POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

TOM 3

POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

Losy Polski
i jej obywateli
w latach
II wojny światowej

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

POLSKA

POD OKUPACJĄ 1939–1945

TOM 3

WARSZAWA 2019

Kolegium redakcyjne
dr Marcin Przegiętka (przewodniczący)
dr Martyna Grądzka-Rejak, dr Marek Hańderek (sekretarz), dr hab. Sławomir Kalbarczyk,
dr hab. Sebastian Piątkowski, dr Mirosław Sikora, dr Tomasz Toborek, dr hab. Janusz Wróbel

Recenzenci
dr hab. Sylwia Grochowina, dr hab. Grzegorz Hryciuk (prof. UWr.),
prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Grzegorz Mazur

Redakcja
Beata Bińko, Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Pabich, Katarzyna Sekulska

Indeks
Andrzej Szafrański

Skład i łamanie
Małgorzata Podziomek-Kotecka

Projekt graficzny okładki
Sylwia Szafrańska

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019

ISBN 978-83-8376-552-5
Seria „Polska pod okupacją": tom 3

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Wykaz skrótów 7

Marcin Przegiętka – *Wprowadzenie* 11

Studia

Sebastian Piątkowski – *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945* 15

Tomasz Sudoł – *Zbrodnie Panzer-Division „Kempf" na żołnierzach Wojska Polskiego – obrońcach odcinka Zakroczym 28 września 1939 r. Legenda i rzeczywistość* 44

Marcin Przegiętka – *Selbstschutz Südostpreußen – niemiecka Samoobrona w rejencji ciechanowskiej w latach 1939–1940* 84

Szkice

Anna Czocher – *Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945* 119

Sławomir Kalbarczyk – *Śledztwo NKWD ZSRS nr 148597. Przyczynek do losów polskich oficerów zaangażowanych w działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej w obozie w Starobielsku* 138

Mirosław Węcki – *Opinie mieszkańców prowincji górnośląskiej na temat czołowych osobistości III Rzeszy w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS z lat 1942–1944* 158

Janusz Piwowar – *Niemiecki obóz w Działdowie (Soldau) w świetle zachowanych akt Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie/Płocku* 185

Materiały

Igor Hałagida – *Nieznany dokument dotyczący zamachu Armii Krajowej na siedzibę Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie 31 marca 1944 r.* 205

Karol Sacewicz – *Gwardia Ludowa w świetle opracowania Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej pt. „Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień–wrzesień 1942 r.)”* 228
Mirosław Sikora, Sebastian Rosenbaum – *Sprawozdanie podsumowujące delegatury Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS w Katowicach dla Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie na temat sytuacji etniczno-językowej w prowincji górnośląskiej za okres od września 1939 do grudnia 1942 r. jako przykład działań analitycznych aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy* 262

Badania
Wojciech Wichert – *System polityczny i administracyjny Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 w świetle literatury historycznej Republiki Federalnej Niemiec* 287

Przegląd wydawnictw zagranicznych
Sławomir Kalbarczyk – Wołodymyr Baran, Wasyl Tokarski, *„Zaczystka”. Politiczni represiji w zachidnych obłastiach Ukrajny 1939–1941*, Lwiw 2014 330
Marcin Przegiętka – *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939. Vollständige Edition,* oprac. Stephan Lehnstaedt, Jochen Böhler, Berlin 2013 339

Noty o autorach 354

Indeks osób 358

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AEL	– Arbeitserziehungslager (wychowawczy obóz pracy)
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
AOK	– Armeeoberkommando (Naczelne Dowództwo Armii)
AN Kr	– Archiwum Narodowe w Krakowie
AP	– Archiwum Państwowe
ASRS	– Autonomiczna Socjalistyczna Republika Sowiecka
AŻIH	– Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BA-MA	– Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (Archiwum Federalne--Archiwum Wojskowe we Fryburgu Bryzgowijskim)
BAB	– Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (Archiwum Federalne w Berlinie-Lichterfelde)
BABayreuth	– Bundesarchiv Bayreuth (Archiwum Federalne w Bayreuth)
BAL	– Bundesarchiv Ludwigsburg (Archiwum Federalne w Ludwigsburgu)
BIP	– Biuro Informacji i Propagandy
CdZ	– Chef der Zivilverwaltung (szef administracji cywilnej)
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
ChRL	– Chińska Republika Ludowa
CIA	– Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
DAChO	– Derżawnyj Archiw Charkowskoj Obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Charkowskiego)
DAF	– Deutsche Arbeitsfront (Niemiecki Front Pracy)
DL	– Durchgangslager (obóz przejściowy)
DVL	– Deutsche Volksliste (niemiecka lista narodowościowa)

EG	– Einsatzgruppe (grupa operacyjna)
EG z.b.V.	– Einsatzgruppe zur besonderen Verwendung (grupa operacyjna do zadań specjalnych)
EK	– Einsatzkommando (pododdział operacyjny)
EWZ	– Einwandererzentrale (Centrala Imigracyjna)
FKL	– Frauenkonzentrationslager (kobiecy obóz koncentracyjny)
Gestapo	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GG	– Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
GKBZH/GKBZHwP	– Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
GL	– Gwardia Ludowa
GPK	– Grenzpolizeikommissariat (Komisariat Policji Granicznej)
H.V.Pl.	– Hauptverbandplatz (punkt opatrunkowy)
Hipo	– Hilfspolizei (Policja Pomocnicza)
HSSPF	– Höherer SS- und Polizeiführer (wyższy dowódca SS i policji)
HTO	– Haupttreuhandstelle Ost (Główny Urząd Powierniczy Wschód)
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
KBIiPPCK	– Krajowe Biuro Identyfikacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża
KBWTZ	– Klub Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej
KC	– Komitet Centralny
KG	– Komenda Główna
KGB	– Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KL	– Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
Komintern	– Komunisticzeskij Internacjonał (Międzynarodówka Komunistyczna)
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
Kripo	– Kriminalpolizei (Policja Kryminalna)
KW	– Komitet Wojewódzki
LAH	– Leibstandarte Adolf Hitler
MO	– Milicja Obywatelska
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NKW	– Narodowe Komitety Walki
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)

NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSA – National Security Agency (Agencja Bezpieczeństwa Państwowego)
NSDAP – Nationalsozialistiche Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
Ober-Ost – Oberkommando Ost (Naczelne Dowództwo [Wehrmachtu] na Wschodzie)
OKBZH – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich
OKŚZpNP – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
OKW – Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Wehrmachtu)
ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
Orpo – Ordnungspolizei (Policja Porządkowa)
OSP – Ochotnicza Straż Pożarna
OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OZN (Ozon) – Obóz Zjednoczenia Narodowego
PCK – Polski Czerwony Krzyż
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PPP – Polskie Państwo Podziemne
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PUN – Prowid Ukraińskich Nacjonalistów
PZZ – Polski Związek Zachodni
RFN – Republika Federalna Niemiec
RMdI – Reichsminister des Innern (minister spraw wewnętrznych Rzeszy)
RP – Rzeczpospolita Polska
RSHA – Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
RuSHA – Rasse- und Siedlungshauptamt (Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS)
SA – Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)
SD – Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
SFB – Sonderfahndungsbuch Polen (Specjalna Księga Gończa na Polskę)
SPP – Szkoła Podchorążych Piechoty
SS – Schutzstaffeln der NSDAP (Eskadry Ochronne NSDAP)

SS-AA – SS-Aufklärungs-Abteilung (oddział rozpoznawczy SS)
SS-AR – SS-Artillerie-Regiment (pułk artylerii SS)
SS-VT – SS-Verfügungstruppe (oddziały dyspozycyjne SS)
SZP – Służba Zwycięstwu Polski
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UCK – Ukrajińśkyj Centralnyj Komitet (Ukraiński Komitet Centralny)
UDK – Ukrajiński Dopomohowi Komitety (Ukraińskie Komitety Pomocowe)
UHA – Ukrajińska Hałyćka Armia (Ukraińska Armia Halicka)
URL – Ukraińska Republika Ludowa
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USRS – Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
UWZ – Umwandererzentralstelle (Centrala Przesiedleńcza)
WBBH – Wojskowe Biuro Badań Historycznych
WIG – Wojskowy Instytut Geograficzny
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP – Wojsko Polskie
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZMP – Związek Młodej Polski
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZStL – Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen (Centrala Krajowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Wyjaśnienia Zbrodni Narodowosocjalistycznych)
ZWW – Związek Walki Wyzwoleńczej
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Wprowadzenie

W ręce Czytelników oddajemy trzeci tom wydawnictwa *Polska pod okupacją 1939––1945*. Prezentujemy w nim, podobnie jak w dwóch poprzednich, wyniki badań pracowników Instytutu Pamięci Narodowej prowadzonych w ramach jednego z jego centralnych projektów badawczych *Losy Polski i jej obywateli w latach II wojny światowej* (wcześniej *Ziemie polskie pod okupacją 1939–1945*). Zawarte w tomie artykuły podejmują najważniejsze zagadnienia związane z okupacją na ziemiach polskich podczas II wojny światowej: politykę okupacyjną, zbrodnie popełnione przez III Rzeszę i Związek Sowiecki oraz działalność Polskiego Państwa Podziemnego. Część z nich stanowi zapowiedź przygotowywanych w ramach wymienionego projektu monografii, których opublikowanie ma w planie Instytut Pamięci Narodowej.

Tom otwiera artykuł Sebastiana Piątkowskiego, który opisuje wykorzystanie zbrodni katyńskiej przez niemiecką propagandę w polskojęzycznych dziennikach wydawanych w Generalnym Gubernatorstwie. Autor nie ogranicza się do ujęcia tego zjawiska tylko wiosną i latem 1943 r., lecz swój opis rozszerza do końca okupacji niemieckiej na przełomie lat 1944 i 1945. W kolejnym tekście Tomasz Sudoł weryfikuje dotychczasowe ustalenia w sprawie zbrodni popełnionych przez Panzer-Division „Kempf" na żołnierzach Wojska Polskiego w Zakroczymiu we wrześniu 1939 r. Autor dowodzi, że szacunki liczby ofiar, które przedstawiano w PRL, nie były rzetelne, i prezentuje nowe ustalenia. W ostatnim artykule w dziale *Studia* Marcin Przegiętka omawia działalność organizacji Selbstschutz Südostpreußen w latach 1939–1940. Artykuł ten jest pierwszym opracowaniem dotyczącym niemieckiej Samoobrony na terenie północnego Mazowsza, które jako rejencja ciechanowska zostało włączone do Prus Wschodnich.

Dział *Szkice* otwiera tekst Anny Czocher, która w oparciu o akta krakowskiego więzienia przy ul. Senackiej przybliża drobną przestępczość pospolitą w Krakowie w latach 1939–1945. Tekst ukazuje niezbadane szerzej zjawisko przestępczości w czasie okupacji. W kolejnym artykule Sławomir Kalbarczyk traktuje o śledztwie NKWD w sprawie polskich oficerów zaangażowanych w działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej w obozie w Starobielsku. Z kolei Mirosław Węcki przedstawia zebrane przez Służbę Bezpieczeństwa

opinie mieszkańców prowincji górnośląskiej na temat czołowych osobistości III Rzeszy. Dział zamyka opracowanie Janusza Piwowara, który podjął próbę opisania historii niemieckiego obozu w Działdowie i losów jego więźniów w świetle akt Gestapo, przechowywanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

W dziale *Materiały* przedstawiamy opracowany przez Igora Hałagidę dokument opisujący przebieg zamachu Armii Krajowej na siedzibę Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie 31 marca 1944 r., opracowaną przez Karola Sacewicza „Informację o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień – wrzesień 1942 r.)" sporządzoną w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK oraz opracowany przez Mirosława Sikorę i Sebastiana Rosenbauma raport niemieckiej Służby Bezpieczeństwa ukazujący jej potencjał analityczny na przykładzie rozpoznania struktury etniczno-językowej w prowincji górnośląskiej w latach II wojny światowej.

W dziale *Badania* publikujemy studium Wojciecha Wicherta na temat politycznego i administracyjnego ustroju Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 w świetle najnowszej niemieckiej literatury historycznej.

Tom zamyka *Przegląd wydawnictw zagranicznych*, w którym znalazły się dwa artykuły recenzyjne: Sławomira Kalbarczyka o monografii Wołodymyra Barana i Wasyla Tokarskiego na temat terroru w latach 1939–1941 na terenie anektowanych przez ZSRS i wcielonych do Ukraińskiej SRR ziem polskich oraz Marcina Przegiętki o opracowanym przez Stephana Lehnstaedta i Jochena Böhlera wyborze źródeł na temat działalności niemieckich grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na ziemiach polskich jesienią 1939 r.

Marcin Przegiętka

STUDIA

Sebastian Piątkowski

Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945

Zbrodnia katyńska – masowy mord dokonany wiosną 1940 r. z rozkazu władz sowieckich na tysiącach żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszach Policji Państwowej i Służby Więziennej oraz urzędnikach państwowych – to temat mający już ogromną literaturę o najróżniejszym charakterze. Skala zbrodni, pozycja społeczna jej ofiar, a także wiele niewyjaśnionych do dziś wydarzeń dotyczących losów obywateli Rzeczypospolitej, którzy po 17 września 1939 r. dostali się w tryby machiny komunistycznego terroru, to tylko niektóre elementy sprawiające, że do szeroko rozumianej tematyki katyńskiej powracają nieustannie zarówno zawodowi historycy, jak i pasjonaci przeszłości. Na półkach księgarskich i bibliotecznych można bez trudu odnaleźć liczne prace stanowiące próby syntetycznego ujęcia losów Polaków więzionych m.in. w obozach specjalnych NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku[1], edycje źródeł[2], dzienników[3], relacji[4] i wspomnień[5]. Towarzyszy im wiele opracowań zbiorowych (zazwyczaj będących pokłosiem konferencji), w których zostały omówione rozmaite aspekty zbrodni katyńskiej – począwszy od jej genezy, a skończywszy na przebiegu przeprowadzanych jeszcze kilkadziesiąt lat po zakończeniu wojny prac

[1] Np. T.A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2009; N.S. Lebedeva, *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, tłum. K. Bidakowski, Warszawa 1998; W. Materski, *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010; A. Przewoźnik, *Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010.

[2] Zwłaszcza: *Katyń – dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, red. W. Materski i in., Warszawa 1995; t. 2: *Zagłada. Marzec – czerwiec 1940*, red. W. Materski, E. Rosowska, B. Woszczyński, N.S. Lebiediewa, N.A. Pietrosowa, Warszawa 1998; t. 3: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, red. A. Belerska, Warszawa 2001; t. 4: *Echa Katynia. Kwiecień 1943 – marzec 2005*, red. A. Belerska, Warszawa 2006.

[3] Np. *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, oprac. J.A. Stepek, Paryż–Warszawa 1990.

[4] Uwagę zwracają szczególnie relacje członków komisji uczestniczących w 1943 r. w ekshumacjach w lesie katyńskim, a także członków delegacji państw europejskich, którzy odwiedzili miejsce mordu. Zob. np. R. Brasillach, *Widziałem doły katyńskie*, wyd. M. Kubicki, „Arcana" 1999, nr 2, s. 160–167; F. Goetel, *Czasy wojny*, oprac. M. Gałęzowski, Kraków 2005.

[5] Np. *Bez procesu, bez wyroku… Ludobójstwo katyńskie we wspomnieniach*, oprac. P. Czartoryski-Sziler, M. Kalińska, B. Rojek, Szczecinek 2005.

ekshumacyjnych[6]. Bardzo liczne są też publikacje zawierające noty biograficzne katyńczyków należących do najróżniejszych grup zawodowych i środowiskowych[7], a także związanych drogami życiowymi z określonymi regionami naszego kraju[8]. Nie można zapomnieć również o pracach dotyczących losów bliskich ofiar mordu oraz świadków wydarzeń w powojennej Polsce[9].

Pisząc o Katyniu, wspomina się zawsze, że świat dowiedział się o tej zbrodni dzięki Niemcom, pod których nadzorem przeprowadzono wiosną 1943 r. prace ekshumacyjne w rejonie wsi Kozie Góry – pozwoliły one ujawnić makabryczną prawdę o losie części jeńców, którzy kilka lat wcześniej w różnych okolicznościach znaleźli się w rękach czerwonoarmistów. Nierzadko przypomina się także, że ujawnienie masowych mordów popełnionych na oficerach wywołało prawdziwy wstrząs nie tylko wśród Polaków, lecz także mieszkańców całej Europy. Było to następstwo zakrojonej na ogromną skalę kilkumiesięcznej kampanii propagandowej, na której potrzeby wykorzystano przede wszystkim prasę, zarówno wydawaną w Rzeszy[10] i w państwach będących jej sojusznikami[11], jak i kierowaną do Polaków zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo, ziemie polskie wcielone do Rzeszy oraz inne obszary okupowane. Kampania ta wzbudziła już zainteresowanie historyków – pisali o niej m.in. Piotr Łysakowski[12], Grzegorz Szopa[13], Eugeniusz Cezary Król[14], a przede wszystkim Tomasz Głowiński[15]. Opracowanie niniejsze ma na celu rozwinięcie i zarazem uzupełnienie ich studiów na kilku płaszczyznach.

---

[6] Na uwagę zasługuje zwłaszcza seria interdyscyplinarnych prac zbiorowych, wydawanych sukcesywnie przez Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej oraz Polską Fundację Katyńską w ramach serii „Zeszyty Katyńskie".

[7] Np. M.M. Blombergowa, *Uczeni polscy rozstrzelani w Katyniu, Charkowie i Twerze*, „Analecta" 2000, z. 2, s. 7–62; S. Mikke, *Adwokaci – ofiary Katynia. Katyń, Charków, Kalinin (Twer) – Miednoje, Lista ukraińska, Lista białoruska*, „Palestra" 2000, nr 4, s. 23–107.

[8] Np. K. Bedyński, *Kaliszanie – ofiary zbrodni katyńskiej*, Kalisz 2010; J. Giza, *Nowosądecka lista katyńska. Pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Nowy Sącz 2009.

[9] Ostatnio: T. Wolsza, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2016.

[10] Zob. zwłaszcza: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa, b.r.w., s. 411 i n.; J.P. Fox, *Der Fall Katyn und die Propaganda NS-Regimes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1982, t. 30, z. 3, s. 462–499; P. Łysakowski, *Katyń i jego konsekwencje w prasie niemieckiej 1943 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki" 2011, nr 19, s. 193–224.

[11] Por. np. M. Jareb, *Echa strzałów w Lesie Katyńskim w prasie Niezależnego Państwa Chorwacji (IV–VI 1943 r.)*, „Arcana" 2000, nr 32, s. 39–48; M. Lacko, *Masakra katyńska a Słowacja. Obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2, s. 217–236.

[12] P. Łysakowski, *W kraju o tragedii w Kozich Górach*, „Dzieje Najnowsze" 1990, nr 4, s. 81–95; *idem*, *Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)* [w:] *Zbrodnia katyńska między prawdą a kłamstwem*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2008, s. 18–49.

[13] G. Szopa, *Zbrodnia Katyńska w świetle polskojęzycznej prasy okupacyjnej*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2004, t. 18, s. 121–145.

[14] E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu…*, s. 411 i n.

[15] T. Głowiński, *Sprawa katyńska w oficjalnej polskojęzycznej prasie codziennej w Generalnym Gubernatorstwie: kwiecień–lipiec 1943 r.*, „Niepodległość" 1996, t. 28, s. 135–167; *idem*, *O nowy porządek europejski. Ewolucja*

Pierwsza z nich dotyczy bazy źródłowej, ograniczanej dotychczas zazwyczaj do „wielkiej trójki" tzw. dzienników gadzinowych GG, uznawanych za najważniejsze dla tego obszaru: „Nowego Kuriera Warszawskiego"[16], „Gońca Krakowskiego"[17] i „Gazety Lwowskiej"[18]. W kampanii propagandowej związanej ze zbrodnią katyńską najważniejszą rolę odegrał zdecydowanie pierwszy spośród wymienionych tytułów, kolportowany zresztą w całym Gubernatorstwie. Warto jednak przypomnieć, że tak szerokim kolportażem rozporządzał również „Kurier Częstochowski", cieszący się dużą poczytnością ze względu na *image* pisma codziennego dla katolików[19]. Jego redakcja nierzadko opatrywała dostarczane jej informacje z miejsca ekshumacji ciekawymi komentarzami, wpisującymi zbrodnię w szerszy kontekst. W trakcie kwerendy okazało się również, że interesujące teksty własne, dotyczące przede wszystkim recepcji wiadomości o mordzie katyńskim, zamieszczały inne gadzinówki – „Dziennik Radomski"[20], „Kurier Kielecki"[21] i „Nowy Głos Lubelski"[22]. W efekcie w artykule wykorzystano jako bazę źródłową wszystkie polskojęzyczne pisma codzienne wydawane przez Niemców w GG w 1943 r.

Podczas prac nad tekstem pojawiło się pytanie, czy publikowane w prasie Generalnego Gubernatorstwa informacje dotyczące zbrodni katyńskiej różniły się w jakimś stopniu od informacji na ten temat zamieszczanych na łamach innych tytułów polskojęzycznych, wydawanych przez Niemców poza GG. Aby chociażby zasygnalizować ten problem, przeprowadzono kwerendę w dwóch pismach. Pierwszym z nich był – drukowany w Katowicach, a kolportowany we włączonym do Rzeszy Zagłębiu Dąbrowskim – „Dziennik Ogłoszeń

---

hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945, Wrocław 2000, s. 304 i n.

[16] Por. Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski" w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2006, nr 2, s. 132–159; C. Bakunowicz, *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego" i „7 Dni" jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943 – 31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze" 1980, nr 3, s. 47–77.

[17] Por. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: *„Goniec Krakowski" (27 X 1939 – 18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969, z. 4, s. 569–579; W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski" 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1981, nr 3, s. 77–87; A. Pankowicz, *Kraków na szpaltach „Gońca Krakowskiego" 1939–1945. Bibliografia zawartości*, cz. 1, „Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne" 1988, z. 1/2, s. 104–124; cz. 2, „Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne" 1989, z. 3, s. 109–141.

[18] Por. G. Hryciuk, *„Gazeta Lwowska" 1941–1944*, Wrocław 1996; W. Wójcik, *„Gazeta Lwowska" (1941–1944) – metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1986, nr 2, s. 25–40.

[19] Por. K. Woźniakowski, *Gadzinowy „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa" w kręgu zagadnień kultury (1939–1945)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia" 2003, nr 2, s. 171–202.

[20] Por. S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013, s. 54 i n.

[21] Por. *ibidem*.

[22] Por. P. Kamela, *„Nowy Głos Lubelski" 1940–1944*, „Rocznik Lubelski" 2010, t. 36, s. 115–143; W. Wójcik, *„Goniec Krakowski" a „Nowy Głos Lubelski"* [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki i in., Lublin 1986, s. 145–148.

dla Ludności Polskiej Powiatów: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz i Warthenau". Okazało się, że pisząc o Katyniu, jego redakcja korzystała wyłącznie z tekstów, które publikowano w prasie GG. Odmiennie przedstawiała się sytuacja w redakcji „Gońca Codziennego" wydawanego w Wilnie, leżącym w omawianym okresie w Komisariacie Rzeszy Wschód (Reichskommissariat Ostland). Czerpano tam chętnie z niemieckojęzycznej prasy wileńskiej, a także tytułów wydawanych w Rzeszy[23]. Wykorzystanie „Gońca" jako źródła pozwoliło na wzbogacenie i uszczegółowienie obrazu zbrodni katyńskiej przedstawianego przez Niemców Polakom żyjącym pod ich panowaniem.

Kolejne pytanie badawcze wiązało się z ramami chronologicznymi przeprowadzonej kwerendy prasowej. Bezsprzecznie w pełni zasadne jest przekonanie, zgodnie z którym prowadzona przez Niemców na łamach prasy kampania propagandowa dotycząca Katynia została rozpoczęta w kwietniu 1943 r., a zakończyła się w lipcu tego roku. Jej przerwanie wiązało się najpierw z zawieszeniem ekshumacji w mogiłach katyńskich (ze względu na coraz wyższe temperatury), a następnie z zajęciem rejonu Smoleńska przez Armię Czerwoną. Interesujące wydawało się jednak określenie, czy tematyka tej zbrodni była wykorzystywana przez twórców propagandy także w następnych miesiącach i latach, a jeżeli tak – to w jakich kontekstach. Okazało się, że Niemcy powracali do niej w pewnych sytuacjach, utrwalając wśród Polaków pamięć o Katyniu, wpisywanym w pasmo zbrodni dokonywanych przez komunistów na podbijanych przez nich narodach.

Oprócz omówienia treści informacji prasowych w opracowaniu starano się zwrócić uwagę na wykorzystane przy ich formułowaniu techniki propagandowe. Poza pytaniami o treść informacji równie ważne stały się pytania o ich konstrukcję, stosowane słownictwo itd. Analiza języka artykułów czy też używanych w nich określeń i zwrotów prowadziła do konkluzji dotyczących celów, jakie zamierzali osiągnąć przez kampanię jej twórcy, a także ustalenia, czy publikacje dotyczące Katynia wpisywały się w nurty obecne na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej przed wiosną i latem 1943 r. oraz później.

Kwestia początków nagłośnienia przez Niemców zbrodni katyńskiej jest doskonale znana, mimo pewnych wątpliwości co do konkretnej daty upublicznienia najwcześniejszych informacji na ten temat[24]. W wypadku polskojęzycznej prasy niemieckiej za swoiste preludium w tej sferze można uznać opublikowany 13 kwietnia 1943 r. na łamach m.in. „Nowego Kuriera Warszawskiego" tekst pt. *Co się stało z Polakami w Sowietach? Estończycy widzieli ich groby*. Informowano w nim, że do Tallina dotarli dezerterzy z armii sowieckiej, którzy widzieli groby pomordowanych Polaków. Informacja ta była bardzo ogólnikowa, nie zawierała jakichkolwiek bliższych szczegółów. Następnego dnia, czyli 14 kwietnia, „Nowy Kurier Warszawski" zamieścił na pierwszej stronie obszerny

[23] Wśród źródeł publikacji „Gońca Codziennego" znajdowały się m.in. takie pisma, jak „Völkischer Beobachter", „Preussische Zeitung", „Wilner Zeitung" i „Königsberger Allgemeine Zeitung".

[24] Zob. A.K. Kunert, *Kiedy ujawniono prawdę o Katyniu?*, „Niepodległość" 1996, t. 28, s. 168–173.

artykuł o odkryciu w okolicach Smoleńska masowych grobów oficerów, przebywających wcześniej w obozie specjalnym w Kozielsku. Jak stwierdzano, Niemcy zainteresowali się tym miejscem w związku z informacjami udzielanymi im przez miejscową ludność. „W masowych grobach – pisano – porośniętych wokoło 3-letnim, młodym drzewostanem świerkowym, znaleziono leżące w kilku warstwach szczątki oficerów pomordowanych wystrzałami, oddanymi wyłącznie w tył głowy, a zwróconych twarzami ku ziemi, przy czym wielu ze związanymi z tyłu rękami, niektórzy zaś w workach, narzuconych na czaszki. Wobec powyższego należy przypuszczać, iż niektóre z ofiar bolszewickich katów usiłowały stawiać opór, broniąc się przed zamordowaniem"[25]. Dodawano, że udało się już zidentyfikować zwłoki gen. Mieczysława Smorawińskiego, gen. Bronisława Bohaterewicza i płk. Andrzeja Hałacińskiego, a do Lasu Katyńskiego ma wkrótce przybyć specjalna delegacja, tworzona przez Polaków reprezentujących najróżniejsze warstwy społeczne i grupy zawodowe[26].

Następnego dnia, 15 kwietnia 1943 r., identyczne informacje wydrukowano na łamach „Gońca Krakowskiego", „Gazety Lwowskiej" i innych polskojęzycznych pism niemieckich wydawanych w GG. Wtedy też o zbrodni dowiedzieli się czytelnicy wileńskiego „Gońca Codziennego". Co ciekawe, w ostatnim z wymienionych tytułów – jako jedynym w tym okresie – wspomniano o reakcjach polskiego społeczeństwa na przekazane wiadomości. Opisano mianowicie niedowierzanie mieszkańców Krakowa, którzy zostali poinformowani o zbrodni katyńskiej tego samego dnia co warszawianie, początkowo za pośrednictwem tzw. szczekaczek – pierwszy komunikat nadały one o godz. 11.00, a ponowiły go o godz. 13.00. Powszechny szok miał sprawić, że wydawnictwa gadzinowe, których kolportaż rozpoczęto w godzinach popołudniowych, były po prostu rozchwytywane[27]. „Goniec Codzienny" informował również konsekwentnie o odkryciu w Katyniu ciał ok. 10 tys. ofiar, podczas gdy w wydawnictwach drukowanych w GG dominowała liczba 12 tys.[28]

Od tego momentu przez kolejne tygodnie tematyka katyńska zapełniała pierwsze strony wszystkich polskojęzycznych pism niemieckich wydawanych w GG. Fundamentem publikacji jej dotyczących były teksty przygotowywane przez pracowników agencji prasowej „Telepress" („Telepress". Nachrichtendienst des Ganeralgouvernements)[29], która m.in. skierowała do Katynia swoich korespondentów. Agencja opracowywała materiały, które publikowano bez jakichkolwiek modyfikacji w każdej z gazet, redakcje zaś miały

---

[25] *Z obozu jeńców w Kozielsku do masowych grobów pod Smoleńskiem. Bolszewicy zamordowali tysiące oficerów polskich*, „Nowy Kurier Warszawski" (dalej: „NKW"), 14 IV 1943, s. 1.

[26] *Ibidem*.

[27] *Bolszewicka zbrodnia pod Smoleńskiem wywołała oburzenie wśród ludności polskiej w Generalnej Guberni*, „Goniec Codzienny" (dalej: „GC"), 16 IV 1943, s. 1.

[28] *Ujawnienie potwornej zbrodni GPU pod Smoleńskiem. Bolszewicy wymordowali 10 tysięcy polskich oficerów, wziętych w 1939 roku do niewoli*, „GC", 15 IV 1943, s. 1.

[29] Zagadnienia związane z jej funkcjonowaniem omawia szczegółowo Tomasz Głowiński w: *O nowy porządek europejski*…, s. 34 i n.

jedynie możliwość wymyślania dla nich tytułów. Teksty te tworzyły podstawę kampanii propagandowej skierowanej do Polaków żyjących pod władzą Niemców. Ich analiza wskazuje, że twórcy kampanii zamierzali osiągnąć co najmniej kilka skonkretyzowanych celów.

Pierwszym z nich było przekonanie odbiorców, że mord katyński jest faktem, a nie wymysłem propagandzistów. W niektórych publikacjach prasowych niepochodzących z serwisów „Telepressu" można było natrafić na drobne, ale zauważalne sugestie, że część polskiego społeczeństwa nie uwierzyła w doniesienia Niemców, uznając je za antysowiecką prowokację. Niedowiarków przekonywano, publikując systematycznie kolejne doniesienia z miejsca zbrodni. Warto zauważyć, że zazwyczaj były one pozbawione ogólnikowych stwierdzeń i koncentrowały się na konkretach – danych liczbowych oraz nazwiskach zarówno ofiar, jak i Rosjan zamieszkałych w okolicach Lasu Katyńskiego, dzielących się z Niemcami swoją wiedzą na temat okoliczności mordu. Czytelnicy prasy wydawanej w GG dowiadywali się o wymiarach odnalezionych mogił, ułożeniu ciał oficerów w warstwach, odnajdowaniu przy zwłokach licznych dokumentów i rzeczy osobistych i bezsprzecznych dowodach potwierdzających, że ofiary mordowano strzałami w tył głowy. Chociaż pewne stwierdzenia wskazywały jednoznacznie, że artykuły wyszły spod pióra Niemców nieznających polskich realiów (informowano np. o odnalezieniu licznych oficerów „należących do tradycyjnego pułku »Piłsudski«")[30], nie traciły przez to swej sugestywności. Siłę ich treści wzmocniono fotografiami z grobów katyńskich i prac ekshumacyjnych, a przede wszystkim – publikowanymi w coraz szerszym zakresie – danymi zidentyfikowanych oficerów[31].

Właśnie nazwiska ofiar stanowiły najwymowniejsze potwierdzenie, że niemieckie informacje bazują na prawdzie. Na łamach „Dziennika Radomskiego" pisano: „Tragedia katyńska spadła na społeczeństwo radomskie jak grom. Działanie strasznych wieści było identyczne z działaniem atmosferycznego pocisku – umysły i serca zastygły w tępym bólu i zdziwieniu, niezdolne do wszelkiej analizy, rozważania, logicznego myślenia"[32]. Z artykułu wynikało, że radomianie nie rozmawiają o niczym innym, szukając wśród siebie osób, które przebywały na Kresach Wschodnich pod okupacją sowiecką, i wypytując je, czy mord taki jest prawdopodobny. Donoszono, że Lublin jest wręcz wstrząśnięty wiadomością o śmierci gen. Smorawińskiego, którego żona i dwoje dzieci mieszkają w tym mieście, a w sporządzanych systematycznie na miejscu ekshumacji wykazach można odnaleźć

[30] Zapewne chodziło tutaj o odnajdowanie na mundurach oficerskich odznak legionowych z inicjałami Józefa Piłsudskiego. Zob. *Kozia Góra pod Smoleńskiem odkrywa swą krwawą tajemnicę. Szczątki 12 000 oficerów polskich w masowych grobach*, „NKW", 15 IV 1943, s. 2.

[31] Na temat dokumentacji fotograficznej wykonanej w Katyniu zob. *Katyń – zbrodnia i propaganda. Niemieckie fotografie dokumentacyjne ze zbiorów Instytutu Zachodniego*, oprac. K. Szczepanik, J. Zgudka, Poznań 2003; W. Godziemba-Maliszewski, *Interpretacja zdjęć lotniczych Katynia w świetle dokumentów i zeznań świadków*, Warszawa 1996.

[32] *Katyń – Fakty, które stały się symbolem w umysłach, sercach i na ustach Radomia*, „Dziennik Radomski" (dalej: „DR"), 21 IV 1943, s. 4; zob. także *Ostatni apel rycerski w lasku katyńskim*, „DR", 18–19 IV 1943, s. 3.

także innych lublinian[33]. Dziennikarze „Gońca Krakowskiego" odwiedzili żonę jednego ze zidentyfikowanych oficerów, by następnie opublikować reportaż opisujący jej rozpacz[34], „Goniec Codzienny" zaś apelował o nawiązanie kontaktu z bliskimi dwóch wilnian, rozpoznanych już w początkach prac ekshumacyjnych[35]. Odrębne noty prasowe poświęcono też niektórym odnalezionym w dołach śmierci oficerom. Byli to m.in. mjr dr Wiktor Kaliciński – lekarz opiekujący się w pewnym okresie marsz. Józefem Piłsudskim i uczestniczący później w balsamowaniu jego ciała[36], starszy kapelan ks. Jan Ziółkowski – w okresie międzywojennym służący jako duszpasterz wojskowy w różnych garnizonach na Kresach Wschodnich[37], mjr rez. Alfred Wilecki – dziennikarz z Warszawy, i ppor. rez. Tadeusz Ciszewski – dziennikarz z Wilna[38]. Już później gazety informowały również o odnalezieniu w Katyniu zapisków mjr. Adama Solskiego[39], a także publikowały fragmenty dziennika ppor. Wacława Kruka[40].

Umacnianiu przekonania odbiorców o prawdziwości niemieckich doniesień służyło też kierowanie do Katynia rozmaitych delegacji. Te tworzone przez Polaków mieszkających w GG kompletowano tak, by ich członkowie reprezentowali najróżniejsze warstwy społeczne i grupy zawodowe. W pierwszej i drugiej delegacji katyńskiej znaleźli się zatem m.in. intelektualiści i twórcy kultury, działacze społeczni oraz robotnicy z zakładów przemysłowych pracujących na potrzeby machiny wojennej Rzeszy[41]. Transportowani samolotami wojskowymi do Smoleńska, mieli okazję zwiedzić miasto, a następnie obejrzeć teren, na którym prowadzano prace ekshumacyjne. Prasa opisywała obszernie m.in. pierwszą – „od czasów Stefana Batorego" – mszę św. odprawioną przez polskiego księdza w Smoleńsku, oddanie pomordowanym hołdu przez rzucenie do mogił grudek ziemi przywiezionej z GG czy też złożenie na jednym z grobów uplecionego z jedliny wieńca, ozdobionego szarfą ze stosownym napisem[42]. Czytelnicy oficjalnych wydawnictw prasowych dowiedzieli

---

33 *Rodzina gen. Smorawińskiego żyje w Lublinie*, „Kurier Kielecki" (dalej: „KK"), 20 IV 1943, s. 1; *Lubliniacy wśród ofiar bolszewickich*, „Nowy Głos Lubelski" (dalej: „NGL"), 18–19 IV 1943, s. 3.

34 *W jednym z domów żałoby*, „Kurier Częstochowski" (dalej: „KCz"), 18 IV 1943, s. 1.

35 [Bez tytułu], „GC", 29 IV 1943, s. 1; *Rodziny zamordowanych w Katyniu wilnian zgłosiły się do władz*, „GC", 11 V 1943, s. 1.

36 *Domowy lekarz marszałka Piłsudskiego wśród ofiar katyńskich*, „NKW", 28 V 1943, s. 1.

37 *Zmasakrowane szczątki kapelana w masowym grobie. Nowy dokument do sprawy Katynia*, „Gazeta Lwowska" (dalej: „GL"), 29 IV 1943, s. 1.

38 *Dziennikarze polscy ofiarami zbrodni bolszewickiej*, „GL", 2 VI 1943, s. 1.

39 *„Sądzę, że nadszedł już koniec". W drodze do Katynia obiecywano oficerom powrót do kraju. Wstrząsające notatki majora Solskiego*, „KCz", 16 V 1943, s. 1.

40 *Z notatnika polskiego oficera*, „NKW", 11 V 1943, s. 2.

41 Np. *Delegacja polskiego świata pracy w Katyniu. Wzruszający hołd nad mogiłami pomordowanych oficerów*, „NKW", 28 V 1943, s. 1; *Sosnowe krzyże na bratnich mogiłach w Katyniu. Wywiad z uczestnikiem delegacji polskiego świata pracy*, „NKW", 29–30 V 1943, s. 2.

42 *Nad grobami polskich żołnierzy. Wywiad przedstawiciela NKW z członkiem delegacji polskiej*, „NKW", 19 IV 1943, s. 1; *PCK uczestniczy w ekshumacji. Sprawozdanie o stanie grobów katyńskich*, „NKW", 19 IV 1943, s. 1; *Grudki polskiej ziemi padły na groby oficerów. Reportaż z pobytu delegacji PCK na miejscu kaźni pod Smoleńskiem*, „NKW", 20 IV 1943, s. 2.

się również o uroczystym pogrzebie generałów Bohaterewicza i Smorawińskiego. Wziął w nim udział brat drugiego z wymienionych, mieszkaniec Lublina[43].

Spośród Polaków przywożonych przez Niemców do Katynia dużo uwagi poświęcono delegacji polskich oficerów – jeńców z kampanii 1939 r., osadzonych w oflagach na terenie Rzeszy. Chociaż nie stwierdzano tego wprost, w doniesieniach prasowych można było bez trudu odczytać sugestię, że wyruszali oni w podróż z pełnym przeświadczeniem, iż mord katyński jest niemiecką prowokacją. Nawet po dotarciu na miejsce niektórzy wciąż byli przekonani, że masowe groby tworzą makabryczną inscenizację. Jak podawała prasa, w drodze wyjątku pozwolono im wskazywać w dołach śmierci pojedyncze ciała, które na ich oczach wydobywano na powierzchnię i poddawano procesowi identyfikacji. Miało to wywołać na jeńcach wręcz piorunujące wrażenie[44]. Szok, jaki przeżyli oficerowie, okazał się skrajnie silny[45].

Powracający do domów cywilni członkowie polskich delegacji otrzymywali fotografie wykonane w czasie prac ekshumacyjnych oraz epolety oficerskie pochodzące z mundurów ofiar zbrodni[46]. Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że wśród słuchaczy opowieści o pobycie w Katyniu znajdą się osoby odnoszące się sceptycznie do informacji na temat skali mordu. Zdjęcia i fragmenty umundurowania miały być zatem materialnymi i wręcz namacalnymi świadectwami wiarygodności danych zamieszczanych m.in. przez prasę. Jak sygnalizowano, członkowie delegacji wracali do domów w katastrofalnym stanie psychicznym. Wileński „Goniec Codzienny" pisał o tym następująco: „Wrażenie, jakie odniosła druga delegacja społeczeństwa polskiego na miejscu tej masowej zbrodni, było tak wstrząsające, iż niektórzy uczestnicy delegacji powrócili do Krakowa zupełnie złamani duchowo i nie byli w stanie zająć się od razu swymi obowiązkami"[47]. Uczestnicy każdej z takich wypraw udzielali redaktorom pism gadzinowych obszernych wywiadów, przybliżając swe doznania. Na łamach gazet opublikowano rozmowy z robotnikami: Włodzimierzem Ambrożem z Warszawy[48], Stanisławem Kłosowiczem z Radomia[49] i Franciszkiem Prochowiakiem z Krakowa[50], dziennikarzem Władysławem Kaweckim[51],

---

43 *Szczątki generałów w nowej mogile*, „NKW", 6 V 1943, s. 1.

44 *Polscy oficerowie – jeńcy z Niemiec nad grobami w lesie pod Smoleńskiem*, „NKW", 19 IV 1943, s. 1; *Powrót oficerów polskich z Katynia do obozów jeńców w Niemczech*, „NKW", 21 IV 1943, s. 1.

45 Por. H. Tomiczek, *Oddźwięk sprawy Katynia wśród polskich oficerów jeńców wojennych w obozach Wehrmachtu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1991, R. 36, nr 1, s. 300–306; *Raport ppłk. dypl. Stefana Mossora o wizycie polskich oficerów z niemieckich oflagów w Katyniu*, oprac. A. Toczewski, „Niepodległość" 1992, t. 25, s. 75–89.

46 *Spojrzeliśmy bestii sowieckiej w oczy. Relacja radomskiego delegata do Katynia – pana St. Kłosowicza*, „DR", 28 V 1943, s. 2.

47 *Wrażenie w Krakowie z powodu mordu katyńskiego*, „GC", 18 IV 1943, s. 2.

48 *„Jeszcze dzisiaj stoją mi oni przed oczami…" Co mówi przedstawiciel świata pracy po powrocie z Katynia? Wywiad warszawskiego korespondenta „Telepressu" z mechanikiem Włodzimierzem Ambrożem*, „KK", 29 V 1943, s. 3.

49 *Spojrzeliśmy bestii sowieckiej w oczy...*, „DR", 28 V 1943, s. 2.

50 *„Tak! …tylko bolszewicy"*, „KCz", 17 IV 1943, s. 2.

51 *Widok był wstrząsający i potworny… Członkowie delegacji polskiej opowiadają o wrażeniach w „lesie śmierci"*, „NKW", 16 IV 1943, s. 1–2.

a także literatem Emilem Skiwskim[52], który zresztą w obszernym wywiadzie udzielonym prasie gadzinowej wkrótce potem mówił o ideologii komunistycznej i polityce władz sowieckich nastawionej na wyniszczanie inteligencji[53]. W wypadku prasy GG cykl rozmów z osobami widzącymi na własne oczy doły katyńskie zamknięto w końcu maja 1943 r. wywiadem z dr. Marianem Wodzińskim – krakowskim patologiem, pracującym jako biegły sądowy przy ekshumacjach[54]. Natomiast wileński „Goniec Codzienny" opublikował w początkach kolejnego miesiąca obszerny i ilustrowany fotografiami wywiad z Józefem Mackiewiczem pod wymownym tytułem *Widziałem na własne oczy*. Powszechnie znany dziennikarz opowiadał wnikliwie o trybie przeprowadzania ekshumacji, straszliwym odorze unoszącym się nad dołami śmierci i emocjach, jakie towarzyszyły mu przy oglądaniu kolejnych zwłok[55].

Wspomniany wcześniej podstawowy cel kampanii – przekonanie polskiego społeczeństwa, że oficerowie, którzy jesienią 1939 r. dostali się w ręce Armii Czerwonej i NKWD, już nigdy nie powrócą do domów, gdyż zostali wymordowani przez komunistów – został osiągnięty w pełni. Zdaniem dziennikarzy prasy gadzinowej wszyscy świadkowie oglądający prace ekshumacyjne potwierdzali (nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie), że rozstrzeliwania musiały zostać przeprowadzone wiosną 1940 r., a więc jeszcze przed atakiem Niemiec na Związek Sowiecki. Swoistą zapowiedzią zbrodni miała być brutalność, z jaką czerwonoarmiści traktowali polskich żołnierzy wziętych do niewoli. Na łamach gazet publikowano relacje Polaków, którym po traumatycznych przeżyciach udało się opuścić teren Związku Sowieckiego. Dwaj mieszkańcy Lublina – urzędnik kolejowy i funkcjonariusz policji – opowiadali dziennikarzom o wrześniowych losach gen. Smorawińskiego[56]. Młody krakowianin, który jako żołnierz razem z ojcem, pułkownikiem Wojska Polskiego, trafił do niewoli, opisywał brutalność, z jaką się tam zetknęli, tułaczkę i pobyt w jednym z obozów w rejonie Połtawy, gdzie oficerów umieszczono w chlewach, w gnoju i brudzie[57]. Podobne elementy zawierała opowieść oficera artylerii Andrzeja Pardela (w okresie okupacji mieszkającego w Bratysławie), któremu po licznych dramatycznych przeżyciach udało się wyskoczyć z pociągu wiozącego jeńców na Wschód[58]. O swych doznaniach – pobycie w więzieniu, torturach i ucieczce z transportu – opowiadał też

[52] *Potworną zbrodnią kierowali Żydzi z NKWD w Smoleńsku. „To, co widziałem, przekracza swą grozą najśmielsze fantazje" – mówi literat Emil Skiwski*, „NKW", 17–18 IV 1943, s. 1.

[53] *Wywiad z Janem Emilem Skiwskim*, „KCz", 28 IV 1943, s. 2.

[54] *Żywcem kładzeni do grobów. Sensacyjne wyniki badań ofiar katyńskich przez d-ra Wodzińskiego*, „DR", 30–31 V 1943, s. 1.

[55] *Widziałem na własne oczy. Józef Mackiewicz o swoim pobycie na miejscu zbrodni w Katyniu*, „GC", 3 VI 1943, s. 3–4.

[56] *Z generałem Smorawińskim w niewoli. Opowiadanie plut. policji z Lublina*, „NKW", 20 IV 1943, s. 1; *We Włodzimierzu dostał się do niewoli gen. Smorawiński z 300 oficerami*, „NGL", 21 IV 1941, s. 3.

[57] *Na męczeńskim szlaku oficerów polskich w Sowietach. Jeńcy zamknięci w chlewach dla świń – Zmuszanie do hańbiących robót*, „NKW", 21 IV 1943, s. 1.

[58] *Gehenna Andrzeja Pardela. Opowiadanie oficera, który uciekł z kaźni sowieckiej*, „KCz", 25 V 1943, s. 2.

publiczności zgromadzonej w lubelskim kinie Apollo na seansie poprzedzanym filmem dokumentalnym zrealizowanym przez Niemców w Katyniu funkcjonariusz Policji Polskiej o nazwisku Orfin[59].

Prasa zamieściła także relacje żołnierzy, którzy po dostaniu się do niewoli przebywali przez pewien czas w obozie specjalnym w Kozielsku. Wspominali oni m.in., że już w czasie pierwszych rewizji czerwonoarmiści zabierali jeńcom zegarki, latarki elektryczne i wartościowsze przedmioty, niszcząc na miejscu wszelkie symbole religijne[60], a w samym obozie panowały tak trudne warunki, że polscy oficerowie musieli „gołymi rękami wybierać gnój do czapek"[61]. Najciekawsza z tych relacji pochodziła od Artura Gläsera – majora Wojska Polskiego, będącego w czasie wrześniowych walk administratorem (kwatermistrzem) szpitala wojennego nr 502 w Białowieży. Po dostaniu się do niewoli trafił najpierw do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie, a następnie do obozu w Kozielsku, gdzie jego zdaniem przebywało ok. 4,4 tys. jeńców. Opowiadał on, że od 20 marca do 9 maja 1940 r. oficerów wywożono systematycznie w nieznanym kierunku, kwalifikując do każdego transportu od 80 do 120 ludzi. On sam znalazł się w ostatnim transporcie, a na stacji w Kozielsku dołączono go do grupy ok. 25 oficerów pochodzenia niemieckiego, których przez obozy w Pawliszewie i Griazowcu przekazano dowództwu Wehrmachtu[62]. Był to ważny przyczynek do poznania losów żołnierzy, tym bardziej że odnalezieni w Katyniu oficerowie stanowili tylko nikły procent obywateli Rzeczypospolitej, którzy jesienią 1939 r. znaleźli się pod władzą sowiecką. Na łamach prasy pojawiały się przypuszczenia, że znaczna część spośród nich mogła także zostać zamordowana[63].

Gazety poświęcały wiele uwagi również delegacjom z całej Europy, które przybywały na miejsce zbrodni, by przekonać się o jej skali i brutalności. Doły katyńskie oglądali m.in. przedstawiciele Włoch, Hiszpanii, Holandii, Finlandii oraz Protektoratu Czech i Moraw, dziennikarze ze Szwecji i z Portugalii, literaci z Belgii, poeci europejscy z Finem Örnulfem Tigerstedtem, a także żołnierze Legionu Ochotników Francuskich przeciw Bolszewizmowi (Légion des volontaires français contre le bolchevisme), walczącego u boku Wehrmachtu przeciwko Armii Czerwonej[64]. Opisy ich wizyt na miejscu mordu były

---

[59] *Kapral PP opowiada o swych przeżyciach w Rosji bolszewickiej*, „NGL", 18 V 1943, s. 3; *Wstrząsające wspomnienia polskiego policjanta*, „NGL", 19 V 1943, s. 3.

[60] J. Kędzierski, *„Byłem w obozie w Kozielsku". Kartki z pamiętnika*, „KK", 1 V 1943, s. 2.

[61] *O głodzie i chłodzie w Kozielsku*, „NKW", 7–8 V 1943, s. 2; zob. także *Gehenna oficerów pod „opieką" NKWD w Kozielsku. Opowiadanie b[yłego] jeńca, który wydostał się z obozu*, „NKW", 4 VI 1943, s. 1.

[62] *Zeznania ocalałego z Kozielska. Wstrząsające relacje złożone przez majora ówczesnej armii polskiej*, „GC", 1 V 1943, s. 2.

[63] Np. *Nieznany los 350 000 Polaków w Sowietach. Czyżby również padli ofiarą zbrodni?*, „NKW", 27 IV 1943, s. 1.

[64] *Przedstawiciele krajów europejskich nad mogiłami oficerów polskich w Katyniu*, „NKW", 27 IV 1943, s. 2; *Dziennikarze szwedzcy i portugalscy zwiedzili masowe groby ofiar w Katyniu*, „NGL", 1 VI 1943, s. 1; *Bolszewizm niesie niewolnictwo. Relacja z wrażeń delegacji poetów europejskich w Katyniu*, „DR", 20 V 1943, s. 1; *Belgijscy literaci nad grobami polskich oficerów w Katyniu*, „KK", 30 IV 1943, s. 2; *Legioniści francuscy w lesie katyńskim*, „KK", 6 V 1943, s. 2.

bardzo podobne. Wszyscy mieli wyrażać ogromny smutek, a także podkreślać, że Katyń jest najwymowniejszą egzemplifikacją metod, jakie stosują sowieccy komuniści wobec ludzi uznanych przez nich za wrogów. Zbrodnia miała uświadomić Europie, czym jest bolszewizm, i przekonać ostatnich niedowiarków co do jego charakteru[65].

Z równie dużym natężeniem polskojęzyczne gazety niemieckie wydawane w GG przedstawiały echa prasowe, jakimi zbrodnia katyńska odbiła się na całym świecie. Prezentowano zatem – również zbieżne w swej zawartości – streszczenia artykułów publikowanych na Węgrzech, w Hiszpanii, Finlandii, Serbii, Bułgarii, Rumunii, we Francji itd.[66] Wykazywały one poparcie sojuszników Rzeszy dla niemieckich działań, łącząc te treści ze zmasowaną krytyką sowieckiej Rosji. W tekstach tych stwierdzano, że nie może być jakichkolwiek wątpliwości co do sprawców zbrodni, a zapewnienia sowieckich władz, iż sprawa Katynia stanowi wymysł niemieckiej propagandy, gdyż „pod Smoleńskiem nie wykryto żadnych zwłok polskich oficerów, lecz natrafiono na jakieś cmentarzysko z czasów przedhistorycznych i poprzebierano szkielety troglodytów w mundury polskich oficerów!", są absurdalne[67]. Jak podkreślano, eksterminacja Polaków nie była dziełem przypadku, ale jedynie przejawem zmasowanych metod, jakimi komuniści rządzą na opanowanych przez siebie obszarach. „Wymordowanie polskich oficerów-jeńców było przemyślanym, świadomym aktem polityki bolszewickiej. Chodziło o »zlikwidowanie« pokaźnej części kierowniczej, inteligenckiej warstwy społeczeństwa polskiego. Postąpiono w myśl komunistycznej zasady zniweczenia tych wszystkich środowisk, które mogłyby stanowić przeszkodę dla opanowania danego kraju przez bolszewizm. Kaci sowieccy, mordując strzałami w kark polskich oficerów-jeńców, wypełniali pierwszy punkt konsekwentnie przemyślanego planu polityki bolszewickiej w stosunku do Polaków. Drugim punktem, do wykonania którego przystąpiono w kilka miesięcy później, było masowe rozstrzeliwanie polskich oficerów, sędziów, policjantów, księży i profesorów na terenach b[yłego] państwa polskiego. Trzecim punktem ma być ostateczna likwidacja całej polskiej inteligencji z chwilą, gdy armia czerwona zacznie – jak marzą o tym na Kremlu – zajmować obszary na zachód od Bugu"[68]. Do Polaków apelowano, by nie łudzili się, że Stany Zjednoczone i Anglia udzielą im pomocy, gdyż dążność do pokonania Niemiec za wszelką cenę może sprawić, iż nie zawahają się oddać pod władanie Sowietów nawet połowy Europy, a zwłaszcza jej

---

[65] *Dzięki Katyniowi Europa przejrzała. Wszystko dla wspólnego zwycięstwa*, „NKW", 22–23 V 1943, s. 1.

[66] Zob. m.in.: *„Ponieważ należeli do wrogiej klasy". Prasa zagraniczna o „rzeźni w lesie katyńskim"*, „NKW", 19 IV 1943, s. 2; *Pokój Moskwy to pokój cmentarzy i masowych grobów. Prasa europejska pod wrażeniem zbrodni katyńskiej*, „NKW", 23 IV 1943, s. 2; *„Europa przeklina cię, Stalinie!" Echo zbrodni katyńskiej w prasie zagranicznej*, „NKW", 28 IV 1943, s. 1; *Masowe groby w lesie na Koziej Górze mówią o istocie bolszewizmu*, „NKW", 29 IV 1943, s. 2; *Cała Europa mogłaby stać się Katyniem. Hiszpan o zbrodniach bolszewików*, „NKW", 1–2 V 1943, s. 1, *Mordercy z Katynia jako policja światowa. Głosy przestrogi z Półwyspu Iberyjskiego*, „NKW", 13 V 1943, s. 1; *Prasa zagraniczna o zbrodni w Katyniu*, „KCz", 21 IV 1943, s. 2.

[67] *Rewolwery i mamuty*, „NKW", 19 IV 1943, s. 1.

[68] *Poza prawem i ludzkością*, „NKW", 16 IV 1943, s. 1.

wschodniej i południowo-wschodniej części[69]. Przekonanie, że Polaka – inteligenta, kupca, zamożniejszego chłopa czy rzemieślnika – nie czeka ze strony Sowietów nic więcej niż „kula z nagana żydowskiego komisarza w skórzanej kurtce, z pięcioramienną gwiazdą na czapce"[70], wyrażano także później.

Jak wskazują przytoczone teksty, obecne na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej informacje na temat wyglądu miejsca masowego mordu i przebiegu prac ekshumacyjnych oparte były na danych merytorycznych. Publikacja tych danych była bezsprzecznie przejawem dążenia do określonych celów, których realizacja mogła zaowocować w pewnej perspektywie czasowej wymiernymi korzyściami. Walorem o fundamentalnym znaczeniu stało się umiejscowienie Niemców w kampanii propagandowej na bardzo korzystnej pozycji „gospodarzy terenu", którzy udzielając wszelkiej pomocy przeprowadzającym ekshumacje specjalistom z licznych krajów, działającym pod auspicjami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, stoją z boku i nie wywierają jakiegokolwiek wpływu na badanie zbrodni, a przede wszystkim jej szeroko rozumianą ocenę. Chociaż rzadko stwierdzano to wprost, Polak czytający oficjalną prasę mógł bez trudu dostrzec różnice między sowieckimi oprawcami a Niemcami reprezentującymi kulturę europejską. Jednym z przejawów tej ostatniej miał być szacunek wyrażany przez niemieckich żołnierzy do polskich oficerów – niedawnych przeciwników – pomordowanych w zbrodniczy, nieludzki sposób przez prawdziwego wroga. Członek jednej z delegacji, dziennikarz Władysław Kawecki, w wywiadzie udzielonym „Nowemu Kurierowi Warszawskiemu" mówił np. o szlachetnym postępowaniu Niemców, którzy udzielili Polakom przybyłym do Katynia jak najdalej idącej pomocy. Wspomniał również, że niemieckie dowództwo z własnej inicjatywy wystąpiło z propozycją urządzenia na miejscu zbrodni wielkiego cmentarza wojennego, a jeden z oficerów, artysta rzeźbiarz, zadeklarował bezinteresowne wykonanie pomnika, który mógłby go zwieńczyć[71]. Do tematu cmentarza powracano na łamach pism jeszcze kilkakrotnie, nazywając go miejscem wiecznego spoczynku „bohaterów-męczenników"[72].

Propagandowy zabieg obiektywizowania źródeł, na których opierano przekazywane opinii publicznej informacje, sprawiał, że w prasie GG nie pojawiły się jakiekolwiek dane funkcjonariuszy niemieckiego aparatu administracyjnego, służb policyjnych i armii, którzy przecież także widzieli miejsce zbrodni, nie wspominając już o wywiadach z nimi. Wyjątek uczynił w końcu czerwca 1943 r. wileński „Goniec Codzienny". W opublikowanej na jego łamach relacji z Katynia, podpisanej przez „majora Rudolfa Balcera", podano dane Niemca, któremu świat miał zawdzięczać odkrycie prawdy o Katyniu. Był nim służący w rejonie Smoleńska oficer policji Ludwig Voss. On to jako pierwszy miał się

---

69 *Ibidem*.

70 *Nasze miejsce*, „NKW", 21 IV 1943, s. 1.

71 *Widok był wstrząsający i potworny… Członkowie delegacji polskiej opowiadają o wrażeniach w „lesie śmierci"*, „NKW", 16 IV 1943, s. 1–2.

72 *Cmentarz bohaterów męczenników powstanie w lasku pod Gniazdowem*, „NKW", 17–18 IV 1943, s. 2.

zainteresować pogłoskami o masowych mogiłach, a następnie z wielkim osobistym poświęceniem nadzorować prace ekshumacyjne[73].

Wzmacnianiu pozytywnego wizerunku Niemców towarzyszyły jednak inne, artykułowane ze znacznie większym natężeniem, treści propagandowe. Odkrycie grobów oficerów zostało błyskawicznie wpisane w kontekst „krucjaty" prowadzonej na Wschodzie przez chrześcijańskie „rycerstwo" – Niemców i ich sojuszników – przeciwko „azjatyckim barbarzyńcom". W jednym z artykułów z omawianego okresu stwierdzano: „Na wschodnich rubieżach Europy bowiem rozłożył się potwór, niby legendarny smok, o którym baśnie i podania ludowe prawią, że pożera wszystek lud. To żadna bajka. Ten potwór żyje, a jaskinią jego jest Kreml"[74]. Nie były to na łamach prasy treści nowe, gdyż propagowano je systematycznie od czerwca 1941 r., czyli momentu ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Jedno z najważniejszych stwierdzeń padających w tym kontekście głosiło, że Stalin jest jedynie marionetką w rękach stojących za jego plecami Żydów, gdyż to oni odgrywają dominującą rolę w aparacie partyjnym, administracyjnym i gospodarczym[75]. Zdaniem Niemców to właśnie Żydzi – uczestnicy „wszechświatowego spisku", dążący do przejęcia władzy nad całą Ziemią – podjęli decyzję o masowej eksterminacji Polaków, w tym również o wymordowaniu oficerów, których ciała odnaleziono w Katyniu[76]. Już 15 kwietnia 1943 r. na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego" stwierdzono, że polscy oficerowie zostali „zmasakrowani w zwierzęcy sposób z rozkazu Stalina przez żydowsko-bolszewickich morderców"[77], a dwa dni później jednemu z artykułów opublikowanych przez „Gazetę Lwowską" nadano tytuł *Żydzi prowodyrami zbrodni*[78]; z kolei „Kurier Częstochowski" zapewniał, iż Katyń to „zbrodnia żydokomuny"[79].

Twierdzenie o kluczowej roli osób narodowości żydowskiej w przygotowaniu i wykonaniu mordu propagowano systematycznie, wzmacniając przekaz najróżniejszymi szczegółami. Już wstępne śledztwo przeprowadzone przez Niemców w rejonie Smoleńska miało wykazać, że egzekucjami kierowali żydowscy funkcjonariusze NKWD z tego miasta:

---

[73] R. Balcer, *Jak dziś wygląda Katyń*, „GC", 29 VI 1943, s. 2. Warto zwrócić uwagę na to, że w prasie GG pisano, że pierwsi na ślad zbrodni wpadli w początkach 1943 r. Polacy pracujący w Organizacji Todta. Podobno usłyszeli o zbrodni od Rosjan mieszkających w okolicach Smoleńska i łopatami wbili się w jeden z grobów. Bez trudu odkryli, że spoczywają w nim polscy oficerowie. Na miejscu postawili brzozowy krzyż. Informacja o tym dotarła do Niemców, którzy zajęli się sprawą. Por. *Potworną zbrodnią kierowali Żydzi z NKWD w Smoleńsku…*, s. 1.

[74] *Europa chyli się nad grobami męczenników. Krucjata antybolszewicka wobec haseł historii*, „KCz", 28 IV 1943, s. 1.

[75] Np. *Gdzie spojrzeć – wszędzie Żydzi. Infiltracja żydowska zatruła wszystkie komórki życia ZSRR*, „NKW", 27–28 IV 1943, s. 2; *Esterka na Kremlu*, „NKW", 25 V 1943, s. 1.

[76] Przedstawianie Żydów jako głównych sprawców zbrodni katyńskiej wiązało się z zaleceniami w tej sprawie przekazanymi niemieckiej prasie (w formie instrukcji) 14 IV 1943 r. przez ministra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa. Por. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu…*, s. 425.

[77] *Kozia Góra pod Smoleńskiem odkrywa swą krwawą tajemnicę…*, s. 1.

[78] *Żydzi prowodyrami zbrodni*, „GL", 17 IV 1943, s. 1.

[79] *Polonia argentyńska o zbrodni żydo-komuny w Katyniu. Żywiołowy głos protestu. Kilka pytań pod adresem Kremlu*, „KCz", 21 IV 1943, s. 1.

Lew Rybak, Chaim Finberg, Abram Borysowicz i Paweł Borodiński; to oni przyjmowali nadchodzące transporty na stacji kolejowej, a następnie towarzyszyli oficerom w drodze na miejsce straceń[80]. Z kolei gdy jeden z Polaków obserwujących przebieg prac ekshumacyjnych rozmawiał z Rosjanką mieszkającą niedaleko Lasu Katyńskiego, zaprzeczyła ona, że zbrodni dokonali jej rodacy, gdyż oficerów mordowali funkcjonariusze NKWD – formacji składającej się w 98 proc. z Żydów[81]. Odnalezione dokumenty sowieckie miały też wskazywać, że na przełomie 1939 i 1940 r. komendant obozu specjalnego w Kozielsku udzielił dwóm Żydom ze Smoleńska – Samsonowi Czerniakowi i Chaimowi Szurowi – zgody na skupowanie od oficerów wartościowszych przedmiotów. To właśnie wskutek ich działalności przy zwłokach ofiar nie odnajdowano niemalże żadnych obrączek, sygnetów, łańcuszków itd.[82] „Okazuje się, że o ile Żydzi na wszystkich kontynentach sięgali dotychczas po prymat polityczny nad światem za pośrednictwem głównie pieniądza na polu gospodarczym, to obecnie rozpanoszeni nacierają już i usiłują wytępić inne narody przy pomocy naganów!"[83] – konkludowano na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego".

Polacy, którzy po ujawnieniu zbrodni katyńskiej sięgali do wydawanej przez Niemców prasy, otrzymali zatem bogate i w pełni merytoryczne dane dotyczące skali zbrodni i jej ofiar, które uzupełniono treściami propagandowymi – informacjami wzmacniającymi pozytywny wizerunek Niemców oraz treściami antykomunistycznymi i antyżydowskimi. Najwymowniejszym przejawem reakcji czytelników na tę kampanię miały być listy wysyłane przez nich do redakcji gazet, z których część kierowano następnie do druku. Chociaż w historiografii dominuje opinia, że listy te były falsyfikatami, tworzonymi przez dziennikarzy wydawnictw gadzinowych, nie można wykluczyć, że znajdowały się wśród nich także autentyki. Autorzy listów wyrażali oburzenie na politykę sowiecką, podawali bliższe informacje o niektórych oficerach wymienionych w wykazach zidentyfikowanych, prosili redakcje o pomoc w otrzymaniu przedmiotów znalezionych przy zwłokach swych bliskich czy też wnioskowali o włączenie siebie w skład kolejnych delegacji udających się do Katynia, celem oddania hołdu pomordowanym[84]. Treści te stanowiły jedynie margines, gdyż większość listów zawierała wulgarne i prymitywne treści antysemickie. Podawano w nich dane statystyczne dotyczące poziomu „zażydzenia" poszczególnych zawodów w przedwojennej Polsce (towarzyszyła temu następująca konkluzja: „Winniśmy pamiętać tych kilka liczb i uświadomić sobie korzyści wyeliminowania Żydów z naszego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego")[85] bądź opisywano

[80] *Potworną zbrodnią kierowali Żydzi z NKWD w Smoleńsku...*, s. 1.

[81] R. Balcer, *Jak dziś wygląda Katyń…*, s. 2.

[82] *Żydzi obrabowali oficerów polskich. Handel kosztownościami w obozie*, „NKW", 10 VI 1943, s. 1.

[83] *Pokłosie zbrodni bolszewickiej*, „NKW", 1–2 V 1943, s. 1.

[84] Np. *Listy zroszone łzami*, „NKW", 29 IV 1943, s. 2; *Zdeptali wszystko*, „KCz", 30 IV 1943, s. 2; *Społeczeństwo polskie oburzone (Z listów do redakcji)*, „DR", 29 IV 1943, s. 1.

[85] *Katyń to prawdziwe oblicze bolszewizmu*, „NKW", 20 V 1943, s. 2.

rzekome wykorzystywanie Polaków przez Żydów w okresie międzywojennym, realizowane przy pełnej aprobacie „judeo-polskich" rządów sanacji[86]. Dużo uwagi w publikacjach o omawianym charakterze poświęcano również postawie Żydów wobec wkroczenia Armii Czerwonej na Kresy Wschodnie we wrześniu 1939 r., gdyż zachodzące tam wydarzenia miały stanowić preludium do dokonanej kilka miesięcy później masowej zbrodni. „Żydziaki po jakieś 14–16 lat z bronią w ręku prowadzili największy rej, bili, pluli w twarz naszych żołnierzy, którzy im nic nie zawinili" – stwierdził autor jednego z listów[87]. Z kolei w reportażu opublikowanym przez „Dziennik Radomki" „młody kleryk" opowiadał: „Widziałem, jak Żydówki pluły w twarz naszym podchorążym i zrywały im epolety, aby je deptać. Widziałem, jak młode, rozbestwione wyrostki żydowskie nożami zarzynali polskich żołnierzy. Widziałem, jak na ulicy milicjanci z »czerwonymi opaskami« i semickim nosem aresztowali każdego Polaka, który chodził w kapeluszu. Tak likwidowano naszą inteligencję. Żydostwo brało odwet za antysemityzm, za katolicyzm. Katyń jest niczym innym, jak jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu mordu, który rozpoczęła zbrodnia jerozolimska. Tak mówi radomska ulica"[88]. W innym liście przypominano lato 1941 r. i stosy ciał Polaków oraz Ukraińców zastane w więzieniach Lwowa, Stanisławowa i innych miast kresowych, z podkreśleniem, że wśród ofiar nie odnaleziono Żydów, gdyż „to oni byli mordercami"[89].

Chociaż propagowanie antysemityzmu na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej wydawanej w GG nie było zjawiskiem nowym, silne splecenie tych treści ze zbrodnią katyńską wiązało się bezsprzecznie z wydarzeniami, jakie nastąpiły wiosną 1943 r. w Warszawie. Systematyczna likwidacja miejscowego getta i wzniecenie powstania przez ostatnich jego mieszkańców sprawiły, że w stolicy ukrywało się wielu uciekinierów z dzielnicy zamkniętej, mogących przeżyć tylko dzięki wsparciu Polaków. Twórcy propagandy zdecydowali się zatem wykorzystać odkrycie masowych mogił polskich oficerów do skłonienia polskiej ludności, by wsparcia takiego zdecydowanie odmawiała[90]. Zgodnie ze wspomnianymi już wcześniej zasadami propagandy wezwań takich nie artykułowano wprost, ale maskowano je formą listów do redakcji, nadsyłanych przez „oburzonych" i „świadomych" czytelników gazet. „Żydzi są aktualnym tematem rozmów, dyskusji lub zgoła plotek. Większość społeczeństwa polskiego docenia szczęśliwy fakt oswobodzenia od plagi żydostwa, lecz są jeszcze tacy, którzy boleją nad niedolą wybranego narodu. Z tkliwości słowiańskiej Żydzi ciągnęli wysokie zyski. Trzeba zamknąć przeczulone serca, a otworzyć

---

86 *„Znalazłem się w Kozielsku…"*, „NKW", 5 V 1943 r. s. 2.

87 *Tragedia katyńska w opinii narodu*, „NKW", 23 IV 1943, s. 2.

88 *Katyń – Fakty, które stały się symbolem…*, s. 4.

89 *„Żydów wśród zamordowanych nie znaleziono"*, „NKW", 6 V 1943, s. 2. Informacje te nie były zgodne z prawdą, gdyż – jak już dzisiaj wiemy – wśród ofiar zbrodni katyńskiej znalazło się co najmniej 438 Żydów – –231 zamordowanych w Katyniu, 188 w Charkowie i 19 w Miednoje. Por. B. Meirtchak, *Żydzi – żołnierze wojsk polskich polegli na frontach II wojny światowej*, Warszawa 2001, *passim*.

90 Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu…*, s. 427 i n.

oczy”[91] – pisano w jednym z listów. Jeszcze radykalniejsze stwierdzenia zawierał kolejny tekst, opublikowany na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego”: „I pasja mnie ogarnia na samą myśl, iż pewna »swołocz« w własnym kraju ciągle jeszcze zasobnym Żydom służy, dostarcza żywności, przechowuje i udziela pomocy. […] Czas najwyższy, aby publicznie wystąpić przeciwko podobnym podtrzymywaczom żydowskiego bytu, acz najwyższy, aby te jednostki za łapczywość na żydowskie srebrniki w tym dziejowym momencie były batami przeganiane. Bezkompromisowa postawa wobec żydostwa i jego polskich żywicieli winna dzisiaj być jedynym odruchem w następstwie relacji o Katyniu, bez względu na okoliczności, jakie dalsze przesłanki z tym się wiążą. Niezależnie od prawa i lewa […] coś i dzisiaj można uczynić dla przyszłych dni bez Żydów”[92].

Czy wzmocnienie poglądów antykomunistycznych i antyżydowskich w polskim społeczeństwie było jedynym celem niemieckiej kampanii propagandowej związanej ze zbrodnią katyńską? Zdecydowanie nie. W publikacjach prasowych z omawianego okresu można natrafić na sugestie, że Niemcy liczyli na pojawienie się wśród Polaków, a przede wszystkim wśród polskiej konspiracji, nowego i silnego nurtu uznającego Związek Sowiecki za głównego wroga i tym samym spychającego na dalszy plan bieżącą walkę przeciwko niemieckim okupantom. W celu bliższego przeanalizowania tej tematyki szczególnie ważny wydaje się felieton opublikowany w świątecznym, wielkanocnym wydaniu „Nowego Kuriera Warszawskiego” w 1943 r. Warto przytoczyć jego obszerniejszy fragment: „Duchy pomordowanych oficerów krążą nad miejscem kaźni, płoną płomieniem idei, która jest wspólna wszystkim narodom wyznającym etykę i kulturę białej rasy. Rozpacz rodzin oficerskich, konsternacja polskich kół emigracyjnych w Londynie, zgrzyt zębów i zaciśnięte pięści jeńców-oficerów, którzy z oflagów niemieckich przybyli rzucić ostatnie grudki ziemi ojczystej na groby kolegów, święte oburzenie całego narodu polskiego **szukają ujścia w jakiejś nowej idei, nowym postanowieniu** […]. Lasek katyński opromienił się glorią męczeńską, która wstrząsnęła sumieniem świata, ale która na nas nakłada obowiązki nie tylko względem owych ofiar okrucieństw żydowskich komisarzy bolszewickich, ale także wobec kulturalnych narodów europejskich, do których należymy. Te same uczucia, które targały sercami stojących nad grobami katyńskimi w niewoli niemieckiej pozostających żołnierzy Piłsudskiego spod Kostiuchnówki i Radzymina, znad Berezyny i Mozyru [*sic*!], Wisły i Wkry, drgają w powodzi listów napływających do redakcji ze wszystkich warstw dotkniętego do głębi społeczeństwa. W pytaniach, co czynić należy, wyglądają hasła, które by nasz naród powiodły z powrotem na dumny szlak przedmurza chrześcijaństwa, usłany mogiłami nie ofiar katów, z którymi londyński rząd emigracyjny zawarł, w okresie tej zbrodni właśnie, pakt przyjaźni, lecz bohaterów Chocimia, Cecory, Zbaraża. […] To sprzeniewierzenie się naszym tradycjom, dumnym

[91] *„Polacy w szponach żydostwa”*, „NKW”, 20 V 1943, s. 2.

[92] *Oddzielić ziarno od plew! Głosy czytelników o Katyniu*, „NKW”, 28 IV 1943, s. 3.

jako przedmurza chrześcijańskiej Europy, zemściło się srogo na losach naszego narodu. **Ale nie za późno jest nawrócić z błędnej drogi** [wyróżnienia w oryginale – S.P.], dopóki front wschodni stoi niewzruszony i dopóki nie podzieliliśmy losu ofiar katyńskich. I choć nie zdołamy ich już wskrzesić do życia doczesnego, przejąć się jednak winniśmy ideą ich ofiary, aby z grobów powstała wyzwolona od zmory bolszewickiej, odrodzona w nowej szczęśliwszej epoce solidarna Europa, wspólna matka tych wszystkich, którym dzisiaj z rzymskiej kopuły św. Piotra dzwony wielkanocne – niby surmy bojowe do powszechnej krucjaty przeciwko Antychrystowi – zwiastują święto Zmartwychwstania"[93].

Treści takie musiały być przynajmniej dla niektórych czytelników „Kuriera" wręcz szokujące, zwłaszcza w kontekście wiedzy na temat polityki prowadzonej przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Zaliczały one Polaków do narodów „zjednoczonej Europy", walczących od stuleci na Wschodzie w obronie chrześcijaństwa, przypominając też jej zwycięstwa – zarówno z doby staropolskiej, jak i z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Co jednak miało oznaczać w praktyce wezwanie do lojalizmu, zwłaszcza w kontekście – także szeroko omawianego przez prasę – przemówienia Hansa Franka z okazji urodzin Adolfa Hitlera, w którym stwierdził on, że po ujawnieniu zbrodni katyńskiej powstały warunki do jeszcze korzystniejszego kształtowania stosunków między niemieckimi władzami a ludnością GG?[94] Nie chodziło z pewnością o tworzenie formacji mogących walczyć u boku Niemców przeciwko Armii Czerwonej, chociaż sygnalizowano – również w formie listów czytelników do redakcji – że ewentualny nabór ochotniczy młodzieży do nich mógłby być silny[95]. W znacznie większym stopniu twórcy propagandy mieli na myśli zerwanie przez Polaków wszelkich kontaktów z działaczami skrajnej lewicy i radykalne odcięcie się od treści rozgłaszanych przez działających w okupowanym kraju komunistów. Najwymowniejszy przykład „zawrócenia z błędnej drogi" został zaprezentowany w połowie maja 1943 r. w liście skierowanym przez czytelnika do redakcji „Nowego Głosu Lubelskiego". Jego autor przedstawiał się jako inteligent i zarazem członek Polskiej Partii Robotniczej oraz uczestnik wymierzonych w Niemców akcji bojowych pod Łukowem, Białą

[93] *Nad Europą biją dzwony*, „NKW", nr wielkanocny 1943, s. 1.

[94] W przemówieniu tym Frank podkreślił, że w wypadku triumfu bolszewików żaden Polak nie uniknąłby losu katyńczyków. Zauważył, że Polacy czują ból „z powodu kilku tysięcy", a „ileż setek tysięcy poświęcił już naród niemiecki w walce przeciwko bolszewizmowi". Podkreślił również, że Niemcy dali Polakom i Ukraińcom „pełną sprawiedliwość", po czym dodał: „Musimy jednak jasno powiedzieć wszystkim niepoprawnym, a przede wszystkim stojącym pod wpływem wrogów przestępcom, iż pod żadnym względem nie osłabnie energia niemieckiego kierownictwa tego obszaru w kierunku rozprawienia się w najbardziej bezwzględny i zdecydowany sposób ze sprawcami niepokoju i zbrodniarzami wszelkiego rodzaju" (*„Okrzyk boleści rozlega się po całym świecie". Generalny Gubernator dr. Frank o zbrodni katyńskiej*, „NKW", 22 IV 1943, s. 1).

[95] Jeden z czytelników „Nowego Kuriera Warszawskiego" miał np. stwierdzić, że Niemcy ponoszą największy trud walki z Rosją i Żydami, a polska młodzież przejrzała na oczy i zrozumiała, że to ostatnia chwila na wybór strony, po której stanie się w tym konflikcie. „Nie ma Piłsudskiego, lecz pozostał nam jego duch roku 1920 i z tym duchem chcemy my, młodzież narodowo-katolicka, stanąć do walki z bolszewizmem. W imię wiary chrystusowej i jej obrony jako jedno pierwsi stanąć chcemy, by pomścić krew braci naszych przez kata-krwiopijcę, żydo-komunistę zamordowanych" (*„Znalazłem się w Kozielsku…*, s. 2).

Podlaską i Terespolem. Jak stwierdził, nie był komunistą, ale związał się z tym ruchem, ujęty ideą odbudowy Polski we współpracy z Sowietami, walczącymi o wolność podbitych narodów i zachęcającymi innych do walki czynnej. Wraz z upływem czasu w umyśle partyzanta narastały jednak coraz poważniejsze wątpliwości, związane z otwartym głoszeniem, że po zakończeniu wojny Lwów i Wilno nie będą już polskimi miastami. Przełomem stało się ujawnienie zbrodni katyńskiej i rozpętana w szeregach komunistycznych oddziałów bojowych ogromna kampania wymierzona w gen. Władysława Sikorskiego, nazywanego wprost niemieckim agentem. W konsekwencji autor listu zerwał wszelkie kontakty ze swymi dowódcami i kolegami, a do czytelników „Nowego Głosu Lubelskiego" apelował, by włączyli się jak najmocniej w akcję zwalczania komunistów[96]. Trudno przypuszczać, by list ten był autentyczny. Jego nieprawdopodobna treść sprawiła zresztą, że nie przedrukowało go żadne z pozostałych polskojęzycznych pism niemieckich wydawanych w GG.

W tym samym okresie, a mianowicie w połowie maja 1943 r., ujawnione zostały konkretne oczekiwania Niemców wobec Polaków, związane z odkryciem dramatu katyńskiego. Po raz kolejny rola najważniejszej tuby propagandowej przypadła „Nowemu Kurierowi Warszawskiemu", którego redakcja posłużyła się wykorzystywaną już wielokrotnie formą listu czytelnika do redakcji. Co interesujące, w tekście tym – zawierającym zresztą kuriozalny wręcz opis luksusowych warunków życia Polaków pod okupacją niemiecką – przyznawano mimowolnie, że kampania propagandowa związana z Katyniem poniosła fiasko[97]. Padły tam następujące słowa: „Ten makabryczny i w dziejach niespotykany mord powinien być symbolem i wezwaniem do walki z Azjatami komuny. Czemuż tego symbolu nie widać na murach domów, parkanach i ścianach? Czemuż nie widać spontanicznych napisów wzywających do walki i pracy, przyczyniających się do obrony naszych rodzin i naszych ognisk domowych? **Czy dlatego, że wojna daleko, a u nas cisza sielankowa?** [wyróżnienie w oryginale – S.P.] Czy dlatego, że żyje się tu spokojnie, bez Żydów, bez wyzyskiwaczy? Czego nam brak, skoro mamy kawiarnie, ciasteczka, cukierki, kina, kabarety, teatry, spokój i bezpieczeństwo, szkoły i biblioteki, gazetki i czarną kawkę przy dominie, likierek i śledzika pod wódeczkę? A że w Sowietach tego wszystkiego nie ma, nie było i nie będzie – cóż nas to obchodzi?". O zmianie postaw Polaków pisano wprost: „Pozostaje jedna jeszcze i jedyna droga z drogowskazem, na którym wypisane niech będą hasła współpracy z wielkimi narodami Osi. Współpracy rzetelnej i uczciwej, ze zrozumieniem

[96] *Wreszcie przejrzał…*, „NGL", 16–17 V 1943, s. 3.

[97] Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu…*, s. 436 i n. Interesującym przyczynkiem do poznania poglądów wyrażanych przez Polaków na temat zbrodni katyńskiej oraz prowadzonej w związku z nią przez Niemców kampanii propagandowej są analizy publikowanych wówczas treści na łamach polskich pism konspiracyjnych. Por. J. Chrobaczyński, *Oświęcim i Katyń w świetle postaw społeczeństwa polskiego 1940–1944. Zarys problematyki*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie" 1997, t. 18, s. 133–139; B. Chrzanowski, *Zbrodnia katyńska w świetle wydawnictw podziemnych 1943–1944* [w:] *Charków – Katyń – Twer – Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Zbiór studiów*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2011, s. 107–127.

i samozaparciem się. **Wszystko dla walki z bolszewizmem powinniśmy poświęcić, boć tu idzie gra o nasze domowe ogniska i przyszłość naszych pokoleń. Powinniśmy zrewidować nasze dotychczasowe nastawienie i codzienne dreptanie w kółko: wszelkie marnowanie energii, niezwiązanej ze wzmocnieniem potencjału wojsk, broniących nas przed bolszewizmem – nie może mieć miejsca** [wyróżnienie w oryginale – S.P.]. Na wytwórczość i pracę niezwiązaną z zaopatrzeniem naszych obrońców szkoda każdego kawałka węgla i ciężkiej pracy górnika. Pożeracze energii elektrycznej, jupitery kabaretów, lampiony wystaw, żyrandole i kandelabry niezliczonych barów, kawiarń, restauracji legalnych i nielegalnych winny zgasnąć. Tysiące szmuglerów i dziesiątki tysięcy kupców bez patentów, setki tysięcy chodzących co dzień po urzędach z różnymi sprawami, podaniami i formularzami – muszą stanąć do pracy pozytywnej, ochoczo i ze zrozumieniem chwili obecnej. Innej drogi nie ma"[98].

Jak zatem można bez trudu zauważyć, wsparcie przez Polaków sił niemieckich walczących na Wschodzie miałoby przede wszystkim wymiar ekonomiczny, gdyż obejmowałoby zarówno radykalne oszczędności, jak i zaangażowanie się w działania wspierające niemiecką machinę wojenną. Chociaż nie stwierdzano tego wprost, można przypuszczać, że przystąpienie do „pracy pozytywnej" przez osoby marnujące zdaniem gazet swój czas i energię oznaczało ochotniczy wyjazd do Rzeszy i zatrudnienie się w tamtejszym przemyśle lub rolnictwie. Treści dotyczące konieczności wspierania przez Polaków w ten sposób okupanta ponawiano wielokrotnie, przypominając, że u boku Wehrmachtu przeciwko bolszewikom walczą nawet reprezentacje narodów, które poniosły klęskę w starciu z Rzeszą. Dodawano, że chociaż wiele z nich ma reprezentację emigracyjną, znacznie ważniejsza okazuje się wola społeczeństw, które opowiedziały się po stronie Niemiec. To, że Polacy nie zdecydowali się na taki krok, tłumaczono brakiem charyzmatycznego przywódcy w typie francuskiego marsz. Philippe'a Pétaina czy też przywódcy chorwackiego Ante Pavelicia lub słowackiego – ks. Jozefa Tiso. Jak zresztą konstatowano, w polskim społeczeństwie każdej osobie wykazującej „trzeźwość polityczną" bardzo łatwo przypina się łatkę zdrajcy[99].

Polskojęzyczna prasa niemiecka śledziła również z uwagą wpływ ujawnienia zbrodni katyńskiej na postawy Polaków przebywających w Londynie i funkcjonowanie emigracyjnych władz Rzeczypospolitej Polskiej[100]. Chociaż w publicystyce tej podkreślano – bazując przede wszystkim na artykułach z prasy brytyjskiej – że Katyń wywołał prawdziwy szok

[98] *„Innej drogi nie ma…"*, „NKW", 11 V 1943, s. 2.

[99] *„Zbrodnia katyńska otworzyła nam oczy…"*, „NKW", 12 V 1943, s. 2; *O trzeźwy sąd*, „NKW", Zielone Świątki 1943, s. 1.

[100] Na ten temat szczegółowo: T. Wolsza, *„Katyń to już na zawsze katy i katowani". W „polskim Londynie" o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Katyń na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego", „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w latach 1943–1953*, cz. 1, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2005, t. 8, z. 2, s. 39–68; cz. 2, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2006, t. 9, z. 1, s. 83–116.

wśród emigrantów, stwierdzeniom tym towarzyszyły także inne treści. Czytelników przekonywano, że polski rząd nie jest organem samodzielnym, gdyż współtworzący go politycy – z gen. Władysławem Sikorskim, określanym jako „żydofil i mason", na czele – wysługują się „interesom plutokracji żydowskiej", która posłużyła się „guzikiem rydzowym", by wywołać wojnę[101]. Zauważano równocześnie, że władze na uchodźstwie podjęły starania, by ustalić losy polskich oficerów zaginionych w Związku Sowieckim, lecz poniosły na tym polu całkowitą porażkę[102].

Makabrycznym informacjom dotyczącym Katynia miało zatem towarzyszyć masowe rozczarowanie polskich żołnierzy i cywilów przebywających na Zachodzie postawą kręgów przywódczych Wielkiej Brytanii. Niektórzy oczekiwali, że poprą one polskie starania o wyjaśnienie zbrodni i potępią zdecydowanie jej sprawcę. Do niczego takiego jednak nie doszło, a Londyn pokazywał opinii światowej, że będzie utrzymywać jak najlepsze stosunki ze Związkiem Sowieckim, nawet kosztem oburzenia polskich środowisk. Już w kwietniu 1943 r. na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego" pisano: „Cóż na to powie opinia publiczna narodów, które nie tylko sprzysięgły się w bratnim sojuszu z Moskwą przeciwko Europie, ale zaprzedały się nawet wewnętrznie bolszewizmowi? Cóż na to powiedzą biskupi anglikańscy, wytworne londyńskie kluby charytatywne […]? Czy generał Sikorski, którego zapytanie o los półtora miliona Polaków w Rosji sowieckiej, zbyte przez Kreml lekceważącym zignorowaniem, doczekało się obecnie w części chociaż tak ponurego wyjaśnienia, nadal wtórować będzie chórowi emigrantów londyńskich w wiernopoddańczych hołdach i czołobitnych adresach przed moskiewskim przybytkiem szatańskiego panowania Antychrysta na ziemi? Jakkolwiek niespotykana w dziejach ludzkich i urągająca najprymitywniejszym prawidłom międzynarodowym, potworna jatka smoleńska, dokonana przez katów NKWD na bezbronnych jeńcach w pół roku po zakończeniu działań wojennych, wywołać musi rumieniec wstydu na obliczu tych, którzy wierzyli może w cyniczne kłamstwo propagandy anglosaskiej, że zwycięstwo czerwonej armii przyniosłoby wolność ludom Europy, to czyn ten jako taki nie powinien właściwie zaskoczyć nikogo, kto zna mentalność bolszewicką lub doznał jej metod na własnej skórze"[103]. Z kolei wileński „Goniec Codzienny" opisał na swych łamach uroczystość w ambasadzie sowieckiej w Londynie, w czasie której Iwan Majski odznaczył brytyjskich oficerów orderami przyznanymi przez Kreml. Dziennik tak to komentował: „Wykrycie żydowsko-bolszewickiej zbrodni masowej w lesie katyńskim i przyjęcie przez Anglię

[101] Zwrot „guzik rydzowy" nawiązywał do głośnego przemówienia wygłoszonego przez marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza pod kopcem Piłsudskiego na krakowskim Sowińcu 6 VIII 1939 r. Mówiąc o postawie Polski wobec niemieckich żądań, stwierdził: „Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika nie damy".

[102] *O trzeźwy sąd*, „NKW", Zielone Świątki 1943, s. 1; *Gen. Kukiel potwierdza zbrodnie bolszewickie. Na wielokrotne interwencje Moskwa odpowiadała wykrętami*, „NKW", 22 IV 1943, s. 1; *Straszne podejrzenia przerodziły się w pewność. Co powiedziano delegacji prof. Kota w Moskwie o jeńcach*, „NKW", nr wielkanocny 1943, s. 4.

[103] *Największa zbrodnia dziejów ludzkich*, „NKW", 15 IV 1943, s. 1.

i Amerykę moskiewskich manewrów odwracających uwagę wykazały, z jaką gorliwością pokrywają władcy londyńscy i waszyngtońscy zbrodnie swoich sowieckich sprzymierzeńców. Bolszewicki ambasador w Londynie, Żyd Majski, podkreślił […] duchowe pokrewieństwo między bolszewizmem i plutokracją. Żyd sowiecki wręczył bowiem uroczyście bolszewicki order angielskim oficerom, którzy obecnie noszą na swej piersi krwawy znak morderców spod Katynia"[104].

Szczególnie licznych komentarzy doczekała się sprawa zerwania przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z rządem londyńskim, co uznano za prawdziwą sensację[105]. Wszystkie polskojęzyczne gazety niemieckie omawiały tę kwestię bardzo szeroko, przytaczając także opinie pism wydawanych w Stanach Zjednoczonych i w krajach neutralnych. Opinie były zgodne – postawa gen. Sikorskiego w związku z ujawnieniem zbrodni katyńskiej sprawiła, że dla Kremla stał się on prawdziwym wrogiem, który nie może być dalej tolerowany jako przywódca polskiego uchodźstwa[106]. Już w kwietniu 1943 r. na łamach prasy pojawiły się przypuszczenia, że Związek Sowiecki wymusi na Anglikach, by Sikorski został zastąpiony przez innego polityka – bardziej ugodowego i zarazem prosowieckiego. Reguły angielskiej polityki, bazującej już od wieków na porzucaniu z zimną krwią niepotrzebnych sojuszników, sprawiały, że generał stał się także dla nich osobą bardzo niewygodną. W pewnym momencie zaczęto spekulować, że nowym premierem polskiego rządu z namaszczenia Kremla zostanie „Żyd Lang", czyli znany ekonomista Oskar Lange, przebywający w tym okresie w Stanach Zjednoczonych i nieukrywający swych lewicowych przekonań[107]. Wkrótce jednak zaczął dominować pogląd, że Stalin zrezygnuje z zabiegów mających na celu oddanie emigracji londyńskiej „w zupełności pod wpływy żydowsko-bolszewickie", gdyż korzystniejsze dla niego będzie utworzenie drugiego, komunistycznego rządu polskiego, z siedzibą w Moskwie[108]. Na jego liderkę typowano Wandę Wasilewską, która na łamach moskiewskiej prasy zaatakowała przedwojenny polski korpus oficerski – a tym samym także katyńczyków – stwierdzając, że jego członkowie byli reakcjonistami, szerzącymi m.in. przekonania antysemickie i szowinistyczne. Pisząc o niej, podawano m.in. nieprawdziwe informacje, że po wybuchu wojny mieszkała w Krakowie, skąd wiosną 1940 r., a więc w tym samym czasie, gdy przeprowadzano egzekucje

---

[104] *Order sowiecki dla brytyjskich oficerów. Kreml i City podają sobie ręce ponad masowymi grobami w Katyniu*, „GC", 28 IV 1943, s. 3.

[105] Np. *Kreml zrywa stosunki z emigracją polską. Mołotow wręczył polskiemu delegatowi w Moskwie notę. Obawy o los Polaków znajdujących się w Związku Sowietów*, „Goniec Krakowski" (dalej: „GK"), 29 IV 1943, s. 1; *Moskwa zerwała stosunki z gen. Sikorskim. Zarzuty przeciw emigracji polskiej z powodu Katynia*, „NKW", 28 IV 1943, s. 1; *Katyń*, „KCz", 2 V 1943, s. 2.

[106] *USA przeciw ustępstwom wobec Sowietów. Anglia gotowa zlikwidować Sikorskiego*, „NKW", 3 V 1943, s. 1; *Katyń jest dla mr. Edena „bajeczką niemiecką", Emigracja polska przeciw ustępstwom wobec Sowietów*, „NKW", 6 V 1943, s. 1; *Bez maski*, „NKW", 10 V 1943, s. 1.

[107] *Moskwa wysuwa Żyda Langa na następcę gen. Sikorskiego*, „NKW", 7 V 1943, s. 1.

[108] *Tylko komunistyczny rząd polski zadowoliłby Moskwę*, „NKW", 1–2 V 1943, s. 2; *Przekształcenia rządu gen. Sikorskiego obawiają się Sowiety*, „NKW", 5 V 1943, s. 1.

oficerów, wyjechała do Moskwy[109]. Finałem starań o odsunięcie gen. Sikorskiego od wpływu na polską emigrację miała się stać oczywiście jego śmierć w katastrofie gibraltarskiej. Prasa wydawana w GG informowała konsekwentnie swych czytelników, że generał został zamordowany przez Anglików pragnących utrzymać jak najlepsze stosunki z Moskwą i należy wpisać go na listy strat wśród polskich oficerów jako „ostatnią ofiarę Katynia"[110].

Latem 1943 r. bardzo silna i wieloaspektowa kampania propagandowa związana ze zbrodnią katyńską, prowadzona na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej, uległa wygaszeniu. Jak już wspominano, wiązało się to z zawieszeniem ekshumacji, gdyż ich kontynuowanie uniemożliwiały wysokie temperatury. Wkrótce zresztą oddziały Wehrmachtu zostały wyparte z rejonu Smoleńska przez nacierającą Armię Czerwoną. Do mordu na polskich oficerach powracano co pewien czas, np. wprowadzając do języka prasowego termin „katynizacja", oznaczający system działań eksterminacyjnych oparty na obozach niewolniczych i masowych egzekucjach[111]. Co interesujące, omawianą zbrodnię przypominano także w opisach alianckich nalotów bombowych, których ofiarą padała ludność cywilna. Po raz pierwszy stało się to już w relacjach opisujących noc z 12 na 13 maja 1943 r., kiedy sowieckie bombowce przeprowadziły nalot dywanowy na Warszawę. Zniszczeniom infrastruktury miejskiej towarzyszyła śmierć wielu Polaków. „Nowy Kurier Warszawski" stwierdził wtedy: „Nowe krwawe ofiary, spowodowane przez żydowsko-bolszewicki zamach pośród pracującej ludności Warszawy, stanowią przyczynek do europejskiej walki obronnej przeciwko tym samym katom, którzy uczyniliby z całej Europy wielki Katyń"[112]. Gazeta uznała, że do listy katyńskiej należy w związku z tym dopisać kilkaset nazwisk warszawian, którzy zginęli w nalocie i zmarli później w wyniku odniesionych ran[113]. Podobną narracją posłużono się przy opisie bombardowania Rzymu, przeprowadzonego przez amerykańskie lotnictwo 19 lipca 1943 r. Jak zauważono, nalot ten „w gruncie rzeczy nie jest niczym innym, jak dalszym ciągiem masakry katyńskiej. W obu bowiem wypadkach barbarzyństwo święci swe orgie"[114].

Interesujące wątki dotyczące omawianej zbrodni pojawiły się na łamach prasy także jesienią wspomnianego roku. Wiązało się to z walkami w rejonie Lenino, w czasie których Wehrmacht wziął do niewoli ok. 600 żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Znaczną część wśród nich stanowili niedawni zesłańcy i łagiernicy, którzy jeszcze

---

[109] *Alianci gotowi poświęcić Sikorskiego. Sowiety lansują Wandę Wasilewską*, „NKW", 20 IV 1943, s. 1; *Obelgi przeciw ofiarom katyńskim. Bezwstydne wystąpienie Wasilewskiej*, „NKW", 30 IV 1943, s. 1; *Polka, która zdradziła swój naród. Wanda Wasilewska, płatna agentka Żydów bolszewickich*, „GC", 13 V 1943, s. 1.

[110] *Ostatnia ofiara Katynia. Berlin o zgonie gen. Sikorskiego*, „NKW", 6 VII 1943, s. 1; *Ostatnie ofiary Katynia. Secret Service sprzątnęło Sikorskiego i generała Klimeckiego*, „GC", 6 VII 1943, s. 1; *Generał Sikorski nie żyje. Zbrodniczy czyn brytyjskiego Intelligence Service*, „NGL", 7 VII 1943, s. 1; *Ostatnia rozmowa gen. Sikorskiego z delegatem Stalina*, „KCz", 11 VI 1943, s. 2.

[111] Np. *Katynizacja Europy?*, „NKW", 4 XI 1943, s. 1.

[112] *Milion złotych dla ofiar nalotu*, „NKW", 14 V 1943, s. 1; zob. także *Mordercy przy robocie*, „NKW", 15–16 V 1943, s. 3.

[113] *Warszawa krwawi*, „NKW", 17 V 1943, s. 2.

[114] *Masakry katyńskiej ciąg dalszy. Roosevelt inicjatorem terrorystycznego ataku na Rzym*, „DR", 27 VII 1943, s. 1.

przez rozpoczęciem boju, a także w jego trakcie zdecydowali się dobrowolnie złożyć broń i przejść na stronę Niemców. Propagandowy potencjał dostrzeżony w czynie tych żołnierzy sprawił, że zdecydowano się wykorzystać ich opowieści do wzmocnienia tendencji antykomunistycznych wśród czytelników prasy wydawanej w GG. Realizację tego przedsięwzięcia powierzono po raz kolejny pracownikom agencji „Telepress". Przygotowywali oni reportaże i wywiady dotyczące dróg życiowych kościuszkowców, okoliczności formowania tej dywizji, a także panującym w niej stosunkom. W materiałach tych przewijały się wielokrotnie wątki katyńskie, wzmocnione jeszcze jesienią 1944 r. przez relacje żołnierzy z 1. Armii Wojska Polskiego, którzy dostali się do niewoli podczas walk nad środkową Wisłą, a zwłaszcza na przyczółku czerniakowskim w ogarniętej powstaniem Warszawie.

W publikacjach prasowych stwierdzano, że skierowanie dywizji kościuszkowskiej na odcinek frontu w rejonie Lenino – miejsca położonego niedaleko od Lasu Katyńskiego – nie było dziełem przypadku, ale przejawem perfidii komunistów. Kościuszkowcy mieli przemaszerować w pobliżu miejsca mordu[115], co odebrali jako ostrzeżenie, że w przypadku nieposłuszeństwa ich życie może szybko zakończyć się w masowych grobach. Jeden z kościuszkowców opowiadał: „Gdy byliśmy niedaleko od Smoleńska, poznał nas pewien siwobrody wieśniak i krzyknął do nas po polsku: »tam koło Katynia leży pochowanych 12 tysięcy waszych oficerów. Oglądnijcież się, kto was teraz prowadzi«. Wszyscy w międzyczasie słyszeliśmy coś niecoś o egzekucjach pod Katyniem i zrozumieliśmy ten okrzyk chłopa jako szczególnie straszną dla siebie wróżbę, gdyż prowadzono nas teraz w pobliżu tych grobów. Wielu z nas miało krewnych i przyjaciół wśród ofiar katyńskich. O nich myśleliśmy, wlokąc się dalej"[116].

Wątek informowania kościuszkowców o zbrodni katyńskiej przez miejscową ludność, a także przez niektórych oficerów prowadzących pododdziały pojawił się w wielu publikacjach prasowych[117]. Po pewnym czasie uzupełniono go wiadomością o nabożeństwie żałobnym za dusze pomordowanych, zorganizowanym w Katyniu przez Sowietów, w którym udział wzięli m.in. polscy żołnierze. Prasa nazywała to wydarzenie „bluźnierczą szopką", gdyż „sprofanowała zwłoki męczenników"[118]. Jeden z oficerów wziętych przez Niemców do niewoli w czasie walk nad Wisłą opowiadał, że delegacje żołnierzy były zmuszone do oglądania

[115] *Odpowiedź na Katyń*, „GK", 26 XI 1943, s. 1.

[116] *Przeżycia Polaków w raju sowieckim*, cz. 3, „NKW", 15 IX 1944, s. 2; *„Komunizm jest jakby zarazą dla życia ludzkiego". Rewelacje o przeżyciach żołnierzy polskich w dywizji im. „T. Kościuszki"*, „KCz", 28 XI 1943, s. 1.

[117] *Fiasko eksperymentu Stalina z „polską dywizją im. T. Kościuszki". Wielu Polaków zdołało przedostać się do linii niemieckich*, „NKW", 22 XI 1943, s. 1; *„Polska" dywizja zabawką w rękach Kominternu. W całej formacji było tylko trzech polskich oficerów*, „NKW", 30 XI 1943, s. 2; *Rzeczywistość sowiecka w zeznaniach polskich. Dalsze wywiady z polskimi żołnierzami z szeregów czerwonej armii*, „GK", 30 XI 1943, s. 1; *Zeznania polskich żołnierzy zbiegłych z niewoli sowieckiej*, „GK", 1 XII 1943, s. 1.

[118] *Dramatyczna opowieść o cierpieniach Polaków w Sowietach. Listy Polaków, b. żołnierzy dywizji im. T. Kościuszki*, „NKW", 1 III 1944, s. 2. Na temat nabożeństwa zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu…*, s. 419.

masowych grobów, a każdy uczestnik takiej „wycieczki" został skłoniony pod presją do oświadczenia na piśmie, iż jest przekonany, że polskich oficerów wymordowali Niemcy[119].

Działania o takim charakterze zostały uznane oczywiście, zresztą zgodnie z prawdą, za przejaw dążności Kremla do obarczenia władz niemieckich wyłączną winą za zbrodnię katyńską. Oświadczenie sowieckiej komisji prezentującej takie stanowisko prasa wydawana w GG określiła mianem „komedii", zwracając uwagę, że uderza ono w autorytet członków międzynarodowej komisji lekarskiej, którzy kilka miesięcy wcześniej przeprowadzali ekshumacje[120]. Za ujmę na swym honorze postawę Sowietów uznał przede wszystkim belgijski lekarz prof. Reimond Speleers, którego oświadczenie – wykazujące, że najpóźniejsze dokumenty odnalezione przy zwłokach pochodziły z kwietnia 1940 r. – opublikował „Nowy Kurier Warszawski"[121]. Oświadczenie obarczające wyłączną winą za śmierć polskich oficerów Stalina i jego towarzyszy wydał też były premier rządu RP prof. Leon Kozłowski[122]. Na łamach prasy konstatowano: „Zbrodniarzy katyńskich nic nie zdoła wybielić. Polscy oficerowie w niewoli sowieckiej zachowywali się zupełnie lojalnie: nie dokonywali żadnych zamachów lub mordów skrytobójczych, nie organizowali band dywersyjnych, nie dopuszczali się aktów sabotażu, nie mieli nic wspólnego – nawet uczuciowo – z jakimiś opozycyjnymi ugrupowaniami wśród sowieckiego społeczeństwa. Katyń nie był zasłużoną karą, nie był podyktowany przez nieubłagane prawa wojny represją, lecz był najnikczemniejszym w historii świata zbiorowym mordem na jeńcach wojennych"[123].

Klęski ponoszone przez Niemców na frontach wojny, a także objęcie obszaru GG działaniami militarnymi sprawiły, że jesienią 1943 r. redakcje polskojęzycznych wydawnictw niemieckich znacząco ograniczyły publicystykę poświęconą wydarzeniom niemającym bezpośredniego związku z przebiegiem wojny. O zbrodni katyńskiej nie zapominano jednak, wpisując ją w sowieckie represje wobec członków polskiego podziemia. Aresztowania żołnierzy Armii Krajowej na Lubelszczyźnie przedstawiano jako zapowiedź „nowego Katynia"[124]. Swoiste „zwycięstwo moralne" w tej kwestii ogłoszono w styczniu 1945 r. Wiązało się ono z przemówieniem wygłoszonym przez gen. Michała Rolę-Żymierskiego, w którym stwierdził on, że oddziały polskie walczące u boku Armii Czerwonej są dowodzone przez oficerów sowieckich, gdyż 12 tys. oficerów polskich przebywa nadal w niewoli, a kolejnych 11 tys. zginęło w Lesie Katyńskim. „Nowy Kurier Warszawski" podsumował to następująco: „Jest to pierwsze stwierdzenie ze strony sowieckiej, że mord masowy w Katyniu pociągnął za sobą tysiące ofiar"[125].

---

[119] *Tupet bolszewików. Nowa wersja Katynia*, „NKW", 16 VIII 1944, s. 1.

[120] *Komedia bolszewicka nad grobami w Katyniu. Stalin i jego kaci w roli niewinnych baranków*, „NKW", 2 II 1944, s. 1.

[121] *Badania naukowe przeciw propagandzie. Odpowiedź na kłamstwa Moskwy*, „NKW", 3 II 1944, s. 1.

[122] *Katyń zbrodnią bolszewików. Oświadczenie b*[*yłego*] *prem*[*iera*] *L. Kozłowskiego*, „NKW", 4 II 1944, s. 1.

[123] *Maskarada morderców*, „NKW", 5–6 II 1944; *Duch Katynia*, „NKW", 9 V 1944, s. 1.

[124] *Moskwa planuje nowy Katyń. Kampania prasowa lubelskiego sowietu*, „NKW", 23 IX 1944, s. 1.

[125] *Gen. Rola-Żymierski potwierdza Katyń. Fikcja armii polskiej po stronie sowieckiej*, „NKW", 5 I 1945, s. 1.

Starając się podsumować przytoczone informacje, warto zwrócić uwagę na to, że związana z odnalezieniem masowych grobów polskich oficerów kampania propagandowa, przeprowadzona na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej, była operacją zakrojoną na bardzo szeroką skalę, realizowaną z dużą energią i wykorzystującą liczne metody mające skłonić odbiorców do przyjęcia określonych postaw. Zjawiskiem zauważalnym stało się przede wszystkim umiejscowienie jej twórców na pozycji bezstronnych, ale zarazem bardzo życzliwych obserwatorów. Wspomnianemu już w tekście przedstawianiu Niemców jako „gospodarzy" terenu objętego ekshumacjami, niewywierających jakiegokolwiek wpływu na ich przebieg, a przede wszystkim na wyniki badań, towarzyszyło jeszcze kilka posunięć o podobnym charakterze. Dostrzeżemy bez trudu, że w pismach wydawanych w GG nie zamieszczano w praktyce jakichkolwiek wypowiedzi dotyczących Katynia, które pochodziły bezpośrednio z Berlina czy choćby z gazet drukowanych w Rzeszy. Bardzo chętnie przytaczano natomiast opinie artykułowane przez prasę państw zachodnioeuropejskich, w tym neutralnych. Zabieg ten miał przekonać czytelników, że Niemcy nie wpływają w żaden sposób na ich recepcję i ocenę zbrodni, a jedynie przekazują Polakom obiektywną wiedzę o tym, jak zareagowała nań międzynarodowa opinia publiczna. Emocje „zwyczajnych obywateli" wywołane masowym mordem oficerów nie były przedstawiane w formie wywiadów czy sygnowanych personaliami wypowiedzi, lecz demonstrowano je przede wszystkim w listach czytelników do redakcji (jak już wspominano, nigdy się nie dowiemy, ile z tych teksów było autentykami, a ile wyszło spod piór dziennikarzy wydawnictw gadzinowych). Sygnalizowano w ten sposób, że gazety nie chcą wpływać na poglądy czytelników, ale udostępniają jedynie swe łamy osobom pragnącym podzielić się z rodakami swymi przemyśleniami.

Chociaż informacje dotyczące zbrodni katyńskiej miały charakter propagandy towarzyszącej, wpisano je w dwa wyraźne nurty. Pierwszy z nich dotyczył „żydokomuny" jako siły sprawującej realną władzę w Związku Sowieckim. Publikowane w prasie twierdzenia i „dowody" głoszące, że Katyń nie był zbrodnią Rosjan, lecz Żydów stojących za plecami Stalina i pociągających za spusty pistoletów na miejscu zbrodni, przekazywano czytelnikom bardzo konsekwentnie. Nie stanowiły one *novum*, gdyż treści mówiące o preferowaniu osób narodowości żydowskiej w systemie komunistycznym, opanowaniu przez nie sowieckiej administracji, gospodarki i policji politycznej, a także znęcaniu się przez Żydów ze szczególną premedytacją nad Polakami publikowano w prasie gadzinowej już od momentu rozpoczęcia działań militarnych na froncie wschodnim, czyli od czerwca 1941 r. Warto jednak podkreślić, że twórcy propagandy wykorzystywali ze skrajną perfidią zbieżność ujawnienia zbrodni katyńskiej z okresem likwidacji warszawskiego getta i wybuchu w nim powstania. W tekstach wzywających do nieudzielania jakiejkolwiek pomocy zbiegom z dzielnicy zamkniętej można było wręcz odczytać sugestię, że Polak pomagający ukrywającemu się Żydowi staje po stronie tych, którzy mordowali polskich oficerów.

Drugi ze wspomnianych nurtów był eksponowany słabiej, choć także zauważalnie. Wpisywał on „żydokomunę" w tryby „wszechświatowego spisku żydowskiego", którego członkowie mieli wpływać m.in. na politykę władz brytyjskich. Należy przy tym podkreślić, że na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej przedstawiano w sposób logiczny – co udowodniła przyszłość – proces porzucania przez Brytyjczyków polskiej emigracji ze względu na dążność utrzymania jak najlepszych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Na tym tle gen. Sikorski wyrastał w tych gazetach na postać wręcz tragiczną – bojownika o prawdę, który został zamordowany, stając się „ostatnią ofiarą Katynia".

Chociaż oprócz wyzwolenia, a być może także wzmocnienia w polskim społeczeństwie nastrojów antykomunistycznych i antyżydowskich omawiana kampania propagandowa zakładała osiągnięcie jeszcze innych celów, z pewnością nie zostały one zrealizowane. Wśród Polaków nie pojawiły się tendencje do uznania Związku Sowieckiego za jedynego wroga i tym samym poparcia działań Niemców – chociażby w sferze ekonomicznej. Jeżeli twórcy propagandy istotnie liczyli na to, że po latach egzekucji, aresztowań, deportacji do obozów koncentracyjnych i wysyłek na roboty przymusowe do Rzeszy Polacy zechcą uznać niemieckich okupantów za przyjaciół, było to myślenie naiwne. Z pewnością jakiegokolwiek wpływu na zmianę postaw nie mogło wywrzeć publikowanie artykułów przypominających Rzeczpospolitą jako kraj europejski i będący przez długie lata „przedmurzem chrześcijaństwa". Jak się okazało, Katyń wzmógł przeświadczenie, że Polska ma dwóch wrogów, którzy – mimo eksponowanych bardzo silnie różnic ideologicznych – prowadzą wobec niej podobną politykę, opartą na działaniach eksterminacyjnych.

The Katyn crime and its contexts in the Polish journalism of the German press from the years 1943–1945

In spring 1943, the Germans publicly announced some information that they had discovered mass graves of officers of the Polish Army, murdered by the Soviets, in Katyn. The propaganda campaign accompanying the presentation of the circumstances and victims of the crime involved all Polish newspapers and magazines issued in the General Government. They were used to publish very detailed data on the exhumation, personal details of the identified officers and on the response of Polish society to the news about this crime. The large-scale propaganda campaign was not only anti-communist but also anti-Semitic in nature because the Jews themselves – claimed to hold key positions in the authorities of the Soviet Union – were presented as the initiators and executors of the mass crime. Although it is not possible to establish the tangible consequences of the campaign, its main objective – encouraging the Poles to view the Soviet Union as the only enemy and support the policy of the Germans – was not achieved.

Bibliografia

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Katyń – dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r., oprac. W. Materski, Warszawa 1992.

Katyń – zbrodnia i propaganda. Niemieckie fotografie dokumentacyjne ze zbiorów Instytutu Zachodniego, oprac. K. Szczepanik, J. Zgudka, Poznań 2003.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, red. W. Materski i in., Warszawa 1995; t. 2: *Zagłada. Marzec – czerwiec 1940*, red. W. Materski, E. Rosowska, B. Woszczyński, N.S. Lebiediewa, N.A. Pietrosowa, Warszawa 1998; t. 3: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, red. A. Belerska, Warszawa 2001; t. 4: *Echa Katynia. Kwiecień 1943 – marzec 2005*, red. A. Belerska, Warszawa 2006.

Raport ppłk. dypl. Stefana Mossora o wizycie polskich oficerów z niemieckich oflagów w Katyniu, oprac. A. Toczewski, „Niepodległość" 1992, t. 25.

Prasa

„Dziennik Radomski", 1943

„Gazeta Lwowska", 1943

„Goniec Codzienny", 1943

„Goniec Krakowski", 1943

„Kurier Częstochowski", 1943

„Kurier Kielecki", 1943

„Nowy Głos Lubelski", 1943

„Nowy Kurier Warszawski", 1943, 1944, 1945

Pamiętniki, wspomnienia, relacje

Bez procesu, bez wyroku... Ludobójstwo katyńskie we wspomnieniach, oprac. P. Czartoryski-Sziler, M. Kalińska, B. Rojek, Szczecinek 2005.

Brasillach R., *Widziałem doły katyńskie*, wyd. M. Kubicki, „Arcana" 1999, nr 2.

Goetel F., *Czasy wojny*, oprac. M. Gałęzowski, Kraków 2005.

Pamiętniki znalezione w Katyniu, oprac. J.A. Stepek, Paryż–Warszawa 1990.

OPRACOWANIA

Bakunowicz C., *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego" i „7 Dni" jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943 – 31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze" 1980, nr 3.

Bedyński K., *Kaliszanie – ofiary zbrodni katyńskiej*, Kalisz 2010.

Blombergowa M.M., *Uczeni polscy rozstrzelani w Katyniu, Charkowie i Twerze*, „Analecta" 2000, z. 2.

Chrobaczyński J., *Oświęcim i Katyń w świetle postaw społeczeństwa polskiego 1940–1944. Zarys problematyki*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie" 1997, t. 18.

Chrzanowski B., *Zbrodnia katyńska w świetle wydawnictw podziemnych 1943–1944* [w:] *Charków – Katyń – Twer – Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Zbiór studiów*, red. A. Kola, A. Szilling, Toruń 2011.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Katyń na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego", „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w latach 1943–1953*, cz. 1, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2005, t. 8, z. 2; cz. 2, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2006, t. 9, z. 1.

Cieślak T., *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: *„Goniec Krakowski" (27 X 1939 – 18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969, z. 4.

Fox J.P., *Der Fall Katyn und die Propaganda NS–Regimes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1982, t. 30, z. 3.

Giza J., *Nowosądecka lista katyńska. Pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Nowy Sącz 2009.

Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

Głowiński T., *Sprawa katyńska w oficjalnej polskojęzycznej prasie codziennej w Generalnym Gubernatorstwie: kwiecień–lipiec 1943 r.*, „Niepodległość" 1996, t. 28.

Godziemba-Maliszewski W., *Interpretacja zdjęć lotniczych Katynia w świetle dokumentów i zeznań świadków*, Warszawa 1996.

Hryciuk G., *„Gazeta Lwowska" 1941–1944*, Wrocław 1996.

Jareb M., *Echa strzałów w Lesie Katyńskim w prasie Niezależnego Państwa Chorwacji (IV–VI 1943 r.)*, „Arcana" 2000, nr 32.

Kamela P., *„Nowy Głos Lubelski" 1940–1944*, „Rocznik Lubelski" 2010, t. 36.

Kisielewski T.A., *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2009.

Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa, b.r.w.

Kunert A.K., *Kiedy ujawniono prawdę o Katyniu?*, „Niepodległość" 1996, t. 28.

Lacko M., *Masakra katyńska a Słowacja. Obraz tragedii w prasie słowackiej wiosną 1943 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2005, nr 2.

Lebedeva N.S., *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, tłum. K. Bidakowski, Warszawa 1998.

Łysakowski P., *Katyń i jego konsekwencje w prasie niemieckiej 1943 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki" 2011, nr 19.

Łysakowski P., *W kraju o tragedii w Kozich Górach*, „Dzieje Najnowsze" 1990, nr 4.

Łysakowski P., *Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)* [w:] *Zbrodnia katyńska między prawdą a kłamstwem*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2008.

Materski W., *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010.

Meirtchak B., *Żydzi – żołnierze wojsk polskich polegli na frontach II wojny światowej*, Warszawa 2001.

Mikke S., *Adwokaci – ofiary Katynia. Katyń, Charków, Kalinin (Twer) – Miednoje, Lista ukraińska, Lista białoruska*, „Palestra" 2000, nr 4.

Pankowicz A., *Kraków na szpaltach „Gońca Krakowskiego" 1939–1945. Bibliografia zawartości*, cz. 1, „Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne" 1988, z. 1/2; cz. 2, „Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne" 1989, z. 3.

Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.

Przewoźnik A., *Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010.

Schnepf Z., *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski" w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2006, nr 2.

Szopa G., *Zbrodnia Katyńska w świetle polskojęzycznej prasy okupacyjnej*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2004, t. 18.

Tomiczek H., *Oddźwięk sprawy Katynia wśród polskich oficerów jeńców wojennych w obozach Wehrmachtu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1991, R. 36, nr 1.

Wolsza T., *„Katyń to już na zawsze katy i katowani". W „polskim Londynie" o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008.

Wolsza T., *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2016.

Woźniakowski K., *Gadzinowy „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa" w kręgu zagadnień kultury (1939–1945)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia" 2003, nr 2.

Wójcik W., *Gadzinówka „Goniec Krakowski" 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1981, nr 3.

Wójcik W., *„Gazeta Lwowska" (1941–1944) – metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1986, nr 2.

Wójcik W., *„Goniec Krakowski" a „Nowy Głos Lubelski"* [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki i in., Lublin 1986.

Tomasz Sudoł

Zbrodnie Panzer-Division „Kempf" na żołnierzach Wojska Polskiego – obrońcach odcinka Zakroczym 28 września 1939 r. Legenda i rzeczywistość

Wprowadzenie

Kwestia zbrodni popełnionych przez Wehrmacht w kampanii polskiej 1939 r. wymaga nowego krytycznego spojrzenia. Dotychczasowe badania ustały właściwie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a w ich toku korzystano ze skąpego zasobu archiwalnego. Ze względu na możliwość pełniejszego dotarcia do wielu zespołów archiwalnych za granicą, nie wspominając o licznych publikacjach, monografiach (m.in. niemieckich jednostek wojskowych), opracowaniach, konieczne jest ponowne podjęcie tematu zbrodni Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego w omawianym okresie.

Jednym z wyzwań, przed którymi staje badacz II wojny światowej, jest krytyczne ustosunkowanie się do dorobku naukowego, wytworzonego głównie w okresie Polski Ludowej. Kolejnym wyzwaniem są wciąż słabo przebadane zarówno archiwa niemieckie, jak i polskie. W wypadku niniejszego artykułu są to m.in. archiwalia zgromadzone w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Bundesarchiv, w archiwach państwowych (Archiwum Akt Nowych i Archiwum Państwowe w Warszawie, w tym jego Oddział w Grodzisku Mazowieckim) oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym. Zasób pionu prokuratorskiego Instytutu Pamięci Narodowej jest również słabo rozpoznany. Na potrzeby tekstu konieczne było dokonanie kwerendy w zasobach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Przykład zbrodni popełnionych w Zakroczymiu, której poświęcony jest artykuł, pokazuje, w jakim stopniu należy zrewidować dotychczasowe ustalenia, a w jakim możliwe jest uzupełnienie obrazu wydarzeń na podstawie nowo odnalezionych dokumentów archiwalnych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zbrodnia zakroczymska stanowi wyjątkowy *casus* na tle innych zbrodni popełnionych w trakcie kampanii polskiej 1939 r., gdyż ich

sprawcami byli żołnierze SS-Verfügungstruppe (SS-VT)[1], którzy wzięli udział w walkach w Polsce w składzie armii lądowej (w omawianym przypadku w ramach Panzer-Division „Kempf")[2].

Najważniejsze materiały archiwalne dotyczące zbrodni w Zakroczymiu znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Są to protokoły przesłuchań świadków z drugiej połowy lat czterdziestych XX w., wytworzone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Oprócz tych akt należy również wspomnieć o dokumentacji, którą zgromadzono w celu zebrania informacji o zbrodniach wojennych. Są to m.in. akta sądów grodzkich z 1945 r. i wytworzone przez te sądy kwestionariusze o egzekucjach masowych i grobach masowych. W zasobie pionu śledczego IPN także znajdują się akta zawierające dane o zakroczymskich wydarzeniach; są one przechowywane w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie pod sygnaturami Ds. 326/66 i Ds. 7/75[3]. Zupełnie niewykorzystanym dotychczas materiałem są dokumenty Krajowego Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, pozwalające zapoznać się z wynikami przeprowadzonych ekshumacji oraz wykazami poległych, w których figurują nazwiska żołnierzy biorących udział w obronie Zakroczymia[4]. Jedną jednostkę archiwalną – dotyczącą okoliczności śmierci żołnierza WP Teofila Wojciechowskiego – udało się odnaleźć w trakcie poszukiwań archiwalnych w archiwum Sądu Rejonowego w Koninie I Wydział Cywilny (sygn. I Ns 678/58). Nowe światło na sprawę zbrodni zakroczymskiej rzuca również relacja Jana Zająca, przechowywana w Żydowskim Instytucie Historycznym w zespole Relacje Żydów ocalałych z Zagłady

---

[1] SS-Verfügungstruppe, tj. oddziały dyspozycyjne SS, funkcjonujące jako zmilitaryzowane ramię SS i stanowiące rodzaj wojsk wewnętrznych Rzeszy (A. Lasik, *SS-Totenkopfverbände jako instrument realizacji ideologicznych i politycznych celów narodowego socjalizmu. Przykład 2. Pułku SS-Totenkopf „Brandenburgia" i jego działalności w Wielkopolsce i na Kujawach we wrześniu 1939 roku* [w:] *Studia z dziejów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego*, t. 2, red. A. Mietz, P. Szczepankiewicz, Bydgoszcz–Wierzbinek 2012, s. 65). Zgodnie z dekretem Hitlera część jednostek SS-VT w wypadku mobilizacji miała służyć w ramach armii lądowej (Heer), a żołnierze formacji SS-VT mieli otrzymać takie same prawa i obowiązki jak żołnierze Wehrmachtu (Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Mikrofilmy Aleksandryjskie [dalej: MA], T-77/1424, kl. 000730-000731, Oberkommando der Wehrmacht, Az. 1 p 53 WFA/L II, Nr. 2144/38 geh., Betr.: Verwendung der SS-Verfügungstruppe im Rahmen des Heeres, Berlin, 17 IX 1938 r.).

[2] W niniejszym tekście dla większej przejrzystości stosuje się skróty w jęz. polskim i jęz. niemieckim w odniesieniu do jednostek wojskowych różnego szczebla – odpowiednio polskich i niemieckich, np. Dywizja Piechoty (DP), Infanterie-Division (ID); pułk piechoty (pp), Infanterie-Regiment (IR); pułk artylerii (p.art.), Artillerie-Abteilung (AR); Panzer-Division (Pz.-Div.); Armeeoberkommando (AOK).

[3] Ds. 326/66 to akta nieukończonego śledztwa w sprawie zbrodni Wehrmachtu popełnionych w latach 1939––1945, natomiast t. 1 akt o sygn. Ds. 7/75 zawiera protokoły przesłuchań świadków, którzy zeznawali w sprawie zbrodni w Zakroczymiu w 1939 r.

[4] Wiele cennych materiałów PCK zostało utraconych w czasie wojny. Są to m.in. dwie listy strat 2. ppLeg., opracowane przez płk. Czyżewskiego, które byłyby niezmiernie przydatne przy wyjaśnianiu okoliczności śmierci oficerów, podoficerów i żołnierzy tego pułku (Krajowe Biuro Identyfikacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża [dalej: KBIiPPCK], sygn. 1479, 1480).

(sygn. 301/6542)[5]. W AAN w zespole Kampania wrześniowa 1939 r. – zbiór akt znajduje się bardzo interesująca relacja por. rez. Jerzego Chyczewskiego, zawierająca wzmiankę o obronie Zakroczymia. Istotne dokumenty, tj. relacje świadków wydarzeń, są przechowywane także w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w następujących zespołach: Relacje z kampanii wrześniowej oraz Ministerstwo Sprawiedliwości. Komisja powołana w związku z wynikiem Kampanii Woj[ennej] 1939 r. W Archiwum Państwowym w Warszawie udało się odnaleźć nieprzebadany dotąd zespół: Klub Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej; są tam m.in. dokumenty dotyczące narracji powojennej odnoszącej się do zbrodni zakroczymskiej. Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim przechowuje zespół Akta miasta Zakroczymia, w którego obrębie znajdują się kwestionariusze zawierające informacje o stratach osobowych i materialnych oraz relacje na temat zbrodni z września 1939 r., wytworzone przez ówczesne władze samorządowe. W Centralnym Archiwum Wojskowym w zespole Wojskowego Biura Badań Historycznych udało się odnaleźć relacje i opracowania odnoszące się do obrony Zakroczymia. Dokumenty niemieckie w postaci zmikrofilmowanej są dostępne w kolekcji Mikrofilmy Aleksandryjskie w Archiwum Akt Nowych. Są to m.in. akta II Korpusu Armijnego (II Armeekorps; zespół T-314; m.in. mikrofilm T-314/82), którego jednostki brały udział w szturmie twierdzy Modlin. Wykorzystano również materiały z Bundesarchiv-Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim – zachowane tam dokumenty 29. Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty (29. Infanterie-Division (mot), zespół RH 26 (Divisionen), sygn. RH 26–29/1). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że akta Dywizji Pancernej „Kempf" nie zachowały się w stopniu całkowitym[6], lecz jedynie w szczątkowej postaci[7].

Wśród najważniejszych publikacji poruszających temat zbrodni w Zakroczymiu należy wymienić pionierskie prace Szymona Datnera, pracownika GKBZH w Polsce[8]. Choć już straciły one na aktualności, na ich podstawie w dalszym ciągu konstruowany jest

[5] Pod tą sygnaturą znajdują się dwa dokumenty: list Jana Zająca z 19 IV 1963 r. i jego relacja zatytułowana „Zbrodnia na jeńcach wojennych w Zakroczymiu 28 IX 1939 r." z 20 IV 1963 r.

[6] W wyniku pożaru, będącego skutkiem alianckich nalotów lotniczych, całkowitemu zniszczeniu uległo mnóstwo dokumentów dotyczących kampanii 1939 r., m.in. załączniki do dziennika wojennego Pz.-Div. „Kempf" (AAN, MA, T-78/13, kl. 686975, Der Chef der Heeresarchive, Betr.: Ausleihen und Photokopieren von Akten des jetzigen Krieges, [11 I 1943 r.]; *ibidem*, kl. 686979, Der Chef der Heeresarchive, Betr. Benutzen von Akten, 30 I 1943 r.).

[7] AAN, MA, T-315/320, kl. 000001–00018, Kriegstagebuch zu (6) Panzer Division Kempf Abt. IVc, 26 VIII – 9 X 1939 r. Dziennik działań bojowych dywizji – służba weterynaryjna zawiera jedynie ogólny zarys działań bojowych i z racji ogólnikowych zapisów możliwość jego wykorzystania była bardzo ograniczona. Po kampanii w Polsce dowódca dywizji „Kempf" objął dowództwo nad 1. Dywizją Lekką, która została przemianowana na 6. Dywizję Pancerną i z tego względu w jej archiwaliach znajduje się wspomniany dziennik (KTB).

[8] S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961; *idem*, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX – 25.X.1939 r.*, Warszawa 1967.

opis zdarzeń, do jakich doszło w Zakroczymiu. Temat zbrodni w Zakroczymiu nie został natomiast ujęty w pracach Jochena Böhlera[9], które należą do najbardziej aktualnych prac na temat wydarzeń jesieni 1939 r.

Obrona Modlina stanowiła jedno z najważniejszych wydarzeń kampanii 1939 r., dlatego też powstały na ten temat liczne opracowania naukowe[10] i publikacje popularnonaukowe[11]. Niemniej o tym, co wydarzyło się w rejonie Zakroczymia, pisał obszerniej jedynie były dowódca 2. Pułku Piechoty Legionów płk Ludwik Czyżewski (1892–1985)[12]. Warto również wspomnieć o książce[13] autorstwa kronikarza dywizji SS „Das Reich" i zarazem dowódcy 4. Pułku Grenadierów Pancernych SS „Der Führer", wchodzącego w skład tej dywizji, SS-Obersturmbannführera Ottona Weidingera (1914–1990). We wrześniu 1939 r. Weidinger był adiutantem w oddziale rozpoznawczym SS (SS-Aufklärungs-Abteilung)[14]. W jego opracowaniu próżno jednak szukać choćby wzmianki na temat zbrodni żołnierzy tego pułku SS, co jest charakterystyczne dla publikacji wydawanych przez niemieckich kombatantów. Mimo to książkę Weidingera należy traktować jako ważne źródło, pomocne przy ustalaniu przebiegu walk 28 września 1939 r. Walkom pułku SS „Deutschland" poświęcono sporo publikacji obcojęzycznych, ale w mniejszym bądź większym stopniu opierają się one na ustaleniach Weidingera[15].

W ostatnim czasie ukazały się cztery wartościowe pozycje traktujące o obronie twierdzy Modlin. Mowa o monografii Ryszarda Gołąba dotyczącej Nowego Dworu Mazowieckiego

---

[9] J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Kraków 2009; *idem*, *Najazd 1939: Niemcy przeciw Polsce*, tłum. D. Salamon, Kraków 2011.

[10] L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1985; H. Drescher, *Warschau und Modlin im Polenfeldzug 1939. Berichte und Dokumente*, Pforzheim 1991; R.H. Bochenek, *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003; W. Wyruch, *Generał Wiktor Thommée – życie i walka. 30.11.1881 – 13.11.1962*, Modlin 2010; A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*, t. 1, Łódź 1989; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 3: *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983; R. Gołąb, *Obrona Twierdzy Modlin w 1939 r.* [w:] *200 lat Twierdzy Modlin (1806–2006)*, red. A. Aksamitowski, Modlin 2006, s. 241–282.

[11] M. Standziak, *Modlin. Obrona twierdzy w 1939 roku*, Warszawa 1967.

[12] L. Czyżewski, *Wspomnienia dowódcy obrony Zakroczymia w 1939 r.*, Warszawa 1973; *idem*, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*, Warszawa 1982.

[13] O. Weidinger, *Division Das Reich: der Weg der 2. SS-Panzer-Division „Das Reich". Die Geschichte der Stammdivision der Waffen-SS*, t. 1: *1934–1939*, Osnabrück 1967. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że reportaż dotyczący walk pułku „SS-Deutschland" w Polsce ukazał się w czasopiśmie „Die Wehrmacht" w 1940 r. (*Gewaltsame Erkundung: Dorfrand Zakroczym, von Sonderberichterstatter Gert Habedanck*, „Die Wehrmacht" [Berlin], 11 X 1939, nr 21, s. 9–11) oraz w prasie wojskowej z okresu kampanii (*„SS-Standarte" „Deutschland" greift an*, „Nachrichtenblatt für die ostpreussische Armee", 30 IX 1939, nr 32, s. 4.

[14] *Biogram Ottona Weidingera*, http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/W/WeidingerO.htm, dostęp: 2 IX 2014 r.

[15] Zob. np. B. Quarrie, *2nd SS Panzer Division „Das Reich"*, London 1979; G.L. Mattson, *SS-Das Reich. The history of the Second SS Division 1939–1945*, London 2002. Pisząc o walkach o Zakroczym, nie można również pominąć monografii 32. ID: J. Schröder, J. Schultz-Naumann, *Die Geschichte der pommerschen 32. Infanterie-Division 1935–1945*, Bad Nauheim 1956.

i uwzględniającej historię twierdzy Modlin. Autor podjął w niej próbę zweryfikowania wielkości strat poniesionych przez Wojsko Polskie na pozycji zakroczymskiej[16]. Druga z interesujących pozycji to opublikowany w 2009 r. artykuł Andrzeja Wesołowskiego, poświęcony okolicznościom kapitulacji Modlina[17]. Kolejne dwa to artykuły autorstwa Janusza Waldemara Jasińskiego[18]. Relacje dotyczące opisywanej zbrodni zawarte są również w innym opracowaniu dotyczącym obrony Modlina[19].

Zbrodnie w Zakroczymiu zostały ponadto uwzględnione w opracowaniach popularnonaukowych nowodworskiego regionalisty Kazimierza Szczerbatki[20].

Ostatnią wykorzystaną kategorią źródeł są relacje świadków wydarzeń – zarówno zebrane przez autora w trakcie badań terenowych, jak i zawarte w dwóch dokumentach filmowych odnoszących się do obrony Modlina, wojny 1939 r. i zbrodni popełnionych przez armię niemiecką. Pierwszym obrazem jest polski dokument *Modliniacy* z 1969 r. autorstwa Krystiana Przysieckiego, wnuka gen. Wiktora Thomméego; drugim zrealizowany w 1998 r. przez Christiana Freya, Henry'ego Köhlera i Sebastiana Dehnharda trzyczęściowy serial dokumentalny *Die Waffen-SS*, wyemitowany w 2003 r. w MDR (Mitteldeutscher Rundfunk), w którego odcinku pierwszym, pt. *Hitlers schwarzer Orden*, pojawia się wątek zbrodni w Zakroczymiu.

Istotną pomocą wykorzystywaną przy opracowywaniu niniejszego artykułu były mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego[21].

Dodatkowo we wrześniu 2014 r. autor przeprowadził badania terenowe obejmujące rejon walk w rejonie Zakroczym–Gałachy. Okazały się one bardzo przydatne przy ustalaniu lokalizacji miejsc, w których popełniono zbrodnie[22].

---

16 R. Gołąb, *Ilustrowana monografia miasta Nowego Dworu Mazowieckiego z historią twierdzy Modlin*, Nowy Dwór Mazowiecki 2006. Autor przeprowadził m.in. kwerendę w dokumentach zgromadzonych w Urzędzie Gminy w Zakroczymiu. Nie dotarł jednak do materiałów archiwalnych wymienionych w niniejszym artykule.

17 A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina we wrześniu 1939 r. w świetle materiałów niemieckich*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego" 2009, nr 2, s. 133–179. Przy opracowywaniu tego artykułu autor przebadał m.in. archiwalia niemieckie zgromadzone na mikrofilmach aleksandryjskich.

18 J.W. Jasiński, *Czy wszystko wiemy z historii Twierdzy Modlin?!* [w:] *Materiały do historii wojskowości*, cz. 1, red. A.K. Sobczak, Pułtusk 2004, s. 45–62; *idem*, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin – wrzesień 1939 r. Mord zakroczymski jako zbrodnia Wehrmachtu oraz reperkusje obrony odcinka Zakroczym* [w:] *Materiały do historii wojskowości*, nr 3, cz. 2, red. M. Nagielski, A.K. Sobczak, Pułtusk 2007, s. 75–111.

19 *Pomiechówek–Zakroczym–Modlin–Nowy Dwór–Kazuń. Wrzesień 39*, praca zbiorowa, cz. 1, Nowy Dwór Mazowiecki 1995.

20 K. Szczerbatko, *Zakroczym*, Zakroczym 1999; *idem*, *Za życie oddane w ofierze*, Zakroczym 2002; *idem*, *Tempus fugit: Zakroczym 1939–1945*, Zakroczym 2010.

21 M.in. mapa w skali 1:25 000: arkusz Zakroczym (PAS 39-SŁUP 31-B), WIG, Warszawa 1934 (kopia w zbiorach autora).

22 W tym miejscu autor bardzo dziękuje pani Grażynie Milewskiej z Urzędu Miasta w Zakroczymiu i pani Annie Bylińskiej za udzieloną pomoc.

Sprawcy zbrodni

Zbrodnie w Zakroczymiu popełnili żołnierze dywizji pancernej „Kempf" (Panzer-Division „Kempf")[23], dowodzonej przez gen. Wernera Kempfa[24]. Od 17 września do 2 października 1939 r. dywizja podporządkowana była II Korpusowi Armijnemu gen. Adolfa Straussa, działającemu w składzie 3. Armii gen. Georga von Küchlera[25]. W nocy z 19 na 20 września 1939 r. weszła na pozycje pod Modlinem zajmowane dotychczas przez grupę wydzieloną z 228 ID. Walki stoczone w rejonie Zakroczymia były ostatnim rozdziałem polskiej kampanii 1939 r. dla tej dywizji.

Panzer-Division „Kempf"[26] w 1939 r. była improwizowanym związkiem taktycznym[27], złożonym z pododdziałów Wehrmachtu i SS-VT[28]. W jej składzie znajdował się pułk SS „Deutschland" (SS-Standarte „Deutschland"). Jego historia wiąże się z formacją SS-Verfügungstruppe, tj. oddziałami dyspozycyjnymi SS, funkcjonującymi jako zmilitaryzowane ramię SS i stanowiącymi rodzaj wojsk wewnętrznych Rzeszy[29].

---

[23] W pierwszych dniach kampanii dywizja posuwała się w kierunku Przasnysza, 5 września skierowana została w rejon Różana, gdzie wzięła udział w krwawych walkach, 12 września między Siedlcami, Stoczkiem i na zachód od Łukowa (elementy dywizji walczyły w rejonie Seroczyna, m.in. grupa bojowa „Steiner" z pułku SS Deutschland, stanowiła ubezpieczenie dywizji). Następnie skierowana została w rejon Modlina (M. Pacut, *Mazowiecka Brygada Kawalerii w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2013, s. 45–47; 55, 74, 79). Wspomnienia jednego z czołgistów tej dywizji ukazały się drukiem jeszcze w czasie wojny: H. Kürsten, *Panzer greifen an. Ein Offizier der Panzerwaffe schildert Großkampftage aus dem polnischen Feldzug*, Leipzig 1940, wyd. polskie: *Czołgi atakują. Oficer broni pancernej wspomina kampanię polską*, tłum. M. Jarczyk, Piaseczno 2009. Na temat udziału dywizji „Kempf" w kampanii 1939 r. zob. F.W. Schütter, *Männer der Waffen-SS. Der Weg einer Truppe 1935–1939*, Preussisch Oldendorf 1982, s. 123–139.

[24] Werner Kempf (1886–1964), generał. Po kampanii w Polsce objął dowodzenie 1. Dywizji Lekkiej (1. Leichte-Division), przemianowanej wkrótce na 6. Dywizję Pancerną (6. Panzer-Division), a od 1941 r. został dowódcą XXXXVIII Panzer-Korps. W czasie bitwy pod Kurskiem dowodził Grupą Armijną „Kempf" (Armee-Abteilung „Kempf"). Biogram na podstawie: F. Thomas, *Die Eichenlaubträger 1940–1945*, t. 1: *A–K*, Osnabrück 1997, s. 356.

[25] AAN, MA, T-315/320, kl. 000004, Kriegstagebuch (6) Panzer Division Kempf, Abt. IVb, 20 VIII – 9 X 1939 r.; O. Weidinger, *Division Das Reich…*, s. 268.

[26] W niektórych dokumentach jednostka podawana jako Panzerverband Ostpreußen.

[27] AAN, MA, T-315/320, kl. 000023, Gliederung der Üb. Pz.-Div. Kempf, [sierpień 1939 r.]; O. Weidinger, *Division Das Reich…*, s. 120; AAN, MA, T-314/82, kl. 000026–000028, Panzerdivision Kempf, Ia/IIa Nr. 50/39, Betr.: Bericht über die Kampffertigkeit der SS-Verfügungstruppe im Bereich der Panzerdivision Kempf, Div. Gef.Stand, 25 IX 1939 r.; O. Weidinger, *Division Das Reich…*, s. 120, 269.

[28] Były to m.in. (w nawiasach nazwiska dowódców): SS-Nachrichten-Abteilung (SS-Sturmbannführer Adolf Weiβ), SS-Aufklärungs-Abteilung (SS-Sturmbannführer Wilhelm Brandt), Panzer-Regiment 7 (Oberst Franz Landgraf), SS-Standarte „Deutschland" (SS-Standartenführer Felix Steiner), SS-Artillerie-Regiment (SS-Obersturmbannführer Peter Hansen), II./schwere Artillerie-Abteilung 47 (Oberstleutnant Gotthard Fischer), Panzerabwehr-Abteilung 511, Pionier-Bataillon 505, 2./Fla. MG-Bataillon (SS-Hauptsturmführer Jakob Fick), Divisions-Nachschubsführer (SS-Obersturmbannführer Knapp), Sanitäts-Dienste, Verpflegungsamt 171, Bäckerei-Kompanie, Schlächterei-Zug, Werkstatt-Kompanie, Feldpostamt 506 (zob. również AAN, MA, T-315/320, kl. 000023, Gliederung der Üb. Pz.-Div. Kempf, [sierpień 1939 r.]).

[29] A. Lasik, *SS-Totenkopfverbände jako instrument realizacji ideologicznych i politycznych celów narodowego socjalizmu…*, s. 65.

Zanim powstał pułk SS „Deutschland", istniał batalion SS-Sturmbann „Deutschland", przekształcony w 1934 r. w SS-Standarte 2/VT w ramach SS-VT. W 1935 r. został przemianowany na pułk SS „Deutschland". Była to pierwsza jednostka SS-VT w pełni wyposażona w mundury maskujące (SS-Tarnjacke; wzór kamuflażu Platanenmuster), wprowadzone do użycia w 1938 r. Pułk wziął udział w aneksji Austrii w 1938 r. oraz był użyty do wykonywania zadań związanych z okupowaniem Kraju Sudeckiego (Sudetenland). W marcu 1939 r. pułk uczestniczył w zajęciu Czechosłowacji. Jego dowódcą był we wrześniu 1939 r. (pełniący tę funkcję od 1 lipca 1936 r.) SS-Standartenführer Felix Steiner, późniejszy SS-Obergruppenführer oraz General der Waffen-SS[30]. Adiutantem Steinera był SS-Obersturmführer Reichel[31].

Pułk SS „Deutschland" był w 1939 r. nowocześnie wyposażonym pułkiem piechoty. W jego skład wchodziły trzy bataliony: I batalion (I./SS „Deutschland"; dowódca SS-Sturmbannführer Hinrich Schuldt), II batalion (II./SS „Deutschland"; dowódca SS-Sturmbannführer Kurt Praefke) i III batalion (III./SS „Deutschland"; dowódca SS-Sturmbannführer Matthias Kleinheisterkamp)[32].

Dwie pozostałe jednostki SS-VT biorące udział w walkach o Zakroczym: SS-Aufklärungs--Abteilung (oddział rozpoznawczy SS) i SS-Artillerie-Regiment (pułk artylerii SS), miały identyczny rodowód jak SS-Standarte „Deutschland". Dowódcą SS-Aufklärungs-Abteilung był SS-Sturmbannführer Wilhelm Brandt, a jego adiutantem SS-Obersturmführer Otto Weidinger[33]. W skład SS-AA wchodziły m.in. dwie kompanie motocyklowe, dowodzone odpowiednio przez SS-Obersturmführera Harziga (1. Kradschützen-Kompanie/SS-AA) i SS-Hauptsturmführera Pachura (2. Kradschützen-Kompanie/SS-AA). Oprócz wymienionych kompanii SS-AA obejmował również pluton rozpoznawczy (Panzerspähzug) i pluton przeciwpancerny (Panzerabwehrzug)[34]. SS-Artillerie-Regiment, którego dowódcą był SS--Obersturmführer Peter Hansen, stanowiły: I bateria (I./AR; dowódca SS-Sturmbannführer Herbert Otto Gille), II bateria (II./AR; dowódca SS-Sturmbannführer Hermann Prieβ), III bateria (III./AR; dowódca SS-Sturmbannführer Robert Erspenmüller) oraz II bateria z 47. Pułku Artylerii (II./AR 47; dowódca Oberstleutnant Rose)[35].

Po zakończeniu walk w Polsce, w październiku 1939 r. m.in. pułk SS „Deutschland" i SS-Aufklärungs-Abteilung weszły w skład nowo utworzonej dywizji SS-VT (SS-Verfügungstruppe Division), która wzięła udział w walkach we Francji. W końcowym okresie 1940 r.

---

30 Felix Steiner (1896–1966), od 1935 r. w SS-Verfügungstruppe. Początkowo dowódca III./SS-Standarte 1, w latach 1936–1940 dowódca pułku SS „Deutschland", w latach 1940–1942 dowódca dywizji SS „Wiking", następnie dowódca III (germanische) SS-Panzerkorps (1943–1944), w 1945 r. dowódca 11. Armii oraz Armeegruppe „Steiner". W latach 1945–1948 przebywał w amerykańskiej niewoli (P. Stockert, *Die Eichenlaubträger 1940–1945*, cz. 1, Bad Friedrichshall 1996, s. 176–177).

31 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 269.

32 K.G. Klietmann, *Die Waffen-SS: eine Dokumentation*, Osnabrück 1965, s. 87; O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 270.

33 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 270.

34 *Ibidem*, s. 103.

35 *Ibidem*, s. 270.

dywizja funkcjonowała krótko pod nazwą SS-Division „Deutschland", po czym otrzymała nazwę SS-Division „Das Reich" (później kolejno SS-Panzergrenadier Division „Das Reich", 2. SS-Panzer-Division „Das Reich")[36].

W literaturze można często spotkać się z zapisem, że w Zakroczymiu obecna była inna jednostka SS, biorąca udział w walkach wrześniowych – pułk Leibstandarte Adolf Hitler (LAH)[37]. Informuje o tym błędnie sam płk Ludwik Czyżewski[38]. W rzeczywistości pułk ten 28 września 1939 r. znajdował się w rejonie Sochaczew–Bielice–Paprotnia; sztab jednostki rozlokował się na południe od Sochaczewa, w majątku Bielice[39].

Ostatnie chwile obrony Zakroczymia 28 września 1939 r. Los obrońców Zakroczymia po zakończeniu walk

Zakroczym[40], w przeszłości jedno z głównych miast Mazowsza, położony na prawym wyższym brzegu Wisły, we wrześniu 1939 r. był scenerią niezwykle krwawych i zaciętych walk. Historia walk o twierdzę Modlin[41], w tym przebieg walk na odcinku Zakroczym, we wrześniu 1939 r., została dokładnie opisana w licznych publikacjach naukowych. Z tego powodu autor skupił uwagę jedynie na krótkim przedstawieniu wydarzeń zachodzących na odcinku Zakroczym wyłącznie w ostatniej fazie walk o twierdzę Modlin.

---

[36] K.G. Klietmann, *Die Waffen-SS*…, s. 87–88.

[37] Zob. np. P. Lieb, *Konventioneller Krieg oder NS-Weltanschaungskrieg? Kriegsführung und Partisanenbekämpfung in Frankreich 1943/44*, München 2007, s. 159. Autor tej książki informuje o zamordowaniu 50 Żydów „bei Modlin in Polen" przez ówczesnego dowódcę kompanii w LAH – Kurta Meyera. Jest to informacja błędna. Chodzi tu o zbrodnie na Żydach popełnione przez LAH w miejscowości Błonie k. Warszawy. Same dane co do skali zbrodni popełnionych w m. Błonie również są znacznie zawyżone (AIPN, GK 162/611, Wypadki mordowania ludności cywilnej przez Wehrmacht w obszarze działania Grupy Armii „Południe", [1949 r.], k. 17; F. Smołko, *Małoletniacy znad Sanu*, Warszawa 1995, s. 51–52, relacja kpr. Andrzeja Krzęciewskiego z samodzielnej komp. ckm pplot. 2. ppLeg.).

[38] L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 213. Autor wspomina o rozmowie z oficerem w stopniu majora ze „zmotoryzowanego oddziału zwiadowczego […] z pułku SS Leibstandarte »Adolf Hitler«" (*ibidem*). Również nazwa jednostki została podana błędnie. We wrześniu 1939 r. była to jeszcze LAH, a nie LSSAH (ta druga dopiero od 1941 r.). Błędnie o udziale LAH w walkach o Zakroczym informują też relacje archiwalne, zob. m.in. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Relacje z kampanii wrześniowej, sygn. B.I.20.H, ppłk dypl. Mieczysław Wilczewski, Relacja z kampanii wrześniowej 1939 r., 15 XII 1945 r., k. 24–25. Zob. również A. Mazur, *Szkoły podoficerskie piechoty dla małoletnich w dokumencie i fotografii*, Warszawa 2008, s. 403 (tekst: F. Smołko, *Absolwenci szkoły z Niska w kampanii wrześniowej)*; F. Smołko, *Małoletniacy znad Sanu*…, s. 51–52).

[39] Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (BA-MA), RH 26–29/1, 29, Division Ia/op., Divisions-Befehl, Div. Gef. St. Zyrardow, 28 IX 1939 r.; R. Lehmann, *Die Leibstandarte*, t. 1, Osnabrück 1977, s. 205.

[40] Na temat historii Zakroczymia zob. S. Przewalski, *Zakroczym. Przeszłość i zabytki*, Warszawa 1938; A. Wolff, *Ziemia zakroczymska za książąt mazowieckich* [w:] *Szkice z dziejów Nasielska i dawnej ziemi zakroczymskiej*, praca zbiorowa pod red. S. Pazyry, Warszawa 1970, s. 39–51.

[41] Na temat samej twierdzy Modlin zob. np.: J. Dąbrowski, *Historia garnizonu Modlin: do września 1939 r.*, Pruszków 2000; Z. Mikołajczyk, *Życie religijne twierdzy Modlin*, Warszawa 2012; K. Polak, *Ilustrowany przewodnik po twierdzy Modlin*, Modlin 2012; *200 lat Twierdzy Modlin (1806–2006)*, red. A. Aksamitowski, Modlin 2006; R.H. Bochenek, *Zarys historii twierdzy Modlin*, Warszawa 2001; P. Oleńczak, *Twierdza Modlin. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2012.

Od 24 września nieprzyjaciel przygotowywał się do natarcia na odcinki twierdzy bronione przez Wojsko Polskie. Szykowane uderzenie miało nastąpić 29 września – na odcinku zakroczymskim miała uderzać Pz.-Div. „Kempf"[42]. Dywizja ta w nocy z 26 na 27 września została przesunięta na odległość szturmową do ataku na fort I i Zakroczym[43]. 27 września wykonano natarcie na odcinki Pomiechówek i Zakroczym, jego celem było rozpoznanie sił polskich i struktury punktów oporu[44].

28 września od godzin porannych trwały rozmowy między pełnomocnikiem niemieckiego dowódcy i pełnomocnikiem obrony Modlina na temat kapitulacji twierdzy. Około godz. 4.00 wydany został rozkaz w sprawie przerwania działań i wywieszenia białych flag[45]. Pułkownik Czyżewski pisze: „Podałem rozkaz telefonicznie dowódcom batalionów i dowódcy dywizjonu art[ylerii]. Nastąpiła dosłownie taka sama reakcja jak u mnie. Zażądali rozkazu na piśmie. Przekazałem rozkaz w dosłownym brzmieniu. W międzyczasie rozpętała się walka na naszym pododcinku"[46]. Zgodnie z ustaleniami Andrzeja Wesołowskiego rozkaz ten dotarł do części dowódców między godz. 5.00 a 7.00[47].

Janusz W. Jasiński pisze: „Wszystko wskazuje, że jeśli nawet przekazywanie rozkazu o zawieszeniu broni podjęto po stronie dowództwa obrony polskiej około godziny 6.00–6.30, to dowódcy poszczególnych odcinków, czego dowodem są wspomnienia płk. Ludwika Czyżewskiego dowodzącego obroną odcinka »Zakroczym«, żądali odwrotnego pisemnego potwierdzenia tego rozkazu przed przekazaniem go na stanowiska pierwszej i drugiej linii. Było to być może jedną z przyczyn dalszego przebiegu wydarzeń"[48].

O świcie 28 września 1939 r. na odcinku Zakroczym znajdowało się ok. 1000 żołnierzy, podporządkowanych płk. Czyżewskiemu[49]. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że liczba żołnierzy, którzy aktywnie wzięli udział w walkach, była o wiele mniejsza, ponieważ poszczególne

---

42 AAN, MA, T-314/82, kl. 000042, Generalkommando II Armeekorps, Ia Nr. 86/39, Korpsbefehl für den 27.[0]9.1939, Zagroby, 26 IX 1939 r. Pierwotnie zakładano uderzenie na fort I i następnie uderzenie z kierunku wschodniego na Zakroczym (*ibidem*, kl. 000062, Generalkommando II Armeekorps, Ia Nr. 88/39, Korpsbefehl für den 28.[0]9.1939, Zagroby, 28 IX 1939 r.).

43 A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina*…, s. 135.

44 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 281; R. Gołąb, *Obrona Twierdzy Modlin*…, s. 268; A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina*…, s. 136; A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*…, s. 241.

45 Rozkaz ten, wydany przez dowódcę dywizji płk. dypl. Staicha, brzmiał następująco: „Z rozkazu Dowódcy Grupy powiadamiam – jest zawieszenie działań, pertraktacje z Niemcami w toku. Zaprzestać działań. Pozostać na miejscu do dalszych rozkazów. Wywiesić białe flagi" (CAW, WBBH, IX.2.2.18, płk rez. Ludwik Czyżewski, Działania 2. ppLeg. i podporządkowanych mi oddziałów we wrześniu 1939 r., b.d., b.p.; por. L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 210).

46 CAW, WBBH, IX.2.2.18, płk rez. Ludwik Czyżewski, Działania 2. ppLeg. i podporządkowanych mi oddziałów we wrześniu 1939 r., b.d., b.p.

47 A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina*…, s. 139.

48 J.W. Jasiński, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin*…, s. 81.

49 L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 168–169, 180; A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*…, s. 152–154, 157; R. Gołąb, *Obrona Twierdzy Modlin*…, s. 264–266, 278; R.H. Bochenek, *Twierdza*…, s. 383; *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. M. Cieplewicz, red. E.J. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 580.

pododdziały pełniły służbę rotacyjnie; nie dla wszystkich też starczyło broni, część żołnierzy została wcześniej ranna. Kompaniom dużo brakowało też do stanów etatowych, były nimi w zasadzie tylko z nazwy.

Ze względu na brak wystarczającej liczby relacji niemożliwe jest precyzyjne odtworzenie składu obrony odcinka Zakroczym, którego organizacja opierała się na trzech rzutach (pasach obrony):

– I rzut (najdalej wysunięty) stanowiły kompanie 2. ppLeg.: 3. kompania[50] – wysunięta najdalej na południowo-zachodnim przedpolu, ubezpieczająca odcinek od skarpy wiślanej (w rejonie kościoła św. Krzyża) w stronę zabudowań miejskich, następnie znajdująca się od niej wyżej komp. z II batalionu – w rejonie zabudowań miejskich na wysokości klasztoru zakroczymskiego, dalej 7. komp. (dowódca kpt. Tadeusz Wojciech Dorandt[51]) – wysunięta na północno-zachodnim przedpolu Zakroczymia; w swoim pasie obejmowała również fort I (ze znajdującym się tam plutonem ppor. rez. Stefana Nowakowskiego). Ostatnią jednostką I rzutu była kompania z II batalionu ubezpieczająca odcinek na północny wschód od Zakroczymia, na wschód od fortu I. W ramach I rzutu głębiej ugrupowana była kompania odwodowa z I batalionu, ukryta w parowie na południe od drogi Zakroczym–Gałachy[52]. W pasie I rzutu kompanie strzeleckie były wspierane przez broń maszynową;

– II rzut ugrupowany był między Gałachami i Zakroczymiem, na południe od drogi Zakroczym–Gałachy (część VI batalionu marszowego 32. pp, dowódca por. rez. Stanisław Klimaszewski[53], i kompania strzel. z 4. ppLeg., dowódca por. rez. Jan Zając[54]) oraz na północ od Gałachów (VII batalion marszowy 32. pp, dowódca por. rez. Julian Lesiński). W pasie II rzutu swoje stanowiska miały również dwa plutony k.m. z 4. ppLeg., dowódca ppor. rez. Józef Sieradzki[55];

– ostatni, III rzut znajdował się w Gałachach (III dywizjon z 2. palLeg.[56], kompania z SPP Komorowo)[57]. W Gałachach zlokalizowane było również stanowisko dowodzenia dowódcy odcinka Zakroczym płk. Czyżewskiego[58].

---

[50] Do 27 IX 1939 r. jej dowódcą był p.o. por. Józef Wójcik, który został w tym dniu ciężko ranny. Według Apoloniusza Zawilskiego zastąpił go na tym stanowisku por. K. Najnert (A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*…, s. 243).

[51] Nazwisko tego oficera podawane jest najczęściej błędnie w literaturze jako Dorant. W wielu publikacjach jest wymieniany błędnie jako jedna z ofiar zbrodni. W rzeczywistości zginął w czasie zażartych walk od ognia miotacza płomieni (J.W. Więckowski, *Żołnierze Staszowa. Zarys dziejów 1 Batalionu 2 Pułku Piechoty Legionów*, Staszów 1996, s. 60).

[52] L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 209.

[53] *Ibidem*, s. 209; L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 351.

[54] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/6542, Jan Zając, Zbrodnia na jeńcach wojennych w Zakroczymiu 28 IX 1939 r., 20 IV 1963 r., k. 5.

[55] *Ibidem*.

[56] 3. dywizjonem 2. palLeg. dowodził od 1 do 4 września mjr Zygmunt Bodek-Mirski. Jako dowodzący 3. dyw. 2. palLeg. w trakcie obrony odcinka Zakroczym wymieniany jest kpt. Leon Stefan Syski, ale informacja ta wymaga weryfikacji, Ludwik Głowacki podaje bowiem, że kpt. Syski był dowódcą 2. dyw. 2. palLeg (L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 354).

[57] L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 209.

[58] *Ibidem*, s. 209.

Wąskie i głębokie parowy, charakterystyczne dla krajobrazu nadwiślańskiej skarpy, na której położony jest Zakroczym, przecinające pola, zagajniki, stanowiły idealne warunki do obrony dla polskich żołnierzy. Taka sceneria walk musiała potęgować u Niemców uczucie strachu i grozy przed Polakami, których stanowiska ogniowe były często należycie zamaskowane.

Rankiem 28 września, gdy na wszystkich innych odcinkach obrony twierdzy trwała cisza, o godz. 6.30 żołnierze Pz.-Div. „Kempf" uderzyli na odcinek Zakroczym[59]. Należy zaznaczyć, że rozkaz o zaprzestaniu walk i wywieszaniu białych flag nie dotarł na wszystkie stanowiska obronne odcinka Zakroczym. Nie dotarł przede wszystkim na przednią rubież obrony w samym Zakroczymiu. Stanisław Lewandowski, żołnierz 17. kompanii VI batalionu 32. pp, zeznał: „Stwierdzam, że w Zakroczymiu białych flag nie widziałem"[60]. Białych flag nie wywiesili również obrońcy fortu I[61]. Flagi takie powiewały zaś nad pozycjami II rzutu (na pograniczu Zakroczymia i Gałachów)[62]. Część żołnierzy była zdezorientowana[63]. Lewandowski relacjonował: „W Dowództwie Batalionu [mowa o VI batalionie 32. pp – T.S.], znajdującego się na terenie Zakroczymia, nic o kapitulacji mnie nie mówiono. Po drodze do kompanii spotkałem znajomego p[od]porucznika, którego zapytałem, czy prawdą jest, że kapitulujemy. Otrzymałem odpowiedź, że nic mu nie wiadomo w tej sprawie. W chwilę później spotkałem znajomego żołnierza z 32. pułku, który powiedział mnie, że prawdopodobnie kapitulujemy"[64]. Część żołnierzy na widok białych flag, dostrzeżonych w oddali na innych stanowiskach, także wywieszała białe flagi. „Ponieważ w innych oddziałach z pola widać było białe chorągwie, więc wyszliśmy z okopów, również wywiesiliśmy białą chorągiew"[65]. Zamieszanie było więc ogromne, ale nie dotyczyło wyłącznie Zakroczymia[66].

---

[59] R. Gołąb, *Obrona Twierdzy Modlin*…, s. 268–269.

[60] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Stanisława Lewandowskiego, 28 II 1949 r., k. 11. W późniejszej relacji stwierdził m.in.: „Po zawieszeniu broni na skutek powstałego zamieszania nie powiadomiono w porę placówki broniącej się przy szosie do Warszawy – podejścia do umocnień Twierdzy z kierunku północnego. Głównym punktem oporu tego odcinka był Fort I […]" (*Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 43).

[61] AAN, MA, T-315/320, kl. 000018, Kriegstagebuch (6) Panzer Division Kempf, Abt. IVb, 20 VIII – 9 X 1939 r.; A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina*…, s. 140.

[62] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Stanisława Lewandowskiego, 28 II 1949 r., k. 11. W relacji płk. Czyżewskiego jest wzmianka o tym, że białe flagi powiewały nad pozycjami pierwszej linii, ale nie znajduje to nigdzie indziej potwierdzenia (CAW, WBBH, IX.2.2.18, płk rez. Ludwik Czyżewski, Działania 2. ppLeg. i podporządkowanych mi oddziałów we wrześniu 1939 r., b.d., b.p.).

[63] J.W. Jasiński, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin*…, s. 82.

[64] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Stanisława Lewandowskiego, 28 II 1949 r., k. 11.

[65] Sąd Rejonowy w Koninie I Wydział Cywilny, sygn. I Ns 678/58, Protokół przesłuchania Adama Jankowskiego, 31 X 1958 r., k. 18–21.

[66] W swojej relacji Jerzy Korwin (właśc. por. rez. Jerzy Chyczewski) pisze: „Wstrzymanie działań według warunków niemieckich miało być oznaczone przez wywieszenie białych flag na pierwszych liniach oraz zaprzestanie ognia. Sztab 8. DP po naradzie nie wydał jednak rozkazu wywieszania białych flag i jedynie dał rozkaz wstrzymania ognia i pozostania na swoich stanowiskach. Ponieważ zaszły wypadki (zakończone zresztą krwawo) nieporozumienia tego ze strony oddziałów niemieckich, d[owódz]two 8. DP było zmuszone wydać dodatkowo rozkaz wywieszania białych flag" (AAN, Kampania wrześniowa 1939 r.

W obliczu takiej skomplikowanej sytuacji wielu żołnierzy zdecydowało się walczyć do ostatniego naboju[67].

Warto zaznaczyć, że strona niemiecka wiedziała o mającym nastąpić zaprzestaniu walk. Ponieważ jednak na części stanowisk obronnych na odcinku Zakroczym nie wywieszono białych flag, Pz.-Div. „Kempf" w myśl rozkazu otrzymanego z II Korpusu Armijnego ruszyła do natarcia na polskie pozycje. Natarcie zostało poprzedzone przygotowaniem artyleryjskim[68], które rozpoczęło się o godz. 6.15 i było dziełem żołnierzy SS-Obersturmbannführera Hansena, dowódcy SS-AR. O godz. 6.20 rozpoczął się ostrzał polskich pozycji z broni maszynowej oddziału rozpoznawczego SS-AA[69].

O godz. 6.30 zarówno ogień artylerii, jak i karabinów maszynowych ustał i do natarcia ruszyli żołnierze pułku SS „Deutschland" – I i III batalionu (I./SS „Deutschland", III./SS „Deutschland")[70]. Pozycja wyjściowa do ataku III./SS „Deutschland" znajdowała się na prawo od drogi Henrysin–Duchowizna i na lewo od drogi Kroczewo–Ostrzykowizna, natomiast pozycja wyjściowa I./SS „Deutschland" – na prawo od drogi Kroczewo–Ostrzykowizna. Oba bataliony podeszły w nocy na odległość ok. 400 metrów przed polskimi pozycjami[71].

Celem I./SS „D" było opanowanie północno-wschodniego krańca Zakroczymia i zajęcie fortu I od strony południowej, a zadaniem III./SS „D" zajęcie Zakroczymia. Dwie kompanie motocyklowe SS-AA zostały podporządkowane dowódcom batalionów pułku SS „Deutschland": 1. kompania (1./SS-AA); przy III./SS „D" znajdowała się na prawym skrzydle i nacierała wzdłuż Wisły, 2. kompania (2./SS-AA; przy I./SS „D") zaś – na lewym skrzydle i nacierała na fort I[72].

Gdy o 6.30 ruszył szturm, rozgorzały ciężkie walki, m.in. w rejonie kirkutu przy obecnej ul. Parowej Okólnej[73]. W trakcie tych walk zginęło wielu polskich żołnierzy. Natarcie niemieckie napotkało silny opór („starkes polnisches Abwehrfeuer"), niemniej posuwało się stopniowo do przodu dzięki pracy pionierów[74], wyposażonych w miotacze ognia

– zbiór akt [dalej: Kampania], 195/4, Jerzy Korwin, Wrażenia z walk w rejonie Modlina 1 IX – 28 IX 1939 r., b.d., k. 58).

67 *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 46 (relacja Ryszarda Kostrzewskiego z 13. pp – w przywołanym tekście podano błędnie, że był żołnierzem 13. komp. 32. pp).

68 Przygotowanie artyleryjskie przekreśliło jakiekolwiek próby przedostania się na odcinek zakroczymski z rozkazem o kapitulacji. Wspomina o tym w swojej relacji por. rez. Jerzy Chyczewski: „jak słyszałem później z ust oficerów, powstać tam miały wskutek nieprzerwanie silnego ognia nieprzyjacielskiego wielkie trudności w zawiadomieniu walczących o zarządzonym zaprzestaniu działań" (AAN, Kampania, 195/4, Jerzy Korwin, Wrażenia z walk w rejonie Modlina 1 IX – 28 IX 1939 r., b.d., k. 58).

69 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 252.

70 AAN, MA, T-314/82, kl. 000089, Generalkommando II Armeekorps Ia, Abendmeldung an AOK 3, Zagroby, 28 IX 1939 r.; O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 247, 252.

71 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 249.

72 M. Standziak, *Modlin. Obrona*…, s. 99–100; O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 250.

73 Wywiad autora z Haliną Bylińską-Szerszeń (z domu Dudczak), Zakroczym, 5 IX 2014 r. (w zbiorach autora).

74 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 252.

(Flammenwerfer 35)[75]. Drużyny pionierów przydzielone batalionom pułku SS „Deutschland" sformowano z rozporządzanych przez dywizję oddziałów saperskich (Pionier-Bataillon 505)[76]. Wykorzystywano je do walki z nieprzyjacielem m.in. w rejonie kirkutu i na odcinku 7. kompanii 2. ppLeg. dowodzonej przez kpt. Dorandta[77].

Dowództwo Pz.-Div. „Kempf" dowiedziało się o rozkazie gen. Thomméego, dotyczącym zaprzestania walki, dopiero o 6.45, gdy trwał niezwykle krwawy bój o Zakroczym[78]. Mimo to nie zdecydowano się przerwać natarcia. Stało się tak z prostej przyczyny – trudno było zawiadomić o tym walczące oddziały najbardziej wysunięte[79].

Około godz. 8.00 pierwsze plutony ze składu pułku SS „Deutschland" wdarły się do Zakroczymia i bój rozgorzał w terenie zabudowanym. Pół godziny później (8.30) spory obszar Zakroczymia został opanowany przez III./SS „Deutschland". Niemniej spore straty poniosła 10. kompania III./SS „D" i Niemcy zmuszeni byli rzucić do walki dotychczas pozostającą w odwodzie 11. kompanię III./SS „D"[80]. Tymczasem I./SS „Deutschland" opanował północno-zachodni skraj Zakroczymia, został jednak zatrzymany ogniem flankowym z fortu I. Żołnierze 2. kompanii oddziału rozpoznawczego SS (2./SS-AA) zdołali opanować teren naprzeciw fortu[81].

Wobec tego, że załoga fortu I broniła się dalej, od godz. 9.00 przez kolejne 10 minut na fort I spadła lawina ognia z 18 baterii artyleryjskich, w rezultacie czego polscy obrońcy wywiesili białe flagi[82].

O godz. 14.00 dywizja nadała drogą radiową meldunek do II Korpusu Armijnego, że Zakroczym i fort I zostały opanowane o godz. 9.06[83]. Odcinek Zakroczym „po ciężkiej walce", o czym informuje Otto Weidinger, skapitulował[84]. Z całą pewnością

---

[75] Ch. Bishop, *The Encyclopedia of Weapons of World War II. The comprehensive guide to over 1,500 weapons systems, including tanks, small arms, warplanes, artillery, ships and submarines*, London 2002, s. 265. Flammerwerfer 35 ważył 35,8 kg i wszedł na wyposażenie armii niemieckiej w latach trzydziestych. Zbiornik noszony na plecach zawierał 11,8 l mieszkanki palnej, zasięg miotacza: 25,6–30 m; umożliwiał wystrzelenie fali ognia, której czas trwania wynosił 10 sek. W trakcie wojny zastąpiony został przez kolejny model, Flammerwerfer klein verbessert 40 (*ibidem*).

[76] AAN, MA, T-314/82, kl. 000042, Generalkommando II Armeekorps, Ia Nr. 86/39, Korpsbefehl für den 27.[0]9.1939, Zagroby, 26 IX 1939 r.

[77] Zob. F. Smołko, *Małoletniacy znad Sanu*…, s. 51–52 (relacja kpr. Andrzeja Krzęciewskiego z samodzielnej komp. ckm pplot. 2. ppLeg.).

[78] O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 253.

[79] M. Standziak, *Modlin. Obrona*…, s. 100.

[80] 11 komp. III/SS „D" została skierowana między 9. a 10. komp. III/SS „D" (O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 253).

[81] *Ibidem*, s. 253; M. Standziak, *Modlin. Obrona*…, s. 100.

[82] AAN, MA, T-315/320, kl. 000018, Kriegstagebuch (6) Panzer Division Kempf, Abt. IVb, 20 VIII – 9 X 1939 r.; AAN, MA, T-314/82, kl. 000089, Generalkommando II Armeekorps Ia, Abendmeldung an AOK 3, Zagroby, 28 IX 1939 r.; O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 253–254.

[83] *Ibidem*, s. 254.

[84] *Ibidem*. Bruce Quarrie bardzo skąpo opisał walki jednostek SS-VT we wrześniu 1939 r. w Polsce. W sprawie dywizji Pz.-Div. „Kempf" napisał bezkrytycznie, że „zajęła polską twierdzę Modlin w wyniku szturmu" (*idem*, *2nd SS Panzer Division „Das Reich"*…, s. 9). Podobnie scharakteryzował walki Gregory L. Mattson, który w swojej książce zawarł nieco dłuższy opis wydarzeń. Wzorując się na Weidingerze, Mattson stosuje nazwę „Zacrozym".

fort I oraz sam Zakroczym były całkowicie opanowane przez Pz.-Div. „Kempf" o godz. 9.30[85].

Według Weidingera do niewoli niemieckiej trafiło ok. 3000 jeńców, w tym wielu oficerów[86]. Mimo że szeregi obrońców na stanowiskach obrony nie były tak liczne, wysoka liczba wziętych do niewoli jest jak najbardziej prawdopodobna, gdyż uwzględnia z pewnością osoby niebiorące udziału w walkach na odcinku Zakroczym (ranni żołnierze oraz ci, dla których nie starczyło broni i amunicji), oficerów i żołnierzy WP doprowadzonych do Zakroczymia z innych odcinków, a także osoby cywilne (mężczyźni w wieku od 17. do 50. roku życia, tj. w wieku poborowym)[87], wzięte do niewoli z całej okolicy i internowane czasowo wraz z jeńcami wojennymi. Warto podkreślić w tym miejscu, że wielu jeńców dopiero na punkcie zbornym w Zakroczymiu uzyskało potwierdzenie (m.in. od dowódcy 4. ppLeg. ppłk. Laliczyńskiego), iż rzeczywiście nastąpiła kapitulacja[88].

Ranni żołnierze niemieccy byli transportowani przez 621. (zmot.) kompanię sanitarną do miejscowości Zdunowo, położonej kilkanaście kilometrów na północ od Zakroczymia, gdzie znajdował się główny punkt opatrunkowy (Hauptverbandplatz; H.V.Pl.) dywizji „Kempf", skąd codzienne kolejne partie rannych były odsyłane do szpitali polowych (Feldlazarett), np. w Płońsku. Do H.V.Pl. w Złoczowie byli kierowani również ranni w walkach polscy żołnierze oraz ranni cywile[89].

Podał przy tym błędną datę szturmu na Zakroczym: 29 IX 1939 r. (*idem*, *SS-Das Reich. The history*…, s. 52). Obaj autorzy, bazując na książce Weidingera, nie wspominają ani słowem o zbrodniach popełnionych przez żołnierzy Pz.-Div. „Kempf" na żołnierzach WP.

85 AAN, MA, T-314/83, kl. 000381, Kriegstagebuch II. A.K. vom 24.[0]8.–9.10.1939 (Polenfeldzug). Według KTB II AK, fort I został opanowany o godz. 9.00, a Zakroczym o godz. 9.30. Krótka wzmianka dotycząca walk w Zakroczymiu znalazła się również w opracowaniu sporządzonym w sztabie II Korpusu Armijnego (AAN, MA, T-311/200, kl. 000184, Generalkommando II. Armeekorps Ia Nr. 93/39, Dem Armee-Oberkommando 3, Betr.: Einnahme von Modlin, K.H.Qu. Zagroby, 30 IX 1939 r.).

86 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 254. Weidinger wzmiankuje również o wzięciu do niewoli pod Zakroczymiem dowódcy 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej ppłk. dypl. Karola Jana Ziemskiego, dowódcy odcinka Pomiechówek. Informacja ta jest nieścisła. Być może chodzi o dowódcę III batalionu 36. pp Legii Akademickiej mjr. Juliusza Ulatowskiego, który brał udział w walkach w obronie odcinka Pomiechówek i prawdopodobnie znalazł się na punkcie zbornym jeńców w Zakroczymiu. Liczba jeńców podawana przez Weidingera znajduje potwierdzenie w dokumentach. Zob. AAN, MA, T-314/82, kl. 000076, Fernspruch von Pz.-Div. Kempf (Obstlt.i.G. v. Berruth) an II Armeekorps, 28.[0]9.[1939], 14.30 [Uhr].

87 Na całym obszarze operacyjnym internowani mieli być mężczyźni od 17. do 45. roku życia. Zgodnie z ustaleniami dotyczącymi kapitulacji twierdzy Modlin, internowani mieli być wszyscy mężczyźni od 17. do 50. roku życia znajdujący się w obszarze walk o twierdzę, co pozostawało w sprzeczności z przyjętymi wcześniej wytycznymi (AAN, MA, T-311/200, kl. 000187, Bedingungen für die Übergabe von Modlin. Anlage 1 zu Gen. Kdo.II.A.K. Ia Nr. 39, 30 IX 1939 r.).

88 AŻIH, Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/6542, Jan Zając, Zbrodnia na jeńcach wojennych w Zakroczymiu 28 IX 1939 r., 20 IV 1963 r., k. 6.

89 AAN, MA, T-315/320, kl. 000087, San-Komp. (mot.) 621, Meldung [H.V.Pl. in Zdunowo] vom 27.[0]9.[19]39 8 Uhr bis 28.[0]9.[19]39 8 Uhr; *ibidem*, kl. 000088, San-Komp. (mot.) 621, Meldung [H.V.Pl. in Zdunowo] vom 28.[0]9.[19]39 8 Uhr bis 29.[0]9.[19]39 8 Uhr; *ibidem*, kl. 000089, San-Komp. (mot.) 621, Meldung [H.V.Pl. in Zdunowo] vom 29.[0]9.[19]39 8 Uhr bis 30.[0]9.[19]39 8 Uhr; *ibidem*, kl. 000090, San-Komp. (mot.) 621, Meldung [H.V.Pl. in Zdunowo] vom 30.[0]9.[19]39 8 Uhr bis 1.10.[19]39 8 Uhr. Analiza tych

Według jednego niemieckiego dokumentu straty Pz.-Div. „Kempf" po walkach o Zakroczym wyniosły 19 zabitych i 70 rannych (według meldunku wieczornego II Korpusu Armijnego do AOK 3)[90]. Po zakończeniu walk o Zakroczym Niemcy przeczesywali zrujnowane zabudowania miasta i okoliczny teren w poszukiwaniu ukrywających się żołnierzy Wojska Polskiego, którzy chcieli uniknąć dostania się do niewoli. Żołnierze Pz.-Div. „Kempf" sprawdzali m.in., czy między cywilami chroniącymi się w katakumbach klasztoru nie znajdowali się ukryci żołnierze WP[91].

Żołnierze WP opuszczający fort I i stanowiska obronne zlokalizowane w rejonie Zakroczymia i Gałachów byli rozbrajani i kierowani do punktów zbornych jeńców (Kriegsgefangenensammelstellen). Takie prowizoryczne punkty zborne funkcjonowały bardzo krótko w Zakroczymiu (na polach zlokalizowanych na północ/północny zachód od miasta[92], jak można przypuszczać, niedaleko obecnej drogi Modlin–Wyszogród) oraz we wsi Trębki, zlokalizowanej na północny zachód od Zakroczymia.

W tego typu punktach zbornych Niemcy standardowo rewidowali wziętych do niewoli żołnierzy WP, jak również rozdzielali szeregowych i podoficerów od oficerów. W przypadku punktu zbornego w Zakroczymiu jednych grupowano po lewej stronie drogi na Kroczewo, a drugich po prawej[93]. Wymienione punkty zborne były dozorowane przez wyznaczonych do tego żołnierzy z danej kompanii i obstawione dookoła stanowiskami karabinów maszynowych. Nocą żołnierze niemieccy doświetlali punkt zborny reflektorami samochodowymi. Weidinger informuje, że wystąpiły duże problemy z aprowizacją i opieką medyczną nad jeńcami[94].

Twierdza Modlin, zgodnie z ustaleniami poczynionymi podczas rozmów kapitulacyjnych (prowadzonych 28 września w pałacu w Jabłonnie), skapitulowała 29 września 1939 r. Akt kapitulacji został podpisany o godz. 8.00 na szosie Jabłonna–Nowy Dwór koło miejscowości Sochocin. O godz. 12.00 Wehrmacht planował przystąpić do obsadzania twierdzy[95].

---

dokumentów pokazuje, że liczba rannych korelowała z natężeniem walk o Zakroczym i bezpośrednio po ich zakończeniu. Od 27 września godz. 8.00 do 28 września godz. 8.00 do HVPl. w Zdunowie napłynęło 15 rannych, a zmarł jeden. Od 28 września godz. 8.00 do 29 września godz. 8.00 napłynęło 51 rannych Niemców oraz 69 Polaków, zmarły dwie osoby: Niemiec i Polak. Od 29 września godz. 8.00 do 30 września godz. 8.00 napłynęło 4 rannych Niemców i 24 Polaków. W następnym dniu w HVPl. w Zdunowie nie przebywali już żadni ranni żołnierze.

90 AAN, MA, T-314/82, kl. 000089, Generalkommando II Armeekorps Ia, Abendmeldung an AOK 3, Zagroby, 28 IX 1939 r.

91 *50-lecie powrotu kapucynów do Zakroczymia: 1932–1982*, Zakroczym 1982, s. 4.

92 AŻIH, Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/6542, Jan Zając, Zbrodnia na jeńcach wojennych w Zakroczymiu 28 IX 1939 r., 20 IV 1963 r., k. 6.; L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 213. Według ppor. Jana Zająca, punkt zborny jeńców w Zakroczymiu znajdował się na północ od miejscowego cmentarza, natomiast według płk. Czyżewskiego punkt ten znajdował się na północny zachód od miasta – przy drodze z Zakroczymia na Kroczewo.

93 L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 213.

94 O. Weidinger, *Division Das Reich*…, s. 254.

95 A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina*…, s. 144, 153.

Wpływ na tę decyzję według strony niemieckiej miały również wydarzenia, które rozegrały się w Zakroczymiu[96].

Obrońcy twierdzy Modlin, w tym obrońcy Zakroczymia trafili, jak to sami określają w swoich wspomnieniach, do „niewoli honorowej". Warto w tym miejscu zaznaczyć, że obrońcy odcinka Zakroczym byli *de facto* pierwszymi żołnierzami wziętymi do niewoli (kapitulacja formalnie nastąpiła nazajutrz). Warunki kapitulacyjne załogi Modlina były korzystniejsze niż w wypadku obrońców Warszawy, Niemcom zależało bowiem na sprawnym wygaszeniu walk. Zgodnie z postanowieniami umowy kapitulacyjnej oficerowie mogli zachować przy sobie białą broń; wszyscy obrońcy zaś mieli być zwolnieni wkrótce do domów[97].

Od 29 września jeńcy wojenni (w wypadku Zakroczymia działo się to już od 28 września) – po krótkim pobycie w punktach zbornych jeńców – byli kierowani przez armijny punkt zborny znajdujący się w Nasielsku (Armeegefangenensammelstelle Nasielsk) do obozów jenieckich w Mławie (Gefangenenlager Mlawa), Działdowie (Gefangenenlager Soldau)[98] oraz w miejscowości Iłowo (Gefangenenlager Ilowo)[99] bądź też bezpośrednio do wspomnianych obozów z pominięciem etapu w Nasielsku.

W połowie października duża grupa żołnierzy zgodnie z postanowieniami umowy kapitulacyjnej została zwolniona do domów[100]. Część szeregowych jednak wywieziono do Prus Wschodnich na roboty. Z kolei oficerowie po dotarciu do swoich rodzinnych stron często byli zatrzymywani i kierowani na krótko do funkcjonujących na terenie Generalnego Gubernatorstwa i na ziemiach włączonych do Rzeszy obozów jenieckich (określanych jako Gefangenenlager), skąd wywożono ich w głąb Niemiec do znajdujących się tam oflagów, bądź też aresztowano po kilku tygodniach od momentu zwolnienia z niewoli, co stanowiło złamanie ustaleń zawartych w akcie kapitulacji Modlina[101].

Żołnierze Wojska Polskiego ranni w wyniku walk w późniejszym okresie byli kierowani do prowizorycznych lazaretów i szpitali przeznaczonych dla jeńców wojennych (m.in. Jabłonna-Legionowo, Płońsk), które pozostawały pod kontrolą Wehrmachtu. Po zakończonym okresie leczenia część tych jeńców zwolniono do domów, część zaś trafiła do obozów jenieckich w Rzeszy.

---

96 *Ibidem*, s. 142.

97 A. Zawilski, *Bitwy polskiego Września*…, s. 242.

98 Obóz urządzony był w koszarach 32. pp (M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 227). W literaturze opisywany jest najczęściej błędnie jako jeniecki obóz przejściowy (Durchgangslager Soldau).

99 Zob. *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 49. W literaturze przedmiotu miejscowość Iłowo często podawana jest błędnie jako Iława.

100 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 283; W. Matwin, *Z tradycji bojowej 2 pułku artylerii lekkiej Legionów z Kielc*, Kielce 1999, s. 92.

101 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 283; W. Matwin, *Z tradycji bojowej*…, s. 92.

Zbrodnie w Zakroczymiu – próba nowych ustaleń

Żołnierze polscy nie zostali zamordowani w jednym konkretnym miejscu, jak można by to wywnioskować na podstawie pracy Szymona Datnera, który pisał o „wielkiej rzezi polskich jeńców wojennych”[102]; a dodatkowo wraz z nimi zamordowano osoby cywilne. W rzeczywistości do rozstrzeliwania żołnierzy WP doszło w kilku odległych od siebie miejscach Zakroczymia i Gałachów. W chwili obecnej Gałachy znajdują się w obrębie miasta Zakroczym, a głównej drodze biegnącej przez Gałachy nadano nazwę ul. Gałachy.

Na podstawie zachowanych wykazów poległych[103], zeznań i relacji świadków to, co umownie nazywane jest „zbrodnią zakroczymską”, było zjawiskiem złożonym z różnych zdarzeń[104], które rozegrały się w krótkim czasie w godzinach porannych 28 września. Poniższe zestawienie miejsc, w których Niemcy rozstrzeliwali obrońców Zakroczymia, bazuje na dostępnych w różnych źródłach relacjach bezpośrednich uczestników walk bądź naocznych świadków. W ocenie autora są to najbardziej wiarygodne źródła; poddano je także krytycznej analizie.

Podporucznik rez. Piotr Krasiński w swojej relacji opisuje przypuszczalnie zdarzenie, do którego doszło w jednym z parowów w zachodniej części Zakroczymia – rozstrzelano tam grupę żołnierzy[105]. „Z plutonu została garstka. Niemcy wkroczyli na odwody, które nie wiedząc o kapitulacji Modlina, również się broniły. Rozwścieczeni Niemcy kazali całemu plutonowi klęknąć, unieść ręce do góry i cały pluton wycięli z karabinów maszynowych. Wina była Niemców, bo już po kapitulacji wkraczali pod silnym ogniem własnej artylerii[106]. Zastrzelili kilku oficerów, wpadłszy do okopów, kilku postawili w Zakroczymiu pod ścianę i rozstrzelali”[107]. Ten sam incydent tak zapamiętał st. strz. Bronisław Marcinkowski:

---

[102] S. Datner, *55 dni Wehrmachtu*…, s. 457.

[103] Zachowane wykazy poległych, przechowywane w KBIiPPCK, jedynie w pojedynczych przypadkach informują o zbrodniach popełnionych w Zakroczymiu (informacje o okolicznościach zgonu danej osoby). W zdecydowanej większości żołnierze, którzy zginęli w Zakroczymiu, figurują jako polegli. Zob. np. KBIiPPCK, 5371, Polska Komisja Strat Oflag VII A, XV Tymczasowa Lista Strat – Część I, 9 III 1942 r., b.p.; KBIiPPCK, 7399, XXXIII Tymczasowa Lista Strat, Polska Komisja Strat Oflag VII A, Murnau, 6 VII 1943 r., b.p.; KBIiPPCK, 19185, t. 1, Wykaz poległych, tom I, zawiera 3163 nazwiska poległych i zmarłych z ran podczas wojny polsko-niemieckiej w 1939 r., Kraków, maj 1940 r., b.p.

[104] Krytyczna analiza relacji i zeznań świadków umożliwia ich uporządkowanie i przyporządkowanie do konkretnego zdarzenia (zob. np. relacje Krasińskiego i Marcinkowskiego). Częstym błędem pojawiającym się u autorów, którzy dotychczas zajmowali się zbrodniami w Zakroczymiu, było traktowanie każdej relacji jako osobnej zbrodni, mimo że bardzo często kilka osób relacjonowało jedno wydarzenie z innej perspektywy.

[105] Relacja N.N. obrońcy, w: *Modliniacy*, http://www.youtube.com/watch?v=wkP8dSR7G-g, fragment w przedziale czasowym 22:10–23:06, dostęp: 4 X 2014 r.

[106] Ta informacja nie znajduje potwierdzenia w zachowanych dokumentach.

[107] IPMS, A.20.5.31, Wyciąg ze sprawozdania ppor. piech. Krasińskiego Piotra L.dz. 3230/Tjn.Rej.40, [1940 r.], k. 9. Relacja ta została opublikowana w wojennym wydawnictwie propagandowym *The German New Order in Poland*, London 1943, s. 115. Prawdopodobnie o tym incydencie wspomina również w swojej relacji gen. Thommée, według którego zamordowano 20–40 żołnierzy WP (CAW, WBBH, IX.2.2.142, gen. Wiktor Thomée, Od Warty do Wisły i Modlina. Przyczyny, skutki, konsekwencje, [1959 r.], b.p.).

„Po przedostaniu się do naszych okopów Niemcy sprowadzili nasz pluton w dół do jednego z wąwozów. Ustawili nas w jeden szereg, wyciągnęli z kabur pistolety i pojedynczo strzelali w tył głowy. Kiedy strzelali do nas, upadłem między trupy i udałem zabitego. W ten sposób ocalałem"[108].

Inny fragment relacji ppor. rez. Krasińskiego dotyczy zdarzenia, zaistniałego pod murem klasztoru oo. Kapucynów, pod którym żołnierze niemieccy rozstrzelali pięciu żołnierzy (oficera i czterech żołnierzy)[109].

W innym miejscu w rejonie zabudowań Zakroczymia rozstrzelano trzech żołnierzy, którzy chcieli się poddać[110].

Na ul. Nowomiejskiej (obecnie Koźmińskiego) rozstrzelano grupę złożoną z 12––15 żołnierzy polskich. Zabito ich z broni maszynowej[111]. „Do tej grupy żołnierzy polskich podszedł żołnierz niemiecki, kazał stanąć w szeregu, stanął za plecami żołnierzy polskich i z automatycznej broni rozstrzelał ich"[112]. Naocznym świadkiem tej zbrodni był Czesław Salamonowicz, żołnierz 32. pp: „Nadto widziałem bezpośrednio z odległości około 7 m, jak na dziedzińcu klasztoru kapucynów w Zakroczymiu żołnierze niemieccy na rozkaz oficera rozstrzelali 13 polskich żołnierzy i jednego sierżanta Wojska Polskiego"[113].

Nad brzegiem Wisły rozstrzelano dwóch żołnierzy WP[114].

Cztery ostatnie miejsca, w których niemieccy żołnierze Pz.-Div. „Kempf" rozstrzelali wziętych do niewoli żołnierzy WP, były zlokalizowane w Gałachach, gdzie część polskich

---

[108] *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 46.

[109] Relacja por. Piotra Krasińskiego odnosi się do tego właśnie zdarzenia: „kilku postawili w Zakroczymiu pod ścianę i rozstrzelali". „Ściana" w relacji oznacza klasztorny mur (IMPS, Ministerstwo Sprawiedliwości. Komisja powołana w związku z wynikiem Kampanii Woj. 1939 r., sygn. A.20.5.31, Wyciąg ze sprawozdania ppor. piech. Krasińskiego Piotra, L.dz. 3230/Tjn.Rej.40, [1940 r.], k. 9). Zob. również *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 46 (relacja Heleny Rak); Relacja Heleny Rak w: *Die Waffen SS*, cz. 1: *Hitlers schwarzer Orden*, http://www.youtube.com/watch?v=6OO1OOULjqE, fragment w przedziale czasowym 29:53–30:45, dostęp: 4 X 2014 r.

[110] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Władysława Mikołajczyka, 25 II 1949 r., k. 7.

[111] *Ibidem*, k. 7–8; Okręgowa Komisja Ścigania Zbodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (dalej: OKŚZpNP W-wa), Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Rytla, 27 XI 1967 r., k. 61. Ostatni ze świadków w swoim zeznaniu spekulował, że ok. 400 mieszkańców Zakroczymia Niemcy wywieźli i rozstrzelali w Palmirach (*ibidem*). Zob. również OKŚZpNP W-wa, Ds. 326/66, Protokół przesłuchania Andrzeja Mikołajczyka, 28 II 1968 r., b.p. Mikołajczyk, zeznając ponownie w sprawie zbrodni w Zakroczymiu, stwierdził, że był naocznym świadkiem rozstrzelania sześciu żołnierzy WP. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o to samo zdarzenie, o którym mówił w 1949 r., czy o inne. „We wrześniu 1939 r. bezpośrednio […] ze strychu budynku Głowackiego widziałem, jak niemieccy żołnierze rozstrzelali bezbronnych polskich żołnierzy w liczbie około 6-ciu" (*ibidem*).

[112] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Andrzeja Mikołajczyka, 25 II 1949 r., k. 8.

[113] OKŚZpNP W-wa, Ds. 326/66, Protokół przesłuchania Czesława Salamonowicza, 19 II 1968 r., b.p.

[114] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Stanisława Lewandowskiego, 28 II 1949 r., k. 11. Świadek przesłuchiwany przez OKBZH w Warszawie w 1967 r. nie wymienił przypadku rozstrzelania dwóch żołnierzy WP, wskazując na inne miejsce popełnienia zbrodni – parów przy ul. Warszawskiej, gdzie jego zdaniem rozstrzelano 12 żołnierzy WP. Zeznający nie był, w przeciwieństwie do informacji podanych w zeznaniu z 1949 r., naocznym świadkiem śmierci owych 12 żołnierzy przy ul. Warszawskiej (OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Stanisława Lewandowskiego, 13 XI 1967 r., k. 51).

żołnierzy została rozstrzelana przez żołnierzy plutonu rozpoznawczego (Panzerspähzug) oddziału rozpoznawczego SS (SS-Aufklärungs-Abteilung)[115]. Pluton ten, mający na swoim stanie pojazdy opancerzone, m.in. Sd.Kfz. 231 (8-RAD)[116], pojawił się w rejonie Gałachów prawdopodobnie dopiero w momencie ustania walk[117].

Pierwsze z miejsc zbrodni w Gałachach znajdowało się na polu Jana Waluszkiewicza, zlokalizowanym na zachód od drogi umownie nazywanej przez mieszkańców Gałachów ul. Fortową, gdyż biegnie od ul. Gałachy w linii prostej w kierunku fortu I. Doszło tam do incydentu z udziałem załóg pojazdów plutonu rozpoznania oddziału rozpoznawczego SS. Działo się to już po ustaniu walk, czyli po godz. 9.00. Załogi trzech niemieckich pojazdów opancerzonych usiłowały rozbrajać polskich żołnierzy. Do zebranej grupy Niemcy otworzyli ogień z broni maszynowej[118]. Adam Jankowski zeznał: „Niemiecka artyleria ustała, a 3 czołgi niemieckie podjechały szosą blisko naszych stanowisk. Niemcy powychodzili z czołgów, kazali nam zebrać się w gromadę, klękać i ręce podnieść do góry. Niemcy wydobyli w tym czasie ręczne karabiny maszynowe z czołgów i puścili ogień w naszą grupę […]. Niemcy wszystkich powystrzelali za wyjątkiem mnie i jeszcze jednego żołnierza, który został ranny w nogę. Ja oczywiście udałem zabitego, padłem i leżałem bez ruchu. Zaczym Niemcy ci odjechali, to jeszcze patrzeli, czy ktoś się rusza, i wtedy dobijali ręcznymi karabinami. Ja leżałem bez ruchu. Po chwili Niemcy odjechali"[119]. Ofiarą zbrodni padli żołnierze 2. ppLeg. Zginęło najprawdopodobniej 39 osób[120].

---

[115] Zob. AAN, MA, T-314/82, kl. 000026-000027. Panzerdivision Kempf Ia/IIa Nr. 50/39, Betr.: Bericht über die Kampffertigkeit der SS-Verfügungstruppe im Bereich der Panzerdivision Kempf, Div.Gef.Stand. 25.9.1939; O. Weidinger, *Division Das Reich…*, s. 103.

[116] Uzbrojenie Sd.Kfz. 231 (8-RAD) stanowiły: działko 20 mm KwK 30 lub KwK 38 i karabin maszynowy MG-34. Sprawcy zbrodni są błędnie zidentyfikowani w zeznaniach świadków jako „czołgiści". Zob. A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina…*, s. 147. Nie mogli być to jednak żołnierze Pz.Rgt. 7, gdyż ten nie brał udziału w walkach. Zob. AAN, MA, T-314/82, kl. 000042, Generalkommando II Armeekorps, Ia Nr. 86/39, Korpsbefehl für den 27.[0]9.1939, Zagroby, 26 IX 1939 r.

[117] Potwierdza to relacja J. Kruszyńskiego: „Niemcy, po wkroczeniu w nasze pozycje – oddziały S.S. nie uszanowali umowy kapitulacyjnej i przy pomocy karabinów maszynowych z czołgów niszczyły poddające się oddziały polskie". W relacji ww. pojazdy określone zostały jako „czołgi" (IPMS, B.I.20.H, k. 175. ppor. rez. Józef Kruszyński, Kampania wrześniowa 1939 r., b.d.).

[118] Sąd Rejonowy w Koninie I Wydział Cywilny, sygn. I Ns 678/58, Protokół przesłuchania Adama Jankowskiego, 31 X 1958 r., k. 18–21; AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Władysława Mikołajczyka, 25 II 1949 r., k. 7. Jedną z ofiar był Teofil Wojciechowski, ur. 16 XII 1905 r. w Kozarzewku, s. Tomasza Wojciechowskiego i Marianny z d. Gałęza, mąż Bronisławy Wojciechowskiej z d. Bocian, zamieszkały w m. Ciepła Chójka (Odpis postanowienia Sądu Powiatowego w Koninie Wydział Cywilny, sygn. Ns 678/58, 27 XII 1958 r.; Wywiad z Haliną Bylińską-Szerszeń…).

[119] Sąd Rejonowy w Koninie I Wydział Cywilny, sygn. I Ns 678/58, Protokół przesłuchania Adama Jankowskiego, 31 X 1958 r., k. 18.

[120] Naocznym świadkiem zbrodni był Kazimierz Latosiński, który obserwował ją z okienka na strychu z odległości ok. 200 m. Jakiś czas po tym zdarzeniu był na miejscu zbrodni i liczył jej ofiary (OKŚZpNP W-wa, Ds. 326/66, Protokół przesłuchania Kazimierza Latosińskiego, 28 II 1968 r. b.p.). Zob. również OKŚZpNP W-wa, Ds. 326/66, Protokół przesłuchania Tymona Latosińskiego, 19 II 1968 r., b.p. (Tymon Latosiński był synem Kazimierza i obserwował to samo zdarzenie). O tej zbrodni mówi relacja Józefa Bylińskiego

Drugie miejsce zlokalizowane było również w Gałachach, bliżej Zakroczymia, także na polu – i jak podaje jeden ze świadków – obok budynku należącego do Głowackiego. Ofiarami zbrodni było 20–40 żołnierzy WP. „Byliśmy już bez broni i z podniesionymi do góry rękami. Zostaliśmy poddani rewizji przez około 20 żołnierzy niemieckich. […] Rewizji tej dokonywały trzy grupy po kilka osób. Gdy znajdywaliśmy się przed czwartą grupą rewidującą, wtedy dowódca tej grupy […] wezwał nas do uklęknięcia na oba kolana i podniesienia rąk do góry. W tym czasie ta czwarta grupa żołnierzy niemieckich, którą dowodził dowódca posiadający dwie gwiazdki, z ustawionych uprzednio dwóch karabinów maszynowych CKM skierowała na nas pociski. Wszyscy nasi żołnierze, których było około 40, padli od kul, ponosząc śmierć na miejscu, za wyjątkiem mnie i jednego żołnierza szeregowego o nazwisku Mocny"[121]. Ofiarami zbrodni byli m.in. żołnierze 32. pp.

O trzecim miejscu w Gałachach informuje w zeznaniu Ryszard Kostrzewski, żołnierz 32. pp, który po zakończeniu walk zdążył już pozbyć się munduru wojskowego i zdobyć cywilne ubranie: „Ja zmieniłem mundur na ubranie cywilne, aby nie dostać się do niewoli, i udałem się do domu w kierunku Zakroczymia. Po drodze spotykałem już kolumny wojsk niemieckich. Kiedy doszedłem do Gałach w Zakroczymiu, bezpośrednio widziałem, jak niemieccy żołnierze otoczyli grupę liczącą 11 żołnierzy polskich i rozstrzelali bezbronnych jeńców z karabinu maszynowego. Zdarzenie to obserwowałem z odległości 300 m, stojąc za budynkiem Jankowskiego"[122].

Ostatnie miejsce zlokalizowane było przy przeprawie mostowej łączącej Gałachy z Kazuniem. Rozstrzelano tam siedmiu żołnierzy 32. pp tuż po zakończeniu walk o Zakroczym[123].

Niektóre relacje świadków wskazują, że do rozstrzeliwań dochodziło w innych lokalizacjach, ale brak bliższych informacji uniemożliwia dokładne ich rozpoznanie i okoliczności towarzyszących śmierci polskich żołnierzy. Przykładem jest relacja Ksawerego Bońkowskiego: „W czasie marszu widziałem, jak zwłoki w grupach 20–30-tu żołnierzy leżały pod ścianami domów, ułożone w jednym rzędzie, bez broni i pasów"[124]. Po zakończeniu walk o Zakroczym dopuszczano się również dobijania rannych polskich żołnierzy: „Gdy wracaliśmy ze schronów, widziałam, jak zastrzelili rannego żołnierza, który nie mógł chodzić i podpierał się sztachetami"[125]. W nieustalonym miejscu w Zakroczymiu rozstrzelano

(podaje, że zginęło ok. 40 osób) i wspomnianego wyżej Kazimierza Latosińskiego (podaje, że zginęło 39 osób). Zob. *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 45 (por. relacja Heleny Caban).

[121] OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Aleksandra Libudzkiego, 9 IX 1968 r., k. 96; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Ronewicza, 14 V 1968 r., k. 178. O tej zbrodni mówi zapewne w relacji Józef Byliński, podając, że zginęło ok. 20 osób. (*Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 45).

[122] OKŚZpNP W-wa, Ds. 326/66, Protokół przesłuchania Ryszarda Kostrzewskiego, 19 II 1968 r., b.p.

[123] IPMS, B.I.20.D, ppor. Piotr Orzechowski, [Relacja], 27 X 1945 r., k. 19. Podporucznik Orzechowski w czasie walk o Zakroczym dowodził plutonem artylerii 32. pp. Pluton posiadał dwa działa 75 mm, które nie zostały użyte w walkach. „Natomiast w dniu kapit[ulacji] 29/IX zostało rozstrzelanych 7 żołnierzy – wypoczywali – sied[ząc] pod mostem i uznani zostali przez Niemców jako dywers[anci]" (*ibidem*). W relacji została błędnie podana data 29 września. Oczywiście chodzi o datę kapitulacji odcinka Zakroczym, 28 września.

[124] *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 45 (relacja Ksawerego Bońkowskiego).

[125] *Ibidem*, s. 45 (relacja Julianny Ciecierskiej).

szer. Mariana Janowskiego z 2. ppLeg., który wcześniej został ranny w rękę[126]. W dokumentach GKBZH znajdują się też zeznania o rozstrzeliwaniu żołnierzy polskich, u których po dokonaniu rewizji odnajdywano brzytwy lub scyzoryki[127], gdyż Niemcy postrzegali je jako atrybuty dywersantów lub partyzantów. Pojawiają się również zeznania o jednostkowych przypadkach dobijania polskich rannych żołnierzy[128]. Zeznania świadków zawierają także informacje o mordowaniu osób cywilnych; w odniesieniu do tej grupy ofiar jest mowa o pojedynczych przypadkach. Nie ma jednak pewności, czy w przytoczonych zeznaniach chodzi o opisane wyżej zdarzenia, czy też zupełnie inne zbrodnie.

W przywoływanej wcześniej relacji Ryszarda Kostrzewskiego natykamy się również na inny aspekt zbrodni: okradanie z kosztowności zabitych żołnierzy WP; w tym wypadku chodzi o złotą obrączkę, którą jeden z Niemców ściągnął, wyłamując przy tym staw palca poległego obrońcy[129].

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o motywy popełnienia przez Niemców zbrodni

Jedną z najsłabiej rozpoznanych kwestii w historiografii stanowią powody, dla których żołnierze niemieccy w kampanii polskiej 1939 r. mordowali żołnierzy WP. Motywów zbrodni dotychczas nie analizowano, ograniczając się do zdawkowego stwierdzenia, że zostały one popełnione „w odwecie". Nader często w stosowanej narracji używano słowa „pretekst", mylnie sugerujący, że zbrodnie mogły być planowane z wyprzedzeniem.

Przyczyny zbrodni na żołnierzach WP w czasie walk 1939 r. należy upatrywać w splocie zachodzących równolegle okoliczności. Można również mówić o pewnych stałych przesłankach powodujących (również współcześnie) zbrodnie wojenne. Nie należy też zapominać o szczególnych cechach ideologii narodowosocjalistycznej oraz indoktrynacji politycznej, obecnej zarówno w szeregach wojska, jak i oddziałującej na przyszłych rekrutów, zanim wstąpili do służby wojskowej.

Bardzo ważny czynnik stanowił uznawanie przez Wehrmacht żołnierzy WP za przeciwnika, który nie przestrzega konwencji międzynarodowych i walczy w sposób niehonorowy. Znamienny jest tu fragment z książki płk. Ludwika Czyżewskiego *Z Gór Borowskich do Zakroczymia*, w którym opisał on następujące zdarzenie zaistniałe krótko po ustaniu walk, kiedy to do polskich oficerów jeńców podszedł młody niemiecki oficer. „Rzuca pytanie: »Kto między wami najstarszy?« Podaję mu swoje nazwisko. Zwraca się do mnie

[126] KBIiPPCK, 19185 t. 1, Wykaz poległych, tom I, zawiera 3163 nazwiska poległych i zmarłych z ran podczas wojny polsko-niemieckiej w 1939 r., Kraków, maj 1940 r., b.p.
[127] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Feliksa Wronki, 25 II 1949 r., k. 9.
[128] OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Ryszarda Kostrzewskiego, 27 XI 1967 r., k. 59.
[129] *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 46.

i mówi podniesionym głosem: »Mordowaliście naszych żołnierzy w Puszczy Kampinoskiej. Przywiązywaliście ich do drzew i rozpruwaliście im brzuchy. Powinniście być wszyscy rozstrzelani«"[130].

W odniesieniu do wydarzeń w Zakroczymiu mogło to być interpretowane tak, że podczas gdy pewna część oddziałów WP w trakcie walk wywiesiła białe flagi, wiedząc o kapitulacji, inna część broniła się dalej, nie otrzymawszy rozkazu o wstrzymaniu ognia; w konsekwencji padały strzały, od których zginęli lub odnieśli rany żołnierze niemieccy. Potwierdzają to zachowane relacje, np. ppor. Piotra Krasińskiego: „Niemcy wkroczyli na odwody, które nie wiedząc o kapitulacji Modlina, również się broniły", co rozwścieczyło żołnierzy nieprzyjaciela[131]. Porucznik rez. Jerzy Chyczewski: „Rozjątrzyło to bardzo Niemców, toteż po zaprzestaniu ze strony naszych oddziałów ognia przeprowadzili oni w niektórych odcinkach naszych okopów w Zakroczymie szereg brutalnych i krwawych represji"[132]. Wreszcie zadziałał tu również prosty wojenny mechanizm: dokonanie odwetu za śmierć kolegów – towarzyszy broni.

Bilans strat osobowych. Legenda i rzeczywistość

O ile możliwe jest w miarę dokładne ustalenie strat materialnych[133], o tyle znacznie trudniej oszacować straty osobowe działań wojennych w 1939 r. w Zakroczymiu – poległych i pomordowanych wówczas żołnierzy WP i osób cywilnych.

---

[130] L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 216. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w cytowanym fragmencie pojawia się właśnie Puszcza Kampinoska, na której terenie pułk Pz.-Div. „Kempf" nie operował. Mogły to być echa pogłosek o działalności oddziału wydzielonego płk. Sztarejki z 84. pp, prowadzącego działania zaczepne w Kampinosie. Strona niemiecka bezpodstawnie posądzała go o dokonywanie zbrodni wojennych.

[131] IMPS, Ministerstwo Sprawiedliwości. Komisja powołana w związku z wynikiem Kampanii Woj. 1939 r., sygn. A.20.5.31, Wyciąg ze sprawozdania ppor. piech. Krasińskiego Piotra, L.dz. 3230/Tjn.Rej.40, [1940 r.], k. 9.

[132] AAN, Kampania, 195/4, Jerzy Korwin, Wrażenia z walk w rejonie Modlina 1 IX – 28 IX 1939 r., b.d., k. 58.

[133] W wyniku zażartych walk frontowych infrastruktura miejska została zniszczona w 82 proc., w tym całe centrum miasta. Doszczętnie zniszczony został zabytkowy kościół św. Krzyża wraz z zabudowaniami plebańskimi. Z tego powodu życie parafialne (parafii św. Józefa) przeniesiono w czasie wojny do kościoła klasztornego oo. Kapucynów. Poważnemu zniszczeniu 14 IX 1939 r. uległ oddany w 1932 r. do użytku gmach szkolny. Dalsza lista strat materialnych to: budynek magistratu miejskiego, elektrownia, dwa młyny parowe, remiza strażacka oraz większość budynków mieszkalnych. Ocalały jedynie pojedyncze budynki, zlokalizowane w parowach oraz położone bliżej Wisły. Uszkodzeniu uległy również budynki klasztorne i kościół św. Wawrzyńca. Znamienne, że sporządzając wykaz strat, ówczesne władze kompletnie pominęły sprawę mienia żydowskiego. Należy podejrzewać, że w wyniku walk ucierpiał również budynek miejscowej synagogi. Obiekt obecnie nie istnieje. Znajdował się przy obecnej ul. Szkolnej. Zniszczenia spowodowane były bombardowaniami lotniczymi oraz ostrzałem artyleryjskim. Pierwsze pociski artyleryjskie spadły na przedmieścia Zakroczymia 10 IX 1939 r. Niemożliwy do ustalenia jest bilans strat materialnych ówczesnej wsi Gałachy. Dysponujemy jedynie danymi powojennymi; w przypadku Gałachów zniszczenia były o wiele mniejsze niż w Zakroczymiu. W 1949 r. na terenie Gałachów znajdowało się 69 domów mieszkalnych i 34 budynki gospodarskie (Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim [dalej: AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki], Akta miasta Zakroczymia

Jednym z pierwszych dokumentów bilansujących wielkość strat osobowych odnoszących się do ludności zamieszkałej w Zakroczymiu jest kwestionariusz sporządzony przez władze starostwa powiatowego na potrzeby Ministerstwa Administracji Publicznej z 1947 r. Podano w nim, że na obszarze miasta Zakroczymia mieszkało w 1939 r. 7200 osób, w 1947 r. zaś – 3482 osoby, liczba mieszkańców zmniejszyła się więc o 3718 osób. Oczywiste jest jednak, że liczba ta zawiera również ofiary zbrodni niemieckich podczas okupacji 1939–1945, w tym pomordowanych Żydów zakroczymskich[134], osoby wywiezione do obozów koncentracyjnych, wysiedlone z Zakroczymia bądź osoby, które opuściły miasto w trakcie wojny (m.in. z powodu zniszczenia budynków mieszkalnych we wrześniu 1939 r.)[135]. Przyjmuje się, że w wyniku działań wojennych (10–28 września 1939) oraz zbrodni popełnionych przez armię niemiecką (28 września 1939 r.) zginęło ok. 100 osób cywilnych, które znajdowały się na terenie Zakroczymia we wrześniu 1939 r.[136] Całkowita liczba pochowanych ofiar cywilnych, według cmentarnej ewidencji, wynosi 104 osoby.

Najtrudniejszą do rozstrzygnięcia sprawą jest jednak liczba ofiar zbrodni niemieckich popełnionych na żołnierzach Wojska Polskiego. Gdy mowa o zbrodniach w Zakroczymiu, najczęściej podawana jest liczba „ok. 500" żołnierzy zamordowanych 28 września 1939 r. Czy szacunek ten odpowiada prawdzie? Warto przeanalizować dane drobiazgowo.

Pierwsze ekshumacje przeprowadzono jeszcze wiosną 1940 r., czyli w czasie okupacji niemieckiej. Odnalezione wówczas szczątki żołnierzy przenoszono na miejscowy cmentarz. Największą akcję ekshumacyjną zrealizowano natomiast wiosną 1945 r. Wiadomo, że prace ekshumacyjne trwały od marca prawdopodobnie do maja. Prowadził je Stanisław Dębski, a z ramienia PCK brał w nich udział Sylwester Fabiszewski[137]. W ich trakcie odnajdywano

---

[dalej: AmZ], sygn. 49, A. Lipko, „Krwawy piątek", Zakroczym, 12 I 1946 r., k. 7; *ibidem*, sygn. 34, Pismo starosty powiatowego do Zarządu Miejskiego w Zakroczymiu, 8 III 1949 r., b.p.; *Zakroczym i jego udział w walce i pracy narodu polskiego. Jednodniówka*, oprac. L. Rubach, Warszawa 1965, s. 13, 26 [broszura popularna], autor broszury podaje, że infrastruktura miejska została zniszczona w 87 proc. Liczbę tę podaje też w swoich publikacjach Kazimierz Szczerbatko; M.M. Grzybowski, *Materiały do dziejów diecezji płockiej z lat okupacji 1939–1945*, Płock 2005, s. 384; K. Szczerbatko, *Szkoła zakroczymska*, Zakroczym 2005, s. 13, 15). Infrastruktura odbudowana została w latach 1946–1950, m.in. przy udziale „b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej", na patrona otrzymała ZBoWiD. Zob. również K. Szczerbatko, *Zakroczym 940 lat*, Zakroczym 2005, s. 51, 55; *idem*, *100 lat w służbie społeczeństwu. Ochotnicza Straż Pożarna w Zakroczymiu*, Zakroczym 2011, s. 25; M.M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa Diecezji Płockiej w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, Włocławek–Płock 2002, s. 245.

134 Przed wojną Zakroczym zamieszkiwało ok. 2 tys. Żydów (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013, s. 26, przypis 58. Według spisu z 1931 r. w Zakroczymiu mieszkało 2055 Żydów (K. Szczerbatko, *90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakroczymiu*, Zakroczym 2003, s. 11).

135 AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki, AmZ, sygn. 33, [Kwestionariusz] IV. Przedsiębiorstwa komunalne, [1947 r.], b.p.

136 AIPN, GK 163/45, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Zakroczym, 1 X 1945 r., k. 183.

137 KBIiPPCK, 6483, Pismo delegata PCK na miasto Zakroczym S. Fabiszewskiego do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, ul. Piusa XI N 24/26, Zakroczym, 4 I 1946 r., b.p.

w Zakroczymiu pojedyncze i zbiorcze mogiły poległych i zamordowanych żołnierzy WP. Ich szczątki były przenoszone na miejscowy cmentarz, gdzie utworzono zbiorczą mogiłę. W dwóch masowych grobach złożono szczątki 491 ciał żołnierzy WP[138]. Doliczywszy do tej liczby żołnierzy ekshumowanych i przeniesionych na cmentarz jeszcze w trakcie okupacji niemieckiej oraz ekshumowanych i przeniesionych tam spoza Zakroczymia, uzyskujemy całościową liczbę 590 żołnierzy WP pochowanych w kwaterze wojennej 1939 r. na cmentarzu zakroczymskim[139]. Niewielki procent stanowią znani z imienia i nazwiska oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Nie sposób ustalić, ilu z nich poległo w samym Zakroczymiu, a ilu poza nim[140], ponieważ kwatera wojenna 1939 r. jest mogiłą zbiorczą. Są tam pochowani również żołnierze polegli w pobliżu Modlina[141].

W trakcie wrześniowych walk do Zakroczymia (m.in. do prowizorycznego punktu opatrunkowego urządzonego w podziemiach-katakumbach klasztoru) zwożono rannych, których część zmarła na miejscu[142]. Były to pierwsze wojenne pochówki na lokalnym cmentarzu. Groby te zostały w 1945 r. przeniesione do utworzonej wówczas zbiorczej kwatery wojennej. Wiadomo też, że po zakończeniu walk Niemcy nakazali ludności miejscowej oraz wyznaczonym do tego jeńcom uprzątnąć ciała polskich żołnierzy znajdujące się na stanowiskach obronnych. Chowano je na miejscowym cmentarzu[143]. Większość ekshumacji mogił rozsianych w terenie przeprowadzono jeszcze w 1940 r., pozostałą część przeprowadzono w 1945 r. Szczątki ekshumowanych przenoszono na zakroczymski cmentarz do utworzonej zbiorczej kwatery wojennej[144].

Przyglądając się bliżej sprawie przeprowadzanych ekshumacji, należy stwierdzić, że nie odbiegały one od innych tego typu przedsięwzięć podjętych w tym czasie na terenie Polski. Prowadzone były mało starannie, w pośpiechu, przy użyciu dostępnych narzędzi, przez niewykwalifikowane osoby, które z tytułu wykonanej pracy otrzymywały później wynagrodzenie pieniężne, wypłacane przez miejscowe władze samorządowe.

Odnalezione w terenie szczątki ludzkie umieszczano w prowizorycznie zbitych skrzyniach drewnianych bądź układano bezpośrednio na wozie, po czym przewożono je na cmentarz i układano we wcześniej już przygotowanym grobie. Podczas akcji

---

138 *Ibidem*.

139 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*…, s. 282.

140 Dzięki ustaleniom płk. Czyżewskiego wiadomo jedynie o globalnych stratach 2. ppLeg. w trakcie walk na odcinku zakroczymskim. Według niego wynosiły one: 21 oficerów, 60 chorążych i podchorążych i podoficerów i 284 starszych legionistów i legionistów (CAW, WBBH, IX.2.2.18, płk rez. Ludwik Czyżewski, Działania 2. ppLeg. i podporządkowanych mi oddziałów we wrześniu 1939 r., b.d., b.p.).

141 *Ibidem*.

142 J. Duchniewski, *Kapucyni* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945,* praca zbiorowa pod red. ks. Z. Zielińskiego, Warszawa 1982, s. 604; L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 181.

143 AŻIH, Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/6542; OKŚZpNP w Warszawie, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Edmunda Purzyckiego, 14 V 1968 r., k. 180; L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 214–215; *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 46 (relacja Edmunda Purzyckiego).

144 *Pomiechówek–Zakroczym*…, s. 47.

ekshumacyjnej przeprowadzonej w 1945 r. na cmentarzu zakroczymskim wykopano dwa doły o wymiarach 10 metrów długości i 2 metrów szerokości[145]. W trakcie samych czynności ekshumacyjnych nie troszczono się o dokładną identyfikację ofiar. Sprawę z pewnością utrudniało to, że wielu żołnierzy nie miało wojskowych znaków identyfikacyjnych (tzw. nieśmiertelników) czy jakichkolwiek dokumentów osobistych[146]; wiele dowodów tożsamości uległo rozpadowi i zniszczeniu po kilkuletnim przebywaniu w ziemi. Jak informował Sylwester Fabiszewski, prowadzący ekshumacje w 1945 r. w Zakroczymiu Stanisław Dębski „protokołów ekshumacyjnych nie sporządzał i objaśnił, że więcej zidentyfikować się nie udało, gdyż dowody papierowe po przebyciu w ziemi przez 5 lat i 8 miesięcy zgniły"[147].

Mieszkańcy Zakroczymia[148] pozbierali wiele dokumentów należących do poległych żołnierzy i dostarczyli je miejscowemu zakonnikowi, o. Cyrylowi[149]. Wiadomo również, że o. Cyryl jeszcze w trakcie walk o Zakroczym prowadził ewidencję osób pochowanych na miejscowym cmentarzu[150]. Podczas okupacji został aresztowany przez Gestapo; dokumenty znalezione u niego podczas rewizji zostały zabrane i według wszelkiego prawdopodobieństwa zniszczone przez funkcjonariuszy niemieckiego aparatu bezpieczeństwa. Mówiąc o okresie wojny i okupacji, warto wspomnieć, że zbrodnie w Zakroczymiu usiłowano zbadać w trakcie pobytu w obozie w Działdowie jeszcze w październiku 1939 r.[151], nie zdołano jednak wytworzyć żadnej dokumentacji (która z oczywistych względów powstałaby w sposób niejawny).

Pierwszy raz liczby „ok. 500" i „ok. 100", odnoszące się odpowiednio do zamordowanych osób wojskowych i cywilnych, zostały podane w kwestionariuszu o egzekucjach masowych

---

145 AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki, AmZ, sygn. 48, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, m. Zakroczym, [1 X 1945 r.], k. 52.

146 Dokumenty takie niejednokrotnie zabierali żołnierze niemieccy penetrujący pobojowiska wojenne w poszukiwaniu broni i amunicji. Zdarzało się niejednokrotnie, że zabierali je po walkach przedstawiciele miejscowych władz (np. sołtysi lub wójtowie) bądź wyznaczone przez nie osoby, które z kolei Niemcy skierowali do pochowania poległych żołnierzy WP. Nierzadkie były też wypadki okradania zwłok poległych przez miejscową ludność cywilną.

147 KBIiPPCK, 6483, Pismo delegata PCK na miasto Zakroczym S. Fabiszewskiego do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, ul. Piusa XI N 24/26, Zakroczym, 4 I 1946 r., b.p.

148 AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki, AmZ, sygn. 47, Pismo burmistrza Fr. Kurpiewskiego do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, Zakroczym, 17 IV 1946 r., k. 38.

149 Aleksander Dardziński (o. Cyryl), przełożony klasztoru zakroczymskiego, zakonnik, pełnił funkcję proboszcza parafii Zakroczym po aresztowaniu ks. Antoniego Więckowskiego; zamordowany 30 VII 1944 r. w obozie w Pomiechówku. Ekshumowany i pochowany w maju 1945 r. w katakumbach zakroczymskiego klasztoru (W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 5: *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie*, Warszawa 1981, s. 231; J. Duchniewski, *Kapucyni*…, s. 602).

150 L. Czyżewski, *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*…, s. 181.

151 CAW, WBBH, IX.2.2.142, gen. Wiktor Thommée, Od Warty do Wisły i Modlina. Przyczyny, skutki, konsekwencje, [1959 r.], b.p. Dochodzenie nadzorował gen. Thommée i ograniczyło się ono w zasadzie do potwierdzenia jednego zdarzenia, w którego trakcie doszło do rozstrzelania 20–40 żołnierzy.

i grobach masowych, który na polecenie sądów grodzkich wypełniły poszczególne miejskie i gminne urzędy w 1945 r., dzięki czemu powstała pierwsza ogólnopolska ewidencja miejsc i faktów zbrodni. Dokumentacja powstała w ten sposób stanowi dziś zasób archiwalny zespołu Ankiety Sądów Grodzkich (ASG), przechowywany w Archiwum IPN[152].

Problem, którego nie dostrzegli dotąd historycy zajmujący się zbrodniami nazistowskimi, dotyczy wadliwej konstrukcji kwestionariusza, w którego nazwie określenie „egzekucje masowe" występuje obok terminu „groby masowe"[153]. 1 października 1945 r. ówczesny burmistrz Zakroczymia Franciszek Kurpiewski własnoręcznie wypełnił ów kwestionariusz o egzekucjach i grobach masowych dotyczący Zakroczymia. Znalazły się w nim następujące zapisy na temat ofiar: „około 500 żołnierzy i około 100 cywilnych"; „żołnierze – obrońcy Modlina na linii Zakroczym, cywilni – mieszkańcy m. Zakroczymia". Napisał dalej, że „egzekucji dokonało SS"[154] i że było to „zarządzenie odwetowe za późne poddanie się"[155].

Liczba „ok. 500", która jak wyżej wspomniano, pojawiła się w kwestionariuszu o egzekucjach i grobach masowych z 1945 r., jest bardzo istotna, gdyż z czasem zaczęto ją uważać za globalną liczbę wszystkich pomordowanych żołnierzy WP 28 września 1939 r. Szacunek został przyjęty przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich[156], która w korespondencji z Sądem Grodzkim w Nowy Dworze Mazowieckim w 1949 r. informowała tę ostatnią instytucję: „Po kapitulacji w dniu 28 września 1939 r. twierdzy Zakroczym [*sic*!] wojsko niemieckie rozstrzelało około 500 żołnierzy polskich, którzy poddali się i zostali wzięci do niewoli"[157]. Ten szacunek liczbowy nie uległ zmianie także w kolejnych latach. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zakroczymiu w piśmie do OKBZH w Warszawie

---

[152] Kwestionariusz dotyczący Zakroczymia zob. AIPN, GK 163/45, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Zakroczym, 1 X 1945 r., k. 183 (drugi oryginał dokumentu znajduje się w aktach miasta Zakroczymia, przechowywanych w AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki).

[153] Było to niekiedy opacznie interpretowane przez lokalne samorządy, które nieświadomie wpisywały do kwestionariuszy informacje o „grobach masowych", mając na myśli zbiorowe mogiły wojenne, podczas gdy powojenni badacze odczytywali to jako bezsporny fakt świadczący o masowej zbrodni wojennej. Przypadek Zakroczymia nie jest odosobniony. Równie błędnie można by zinterpretować wydarzenia zaistniałe we wrześniu 1939 r. w Chorzowie. Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych informuje o 27 osobach zmarłych w pierwszych dniach września 1939 r. W Chorzowie nie dokonano egzekucji masowej na 27 osobach; mowa o pochowanych tam żołnierzach 75. pp (AIPN, GK 163/38, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Chorzów, 27 IX 1945 r., k. 108).

[154] Zapis ten nie oznacza wcale, że władzom samorządowym udało się ustalić, że zbrodni dokonali członkowie SS-Verfügungstruppen. Machinalnie za wszystkie zbrodnie okresu okupacji, w tym za zbrodnie dokonane w 1939 r., obarczano aparat SS i policji. Działo się tak dlatego, że zbrodnie aparatu SS z okresu okupacji przesłoniły zbrodnie dokonane przez niemieckie formacje wojskowe w kampanii 1939 r.

[155] AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki, AmZ, sygn. 48, Kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, m. Zakroczym, [1 X 1945 r.], k. 52. Dla J.W. Jasińskiego dokument ten stanowi wystarczający dowód zbrodni popełnionych w Zakroczymiu (*idem*, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin*…, s. 102–103).

[156] Zob. AIPN, GK 162/629, Wypadki mordowania jeńców wojennych w kampanii wrześniowej 1939 [w obszarze działania Grupy Armii Północ], [1949 r.], k. 19: „W Zakroczymiu powiat Warszawa w dniach 29 i 30 września [19]39 rozstrzelano 500 żołnierzy, broniących twierdzy. Rejon działania: Pz. Kempf, I korpus, 3 armia".

[157] AIPN, GK 162/634, Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce do Sądu Grodzkiego w Nowym Dworze [Mazowieckim], 19 II 1949 r., k. 4.

22 listopada 1967 r. informowało, że „podczas zdobywania miasta żołnierze hitlerowscy rozstrzelali placówkę żołnierzy polskich na I forcie Zakroczymskim w ilości ponad 500 osób, a miasto zniszczyli w ponad 87%”[158]. Z tego względu w wielu publikacjach naukowych[159], wydawnictwach popularnonaukowych[160] oraz artykułach prasowych szacunkowe dane o 500 żołnierzach WP i 100 osobach cywilnych były podawane jako całkowita liczba ofiar pomordowanych przez Niemców.

W okresie Polski Ludowej zbrodnie w Zakroczymiu z powodu tak zawyżonego szacunku liczbowego były uznawane za jedną z największych zbrodni, jakich dopuściły się niemieckie siły zbrojne podczas walk toczonych jesienią 1939 r. Szymon Datner pisał: „Niemcy dokonali wielkiej rzezi polskich jeńców wojennych, których zginęło około 500 ludzi. Wraz z jeńcami wymordowano około 100 cywilów – Polaków i Żydów”[161]. Zygmunt Bielecki stwierdził w swojej książce: „Była to największa zbrodnia hitlerowców we wrześniu 1939 roku w Polsce”[162].

Machinalną narrację, jaka wytworzyła się wokół tej sprawy, pierwszy przełamał dopiero Janusz W. Jasiński w artykule *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin*, w którym podał w wątpliwość tak wysoką liczbę pomordowanych 28 września żołnierzy WP: „Analiza relacji wskazuje, że liczba zamordowanych i pochowanych na cmentarzu w Zakroczymiu jest bardzo kontrowersyjna”[163]. Autor ten podjął się nawet próby ustalenia rzeczywistego bilansu ofiar, lecz ostatecznie go nie podał, grzęznąc w chaotycznych relacjach świadków, zamieszczonych w różnych źródłach. Właśnie powierzchowne, mało precyzyjne, a nader często chaotyczne relacje świadków o wydarzeniach w Zakroczymiu stanowią główny problem przy ustalaniu rzeczywistej liczby ofiar. O relacjach świadków będzie jeszcze mowa dalej.

Twórcą i propagatorem legendy o 500 zamordowanych żołnierzach i 100 cywilach był *de facto* Sylwester Fabiszewski (1889–1960) – to jego „ustaleniami” posiłkowali się Główna Komisja, Klub Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej i Szymon Datner. Przed wybuchem wojny Fabiszewski był prezesem OSP i członkiem Komitetu Budowy Szkoły w Zakroczymiu. W 1945 r. jako delegat Polskiego Czerwonego Krzyża na miasto Zakroczym z ramienia PCK

---

158 OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Pismo Prezydium MRN w Zakroczymiu do OKBZH w Warszawie, 22 XI 1967 r., k. 20.

159 C. Łuczak, *Dzieje Polski 1939–1945. Kalendarium wydarzeń*. Poznań 2007, s. 34; M. Wardzyńska, *Był rok 1939…*, s. 97, 126. Autorka pisze, że „po kapitulacji między 25 a 30 września rozstrzelano kilkuset żołnierzy polskich i około stu osób spośród ludności cywilnej” (*ibidem*, s. 97).

160 Zob. np. *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, red. M. Siuchniński, Wrocław 1967, s. 525. Znajduje się tam następująca wzmianka dotycząca Zakroczymia: „W 1939 r. Niemcy rozstrzelali ok. 500 wziętych do niewoli żołnierzy polskich oraz ok. 100 osób cywilnych”.

161 S. Datner, *55 dni Wehrmachtu…*, s. 457. W swojej wcześniejszej książce Szymon Datner uznał jeszcze sprawę Zakroczymia za otwartą (*idem*, *Zbrodnie Wehrmachtu…*, s. 60–61). Zob. również CAW, WBBH, IX.2.3.133, Szymon Datner, Zbrodnie niemieckich sił zbrojnych na polskich jeńcach wojennych we wrześniu 1939 r., b.d., b.p.

162 Z. Bielecki, *36 dni: 1.IX – 6.X.1939 roku*, Warszawa 1970, s. 166–167.

163 J.W. Jasiński, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin…*, s. 101.

brał udział w przeprowadzanych ekshumacjach. Sporządził listę osób cywilnych i wojskowych poległych w trakcie walk o Zakroczym[164]. Pisząc we wrześniu 1945 r. do pełnomocnika PCK na powiat warszawski, informował nawet o „zamordowanych po złożeniu broni w liczbie około 600 przez żołnierzy SS armii niemieckiej w dniu 28 września 1939 roku"[165]. Wszystkich zmarłych z ran oraz poległych w trakcie zażartych walk na odcinku Zakroczym uznał on *a priori* za pomordowanych. Zdaniem Fabiszewskiego Niemcy mordowali wszystkich żołnierzy WP, z którymi nawiązali kontakt bojowy bądź których wzięli do niewoli. „Wkraczające oddziały wojsk niemieckich SS do miasta Zakroczymia każdemu spotkanemu, czy to pojedynczo, czy grupie żołnierzy, kazali podnieść ręce do góry, poczem ich zabijali, do pojedynczych żołnierzy strzelali z rewolweru, a do grup z karabinów maszynowych"[166].

Sylwester Fabiszewski uznał bezdyskusyjnie wszystkich żołnierzy polskich za ofiary zbrodni niemieckich, mimo że sam miał wielokrotnie trudności w ustaleniu okoliczności śmierci danego żołnierza. Przykładem jest historia por. Mariana Małkowskiego, którego dowodów śmierci poszukiwał, badając księgi zgonów miejscowej parafii oraz rozpytując osoby mieszkające w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się jego grób. „W aktach zgonów Parafii Zakroczymskiej za rok 1939 i 1940, nazwisko Maukowskiego [*sic*!] Mariana nie figuruje. Dopytywałem się u ludzi zamieszkałych w Parowie-Okólnej[167], czy nie pamiętają takiego nazwiska, niektórzy twierdzą, iż zdaje im się, że por. Maukowski Marian był pochowanym, ale kategorycznie nie stwierdzają"[168]. Jakie powody kierowały Fabiszewskim, że zdecydował się stworzyć taką właśnie narrację, trudno bezsprzecznie orzec.

Warto zaznaczyć, że Główna Komisja dysponowała materiałem, który nie potwierdzał tezy o 500 zamordowanych żołnierzy, ale wątku tego nie rozwinięto. Andrzej Mikołajczyk, mieszkaniec Zakroczymia, zeznał: „Nic mi nie jest wiadomo o masowej egzekucji całego oddziału polskiego przez wojska niemieckie"[169]. Inny świadek, Feliks Wronka, zeznał podobnie: „Nic mi nie jest wiadomo o tym, aby odbyła się masowa egzekucja całego oddziału polskiego"[170].

Opowieść o wymordowanych wszystkich obrońcach Zakroczymia podtrzymywało także środowisko kombatanckie zorganizowane w ramach Związku Bojowników o Wolność

---

[164] K. Szczerbatko, *Zakroczym 940 lat*…, s. 77.

[165] KBIiPPCK, 3703, Pismo delegata PCK na m. Zakroczym S. Fabiszewskiego do pełnomocnika PCK na powiat warszawski, Zakroczym, 17 IX 1945 r., b.p.

[166] KBIiPPCK, 6483, Pismo delegata PCK na miasto Zakroczym S. Fabiszewskiego do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, ul. Piusa XI N 24/26, Zakroczym, 4 I 1946 r., b.p.

[167] Obecnie rejon ul. Okólnej, biegnącej dołem parowu.

[168] W dokumencie PCK figuruje jako Marian Maukowski. Prawdopodobnie chodzi tu o M. Małkowskiego, ur. 31 VIII 1911 r., ppor. rez. ze starszeństwem z 1 I 1936 r. (KBIiPPCK, 9746, Pismo S. Fabiszewskiego, delegata PCK na miasto Zakroczym, do Biura Informacyjnego PCK w W[arsza]wie, ulica Piusa XI N 24, Zakroczym, 16 IX 1946 r., b.p.).

[169] AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Andrzeja Mikołajczyka, 25 II 1949 r., k. 8.

[170] *Ibidem*, Protokół przesłuchania Feliksa Wronki, 25 II 1949 r., k. 9.

i Demokrację. Mowa o Klubie Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej. W projekcie pisma z 1959 r. dotyczącym odbudowy zakroczymskiej szkoły, adresowanym do premiera Józefa Cyrankiewicza (będącego jednocześnie przewodniczącym Rady Naczelnej ZBoWiD), pada następujące stwierdzenie: „W roku 1939, kiedy to ludność miejscowa wraz garstką żołnierzy broni Zakroczymia i skutecznie walczy z hitlerowcami już po poddaniu się Warszawy i Modlina, na skutek czego Zakroczym zostaje całkowicie zbombardowany, a jego obrońcy w liczbie 584 osoby rozstrzelani i wymordowani przez hitlerowców”[171]. Przewodniczący klubu Piotr Zapart mówił o Zakroczymiu, że jest „drugim z kolei miastem po Bydgoszczy bestialskiego mordu przez napastnika hitlerowskiego”[172]. Samą zbrodnię wpisano dodatkowo w inny kontekst historyczny: „Zakroczym był terenem napadanym przez zakony krzyżackie od rok[u] 1335 i zniszczony przez to plemię w 87% 28 września 1939 r.”[173].

Nie brakuje również opowieści o rzekomych większych stratach będących rezultatem niemieckich zbrodni w Zakroczymiu. Porucznik rez. Jan Zając, dowódca komp. z 2. ppLeg., podał w swojej relacji, że w Zakroczymiu 28 września zginęło około 1000 żołnierzy WP (!). Przepełniona goryczą relacja Zająca pełna jest zarzutów i pretensji wobec płk. Czyżewskiego i ppłk. Laliczyńskiego i stąd najpewniej zawyżone straty po stronie obrońców stanowią pewnego rodzaju akt oskarżenia wobec obu dowódców[174].

Innym źródłem informacji podającym zawyżone straty są relacje świadków nieuczestniczących w walkach w Zakroczymiu. Treść części z nich może być efektem konfabulacji osób je powielających[175]. Przykładem są niektóre protokoły przesłuchań świadków, zgromadzone w aktach śledztwa OKBZH w Warszawie, m.in. zeznanie Stanisława Zembrzuskiego, który historię zbrodni w Zakroczymiu znał wyłącznie ze słyszenia: „Ojciec opowiadał mi, że w miejscowości Zakroczym-Gałachy Niemcy wziętych do niewoli jeńców polskich w liczbie co najmniej 800, a może i więcej, ustawili pod zapaloną stodołą i następnie ich

---

171 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: AP Warszawa), Klub Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej (dalej: KBWTZ), 7, Projekt pisma do Premiera Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Obywatela Józefa Cyrankiewicza i Kolegi Przewodniczącego Rady Naczelnej Związki Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie, [1959 r.], k. 44. Z dokumentów zgromadzonych w zespole KBWTZ jasno wynika, że celowo uciekano się do eksponowania zawyżonych szacunków liczbowych, jeśli chodzi o straty osobowe i materialne, i wykorzystywano je koniunkturalnie w korespondencji z instytucjami centralnymi przy pozyskiwaniu materiałów budowlanych na potrzeby odbudowania szkoły w Zakroczymiu.

172 AP Warszawa, KBWTZ, 20, Piotr Zapart, Zakroczym drugim z kolei miastem po Bydgoszczy bestialskiego mordu przez napastnika hitlerowskiego [referat], [1965 r.], k. 39.

173 AP Warszawa, KBWZT, 14, Pismo Piotra Zaparta do Komisji Upamiętnień Miejsc Straceń i Martyrologii Polaków na ręce Kol[egi] Prof[esora] Rajewskiego, Warszawa, 25 I 1962 r., k. 35.

174 AŻIH, Relacje Żydów ocalałych z Zagłady, 301/6542, List Jana Zająca, 19 IV 1963 r., k. 3: „Pozostawiam do Pańskiej oceny [słowa skierowane do Szymona Datnera, pracownika ŻIH – T.S.] postępowanie d[owód]cy odcinka pułk[ownika] Czyżewskiego, który moim zdaniem winien jest śmierci około 1000 ludzi”.

175 Przykładem fragment zeznania Edmunda Purzyckiego: „Z opowiadania kolegów żołnierzy wiem, że Niemcy mieli rozstrzeliwać »naszych« i według tego, co pamiętam, mówili, że rozstrzeliwali po 10 jeńców za jednego Niemca. Krążyła przy tym pogłoska, że kilku Niemców zostało zabitych i Niemcy w odwet za to mieli rozstrzeliwać”, czy inny fragment: „W obozie jenieckim […] było przekonanie, że jeńcy zostali rozstrzelani” (OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Edmunda Purzyckiego, 14 V 1968 r., k. 180).

rozstrzelali, a ciała tychże rozstrzelanych żołnierzy polskich, z których niektórzy jeszcze żyli, spłonęły w gruzach tejże stodoły"[176].

Innym problemem są relacje świadków uznających za pomordowanych zwłoki polskich żołnierzy odnajdywane na stanowiskach obronnych po zakończeniu walk. Najwięcej tego typu zwłok odnaleziono na najbardziej wysuniętych pozycjach w pasie I rzutu, na który z całym impetem uderzyli żołnierze pułku SS „Deutschland"[177]. Jako przykład można podać zeznanie Ryszarda Kostrzewskiego, żołnierza 32. pp, który po kapitulacji Modlina powrócił do Zakroczymia: „Po drodze spotykałem stosy po 10 lub więcej rozstrzelanych żołnierzy polskich prawdopodobnie przez Niemców SS"[178]. Bardziej trzeźwo oceniał to inny ze świadków: „Zwłoki były rozmieszczone wzdłuż okopów, które znajdowały się w pobliżu Modlina i ciągnęły się pod płońską szosę. Po prostu zbieraliśmy i grzebaliśmy zwłoki żołnierzy polskich. Moim zdaniem polegli oni w walce, bo świadczyło o tym rozmieszczenie zwłok na dosyć dużej przestrzeni, w dodatku w pobliżu okopów"[179].

W 1967 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie wszczęła śledztwo o sygnaturze Ds. 106/67, dotyczące zbrodni popełnionych na żołnierzach polskich w 1939 r. oraz innych faktów zbrodni popełnionych w Zakroczymiu w latach 1939–1945. Rok później uruchomiono kolejne śledztwo, o sygnaturze Ds. 120/68, dotyczące wyłącznie zbrodni popełnionych na żołnierzach WP w Zakroczymiu we wrześniu 1939 r. 4 lipca 1974 r. podprokurator Zbigniew Grędziński, delegowany do OKBZH w Warszawie, dokonał połączenia obydwu spraw i od tej pory postępowanie prowadzono pod wspólnym numerem Ds. 120/68, a sprawę Ds. 106/67 wykreślono z repertorium Okręgowej Komisji. W trakcie śledztwa przesłuchano zaledwie kilkunastu świadków wydarzeń, w tym byłych żołnierzy biorących udział w walkach o Zakroczym, przy czym warto zauważyć, że nie odszukano i nie przesłuchano wielu podoficerów i oficerów WP – uczestników tych walk. Nie przeprowadzono również żadnej wizji lokalnej, nie sporządzono mapy bądź choćby roboczych szkiców, pomocnych przy ustalaniu miejsc, gdzie doszło do zbrodni, jak również nie wykonano żadnej dokumentacji fotograficznej miejsc zbrodni. Wreszcie informacji uzyskanych drogą przesłuchań świadków nie weryfikowano w żaden sposób – nawet w celu potwierdzenia bądź zanegowania wysokich strat osobowych podawanych przez świadków – uznając

[176] *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Zembrzuskiego, Działdowo, 7 X 1967 r., k. 16. Przesłuchiwany świadek był synem Andrzeja Zembrzuskiego, żołnierza 32. pp. W momencie spisywania protokołu miał 32 lata.

[177] Mikołajczyk zeznał: „Widziałem również czterdziestu kilku żołnierzy polskich zabitych, leżących gromadnie bez broni i pasów, widocznie rozstrzelanych po wzięciu ich do niewoli przez oddziały niemieckie" (AIPN, GK 162/634, Protokół przesłuchania Władysława Mikołajczyka, 25 II 1949 r., k. 7). Kowalewski zeznał: „Widziałem zwłoki 54 żołnierzy polskich rozstrzelanych tuż koło okopów, w których mieli stanowiska. Od Kazimiery Latosińskiej, zam[ieszkałej] w Zakroczymiu, ul. Warszawska nr 50, słyszałem, że żołnierze ci zostali rozstrzelani przez żołnierzy niemieckich po kapitulacji" (*ibidem*, Protokół przesłuchania M. Kowalewskiego, 25 II 1949 r., k. 10.

[178] OKŚZpNP W-wa, Ds. 7/75, t. 1, Protokół przesłuchania Ryszarda Kostrzewskiego, 27 XI 1967 r., k. 110 (tu także podana została błędna informacja, że służył w 13. pp., por. przypis 67).

[179] *Ibidem*, Protokół przesłuchania Edmunda Purzyckiego, 14 V 1968 r., k. 180.

je w zupełności za wiarygodne. Warto zaznaczyć, że na podstawie analizy materiałów o sygnaturze Ds. 106/68 sędzia z OKBZH w Warszawie ocenił, iż: „we wrześniu 1939 r. w Zakroczymiu i okolicy żołnierze niemieccy zamordowali około 1000 osób narodowości polskiej lub żydowskiej spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych”[180]. W 1975 r. sprawę włączono w obręb innego śledztwa, o sygnaturze Ds. 7/75[181]. Śledztwa tego nie ukończono. W ostatnim czasie zostało podjęte na nowo przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Analizując materiał zawarty w śledztwie o sygnaturze Ds. 7/75, można zaryzykować stwierdzenie, że Główna Komisja nie była fachowo przygotowana do badania tego typu zbrodni wojennych. Podobny problem stanowią liczne relacje świadków, będące mało wiarygodnym materiałem z uwagi na ich powierzchność.

W literaturze przedmiotu pojawiają się również zupełnie błędne informacje dotyczące losu obrońców Zakroczymia. Władysław Wyruch w opracowaniu dotyczącym gen. Thomméego napisał, że w wyniku walk zginęli wszyscy obrońcy tego odcinka[182]. Jest to m.in. rezultat błędnej narracji mówiącej o horrendalnie wysokich stratach wśród obrońców Zakroczymia wskutek walk 28 września 1939 r. Autor wzmiankowanego opracowania, szukając potwierdzenia podawanych w literaturze wysokich szacunków strat osobowych, dokonał błędnej interpretacji przebiegu wydarzeń[183].

Do źródeł, z których korzystali niektórzy autorzy, należały dwie niewielkie publikacje: broszura *Bohaterom Zakroczymia*, wydana przez Radę Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa w 1967 r., i o dwa lata wcześniejsza broszura Towarzystwa Przyjaciół Zakroczymia *Zakroczym i jego udział w walce i pracy narodu polskiego. Jednodniówka*[184].

W literaturze można również natrafić na narrację demonizującą żołnierzy pułku SS „Deutschland” oraz na towarzyszącą jej hipotezę, że żołnierzy tej jednostki obowiązywały odrębne regulacje i rozkazy, zbudowaną na założeniu, iż żołnierzy SS-VT cechowało w 1939 r. szczególne okrucieństwo, co nie znajduje potwierdzenia w dokumentach. Obraz taki próbuje budować Janusz W. Jasiński: „Niestety nacierający na odcinku »Zakroczym«

---

[180] *Ibidem*, Zapisek urzędowy, 17 VIII 1976 r., k. 195.

[181] Zob. *ibidem*, Postanowienie, [4 VII 1974 r.], k. 204.

[182] „Ostatnim akordem obrony była walka żołnierzy z 2. Dywizji Piechoty Legionów, stanowiących załogę fortu nr 1 Zakroczym. Gdy wojska niemieckie podeszły pod Zakroczym, z fortu ruszyło natarcie polskiej piechoty. Niemcy wycofali się, ale miasto i fort zasypali lawiną pocisków. W forcie zginęli wszyscy obrońcy, Zakroczym zniszczono w 80%” (W. Wyruch, *Generał Wiktor Thommée*…, s. 109).

[183] Podobnie uczynił Kazimierz Szczerbatko w jednej ze swoich książek (*idem*, *Zakroczym 940 lat*…, s. 155): „Niemcy pewni swego zwycięstwa zbliżyli się do miasta, wówczas Fort odpowiedział atakiem. Zaskoczeni Niemcy ruszyli. W bezładnym odwrocie. Niemcy uzyskują pomoc zarzucili obrońców fortu i Zakroczym lawiną ognia i żelaza. Fort padł nie ocalał ani jeden żołnierz. Zakroczym zniszczony w 87%”.

[184] A. Czerkawski, *Bohaterom Zakroczymia*, Warszawa 1967, b.p.; *Zakroczym i jego udział w walce i pracy narodu polskiego. Jednodniówka*… Nie sposób nie zauważyć, że zarówno Władysław Wyruch, jak i Kazimierz Szczerbatko przenieśli dosłownie fragmenty przywołanych publikacji do swoich opracowań. Szczególnie widoczne jest to przy wyrażeniu „lawina ognia i żelaza”.

żołnierze zmotoryzowanego pułku SS »Die Standarte Deutschland«, dowodzonego przez Felixa Steinera, nie tylko nie respektowali białych flag, ale co znacznie gorzej, nie respektowali żadnych praw, a poddający się rejon wraz z obrońcami, mieszkańcami, wraz z miastem Zakroczym traktowali jako zdobycz godną jedynie gwałtu, mordu i odwetu. Pewnym się przy tym wydaje, że tego właśnie dnia dowództwo i żołnierzy SS, mimo że formalnie byli w składzie II Korpusu Armijnego Wehrmachtu, obowiązywały inne rozkazy niż w 32. DP dowodzonej przez gen. leutn. Franza Böhme"[185].

W wypadku zbrodni w Zakroczymiu należy zauważyć, że ogromna większość zebranych po wojnie relacji, umieszczonych następnie w różnego rodzaju wydawnictwach popularnonaukowych (jak choćby książka *Pomiechówek–Zakroczym*… czy prace Kazimierza Szczerbatki), została zebrana w sposób powierzchowny, z brakiem dbałości o ustalenie szczegółów[186], co po długim upływie czasu, jaki minął od opisywanych wydarzeń, uniemożliwia ich weryfikację. To samo odnosi się do większości zeznań w aktach śledztwa dotyczącego zbrodni w Zakroczymiu i materiałach dochodzeniowych Głównej Komisji.

Faktyczna skala zbrodni popełnionych przez żołnierzy Pz.-Div. „Kempf" w Zakroczymiu była o wiele niższa niż podawana w literaturze. W sposób ostrożny możemy ocenić minimalną liczbę zamordowanych polskich żołnierzy na 100–120 osób, dokładnej bowiem liczby wobec szczupłości materiału archiwalnego nie uda się ustalić nigdy.

Pamięć o zbrodniach w Zakroczymiu i towarzysząca jej narracja

Pamięć o bohaterskich obrońcach Zakroczymia i o popełnionych na nich zbrodniach zaczęła być upowszechniana dopiero po zakończeniu II wojny światowej. W okresie powojennym informacje o zbrodniach popełnionych na obrońcach twierdzy Modlin były przekazywane głównie w przekazie ustnym i miały nie tylko zasięg lokalny (relacje mieszkańców Zakroczymia i okolic – świadków wydarzeń z września 1939 r.), lecz także szerszy, gdyż rozpowszechniano je w środowisku byłych żołnierzy Wojska Polskiego[187] (m.in. środowisko byłych żołnierzy 2. Pułku Piechoty Legionów, skupione wokół byłego dowódcy pułku

[185] J.W. Jasiński, *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin*…, s. 87.

[186] To samo bardzo często dotyczy zdjęć rzekomo przedstawiających zbrodnie w Zakroczymiu, a w rzeczywistości wykonanych przez Niemców pod Lwowem bądź w trakcie walk nad Bzurą (K. Szczerbatko, *Tempus fugit*…, s. 98, 103). Inne zdjęcia zamieszczone na s. 108–109 pochodzą zaś z albumu jednego z żołnierzy pułku SS „Deutschland", kilka lat temu oferowanego do sprzedaży na jednej z zagranicznych aukcji internetowych. Zdjęcie zamieszczone na s. 108 ukazuje prawdopodobnie żołnierzy rozstrzelanych na polu Jana Waluszkiewicza na Gałachach (kopie zdjęć z przywołanego albumu w zbiorach autora).

[187] Sprawa zbrodni w Zakroczymiu miała być w okresie okupacji przedmiotem nieformalnego śledztwa prowadzonego na polecenie gen. Thomméego jeszcze w trakcie pobytu polskich oficerów w Działdowie i później, podczas pobytu w niewoli w Rzeszy. Brak bliższych danych na ten temat (AIPN, GK 162/630, Protokół przesłuchania Wiktora Thommée, 26–28 II 1949 r., k. 7).

płk. Ludwika Czyżewskiego) i ich rodzin[188]. Przedstawiciele tego środowiska corocznie we wrześniu odwiedzali Zakroczym, by uczestniczyć w uroczystej mszy św., odwiedzić miejsca walk oraz mogiły poległych i pomordowanych na miejscowym cmentarzu[189]. 28 września 1978 r. z inicjatywy kombatantów odsłonięto pamiątkową tablicę upamiętniającą poległych żołnierzy i osoby cywilne. Umieszczono ją na ścianie dziedzińca klasztornego w Zakroczymiu[190].

Środowiskiem inicjującym pamięć o obrońcach Zakroczymia byli jednak mieszkańcy tego miasteczka. Jeszcze w czasie wojny lokalna społeczność Zakroczymia porządkowała mogiły wojenne, uczestniczyła w ekshumacjach przeprowadzanych podczas wojny i po jej zakończeniu[191]. Społeczeństwo Zakroczymia ufundowało pierwsze tablice pamiątkowe na mogiłach poległych żołnierzy i osób cywilnych. W latach osiemdziesiątych XX w., po śmierci dowódcy 2. ppLeg., mieszkańcy Zakroczymia ufundowali pamiątkową tablicę, umieszczoną w sąsiedztwie wspomnianej wcześniej[192].

Na północ od drogi krajowej nr 62, niedaleko fortu I Zakroczym znajduje się ulica upamiętniająca żołnierza 2. ppLeg., kpt. Tadeusza Dorandta[193].

Warto też wspomnieć o działalności Klubu Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej, zwanego również „Rodziną Zakroczymską", skupiającego osoby, które przeszły przez obóz zorganizowany w forcie I jesienią 1944 r.[194] Za sprawą tego środowiska pamięć o ofiarach września 1939 r. połączono z opowieścią o martyrologii ludności cywilnej więzionej w forcie zakroczymskim. Nieprzypadkowo właśnie we wrześniu 1965 r. na terenie fortu I odsłonięto obelisk poświęcony więźniom z 1944 r.[195] Tym samym ofiary z 1939 r. w Zakroczymiu zostały upamiętnione.

---

188 J. Smuniewska, S. Wyrzycki, *2 Pułk Piechoty Legionów*, Sandomierz 1998, s. 20.

189 R. Gołąb, *Obrona Twierdzy Modlin*…, s. 280; J. Smuniewska, S. Wyrzycki, *2 Pułk Piechoty Legionów*…, s. 20; Wywiad ze Sławiborem Bronickim, synem por. Jana Bronickiego z 101. sam. komp. ckm 2. ppLeg., Malbork, 8 VII 2007 r. (w zbiorach autora).

190 Treść tablicy: „Dla uczczenia pamięci żołnierzy 2-go Pułku Piechoty Legionów, VI-go i VII-go Baonu Marsz. Z 32-go P.P., III/2 P.A.L.Leg., Komp. Strzel. Szk. Podch. Piech. i osób cywilnych – poległych na ziemi zakroczymskiej we wrześniu 1939 r. w walce z najeźdźcą hitlerowskim w obronie »Honoru i Ojczyzny«. Polecając ich dusze Bogu, niniejszą tablicę przekazują potomnym Towarzysze Broni. Zakroczym, dn. 28 IX 1978 r.".

191 Wywiad z Haliną Bylińską-Szerszeń….

192 Treść tablicy: „Generał brygady Ludwik Czyżewski 1892–1985. Dowódca 2. Pułku Piechoty Legionów przebył wraz z nim szlak bojowy w 1939 r. od Gór Borowskich do Zakroczymia, aby wziąć udział w obronie naszego miasta i Fortu Nr 1. Żołnierz AK, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. W dowód pamięci. Mieszkańcy gminy Zakroczym".

193 Nazwa ulicy: Kapitana Tadeusza Doranta.

194 Organizatorem „Rodziny Zakroczymskiej" był żołnierz AK, były więzień obozu w Forcie I Zakroczym, Piotr Zapart (1895–1965).

195 Odsłonięcia pamiątkowego obelisku dokonano 26 IX 1965 r. Zbiegło się to z trwającymi w tym roku uroczystościami 900-lecia Zakroczymia. Przemawiający na uroczystości 26 IX 1965 r. przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa minister Janusz Wieczorek wspomniał m.in.: „Z bohaterskiej załogi nie ocalał ani jeden żołnierz", przyczyniając się tym samym do utrwalenia mitu o obrońcach Zakroczymia (A. Czerkawski, *Bohaterom Zakroczymia*…, b.p.).

Ta pamięć, funkcjonująca w przekazie ustnym oraz za pośrednictwem wymienionych tablic pamiątkowych i nazw ulic, ukształtowała obraz przebiegu ostatnich godzin walk w rejonie Zakroczymia 28 września 1939 r. Pokłosiem tej narracji są m.in. rekonstrukcje historyczne zaprezentowane w ostatnich latach w Zakroczymiu, w których trakcie „rekonstruowano" zbrodnie wojenne na żołnierzach Wojska Polskiego.

Nie można w tym miejscu pominąć inskrypcji widniejącej na marmurowym pomniku znajdującym się na miejscowym cmentarzu w Zakroczymiu w sąsiedztwie żołnierskich mogił: „Bohaterom Września: Tu spoczywa 590 żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zamordowanych w dniach 8–29 września 1939 r. w obronie pododcinka Zakroczym Twierdzy Modlin: są wśród nich żołnierze 2. i 32. Pułku Piechoty Legionów, 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Maz[owieckiej] i wielu innych jednostek oraz 104 osoby cywilne rozstrzelane po kapitulacji 29 września 1939 r. Cześć ich pamięci". W sąsiedztwie cmentarza znajduje się również skwer Żołnierzy Września 1939 r.

Drugim ważnym źródłem, na podstawie którego ukształtowała się pamięć o wydarzeniach z 28 września 1939 r., są m.in. publikacje Szymona Datnera: *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej* (Warszawa 1961) oraz *55 dni Wehrmachtu w Polsce: zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX – 25.X.1939 r.* (Warszawa 1967), a w ostatnim czasie publikacje Kazimierza Szczerbatki: *Zakroczym* (Zakroczym 1999), *Za życie oddane w ofierze* (Zakroczym 2002), *Tempus fugit: Zakroczym 1939–1945* (Zakroczym 2010).

Bardzo liczne są również artykuły ukazujące się od lat w prasie ogólnopolskiej i regionalnej, które utrwaliły uproszczony obraz zbrodni w Zakroczymiu[196]. Przekaz tych artykułów w okresie Polski Ludowej był ukierunkowany nie na rzetelne przedstawienie faktów, lecz na powielanie kalki propagandowej, wykorzystywanej jako ogniwo propagandy antyniemieckiej, antywojennej i skierowanej przeciwko Republice Federalnej Niemiec, szczególnie w okresie kolejnych rocznic rozpoczęcia i zakończenia II wojny światowej.

Warto w tym miejscu nadmienić o dwóch wspomnianych wcześniej dokumentach filmowych, w których pojawił się temat Zakroczymia: polskim dokumencie *Modliniacy*[197], który koncentruje się wokół tematu heroicznej walki w obronie twierdzy Modlin. O jednym z epizodów zbrodni w Zakroczymiu mówi były uczestnik walk. W dokumencie niemieckim *Die Waffen SS*[198] zbrodnie w Zakroczymiu zostały pokazane przez pryzmat ustaleń Szymona Datnera.

---

[196] Zob. *W Zakroczymiu: na miejscu kaźni żołnierzy września 1939 r.*, „Za Wolność i Lud", 16–31 V 1964, nr 10 (223), s. 16; S. Kania, *Zbrodnie na jeńcach wojennych*, „Sztandar Młodych", 26–27 IV 1980, nr 100 (9318), s. 5; P. Kosiński, *Wrzesień 1939*, „Nasz Dziennik" („Dodatek historyczny IPN") 2010, nr 9 (40), s. V; https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1510714,Zakroczym-%e2%80%93-wiekowe-miasto-naznaczone-wojna, dostęp: 17 V 2018 r.

[197] Reportaż *Modliniacy* Krystiana Przysieckiego (wnuka gen. Thomméego), wyemitowany w programie-magazynie reporterów „Zawsze po 21", http://www.youtube.com/watch?v=wkP8dSR7G-g, dostęp: 6 V 2017 r.

[198] W tym niemieckim dokumencie pojawia się motyw zbrodni w Zakroczymiu jako jednej z pierwszych masowych zbrodni popełnionych przez SS w czasie II wojny światowej (*Die Waffen SS*, cz. 1: *Hitlers schwarzer*

Zakończenie

Pamięć o obrońcach twierdzy Modlin jest bardzo żywa. Najbardziej widoczne jest to w przestrzeni miasta Zakroczymia i pamięci kolejnych jego pokoleń mieszkańców. Tragiczne wydarzenia, które rozegrały się w nim 28 września 1939 r., tworzą jego tożsamość historyczną. Tożsamość nierzadko zawłaszczoną, gdyż w wydawnictwach popularnonaukowych szczególnie akcentowany jest udział ludności cywilnej w obronie miasta, a przecież jej ciężar spoczywał na żołnierzach WP.

Zbrodnie w Zakroczymiu to ważny epizod kampanii polskiej 1939 r. i bohaterska karta w dziejach Wojska Polskiego, którego żołnierze dzielnie bronili swoich pozycji obronnych. To także ważny epizod w dziejach II wojny światowej, gdyż już w jej początkowej fazie niemieckie siły zbrojne łamały konwencje międzynarodowe, mordując rannych żołnierzy Wojska Polskiego na polu walki oraz rozstrzeliwały branych do niewoli polskich żołnierzy.

Nowe badania naukowe i działania edukacyjne (mówiąc o tych drugich, warto w tym miejscu wspomnieć choćby o wymienianym wyżej telewizyjnym dokumencie niemieckim) powodują, że w ostatnich latach powoli zmienia się narracja o zbrodniach popełnionych przez Wehrmacht i SS w czasie II wojny światowej. W wielu publikacjach obcojęzycznych to już nie kampania francuska 1940 r. bądź kampania rosyjska 1941 r. otwierają rozdział poświęcony zbrodniom nazistowskim, lecz właśnie wydarzenia, do których doszło w trakcie walk w Polsce we wrześniu–październiku 1939 r.

Poddanie krytycznej ocenie dokumentów związanych z tematem zbrodni w Zakroczymiu nie oznacza jednak zanegowania samego faktu zbrodni, dokonanej jednak w mniejszej skali, niż zostało to opisane i nagłośnione w licznych powojennych wydawnictwach. Wydarzenia, do których doszło 28 września 1939 r. w Zakroczymiu w dalszym ciągu pozostają jedną z największych zbrodni popełnionych na żołnierzach Wojska Polskiego podczas kampanii polskiej 1939 r.

Orden…, fragment w przedziale czasowym 28:37–30:49). W filmie pojawiają się polscy świadkowie wydarzeń, Stanisław Lewandowski oraz Helena Rak (mieszkanka Zakroczymia). Mimo że udało im się dotrzeć do ostatnich świadków wydarzeń, autorzy filmu nie podjęli próby weryfikacji liczb ofiar zbrodni w Zakroczymiu, powołując się na ustalenia Głównej Komisji, publikowane w książkach Szymona Datnera (mowa o 400 rozstrzelanych żołnierzach WP i 100 cywilach). Co więcej, autorzy filmu podają błędną datę kapitulacji Modlina (wieczór, 28 IX 1939 r.). Zdaniem twórców filmu właśnie wtedy doszło do zbrodni w Zakroczymiu.

The crimes of the Armoured Division "Kempf" against soldiers of the Polish Army – defenders of the sector of Zakroczym on 28 September 1939. Legend and reality.

The defence of the fortress of Modlin was one of the most important milestones of Poland's campaign during September 1939. On the eve of the surrender of the fortress – i.e. on 28 September 1939 – soldiers of the Polish Army were murdered in droves along the section of Zakroczym. The soldiers of SS-Verfügungstruppe (SS-VT), taking part in the combat in Poland under the army's "Kempf" Tank Division , were the perpetrators. In the post-war period, the war crimes in Zakroczym was one of the permanent components of the narratives on the war crimes of the Wehrmacht in Poland in September and October 1939. The history of five hundred murdered prisoners of war was reproduced in numerous scientific and popular-scientific publications. Making use of Polish and German archival documents, the author made an attempt to restore the course of war operations along the section of Zakroczym and presented post-war mechanisms for making up legends around this important campaign episode. His work enabled the establishment of a new balance regarding the crimes.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Kampania wrześniowa 1939 r. – zbiór akt, 195/4

Mikrofilmy Aleksandryjskie (German Records Microfilmed, National Archives at Alexandria, USA)

Records of German Field Commands (Army Groups): T-311/200

Records of German Field Commands (Corps): T-314/82, T-314/83

Records of German Field Commands (Divisions): T-315/320

Records of Headquarters, German Armed Forces High Command (Oberkommando der Wehrmacht/OKW): T-77/1424

Records of Headquarters of the German Army High Command (Oberkommando des Heeres/OKH): T-78/13

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Ankiety Sądów Grodzkich: GK 163/45, GK 163/38

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1949–1984: GK 162/63, GK 162/611, GK 162/629, GK 162/630, GK 162/634

Archiwum Państwowe w Warszawie (AP Warszawa)

Klub Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej: 7, 14, 20

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim (AP Warszawa Oddz. Grodzisk Mazowiecki)
Akta miasta Zakroczymia: 34, 47, 48, 49

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)
Relacje Żydów ocalałych z Zagłady: 301/6542

Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (BA-MA)
RH 26 [Divisionen]: RH 26–29/1

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW)
Wojskowe Biuro Badań Historycznych: IX.2.2.18, IX.2.2.142, IX.2.3.133

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS)
Ministerstwo Sprawiedliwości. Komisja powołana w związku z wynikiem Kampanii Woj[ennej] 1939 r.: A.20.5.31
Relacje z kampanii wrześniowej: B.I.20.D, B.I.20.H

Krajowe Biuro Identyfikacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża
1479, 1480, 3703, 5371, 6483, 9746, 19185 t. 1

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (OKŚZpNP W-wa)
Ds. 326/66, Ds. 7/75 t. 1

Sąd Rejonowy w Koninie I Wydział Cywilny
I Ns 678/58

Źródła wywołane
Wywiad z Haliną Bylińską-Szerszeń (z domu Dudczak), Zakroczym, 5 IX 2014 r.
Wywiad ze Sławiborem Bronickim, synem por. Jana Bronickiego z 101. sam. komp. ckm 2. ppLeg., Malbork, 8 VII 2007 r.

Źródła kartograficzne
Mapa w skali 1:25 000: arkusz Zakroczym (PAS 39-SŁUP 31-B), WIG, Warszawa 1934.

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE
Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013.

Wydawnictwa z lat 1939–1945

Gewaltsame Erkundung: Dorfrand Zakroczym, von Sonderberichterstatter Gert Habedanck, „Die Wehrmacht" (Berlin), 11 X 1939, nr 21.

Kürsten H., *Panzer greifen an: (ein Offizier der Panzerwaffe schildert Großkampftage aus dem polnischen Feldzug*), Leipzig 1940.

„*SS-Standarte*" „*Deutschland*" *greift an*, „Nachrichtenblatt für die ostpreussische Armee", 30 IX 1939, nr 32, s. 4.

The German New Order in Poland, London 1943.

OPRACOWANIA

200 lat Twierdzy Modlin (1806–2006), red. A. Aksamitowski, Modlin 2006.

50-lecie powrotu kapucynów do Zakroczymia: 1932–1982, Zakroczym 1982.

Bielecki Z., *36 dni: 1.IX – 6.X.1939 roku*, Warszawa 1970.

Bishop Ch., *The Encyclopedia of Weapons of World War II. The comprehensive guide to over 1,500 weapons systems, including tanks, small arms, warplanes, artillery, ships and submarines*, London 2002.

Bochenek R.H., *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003.

Bochenek R.H., *Zarys historii twierdzy Modlin*, Warszawa 2001.

Böhler J., *Najazd 1939: Niemcy przeciw Polsce*, tłum. D. Salamon, Kraków 2011.

Böhler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna***,** tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Kraków 2009.

Czerkawski A., *Bohaterom Zakroczymia*, Warszawa 1967.

Czyżewski L., *Od Gór Borowskich do Zakroczymia*, Warszawa 1982.

Czyżewski L., *Wspomnienia dowódcy obrony Zakroczymia w 1939 r.*, Warszawa 1973.

Datner S., *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX – 25.X.1939 r.*, Warszawa 1967.

Datner S., *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej***,** Warszawa 1961.

Dąbrowski J., *Historia garnizonu Modlin: do września 1939 r.*, Pruszków 2000.

Drescher H., *Warschau und Modlin im Polenfeldzug 1939. Berichte und Dokumente*, Pforzheim 1991.

Duchniewski J., *Kapucyni* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, praca zbiorowa pod red. ks. Z. Zielińskiego, Warszawa 1982.

Głowacki L., *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1985.

Gołąb R., *Ilustrowana monografia miasta Nowego Dworu Mazowieckiego z historią twierdzy Modlin*, Nowy Dwór Mazowiecki 2006.

Gołąb R., *Obrona Twierdzy Modlin w 1939 r.* [w:] *200 lat Twierdzy Modlin (1806–2006)*, red. A. Aksamitowski, Modlin 2006.

Grzybowski M.M., *Materiały do dziejów diecezji płockiej z lat okupacji 1939–1945*, Płock 2005.

Grzybowski M.M., *Martyrologium duchowieństwa Diecezji Płockiej w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*, Włocławek–Płock 2002.

Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 5: *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie*, Warszawa 1981.

Jasiński J.W., *Czy wszystko wiemy z historii Twierdzy Modlin?!* [w:] *Materiały do historii wojskowości*, cz. 1, red. A.K. Sobczak, Pułtusk 2004.

Jasiński J.W., *Ostatnie godziny obrony twierdzy Modlin – wrzesień 1939 r. Mord zakroczymski jako zbrodnia Wehrmachtu oraz reperkusje obrony odcinka Zakroczym* [w:] *Materiały do historii wojskowości*, nr 3, cz. 2, red. M. Nagielski, A.K. Sobczak, Pułtusk 2007.

Juszkiewicz R., *Wzywam Was do apelu… Straty Korpusu Oficerskiego Armii „Modlin" w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1995.

Kania S., *Zbrodnie na jeńcach wojennych*, „Sztandar Młodych", 26–27 IV 1980, nr 100 (9318), s. 5.

Klietmann K.G., *Die Waffen-SS: eine Dokumentation*, Osnabrück 1965.

Kordaczuk S., *100 spotkań z historią: żołnierze września. Katalog wystawy*, Siedlce 1999.

Kosiński P., *Wrzesień 1939*, „Nasz Dziennik" („Dodatek historyczny IPN") 2010, nr 9 (40).

Kürsten H., *Czołgi atakują. Oficer broni pancernej wspomina kampanię polską*, tłum. M. Jarczyk, Piaseczno 2009.

Lasik A., *SS-Totenkopfverbände jako instrument realizacji ideologicznych i politycznych celów narodowego socjalizmu. Przykład 2. Pułku SS-Totenkopf „Brandenburgia" i jego działalności w Wielkopolsce i na Kujawach we wrześniu 1939 roku* [w:] *Studia z dziejów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego*, t. 2, red. A. Mietz, P. Szczepankiewicz, Bydgoszcz–Wierzbinek 2012.

Lehmann R., *Die Leibstandarte*, t. 1, Osnabrück 1977.

Lieb P., *Konventioneller Krieg oder NS-Weltanschaungskrieg? Kriegsführung und Partisanenbekämpfung in Frankreich 1943/44*, München 2007.

Łuczak C., *Dzieje Polski 1939–1945. Kalendarium wydarzeń*, Poznań 2007.

Mattson G.L., *SS-Das Reich. The history of the Second SS Division 1939–1945*, London 2002.

Matwin W., *Z tradycji bojowej 2 pułku artylerii lekkiej Legionów z Kielc*, Kielce 1999.

Mazur A., *Szkoły podoficerskie piechoty dla małoletnich w dokumencie i fotografii*, Warszawa 2008.

Miasta polskie w Tysiącleciu, t. 2, red. M. Siuchniński, Wrocław 1967.

Mikołajczyk Z., *Życie religijne twierdzy Modlin*, Warszawa 2012.

Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych, oprac. M. Cieplewicz, red. E.J. Kozłowski, Warszawa 1968.

Oleńczak P., *Twierdza Modlin. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2012.

Pacut M., *Mazowiecka Brygada Kawalerii w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2013.

Polak K., *Ilustrowany przewodnik po twierdzy Modlin*, Modlin 2012.

Pomiechówek–Zakroczym–Modlin–Nowy Dwór–Kazuń. Wrzesień 39, praca zbiorowa, cz. 1, Nowy Dwór Mazowiecki 1995.

Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 3: *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983.

Przewalski S., *Zakroczym. Przeszłość i zabytki*, Warszawa 1938.

Quarrie B., *2nd SS Panzer Division „Das Reich"*, London 1979.

Schröder J., Schultz-Naumann J., *Die Geschichte der pommerschen 32. Infanterie-Division 1935–1945*, Bad Nauheim 1956.
Schütter F.W., *Männer der Waffen-SS. Der Weg einer Truppe 1935–1939*, Preussisch Oldendorf 1982.
Smołko F., *Małoletniacy znad Sanu*, Warszawa 1995.
Smuniewska J., Wyrzycki S., *2 Pułk Piechoty Legionów*, Sandomierz 1998.
Standziak M., *Modlin. Obrona twierdzy w 1939 roku*, Warszawa 1967.
Stockert P., *Die Eichenlaubträger 1940–1945*, cz. 1, Bad Friedrichshall 1996.
Szczerbatko K., *90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakroczymiu*, Zakroczym 2003.
Szczerbatko K., *100 lat w służbie społeczeństwu. Ochotnicza Straż Pożarna w Zakroczymiu*, Zakroczym 2011.
Szczerbatko K., *Szkoła zakroczymska*, Zakroczym 2005.
Szczerbatko K., *Tempus fugit: Zakroczym 1939–1945*, Zakroczym 2010.
Szczerbatko K., *Za życie oddane w ofierze*, Zakroczym 2002.
Szczerbatko K., *Zakroczym*, Zakroczym 1999.
Szczerbatko K., *Zakroczym 940 lat*, Zakroczym 2005.
Thomas F., *Die Eichenlaubträger 1940–1945*, t. 1: *A–K*, Osnabrück 1997.
W Zakroczymiu: na miejscu kaźni żołnierzy września 1939 r., „Za Wolność i Lud", 16–31 V 1964, nr 10 (223), s. 16.
Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.
Weidinger O., *Division Das Reich: der Weg der 2. SS-Panzer-Division „Das Reich". Die Geschichte der Stammdivision der Waffen-SS*, t. 1: *1934–1939*, Osnabrück 1967.
Wesołowski A., *Kapitulacja Modlina we wrześniu 1939 r. w świetle materiałów niemieckich*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego" 2009, nr 2.
Więckowski J.W., *Żołnierze Staszowa. Zarys dziejów 1 Batalionu 2 Pułku Piechoty Legionów*, Staszów 1996.
Wolff A., *Ziemia zakroczymska za książąt mazowieckich* [w:] *Szkice z dziejów Nasielska i dawnej ziemi zakroczymskiej*, praca zbiorowa pod red. S. Pazyry, Warszawa 1970.
Wyruch W., *Generał Wiktor Thommée – życie i walka. 30.11.1881 – 13.11.1962*, Modlin 2010.
Zakroczym i jego udział w walce i pracy narodu polskiego. Jednodniówka, oprac. L. Rubach, Warszawa 1965.
Zawilski A., *Bitwy polskiego Września*, t. 1, Łódź 1989.

MATERIAŁY INTERNETOWE

Biogram Ottona Weidingera, http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/W/WeidingerO.htm, dostęp: 2 IX 2014 r.
Modliniacy, http://www.youtube.com/watch?v=wkP8dSR7G-g, dostęp: 4 X 2014 r., 6 V 2017 r.
Die Waffen SS, cz. 1: *Hitlers schwarzer Orden*, http://www.youtube.com/watch?v=6OO1OOULjqE, dostęp: 4 X 2014 r.

Marcin Przegiętka

Selbstschutz Südostpreußen – niemiecka Samoobrona w rejencji ciechanowskiej w latach 1939–1940

Niemiecka Samoobrona (Selbstschutz) na ziemiach polskich w latach 1939–1940 była przedmiotem wielu prac historycznych. Ich autorzy koncentrowali się na strukturze organizacji i popełnionych przez nią zbrodniach w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, a w mniejszym stopniu również w Okręgu Rzeszy Kraj Warty, czyli na obszarach, gdzie Selbstschutz przejawiał największą aktywność[1]. Zdecydowanie skromniej prezentują się ustalenia historyków na temat Samoobrony na innych ziemiach polskich, w tym w Generalnym Gubernatorstwie[2], rejencji katowickiej[3] i ziemiach włączonych do Prus Wschodnich, przede wszystkim rejencji ciechanowskiej.

Stan badań

Christian Jansen i Arno Weckbecker, autorzy jedynej monografii Selbstschutzu na ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę, poświęcają bardzo mało miejsca tej organizacji w rejencji ciechanowskiej. Niemieckim badaczom udało się ustalić częściowo, jaką

[1] T. Ceran, *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014; *idem*, *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 301–320; Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992; W. Jastrzębski, *Czy Selbstschutz to V kolumna?*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1965, z. 3/4; A. Lasik, *Selbstschutz na Pomorzu Gdańskim i w Wielkopolsce w latach 1939–1940. Przyczynek do badań nad początkami okupacji niemieckiej Polski w okresie II wojny światowej*, „Studia z Dziejów Pogranicza Kujawsko-Wielkopolskiego" 2011, t. 1, s. 101–121; J. Skorzyński, *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10, s. 5–56; *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016.

[2] J. Adamska, *Organizacja Selbstschutz w Generalnej Guberni* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 504–518.

[3] I. Sroka, *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997, s. 42–46. Wzmianki na ten temat również w: G. Bębnik, *Sokoły kapitana Ebbinghausa. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014.

miał strukturę, oraz podać nazwiska niektórych dowódców. Nie zostały jednak opisane zadania wykonywane przez organizację, niejasna jest nawet data jej rozwiązania[4]. W innych publikacjach dotyczących niemieckich zbrodni na północnym Mazowszu w pierwszych miesiącach okupacji odnajdujemy tylko ogólne informacje na temat działalności Samoobrony[5]. W niewielkim stopniu tematyka ta była poruszana na łamach publikacji dotyczących rejencji ciechanowskiej w latach 1939–1945. W pracach Franciszka Dorobka i Mirosława Krajewskiego dotyczących okupacji Płocka zamieszczono jedynie krótkie wzmianki na ten temat[6]. Podobnie rzecz przedstawia się w wypadku większości studiów o charakterze regionalnym, których autorzy wymieniają na ogół 26 listopada 1939 r. jako datę rozwiązania Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej[7]. Niektórzy badacze twierdzą, że „w końcu 1939 roku, po napływie z Rzeszy policji, »Selbstschutz« rozwiązano"[8], tymczasem Samoobrona istniała dalej, a przybycie funkcjonariuszy Tajnej Policji Państwowej (Geheime Staatspolizei, Gestapo), Policji Kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo) i Policji Porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo) nie było przyczyną jej likwidacji. Rozkaz Himmlera z 8 listopada 1939 r. o rozwiązaniu Selbstschutzu dotyczył tylko Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, gdzie organizacja przestała istnieć 26 listopada. Natomiast na pozostałych okupowanych ziemiach polskich organizacja istniała dalej (najdłużej w Generalnym Gubernatorstwie, do lata 1940 r.). O dacie likwidacji Samoobrony w rejencji ciechanowskiej będzie jeszcze mowa. O tym, że również utworzenie Selbstschuztu na jej obszarze nastąpiło później niż na innych ziemiach wcielonych do Rzeszy, wspomina z kolei Witold Pronobis[9].

Działalność Selbstschutzu łączono na ogół z represjami i terrorem stosowanymi przez grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes), a następnie Gestapo. Właśnie członkowie Samoobrony odgrywali główną rolę w sporządzaniu list proskrypcyjnych osób, które miały

---

4 Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen*…, s. 49, 79, 141, 206.

5 J. Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, tłum. D. Salamon, Kraków 2011, s. 170; H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 176–181; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 227.

6 F. Dorobek, *Płock w latach hitlerowskiej okupacji* [w:] *Dzieje Płocka*, red. J. Chojnacki, Płock 1973, s. 428; M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945). Zarys problematyki*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1999, t. 5, s. 14–16; *idem*, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*, Włocławek 2001, s. 54.

7 A. Drwęcki, R. Juszkiewicz, *Zbrodnie hitlerowskie w powiecie przasnyskim w latach 1939–1945* [w:] *Eksterminacja ludności polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej. Wyniki badań ośrodków terenowych*, Warszawa 1979, s. 6; R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce (1939–1945)*, Warszawa 1968, s. 123; A. Sokolnicki, *Region pułtuski w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Warszawa 1969, s. 211; W. Pronobis, *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1945* (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Witolda Łukaszewicza i dr. hab. Karola Grünberga), Toruń 1976, s. 77–78.

8 F. Dorobek, *Płock w latach hitlerowskiej okupacji*…, s. 428.

9 W. Pronobis, *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1945*…, s. 75.

zostać aresztowane, ponieważ znali mieszkańców tych ziem[10]. Aleksander Kociszewski zwraca uwagę, że o powołaniu Selbstschutzu na obszarze stanowiącym później rejencję ciechanowską przesądził „brak dostatecznej ilości sił policyjnych, jak również słaba znajomość terenu i lokalnych stosunków […]; oddziały te angażowano w różnych akcjach policyjnych i porządkowych – często jednak bojówki Selbstschutzu przeprowadzały akcje przeciwko ludności polskiej i żydowskiej na własną rękę, dokonując rabunków, aresztowań i rozstrzeliwań"[11]. Samowolę i bezkarność Samoobrony podkreślają również Witold Pronobis[12] i Ryszard Juszkiewicz: „Działalność organizacji nie dała się niejednokrotnie zmieścić nawet w ramach przepisów stosowanych przez policję niemiecką. Nosiła ona wszelkie cechy rozpasanej bezkarności. Jeden z mieszkańców Mławy, Józef Witkowski, został na przykład pobity dotkliwie tylko za to, iż złożył doniesienie do policji niemieckiej ze skargą na Niemca z m. Rochnia, który zabrał mu rower"[13]. Jeden przytoczony przez cytowanego badacza przykład bezprawnych działań Samoobrony nie wyczerpuje rzecz jasna tej problematyki.

Pozostali badacze okupacji niemieckiej na północnym Mazowszu jedynie odnotowują istnienie Selbstschutzu, zaznaczając, że zbrodnie na Polakach i Żydach organizacja ta popełniała razem z grupami operacyjnymi Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa lub Gestapo[14]. Członkowie Samoobrony są ponadto wymieniani jako sprawcy masowej egzekucji osób psychicznie chorych i niepełnosprawnych w lesie w pobliżu Ościsłowa 19 lutego 1940 r.[15] Bożena Górczyńska-Przybyłowicz w monografii na temat życia społeczno-gospodarczego na ziemiach polskich wcielonych do Prus Wschodnich wspomina tylko o istnieniu tej organizacji w powiecie suwalskim (który również został włączony do Prus Wschodnich, do rejencji gąbińskiej), natomiast w aneksie źródłowym opublikowała dokument dowodzący udziału Selbstschutzu w poszukiwaniu broni w Płocku jesienią 1939 r.[16]

Nieco więcej światła na interesującą nas organizację w samym Płocku rzucają nowsze badania Elżbiety Szubskiej-Bieroń, która uzupełniła ustalenia Jansena i Weckbeckera

---

[10] R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce*…, s. 123.

[11] A. Kociszewski, *Rejencja ciechanowska (Regierungsbezirk Zichenau) 1939–1945. Budowa niemieckiego „Lebensraumu" na Mazowszu Północnym*, „Zapiski Ciechanowskie" 1995, t. 9: *Rola i znaczenie Ciechanowa w dziejach Mazowsza*, s. 163.

[12] W. Pronobis, *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1945*…, s. 77–78.

[13] R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce*…, s. 123.

[14] S. Lewandowska, *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 17, 24; R. Meindl, *Ostpreußens Gauleiter. Erich Koch – eine politische Biographie*, Osnabrück 2007, s. 254, 286; W. Pronobis, *Zur Okkupationspolitik des faschistischen deutschen Imperialismus im Regierungsbezirk Zichenau (Ciechanów) 1939–1945*, „Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen" 1980, z. 3, s. 66; Z. Ptasiewicz, *Mazowsze 1939–1945. Utworzenie rejencji ciechanowskiej*, „Studia Mazowieckie" 2014, R. 9, z. 2, s. 79–92; *idem*, *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja ciechanowska 1939–1945*, Ciechanów 2012.

[15] W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutschen Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011, s. 173–174.

[16] B. Górczyńska-Przybyłowicz, *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Ciechanów 1989, s. 147, przypis 19, s. 179–180.

na podstawie akt Zarządu miasta Płocka, wymieniając m.in. nazwiska dowódców płockiego Selbstschutzu. Badaczka scharakteryzowała pokrótce działalność organizacji, przypisując jej odpowiedzialność za egzekucje dokonywane na ludności polskiej. Szubska-Bieroń dowodzi, że „działalność organizacji trwała nadal w 1940 roku, choć została oficjalnie rozwiązana z dniem 30 listopada 1939 roku”[17].

Nie brak również opracowań, w których Selbstschutz nie został wyróżniony jako element niemieckiego okupacyjnego aparatu represji[18]. Opublikowane wybory źródeł dotyczące rejencji ciechanowskiej tylko w nielicznych wypadkach wnoszą informacje istotne dla niniejszego tematu[19], a podstawowe znaczenie dla ustaleń zawartych w artykule miały kwerendy archiwalne.

Chociaż akta Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej się nie zachowały (jak również 115. chorągwi SS w Ciechanowie utworzonej po jego rozwiązaniu, do której wstąpiła część jego członków), w archiwach polskich i niemieckich można odnaleźć pojedyncze dokumenty dotyczące Samoobrony. Są one rozproszone po wielu zespołach archiwalnych, dlatego konieczne okazało się przeprowadzenie kwerend w aktach władz administracyjnych (starostw, magistratów), NSDAP oraz innych organizacji narodowosocjalistycznych, pozornie niemających z Selbstschutzem nic wspólnego. W największym stopniu zachowały się materiały wymienionych instytucji i organizacji mających siedzibę w Płocku i w tych zespołach archiwalnych odnaleziono dokumenty wnoszące wiele nowych informacji. Nie pominięto znajdujących się w Archiwum Federalnym w Berlinie-Lichterfelde zespołów archiwalnych głównych urzędów SS oraz Orpo, akt personalnych oficerów SS oraz przechowywanych w Archiwum Federalnym w Bayreuth powojennych relacji niemieckich urzędników z rejencji ciechanowskiej. Wiele śladów działalności Selbstschutzu odnaleziono w aktach policyjnych: Gestapo i Żandarmerii (Gendarmerie). Na przykład dzięki zachowanym aktom Ggestapo udało się ustalić, że za śmierć części Polaków i Żydów zamordowanych wiosną 1940 r. odpowiadał Selbstschutz, który wykonywał wyroki śmierci na polecenie Gestapo. Do tej pory wymienione w tekście egzekucje nie były identyfikowane z działalnością

---

[17] E. Szubska-Bieroń, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939–1945*, Płock 2015, s. 138–139.

[18] M.T. Frankowski, *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej na Północnym Mazowszu 1939–1945 (w wybranych więzieniach i obozach)*, Warszawa 2009, s. 46, 52; J. Grabowski, *Antijüdische Politik im Regierungsbezirk Zichenau* [w:] *Der Judenmord in den eingegliederten polnischen Gebieten 1939–1945*, red. J.A. Młynarczyk, J. Böhler, Osnabrück 2010, s. 99–115; *idem*, *Polityka antyżydowska na terenie rejencji ciechanowskiej* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 59–68.

[19] Wzmianki na temat będący przedmiotem niniejszego artykułu zawiera wybór źródeł: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012, oraz aneks źródłowy publikacji: B. Górczyńska-Przybyłowicz, *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich…*, natomiast próżno szukać informacji o Selbstschutzu w wydawnictwach źródłowych: M.M. Grzybowski, *Materiały do dziejów diecezji płockiej z lat okupacji 1939–1945*, Płock 2005; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 4: *Polen. September 1939–Juli 1941*, oprac. K.-P. Friedrich, A. Löw, München 2011; *Źródła historyczne do dziejów Ziemi Mławskiej 1065–1956*, oprac. A. Grochowski, R. Juszkiewicz, Mława–Ciechanów 1998.

Samoobrony, odpowiedzialność za nie przypisywano ogólnie okupantowi, nie precyzując, o jaką formację chodzi.

W niewielkim stopniu pomocne były dokumenty wytworzone po wojnie przez niemiecki i polski wymiar sprawiedliwości w związku ze ściganiem zbrodni niemieckich, co wynika prawdopodobnie z tego, że masowe egzekucje na północnym Mazowszu kojarzono w pierwszej kolejności z działalnością Gestapo i innych formacji policyjnych (w tym grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa), a nie Selbstschutzem[20].

Okoliczności powstania i struktura

Szeregowi członkowie Selbstschutzu, zgodnie z założeniami decydujących o tym najwyższych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy, mieli się rekrutować spośród miejscowych volksdeutschów. O ile na ziemiach byłego zaboru pruskiego ich liczba była znaczna, na przykład na Pomorzu (w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie) nie brakowało kandydatów spełniających kryteria naboru do organizacji, o tyle na północnym Mazowszu ludność narodowości niemieckiej stanowiła mniejszość. W 1939 r. reprezentowali oni jedynie 1,85 proc. mieszkańców regionu (Polacy – 88,47 proc., Żydzi – 7,9 proc.), co plasowało rejencję ciechanowską pod tym względem na ostatnim miejscu wśród ziem wcielonych do Rzeszy[21]. To skromne zaplecze musiało wpłynąć na wydłużenie procesu rekrutacji i opóźnienie podjęcia działalności.

Zgodnie z wydanymi przez Himmlera 7 października 1939 r. tymczasowymi wytycznymi w sprawie powołania Selbstschutzu mogli do niego należeć „zdolni do noszenia broni volksdeutsche w wieku od 17 do 45 lat. Przyjęci mogą zostać tylko ci, którzy zostaną zweryfikowani jako godni [tej służby – M.P.]. Służba Selbstschutzu jest honorowa". Tworzeniem Samoobrony zajmowały się sztaby SS podlegające wyższym dowódcom SS i policji w porozumieniu z dowódcami Orpo. Podstawową rolą Selbstschutzu miało być „podnoszenie wzajemnego zaufania i odwagi wśród volksdeutschów", oprócz tego kompetentne władze policyjne mogły zlecać Samoobronie zadania o charakterze policyjnym, wśród których wymieniono: „poszukiwania zbiegłych więźniów oraz skazańców i przekazywanie innych nieczystych elementów polskich gestapo […], a także dozorowanie i zabezpieczanie ważnych zakładów i obiektów. Celem udziału w większych akcjach policyjnych, a także

[20] Na przykład w ankietach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie z obszaru byłej rejencji ciechanowskiej Selbstschutz jest wzmiankowany tylko incydentalnie, dodatkowo nie zawsze wiadomości te są wiarygodne, jak informacja o aresztowaniach dokonanych przez tę organizację w powiecie ciechanowskim w 1943 r. [*sic*!] (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, 2448/930, k. 66).

[21] B. Górczyńska-Przybyłowicz, *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich…*, s. 50, 57.

przeszukiwaniach itp. Selbstschutz może być wykorzystywany poza swoim terenem macierzystym. W operacjach policyjnych Selbstschutz podlega kompetentnym dowódcom Policji Porządkowej". Selbstschutz był uzbrojony w zdobyczną polską broń, a jego znakiem rozpoznawczym były białe opaski z czarnym napisem „Selbstschutz" na ramieniu. Zdolni do służby i użyteczni członkowie Samoobrony mieli zostać przyjęci do służby w Policji Pomocniczej (Hilfspolizei, Hipo) zgodnie z poleceniem Himmlera z 20 września w sprawie utworzenia Selbstschutzu[22]. Te wydane na początku października 1939 r. regulacje w znacznej mierze sankcjonowały stan faktyczny: Selbstschutz istniał na zachodnich ziemiach II Rzeczypospolitej od pierwszych dni września; na ogół był tworzony przez wysyłanych w tym celu oficerów SS, którzy często w terenie natrafiali na istniejące już organizacje volksdeutschów noszące nazwy milicji, straży obywatelskich, policji pomocniczej lub samoobrony[23]. Zgodnie z poleceniem Himmlera z 20 września miały one być rozwiązywane lub wcielane do Selbstschutzu[24].

Na istnienie Selbstschutzu na północnym Mazowszu już we wrześniu 1939 r. wskazuje kilka dokumentów. We wrześniu, kilka dni po zajęciu Mławy przez Wehrmacht, w mieście powstał Selbstschutz, który – według relacji zachowanej w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – wraz z funkcjonariuszami grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa brał udział w wypędzaniu Żydów na Wschód[25]. Potwierdzenie szybkiego powstania Selbstschutzu w Mławie odnajdujemy w spisanej w 1961 r. relacji okupacyjnego burmistrza Erwina Riessa, on jednak inaczej scharakteryzował działalność organizacji. Po przybyciu do miasta w połowie listopada 1939 r. dowiedział się, że „natychmiast po wkroczeniu Wehrmachtu na terenie powiatu rozpoczął działalność Volksdeutscher Selbstschutz, który aresztował wszystkich znanych pol[skich] komunistów"[26]. Równie szybko niemiecka Samoobrona zaczęła funkcjonować w Sierpcu, który 8 września został zajęty przez wojska niemieckie; trzy dni później, 11 września, powstała „stworzona […] z volksdeutschów Sicherheitspolizei", co trudno zinterpretować inaczej niż jako Selbstschutz. Autor relacji na ten temat wymienia brutalne represje, które natychmiast spotkały miejscowych Żydów: pobicia, odbieranie kluczy do sklepów (czemu towarzyszyły zapewne kradzieże

[22] *Zarządzenie H. Himmlera o tworzeniu Selbstschutzu na okupowanych ziemiach polskich, 7 X 1939 r.* [w:] S. Biernacki, B. Meissner, J. Mikulski, *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1982, t. 31, dok. 3, s. 148–150.

[23] Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen*…, s. 45–46.

[24] *Zarządzenie H. Himmlera zakazujące tworzenia na okupowanym terytorium polskim jakichkolwiek formacji porządkowych niepodlegających policji, 20 IX 1939 r.* [w:] S. Biernacki, B. Meissner, J. Mikulski, *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni*…, dok. 1, s. 144.

[25] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Relacje. Zeznania ocalałych Żydów, 301/6938, Konrad Frąckiewicz, „Reżim okupacyjny w stosunku do ludności żydowskiej na terenie Mławy", b.d., k. 2.

[26] „[…] erfuhr der Berichterstatter nach seiner Eintreffen Mitte November 1939, daß nach dem Einrücken der deutschen Wehrmacht sofort ein volksdeutscher Selbstschutz auf Kreisebene tätig geworden ist, der alle bekannten poln. Kommunisten verhaftet hat" (Bundesarchiv Bayeruth [dalej: BABayeruth], Ost-Dok. 13/61, Relacja byłego burmistrza Mławy E. Riessa, 9 IX 1961 r., k. 6).

pod pozorem konfiskat) i zmuszanie do pracy na rzecz okupanta[27]. Przesłuchiwany w 1963 r. Alexander von Woedtke, szef inspektoratu Selbstschutzu w Brodnicy od ok. 10 do 24 września 1939 r. (a następnie prezydent policji w Erfurcie i Sosnowcu)[28], zeznał, że podlegały mu również struktury tej organizacji na obszarze północnego Mazowsza wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi aż po Narew. Wymienił dwa powiaty: ciechanowski i działdowski, gdzie według niego już wtedy działała Samoobrona[29]. W końcu września 1939 r. obecność Samoobrony w Pułtusku odnotowała mieszkanka tego miasta Józefa Krośnicka, spotkała bowiem znajomego volksdeutscha, byłego nauczyciela wychowania fizycznego w miejscowym gimnazjum, z „przepaską Selbstschutz na rękawie"[30]. Nie wiadomo, czy w innych powiatach późniejszej rejencji ciechanowskiej organizacja powstała równie szybko, trzeba jednak zaznaczyć, że współpraca obywateli polskich narodowości niemieckiej z okupantem nie ograniczała się jedynie do ram organizacyjnych stworzonych przez Selbstschutz. Po zajęciu Płocka przez Wehrmacht komendantura wojskowa wykorzystywała we wrześniu 1939 r. kilku miejscowych volksdeutschów w roli informatorów bądź tłumaczy[31].

Pierwsza odgórna decyzja związana z powołaniem Samoobrony na północnym Mazowszu została podjęta w Berlinie 13 września. Tego dnia SS-Oberführer Heinz Roch[32] został wysłany ze sztabem w celu zorganizowania Selbstschutzu na terenie nazwanym przez okupanta Prusami Południowo-Wschodnimi (Südostpreußen). Był to ostatni sztab zorganizowany w tym celu, pozostałe cztery powołano i wysłano na ziemie polskie kilka dni wcześniej, 9 września[33]. Na siedzibę sztabu wyznaczono Ciechanów. Do sztabu należał m.in. SS-Obersturmbannführer Paul Exner, późniejszy dowódca 115. chorągwi SS w Ciechanowie. W ustaleniach na temat dowództwa Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej pewną dezorientację wprowadza dokument z 26 października 1939 r., wystawiony przez dowództwo Nadodcinka SS (SS-Oberabschnitt) w Królewcu. Zgodnie z nim

---

27 *Warszawa-getto. N.N., Relacja pt. „Sierpc", po 1939 r. Losy ludności żydowskiej w Sierpcu od wkroczenia Niemców do miasta (8.09.1939 r.) do wysiedlenia (18.11.1939 r.)* [w:] *Archiwum Ringelbluma…*, t. 8, dok. 40, s. 195.

28 Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen…*, s. 205; J. Sziling, *Brodnica pod okupacją niemiecką (1939–1945)* [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta*, red. J. Dygdała, Brodnica 1998, s. 218.

29 Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej: BAL), Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen (dalej: ZStL), B 162/251, Protokół przesłuchania Alexandra von Woedtkego, Göttingen, 19 II 1963 r., k. 121–122.

30 Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Pułtusku (dalej: AP Warszawa Oddz. Pułtusk), Komisja Historyczna Rady Naukowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku 1881–1980, 777/22, Józefa Krośnicka, „Niemiecka »piąta kolumna« w Pułtusku – agenci i szpicle pułtuskiego gestapo 1938–1944", k. 3.

31 M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945). Zarys problematyki…*, s. 12.

32 SS-Oberführer Heinz Roch, od kwietnia 1936 do marca 1937 r. był dowódcą 18. chorągwi Allgemeine SS w Królewcu, następnie został dowódcą XXII Odcinka SS (SS-Abschnitt XXII) w Olsztynie i funkcję tę pełnił do końca wojny (AIPN, SS-Oberabschnitt Nord-Ost, III Sturmbann, 60. SS-Standarte, GK 803/26, Okólnik dowódcy Nadodcinka SS w Królewcu SS-Gruppenführera W. Rediessa w sprawie Reichsparteitagu, 15 VIII 1936 r., k. 58; *ibidem*, GK 803/29, Okólnik dowódcy Nadodcinka SS w Królewcu SS-Gruppenführera W. Rediessa, w sprawie Reichsparteitagu, 6 VIII 1938 r., k. 4).

33 Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen…*, s. 49.

SS-Brigadeführer Johannes Schäfer został „z dniem 15 października 1939 r. odwołany ze stanowiska dowódcy XXVI Odcinka SS w Gdańsku i przeniesiony na stanowisko dowódcy Selbstschutzu w Prusach Południowo-Wschodnich w Łodzi”[34]. Umiejscowienie Łodzi w Prusach Południowo-Wschodnich przez autora tego dokumentu było przypuszczalnie zwykłą pomyłką i nic nie wskazuje na to, aby Heinza Rocha odwołano z funkcji dowódcy Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej. Pozostał on na tym stanowisku przez niemal rok, do czasu rozwiązania organizacji latem 1940 r.

Struktura Samoobrony na terenie rejencji ciechanowskiej jest słabo rozpoznana. Wiadomo, że w listopadzie 1939 r. Selbstschutz Südostpreußen przejął kontrolę nad Samoobroną w powiatach ciechanowskim i działdowskim, do tej pory należących do struktur Selbstschutz Westpreußen[35]. Jak piszą Jansen i Weckbecker, w rejencji ciechanowskiej istniały co najmniej trzy inspektoraty Selbstschutzu, ale bliższymi informacjami dysponujemy tylko na temat dwóch:

1. Inspektorat w Płocku, którym kierował SS-Standartenführer Norbert Scharf[36]. Na podstawie formularzy meldunkowych Zarządu miasta Płocka udało się ustalić, że Scharf[37]

[34] „[…] mit Wirkung vom 15. Oktober 1939 als Führer des SS-Abschnitts XXVI enthoben und zum Führer des Selbstschutzes Südostpreussen nach Lodz versetzt worden ist” (BAL, ZStL, B 162/249, Odpis pisma dowództwa Nadodcinka SS w Królewcu do Głównego Urzędu Personalnego SS w Berlinie, 26 X 1939 r., k. 197). Przed wybuchem wojny Schäfer był równocześnie pełnomocnikiem Senatu Wolnego Miasta Gdańska ds. policyjnych i uczestniczył w tworzeniu oddziału wartowniczo-szturmowego SS-Wachsturmbann „Eimann”, który we wrześniu 1939 r. brał udział w walkach o Wojskową Składnicę Tranzytową Westerplatte i Pocztę Polską w Gdańsku oraz w brutalnych akcjach represyjnych w Gdańsku i na Pomorzu. Zgodnie z treścią cytowanego pisma Schäfer trafił do Łodzi, gdzie oprócz dowództwa Inspektoratu Selbstschutzu kierował Prezydium Policji od listopada 1939 do czerwca 1940 r. (J. Daniluk, *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013, s. 98–99; Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen*…, s. 209; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013, s. 524).

[35] Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen*…, s. 206.

[36] Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: AP Płock), Akta miasta Płocka, cz. 2: Zarząd miasta Płocka 1939–1944, 1/II/606, Kwestionariusz meldunkowy Norberta Scharfa, Płock, 16 II 1940 r., k. 35.

[37] Norbert Scharf (ur. 7 I 1901 r. we Wrocławiu), oficer SS, z zawodu stroiciel fortepianowy. W 1927 r. wstąpił do NSDAP, trzy lata później został członkiem SS. Mieszkał w Koszalinie. Należał do 39. chorągwi Allgemeine SS, której dowódcą został w 1939 r. Od 10 IX 1939 r. dowódca Selbstschutzu w Bydgoszczy. Gdy samowolnie objął funkcję komisarycznego zarządcy majątku ziemskiego, został ukarany przez Himmlera naganą i odwołany z funkcji dowódcy Selbstschutzu 6 października. Został wysłany do Olsztyna, gdzie 13 listopada otrzymał rozkaz wymarszu do Płocka. Według adnotacji w formularzu meldunkowym, od maja 1940 r. przebywał ponownie w Prusach Wschodnich. Następnie, na mocy dyspozycji Himmlera z 2 V 1940 r., został oddelegowany do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych, gdzie zamierzano mu powierzyć funkcję komendanta obozu koncentracyjnego. Od lipca 1940 r. był komendantem obozu aresztu ochronnego w KL Buchenwald i został awansowany do stopnia Obersturmbannführera w Waffen SS. Odznaczony Wojennym Krzyżem Zasługi II klasy z mieczami (AP Płock, Akta miasta Płocka, cz. 2: Zarząd miasta Płocka 1939–1944, 1/II/606, Kwestionariusz meldunkowy Norberta Scharfa, Płock, 16 II 1940 r., k. 35; BAL, ZStL, B 162/250, Odpis kwestionariusza osobowego SS-Standartenführera Norberta Scharfa, k. 3, *ibidem*, Odpis notatki szefa Urzędu Personalnego SS, 13 XI 1939 r., k. 11; *ibidem*, Odpis notatki szefa Urzędu Personalnego SS, 2 V 1940 r., k. 14; *ibidem*, Odpis niedatowanego pisma RFSS Heinricha Himmlera do Norberta Scharfa, k. 15; *ibidem*, Odpis pisma Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych do szefa Głównego Urzędu Personalnego SS, 2 VII 1940 r., k. 16).

przybył do Płocka 18 listopada 1939 r. i przebywał w tym mieście do maja 1940 r.[38] Sześć dni wcześniej (12 listopada) przybyło do miasta dwóch innych zawodowych oficerów SS z Prus Wschodnich, którzy w formularzach meldunkowych w rubryce „pracodawca" wpisali również „Selbstschutz Südostpreussen": SS-Scharführer Alfred Karos[39] i SS-Unterscharführer Erich Malles[40]. Nie udało się ustalić, jakie stanowiska zajmowali w organizacji.

2. Inspektorat w Ciechanowie, którym dowodził Alexander von Woedkte (wcześniej, do 24 września 1939 r., kierował Inspektoratem w Brodnicy). Dowódcą powiatowym Selbstschutzu w Ciechanowie był SS-Obersturmführer Walter Krause[41], prawdopodobnie tożsamy z późniejszym dowódcą Orpo w rejencji ciechanowskiej, pułkownikiem Żandarmerii Krausem[42]. W starszych opracowaniach był on nieraz mylony z SS-Obersturmführerem Hansem Krausem, komendantem obozu Soldau (w Działdowie)[43]. Według niektórych badaczy Hans Krause był dowódcą Selbstschutzu na terenie całych Prus Południowo-Wschodnich (rejencji ciechanowskiej), ale wobec potwierdzonego w dokumentach sprawowania tej funkcji przez Heinza Rocha należy wykluczyć, aby tę samą pełnił Hans Krause[44].

Jak dowodzi Mirosław Krajewski, w Płocku Selbstschutz organizował miejscowy volksdeutsch i pastor ewangelicki Adolf Schendel[45], nie udało się jednak ustalić, czy był również powiatowym dowódcą Samoobrony (tak twierdzi m.in. Witold Pronobis[46]), czy – co wydaje się bardziej prawdopodobne – zastępcą lub członkiem sztabu. Dowódcą powiatowym Selbstschutzu w Modlinie był SS-Untersturmführer Schwerfeld[47], a jego zastępcą Karl Beier, miejscowy

---

38 AP Płock, Akta miasta Płocka, cz. 2: Zarząd miasta Płocka 1939–1944, 1/II/606, Kwestionariusz meldunkowy Norberta Scharfa, Płock, 16 II 1940 r., k. 35.

39 Alfred Karos (ur. 11 VII 1911 r. w Gąbinie w Prusach Wschodnich), członek SS od 15 III 1933 r., a NSDAP od 1 IV 1933 r., zamieszkały w Olsztynie, gdzie był zawodowym oficerem w 60. chorągwi Allgemeine SS (*ibidem*, 1/II/602, Kwestionariusz meldunkowy Alfreda Karosa, Płock, 16 II 1940 r., k. 61).

40 Erich Malles (ur. 26 VIII 1906 r. w Morągu), członek SS od 1 III 1933 r., a NSDAP od 1 V 1937 r., zamieszkały w Elblągu, gdzie był zawodowym oficerem SS w 66. chorągwi Allgemeine SS (*ibidem*, 1/II/601, Kwestionariusz meldunkowy Ericha Mallesa, Płock, 16 II 1940 r., k. 22).

41 Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen*…, s. 206.

42 „Reg.-Dir. Krause, Oberst d. Gend." (BAL, ZStL, B 162/29681, Notatka ZStL [wyciąg z publikacji *Taschenbuch für Verwaltungsbeamte*, Berlin 1943, s. 195], k. 31).

43 Życiorys Hansa Krausego zob. M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016, s. 85–88.

44 Witold Pronobis zaznacza jednocześnie, że „o działalności Hansa Krause jako dowódcy Selbstschutzu nie mamy żadnych udokumentowanych przekazów" (*idem*, *Organizacja administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1973, t. 18, z. 1, s. 14–17), z kolei Maria Wardzyńska błędnie identyfikuje SS-Hauptsturmführera Hansa Krausego jako „dowódcę Selbstschutzu w południowo-wschodnich Prusach" (*eadem*, *Był rok 1939*…, s. 227). Dowódcą był Heinz Roch.

45 M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 66.

46 W. Pronobis, *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1945*…, s. 77.

47 AIPN, Tajna Policja Państwowa. Oddział w Ciechanowie/Płocku (dalej: Gestapo Ciechanów/Płock), GK 629/6462, Pismo Komisariatu Policji Granicznej w Modlinie-Nowym Dworze do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 10 VII 1940 r., k. 2.

volksdeutsch[48]. W wypadku Mławy jako dowódcę Selbstschutzu wymienia się Wolfganga Dębskiego, miejscowego volksdeutscha[49]. Przypadek Dębskiego wydaje się odosobniony. Dowódcami Samoobrony byli na ogół oficerowie SS przysłani z Niemiec. Natomiast miejscowi volksdeutsche przeważnie nie pełnili wyższej funkcji niż zastępca dowódcy.

O tym, jakie kryteria decydowały o przyjęciu w szeregi Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej, dowiadujemy się z korespondencji niemieckich władz okupacyjnych w sprawie niemieckiej listy narodowościowej (Deutsche Volksliste, DVL) z lutego 1940 r. Powiatowy kierownik NSDAP w Płocku informował płockiego starostę o tym, że wobec braku ostatecznych uregulowań dotyczących DVL nadprezydent Prus Wschodnich i gauleiter Erich Koch postanowił, iż przy ustalaniu narodowości niemieckiej zostaną zastosowane te same kryteria, które obowiązywały przy przyjmowaniu do Selbstschutzu. Jako pierwszy warunek wymieniono przynależność do Partii Młodoniemieckiej (Jungdeutsche Partei) lub Zjednoczenia Niemieckiego (Detsche Vereinigung). Drugim kryterium było niemieckie pochodzenie i używanie na co dzień języka niemieckiego[50]. Sądzony po wojnie z tzw. dekretu sierpniowego Gustav Jeske z Ojrzenia, oskarżony m.in. o przynależność do Selbstschutzu, a następnie SS, udział w represjach wobec Polaków i Żydów i podpisanie niemieckiej listy narodowościowej, twierdził, że werbowanie członków Samoobrony nie odbywało się dobrowolnie: „do »Selbstschutzu« musiał należeć każdy młody człowiek. Były stosowane groźby, więc każdy się bał"[51]. Członkostwo w organizacji było jednak dobrowolne i nie znamy przypadków wcielania do niej ludzi siłą. Jeśli istniał przymus, to raczej w postaci przekonania o tym, że służba w Selbstschutzu to rodzaj spełnienia patriotycznego obowiązku volksdeutschów[52]. Tytułem dygresji warto dodać, że sąd dał wiarę jego tłumaczeniom i Jeske został uniewinniony[53].

Ogólna liczebność Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej nie jest znana. Wiadomo jedynie, że w styczniu 1940 r. należało do niego co najmniej 420 osób. Według sprawozdania Orpo z okupowanych ziem polskich, taka właśnie liczba członków Samoobrony w rejencji ciechanowskiej została przeszkolona na potrzeby Hipo. Ponieważ szkoleniu temu na ogół nie

---

48 *Ibidem*, GK 629/10835, Odpis pisma Komisariatu Policji Granicznej w Modlinie-Nowym Dworze do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 9 VIII 1940 r., k. 2v.

49 AŻIH, Relacje. Zeznania ocalałych Żydów, 301/6938, Konrad Frąckiewicz, „Reżim okupacyjny w stosunku do ludności żydowskiej na terenie Mławy", b.d., k. 1; R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce*…, s. 123.

50 „Der Gauleiter hat angeordnet, daß bis zur der endgültigen Reglung die Angehörigkeit zum deutsche Volkstum nach denselben Gesichtspunkten zu untersuchen sind, nach denen die Aufnahme in den Selbstschutz vor sich gegangen ist. Es können also an Volksdeutsche Ausweise ausgestellt werden wenn diese 1. der Jungdeutschen Partei oder Volksdeutschen Vereinigung angehört haben, 2. Wenn die deutsche Sprache die Umgangssprache im Hause ist und beide Ehegatten sich zum deutschen Volkstum erziehen" (AIPN, Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza. Kierownictwo Powiatowe w Płocku [dalej: NSDAP Płock], GK 836/13, Odpis pisma Powiatowego Kierownictwa NSDAP do A. Schendela ze Starostwa w Płocku, 28 II 1940 r., k. 29).

51 AIPN, Sąd Okręgowy w Mławie, GK 265/5, Protokół rozprawy głównej Sądu Okręgowego w Mławie, 10 III 1947 r., k. 68.

52 T. Ceran, *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen*…, s. 41–42.

53 AIPN, Sąd Okręgowy w Mławie, GK 265/5, Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Mławie, 10 III 1947 r., k. 74–75.

poddawano wszystkich członków organizacji, uzasadnione jest przypuszczenie, że całkowita liczba członków Selbstschutzu była większa[54]. Pewne wyobrażenie na temat liczebności organizacji, lecz tylko w powiecie płockim, dają zachowane dokumenty powiatowego kierownictwa NSDAP w Płocku z marca 1940 r. W jednym z nich mowa jest o 110 członkach Selbstschutzu obecnych na zebraniu[55]. Według raportów sytuacyjnych Żandarmerii z obszarów podległych tej formacji policyjnej (terenów wiejskich i miast do 5 tys. mieszkańców) Selbstschutz w powiecie ciechanowskim liczył 135 członków (dane z grudnia 1939 r.). Oddział ten znajdował się pod komendą powiatowego dowódcy Selbstschutzu w Ciechanowie, a członkowie rekrutowali się spośród mieszkańców dwóch wsi w rejonie Ościsłowa, gdzie znajdowała się największa kolonia niemiecka (127 z Ojrzenia i 8 z Sońska). Wszyscy podlegali szkoleniu wojskowemu, natomiast niektórzy członkowie Selbstschutzu znaleźli zatrudnienie w charakterze tłumaczy Żandarmerii i w innych urzędach[56]. Zgodnie ze sprawozdaniem sytuacyjnym Żandarmerii za luty 1940 r. „nieliczni mężczyźni narodowości niemieckiej mieszkający na obszarze [powiatu ciechanowskiego] podległym oddziałowi II [Żandarmerii] zostali całkowicie zewidencjonowani przez Selbstschutz w Ciechanowie i są szkoleni zgodnie z planem". Jednocześnie w rubryce dotyczącej rekrutacji do Hipo zaznaczono, że „Werbunek […] nie jest konieczny, ponieważ mężczyźni narodowości niemieckiej zostali już całkowicie zewidencjonowani i zostali zweryfikowani pod kątem służby w SS, względnie Policji Pomocniczej"[57].

Działalność Selbstschutz Südostpreußen

Dotychczasowe badania nie pozwoliły na ustalenie, kiedy Selbstschutz Südostpreußen rozpoczął działalność. Jak wykazałem powyżej, istnieją relacje potwierdzające istnienie i działalność Samoobrony w niektórych miastach już w pierwszych dniach września 1939 r. Cytowaną wcześniej relację burmistrza Mławy Riessa można byłoby uznać za dowód,

[54] BAB, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/334, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Orpo wg stanu na dzień 25 I 1940 r., okólnik z 28 I 1940 r., k. 23.

[55] AIPN, NSDAP Płock, GK 836/13, Pismo A. Schendela ze Starostwa w Płocku do Powiatowego Kierownictwa NSDAP w Płocku, 19 III 1940 r., k. 56.

[56] AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie do komendanta Żandarmerii w rejencji ciechanowskiej z tymczasową siedzibą w Działdowie, 17 XII 1939 r., k. 8; *ibidem*, Raport oddziału III Żandarmerii w powiecie ciechanowskim do powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie, 18 XII 1939 r., k. 9.

[57] „8. Selbstschutz: Die im Abteilungsbereich vorhandenen wenigen Volksdeutschen Männer sind vom Selbstschutz Zichenau restlos erfasst worden und werden dort planmäßig ausgebildet. 9. Werbung der Hilfspolizei: Eine Werbung ist im Abteilungsbereich nicht erforderlich, da die volksdeutsche Männer bereits sämtlich vom Selbstschutz im Zichenau erfasst und für die SS bezw. Hilfspolizei gemustert worden sind" (*ibidem*, Raport oddziału II Żandarmerii w powiecie ciechanowskim dla powiatowego dowództwa Żandarmerii w Ciechanowie, 29 II 1940 r., k. 25.

że na terenie późniejszej rejencji ciechanowskiej Selbstschutz przeprowadzał aresztowania Polaków „podejrzanych" pod względem politycznym, gdyby nie wątpliwości nasuwające się w związku z tym, iż autor nie był naocznym świadkiem tych wydarzeń, gdyż podobno rozgrywały się przed jego przybyciem do Mławy. Riess zapewniał, że gdy objął obowiązki burmistrza, nie zaobserwował żadnych szczególnych działań skierowanych przeciwko ludności polskiej[58]. Nietrudno zauważyć, że twierdzenie Riessa, iż represje stosowano jedynie przed jego przybyciem do Mławy, może wskazywać na przemyślaną taktykę mającą uchronić byłego burmistrza przed ewentualnymi kolejnymi kłopotliwymi pytaniami o jego rolę w okupacyjnym aparacie władzy. Podobną strategię obrał w powojennych przesłuchaniach funkcjonariusz Gestapo Hermann Scharper, który w 1940 r. trafił z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) do Komisariatu Policji Granicznej w Płocku[59]. Scharper twierdził, że od innych funkcjonariuszy Gestapo dowiedział się, iż jeszcze w 1939 r. wielu Polaków zostało „przez Selbstschutz aresztowanych i wydalonych do Generalnego Gubernatorstwa"[60]. Jednocześnie zaprzeczył, aby cokolwiek wiedział o zbrodniach popełnionych przez Tajną Policję Państwową, co pozwala sądzić, że całą winę za nie próbował zrzucić na Selbstschutz.

Brak źródeł znacząco utrudnia ocenę, w jakim stopniu Selbstschutz brał udział w represjach skierowanych przeciwko Żydom: egzekucjach, „dzikich" wysiedleniach do Generalnego Gubernatorstwa lub sowieckiej strefy okupacyjnej w pierwszych miesiącach okupacji (tu wyjątkiem jest cytowana wcześniej relacja ze zbiorów AŻIH), grabieniu majątku, tworzeniu gett, które w rejencji ciechanowskiej powstawały od początku 1940 r.[61] W wielu wypadkach dysponujemy jedynie relacjami, których autorzy nie potrafili sprecyzować, ze strony jakiej formacji lub służby doświadczyli represji. Czasem dodawano, że odpowiadali za nie volksdeutsche, co może wskazywać, że byli to członkowie Selbstschutzu. Jesienią 1939 r. w Nowym Dworze miejscowi volksdeutsche zmusili Żydów do spalenia Tory i księgozbioru rabina. Jeden z Żydów, który odmówił wykonania tego polecenia, został zastrzelony[62].

Liczniejsze informacje o przeprowadzonych przeszukaniach i egzekucjach znajdujące potwierdzenie w dokumentach, a nie tylko relacjach, pochodzą dopiero z listopada 1939 r. Możliwe, że w ciągu dwóch pierwszych miesięcy organizacja działała w cieniu grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, np. delegując do nich swoich

---

58 BABayeruth, Ost-Dok. 13/61, Relacja byłego burmistrza Mławy E. Riessa, 9 IX 1961 r., k. 6.

59 Komisariat Policji Granicznej (Grenzpolizeikommissariat, GPK) jest nazwą nieco mylącą, w rzeczywistości była to placówka Tajnej Policji Państwowej położona w pobliżu granicy. Od wiosny 1941 r. Scharper kierował pracą GPK w Ostrołęce, a po 22 VI 1941 r. dowodził komandem, które działało w Łomżyńskiem.

60 BAL, ZStL, B 162/5776, Protokół przesłuchania Hermanna Scharpera, Hamburg, 27 VIII 1968 r., k. 850.

61 Według Michała Grynberga pierwsze getto w rejencji ciechanowskiej powstało w Sierpcu „w pierwszym kwartale 1940 r.", już po rozwiązaniu Selbstschutzu utworzono getta w Płońsku i Płocku we wrześniu 1940 r. oraz w Mławie w grudniu 1940 r. (*idem*, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984, s. 47, 57).

62 *Ibidem*, s. 32–33.

członków, którzy pełnili funkcję tłumaczy i przewodników, i z tego względu Selbstschutz nie był postrzegany jako samodzielna formacja.

Najwcześniejsza informacja o działalności Samoobrony w Płocku pochodzi dopiero z początku listopada 1939 r. W nocy z 6 na 7 listopada Selbstschutz i SS przeprowadziły brutalną rewizję w domach zamieszkanych przez Żydów: „Wszystkich strasznie bito i męczono. Zabrano masę rzeczy, bieliznę, pościel, futra, odzież, dużo pieniędzy i biżuterii. Trwało to od 9 wieczorem do 5 rano. Była zimna jesienna noc. Zabrali 200 osób, częściowo bosych, tylko w bieliźnie. Na podwórzu Hotelu Polskiego ustawiono ich twarzami do ściany. Polscy sąsiedzi odnosili się bardzo serdecznie (pani Skupińska i inni). O 11 rano posłano ich do koszar. W nocy zjawił się oficer, który wygłosił mowę, że aresztowano ich z powodu pożaru i kradzieży. Teraz to tylko ostrzeżenie, ale następnym razem wszyscy zostaną zabici”[63]. O zbrodniach Selbstchuztu w Mławie informował w spisanej po wojnie relacji Konrad Frąckiewicz: „organizacja ta dokonała szereg mordów na Polakach i Żydach”[64] oraz „grabieży mienia prywatnego polskich i żydowskich obywateli”, a jej działalność „miała cechy rozpasanej bezkarności”. Według Frąckiewicza, do organizacji tej należeli „wszyscy Niemcy zamieszkali w Mławie”[65].

Powstanie Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej nie uszło uwadze mieszkającego w Warszawie Ludwika Landaua, odnotowującego w dzienniku bieżące wydarzenia i zarządzenia okupanta również z ziem wcielonych do Rzeszy. Pod datą 14 grudnia 1939 r. zapisał informację zasłyszaną z Płocka: „Poza tym działa »Selbstschutz«, do którego wciągnięto wszystkich Niemców od 17 do 45 lat, który odbywa ćwiczenia wojskowe”[66]. Szkolenie wojskowe nie było jedyną forma aktywności członków tej organizacji. Również w grudniu 1939 r. co najmniej jeden członek Selbstschutzu był tłumaczem Gestapo (Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie), gdyż zostało to odnotowane w protokole przesłuchania[67]. Wiosną 1940 r. płocki Selbstschutz „weryfikował” osoby, którym wypłacono świadczenia społeczne (przede wszystkim emerytury). Listy z nazwiskami obywateli II Rzeczypospolitej, którym takie świadczenia przysługiwały, były odczytywane na zebraniach członków Selbstschutzu, tak by mogli ustalić, czy chodzi o volksdeutschów, czy o Polaków. Wobec Polaków zebrania Selbstschutzu pełniły funkcję swego rodzaju sądu kapturowego – podejmowano decyzję, czy ludzie uwzględnieni w wykazach są „obciążeni politycznie”. Pod tym określeniem rozumiano „przynależność do polskich organizacji” lub „wrogość wobec

---

[63] *N.N. Relacja pt. Płock (XII 1940 r.), Społeczność żydowska w Płocku od początku okupacji (9 IX 1939 r.) do utworzenia getta (ul. Szeroka, ul. Złota), po grudniu 1940 r.* [w:] *Archiwum Ringelbluma*…, t. 8, dok. 23, s. 115–116.

[64] AŻIH, Relacje. Zeznania ocalałych Żydów, 301/6938, Konrad Frąckiewicz, „Reżim okupacyjny w stosunku do ludności żydowskiej na terenie Mławy”, b.d., k. 1–2.

[65] *Ibidem*.

[66] L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939 – listopad 1940*, oprac. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1962, s. 134.

[67] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6093, Protokół przesłuchania Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 8 XII 1939 r., k. 9–11.

Niemców"[68]. Na podstawie zachowanej korespondencji między pastorem Adolfem Schendelem[69], szefem Wydziału Kultury w Urzędzie Powiatowym w Płocku, który jednocześnie był członkiem Selbstschutzu[70], a powiatowym kierownictwem NSDAP ustalono, że takich zebrań poświęconych „weryfikacji" Polaków było co najmniej siedem. Za każdym razem odczytywano listę kilkunastu lub kilkudziesięciu nazwisk. W czasie pierwszego zebrania, które odbyło się między 16 a 19 marca 1940 r., listę nazwisk odczytano w obecności 110 członków Selbstschutzu[71] (w odniesieniu do kolejnych zebrań liczby uczestników już nie podawano). Ostatnie znane zebranie odbyło się nie później niż 27 maja 1940 r.[72] Jak wynika z zachowanych sprawozdań, żadnego z Polaków nie uznano za „obciążonego politycznie", wobec czego zezwalano na dalsze wypłacanie świadczeń społecznych. Należy jednak dodać, że wymienioną „weryfikację" przeprowadzano w okresie, gdy w rejencji

---

[68] AIPN, NSDAP Płock, GK 836/13, Pismo A. Schendela ze Starostwa w Płocku do Powiatowego Kierownictwa NSDAP w Płocku, 30 III 1940 r., k. 91; *ibidem*, Pismo A. Schendela ze Starostwa w Płocku do Powiatowego Kierownictwa NSDAP w Płocku, 3 V 1940 r., k. 138.

[69] Adolf Schendel (ur. 12 IX 1904 r. w Lipianach, pow. kolski; data śmierci nieustalona), pastor ewangelicki. Pochodził z rodziny chłopskiej. W Warszawie i Lipsku odbył studia teologiczne, po ich ukończeniu był wikariuszem w Łodzi (1932–1935), a następnie (od 1936 r.) pastorem w Płocku, do czasu odwołania w czerwcu 1939 r. W tym okresie sympatyzował z Partią Młodoniemiecką. Z jego inicjatywy miał zostać założony – jeszcze przed wybuchem wojny – niemiecki Związek Strzelecki w Maszewie, zajmujący się przysposobieniem wojskowym miejscowych volksdeutschów. Latem 1939 r. opuścił Płock, a po powrocie zajął się działalnością polityczną i współtworzył administrację okupacyjną. Jego osobę wiąże się ze zbrodniami popełnionymi w 1940 r. przez Gestapo na inteligencji polskiej, a w szczególności na duchowieństwie, m.in. biskupach diecezji płockiej Antonim Julianie Nowowiejskim i Leonie Wetmańskim. W czasie II wojny światowej odbył studia prawnicze w Królewcu. Następnie służył w Wehrmachcie. W lipcu 1944 r. dostał się do niewoli na froncie wschodnim. Po zwolnieniu w kwietniu 1950 r. wyjechał do RFN (BAL, ZStL, B 162/18823, Protokół przesłuchania A. Schendela, Groß Gusborn, 22 III 1982 r., k. 142–147; T. Cybulski, *Parafia ewangelicko-augsburgska w Płocku od 1804 do 1956 roku*, Toruń 2011, s. 79–102; W. Pronobis, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych na ziemiach polskich włączonych w latach 1939–1945 do prowincji Prusy Wschodnie (Provinz Ostpreussen)* [w:] *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci profesora Witolda Łukasiewicza*, red. S. Kalembka, Toruń 1978, s. 179, 184).

[70] Marian Przedpełski zwraca uwagę, że Schendel, inicjując ucieczki młodzieży narodowości niemieckiej do Prus Wschodnich, przed wybuchem wojny dał się tak mocno we znaki polskim władzom bezpieczeństwa, że „w wyniku interwencji władz polskich konsystorz ewangelicko-augsburski musiał usunąć z urzędów pastora A[dolfa] Schendela z Płocka" (*idem*, *Społeczeństwo polskie a okupanci hitlerowscy w powiecie sierpeckim*, „Notatki Płockie" 1976, t. 21, z. 2, s. 31). Z kolei Mirosław Cygański dodaje, że przed wybuchem wojny „w powiecie płockim pastor A[dolf] Schendel niemal otwarcie nawoływał młodzież niemiecką do tworzenia oddziałów przysposobienia wojskowego na wzór »Strzelca« i ćwiczeń wojskowych" (zob. *idem*, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1962, s. 96). Według Mirosława Krajewskiego, Schendel, „zagorzały hitlerowiec, stał się intelektualnym i duchowym przywódcą miejscowych Niemców" i był „głównym organizatorem akcji eksterminacyjnej, skierowanej przeciwko polskiej inteligencji" (*idem*, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 50, 66), podobnie Franciszek Dorobek (*idem*, *Płock w latach hitlerowskiej okupacji*…, s. 427). Przesłuchiwany w 1982 r. przez Heski Krajowy Urząd Kryminalny, zaprzeczył, by współpracując z Gestapo, uczestniczył w represjach przeciwko Polakom. O działalność w Selbstschutzu go nie zapytano (BAL, ZStL, B 162/18823, Protokół przesłuchania A. Schendela, Gross Gusbornien, 22 III 1982, k. 142–147).

[71] AIPN, NSDAP Płock, GK 836/13, Pismo A. Schendela ze Starostwa w Płocku do Powiatowego Kierownictwa NSDAP w Płocku, 19 III 1940 r., k. 56.

[72] *Ibidem*, Pismo A. Schendela ze Starostwa w Płocku do Powiatowego Kierownictwa NSDAP w Płocku, 3 V 1940 r., k. 145.

ciechanowskiej realizowana była szeroko zakrojona akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji (w pierwszej połowie kwietnia 1940 r.). Deportowano wówczas przez obóz Soldau do obozów koncentracyjnych w Rzeszy Polaków zaliczonych przez okupanta do inteligencji, a tym samym uznanych automatycznie za „nastawionych wrogo wobec Niemców". W czasie tych aresztowań funkcjonariuszom Gestapo i Orpo towarzyszyli miejscowi volksdeustche (zapewne również członkowie Selbstschutzu)[73]. Nie udało się ustalić, czy na zebraniach Selbstschutzu w podobny sposób weryfikowano listy Polaków w związku z akcją przeciwko polskiej inteligencji. Wielu badaczy twierdzi, że w Płocku właśnie Schendel sporządzał listy proskrypcyjne, na podstawie których Gestapo dokonywało aresztowań[74]. Badacze wymieniają kilkanaście osób wskazanych jakoby w końcu 1939 i na początku 1940 r. przez Schendela, a następnie aresztowanych i zamordowanych; w gronie tym znajdowali się m.in. członkowie Związku Legionistów Polskich w Płocku i PZZ[75]. Na podstawie kwerendy w aktach Gestapo rejencji ciechanowskiej udało się potwierdzć udział Selbstschutzu w egzekucjach przeprowadzanych na polecenie Gestapo do połowy marca 1940 r. (zob. dalej). Liczne są również wzmianki, że aresztowań dokonano na podstawie wskazań volksdeutschów.

Selbstschutz Südostpreußen jako pluton egzekucyjny

Kulminacja działalności Samoobrony w rejencji ciechanowskiej przypadła na okres od listopada 1939 do marca/kwietnia 1940 r., gdy organizacja ta przeprowadzała egzekucje, działając samodzielnie lub z upoważnienia Gestapo. Nie wiadomo, ile osób zostało przez Selbstschutz zamordowanych. Wymienione dalej przypadki zapewne nie obejmują wszystkich egzekucji.

Na początku listopada 1939 r. Selbstschutz zajmował się poszukiwaniem broni palnej i amunicji w Płocku. Wiadomo, że broń znaleziono u co najmniej dziewięciu mieszkańców miasta. 10 listopada wszyscy zostali skazani przez sąd doraźny[76] na karę śmierci przez rozstrzelanie; wykonano ją jeszcze tego samego dnia[77]. W marcu 1940 r. Selbstschutz

[73] AP Warszawa Oddz. Pułtusk, Komisja Historyczna Rady Naukowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku 1881–1980, 777/6, Irena Lachowska-Kurowska, W szponach nadludzi. Wspomnienia z przejściowego obozu Działdowo, koncentracyjnego, kobiecego Ravensbrück i z czasów wyzwolenia, 6 IV 1940 – 30 XI 1945 r., 1977–1980, k. 7–8.

[74] M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 66.

[75] *Ibidem*, s. 76, 216; M.T. Frankowski, *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej*…, s. 86–87.

[76] W skład sądu doraźnego wchodzili oficerowie stacjonującego wówczas w Płocku 11. batalionu policyjnego: major policji ochronnej Goebel, kapitan policji ochronnej Dall i porucznik policji ochronnej Papenkort.

[77] *Rozstrzelanie dziewięciu Polaków w Płocku, 17 XI 1939 r.* [w:] B. Górczyńska-Przybyłowicz, *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich*…, s. 179–180. Lista rozstrzelanych (pisownia oryginalna): „1. Selmek Matuschewski, geb. am. 19.4.1914 in Mlock, ebenda wohnhaft. 2. Zeslow Detkowski, geb. am 11.2.1912 in Mlock, ebenda wohnhaft. 3. Adam Rutkowski, geb. am 2.11.1899 in Faustinowo, ebenda wohnhaft. 4. Franz Kowalski, geb. am 13.2.1917 in Faustinowo, ebenda wohnhaft. 5. Konstantin Liberatzki, geb. am 18.9.1895 in Lipuwitz, ebenda wohnhaft. 6. Stanislaus Kopazinski, geb. am 18.5.1864 in Pschirow, ebenda wohnhaft. 7. Stanislaus Schmigriotzki, geb. am 26.4.1898 in Obromb, ebenda wohnhaft. 8. Alfred Kopazinski,

dozorował również granicę między rejencją ciechanowską a Generalnym Gubernatorstwem, dokonując aresztowań osób, które podejmowały próbę nielegalnego jej przekroczenia[78].

Prawdopodobnie największą egzekucją, w której Selbstschutz Südostpreußen uczestniczył (obok innych niemieckich formacji policyjnych i SS), było zamordowanie 19 lutego 1940 r. niepełnosprawnych z powiatu ciechanowskiego[79]. W literaturze istnieją znaczne rozbieżności dotyczące liczby zamordowanych: wymienia się od 100 do nawet 2 tys. osób[80].

8 lutego 1940 r. w Płocku sąd doraźny Gestapo w składzie: SS-Oberführer Otto Rasch jako przewodniczący, sekretarz kryminalny SS-Untersturmführer Bandow i kryminalny asystent SS-Oberscharführer Lerch, skazał na karę śmierci trzech Polaków: Michała Niemira[81], redaktora katolickiego dziennika „Głos Mazowiecki", Władysława Nowickiego[82], członka Związku Legionistów Polskich i Związku Peowiaków, oraz Tadeusza Czaplińskiego[83], byłego nauczyciela, członka Związku Peowiaków.

---

geb. am. 14.4.1903 in Pschirow, ebenda wohnhaft. 9. Wladislaus Sabalski, geb. am 15.7.1900 in Srdoborze, in Kalki wohnhaft". W wypadku innych zachowanych wyroków sądu doraźnego z jesieni 1939 r. (AP Płock, Akta miasta Płocka, cz. 2: Zarząd miasta Płocka 1939–1944, 1/II/655) brak adnotacji o udziale Selbstschutzu.

78 AIPN, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, 2448/969, k. 50.

79 W. Curilla, *Der Judenmord in Polen*…, s. 173–174.

80 B. Górczyńska-Przybyłowicz, *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich*…, s. 23; M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej*…, s. 41; *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich. Województwo ciechanowskie*, Warszawa 1984, s. 63; B. Umińska, *Karty z dziejów Ciechanowa 1939–1945*, Ciechanów 2009, s. 34.

81 Michał Niemir (w aktach Gestapo występuje jako Niemier; ur. 19 IX 1896 r.), dziennikarz. Pochodził z Wielkopolski. Studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie I wojny światowej służył w armii niemieckiej, za służbę został odznaczony Krzyżem Żelaznym. Po 1918 r. zamieszkał w Lublinie, był redaktorem endeckiego „Głosu Lubelskiego". W 1932 r. przeniósł się do Płocka, gdzie do wybuchu wojny redagował „Głos Mazowiecki". W 1938 r. został odznaczony orderem papieskim *Pro Ecclesia et Pontifice*. Po raz pierwszy został aresztowany w listopadzie 1939 r. jako zakładnik, następnie zwolniony. Włączył się w organizowanie SZP w Płocku (A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 425; M. Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011, s. 190–191).

82 Władysław Nowicki (w aktach Gestapo jako Nowiecki; ur. 2 II 1892 r. w Żeliznej na Podlasiu), mieszkał w Podolszycach k. Płocka, st. sierżant, legionista i peowiak. W czasie I wojny światowej wstąpił do III Brygady Legionów. Za odmowę złożenia przysięgi internowany w Szczypiornie, po zwolnieniu wstąpił do POW. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej (w czasie obrony Płocka został ciężko ranny – stracił lewą dłoń). W 1920 r. po demobilizacji otworzył gospodarstwo ogrodnicze k. Płocka. W 1921 r. został odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości. Od 1932 r. był członkiem Związku Legionistów Polskich i Związku Peowiaków oraz Polskiego Związku Zachodniego. Jesienią 1939 r. po powrocie z ucieczki (dotarł aż do Zaleszczyk) rozpoczął działalność konspiracyjną, współtworząc SZP w Płocku (G. Gołębiewski, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2015, s. 97, 185; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie*…, s. 433–434).

83 Tadeusz Czapliński (ur. 13 I 1898 r.), nauczyciel i kupiec. W latach 1917–1926 pracował jako nauczyciel, następnie, do wybuchu wojny, zajmował się handlem i mieszkał w Płocku. W 1918 r. był członkiem POW, w latach 1920–1921 służył w Wojsku Polskim. Po powrocie do działalności cywilnej był członkiem Związku Nauczycieli (1921–1926), a następnie, od 1931 r., Związku Peowiaków (w latach 1931–1936 jako sekretarz). Był również członkiem zarządu oddziału powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" (J.A. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie*…, s. 110).

Według akt sporządzonych przez Gestapo Niemir „był uważany za przedstawiciela polskiej inteligencji", a redagowane przez niego wydawnictwo „Głos Mazowiecki" zostało określone jako pismo „katolickie i antysemickie" (ta druga okoliczność nie wpłynęła najwidoczniej na złagodzenie osądu Gestapo). Niemir został również scharakteryzowany jako germanofob (*Deutschenhasser*), ponieważ publikował teksty „wrogie wobec Niemców", w szczególności „antynarodowosocjalistyczne", w których „podżegał przeciwko volksdeutschom w Polsce", a w dodatku „nie ukrywał swojego nastawienia w czasie przesłuchania"[84]. Ponieważ Niemir znał Schendela i krytycznie oceniał jego działalność, oskarżając go na łamach „Głosu Mazowieckiego" o szpiegostwo na rzecz Niemiec[85], zadenuncjowanie go nosi również charakter osobistej zemsty. Z kolei Władysławowi Nowickiemu na podstawie doniesień volksdeutschów zarzucono „prześladowanie Niemców etnicznych" i „posiadanie magazynu broni". Dodatkowym „dowodem obciążającym" było członkostwo w polskich organizacjach kombatanckich[86]. Podczas przesłuchania Tadeusza Czaplińskiego funkcjonariusze Gestapo starali się dowiedzieć, gdzie znajdują się listy członków Związku Peowiaków oraz żądali podania personaliów osób zaangażowanych w jego działalność[87]. W wypadku Czaplickiego za pretekst do skazania go na karę śmierci wystarczyło „aktywne członkostwo w POW w Płocku" (w latach 1931–1936 był sekretarzem Związku Peowiaków). Nie bez znaczenia było ponadto to, że „w ostatnim czasie odbywały się jeszcze u niego spotkania byłych członków POW"[88]. Informację tę przekazali miejscowi volksdeutsche[89].

Wyroki wykonał Selbstschutz 10 lutego w lasach łąckich w pobliżu Płocka[90]. Według Mirosława Krajewskiego trzej zamordowani Polacy byli członkami Służby Zwycięstwu Polski, która w Płocku zaczęła działać już jesienią 1939 r., a na jej trop Gestapo trafiło w styczniu 1940 r. Informacji tej nie potwierdzają zachowane dokumenty Tajnej Policji Państwowej, w których brak wzmianki o organizacji konspiracyjnej[91], poza wspomnianą adnotacją w aktach Czaplińskiego o odbywających się u niego spotkaniach byłych członków POW[92].

---

84 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4022, Kwestionariusz osobowy Michała Niemiera, 1 III 1940 r., k. 5; E. Szubska-Bieroń, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP*…, s. 139.

85 T. Cybulski, *Parafia ewangelicko-augsburgska w Płocku*…, s. 93; W. Pronobis, *Polityka okupanta hitlerowskiego*…, s. 179.

86 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4166, Notatka funkcjonariusza Tajnej Policji Państwowej – Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 25 X 1940 r., k. 5.

87 *Ibidem*, GK 629/656, Protokół przesłuchania Tadeusza Czaplińskiego, 29 I 1940 r., k. 4–5.

88 *Ibidem*, Kwestionariusz Tadeusza Czaplińskiego, 2 III 1940 r., k. 1–2.

89 *Ibidem*, Notatka funkcjonariusza Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 9 II 1940 r., k. 9.

90 W pracy Jansena i Weckbeckera wymieniono tę zbrodnię Samoobrony, nie podano jednak dokładnej daty ani personaliów zamordowanych (Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen*…, s. 229).

91 M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 446, 452; M. Krajewski, *Płock w okresie wojny i okupacji* [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2: *Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006, s. 797–798; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4022, Notatka funkcjonariusza Tajnej Policji Państwowej – Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 9 II 1940 r., k. 6.

92 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/656, Kwestionariusz Tadeusza Czaplińskiego, 2 III 1940 r., k. 1–2.

Również 10 lutego Selbstschutz w Płocku dokonał prawdopodobnie egzekucji niewymienionego z nazwiska robotnika, mimo uniewinniającego wyroku sądu doraźnego[93].

W Ciechanowie 8 lutego 1940 r. funkcjonariusze Gestapo przeprowadzili przeszukanie w mieszkaniu czeladnika piekarskiego, Żyda Lajzera Schreibera (ur. 16 lipca 1919 r. w Ciechanowie), podejrzewając, że dokonuje on potajemnego uboju. To przypuszczenie się nie potwierdziło, znaleziono jednak u niego pocztówkę z karykaturą Hitlera, co dostarczyło pretekstu do aresztowania. Wraz ze Schreiberem aresztowano jego kuzyna, szewca Chaima Schreibera (ur. 15 kwietnia 1893 r. w Grochach w powiecie pułtuskim) z Ciechanowa, którego jedyną winą było to, że kuzyn pokazał mu karykaturę. Obaj Żydzi trafili do aresztu w Ciechanowie, skąd po kilkunastu dniach zostali „przekazani do dalszych czynności"[94] dowódcy Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej SS-Oberfürerowi Heinzowi Rochowi. Na tym akta sprawy się urywają, możemy jedynie się domyślać, co rozumiano przez enigmatyczne sformułowanie o „przekazaniu do dalszych czynności", pamiętając, że na ziemiach wcielonych do Rzeszy Żydów mordowano za lżejsze „przewinienia".

O tym, co kryło się pod wymienionym wyżej eufemizmem, dowiadujemy się z zachowanych dokumentów dotyczących podobnego przypadku. Krótko po „przekazaniu do dalszych czynności" Stanisława Chybińskiego[95] przez Gestapo dowódcy Selbstschutzu Rochowi ten ostatni poinformował o „wykonaniu wyroku przez Selbstschutz"[96]. Chybiński, emerytowany urzędnik finansowy z Płocka, został aresztowany przez Gestapo 17 lutego 1940 r. W czasie przesłuchania 24 lutego podał, że był członkiem komisji rewizyjnej płockiego oddziału Związku Legionistów Polskich, należał również do Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Ligi Morskiej i Kolonialnej i był członkiem PPS. We wrześniu 1939 r., po ucieczce z Płocka, dostał się do niewoli sowieckiej i wkrótce potem został przekazany niemieckim władzom wojskowym, które zwolniły go z powodu choroby i na początku lutego 1940 r. powrócił do miasta. Jedyną winą, jakiej starano mu się dowieść (zapewne na podstawie donosu), było rzekome rozpowszechnianie informacji o alianckich bombardowaniach Niemiec, panującym tam głodzie i o tym, że Niemcy pragną śmierci Hitlera. Chybiński miał ponadto zapowiedzieć, że zatroszczy się o to, aby żaden

---

93 Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen*…, s. 229.

94 W oryginale: „überstellt zur weiteren Veranlassung" (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10928, Pismo Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie do dowódcy Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej SS-Oberführera H. Rocha, 21 II 1940 r., k. 8).

95 Stanisław Chybiński (ur. 30 XI 1891 r. w Płocku), z zawodu introligator, w 1914 r. zaciągnął się do I Brygady Legionów. Internowany w czasie kryzysu przysięgowego w 1917 r. Po uwolnieniu zaciągnął się do milicji, a następnie pracował w urzędzie mieszkaniowym w Warszawie. Jako ochotnik wziął udział w wojnie 1920 r., a z początkiem 1921 r. wrócił do pracy w urzędzie mieszkaniowym. W 1924 r. rozpoczął pracę w administracji finansowej, aż do przejścia na emeryturę w 1938 r. Od 1930 r. pełnił funkcje kierownicze i mieszkał w Płocku. Angażował się w działalność organizacji o charakterze politycznym, społecznym i kombatanckim.

96 „Das Urteil wurde am 6.3.1940 durch den Selbstschutz vollstreckt" (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/507, Notatka szefa Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie 3 III 1940 r. i drugostronna adnotacja z 6 III 1940 r., k. 13–13v).

Niemiec nie pozostał w Płocku[97]. Przypisywana mu wypowiedź oraz członkostwo w wymienionych organizacjach wystarczyły, by uznać go za „fanatycznego Polaka", zaangażowanego politycznie po stronie rządu i obracającego się w gronie osób kierujących POW (chodziło zapewne o Związek Legionistów Polskich) i Polskim Związkiem Zachodnim. Kilku volksdeutschów oskarżyło go o składanie donosów na nich przed wybuchem wojny. To skłoniło funkcjonariusza Gestapo z Komisariatu Policji Granicznej w Płocku do wnioskowania u szefa Gestapo w Ciechanowie o przekazanie Chybińskiego Selbstschutzowi. SS-Hauptsturmführer Hartmut Pulmer, kierownik Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, wyraził na to zgodę 3 marca, a przekazanie nastąpiło 6 marca. Tego samego dnia odbyła się egzekucja[98]. Według części badaczy Chybiński był także zaangażowany w działalność konspiracyjną w SZP[99].

Również 6 marca na mocy decyzji Pulmera przekazano dowódcy Selbstschutzu Rochowi czterech Polaków, strażników więziennych[100], osadzonych przez Gestapo w więzieniu w Płocku, których oskarżono o maltretowanie i mordowanie volksdeutschów we wrześniu 1939 r.[101] W pierwszych dniach września 1939 r. eskortowali oni więźniów, w tym volksdeutschów, na Wschód. Gdy w okolicy Siedlec zostali poinformowani, że w pobliskim lesie ukrywają się „niemieccy szpiedzy", mieli ich z zimną krwią zamordować. Funkcjonariusz Gestapo zapisał w sporządzonej po egzekucji notatce, będącej *de facto* uzasadnieniem wyroku śmierci, że „wszyscy są zajadłymi zbrodniarzami, których można unieszkodliwić jedynie najsurowszymi i najostrzejszymi środkami"[102]. 5 marca funkcjonariusz GPK w Płocku przesłał Pulmerowi wniosek o przekazanie ich Selbstschutzowi, motywowany tym, że osadzeni w płockim więzieniu czterej strażnicy są obeznani z tym obiektem i nie można mieć pewności, czy nie podejmą próby ucieczki. Zaproponował dostarczenie ich na „jutrzejszą akcję Selbstschutzu"[103]. Jak wiemy, 6 marca zamordowana została jeszcze co najmniej jedna osoba, również przekazana Samoobronie przez Gestapo. Ponieważ w dokumentach jest mowa o zaplanowanej na kolejny dzień „akcji", można przypuszczać, że ofiar mogło być jeszcze więcej. Egzekucje przeprowadzane przez Selbstschutz nie odbywały się publicznie i ich wykonanie starano się zachować w tajemnicy. Gdy ponad rok później Niemiecki Czerwony Krzyż próbował ustalić, co się stało z jednym z zamordowanych strażników

---

97 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Chybińskiego przez GPK w Płocku, 24 II 1940 r. k. 6–6v.

98 *Ibidem*, Pismo funkcjonariusza GPK w Płocku do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 26 II 1940 r., k. 9–9v; *ibidem*, Odpis pisma szefa Urzędu Policji Państwowej w Płocku H. Pulmera do dowódcy Selbstschutzu w Rejencji Ciechanowskiej H. Rocha, 3 III 1940 r., k. 10.

99 M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 446–447; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie*…, s. 101.

100 Byli to: Adolf Charkiewicz, ur. 6 VIII 1908 r., Roman Konarzewski, ur. 5 VII 1895 r., Edmund Pell, ur. 19 VI 1907 r. i Johann (Jan?) Tremcyk (Tremczyk?), ur. 15 VI 1907 r.

101 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/353, Odpis pisma kierownika Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie H. Pulmera, do dowódcy Selbstschutzu w Rejencji Ciechanowskiej H. Rocha, 5 III 1940 r., k. 21.

102 *Ibidem*, Notatka funkcjonariusza GPK w Płocku, 18 III 1940 r., k. 18v.

103 *Ibidem*, Pismo funkcjonariusza GPK w Płocku do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 5 III 1940 r., k. 15.

więziennych, Adolfem Charkiewiczem, podoficerem WP[104], Gestapo udzieliło cynicznej odpowiedzi, iż „6 marca 1940 r. został on wydalony do Generalnego Gubernatorstwa" i wobec tego „nie udało się ustalić miejsca pobytu"[105].

W wypadku Stanisława Wasiaka[106], byłego tymczasowego prezydenta Płocka, który został aresztowany 12 lutego 1940 r., Komisariat Policji Granicznej w Płocku postulował 21 lutego przekazanie go Selbstschutzowi[107]. Urząd Policji Państwowej w Ciechanowie odmówił, polecając wypuszczenie Wasiaka po czterotygodniowym areszcie i ostrzeżeniu, że „w razie jakiejkolwiek działalności skierowanej przeciwko Rzeszy Niemieckiej będzie się musiał liczyć z najostrzejszymi środkami policyjnymi"[108]. Jednak 8 marca płockie Gestapo ponownie wnioskowało o przekazanie Wasiaka Selbstschutzowi, dodając, że ustalono, iż były prezydent był członkiem PZZ, i dowodząc, że jako człowiek o szerokich kontaktach i doświadczeniu politycznym jest jednym z największych „wrogów Niemców w Płocku". Wyrażono przekonanie, że po zwolnieniu z więzienia natychmiast podejmie działalność konspiracyjną[109]. Ostatecznie 7 kwietnia Wasiaka – na polecenie Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie z 1 kwietnia – przekazano do obozu Soldau Inspektoratu Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu. Właśnie w tym obozie został zamordowany 27 maja, co w aktach Gestapo zakamuflowano eufemizmem mówiącym o „ewakuacji"[110].

Nie tylko działalność polityczna mogła stanowić pretekst do aresztowania i zamordowania przez okupanta. Selbstschutz przeprowadził też prawdopodobnie egzekucję Stanisława Schachty (lub Szachty; ur. 5 maja 1906 r.), mleczarza z Drążdżewa (powiat makowski), któremu Żandarmeria zarzuciła udział w przemycie żywności do Generalnego Gubernatorstwa. Osadzony w więzieniu w Makowie Mazowieckim, został przesłuchany,

---

[104] Według Mirosława Krajewskiego Adolf Charkiewicz zginął trzy dni wcześniej, niż wynika to z korespondencji Gestapo i Selbstschutzu, a powodem jego zamordowania miał być udział w konspiracji (SZP), czego jednak nie potwierdzają akta gestapo w jego sprawie (M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*…, s. 446). O zaangażowaniu Charkiewicza w PSZ piszą również Andrzej Jerzy Papierowski i Jerzy Stefański, jako datę egzekucji podają jednak 7 III 1940 r. (*eidem*, *Płocczanie*…, s. 87).

[105] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/353, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Płocku, 8 IX 1941 r., k. 22.

[106] Stanisław Wasiak (ur. 1886 r. w Warszawie), studiował w Instytucie Inżynierów Komunikacji w Sankt Petersburgu, skąd za działalność polityczną został wydalony. W czasie I wojny światowej pracował w Warszawie, a następnie od 1916/1917 r. był inspektorem Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Ciechanowie. Od 1918 do 1925 r. sprawował urząd starosty w Ciechanowie, Miechowie i Aleksandrowie Kujawskim. W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. angażował się w działalność społeczną w Płocku: był prezesem Związku Popierania Turystyki w Płocku oraz Towarzystwa Ogródków Działkowych w Płocku. Od lutego do września 1939 r. był tymczasowym prezydentem Płocka (A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie*…, s. 620).

[107] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6525, Pismo funkcjonariusza Komisariatu Policji Granicznej w Płocku do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 21 II 1940 r., k. 9–9v.

[108] *Ibidem*, Pismo funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie do Komisariatu Policji Granicznej w Płocku, 3 III 1940 r., k. 10.

[109] *Ibidem*, Pismo funkcjonariusza Komisariatu Policji Granicznej w Płocku do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 8 III 1940 r., k. 11.

[110] *Ibidem*, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 20 VII 1940 r., k. 14v.

lecz go nie osądzono. Mimo to na polecenie Pulmera z 9 marca 1940 r. miał być przekazany Selbstschutzowi do „dalszych czynności”[111]. Decyzję tę odwołano po ośmiu dniach, gdy Roch poinformował Pulmera, że z polecenia Heinricha Himmlera dotychczasowa praktyka „przekazywania do dalszych czynności Selbstschutzowi” została wstrzymana (14 marca 1940 r.)[112]. Oznaczało to zakaz przeprowadzania egzekucji przez Selbstschutz (nie znamy powodów podjęcia takiej decyzji ani jej uzasadnienia). Wobec tego Schachtę przekazano do obozu Soldau. Tam też został zamordowany kilka miesięcy później[113]. Jansen i Weckbecker wymieniają jeszcze jedną egzekucję, będącą wykonaniem wyroku policyjnego sądu doraźnego, przeprowadzoną przez Selbstschutz już po tym, gdy Himmler polecił nie powierzać Samoobronie ich dokonywania. Doszło do niej 1 kwietnia 1940 r. w Ciechanowie[114].

Selbstschutz pełnił zatem funkcję plutonu egzekucyjnego, wykonującego wyroki śmierci na polecenie szefa Gestapo w rejencji ciechanowskiej. Decyzja Himmlera o zaprzestaniu przekazywania więźniów Selbstschutzowi w celu dokonania egzekucji mogła być związana z powstaniem w Działdowie obozu, który został utworzony m.in. właśnie w tym celu, aby w tajemnicy przeprowadzać egzekucje[115]. Przeprowadzane wcześniej rozstrzeliwania – przeważnie w lasach – nie uchodziły uwadze innych władz okupacyjnych[116], a prawdopodobnie również miejscowej ludności, i być może z tego wynikała decyzja o przeniesieniu ich do Działdowa.

W wymienionych wyżej wypadkach Selbstschutz, wykonując wyroki, działał na polecenie Gestapo, którego funkcjonariusze decydowali o życiu i śmierci. Oprócz tego trybu postępowania Samoobrona działała jednak również samodzielnie, dokonując aresztowań, decydując o skazaniu na karę śmierci i przeprowadzając egzekucje, bez zasięgania opinii ani nawet powiadamiania innych władz. Skala tych zbrodni jest trudna do oszacowania, ponieważ – inaczej niż w egzekucjach, o których decydowali funkcjonariusze Tajnej Policji Państwowej – tylko w wyjątkowych sytuacjach zachowały się dokumenty ich dotyczące.

---

[111] *Ibidem*, GK 629/5553, Odpis pisma kierownika Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie H. Pulmera do dowódcy Selbstschutzu H. Rocha, 9 III 1940 r., k. 7.

[112] *Ibidem*, GK 629/353, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 17 III 1940 r., k. 21v.

[113] Stanisław Schachta został rozstrzelany 30 VIII 1940 r. w ramach bliżej nieokreślonej „akcji odwetowej” wraz z pięcioma innymi więźniami obozu Soldau na polecenie inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu (*ibidem*, GK 629/5553, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 17 III 1940 r., k. 7v; *ibidem*, Odpis pisma Inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 4 IX 1940 r., k. 9).

[114] Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen*…, s. 229.

[115] M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 84.

[116] Wzmiankę o egzekucji ok. 30 osób w lesie w okolicy Ościsłowa 14 I 1940 r. zawiera raport sytuacyjny Żandarmerii powiatu ciechanowskiego. Jej dowódca prosił o informowanie w przyszłości o planowanych rozstrzeliwaniach, aby mógł powiadomić o tym z wyprzedzeniem właściwy posterunek Żandarmerii (AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 [mf 322869], Raport powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie do komendanta Żandarmerii w rejencji ciechanowskiej z tymczasową siedzibą w Działdowie, 28 I 1940 r., k. 16).

Na początku stycznia 1940 r. pod dowództwem SS-Untersturmführera Schwerfelda, dowódcy Selbstschutzu w Modlinie, została przeprowadzona „akcja Selbstschutzu" w Wilkowie Polskim, w czasie której dokonywano aresztowań. Co najmniej jeden mężczyzna został wówczas zastrzelony[117]. W Płocku ofiarą „akcji Selbstschutzu" padł Polak, żonaty z Niemką. 13 stycznia 1940 r. Samoobrona aresztowała Jana Żubrowskiego, mechanika zatrudnionego w płockiej elektrowni. Powodu aresztowania nie podano, a rodzina natychmiast utraciła kontakt z zatrzymanym. Żona podjęła starania o uwolnienie męża. W liście skierowanym do władz rejencji ciechanowskiej zapewniała, że mąż, chociaż jest katolikiem, nie sprzeciwiał się wychowaniu dzieci w wierze ewangelickiej ani nauce niemieckiego. Ponadto w czasie I wojny światowej walczył w armii niemieckiej i został odznaczony Krzyżem Żelaznym[118]. W tej sprawie w kwietniu 1940 r. landrat płocki interweniował w imieniu prezydenta rejencji u dowódcy Inspektoratu Selbstschutzu w Płocku SS-Standartenführera Norberta Scharfa, żądając wyjaśnień, a przede wszystkim informacji, z jakiego powodu nastąpiło aresztowanie i gdzie zatrzymany się znajduje[119]. Oficer SS ze sztabu Selbstschutzu w Ciechanowie poinformował prezydenta rejencji, że „zgodnie z instrukcją wyższego dowódcy SS i policji Nord-Ost [w Królewcu, Wilhelma Rediessa – M.P.] w tego typu przypadkach nie wolno udzielać odpowiedzi"[120]. Władze rejencji zwróciły się następnie w tej sprawie do Gestapo[121]. Tajna Policja Państwowa odpowiedziała, że nic o tym nie wie, dodając, iż „obecnie Selbstschutz nie może sam z siebie przeprowadzać żadnych aresztowań"[122]. Na początku sierpnia 1940 r. funkcjonariusz Gestapo dowiedział się jednak od SS-Obersturmbannführera Exnera ze sztabu Selbstschutzu w Ciechanowie, że Żubrowski „po aresztowaniu przez Selbstschutz został »ewakuowany«". To ujęte w cudzysłów wyrażenie nie pozostawia wątpliwości co do tego, jaki los spotkał aresztowanego. Polecono poinformować wdowę, że „jej mąż wiosną wyemigrował [*sic*!] do [Generalnego] Gubernatorstwa i aktualne miejsce jego pobytu nie jest znane"[123]. Wiadomość ta została przekazana ustnie. Wdowa, której tymczasem przyznano III grupę DVL (taką samą grupę otrzymała trójka dzieci), nadal próbowała wyjaśnić los męża, podejrzewając najgorsze. W 1943 r. dr Kurt Fehr, starosta płocki, starał się zweryfikować u funkcjonariuszy Gestapo przypuszczenie o rozstrzelaniu Żubrowskiego przez Selbstschutz. Potwierdzenia ani zaprzeczenia nie uzyskał, uzgodniono

[117] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6462, Pismo Komisariatu Policji Granicznej w Modlinie-Nowym Dworze do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 10 VII 1940 r., k. 2.

[118] *Ibidem*, GK 629/7752, List Angeliki Żubrowskiej z domu Kramer do prezydenta rejencji ciechanowskiej, 3 IV 1940 r., k. 2–2v.

[119] *Ibidem*, Pismo starosty płockiego do SS-Standartenführera Norberta Scharfa, 17 IV 1940 r., k. 5.

[120] *Ibidem*, Pismo sztabu Selbstschutzu w Ciechanowie do prezydenta rejencji ciechanowskiej, 19 IV 1940 r., k. 6.

[121] *Ibidem*, Pismo prezydenta rejencji ciechanowskiej do Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 27 VI 1940 r., k. 12.

[122] *Ibidem*, Pismo Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie do prezydenta rejencji ciechanowskiej, 12 VII 1940 r., k. 13.

[123] *Ibidem*, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 3 VIII 1940 r., k. 14.

jedynie, że sąd rejonowy w Płocku uzna Żubrowskiego za zaginionego i na tej podstawie wystawi akt zgonu[124].

Próby zdyscyplinowania Selbstschutz Südostpreußen

Wzmiankowane wcześniej odebranie Samoobronie przez Himmlera w marcu 1940 r. prawa wykonywania egzekucji nie oznaczało zakończenia działalności tej organizacji. Jej członkowie nadal brali udział w zapewnianiu „porządku" na okupowanym północnym Mazowszu, wykonując polecenia władz administracyjnych, NSDAP, SS i Orpo. Co zastanawiające, zachowane dokumenty dotyczące działalności Selbstschutzu wiosną i latem 1940 r. odnoszą się niemal wyłącznie do nadużywania władzy i przekraczania uprawnień zarówno przez organizację w całości, jak i pojedynczych jej członków.

Zachowany w aktach powiatowego kierownictwa NSDAP w Płocku okólnik prezydenta rejencji ciechanowskiej, a jednocześnie szefa NSDAP, Paula Dargela, z końca kwietnia 1940 r. zawiera ustęp dotyczący Samoobrony. Dargel pisał do powiatowych kierowników NSDAP w sprawie zbiórki metali, organizowanej z okazji urodzin Hitlera[125]: „Zwracam ponownie uwagę na moje wywody na konferencji starostów w sprawie Selbstschutzu. Selbstschutz ma pełnić jedynie funkcję wychowawczą. Nie ma uprawnień ani do wykonywania decyzji administracyjnych, ani nakładania kar, ani przeprowadzania konfiskat. Z SS-Oberführerem [Heinzem] Rochem osiągnięto w tej sprawie porozumienie. Przyjęto zobowiązanie, że w przyszłości Selbstschutz będzie ograniczał się jedynie do roli wychowawczej. Przyjmę z aprobatą przyznanie do dyspozycji Selbstschutzowi, celem realizacji jego zadań wychowawczych, środków, którymi dysponują kierownicy powiatowi [NSDAP] i landraci"[126]. Sprawę samej zbiórki złomu pozostawmy na boku, wystarczyć nam muszą informacje, że władze cywilne, wojskowe oraz SS rywalizowały ze sobą w pozyskiwaniu

[124] *Ibidem*, Notatka funkcjonariusza Urzędu Policji Państwowej w Ciechanowie, 23 VII 1943 r., k. 23.

[125] Zbiórka metali, przede wszystkim kolorowych, cennych dla gospodarki wojennej III Rzeszy podczas blokady gospodarczej, została ogłoszona w końcu marca 1940 r. na wniosek marszałka Hermanna Göringa, pełnomocnika ds. planu czteroletniego. Potrzebne przemysłowi zbrojeniowemu metale kolorowe miały być „prezentem narodu niemieckiego dla Führera" z okazji jego urodzin przypadających 20 kwietnia. Zgodnie z wydanymi w związku z tym przedsięwzięciem przepisami za stawianie oporu tej akcji przewidziano nawet karę śmierci (G. Werle, *Justiz-Strafrecht und polizeiliche Verbrechensbekämpfung im Dritten Reich*, Berlin 1989, s. 304–305).

[126] „Ich verweise nochmals auf meine Ausführungen in der Landratskonferenz, betr. Selbstschutz. Der Selbstschutz hat lediglich eine erzieherische Aufgabe. Er hat weder das Recht Verwaltungsakte vorzunehmen, noch Strafen zu verhängen, noch Beschlagnahmungen durchzuführen. Mit dem SS Oberführer Roch ist in diesen Punkten Einvernehmen hergestellt. Es ist Vorsorge getroffen, daß der Selbstschutz sich lediglich auf seine erzieherische Aufgabe in Zukunft beschränkt. Ich werde es begrüssen, wenn dem Selbstschutz für die Durchführung seiner erzieherischen Aufgaben Mittel zur Verfügung gestellt werden, die den Kreisleitern und Landräten zur Verfügung stehen" (AIPN, NSDAP Płock, GK 836/6, Okólnik prezydenta rejencji ciechanowskiej jako kierownika NSDAP, Paula Dargela, do powiatowych kierowników NSDAP w rejencji ciechanowskiej, 24 IV 1940 r., k. 42).

metali kolorowych na okupowanych ziemiach polskich[127], a zbiórka w powiecie płockim zakończyła się wynikiem 32,5 tony[128].

To, co dla nas jest interesujące w tym piśmie, to następujące fakty: 1) prezydent rejencji ciechanowskiej i jednocześnie zwierzchnik NSDAP nakazał swoim podwładnym (powiatowym kierownikom NSDAP) wprowadzenie w życie uzgodnień ograniczających rolę Selbstschutzu; 2) powoływał się przy tym na swoje porozumienie z dowódcą Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej (niestety, nie znamy jego treści); 3) Selbstschutz w dziedzinie będącej przedmiotem pisma postępował do tej pory samowolnie i bezprawnie. Na tym zachowana korespondencja się urywa.

Trzy dni po wysłaniu tego okólnika, 27 kwietnia 1940 r., kurs szkoleniowy Selbstschutzu w Płocku wizytował Heinrich Himmler, który na kilka godzin przybył do miasta, gdzie przyjmowali go nadprezydent Koch, prezydent rejencji Dargel oraz wyższy dowódca SS i policji w Królewcu Wilhelm Rediess, a prawdopodobnie również dowódca Selbstschutzu Roch i inspektor Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu Otto Rasch[129]. Nie wiemy, czy inspekcja Himmlera miała związek z wydanym przez niego półtora miesiąca wcześniej poleceniem, by zaniechano wykonywania egzekucji przez Samoobronę.

Wydaje się, że wspomniana próba zdyscyplinowania Selbstschutzu przez Dargela nie przyniosła spodziewanego efektu. Z raportu sytuacyjnego Żandarmerii w powiecie ciechanowskim za lipiec 1940 r. wynika, że członkowie tej organizacji, przekonani o bezkarności, dopuszczali się praktyk o charakterze wręcz bandyckim, wykorzystując posiadaną broń i uprzywilejowaną pozycję: „W nocy na 13 VII [19]40 r. między godziną 2 a 3 pojawiło się we wsi Sadek, powiat ciechanowski, kilku volksdeutschów z opaskami na ramionach i uzbrojonych w karabiny i wyłudzili od rolników, których psy nie były uwiązane, grzywny w wysokości po 6 marek. Jeden z tych volksdeutschów został rozpoznany jako niejaki Hein, który pełni służbę w wychowawczym obozie pracy [Arbeitserziehungslager] Smardzewo, powiat płoński. W tym wypadku musi chodzić o tych samych sprawców, którzy przed kilkoma tygodniami, również przekraczając granicę powiatu, przybyli na obszar podległy posterunkowi Żandarmerii w Ościsłowie i tam dopuścili [się] podobnych czynów (przeszukania, rekwizycje pieniędzy i żywności, aresztowania itd.). W sprawie ostatniego przypadku złożono doniesienie do starosty i poinformowano powiatowego dowódcę Selbstschutzu. Dowódcą wychowawczego obozu pracy w Smardzewie jest szef-wachmistrz Żandarmerii [Hauptwachtmeister der Gendarmerie] Tiedemann. Powiatowego dowódcę Żandarmerii w Płońsku

[127] R. Banken, *Edelmetallmangel und Großraumwirtschaft. Die Entwicklung des deutschen Edelmetallsektors im „Dritten Reich"* 1933–1945, Berlin 2009, s. 451, przypis 449.

[128] AIPN, NSDAP Płock, GK 836/6, Pismo powiatowego kierownika NSDAP w Płocku do prezydenta rejencji ciechanowskiej P. Dargela, 29 IV 1940 r., k. 41.

[129] *Heinrich Himmlers Taschenkalender 1940. Kommentierte Edition*, oprac. M. Moors, M. Pfeiffer, Paderborn 2013, s. 245, przypis 251; R. Breitman, *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, London 1991, s. 102.

pouczyłem, aby Tiedemanna odwołać, albo mu wyjaśnić, żeby powstrzymywał podległych sobie volksdeutschów od podobnych ekscesów"[130].

Przytoczony fragment raportu żandarmerii wskazuje, że członkowie Selbstschutzu stanowili załogę jednego z wychowawczych obozów pracy (Arbeitserziehungslager, AEL) w rejencji ciechanowskiej. Więźniowie obozu w Smardzewie (powiat płoński) byli zatrudnieni przy budowie drogi Lutomierzyce–Raciąż[131]. Obóz w Smardzewie nie był jedynym obozem, którego załogę stanowili członkowie Samoobrony. Działo się tak również w wypadku wychowawczego obozu pracy w Ciechanowie[132], dokąd – jak czytamy w innym raporcie Żandarmerii – trafiała „nieskora do pracy hołota i ci Polacy, którzy nie sprostali postawionym im wymogom, np. dostarczeniu materiałów do budowy drogi […]. Obozem tym z polecenia landrata zarządza dowódca posterunku Żandar[merii] Ciechanów. Członkowie załogi rekrutują się z Selbstschutzu. Obecnie w obozie tym znajduje się 40 osadzonych"[133].

Podsumowując, członkowie Selbstschutzu, otrzymawszy nagle bardzo duży zakres władzy, czuli się zupełnie bezkarni. Z pewnością sprzyjała temu sytuacja panująca w pierwszym okresie okupacji, gdy polska administracja i organy bezpieczeństwa już nie istniały, a okupacyjne władze niemieckie dopiero się tworzyły. Wydaje się, że o objęciu zasięgiem niemieckiej Policji Porządkowej (która oczywiście również represjonowała Polaków i Żydów, starając się jednak zachować pozory praworządności) całej rejencji można mówić dopiero na początku 1940 r. Nie znaczy to, że sytuacja mieszkańców okupowanych ziem poprawiła się w poważniejszym stopniu, ale w niektórych wypadkach doprowadziło to do ukrócenia samowolnych działań Selbstschutzu. Jak można przypuszczać, bezprawne akcje Samoobrony stały się jednym z powodów rozesłania przez wyższego dowódcę SS i policji w Królewcu w formie okólnika pisma IV Sądu SS i Policji w Gdańsku z 5 marca 1940 r., w którym zakomunikowano, że nie tylko funkcjonariusze policji i członkowie SS, lecz także członkowie Samoobrony podlegają jurysdykcji sądownictwa SS i policji[134].

---

[130] AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie do komendanta Żandarmerii przy prezydencie rejencji ciechanowskiej, 8 VIII 1940 r., k. 74. Według Marka Tadeusza Frankowskiego i Ryszarda Juszkiewicza, obóz powstał na przełomie maja i czerwca 1940 i istniał do 1942 r. Przetrzymywano w nim przeciętnie 60 osób (Polaków i Żydów), a komendantowi obozu podlegała załoga złożona z volksdeutschów, odznaczających się okrucieństwem w traktowaniu osadzonych (M.T. Frankowski, *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej*…, s. 125; Juszkiewicz R., *Obozy w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1968, R. 13, z. 1, s. 36).

[131] M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej*…, s. 76.

[132] W tym czasie, w pierwszej połowie 1940 r., w Ciechanowie istniały trzy obozy pracy, na temat każdego z nich niewiele wiadomo, co utrudnia identyfikację wymienionego obozu (M.T. Frankowski, *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej*…, s. 112–113; R. Juszkiewicz, *Obozy w rejencji ciechanowskiej*…, s. 32).

[133] AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie do komendanta Żandarmerii przy prezydencie rejencji ciechanowskiej, 8 VI 1940 r., k. 51.

[134] *Ibidem*, 499/2 (mf 322870), Okólnik wyższego dowódcy SS i policji w Królewcu do inspektora Policji Porządkowej w Królewcu, 13 III 1940 r., k. 89.

Również Selbstschutz był adresatem okólnika rozesłanego przez burmistrza Ciechanowa jako zwierzchnika miejscowej władzy policyjnej w lutym 1940 r., w którym poinformowano, że tylko właściwe władze policyjne (Gestapo, Kripo, Schupo i Żandarmeria) mają prawo dokonywać aresztowań i doprowadzać zatrzymane osoby do aresztu oraz zapowiedziano, iż osoby doprowadzane przez inne formacje (chodziło tu zapewne o Selbstschutz, choć nie napisano tego dosłownie), w wypadku których nie dopełni się formalności, nie będą przyjmowane do aresztu. To samo miało dotyczyć zwolnień z aresztu[135]. Potwierdza to pośrednio, że Selbstschutz działał wcześniej na własną rękę i aresztowania przeprowadzał samodzielnie, jak w opisanym wcześniej przypadku Żubrowskiego.

Na przełomie maja i czerwca 1940 r. członkowie Selbstschutzu, spisując w powiecie ciechanowskim gospodarstwa rolne, informowali Polaków, że zostaną wywłaszczeni, a ich majątki będą przekazane volksdeutschom[136]. Żandarmeria zwracała uwagę, że to nieostrożne postępowanie przynosiło okupantowi więcej szkody niż pożytku: gospodarze, przekonani o bliskim wywłaszczeniu i wysiedleniu, uciekali do bliskich, zabierając ze sobą inwentarz żywy lub sprzedając go, albo zaniedbywali gospodarstwo, które uznawali już za stracone[137].

Rozwiązanie Selbstschutz Südostpreußen

Ustalenie daty rozwiązania Samoobrony w rejencji ciechanowskiej okazało się możliwe dzięki zachowanej w Archiwum Federalnym w Berlinie-Lichterfelde korespondencji między Nadokręgiem SS w Królewcu a Głównym Urzędem SS w Berlinie. Wynika z niej, że z dniem 31 lipca 1940 r. finansowany przez Policję Porządkową Selbstschutz miał zostać rozwiązany. 1 sierpnia dowódcy i członkowie tej organizacji mieli przejść do tworzonej 115. chorągwi SS[138]

---

[135] *Ibidem*, 499/2 (mf 322870), Okólnik burmistrza Ciechanowa jako zwierzchnika miejscowej władzy policyjnej, 12 II 1940 r., k. 44.

[136] Według Mirosława Sikory podobne zjawisko zapowiadające wywłaszczenia i wysiedlenia występowało na terenie rejencji katowickiej i w Kraju Warty (*idem*, *Niszczyć, by tworzyć. Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944/45*, Katowice 2010, s. 168, 175–180).

[137] AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport powiatowego dowódcy Żandarmerii w Ciechanowie do komendanta Żandarmerii przy prezydencie rejencji ciechanowskiej, 8 VI 1940 r., k. 51.

[138] Decyzję o utworzeniu 115. chorągwi SS w Ciechanowie podjęto już kilka miesięcy przed rozwiązaniem Selbstschutzu, 27 I 1940 r. (BAB, SS-Führungshauptamt, NS 33/191, Pismo szefa Głównego Urzędu SS SS-Obergruppenführera Augusta Heißmayera do dowódcy Nadokręgu SS w Królewcu, 27 I 1940 r., k. 6), nie było to jednak tak wcześnie, jak twierdzi Elżbieta Szubska-Bieroń, która datuje powstanie tego oddziału SS na okres zarządu cywilnego, czyli jeszcze przed 26 X 1939 r. (*eadem*, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP*…, s. 41.). W korespondencji z połowy lipca 1940 r. określana jest wciąż mianem „planowanej". Jej tworzenie rozpoczęto po rozwiązaniu Selbstschutzu, w sierpniu 1940 r., natomiast w pełni została sformowana w marcu 1941 r. Co ciekawe, jej zasięg wykraczał poza rejencję ciechanowską, obejmował również powiat działdowski (w granicach rejencji olsztyńskiej). Właśnie w Działdowie w marcu 1941 r. przysięgę złożyli esesmani III batalionu 115. chorągwi SS, który utworzono jako ostatni. Batalion liczył wówczas 130 esesmanów, a jego dowódcą był SS-Hauptsturmführer Hans Krause, komendant obozu w Działdowie („Plocker Tageblatt", 27 III 1941, nr 74, s. 4 – za te informacje

w Ciechanowie[139]. Zakończenie działalności Selbstschutzu w tym terminie potwierdza raport sytuacyjny Żandarmerii w powiecie ciechanowskim za sierpień 1940 r.: „w rejencji [ciechanowskiej] Selbstschutz już nie istnieje"[140], oraz ustalenia Jana Daniluka[141]. Szczegóły dotyczące rozwiązania organizacji podano dopiero w raporcie sytuacyjnym Żandarmerii za grudzień 1940 r.; znalazła się tam wzmianka, że członkowie Samoobrony zasilili nie tylko SS, na co wskazywała wspomniana korespondencja między Nadokręgiem SS w Królewcu a Głównym Urzędem SS w Berlinie, lecz także wstąpili do SA: „Selbstschutz został rozwiązany i przekształcony w oddz[iał] SA"[142]. Członków Samoobrony wcielono do SA również w powiecie płockim[143], co pozwala na wysnucie wniosku, że takie postępowanie nie było niczym nadzwyczajnym w wypadku rejencji ciechanowskiej. Prawdopodobnie z uwagi na elitarny charakter SS przyjęto do tej organizacji tylko tych członków Selbstschutzu, którzy spełniali ostrzejsze kryteria.

Podsumowanie

Proces tworzenia Selbstschutzu na północnym Mazowszu był znacznie dłuższy niż na terenie Pomorza i Wielkopolski. Wprawdzie pierwsze ślady jego funkcjonowania odnajdujemy już we wrześniu 1939 r., ale jego struktury powstały ostatecznie nie wcześniej

dziękuję serdecznie Janowi Danilukowi). Od 1941 do 8 VIII 1944 r. dowódcą całej 115. chorągwi SS był SS-Obersturmbannführer Paul Exner, zaangażowany wcześniej w działalność Samoobrony i prawdopodobnie pierwszy komendant obozu Soldau na początku 1940 r. (M.C. Yerger, *Allgemeine-SS. The Commands, Units and Leaders of the General SS*, Atglen 1997, s. 212; M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 85–87). Z kolei drugi komendant tego obozu, Hans Krause, wymieniany jest jako członek 115. chorągwi SS („SS-Verordnungsblatt", 30 I 1941, nr 333, s. 5). W 1943 r. poza sztabem w Ciechanowie 115. chorągiew SS miała pododdziały w Działdowie, Mławie, Pułtusku, Płońsku i Płocku (*Handbuch für den Regierungsbezirk Zichenau mit Ortschaftsverzeichnis. Behördenanschriften, Parteidienststellen, Postämtern, Schulen, Einwohnerzahlen*, Allenstein 1943, s. 104, 105, 108, 110).

139 „Ich bitte um Nachricht per Funk, ob die für den Regierungsbezirk Zichenau geplante 115.SS-Standarte ab 1.8. mit vollem Sach- Personaletat genehmigt wird, da der Selbstschutz Südostpreussen, der durch die Ordnungspolizei finanziert wurde, zum 31.7 aufgelöst werden muss, stehen ab 1.8. keinerlei Mittel zur SS-mässigen Betreuung des Gebietes zur Verfügung" (BAB, SS-Führungshauptamt, NS 33/191, Telegram dowódcy Nadokręgu SS w Królewcu SS-Gruppenführera Jakoba Sporrenberga do szefa Głównego Urzędu SS w Berlinie, 15 VII 1940 r., k. 1; *ibidem*, Odpis pisma Głównego Urzędu SS do szefa Urzędu Zarządzającego SS [Verwaltungsamt-SS] SS-Brigadeführera Franka, 17 VII 1940 r., k. 2).

140 AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport oddziału III Żandarmerii w powiecie ciechanowskim dla powiatowego dowództwa Żandarmerii w Ciechanowie, 3 X 1940 r., k. 98v.

141 J. Daniluk, *Oddziały Szturmowe NSDAP (SA) na ziemi płockiej w świetle nieznanego dokumentu ze zbiorów Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2015, R. 7, s. 97, 105.

142 AP Warszawa, Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942, 499/1 (mf 322869), Raport oddziału II Żandarmerii w powiecie ciechanowskim dla powiatowego dowództwa Żandarmerii w Ciechanowie, 5 I 1941 r., k. 116.

143 J. Daniluk, *Oddziały Szturmowe NSDAP (SA) na ziemi płockiej*…, s. 88–115.

niż w listopadzie tegoż roku i dopiero od tego momentu można mówić o jego intensyfikacji działalności. Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy organizacja ta właśnie kończyła działalność (co następowało od przełomu listopada i grudnia 1939 do stycznia 1940 r.) i tylko w Generalnym Gubernatorstwie istniała równie długo (do lata 1940 r.). Z uwagi na skąpe i rozproszone źródła i relacje możliwe są jedynie fragmentaryczne ustalenia dotyczące struktury, liczebności i personaliów dowódców Selbstschutzu. Podobnie wyrywkowe są informacje o jego aktywności.

O ile początkowo Samoobrona występowała przede wszystkim przeciwko Żydom (tj. przeciwko najbardziej bezbronnej grupie), o tyle w okresie późniejszym – zapewne w miarę wzrostu pewności siebie – ofiarami przemocy stali się również Polacy. Najbardziej drastycznym elementem działalności były egzekucje przeprowadzane na zlecenie Gestapo oraz podobne działania podejmowane przez Selbstschutz samowolnie. Taki też charakter miały inne „akcje": zastraszanie, aresztowania, pobicia, wymuszenia. Działalność ta natrafiła na sprzeciw innych władz okupacyjnych, czego wyrazem były próby zdyscyplinowania Selbstschutzu. W tym kontekście należy postrzegać wprowadzenie w marcu 1940 r. zakazu przeprowadzania egzekucji przez Samoobronę (prawdopodobnie od tej pory przeprowadzano je w obozie Soldau). Gdy Selbstschutz Südostpreußen przestał istnieć z końcem lipca 1940 r., jego członkowie wstąpili do innych organizacji narodowosocjalistycznych.

Selbstschutz Südostpreußen – the German Self-defence in the administrative district of Ciechanów in the years 1939–1940

The article marks the first attempt to thoroughly present the German organization of the Self-defence (Selbstschutz) in the administrative district of Ciechanów in the years 1939–1940. The introduction presents previous findings of researchers by correcting, inter alia, the inaccurately reproduced information about the dissolution of this organization as soon as in autumn 1939 (in fact it was in operation until summer 1940). It also discusses the circumstances of the establishment, structure, staff and activities of the Self-defence based on archival sources which have as yet remained untapped. A significant part of the article was devoted to the identification of the surnames of the commanders of the organization and its involvement in the occupant's crimes in the administrative district of Ciechanów, above all in the executions conducted by the Gestapo. The author also included other, hitherto unknown, aspects of the activities of the German Self-defence. He also included conflicts with the occupant's administration which were a probable cause of the dissolution of the Self-defence in the administrative district of Ciechanów.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

2448/930, 2448/969

Sąd Okręgowy w Mławie

GK 265/5

Tajna Policja Państwowa. Oddział w Ciechanowie/Płocku

GK 629/353; GK 629/507; GK 629/656; GK 629/4022; GK 629/4166; GK 629/5553; GK 629/6093; GK 629/6462; GK 6525; GK 629/7752; GK 629/10835; GK 629/10928

SS-Oberabschnitt Nord-Ost, III Sturmbann, 60 SS-Standarte

GK 803/26; GK 803/29

Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza. Kierownictwo Powiatowe w Płocku

GK 836/6; GK 836/13

Archiwum Państwowe w Płocku (AP Płock)

Akta miasta Płocka, cz. 2: Zarząd miasta Płocka 1939–1944

1/II/601; 1/II/602; 1/II/606; 1/II/655

Archiwum Państwowe w Warszawie (AP Warszawa)

Żandarmeria Powiatu Ciechanowskiego 1939–1942

499/1 (mf 322869); 499/2 (mf 322870)

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Pułtusku (AP Warszawa Oddz. Pułtusk)

Komisja Historyczna Rady Naukowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku 1881–1980

777/6

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

Relacje. Zeznania ocalałych Żydów

301/6938

Bundesarchiv Bayreuth (BABayreuth)

Ost-Dokumentation

Ost-Dok. 13/61

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (BAB)

SS-Führungshauptamt

NS 33/191
Hauptamt Ordnungspolizei
R 19/334

Bundesarchiv Ludwigsburg (BAL)
Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen (ZStL)
B 162/249; B 162/250; B 162/251; B 162/5776; B 162/18823; B 162/29681

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012.

Biernacki S., Meissner B., Mikulski J., *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1982, t. 31.

Grzybowski M.M., *Materiały do dziejów diecezji płockiej z lat okupacji 1939–1945*, Płock 2005.

Handbuch für den Regierungsbezirk Zichenau mit Ortschaftsverzeichnis. Behördenanschriften, Parteidienststellen, Postämtern, Schulen, Einwohnerzahlen, Allenstein 1943.

Heinrich Himmlers Taschenkalender 1940. Kommentierte Edition, oprac. M. Moors, M. Pfeiffer, Paderborn 2013.

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945, t. 4: *Polen. September 1939–Juli 1941*, oprac. K.-P. Friedrich, A. Löw, München 2011.

Źródła historyczne do dziejów Ziemi Mławskiej 1065–1956, oprac. A. Grochowski, R. Juszkiewicz, Mława–Ciechanów 1998.

Prasa

„Plocker Tageblatt", 1941
„SS-Verordnungsblatt", 1941

Wspomnienia

Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939 – listopad 1940*, oprac. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1962.

OPRACOWANIA

Adamska J., *Organizacja Selbstschutz w Generalnej Guberni* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980.

Banken R., *Edelmetallmangel und Großraumwirtschaft. Die Entwicklung des deutschen Edelmetallsektors im „Dritten Reich" 1933–1945*, Berlin 2009.

Bębnik G., *Sokoły kapitana Ebbinghausa. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014.

Böhler J., *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, tłum. D. Salamon, Kraków 2011.

Breitman R., *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, London 1991.

Ceran T., *Im Namen des Führers… Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

Ceran T., *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015.

Curilla W., *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011.

Cybulski T., *Parafia ewangelicko-augsburgska w Płocku od 1804 do 1956 roku*, Toruń 2011.

Cygański M., *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1962.

Daniluk J., *Oddziały Szturmowe NSDAP (SA) na ziemi płockiej w świetle nieznanego dokumentu ze zbiorów Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2015, R. 7.

Daniluk J., *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013.

Dorobek F., *Płock w latach hitlerowskiej okupacji* [w:] *Dzieje Płocka*, red. J. Chojnacki, Płock 1973.

Drwęcki A., Juszkiewicz R., *Zbrodnie hitlerowskie w powiecie przasnyskim w latach 1939–1945* [w:] *Eksterminacja ludności polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej. Wyniki badań ośrodków terenowych*, Warszawa 1979.

Frankowski M.T., *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej na Północnym Mazowszu 1939–1945 (w wybranych więzieniach i obozach)*, Warszawa 2009.

Gołębiewski G., *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2015.

Górczyńska-Przybyłowicz B., *Życie gospodarczo-społeczne na ziemiach polskich włączonych do Prus Wschodnich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Ciechanów 1989.

Grabowski J., *Antijüdische Politik im Regierungsbezirk Zichenau* [w:] *Der Judenmord in den eingegliederten polnischen Gebieten 1939–1945*, red. J.A. Młynarczyk, J. Böhler, Osnabrück 2010.

Grabowski J., *Polityka antyżydowska na terenie rejencji ciechanowskiej* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.

Grynberg M., *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984.

Jansen Ch., Weckbecker A., *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992.

Jastrzębski W., *Czy Selbstschutz to V kolumna?,* „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1965, z. 3/4.

Juszkiewicz R., *Mławskie Mazowsze w walce (1939–1945)*, Warszawa 1968.

Juszkiewicz R., *Obozy w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1968, R. 13, z. 1.

Kazimierski J., *Rejencja ciechanowska w latach 1939–1945 (powstanie – organizacja władz – polityka okupanta – zbrodnie – bilans strat)* [w:] *Okręg Płocki 1942–1945. Z walk PPR, GL-AL*, red. T. Pietrzak, Warszawa 1974.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013.

Kociszewski A., *Rejencja ciechanowska (Regierungsbezirk Zichenau) 1939–1945. Budowa niemieckiego „Lebensraumu" na Mazowszu Północnym*, „Zapiski Ciechanowskie" 1995, t. 9: *Rola i znaczenie Ciechanowa w dziejach Mazowsza*.

Krajewski M., *Płock w okresie okupacji 1939–1945*, Włocławek 2001.

Krajewski M., *Płock w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945). Zarys problematyki*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1999, t. 5.

Krajewski M., *Płock w okresie wojny i okupacji* [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2: *Dzieje miasta w latach 1793––1945*, red. M. Krajewski, Płock 2006.

Lasik A., *Selbstschutz na Pomorzu Gdańskim i w Wielkopolsce w latach 1939–1940. Przyczynek do badań nad początkami okupacji niemieckiej Polski w okresie II wojny światowej*, „Studia z Dziejów Pogranicza Kujawsko-Wielkopolskiego" 2011, t. 1.

Lewandowska S., *Okupowanego Mazowsza dni powszednie 1939–1945*, Warszawa 1993.

Meindl R., *Ostpreußens Gauleiter. Erich Koch – eine politische Biographie*, Osnabrück 2007.

Papierowski A.J., Stefański J., *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002.

Pronobis W., *Organizacja administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1973, t. 18, z. 1.

Pronobis W., *Polityka narodowościowa okupanta hitlerowskiego w Rejencji Ciechanowskiej 1939–1945* (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Witolda Łukaszewicza i dr. hab. Karola Grünberga), Toruń 1976 (dostępna w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, Dr 786).

Pronobis W., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych na ziemiach polskich włączonych w latach 1939–1945 do prowincji Prusy Wschodnie (Provinz Ostpreussen)* [w:] *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci profesora Witolda Łukasiewicza*, red. S. Kalembka, Toruń 1978.

Pronobis W., *Zur Okkupationspolitik des faschistischen deutschen Imperialismus im Regierungsbezirk Zichenau (Ciechanów) 1939–1945*, „Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen" 1980, z. 3.

Przedpełski M., *Społeczeństwo polskie a okupanci hitlerowscy w powiecie sierpeckim*, „Notatki Płockie" 1976, t. 21, z. 2.

Przegiętka M., *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016.

Ptasiewicz Z., *Mazowsze 1939–1945. Utworzenie rejencji ciechanowskiej*, „Studia Mazowieckie" 2014, R. 9, z. 2.

Ptasiewicz Z., *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja ciechanowska 1939–1945*, Ciechanów 2012.

Pułtusk w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe 1795–1956, red. A. Koseski, J. Szczepański, Pułtusk 2003.

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich. Województwo ciechanowskie, Warszawa 1984.

Sikora M., *Niszczyć, by tworzyć. Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944/45*, Katowice 2010.

Skorzyński J., *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10.

Sokolnicki A., *Region pułtuski w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 1, Warszawa 1969.

Sroka I., *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997.

Sziling J., *Brodnica pod okupacją niemiecką (1939–1945)* [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta*, red. J. Dygdała, Brodnica 1998.

Szubska-Bieroń E., *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939–1945*, Płock 2015.

Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.

Umińska B., *Karty z dziejów Ciechanowa 1939–1945*, Ciechanów 2009.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

Werle G., *Justiz-Strafrecht und polizeiliche Verbrechensbekämpfung im Dritten Reich*, Berlin 1989.

Yerger M.C., *Allgemeine-SS. The Commands, Units and Leaders of the General SS*, Atglen 1997.

Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia, red. I. Mazanowska, T. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016.

Żuławnik M., *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011.

SZKICE

Anna Czocher

Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945

Problem przestępczości pospolitej podczas okupacji niemieckiej zaczyna zyskiwać zainteresowanie historyków, a potrzeba badań nad tym zagadnieniem wydaje się bezsporna zarówno z uwagi na jego zasięg i koszty społeczne, jak i politykę realizowaną przez Niemców wobec przestępców. Autorzy opracowań dotyczących okupacji są zgodni, że wojna przyniosła brutalizację obyczajów i wzrost przestępczości, a liczba osób, które znalazły się poza nawiasem społeczeństwa, zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym[1]. Jednocześnie wciąż dysponujemy zbyt małą liczbą szczegółowych badań i gruntownych analiz, które potwierdziłyby lub zweryfikowały ogólnie formułowane tezy.

Niniejszy artykuł jest poświęcony fragmentowi szerszego zagadnienia, jakim była przestępczość pospolita wśród ludności polskiej w okupowanym Krakowie, a mianowicie osobom, które odbywały karę pozbawienia wolności w więzieniu przy ul. Senackiej w Krakowie, tzw. więzieniu św. Michała, w szczególności zaś tym, którzy do więzienia trafili po raz pierwszy w czasie wojny. Analiza dokumentacji więziennej może być przyczynkiem do odpowiedzi na pytania, w jaki sposób wojna i okupacja wpłynęły na brutalizację obyczajów oraz na rozwój przestępczości? Które elementy okupacyjnej codzienności powodowały, że osoby dotychczas niewchodzące w konflikt z prawem decydowały się na jego łamanie? Jaki rodzaj przestępstw dominował, kto je popełniał, jakimi motywami się kierował i czy motywacja ta pozostawała w związku z warunkami egzystencji stworzonymi przez okupanta?

Zakreślenie ram pojęcia przestępczości pospolitej w odniesieniu do ludności polskiej w okresie okupacji niemieckiej nastręcza wiele trudności. Już sama próba stworzenia definicji mogłaby stanowić przedmiot odrębnych rozważań, nie tylko ze względu na to, co za przestępstwo lub wykroczenie było uważane przed wojną i podlegało ściganiu przez każdą władzę, lecz także ze względu na pojawienie się nowych typów łamania prawa, związanych

[1] Katalog czynników, które w okresie okupacji szczególnie demoralizująco oddziaływały na społeczeństwo, stworzył Tomasz Strzembosz (*idem*, *Przestępczość i okupacja* [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, red. T. Strzembosz, Warszawa 2003, s. 9–13). Czynnikom wpływającym na wzrost przestępczości poświęcił uwagę także Tomasz Szarota, pisząc o ludziach marginesu w okupowanej Warszawie (*idem*, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 2010, s. 154–160).

bezpośrednio z życiem pod okupacją, niejako wywołanych wojną i nowymi, drakońskimi regulacjami ustanowionymi przez Niemców. Moim celem nie jest przedstawienie rozstrzygnięć prawnych co do charakteru okupacyjnych przepisów, a tym samym kwalifikacji poszczególnych przypadków ich łamania. Konieczne jest jednak, przynajmniej w ogólnym zarysie, zakreślenie obszaru zachowań, które będę rozumieć jako występki o charakterze pospolitym, niepolitycznym.

Kryteria podziału wyżej wymienionych przestępstw nie są oczywiste. Posłużę się jednak interesującym podziałem, jakiego dokonali autorzy książki na temat więzienia policyjnego Montelupich w Krakowie – Wincenty Hein i Czesława Jakubiec[2]. Pisząc o kategoriach osób aresztowanych przez Niemców, jednocześnie dokonali kwalifikacji czynów, za których popełnienie lub podejrzenie popełnienia trafili do więzienia. Do kategorii więźniów, których z pewnością można określić jako więźniów politycznych, zaliczyli osoby: bezpośrednio lub pośrednio (pomoc) związane z ruchem oporu, wykonujące zadania dla wywiadu zagranicznego, aresztowane w związku z przynależnością do warstw społecznych i kręgów zawodowych uznanych za wrogie wobec Rzeszy lub dla niej szkodliwe, pomagające osobom zagrożonym represjami niemieckimi z powodów politycznych lub rasowych (np. ukrywający Żydów, udzielający pomocy uciekinierom z więzień, obozów itp.), więzione za przekonania narodowe, religijne, aresztowane w charakterze zakładników (w tym rodziny konspiratorów), więzione z powodu pochodzenia (głównie Żydzi). Otwartą pozostawiają kwestię osób ujętych w obławach i łapankach, choć i w tym wypadku skłaniają się do przyznania im statusu więźniów politycznych[3].

Osobną grupę „przestępstw", czy raczej naruszania okupacyjnych regulacji, które nasuwają duże trudności w ocenie, stanowiły przekroczenia przepisów administracyjnych i gospodarczych, czyli działania przeciwko porządkowi wprowadzonemu przez Niemców. Okupant ustanowił bowiem drobiazgowy system nakazów i zakazów, za których nieprzestrzeganie przewidziane były represje. Regulacje objęły właściwie wszystkie sfery życia, penalizując zaopatrywanie się w żywność, niepodejmowanie pracy, przebywanie w przestrzeni publicznej poza wyznaczonymi przez okupanta ramami (czasowymi – godzina policyjna, i geograficznymi – przestrzenie „nur für Deutsche") itd. Terror okupanta dotknął zatem podstaw egzystencji ludności, a złamanie okupacyjnych przepisów decydowało niejednokrotnie o możliwości przeżycia[4]. Nie oznacza to jednak automatycznego włączenia łamania tego typu regulacji do kategorii czynów o charakterze politycznym. Dodatkowo

---

[2] W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*, Kraków–Wrocław 1985. Nie bez znaczenia jest to, że jeden z autorów, Wincenty Hein, był prawnikiem, ponadto obydwaj autorzy w okresie okupacji byli więźniami więzienia Montelupich. Szerzej zob. R. Dyrcz, R. Kotarba, *Spuścizna Wincentego Heina*, „Przegląd Archiwalny" 2010, t. 3, s. 117–127.

[3] W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*…, s. 266–271.

[4] Szerzej zob. A. Czocher, *Mechanizmy represji i struktura terroru dnia codziennego. Przykład Krakowa 1939–1945* [w:] *„Fikcyjna rzeczywistość". Codzienność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, red. R. Traba, K. Woniak, A. Wolff-Powęska, Warszawa–Berlin 2016, s. 83.

sytuacja nie jest jednoznaczna choćby w wypadku nielegalnego obrotu towarami, gdyż oprócz wielu uczestników czarnego rynku, dla których był on jedyną możliwością wyżywienia rodzin bez względu na ryzyko, funkcjonował obrót na wielką skalę oraz znaczna liczba pośredników ciągnących z tego procederu niejednokrotnie ogromne zyski[5]. Podobna sytuacja występuje w odniesieniu do kradzieży mienia niemieckiego i przemytu towarów[6]. Wątpliwości dotyczą tego, czy należy (w jakim stopniu?) uznać taką działalność w okresie okupacji za przestępczą, natomiast trudno ją uważać – poza wyjątkami – za działalność *sensu stricto* polityczną, podobnie zresztą jak łamanie różnych przepisów porządkowych[7].

Pozostałe kategorie łamania porządku stanową przestępstwa pospolite. Ich sprawcami były zarówno osoby znane przedwojennemu wymiarowi sprawiedliwości, jak i te, które wcześniej nie wchodziły w konflikt z prawem.

Kształtowanie się okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie było powiązane z ogólnymi założeniami polityki III Rzeszy na tym terenie, w szczególności z polityką rasową. Obszar GG w bliższej perspektywie miał być traktowany jako tymczasowe siedlisko Polaków pozbawionych elit przywódczych, rezerwuar siły roboczej i teren eksploatacji gospodarczej na wojenne potrzeby Rzeszy, w dalszej – miał podlegać całkowitej germanizacji. Od początku okupacji politykę rasową cechował wielopłaszczyznowy charakter. Segregacja w złożeniach miała objąć wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności, a praktyki dyskryminacyjne wyznaczały przestrzeń codziennego funkcjonowania. Zapowiedź nowych rozwiązań zawierało rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o odbudowie wymiaru sprawiedliwości z 26 października 1939 r. Początkowo władze III Rzeszy rozważały koncepcję utrzymania porządku na terenie Generalnego Gubernatorstwa jedynie za pomocą policyjnych środków przymusu, ale plan pozbawienia miejscowej ludności jakiegokolwiek systemu prawnego został odrzucony, głównie ze względów

---

[5] J. Kochanowski, *Niedobór, chciwość, protest: krótki kurs historii czarnego rynku w pierwszej połowie XX w.* [w:] *idem*, *O jaką wojnę walczyliśmy? Teksty z lat 1984–2013*, Gdańsk 2013, s. 57–59.

[6] Moralność okupacyjna zakładała, że w miejscach pracy, których właścicielem lub zarządcą był Niemiec lub volksdeutsch, pracownik ma prawo korzystać z wytworzonych lub zgromadzonych w nim dóbr bez wiedzy i zgody właściciela. W relacjach dotyczących okupacji można spotkać próby uzasadnień takiego postępowania, np. po kradzieży węgla z piwnic pralni niemieckiej: „Przecież to nasz węgiel. Niemcy go od nas nie kupili, ale zagrabili nam, a ja im odbieram naszą własność" (T. Seweryn, *Okupacji dzień powszedni,* „Przegląd Lekarski" 1970, nr 1, s. 184). Inny przykład dotyczy ustawiania wyników losowań loterii Monopolu Loteryjnego przez urzędników i kolektorów: „Było to oczywiście nieuczciwe, ale cała okupacja była nieuczciwa i ogarnięta jednym ogólnym hasłem – kombinuj i oszukuj Niemca, gdzie się da i jak się da. Kradzież u Niemca nie jest kradzieżą, jest sabotażem, a więc obowiązkiem każdego dobrego Polaka" (J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, relacja nr 147, s. 138). Podziemie rzeczywiście wzywało do sabotażu. Niestety, często poszczególne osoby dokonywały nadinterpretacji, co skutkowało tym, że wiele nieuczciwych poczynań uzasadniano patriotyzmem.

[7] W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*…, s. 271–272. Odróżnienia „przestępstw" politycznych od gospodarczych dokonał także Karol Marian Pospieszalski, systematyzując wprowadzone w Generalnym Gubernatorstwie niemieckie regulacje odnoszące się do Polaków (*idem*, *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958, s. 476 i 490).

gospodarczych. Stosowanie wyłącznie środków policyjnych uniemożliwiłoby istnienie życia gospodarczego. Zwyciężyła zatem koncepcja dualistycznego systemu sądownictwa: sądów niemieckich i sądów polskich (nieniemieckich). U jej źródeł leżał zamiar oddzielenia Niemców zamieszkujących GG od pozostałej ludności. Całość stosunków prawnych osób narodowości niemieckiej leżała w kompetencji sądownictwa niemieckiego. Pozostała ludność w zależności od kategorii spraw podlegała bądź sądownictwu polskiemu, bądź niemieckiemu, z tym że sądownictwo niemieckie miało charakter nadrzędny i dominujący[8].

Sprawami dotyczącymi przestępstw pospolitych popełnionych przez osoby narodowości polskiej zajmowały się zarówno sądy niemieckie, jak i sądy polskie. Sądy polskie były właściwe do rozstrzygania konkretnych spraw tylko wtedy, gdy nie zachodziła właściwość sądów niemieckich. Kryteria podziału spraw karnych między obydwa piony sądownictwa były regulowane niepublikowanymi okólnikami resortu sprawiedliwości, a o kierowaniu sprawy do sądu polskiego decydowała niemiecka prokuratura. W praktyce można określić ten sposób postępowania jako mający na celu odciążenie sądownictwa niemieckiego ze spraw mniej istotnych z punktu widzenia okupanta. Sądy polskie w zakresie sądownictwa karnego orzekały zatem w odniesieniu do przestępstw drobnych, bez użycia broni lub innych niebezpiecznych narzędzi, a poszkodowanym nie mógł być Niemiec[9]. Pozostałymi sprawami zajmowało się sądownictwo niemieckie, w wypadku interesującej nas tematyki przede wszystkim sądy specjalne (Sondergerichte). Sądy polskie miały zasadniczo orzekać w myśl przedwojennych przepisów, niemniej generalny gubernator zastrzegł sobie możliwość wprowadzania w nich zmian[10]. Natomiast sądy specjalne były właściwe w sprawach, które zostały im przekazane konkretnymi rozporządzeniami wydanymi przez generalnego gubernatora[11]. Odpowiednie przypadki łamania przepisów były też ścigane przez urzędy celny, dewizowy, monopoli i inne[12].

Termin „drobna przestępczość pospolita" nie jest określeniem pochodzącym z ówczesnych regulacji prawnych. Przedwojenne polskie ustawodawstwo karne przyjmowało dualizm przestępstw, dzieląc je na zbrodnie i występki. Rozgraniczenie to miało na uwadze

---

[8] A. Wrzyszcz, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 63–65; K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne*…, s. 102–103.

[9] *Ibidem*, s. 106.

[10] W § 4 rozporządzenia o sądownictwie polskim w Generalnym Gubernatorstwie zapisano: „Dla wykonywania polskiego sądownictwa obowiązują polskie ustawy i rozporządzenia, o ile Generalny Gubernator nie postanawia inaczej" (A. Weh, *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem*, Kraków 1941, C 150). W praktyce zmiany w polskich przepisach wprowadzał nie tylko generalny gubernator, lecz także szef resortu sprawiedliwości w GG (A. Wrzyszcz, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie*…, s. 101).

[11] Jurysdykcja sądownictwa specjalnego w Generalnym Gubernatorstwie obejmowała całą ludność bez względu na narodowość czy przynależność państwową. Właściwość rzeczowa sądów specjalnych koncentrowała się przede wszystkim na dwóch zasadniczych kwestiach – problematyce gospodarczej i kontroli nad rynkiem pracy oraz ograniczeniach dotyczących ludności żydowskiej. Szerzej zob. A. Wrzyszcz, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie*…, s. 134–146.

[12] R. Kotarba, *Przegorzały, Kamedulska, „Glinik"… Zapomniane miejsce hitlerowskiej kaźni*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2012, nr 35, s. 49.

ciężar czynów zabronionych, mierzony głównie szkodliwością społeczną[13]. Na potrzeby niniejszego artykułu „drobna przestępczość" zostanie zdefiniowana jako występki obwarowane karą grzywny lub krótkoterminowego pozbawienia wolności i cechujące się stosunkowo niską szkodliwością społeczną czynu bądź kwalifikowane jako wypadki mniejszej wagi, także wówczas, gdy kwalifikacji takiej dokonywało sądownictwo niemieckie, działając, co oczywiste, na podstawie obowiązujących je regulacji.

Na terenie Krakowa w okresie okupacji niemieckiej więźniów „pospolitych" przetrzymywano przede wszystkim w więzieniu przy ul. Senackiej, tzw. więzieniu św. Michała, i jego filiach. Potoczna, ale powszechnie używana nazwa więzienia pochodziła od istniejącego w tym miejscu do 1872 r. kościoła pod wezwaniem św. Michała i św. Józefa. Kościół należał do dawnego kompleksu klasztornego oo. Karmelitów Bosych, który w 1797 r. przejęły władze austriackie z przeznaczeniem na siedzibę sądu i więzienie. Po rozbudowie zespół budynków służył celom sądowym i penitencjarnym do połowy XX w.[14] W okresie okupacji więzienie początkowo funkcjonowało jako Więzienie Sądu Specjalnego w Krakowie (Sondergerichtsgefängnis in Krakau), a od końca 1941 r. jako niemiecki zakład karny (Deutsche Strafanstalt in Krakau). Więzienie podlegało resortowi sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie[15]. Poza tym więźniowie kryminalni zapełniali również więzienie policyjne Montelupich (Sicherheitsgefängnis Krakau[16]). Funkcjonowały też inne miejsca zatrzymań, np. areszt policyjny przy ul. Szlak.

Spośród więźniów kryminalnych na Montelupich przebywali głównie sprawcy zamachów rabunkowych i włamań, ciężkich kradzieży na szkodę instytucji lub przedsiębiorstw niemieckich (czyny takie kwalifikowano bardzo często jako akty sabotażu), napadów rabunkowych na Niemców, w szczególności członków Wehrmachtu i organów policji (często dokonywano takich napadów w celu zdobycia broni)[17].

W więzieniu św. Michała osadzano zarówno osoby zatrzymane na czas śledztwa, jak i po wyrokach. Wśród osadzonych należy wyróżnić tzw. przestępców zawodowych (Berufsverbrecher, BV), nazywanych przestępcami nałogowymi. Do tej kategorii były kwalifikowane osoby odsiadujące wyroki za najgroźniejsze przestępstwa, notoryczni bandyci i złodzieje,

---

[13] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571. Zob. rozdział 2 „Zasady odpowiedzialności".

[14] W 1954 r. władze Krakowa przeniosły tam siedzibę Muzeum Archeologicznego (*Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 1045–1046). Więzienie przy ul. Senackiej w Krakowie nie doczekało się dotychczas osobnej monografii. Na problem ten zwracał uwagę profesor Wojciech Rojek (*idem*, *Hitlerowskie obozy i więzienia krakowskiego dystryktu Generalnego Gubernatorstwa w świetle polskiej historiografii*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1990, t. 17, s. 61).

[15] J. Adamska, *Organizowanie więzień sądowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, „Zeszyty Majdanka" 1987, nr 12, s. 12.

[16] Pełna nazwa więzienia brzmiała Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und SD im Distrikt Krakau – Polizeigefängnis Montelupich, czyli Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystrykcie Kraków – Więzienie Policyjne Montelupich.

[17] W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*…, s. 273.

osadzeni pod zarzutem napadów, rozbojów itd., przeważnie już karani przez sądy przedwojenne. Od jesieni 1939 r. Niemcy wyłapywali ludzi skazanych przed wojną i uwolnionych po jej wybuchu[18]. W aktach więziennych specjalnie wyszukiwano recydywistów. Ich wykazy sporządzano w więzieniu św. Michała od końca 1939 r., a funkcjonariusze znali wielu tych więźniów z czasów przedwojennych. Pozostawali oni w kompetencji Policji Bezpieczeństwa, która starała się ich całkowicie wyeliminować. Na podstawie sporządzonych list więźniów wywożono do obozów pracy i koncentracyjnych oraz w „nieznane miejsca", prawdopodobnie na rozstrzelanie[19].

W wypadku więźniów niezaliczonych do kategorii przestępców zawodowych obowiązywały dwie główne ścieżki postępowania. Tych, którym zasądzono długoletnie kary pozbawienia wolności, wysyłano do innych zakładów karnych, by tam odbyli długoterminową karę[20], ewentualnie kierowano do wykonania na nich zasądzonej kary śmierci[21]. Natomiast skazani na wyroki krótkoterminowe odsiadywali kary na miejscu, a po ich odbyciu w większości byli zwalniani[22].

Spośród powstałej w okresie okupacji dokumentacji więzienia przy ul. Senackiej zachowały się m.in. teczki osobowe 795 więźniów, głównie z okresu 1942–1944[23]. Zaledwie 83 teczki odnoszą się do osadzonych we wcześniejszych latach, w tym 14 to więźniowie skazani na podstawie jeszcze przedwojennych wyroków. Natomiast akta z 1944 r. nie wykraczają

[18] Uwolnienie więźniów miało nastąpić na skutek Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 2 IX 1939 r. o amnestii, Dz.U. RP 1939 nr 87, poz. 553. W przypadku więzienia św. Michała liczne zapisy w „Skorowidzu imiennym więźniów osadzonych w więzieniu Sądu Grodzkiego w Krakowie (św. Michała) osadzonych w latach 1937–1940" wskazują, że więźniowie opuszczali więzienie już 1 IX 1939 r. (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], GK 165/404). Większość strażników ewakuowała się na Wschód, a niektórzy z nich uczestniczyli w eskortowaniu niemieckich więźniów podejrzanych o działalność dywersyjną i szpiegowską (R. Kotarba, *Przegorzały*…, s. 48).

[19] *Ibidem*, s. 49–50, 53. Sebastian Piątkowski zwraca uwagę na ambiwalentny stosunek Niemców do przestępców kryminalnych na terenach Generalnego Gubernatorstwa. Nierzadko przedstawiciele władz okupacyjnych traktowali ich jako zjawisko etniczne, dotyczące Polaków, którzy byli zarówno sprawcami, jak też ofiarami przestępstw, i niemogące zagrozić okupacyjnemu porządkowi (S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 98).

[20] Wydział Sprawiedliwości w Urzędzie Generalnego Gubernatora podczas narady z kierownikami wydziałów sprawiedliwości w poszczególnych dystryktach z 29–30 IV 1940 r. wskazał w dystrykcie krakowskim zakłady karne w Wiśniczu Nowym i w Tarnowie jako więzienia dla skazanych na ciężkie więzienie i kary pozbawienia wolności powyżej trzech lat (A. Wrzyszcz, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie*…, s. 338).

[21] Egzekucje więźniów osadzonych na Montelupich w początkowym okresie okupacji wykonywano w poaustriackim forcie w Krzesławicach, natomiast tych osadzonych u św. Michała – w Przegorzałach. Jeśli więźniowie św. Michała mieli być rozstrzelani w Krzesławicach, najpierw przewożono ich na Montelupich. Decydowały o tym zapewne względy topograficzne. Egzekucje więźniów odbywały się także w samym więzieniu przy ul. Senackiej, z pewnością działo się tak w latach 1942–1943 (AIPN, GK 174/398, Dochodzenie w sprawie egzekucji więźniów w więzieniu św. Michała w Krakowie, 1945–1951, k. 13–14; zob. też R. Kotarba, *Przegorzały*…, s. 50).

[22] W Deutsche Strafanstalten wykonywano kary więzienia powyżej sześciu miesięcy, od 1943 r. powyżej trzech miesięcy, do trzech, a później do lat pięciu skazanych przez sądy niemieckie i polskie oraz niższe kary więzienia orzeczone przez sądy grodzkie (J. Adamska, *Organizowanie więzień sądowych*…, s. 14).

[23] Teczki znajdują się w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie (dalej: AN Kr), Oddział II, zespół Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 1939–1945; akta osobowe więźniów obejmują sygnatury od 29/475/63 do 29/475/78, b.p.

poza lipiec. Zbiór ma zatem charakter szczątkowy. W czasie okupacji w więzieniu i jego filiach jednocześnie przebywało łącznie ok. 900 więźniów[24]. Naniesione na akta więźniów numery z ksiąg więźniów pokazują zaś, że w omawianym okresie przez więzienie przeszło co najmniej kilka tysięcy osób[25].

Szczątkowy charakter zbioru przejawia się także w stopniu kompletności poszczególnych zachowanych teczek. Niektóre z nich to w istocie zaledwie pojedyncze dokumenty stanowiące ślad pobytu danej osoby w więzieniu. Większość składa się z kilku lub kilkunastu typowo więziennych dokumentów dotyczących samego okresu osadzenia, które oprócz wskazania rodzaju przewinienia i długości kary niewiele mówią o okolicznościach związanych ze złamaniem prawa. Niemniej do 46 proc. teczek zostały dołączone wyroki sądów, nakazy karne oraz inne dokumenty pokazujące w mniejszym lub większym stopniu, w jakich okupacyjnych uwarunkowaniach dochodziło do dokonywania „czynów zabronionych".

Zdecydowana większość więźniów, których akta się zachowały, odbywała krótkoterminowe wyroki, od tygodnia do kilku miesięcy, choć zdarzają się akta skazanych na dłuższy pobyt w więzieniu, a nawet pięć teczek osób skazanych na śmierć. Z akt wynika, że w więzieniu osadzano także osoby odbywające kary zastępcze w zamian za grzywnę, trwające od jednego lub kilku do kilkudziesięciu dni, oraz zatrzymane na czas śledztwa w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Do więzienia św. Michała trafiało się w głównej mierze na mocy wyroków sądów polskich – Sądu Grodzkiego w Krakowie (Burggericht in Krakau) i sądów grodzkich w okolicznych miejscowościach oraz Sądu Okręgowego w Krakowie (Bezirksgericht in Krakau), a także sądów niemieckich, głównie Sondergericht in Krakau i Deutsche Gericht in Krakau.

Zachowana dokumentacja osób, które osadzono w więzieniu przy ul. Senackiej, ukazuje cały przekrój ówczesnego społeczeństwa. Trudno pokusić się o precyzyjne szacunki na ten temat, ponieważ nie wszystkie akta zawierają dane dotyczące pochodzenia, narodowości, wykonywanego zawodu, a nawet wieku czy miejsca zamieszkania. Niemniej wydaje się, że zachowany zbiór pokazuje ówczesne proporcje społeczne odnoszące się do problemu drobnej przestępczości. Wśród akt znajdują się dossier zarówno mężczyzn, jak i kobiet (odpowiednio 69,3 i 30,7 proc. wszystkich osadzonych, których akta się zachowały).

[24] Liczba taka pojawia się w meldunkach konspiracyjnych. Na przykład w Komunikacie Informacyjnym WRN nr 20/43 z 24 IX 1943 r. podano, że w więzieniu przy ul. Senackiej i jego filiach w Podgórzu przebywa łącznie 860 osób (*Kraków – czas okupacji 1939–1945*, red. M. Bednarek, Kraków 2012, s. 249). Liczbę 900 więźniów we wrześniu 1941 r. podaje Krystyna Pieradzka (*eadem*, *Terror hitlerowski i rządy gestapo w Krakowie 1939–1945*, „Rocznik Krakowski" 1949–1957, t. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*, s. 233).

[25] Informacje o numerze z księgi więźniów zawiera tylko część zachowanych akt. Same księgi więźniów się nie zachowały. Niemniej np. dla roku 1943 akta więźnia P.K. (AN Kr, Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 29/475/67) zawierają zapis z 29 XII 1943 r. o numerze z księgi więźniów I 1867/43, a zapis w aktach więźnia A.D. (*ibidem*, 29/475/64) zapis z 30 XII 1943 r. o numerze z księgi więźniów II 1452/43. Dla roku 1942 najmłodszy zapis pochodzi z 31 grudnia i dotyczy numeru 1358/42 z księgi więźniów II (*ibidem*, 29/475/74, Akta więźnia H.S.). Z kolei ostatni zachowany zapis z 1944 r. jest opatrzony datą 25 lipca i odnosi się do numeru 1484/44 z księgi więźniów (*ibidem*, 29/475/70, Akta więźnia S.M.).

Zdecydowanie dominują osoby narodowości polskiej, niemniej część teczek dotyczy osób innych narodowości – Niemców (reichsdeutsche i volksdeutsche)[26], Ukraińców, a nawet Żydów. Ci ostatni ostatecznie zostali usunięci z więzienia 28 października 1942 r.[27] Więźniowie pochodzili z różnych środowisk i grup społecznych. Przeważali robotnicy, rzemieślnicy i rolnicy, ale reprezentowani byli także drobni przedsiębiorcy, gospodynie domowe, służące. Pojedynczo występowali urzędnicy, nawet arystokraci[28]. Wśród osadzonych znaleźli się zarówno przesiedleńcy, jak i miejscowi. Rozpiętość wiekowa więźniów była znaczna – więzienie zasiedlały osoby bardzo młode (najmłodszy więzień urodził się w 1930 r., a w chwili osadzenia w 1944 r. miał 14 lat[29]) oraz stare (najstarsza więźniarka urodziła się w 1872 r., a w chwili osadzenia w 1943 r. miała 71 lat[30]).

Z perspektywy badań nad okupacyjną codziennością zbiór ten jest ciekawy, między innymi dlatego, że w znacznej części dotyczy osób, które na drogę przestępstwa weszły podczas okupacji. Dokładne wyliczenia nie są możliwe, ponieważ w części zachowanych akt więźniów brakuje dokumentów pozwalających na stwierdzenie, czy dana osoba była uprzednio karana. Niemniej w aktach zawierających stosowne dokumenty (m.in. wyroki sądowe, zapytania o karalność) przeważają osoby niemające przed wojną konfliktu z prawem.

Akta osób narodowości polskiej, którzy mieszkali w Krakowie lub na terenie miasta i popełnili czyn przestępczy, stanowią około 60 proc. zachowanego zbioru. Dlatego też oni będą przedmiotem analizy. Wybór taki został podyktowany zasadniczymi różnicami, jakie na skutek polityki rasowej okupanta powstały w warunkach egzystencji osób poszczególnych narodowości. Różne zatem mogą być motywy i okoliczności popełnienia przestępstwa. Ponadto osoby poszczególnych narodowości funkcjonowały w odrębnym systemie prawnym – obowiązywały je inne przepisy, podlegały innym sankcjom karnym. Wybór jednego miasta powoduje, że analiza ma charakter studium przypadku, pokazuje tendencje występujące w społeczności miejskiej, przy założeniu, że specyfika dużego miasta, także w obszarze przestępczości, będzie się różnić, a w każdym razie może się różnić, od problemów występujących w małych miasteczkach i na wsiach.

Dominującym w tej grupie osadzonych przestępstwem były kradzieże (ok. 40 proc. osób z terenu Krakowa; jeśli dodamy czyny określane jako paserstwo, szantaże i wymuszenia,

[26] W budynku głównym więzienia przy ul. Senackiej jeden z oddziałów był przeznaczony wyłącznie dla Niemców.

[27] Data ta pojawia się w teczkach osób narodowości żydowskiej przebywających w więzieniu w 1942 r. jako termin opuszczenia więzienia (przeniesienia). W zbiorze akt osobowych więźniów zachowały się 22 teczki osób z oznaczoną narodowością żydowską. W większości są to osoby przebywające w więzieniu z powodu tzw. *Judenvergehens*, głównie nienoszenia opaski.

[28] Z pewnością znajdują się w zbiorze dwie teczki odnoszące się do osób o arystokratycznym pochodzeniu. Osoby te przebywały w więzieniu po kilka dni. Jedna – określona jako hrabina, w wyniku złamania zarządzenia administracyjnego, brak szczegółów (AN Kr, Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 29/475/64, Akta więźnia S.C.). Druga – posiadacz ziemski zamieszkujący w Krakowie, prawdopodobnie w wyniku nieprawidłowości w księgach gospodarczych, brak szczegółów (*ibidem*, 29/475/78, Akta więźnia K.Z.).

[29] *Ibidem*, 29/475/64, Akta więźnia S.D.

[30] *Ibidem*, 29/475/69, Akta więźnia H.L.

oszustwa, które z reguły prowadziły do pozyskania dóbr materialnych, to szacunek wzrasta o kolejne 3–4 proc.). Łupem złodziei padały deficytowe podczas okupacji produkty, przede wszystkim odzież, bielizna osobista i pościelowa, obuwie, kupony materiału, a także żywność, tytoń, opał, zastawa stołowa. Przedmiotem kradzieży stało się nawet mydło, którego braki były bardzo odczuwalne. Co ciekawe, oszacowując skalę kradzieży, sędziowie dzielili mydło na wojenne i przedwojenne, jako że mydło produkowane w okresie okupacji było zazwyczaj bardzo niskiej jakości, a tym samym mniej wartościowe[31]. Kradzieży dokonywano przez włamania do mieszkań, piwnic. Często złodzieje znali swoje ofiary, nierzadko pozostawali z nimi w bliższych relacjach (znajomi, sąsiedzi, współlokatorzy). Podczas włamań niejednokrotnie wręcz ogołacano mieszkania z rzeczy codziennego użytku. Na przykład w sentencji wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 23 czerwca 1942 r. wymieniono przedmioty kradzieży: „3 płaszcze damskie, 3 pary bucików, 9 kompletów damskich, 7 koszul nocnych, 3 biustniki, 8 sukienek, 4 pary pończoch, 3 kombinacje, 3 koszulki dziecinne, 3 metry materii na ubranie, 4 metry jedwabiu na suknię, jedwabną chustkę na głowę, 1 prześcieradło, 2 poszwy na pierzynę, 1 koc, 3 pary skarpetek, 7 sukien, zegarek stołowy, 5 metrów płótna, 1 kołnierzyk koronkowy, 1 kołnierz sealskinowy, 3 ręczniki, 3 wełniane komplety damskie, wieczne pióro"[32]. W wielu innych wyrokach listy skradzionych rzeczy, krótsze lub dłuższe, obejmują najczęściej produkty codziennego użytku, głównie odzież, bieliznę, materiały ubraniowe, pasmanterię. O tym, jak bardzo pożądanym w okresie okupacji dobrem były tekstylia, świadczy choćby informacja o kobiecie odsiadującej wiosną 1944 r. czteromiesięczny wyrok za kradzież trzech zasłon na kolei. Choć był to czyn drobny, była sądzona przez Sondergericht z uwagi na miejsce kradzieży – Kolej Wschodnią (Ostbahn). Kradzieże na kolei traktowano jako wymierzone w dobro niemieckie[33].

Drobniejszych kradzieży dokonywano – można by rzec – przygodnie, np. kradnąc rozwieszone pranie lub wietrzące się płaszcze. Okradano współlokatorów (warto mieć w pamięci przeludnienie miasta w okresie okupacji), zbywano przedmioty, które uprzednio pożyczono. Zdarzało się, że poszkodowani rozpoznawali swoje rzeczy na innych osobach lub mogli je odkupić od handlarzy[34]. Ofiarą oszustów padały również osoby, które w dobrej wierze przekazywały pośrednikom w celu sprzedaży własne cenne przedmioty. Sytuacja przedstawiała się dla nich jeszcze tragiczniej, gdy wyprzedawanie się miało zapewnić środki na podstawowe utrzymanie. Na przykład jeden z podsądnych Sądu Grodzkiego w Krakowie przywłaszczył sobie kożuch wartości ok. 120 zł. Został skazany na trzy miesiące aresztu, ponieważ „powierzony mu przez nią [poszkodowaną] kożuch do sprzedaży,

[31] *Ibidem*, 29/475/70, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie nr akt IV K 206/40, 13 XI 1940 r.

[32] *Ibidem*, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie nr akt V K 63/42, 23 VI 1942 r.

[33] *Ibidem*, 29/475/65, Strafbefehl [nakaz karny] nr 2 Js 1481/43, 2 Cs 217/43, 5 X 1943 r.

[34] Na przykład okradziona jesienią 1941 r. kobieta „dopiero w czerwcu 1942 r. poznała na pewnej kobiecie w kościele skradzioną spódnicę, zaprowadziła ją więc na posterunek policji, gdzie kobieta ta powiedziała, od kogo spódnicę kupiła" (*ibidem*, 29/475/76, Wyrok Sądu Grodzkiego w Liszkach nr akt Kg 299/42, 28 X 1942 r.).

względnie zamiany za środki żywności zbył i ani pieniędzy, ani środków żywności jej nie dostarczył"[35].

Kradzieży dokonywały pojedyncze osoby lub grupy osób doraźnie związanych „sprawą", działały też szajki złodziejskie. Drobne kradzieże nie były domeną jednej grupy społecznej czy zawodowej, niemniej najwięcej tego typu występków dopuszczały się osoby określane w aktach jako robotnicy, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Drobnych kradzieży w instytucjach przejętych przez Niemców dokonywali zazwyczaj zatrudnieni w nich pracownicy.

Dochodzenia sądowe pokazywały, że częstym celem złodziei było zbycie skradzionych rzeczy. Złodziej lub złodzieje bywali w zmowie z osobą trudniącą się handlem. W sprzedaż przedmiotów pochodzących z kradzieży niejednokrotnie byli zamieszani liczni w czasie okupacji handlarze starzyzną. Handlarze przyłapani na skupywaniu skradzionych rzeczy stawali przed sądem i skazywano ich za współudział, gdyż za przestępstwo uważano również działalność pomocniczą, a więc przechowywanie lub sprzedaż przedmiotów pochodzących z kradzieży (paserstwo – *Hehlerei*). Jeśli sprawcy udowodniono, że miał świadomość, iż towar pochodzi z przestępstwa, otrzymywał karę od kilku do kilkunastu miesięcy więzienia[36].

Z zachowanych akt wynika, że popularnym miejscem zbywania skradzionych rzeczy była krakowska tandeta. Targowisko samo w sobie nie należało do miejsc bezpiecznych. Towar, którym handlowano, mógł paść łupem zarówno kontrolujących rynek policjantów, jak i – ponownie – złodziei. Dodatkowe ryzyko, zwłaszcza w drugiej połowie okupacji, stanowiły organizowane przez Niemców łapanki[37].

Kradzieże opału były domeną pory zimowej. Kradzieży węgla lub jego pochodnych dokonywano w składach, z wagonów kolejowych (*Wagenberaubung*) oraz od osób prywatnych. Według zachowanych akt wagony kolejowe najczęściej okradali, na stacjach Płaszowa, Prokocimia i Bieżanowa, pracownicy kolei lub osoby bez zawodu, prawdopodobnie utrzymujące się z tego typu działalności. Drobne kradzieże dotyczyły niewielkich ilości tego surowca liczonych w kilogramach. Ofiarą złodziei opału padali także na przykład sąsiedzi posiadający choćby niewielkie jego zapasy. W sentencji wyroku Sądu Grodzkiego w Krakowie z 27 marca 1942 r. można przeczytać, że oskarżony „przyznał, że w nocy na 22.XII.[19]41 przedostał się przez klozet do przylegającej komórki z węglem, skąd na szkodę Prządzików [sąsiadów] zabrał drobną ilość węgla, na czym został przytrzymany"[38]. Zdarzały się

[35] *Ibidem*, 29/475/75, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie IV 6 Kg 512/41, 15 VII 1943 r.

[36] *Ibidem*, 29/475/70, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie nr akt IV K 206/40, 13 XI 1940 r.

[37] Tandeta była postrzegana jako miejsce niebezpieczne także przez Niemców. Świadczy o tym m.in. mapa-ulotka sporządzona na potrzeby nowo przybywających do Krakowa żołnierzy niemieckich sił zbrojnych. Jej celem było ostrzeżenie niemieckich mundurowych przed samotnymi przechadzkami po szczególnie niebezpiecznych dla nich rejonach miasta. Za najgroźniejsze uznano obszary leżące między ulicami Dietla, Miodową i Starowiślną, Kazimierz, szczególnie zaś rejon tandety (E. Schnayder, *Niemiecka ciekawostka kartograficzna z okresu okupacji Krakowa*, „Rocznik Krakowski" 1993, t. 59, s. 161–163).

[38] AN Kr, Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 29/475/78, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie, 27 III 1942 r.

kradzieże drzewa z lasu miejskiego (Las Wolski, Sikornik)[39] oraz z lasu na Pasterniku[40], określane jako kradzież leśna (*Forstdiebstahl*)[41].

Powszechne były kradzieże płodów rolnych z pól uprawnych na terenach podmiejskich, z ogródków działkowych, a także z zabudowań gospodarskich, młynów itp. Wiązały się one z narastającym wśród ludności ubóstwem oraz z trudnościami aprowizacyjnymi i wysokimi cenami żywności na wolnym rynku[42]. Sprawy tego rodzaju były typowe dla terenów wiejskich, ale zdarzało się, że toczyły się przed sądami krakowskimi[43]. Jedną z nich, dotyczącą kradzieży z pola w Bronowicach Małych (włączonych w obręb Krakowa 1 czerwca 1941 r.) ok. 150 kg ziemniaków, rozpoznawał Sąd Grodzki w 1941 r. Oskarżeni przyznali się do winy i wyjaśnili, że „uczynili to z nędzy". W uzasadnieniu wyroku „Sąd, biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, przyjął w danym wypadku przypadek mniejszej wagi i uznając oskarżonych winnymi popełnienia zarzucanych im czynów, zastosował względem nich nadzwyczajne złagodzenie kary" i skazał na tydzień aresztu[44].

Powiązane z kradzieżami były wymuszenia i szantaże (*Erpressung*). Drobnych wymuszeń – przynajmniej według zachowanych akt – najczęściej dokonywano, podając się za urzędnika lub policjanta (działania takie określone zostały jako *Amtsanmassung*, czyli podszywanie się pod funkcję publiczną). W ten sposób zmuszano ofiary, pod groźbą konsekwencji karnych, np. do wydania produktów żywnościowych[45]. Wymuszeń dokonywano w sklepach, w domach, na ulicach. Jedną z takich spraw opisuje wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie skazujący oskarżonych na cztery miesiące więzienia za to, że „przywłaszczywszy sobie uprawnienia urzędów kontrolujących, wykonywali czynność urzędową, a mianowicie rewizję wozu Józefa Świdra, oraz zabrali mu w celu przywłaszczenia jego 35 kg żyta i 25 kg ziemniaków"[46]. Jako wymuszenia zagrożone stosunkowo niskimi wyrokami traktowano szantaże związane z próbą uzyskania łapówki, np. w zamian za niedoniesienie władzom okupacyjnym o rzekomym łamaniu przepisów przez szantażowanego bądź braku stosownych zezwoleń lub dokumentów. Jeśli poszkodowany nie czuł się zagrożony

[39] *Ibidem*, 29/475/65, Strafbefehl [nakaz karny] nr Js 9127/40, Cs 1231/40, 10 XII 1940 r.

[40] *Ibidem*, 29/475/70, Strafbefehl [nakaz karny] nr Js 7732/40, Cs 919/40, 28 X 1940 r.

[41] Problem kradzieży leśnych był powszechny na terenach okupowanych w całym omawianym okresie. Wzmianki na ten temat zob. S. Piątkowski, *Zapomniane ofiary. O przestępcach kryminalnych i ich losach w Radomskiem w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej* [w:] *Społeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009, s. 192–193.

[42] Głównym terenem działań złodziei płodów rolnych, zwanych potocznie „żniwiarzami", były – co oczywiste – tereny wiejskie. Szerzej na ten temat zob. S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości*…, s. 92–93.

[43] Postępowania takie toczyły się także przed sądami specjalnymi, jeśli dotyczyły zaboru mienia z instytucji niemieckich. Przykładem tego typu sprawy była kradzież owsa z młyna (Krakauer Grossmühle) pod zarządem niemieckim (AN Kr, Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 29/475/74, Wyrok Sondergericht Krakau nr Sg 4 KMs 61/43, 6 X 1943 r.).

[44] *Ibidem*, 29/475/65, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr akt IV 6 Kg 1228/41, 21 XII 1941 r.

[45] *Ibidem*, Wyrok Sondergericht Krakau nr Sg KLs 276/40, 26 II 1941 r.

[46] *Ibidem*, 29/475/78, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, 11 II 1943 r.

przez władze okupacyjne i zgłaszał sprawę organom ścigania, to szantażystów czekał co najmniej rok więzienia, oczywiście, gdy sprawa została uznana za drobną i niepolityczną[47].

Bójki i porachunki sąsiedzkie, w których wyniku dochodziło do uszkodzenia ciała trwającego dłużej niż 20 dni (wówczas skazywano na kilkanaście do kilkudziesięciu dni aresztu) nie były – przynajmniej według zachowanych akt – domeną Krakowa. Więźniowie osadzeni za tego typu przewinienia popełniali je na terenie okolicznych rodzinnych miejscowości. W samym mieście częściej zdarzały się nie tyle bójki, ile tzw. publiczne lżenie i pomawianie, które adresaci insynuacji kierowali na drogę sądową. Tego typu zachowaniom sprzyjała panująca w Krakowie przez cały okres okupacji i pogłębiająca się z każdym kolejnym rokiem fatalna sytuacja mieszkaniowa. Przymusowe dokwaterowywania lokatorów do krakowskich mieszkań na polecenie urzędów mieszkaniowych z jednej strony, z drugiej chęć zysku związana z najmem pokoi generowały wiele nieporozumień i konfliktów. Część z nich – zapewne niewielka – znajdowała finał na sali sądowej. Jedną z takich spraw ilustruje wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie z kwietnia 1942 r. Podsądną była kobieta, która w obelżywych słowach pomówiła lokatorkę wynajmującą mieszkanie u jej męża o to, że została jego kochanką. Sąd przyznał rację pomówionej, a zazdrosną żonę skazał na tydzień aresztu[48].

Innym przykładem nieporozumień związanych ze wspólnym zamieszkiwaniem może być sprawa właścicielki mieszkania w Krakowie, która chcąc się pozbyć sublokatora z podnajmowanego mu pokoju, skorzystała z jego nieobecności i „wyniosła łóżko, na którym tenże sypiał z mieszkania na ganek, a rzeczy jego wyniosła na sień. Gdy po powrocie do domu […] zastał ten stan rzeczy, zmuszony był spać przez parę dni u znajomego swego […], poczem znalazłszy sobie inne mieszkanie, przeprowadził się"[49]. Oskarżoną sąd skazał na tydzień aresztu, nie dając wiary, że powodem zajścia było niepłacenie przez poszkodowanego czynszu.

Konflikty ułatwiały również ograniczenia związane z przemieszczaniem się i związane z tym trudne warunki panujące w komunikacji publicznej. Zatłoczone pociągi i tramwaje, do których z powodu przepełnienia niejednokrotnie nie można było wsiąść, podczas okupacji stały się normą. Wiązały się z tym nie tylko niedogodności, liczne wypadki komunikacyjne, lecz także zatargi między pasażerami. Ilustruje to m.in. sentencja wyroku Sądu Grodzkiego w Krakowie z marca 1943 r. „Dnia 10 VII 1942 r. wsiadł na przystanku tramwajowym przy ul. Lwowskiej do wozu tramwajowego nr 3 oskarżyciel prywat[ny]. Na pomoście tramw[ajowym] był ścisk, gdy zaś dalsi pasażerowie za oskar[życielem] prywat[nym] poczęli wsiadać i pchać do przodu, oskar[życiel] prywat[ny] wezwał oskarżonego, który stał na pomoście i tamował przejście, by usunął się, ten jednakże nie usunął się, nazwał

[47] *Ibidem*, 29/475/76, Wyrok Das Deutsche Gericht Krakau nr Sg Ds. 410/42, 28 I 1943 r.
[48] *Ibidem*, 29/475/69, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr IV 6 Kg 1170/41, 20 IV 1942 r.
[49] *Ibidem*, 29/475/74, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr akt IV 4 Kg 585/43, 19 II 1944 r.

oskar[życiela] prywat[nego] głupcem, na co tenże odpowiedział mu, że »on jest głupi«. Oskarżony wówczas uderzył w twarz oskarż[yciela] prywatn[ego], a ten oddał mu również policzkiem. Teraz dopiero oskarżony wymierzył oskarż[ycielowi] prywatn[emu] silny cios pięścią w twarz, tak że oskar[życiel] prywat[ny] upadł na podłogę tramwaju, gdy zaś leżał na podłodze, oskarżony jedną ręką przytrzymywał go sobie, a drugą zadawał mu całą serię ciosów. To zachowanie się oskarżonego wywołało ogólne oburzenie współpasażerów, którzy w końcu zdołali odciągnąć oskarżonego od oskarż[yciela] prywatnego. Po chwili wstał z podłogi oskarż[yciel] prywatny i wysiadłszy z tramwaju, doprowadził oskarżonego do posterunkowego"[50]. Sprawca zdarzenia został skazany na trzy tygodnie aresztu, a „tłumaczenie się oskarżonego, iż został sprowokowany, uznał Sąd za kłamliwe i wykrętne"[51].

Wykroczeniem często popełnianym na terenie Krakowa było łamanie przepisów monopolowych i dewizowych (ponad 30 proc. zachowanych akt dotyczących terenu miasta). Niestety, w aktach osób osadzonych z powodu złamania monopolu lub przepisów dewizowych brakuje szczegółowych opisów czynu. Zapisy są bardzo enigmatyczne, ograniczają się do określeń typu *Monopolbruch*, *Devisenvergehen* itp. Skazani zapewne handlowali poza oficjalnym obiegiem alkoholem, z pewnością także własnej produkcji, wyrobami tytoniowymi, być może zapałkami, olejem mineralnym, solą lub nie uiszczali opłat. Można się jedynie domyślać – choćby z uwagi na niskie, najczęściej kilkudniowe pobyty w więzieniu, że skazani uprawiali ten proceder na niewielką skalę. Według przyjętej na wstępie klasyfikacji było to prawdopodobnie raczej łamanie okupacyjnych przepisów administracyjnych i gospodarczych niż przestępczość pospolita *sensu stricto*. Niejednokrotnie areszt był w tych przypadkach karą zastępczą, wynikającą z nieuiszczenia grzywny. Nierzadko przepisy monopolowe łamały na terenie Krakowa osoby zamieszkałe na stałe w innych miejscowościach, licznie w tym gronie występowali m.in. warszawiacy. Wśród odbywających kary za złamanie przepisów monopolowych jest znacznie większy procentowy udział kobiet niż w przypadku innych typów przewinień, co łączy się z ich masowym udziałem w drobnym handlu czarnorynkowym. Przepisy monopolowe przekraczali przedstawiciele wszystkich grup zawodowych – robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, gospodynie domowe, urzędnicy. Osoby stare i bardzo młode. Drobny handel artykułami objętymi monopolem musiał się zatem opłacać. Nie znaczy to, że nie dokonywano obrotu wymienionymi dobrami na wielką skalę, ale sprawcy tych przestępstw – jeśli zostali wykryci – nie odsiadywali wyroków w więzieniu przy ul. Senackiej.

Obrazu osób narodowości polskiej osadzonych w więzieniu św. Michała, które na drogę przestępstwa weszły podczas okupacji, dopełniają ci, którzy trafili tam na mocy wyroków Sondergericht i otrzymali stosunkowo niskie kary, gdyż sąd uznał ich za winnych jedynie pomocnictwa lub złamania przepisów z powodu braku świadomości konsekwencji

[50] *Ibidem*, 29/475/75, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie IV 4 Kg 577/42, 18 III 1943 r.
[51] *Ibidem*.

popełnianego czynu albo sam czyn zakwalifikował jako mniejszej wagi[52]. Wcześniejszą niekaralność uznawano za okoliczność łagodzącą. Trzeba podkreślić, że głównym sprawcom w poszczególnych przypadkach zasądzono znacznie surowsze wyroki. Niejednokrotnie, podobnie jak w sprawach o złamanie monopolu, trudno tu o jednoznaczną ocenę charakteru popełnianych czynów. Jako przykłady takich spraw można podać nielegalny handel (*Schleichhandel*), pomocnictwo w handlu niemieckimi kartami żywnościowymi, określone w jednym z postępowań jako przeciwstawianie się racjonowaniu żywności[53], pomoc w zbywaniu pieczywa z nielegalnej piekarni, fałszowanie dokumentów (*Urkundenfälschung*) – w przypadkach uznanych za „drobne" niejednokrotnie dotyczyło to przerabiania kart żywnościowych – oraz działania zdefiniowane enigmatycznym zarzutem „naruszenia przepisów o gospodarce wojennej" (*Verstoss gegen die Kriegswirtschaftbestimmungen*). Interesujący może być także przypadek pomocnicy pocztowej, która wykonując obowiązki służbowe, otworzyła list zawierający donos. Mimo że w uzasadnieniu wyroku wydanego przez Sondergericht Krakau stwierdzono, iż „oskarżona nie oczekiwała żadnej korzyści majątkowej i otworzyła list z czystej lekkomyślności i braku doświadczenia", została skazana na sześć miesięcy więzienia, przy czym można stwierdzić, że owa pracownica i tak mogła mówić o szczęściu[54].

Trafić do więzienia było zatem łatwo. Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że osobom skazywanym na kary grzywny lub więzienia i grzywny karę pieniężną zamieniano na więzienie (kara zastępcza pozbawienia wolności). Zezwalały na to okupacyjne przepisy i było to pokłosiem stanu majątkowego skazanych. Taka zamiana dotykała przede wszystkim osoby ubogie, niemające możliwości wpłacenia pieniędzy. Najczęściej, choć nie zawsze, stosowano przelicznik: jeden dzień pozbawienia wolności za 10 zł[55], ale w wypadku przekroczenia przepisów monopolowych w aktach więźniów z reguły pojawia się kwota 3 zł jako równowartość jednego dnia aresztu.

Drobna przestępczość na terenie Krakowa nie była zjawiskiem nowym i właściwym jedynie dla czasu okupacji. Żadna epoka nie jest od niej wolna. W okresie międzywojennym do najczęściej popełnianych czynów przestępczych należało złodziejstwo. Przeważały drobne kradzieże, a statystyki odnotowywanych przez Policję Państwową przypadków wykazywały w kolejnych latach tendencję wzrostową[56]. Analizując akta więźniów więzienia św. Michała

[52] Wśród zachowanych akt więźniów znajdują się ponadto pojedyncze teczki osadzonych w związku z zerwaniem umowy o pracę, wykroczeniami przeciwko porządkowi w komunikacji, czynem nierządnym lub porzuceniem dziecka. Wyroki – jeśli są dołączone – zostały wydane przez Deutsche Gericht Krakau lub sądy polskie. Ponieważ są to jednostkowe przypadki, nie zostały poddane analizie, ponieważ nie obrazują skali ani zakresu poszczególnych zjawisk.

[53] *Ibidem*, 29/475/78, Wyrok Sondergericht Krakau, 24 IX 1943 r.

[54] *Ibidem*, 29/475/76, Wyrok Sondergericht Krakau, 22 III 1944 r.

[55] Por. S. Piątkowski, *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 2009, s. 76.

[56] W okresie II Rzeczypospolitej kradzieże stanowiły ok. 75 proc. wszystkich przestępstw odnotowanych przez statystyki policyjne. Dla Krakowa największą liczbę popełnionych kradzieży odnotowały statystyki policyjne z lat 1934–1936 (K. Kloc, *Wielkomiejska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016, s. 187).

z okresu okupacji, można stwierdzić, że prawidłowość ta utrzymała się po wybuchu wojny. Zachowane akta pozwalają również na stwierdzenie, że ściganie większości drobnych kradzieży i wymuszeń odbywało się na wniosek poszkodowanych. Można zatem przyjąć, że przestępstw tego typu, które nigdy do wymiaru sprawiedliwości nie zostały zgłoszone, było z pewnością zdecydowanie więcej. Wobec brutalności okupanta i braku poszanowania dla praworządności nastąpił podczas okupacji gwałtowny spadek utraty zaufania do instytucji publicznych. Kontakt z urzędem, a zwłaszcza z policją kojarzył się z trudnymi do przewidzenia konsekwencjami.

Na obecnym etapie badań ze względu na brak zestawień statystycznych dla Krakowa okresu okupacji nie można stwierdzić, w jakim stopniu drobna przestępczość wzmogła się podczas wojny. Niemniej to, że przestępstwa dopuściło się wiele osób, które przed wojną nie wchodziły w konflikt z prawem, może świadczyć o nasileniu negatywnych zjawisk. Częstą przyczyną takiego stanu rzeczy była bieda, skłaniająca dotknięte nią osoby do desperackich zachowań w celu zapewnienia sobie i bliskim możliwości przetrwania. Gwałtowne zubożenie, zwłaszcza w odniesieniu do i tak stosunkowo ubogiej przed wojną społeczności robotniczej, utrata materialnych podstaw bytu, pozbawienie dotychczasowych źródeł zarobkowania lub utrzymania (w przypadku kobiet także utrata mężczyzn, dotychczasowych żywicieli rodziny), nieprzygotowanie do egzystowania w nowych, wojennych warunkach mogło prowadzić, i niekiedy prowadziło, do działań przestępczych. Ubóstwo było jedną z przyczyn kradzieży również w okresie międzywojennym, a na terenie miasta łupem złodziei padały nie tylko gotówka, biżuteria i inne wartościowe rzeczy, lecz także mniej cenne przedmioty, takie jak wyroby z metali, tekstylia oraz niektóre produkty żywnościowe (m.in. cukier, kawa, kakao, tłuszcze)[57]. W okresie okupacji w asortymencie, który stał się przedmiotem kradzieży, zaszły jednak charakterystyczne zmiany. Na podstawie akt więźniów można stwierdzić, że pieniądze nie były dla złodziei atrakcyjnym dobrem[58]. Cenne stały się natomiast podstawowe produkty codziennego użytku, których brak dotkliwie wpływał na codzienną egzystencję. Kradzieże tego typu dóbr stanowiły gros okupacyjnych drobnych przestępstw. Ilości towaru, często bardzo niewielkie, po które sięgali złodzieje, oraz interesujący ich asortyment – żywność, tekstylia, środki czystości, opał itd. – pokazują ubóstwo zarówno ofiar, jak i sprawców.

Produkty ukradzione „z biedy" złodzieje wykorzystywali na własne potrzeby (kradzieże niewielkich ilości żywności lub opału), służyły one także jako środek wymiany na inne niezbędne do przeżycia towary, żywność, lekarstwa itp. Łupem złodziei padały także produkty deficytowe, na które w obrocie czarnorynkowym istniał popyt gwarantujący łatwy i szybki zysk.

Sądy w czasie okupacji brały pod uwagę trudną sytuację podsądnych, tworząc kategorię kradzieży „z nędzy, z biedy" (*Notdiebstahls* – określenie takie wpisywano w stosownym

[57] Na problem ten zwraca uwagę Krzysztof Kloc (*ibidem*, s. 189–191).

[58] Tendencję taką zauważa także Sebastian Piątkowski w odniesieniu do bandytyzmu na terenach wiejskich. Pisze, że „o ile w początkach okupacji przestępcy rabowali ofiarom jedynie pieniądze i wartościowe ruchomości, o tyle z czasem coraz bardziej pożądanym łupem stawały się płody rolne" (*idem*, *Bandytyzm i inne formy przestępczości*…, s. 76).

formularzu w miejscu przeznaczonym na określenie przestępstwa). Warto odnotować, że sformułowania takie występowały nawet w wyrokach zapadających przed sądami niemieckimi. Za kradzież „z biedy" sąd uznał np. kradzież 20 kg brykietu na kolei przez dwudziestoletniego mieszkańca Krakowa. Uznawszy ubóstwo za okoliczność łagodzącą, sąd skazał go na 5 dni więzienia[59]. Trudne warunki materialne sąd wziął pod uwagę w sprawie o kradzież niewielkiej ilości węgla z piwnicy sąsiada, dokonaną przez dwóch braci (w momencie popełnienia czynu mieli 18 i 19 lat). „Przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze, że oskarżony dotąd karanym nie był – działał niewątpliwie z nędzy (w czasie zimy i ciężkiej choroby ojca), zabrał drobną ilość węgla (2 kawałki)". Jeden z braci otrzymał karę tygodniowego aresztu, drugi z uwagi na przyznanie się do winy został jedynie upomniany. Co ciekawe, koszty sądowe wyniosły więcej niż wyceniona przez sąd wartość przedmiotu kradzieży[60]. Podobne uzasadnienie zawiera wyrok dotyczący gospodyni domowej, która „wyciągnęła z otwartej walizki […] swojej lokatorki powłóczkę [na kołdrę] i sprzedała ją na tandecie za 20 zł, za pieniądze te kupiła dla chorego dziecka lekarstwa i jedzenie, a czynu tego popełniła [*sic*!], będąc w nędzy, gdyż była bez pracy, a mąż, który wyjechał do Niemiec, nie przysyłał jej pieniędzy". Została skazana na siedem dni aresztu[61]. W uzasadnieniu kolejnego wyroku sądowego w sprawie o kradzież znajduje się zapis: „przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze młody wiek oskarżonej, jej warunki materialne, niekaralność oraz niską wartość skradzionej bielizny"[62].

Błędem byłoby natomiast stwierdzenie, że kradzieży dokonywano wyłącznie z biedy (wciąż mowa o drobnych kradzieżach dokonanych przez osoby, które popełniły je po raz pierwszy podczas wojny). W sentencjach wyroków sądowych można z jednej strony spotkać wprost wyrażone opinie, że oskarżeni chcieli wyciągnąć korzyści majątkowe z trudnej sytuacji materialnej innych, sami nie będąc taką sytuacją dotknięci[63]. Z drugiej strony ubóstwo, które stało się w okresie okupacji udziałem znacznej części mieszkańców Krakowa, nie powodowało, że automatycznie posuwano się do kradzieży[64]. Warto zaznaczyć, że w zachowanych aktach osadzonych w więzieniu przy ul. Senackiej tylko sporadycznie występują osoby z warstwy urzędniczej lub inteligenckiej.

Otwarte pozostaje pytanie, w jakiej mierze rozluźnienie norm moralnych, brak poszanowania dla praworządności wywołany i praktykowany przez władze okupacyjne, powszechny

---

[59] AN Kr, Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 29/475/65, Pismo Das Deutsche Gericht Krakau w sprawie nakazu karnego nr Cs 1469/41, 16 II 1942 r.

[60] *Ibidem*, 29/475/78, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr akt IV 1 Kg 61/42, 27 III 1942 r.

[61] *Ibidem*, 29/475/65, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr akt IV 3 Kg 817/41, 19 II 1942 r.

[62] *Ibidem*, 29/475/75, Wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie nr akt IV 4 Kg 390/42, 28 VII 1942 r.

[63] *Ibidem*, 29/475/70, Wyrok Sondergericht Krakau nr Sg 3 KLs 52/43, 5 VII 1943 r.

[64] Problem ubóstwa jako przyczyny przestępczości podnoszono w okresie międzywojennym (M. Rodak, *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii" 2009, t. 31, s. 106–108). Na problem ten zwraca także uwagę Krzysztof Kloc (*idem*, *Wielkomiejska gangrena*…, s. 191–192).

deficyt dóbr codziennego użytku, które bardzo trudno zdobyć w legalny sposób, brak zajęcia lub możliwości edukacji miały wpływ na to, że część osób zdecydowała się na kradzieże, zarówno z biedy, jak i w celu wzbogacenia się. Podobnie ma się rzecz z wymuszeniami, szantażami, konfliktami wywołanymi wspólnym zamieszkiwaniem i podróżowaniem po zatłoczonym mieście. Wydaje się, że wojna wzmogła te zjawiska i część przestępstw była wprost powiązana z sytuacją materialną ludności miasta. Traktowanie przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa jako terenu eksploatacji gospodarczej i głęboko nieludzki charakter okupacji ziem polskich skutkował tym, że niejednokrotnie źródłem przestępczości był sam okupacyjny „porządek prawny"[65]. Akta więźniów więzienia św. Michała pokazują, że łamanie prawa nierzadko dotyczyło osób, które najprawdopodobniej w pokojowych warunkach nie weszłyby na drogę przestępstwa. Wśród skazanych przewijały się zarówno osoby, co do których można przypuszczać, że dopuściły się przestępstw tylko dlatego, iż dramatycznie pogorszyły się warunki ich egzystencji, jak i tacy, którzy okupacyjny zamęt postanowili wykorzystać do własnych celów.

Na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich miejscowa ludność nie miała zapewnionego bezpieczeństwa ani podstaw egzystencji. Nie była zatem w stanie całkiem legalnie funkcjonować. Zastosowanie się do regulacji wprowadzonych przez władze niemieckie, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w podstawowe produkty codziennego użytku, prowadziło do wyniszczenia fizycznego. Zapobieżenie temu zmuszało do ustawicznego łamania i przekraczania obowiązujących przepisów administracyjnych i porządkowych oraz ciągłego narażania się na represje. Granica między sprzeciwianiem się porządkowi wprowadzonemu przez okupanta a drobną przestępczością pospolitą stawała się coraz łatwiejsza do przekroczenia.

Analiza akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej zdaje się potwierdzać, że w odniesieniu do Krakowa zasadne jest często powtarzane w literaturze przedmiotu stwierdzenie o nasileniu zjawiska demoralizacji i wzrostu przestępczości pospolitej w okresie okupacji. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy wydaje się ciężka sytuacja materialna ludności, zagadnienie to wymaga jednak dalszych, kompleksowych badań i znacznie szerszego ujęcia.

Popular petty offences in occupied Kraków on the basis of the file of a prisoner at Senacka Street (the so-called Prison of Saint Michael) from the years 1939–1945

The article is devoted to one aspect of a more comprehensive matter of common petty offences among the Polish population of occupied Kraków – it presents the stories of persons who were imprisoned at the Senacka Street – i.e. the so-called Prison of Saint Michael – for common petty

[65] Nawet władze niemieckie dostrzegały problem wzrostu przestępczości wśród ludności cywilnej – „choć właściwie nie ma ona takich skłonności" – przyczyny tego zjawiska upatrując w ciężkiej sytuacji materialnej (*Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1: *1939–1942*, oprac. S. Płoski i in., Warszawa 1970, s. 179).

offences. The article is based on the personal files of 795 prisoners from the years 1942–1944, preserved in the collection of the National Archive in Kraków. The analysis of the prison's documentation, in particular the documents concerning new prisoners imprisoned for the first time, makes it clear how the war and occupation, which influenced every aspect of daily life, also impacted the development of criminal activities and made people who formerly respected the law decide to violate its provisions. It also describes which offences were the most popular, who committed them, what were the motives for their misconduct, and whether the motives were related to the living conditions introduced by the occupant.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Narodowe w Krakowie (AN Kr)

Niemiecki Zakład Karny w Krakowie, 1939–1945

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

GK 174/398, GK 165/404

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 września 1939 r. o amnestii, Dz.U. 1939, nr 87, poz. 553.

Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945, t. 1: *1939–1942*, oprac. S. Płoski i in., Warszawa 1970.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571.

Weh A., *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem*, Kraków 1941.

OPRACOWANIA

Adamska J., *Organizowanie więzień sądowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa*, „Zeszyty Majdanka" 1987, nr 12.

Czocher A., *Mechanizmy represji i struktura terroru dnia codziennego. Przykład Krakowa 1939–1945* [w:] *„Fikcyjna rzeczywistość". Codzienność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, red. R. Traba, K. Woniak, A. Wolff-Powęska, Warszawa–Berlin 2016.

Dyrcz R., Kotarba R., *Spuścizna Wincentego Heina*, „Przegląd Archiwalny" 2010, t. 3.

Encyklopedia Krakowa, Warszawa–Kraków 2000.

Hein W., Jakubiec C., *Montelupich*, Kraków–Wrocław 1985.

Kloc K., *Wielkomiejska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016.

Kochanowski J., *Niedobór, chciwość, protest: krótki kurs historii czarnego rynku w pierwszej połowie XX w.* [w:] *idem*, *O jaką wojnę walczyliśmy? Teksty z lat 1984–2013*, Gdańsk 2013.

Kotarba R., *Przegorzały, Kamedulska, „Glinik"… Zapomniane miejsce hitlerowskiej kaźni*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 2012, nr 35.

Kraków – czas okupacji 1939–1945, red. M. Bednarek, Kraków 2012.

Mikułowski-Pomorski J., *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991.

Piątkowski S., *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015.

Piątkowski S., *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 2009.

Piątkowski S., *Zapomniane ofiary. O przestępcach kryminalnych i ich losach w Radomskiem w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej* [w:] *Społeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009.

Pieradzka K., *Terror hitlerowski i rządy gestapo w Krakowie 1939–1945*, „Rocznik Krakowski" 1949––1957, t. 31: *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*.

Rodak M., *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii" 2009, t. 31.

Rojek W., *Hitlerowskie obozy i więzienia krakowskiego dystryktu Generalnego Gubernatorstwa w świetle polskiej historiografii*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1990, t. 17.

Schnayder E., *Niemiecka ciekawostka kartograficzna z okresu okupacji Krakowa*, „Rocznik Krakowski" 1993, t. 59.

Seweryn T., *Okupacji dzień powszedni*, „Przegląd Lekarski" 1970, nr 1.

Strzembosz T., *Przestępczość i okupacja* [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, red. T. Strzembosz, Warszawa 2003.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 2010.

Wrzyszcz A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

Sławomir Kalbarczyk

Śledztwo NKWD ZSRS nr 148597. Przyczynek do losów polskich oficerów zaangażowanych w działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej w obozie w Starobielsku

Działalność powołanej w końcu października 1939 r. w obozie jenieckim w Starobielsku Komisji Kulturalno-Oświatowej, a w jeszcze większym stopniu kwestia represji wobec dwóch jej członków, kpt. Józefa Rytla i ppor. Mieczysława Ewerta, oraz jednej osoby z nią związanej, acz formalnie niewchodzącej w skład komisji – por. Stanisława Kwolka, nie znalazły dotąd należytego oświetlenia w literaturze historycznej.

Jako pierwszy komisją zajął się Jędrzej Tucholski, publikując w 1994 r. w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym" artykuł pt. *Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej obozu w Starobielsku*[1]. Ten pionierski i bez wątpienia użyteczny tekst przywracał historii samo istnienie komisji, ale zamieszczony w nim opis jej funkcjonowania był bardzo skrótowy (zajmował jedną stronę). Lwią część artykułu Tucholskiego stanowiły dwa protokoły posiedzeń komisji – z 22 i 24 października 1939 r. – pochodzące z akt sprawy karnej prowadzonej przez NKWD przeciwko trzem wymienionym oficerom. Tucholski nie pokusił się również o bliższą analizę materiałów sprawy, nie zamieścił też żadnego z dokumentów proweniencji sowieckiej, które stanowią zasadniczą część akt śledczych. Podsumowując, trzeba stwierdzić, że choć publikacja Tucholskiego miała charakter źródłowy, to w tym wymiarze przypominała raczej wierzchołek góry lodowej – ograniczając się do nielicznych dokumentów polskich.

Pewien postęp w rozpoznaniu omawianej kwestii przyniosło wydane w następnym roku opracowanie Tadeusza Gasztolda *Poza „Willą Rozkoszy". Działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych w Rosji Sowieckiej w latach 1939–1947*. Gasztold poświęcił działalności komisji trzy strony, przy czym – w przeciwieństwie do Tucholskiego – odniósł się także do sowieckich dokumentów ze wzmiankowanego śledztwa. Doceniając to, należy jednak zwrócić uwagę na bardzo daleki od doskonałości, a nawet warsztatowej poprawności[2] sposób ujęcia tematu przez wspomnianego historyka. Po pierwsze, omawia on zeznania złożone rzekomo w śledztwie przez inicjatora powołania komisji mjr. Ludwika

---

[1] *Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej obozu w Starobielsku* (oprac. mgr inż. Jędrzej Tucholski), „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 4.

[2] Autor nie poinformował o miejscu przechowywania materiałów śledczych, nie podał też nazwy zespołu ani numerów kart; w przypisach figurują jedynie zawieszone w próżni tytuły kilku dokumentów.

Domonia[3], których w materiałach śledczych nie ma i być nie może – Domoń nie był bowiem w ogóle w śledztwie przesłuchiwany. Po drugie, badacz ten w ogóle nie omówił zeznań Ewerta i Kwolka, a zeznania Rytla skwitował jednym zdaniem (z którego wynika, że Rytel uznał działalność komisji za antysowiecką). Dlaczego Gasztold wziął pod uwagę marginalne dla sprawy zeznania Stanisława Zemanka (przesłuchiwanego tylko w charakterze świadka), a praktycznie zignorował kluczowe zeznania samych oskarżonych – pozostaje trudną do zrozumienia tajemnicą.

Kolejne prace nie przyniosły przełomu. W publikacji Norberta Honki o życiu religijnym polskich jeńców wojennych w niewoli niemieckiej i sowieckiej z 1998 r. znajdujemy jednorazowe odwołanie się do akt sprawy karnej – przy opisie obchodów Święta Niepodległości w obozie w Starobielsku[4]. Opublikowana dwa lata później książka Stanisława Jaczyńskiego o zagładzie oficerów WP na Wschodzie we fragmencie mówiącym o działaniach NKWD przeciwko wspomnianym trzem oficerom bazuje wyłącznie na publikacji Tucholskiego z 1993 r., nie odwołując się w ogóle do materiałów śledztwa[5].

Kolejna, wydana w 2001 r., publikacja autorstwa Violetty Rezler-Wasielewskiej, poświęcona działalności naukowo-oświatowej żołnierzy polskich w niewoli sowieckiej i niemieckiej[6], w stosunkowo najszerszym zakresie wykorzystuje materiał śledczy. Jednak i w tym przypadku odniesienia do tego źródła mają charakter punktowy i nie dają możliwości zorientowania się, jaką postawę przyjęli przesłuchiwani w śledztwie oskarżeni oficerowie i jaka była treść ich zeznań.

Zdziwienie pomieszane z rozczarowaniem budzi jedyna – jak dotychczas – opublikowana w 2014 r. monografia obozu w Starobielsku autorstwa Beaty Gałek[7]. Otóż znajdujemy tam tylko jedno odwołanie się do materiałów śledczych, i to dokładnie w takim samym zakresie, w jakim zrobił to Norbert Honka we wspomnianej wyżej pracy[8]; publikacja Gałek nie wnosi zatem do omawianego zagadnienia nic nowego, nie zawiera bowiem żadnej bliższej analizy materiału śledczego.

---

[3] T. Gasztold, *Poza „Willą Rozkoszy". Działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych w Rosji Sowieckiej w latach 1939–1947*, Koszalin 1995, s. 51.

[4] N. Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998.

[5] S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie, wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000.

[6] V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001.

[7] B. Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2014.

[8] Analogicznie jak Norbert Honka, którego praca jest Gałek znana (figuruje w bibliografii), powołuje się ona na karty 208–209 materiałów śledczych. Oparte na tych kartach opisy uroczystości Święta Niepodległości w Starobielsku Honki i Gałek różnią się tylko nieco stylistyką, a w warstwie merytorycznej są identyczne. Honka: „Dopiero o godzinie siedemnastej jeńcy przystąpili do obchodów rocznicowych. Uroczystość rozpoczęła się wspólną modlitwą i odśpiewaniem kilku pieśni religijnych. Potem odbyła się pogadanka" (s. 156); Gałek: „oficerowie przystąpili do obchodów rocznicowych o godz. 17.00, odmawiając wspólną modlitwę. Śpiewali pieśni religijne, odbyła się też pogadanka" (s. 254).

Na koniec, mimo iż nie jest to opracowanie naukowe, należy przywołać książkę ukraińskiego badacza Ołeksandra Zinczenki, poświęconą zbrodni katyńskiej[9]. Zinczenko, pisząc o sprawie Komisji Kulturalno-Oświatowej w Starobielsku, odnosi się do zeznań Kwolka, Rytla i Ewerta, a nawet cytuje niewielkie fragmenty zeznań każdego z nich. Mimo to przychodzi stwierdzić, że informacyjny potencjał sprawy karnej nie został w omawianej pracy wyczerpany, szczególnie we wspomnianym już aspekcie linii obrony, jaką przyjęli wymienieni oficerowie.

Podsumowując dotychczasowe badania, trzeba uznać, że nie wykorzystują one w należytym stopniu unikatowego źródła, jakie stanowi sygnalizowana w tytule artykułu sprawa karna. Spożytkowano ją w dość wąskim zakresie – przede wszystkim do opisu działalności Komisji Kulturalno-Oświatowej oraz Święta Niepodległości, obchodzonego przez jeńców obozu starobielskiego 11 listopada 1939 r. Uwzględniwszy ten stan rzeczy, artykuł podejmuje kwestie, które były dotąd pomijane lub niedostatecznie oświetlone w historiografii, w szczególności – nierzadko kontrowersyjną – treść zeznań oskarżonych Kwolka, Ewerta i Rytla. Otóż akta z ich zeznaniami w zasadzie nie poddają się weryfikacji. Powód tego jest prosty: praktycznie zupełny brak koniecznych do tego źródeł. O komisji i represjach wobec jej członków jedynie w bardzo ograniczony sposób wspomina inna niż materiały śledztwa o numerze 148597 dokumentacja NKWD[10]. W pozostałych źródłach, na które składają się relacje ocalałych jeńców, kwestie te są nieobecne albo obecne śladowo: o komisji ani słowem nie wspomina Józef Czapski w swoich słynnych wspomnieniach[11], natomiast Bronisław Młynarski w swej również dość znanej książce wspomnieniowej wzmiankuje wprawdzie o komisji – *nota bene* nieprecyzyjnie nazywając ją „Kołem Kulturalno-Oświatowym" – ale poprzestaje na dwuzdaniowej wzmiance, z której wynika tylko tyle, że komisja prowadziła akcję odczytową, a będąc słabo zakonspirowana, została szybko wykryta „przez czujki NKWD i pewnej nocy zlikwidowana"[12]. Dodajmy, że żaden z bohaterów tego artykułu nie pozostawił wspomnień czy pamiętników. Chcąc nie chcąc, jesteśmy zatem skazani na materiał śledczy. Jest to źródło nie tylko jednostronne, lecz także – jak każde akta karne wytworzone przez policję polityczną totalitarnego państwa – bardzo niepewne pod względem

[9] O. Zinczenko, *Katyń. Śladami polskich oficerów*, tłum. O. Hnatiuk, Warszawa 2015. Ukraiński oryginał, pt. *Hodyna papuhy* (Godzina papugi), ukazał się w 2011 r. w Charkowie. Praca Zinczenki, w mojej opinii, stanowi połączenie publikacji popularnonaukowej i publicystyki.

[10] Mowa o dwóch raportach ze Starobielska (z 25 XI i 3 XII 1939 r.), które przywołuję w dalszej części artykułu. Poświęcają one interesującej nas kwestii mniej niż stronę. Materiały śledztwa liczą 373 karty.

[11] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2001 (i liczne inne wydania).

[12] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Łomianki 2011, s. 153. Jeśli chodzi o pozostałe, mniej znane wspomnienia ocalałych jeńców Starobielska, to w nich również nie ma interesujących nas informacji. Zob.: Z. Godlewski, *Przeżyłem Starobielsk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 2; J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do piątej dywizji kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992; S. Ehrlich, *Szary Starobielsk* [w:] *Zbrodnia katyńska. Dokumenty i publicystyka*, wybór, wstęp i oprac. J. Czmut, Warszawa 1990; Z. Berling, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990; A. Moszyński, *Obóz w Starobielsku i jego likwidacja*, „Orzeł Biały. Syrena" 1961, nr 25 (990); A. Szymański, *Zima w Starobielsku*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Polski" 1961, nr 19 (113).

wiarygodności. Nie trzeba przypominać, że składający zeznania mógł prowadzić ze śledczym grę mającą zminimalizować stawiane mu zarzuty i świadomie mijać się z prawdą. Śledczy z kolei mógł różnymi sposobami wymuszać zeznania albo protokołować je w taki sposób, by materiał dowodowy był bardziej przekonujący.

Ta istotna niedogodność nie zmienia faktu, że bez sowieckich akt o działalności komisji, przede wszystkim zaś o przebiegu śledztwa i represjach wobec zaangażowanych w nią jeńców, nie wiedzielibyśmy praktycznie nic. Dlatego też mimo niejednoznaczności i wątpliwości, jakie budzą te materiały, warto wprowadzić ich treść do obiegu naukowego, oczywiście zachowując konieczny dystans i ostrożność, a także stale pamiętając, że – z uwagi na wzmiankowaną niemożność przeprowadzenia krytyki źródłowej – tak naprawdę nie sposób odpowiedzieć na klasyczne pytanie, jakie stawia sobie historiografia: „jak właściwie było?".

***

Ponieważ treścią niniejszego artykułu są represje wobec trzech oficerów związanych z działanością Komisji Kulturalno-Oświatowej w obozie w Starobielsku, wydarzenia, które poprzedziły ich aresztowanie i późniejsze skazanie, zostaną przedstawione skrótowo – tylko w takim zakresie, aby właściwy tok wywodów był zrozumiały[13].

Warto zacząć od przypomnienia, że to nie osławiony Kozielsk, lecz właśnie Starobielsk był pierwszym obozem, do którego kierowano polskich oficerów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Decyzja nakazująca utworzyć w Starobielsku obóz jeniecki, dokąd zamierzano kierować generałów, pułkowników i wszystkich innych oficerów Wojska Polskiego, została podjęta przez Biuro Polityczne WKP(b) 2 października 1939 r. Dopiero trzy tygodnie później (23 października), wobec tego, że obóz w Starobielsku nie mógł pomieścić wszystkich wziętych do niewoli polskich oficerów, postanowiono utworzyć drugi obóz oficerski – w Kozielsku.

Obóz starobielski był położony w odległości ok. 230 km od Charkowa, a jego komendantem został kapitan bezpieczeństwa państwowego Aleksander Bieriežkow. Jesienią 1939 r. zgromadzono w nim 3900 oficerów. Wśród nich było dziewięciu generałów – po szybkim wywiezieniu gen. Czesława Jarnuszkiewicza do Moskwy zostało ośmiu, z których najbardziej znany był Stanisław Haller, były szef Sztabu Generalnego WP. Generałowie, a także pułkownicy, których było około setki, przetrzymywani byli w odrębnych budynkach poza terenem obozu. Jak się okaże, obóz nie został w pełni odizolowany od gmachu pułkowników.

Sytuacja jeńców była trudna. Państwo poniosło klęskę, co było dla nich wstrząsem, oni sami zaś znajdowali się w niewoli, w warunkach uwłaczających godności ludzkiej. Przygnębienie pogłębiało oderwanie od rodzin i niepewność co do przyszłości. „Cały ten tłum

[13] W opisie tych wydarzeń opieram się przede wszystkim na własnym artykule *Święto Niepodległości za drutami*, opublikowanym w „Pamięci.pl" 2014, nr 11 (32).

– odnotował jeden z najbardziej znanych jeńców Starobielska, malarz Józef Czapski, we *Wspomnieniach starobielskich* – nurtowała rozpacz i dławiło upokorzenie. Każdy z początku czuł się samotny i zamknięty w swoim bólu"[14].

Na szczęście znaleźli się jeńcy, którzy dostrzegli groźbę upadku ducha, rozprzężenia, pogrążenia się w sporach o przyczynach klęski czy wreszcie zwykłej bezczynności i próbowali temu przeciwdziałać. Postanowili powołać do życia organ, którego zadaniem miało być pokrzepienie, ujęcie życia polskich żołnierzy w karby organizacyjne i stworzenie zasad, którymi w trudnych warunkach niewoli mieli się oni kierować, by w niczym nie uchybić obowiązkom ani godności polskiego obywatela i żołnierza. Z ich inicjatywy 22 października 1939 r. odbyło się zebranie inauguracyjne, na którym powołano do życia Komisję Kulturalno-Oświatową. Zebraniu przewodniczył mjr dypl. Stanisław Zemanek, we wrześniu 1939 r. uczestnik obrony Lwowa. Na zebraniu wybrano Prezydium Komisji z przewodniczącym mjr. Ludwikiem Domoniem na czele. Jak wynika praktycznie ze wszystkich źródeł, właśnie on był inicjatorem powołania komisji. Domoń był legionistą, zawodowym oficerem bardzo cenionym przez przełożonych, znanym działaczem Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie. Na pierwszego sekretarza komisji powołano kpt. Józefa Rytla[15].

Podczas obrad ustalono także strukturę organizacyjną komisji, na którą miało się składać osiem referatów: kursów, propagandowo-prasowy, odczytów i pogadanek, teatrów, chórów i orkiestr, sportowy, sanitarny, biblioteczny oraz gospodarczy. Na przewodniczącego referatu propagandowo-prasowego został wybrany ppor. Władysław Ewert – drugi po Rytlu jeniec Starobielska, któremu władze sowieckie wytoczyły sprawę karną. Trzecim był por. Stanisław Kwolek – nie został wybrany do władz komisji ani nawet do niej nie wszedł. Z nieznanych względów władze uznały go jednak za jednego z inspiratorów powołania komisji i jej członka.

Pierwsze posiedzenie komisji okazało się bardzo owocne, nie ograniczono się bowiem do powołania jej władz i ustalenia struktury organizacyjnej. Poza tymi, skądinąd istotnymi kwestiami, komisja wydała również wielkiej wagi dokument – okólnik normujący zachowanie się jeńców w obozie. Zalecono w nim m.in. wstrzymanie się od wszelkich dyskusji politycznych, tudzież od „zbyt ostrych" krytyk „ostatnich wydarzeń naszych". Nie ulega wątpliwości, że celem tego zakazu było zapobieżenie roztrząsaniu przyczyn klęski Polski, co mogło prowadzić do kłótni, swarów i wzajemnego oskarżania się, a w konsekwencji do dezintegracji społeczności jenieckiej. Dalej wzywano do nałożenia dystynkcji oficerskich, prowadzenia rozmów ze sobą wyłącznie po polsku i podejmowania kontaktów z przedstawicielami władz obozowych nie indywidualnie, lecz przez polskich komendantów grup i bloków. Jak widać, zalecenia zawarte w okólniku miały scementować społeczność jeniecką, zapobiegać atomizacji i przywrócić nadwyrężone przez przebieg wypadków wojennych poczucie godności narodowej i żołnierskiej.

[14] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*…, s. 20.
[15] Drugim sekretarzem komisji został kpt. Władysław Niekrasz.

Dwa dni potem, 24 października, odbyło się drugie i zarazem ostatnie posiedzenie komisji. Omawiano na nim m.in. kwestię zwrócenia się jeńców do ambasady USA w Związku Sowieckim i nawet przygotowano pismo, w którym proszono amerykańskie przedstawicielstwo o pomoc w zwolnieniu z obozu i odesłaniu do państw neutralnych, a także o powiadomienie rządu polskiego o losie jeńców. Jak wynika z zachowanego protokołu tego spotkania, komisji udało się nawiązać kontakt z przebywającymi na zewnątrz obozu pułkownikami. Przekazali oni[16] sporządzony przez siebie dokument, zatytułowany „Stanowisko żołnierza polskiego w niewoli", który został włączony do protokołu drugiego posiedzenia komisji.

Dokument ów był swego rodzaju manifestem wierności Rzeczypospolitej. Stwierdzano w nim, że jeńcy są nadal obywatelami i żołnierzami polskimi, których obowiązują polskie ustawy i regulaminy. Zabraniano obejmowania jakichkolwiek funkcji czy posad w innym państwie. „Jeżeli postawi ktokolwiek sprawę tak – pisali dalej pułkowicy – że nie ma Polski, nie ma polskich władz, nasza odpowiedź brzmi: obowiązuje nas, żołnierzy polskich, przysięga, a dotąd nas z niej polskie władze nie zwolniły"[17]. Opisując relacje między jeńcami a władzami sowieckimi, uznano, że jest to „stosunek jeńców do władz internujących". Z dzisiejszej perspektywy możemy powiedzieć, że nie była to poprawna definicja. Internowania żołnierzy państwa zaangażowanego w konflikt zbrojny dokonuje bowiem państwo wobec tego konfliktu neutralne, i to tylko na własnym terytorium. Związek Sowiecki, atakując 17 września 1939 r. swymi siłami zbrojnymi Polskę, wszczął wojnę[18] i stał się stroną konfliktu zbrojnego (agresorem), nie był więc państwem neutralnym. Z tego względu żołnierze polscy, którzy zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną, nie byli internowanymi, lecz jeńcami wojennymi.

Z pozostałych wytycznych pułkowników warto przywołać stwierdzenie, że przyjmowanie obcego obywatelstwa jest sprzeczne z obowiązkami żołnierza polskiego, oraz zalecenie odnoszenia się do władz sowieckich chłodno i wykonywania ich poleceń pod przymusem.

Jednym z przedsięwzięć, które miały służyć realizacji założonych przez komisję celów, było zorganizowanie Święta Niepodległości Polski, przypadającego 11 listopada 1939 r. Przygotowania do uroczystości rozpoczęły się dwa dni wcześniej, a prowadzili je głównie majorowie Domoń i Sobiesław Zaleski; wciągnięto w nie również por. Kwolka. Plan przewidywał modlitwę, po której Kwolek jako komendant bloku miał wygłosić przemówienie. Na koniec planowano występ chóru.

Już od rana 11 listopada 1939 r. w obozie szykowano się do Święta Niepodległości. Obozowa starszyzna, zwana przez młodszych oficerów „seniorami" (generałowie i pułkownicy), przesyłała tajne instrukcje, w których dobitnie podkreślano, że bez względu

---

[16] Pułkownicy przekazywali spisane wiadomości podczas przemarszu jeńców z obozu głównego do łaźni. Droga do niej prowadziła wzdłuż ogrodzenia „pułkownikowskiego" budynku (A. Szymański, *Zima w Starobielsku*…).

[17] *Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej*…, s. 342.

[18] Za istnieniem stanu wojny między Polską a Związkiem Sowieckim we wrześniu 1939 r. przekonująco dowodzi Andrzej Knorowski, *idem*, *Paragrafy niezgody. Agresja sowiecka na Polskę w 1939 r. w świetle ówczesnych norm międzynarodowego prawa wojennego*, Warszawa 2002, s. 85 i n.

na wszelkie zakazy Dzień Niepodległości winien być stosownie obchodzony. Jeńcy mieli powstrzymywać się od pracy, wygłaszać okolicznościowe przemówienia i odśpiewać hymn narodowy. Najwyżsi stopniem oficerowie wzywali do solidarnej, niezłomnej postawy, tylko ona bowiem mogła odsunąć groźbę ewentualnych represji[19].

O dalszym przebiegu wydarzeń informuje notatka komendanta obozu kpt. Bierieżkowa, który w pierwszych dniach grudnia 1939 r. raportował do Moskwy: „W dniu polskiego święta ogólnonarodowego miała miejsce próba zorganizowania na terenie obozu nabożeństwa. Siłami aparatu part[yjnego] do próby tej nie dopuszczono, jednakże w jednym z bloków odbyło się nabożeństwo trwające 15 minut, po upływie których nabożeństwo przerwano. Były próby zawieszania krzyży i ikon w pomieszczeniach; fakty takie zostały przez nas kategorycznie zabronione"[20].

Bardzo to lakoniczne, nie do końca logiczne („do próby tej nie dopuszczono, jednakże…") i w znacznej mierze nieprawdziwe. Niewątpliwie komendant obozu bagatelizował sprawę, żeby nie narazić się moskiewskiej centrali za dopuszczenie do czegoś więcej niż „próba" zorganizowania nabożeństwa. „Zapomniał" bowiem napisać, że tego dnia nikt z jeńców nie podjął pracy. I że obchody Święta Niepodległości odbywały się we wszystkich pomieszczeniach obozu. Z największym rozmachem świętowano w głównym budynku, nazywanym przez jeńców „cyrkiem" lub „Szanghajem". Uroczystość przygotował por. Kwolek, co polegało m.in. na powieszeniu w widocznym miejscu zbitego z desek znacznych rozmiarów krzyża.

Obchody rozpoczęła msza, odprawiana przez starszego kapelana ks. Antoniego Aleksandrowicza. Odczytał on fragment Ewangelii mówiący o wskrzeszeniu przez Chrystusa dwunastolatki uznanej przez rodzinę za zmarłą. Wszyscy jeńcy natychmiast pojęli, że w ten aluzyjny sposób kapłan mówi im, by nie upadali na duchu, bo także Polska, jak owa powstała z martwych dziewczynka, zmartwychwstanie – i zareagowali na to silnym wzruszeniem. Następnie z przemówieniem wystąpił por. Kwolek. Mówił, że Polska pokona swych odwiecznych wrogów i będzie taka, jaka była. Zadaniem jeńców w obozie jest zjednoczenie wszystkich klas w celu narodowego wyzwolenia. Po przemówieniu zebrani śpiewali hymn narodowy i inne pieśni patriotyczne. Na koniec odbyły się deklamacje wierszy. Recytowano „Koncert Jankiela" z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza i niektóre wiersze narodowego wieszcza, wiersz Artura Oppmana (Or-Ota) *List z Sybiru*, a także *Karmazynowy poemat* Jana Lechonia[21].

Święto Niepodległości Czapski nazwał „pierwszym zbiorowym zrywem patriotycznym i moralnym" jeńców Starobielska. W jego ocenie pomogło ono w skonsolidowaniu się polskich żołnierzy i podniosło ich nastroje[22].

---

[19] B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej…*, s. 159.

[20] *1939 grudzień 3, Starobielsk, Meldunek komendy obozu dla S. Niechoroszewa o stanie polityczno-moralnym obozu w listopadzie 1939 r.* [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 281.

[21] S. Kalbarczyk, *Święto Niepodległości za drutami…*, s. 26.

[22] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi…*, s. 37.

Już w listopadzie 1939 r. władze obozowe wpadły na trop istnienia Komisji Kulturalno-Oświatowej i z miejsca uznały ją za organizację, która pod pozorem działalności kulturalnej i oświatowej prowadzi wśród jeńców akcję o charakterze antysowieckim[23]. Za jej organizatorów uznano kpt. Ewerta, mjr. „Domela" (tj. Domonia) oraz Stanisława Kwolka. Choć znano pełny skład komisji, bo w trakcie przeprowadzonej rewizji odnaleziono listę jej członków, zdecydowano się aresztować tylko trzy osoby: Ewerta, Kwolka i Rytla (Domoń nie został aresztowany z przyczyn „operacyjnych"[24], główną przyczyną uwięzienia Rytla było zaś sprawowanie funkcji pierwszego sekretarza komisji).

W obozie nie trzymano ich długo, już w drugiej połowie listopada 1939 r. zapadła decyzja, by przenieść ich do więzienia wewnętrznego w Charkowie. Podane uzasadnienie było kuriozalne: obawa, że mogą próbować uchylić się od śledztwa[25] i sądu. W grudniu 1939 r. NKWD postanowiło oskarżyć uwięzionych jeńców o udział w organizacji kontrrewolucyjnej i prowadzenie antysowieckiej działalności.

Przechodząc do zasadniczej treści artykułu, którą stanowi treść zeznań oskarżonych, jako pierwsze zostaną omówione zeznania kpt. Józefa Rytla[26]. Rytel urodził się 28 czerwca 1895 r. w Petersburgu w rodzinie właściciela ziemskiego. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w tym mieście w 1913 r. podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (Studium Rolnicze). W 1915 r. zostały one przerwane przez powołanie do armii rosyjskiej, w której Rytel doszedł do stopnia porucznika. W 1917 r. wstąpił do wojsk polskich na Wschodzie (nie wiadomo dokładnie, do której formacji). Po ich likwidacji w 1918 r. wrócił do kraju i 5 listopada tegoż roku zgłosił się do Wojska Polskiego. W latach 1919–1920 walczył na froncie bolszewickim. Po zakończeniu wojny z Rosją służył w Oddziale I Sztabu Generalnego, następnie – od 1925 r. – w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu jako wykładowca. W tej ostatniej roli sprawdził się znakomicie, pracując sumiennie i z poświęceniem. „Pojmując służbę wojskową ideowo – czytamy we wniosku o przyznanie mu Krzyża Zasługi z 1930 r. – nie szczędził w pracy swej wysiłków wychodzących poza granice normalnych obowiązków służbowych, jak np. opracowanie podręcznika geografii wojskowej do użytku Oficerskiej Szkoły Artylerii, zaopatrzenie szkoły w cały szereg metodologicznie opracowanych tablic poglądowych do nauki historii wojskowości"[27]. Warto wspomnieć, że w 1922 r. Rytel ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (Studium Rolnicze), uzyskując tytuł inżyniera

[23] *1939 listopad 25, Starobielsk, Raport grupy operacyjnej NKWD ZSRR dla Ł. Berii o wynikach inspekcji w obozie* [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1…, s. 281.

[24] Tj. z uwagi na znaczenie, jakie miał dla operacji prowadzonych przez NKWD.

[25] Śledztwo prowadził Wydział Specjalny NKWD Charkowskiego Okręgu Wojskowego, na którego czele stał płk Michaił Rostomaszwili.

[26] Rytel składał zeznania 25 XI, 1 i 2 XII 1939 oraz 15 i 16 I 1940 r.

[27] Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja Krzyża Zasługi, KZ 11-515 (Rytel Józef), b.p. Wniosek o nadanie kpt. dypl. Rytlowi Józefowi orderu „Krzyża Zasługi", Warszawa, 14 I 1930 r. (autor wniosku: szef Samodzielnego Wydziału Wojskowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu mjr dypl. Marian Kandel). Podane wyżej informacje biograficzne pochodzą z tego właśnie wniosku.

agronoma, natomiast w latach 1924–1925 studiował w Wyższej Szkole Wojennej. W kwietniu 1928 r. rozpoczął służbę w Samodzielnym Wydziale Wojskowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Również tam zdobył sobie uznanie zwierzchników. W cytowanym już wniosku odznaczeniowym szef tego wydziału mjr dypl. Marian Kandel stwierdzał tyleż krótko, co wymownie: „Jako oficer Samodzielnego Wydziału Wojskowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu zasłużył się w dziedzinie przygotowania przemysłu do potrzeb związanych z obroną państwa”[28]. W 1933 r. Rytel rozstał się z wojskiem; ostatnim miejscem jego służby była Szkoła Podchorążych Artylerii w Toruniu[29]. Potem – aż do mobilizacji – pracował w banku we Lwowie. Jak wynika z materiałów archiwalnych, w czasie wojny Rytel najpierw znajdował się w Sztabie Armii „Karpaty”, potem – od 14 września 1939 r. – został przydzielony do Dowództwa Grupy Obrony Lwowa jako oficer operacyjny[30]. Materiały te, niestety, nie przynoszą żadnych bliższych informacji o jego działalności w tym charakterze. W świetle dokumentów obrazujących drogę życiową kpt. Józefa Rytla do września 1939 r. jawi się on jako oficer o nieposzlakowanej opinii i patriota.

Zarzuty kierowane przez NKWD pod adresem Rytla obejmowały: członkostwo w Komisji Kulturalno-Oświatowej, kontrrewolucyjnej organizacji, której celem było stworzenie z oficerów w obozie w Starobielsku jednolitego „bloku” do walki o odbudowę państwa polskiego; pełnienie w niej funkcji pierwszego sekretarza; wzywanie na jednym z posiedzeń komisji do niepozostawania na terytorium ZSRS, wyjazdu na ziemie polskie zajęte przez Niemców i nieprzyjmowania sowieckiego obywatelstwa. Czyny te zakwalifikowano jako przestępstwa z art. 54–10 i 54–11 kk USRS (antysowiecka propaganda i udział w organizacji kontrrewolucyjnej)[31].

Zeznania Rytla, w każdym razie w tym kształcie, w którym znamy je z materiału śledczego, nie robią dobrego wrażenia. Stwierdził on, że Komisja Kulturalno-Oświatowa została utworzona 20 października 1939 r. z inicjatywy majorów Domonia i Zemanka. Celem jej powołania było podnoszenie jeńców na duchu, ale w istocie była to organizacja antysowiecka i na jej posiedzeniach omawiano kwestie o takim właśnie charakterze. W swoich zeznaniach Rytel mocno obciążył Domonia, którego – jak wynikało z jego słów – uważał za *spiritus movens* powstania komisji; już na pierwszym przesłuchaniu w sposób absolutnie jednoznaczny określił rolę (choć należałoby raczej napisać – winę) Domonia, mówiąc: „Przywódcą antysowieckiej organizacji w starobielskim obozie dla jeńców wojennych był major Domoń”[32]. Dalsza część jego wypowiedzi o koledze z komisji zawierała m.in. taki

[28] *Ibidem.*

[29] E. Tomczak, K. Wyszyński, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów. Tradycje, historia, współczesność*, Warszawa 1992, s. 56, 433. W 1928 r. toruńską Oficerską Szkołę Artylerii przemianowano na Szkołę Podchorążych Artylerii.

[30] Archiwum Akt Nowych, Dowództwo Grupy Obrony Lwowa, 6, b.p. Wykaz oficerów przydzielonych do Dowództwa Grupy Obrony Lwowa”, 20 IX 1939 r.

[31] Derżawnyj Archiw Charkowskoj Obłasti (dalej: DAChO), f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 6–7.

[32] *Ibidem*, k. 79.

passus: „o ile mi wiadomo, [Domoń] stosował represje wobec młodzieży Lwowa, która była negatywnie nastrojona do OZON-u”[33].

Abstrahując od pytania, dlaczego Rytel jeszcze bardziej usiłował pogrążyć Domonia, sięgając do przedwojennej przeszłości, warto zadać sobie inne: czy tego typu oskarżenia kierowane pod adresem Domonia miały jakąkolwiek podstawę w rzeczywistości? Od razu trzeba odnotować, że dotychczasowe badania tego nie potwierdzają. Domoń od 1 marca 1938 r. sprawował funkcję sekretarza okręgu i prezydium okręgu lwowskiego OZN, ale badacz polskiego życia politycznego międzywojennego Lwowa nie informuje o żadnych represjach, które miałby on stosować wobec adwersarzy swojej organizacji[34]. Chyba że Rytel zapisał na jego konto akcję policji z 16 października 1938 r. Tego dnia odbywał się we Lwowie Zjazd Obywatelski OZN, w którym brało udział 4–5 tys. osób. Zjazd usiłowało zakłócić około stu członków Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej, urządzając demonstrację. Została ona rozproszona przez siły porządkowe, przy czym 11 jej uczestników zatrzymano[35].

Trzeba dodać, że Rytel oskarżył także Domonia o przygotowanie wspomnianego listu jeńców Starobielska do ambasady Stanów Zjednoczonych w Związku Sowieckim. Rytel za działania komisji o charakterze antysowieckim uznał m.in.: nawoływanie do nieprzyjmowania obywatelstwa sowieckiego, odmowę uznania wyborów na tzw. Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi, wezwanie do niemówienia po rosyjsku i niekrytykowania polskiego rządu, a także organizację obchodów Święta Niepodległości. Rytel podkreślał, że komisja nie zajmowała się działalnością kulturalno-oświatową, lecz antysowiecką.

Podsumowując, można stwierdzić, że Rytel przyjął punkt widzenia oskarżycieli: wszystkie działania Komisji Kulturalno-Oświatowej uznał za antysowieckie. O działania te z kolei konsekwentnie obwiniał Domonia. Własną winę uznał w tym, że był aktywnym członkiem komisji i jej pierwszym sekretarzem, a także prowadził protokoły posiedzeń komisji, zawierające – jak stwierdził – jawnie antysowieckie treści.

Trudno powiedzieć, czym powodował się Rytel, składając zeznania, w których bezkrytycznie przyjmował wersję prowadzących śledztwo o „antysowieckim” charakterze działań komisji i brał za nie częściową odpowiedzialność. Jeśli liczył na jakieś względy śledczych w zamian za potępienie komisji, przyznanie się do „winy”, tudzież dostarczenie bogatego „materiału dowodowego” przeciwko Domoniowi, były to rachuby błędne.

Zeznania ppor. Ewerta okazały się też mocno kontrowersyjne. Władysław Klemens Ewert to z całej trójki postać bodaj najwybitniejsza. Urodzony 22 listopada 1890 r. w Warszawie, miał za sobą bogatą biografię (tutaj podaję jedynie najważniejsze fakty). Wykształcenie zdobył głównie w Moskwie, kończąc tam w 1909 r. gimnazjum klasyczne,

[33] *Ibidem*, k. 82.

[34] G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007, s. 322 i n.

[35] *Ibidem*, s. 329.

a cztery lata później wydział prawa miejscowego uniwersytetu. Niemniej trzeba odnotować, że po powrocie do Polski w 1913 r. studiował dwa semestry na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Brał udział w działalności niepodległościowej – jako szeregowiec Towarzystwa „Strzelec" w Krakowie (od 1913 r.). W lipcu 1920 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego i został wcielony do Oddziału VI Prawnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W świetle opinii przełożonych z 1930 r. (dowódcy 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej płk. Juliusza Ulrycha i dowódcy baonu tejże jednostki mjr. Stanisława Wyderki) Ewert jawi się jako człowiek nieprzeciętny, niepozbawiony jednak poważnych wad. Zaletom, do których zaliczono m.in. inteligencję, wyrobiony charakter, a także wysoko rozwinięte poczucie godności i honoru, towarzyszyły bowiem takie braki, jak słabe wykształcenie fachowe i tendencja do posuwania lojalności wobec zwierzchników aż do pochlebstwa[36]. Po wojnie zajął się dziennikarstwem (był m.in. redaktorem naczelnym „Związkowca Polskiego" oraz „Narodu i Wojska") oraz pracą nauczycielską (m.in. w latach 1923–1927 uczył w Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie). W latach 1927–1933 kierował – jako redaktor naczelny – gazetą „Polska Zbrojna", nieoficjalnym organem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1935 r. Ewert podjął pracę jako dyrektor w gimnazjum Kazimierza Nawrockiego w Warszawie. W tym samym roku został prezesem okręgu warszawskiego Partii Pracy i redaktorem oraz wydawcą tygodnika „Dziś i Jutro"[37]. Jak wynika z jego zeznań złożonych w śledztwie, po mobilizacji nie otrzymał żadnego konkretnego przydziału, a chęć wyjaśnienia swojej sytuacji zaprowadziła go z Katowic aż do Złoczowa. W okolicach tego miasta dostał się do niewoli sowieckiej[38]. W Starobielsku Ewert z własnej inicjatywy podjął akcję wykładową, a tematem jego referatów była historia Polski. Jak pisał Czapski, „Wykłady jego, przesiąknięte gorącym optymizmem, zbierały wielu słuchaczy"[39].

Lista zarzutów, jakie ciążyły na Ewercie, była długa i obejmowała następujące czyny: udział w stworzeniu w obozie kontrrewolucyjnej organizacji mającej na celu sformowanie jednolitego „bloku" do walki o odbudowę Polski; wygłaszanie wykładów, w których nazywał Związek Sowiecki „więzieniem narodów" i wzywał Polaków do oddania narodowi oraz walki o Polskę aż do ostatniej kropli krwi; oświadczenie w czasie obchodów Święta Niepodległości, że Polska zwycięży swych odwiecznych wrogów, a zadaniem jeńców jest zjednoczyć siły w celu narodowego wyzwolenia; dążenie do tego, by jeńcy mówili ze sobą wyłącznie po polsku[40].

---

[36] CAW, Kolekcja Akt Personalnych, I.481.E.848, ppor. rez. Ewert (Evert) Klemens Władysław s. Józefa Ludwika, ur. 22 XI 1890, k. 22. Ostatecznie Ewert otrzymał ocenę „bardzo dobry", o czym zadecydowała przede wszystkim wykazana przez niego duża ofiarność w pełnieniu służby.

[37] *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 168; *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniewicz, b.m. i d.w., s. XXIX.

[38] DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 146.

[39] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*…, s. 23.

[40] DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 8–9.

Co powiedział Ewert w czasie przesłuchań[41]? Od razu trzeba zauważyć, że jego linia obrony była zupełnie inna niż Rytla. Ewert nie przyznał się do działalności antysowieckiej. Przyznał się do prowadzenia w obozie wykładów, ale jednocześnie wskazywał, że nie miały one nic wspólnego z komisją i były jego własną inicjatywą. Twierdził przy tym, że jego prelekcje dotyczyły „grzechów polskiego rządu i polskiego społeczeństwa w przeszłości".

Krytyczny, rozliczeniowy charakter wykładów Ewerta potwierdził w swoich zeznaniach przesłuchiwany w śledztwie ppor. Tadeusz Szamot. Wynika z nich, że Ewert za przyczynę klęski Polski uznał brak „idei państwowej", takiej, jaką miały Niemcy, Włochy i Związek Sowiecki[42]. Swoją drogą stawianie Polsce za wzór totalitarnych i agresywnych państw, z których dwa świeżo dopuściły się na nią napaści, jest czymś zdumiewającym.

Jeśli chodzi o komisję, to Ewert wyraził opinię, że nie zajmowała się ona polityką; „Jaki chór może być polityką?"[43] – pytał retorycznie. Określił się mianem „czysto pasywnego" członka komisji i uznał za swój błąd, że w niej pozostał. Krytykował komisję za pomysł zwrócenia się do amerykańskiego ambasadora w Związku Sowieckim, uważając to – jak stwierdził – za „głupotę". Zwracał uwagę na dzielące go z komisją różnice i wyraźnie starał się od niej zdystansować.

W trakcie przesłuchań Ewert nazwał siebie „patriotą polskiego państwa", podkreślał swoje przywiązanie do Polski i wiarę w jej odrodzenie. Te piękne deklaracje pozostawały jednak w sprzeczności z wizją państwa polskiego, którą Ewert przedstawił w śledztwie. Miało to być bowiem państwo „narodowe", czyli pozbawione Kresów Wschodnich, które miały stać się częścią ZSRS. Wyjaśniając śledczemu swoje stanowisko, Ewert wypowiedział absurdalny pogląd: „Uważałem, że te granice [chodzi oczywiście o granice wschodnie – S.K.] nie wrócą do Polski, ponieważ tam Polaków jest nie więcej niż 4–5 proc."[44]. Nie trzeba przypominać, że Polaków na Kresach było mniej więcej dziesięciokrotnie więcej (42 proc.; 5,5 mln na ponad 13 mln ogółu mieszkańców Kresów Wschodnich[45]). O takiej „nowej" – jak sam ją określił – Polsce Ewert miał mówić rzekomo w swych wykładach, a także podczas wystąpienia w dniu Święta Niepodległości. Trudno uwierzyć, by wizję Polski zredukowanej terytorialnie o połowę jeńcy uznali za „optymistyczną" i licznie uczestniczyli w wykładach na ten temat[46].

---

41 Ewert był przesłuchiwany 25 XI, 2 i 7 XII 1939 r.

42 DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 245.

43 *Ibidem*, k. 162. Było to oczywiste nawiązanie do referatu chórów, powołanego w ramach komisji.

44 *Ibidem*, k. 173.

45 D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999, s. 17 (dane za: *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939).

46 Może jednak Czapskiego zawiodła pamięć? Przesłuchiwany 3 XII 1939 r. Kwolek zeznał bowiem, że Ewert mówił o odbudowie Polski w nowych granicach, tj. bez wschodnich prowincji i z włączonymi do niej odebranymi Niemcom Śląskiem i Prusami Wschodnimi. Potwierdza to zeznania Ewerta i każe wątpić w „optymistyczną" wymowę jego wykładów (DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 230).

Jeszcze gorzej brzmiało stwierdzenie Ewerta, że jego zdaniem Polska powinna się odrodzić w nowych granicach (jako suwerenne państwo) – „bez Kresów, których narodowość zdecydowała o swoim losie". Z tej wypowiedzi wynikałoby, że akceptował sowieckie „plebiscyty" na Kresach. Na podstawie jego kolejnej wypowiedzi należałoby dojść z kolei do wniosku, że jeszcze przed sowiecką agresją Ewert nie uważał Kresów za ziemie polskie: „Rosja – powiedział śledczemu – nie zajęła Polski"; dodał przy tym: „Polska z ZSRS nie walczyła"[47]. O ile pierwszy pogląd jest zupełnie niezrozumiały – chyba że w kontekście sowieckiej noty z 17 września 1939 r., „dekretującej" nieistnienie państwa polskiego, o tyle drugi mógł być refleksem rozkazu gen. Bolesława Jacyny-Jatelnickiego, o którym Ewert dowiedział się w Złoczowie. Jak wynikało z jego zeznań, w rozkazie była mowa o tym, by nie podejmować walki z Armią Czerwoną, i wyrażono zgodę na rozbrajanie – w razie gdyby sowieckie wojska zażądały oddania broni. Naciskany przez śledczego, by zadeklarował, czy odrodzona Polska miała być państwem kapitalistycznym czy socjalistycznym, Ewert oświadczył najpierw, że kwestii ustroju „nowej" Polski jeszcze nie przemyślał, w końcowej części przesłuchań zaczął już jednak przyznawać, że jego „winą" było to, iż mówiąc o nowej Polsce, nie zwrócił uwagi na konieczność przekształcenia jej ustroju społecznego i „szukania wsparcia u ZSRS". To uderzenie się w piersi i pospieszna modyfikacja kształtu przyszłej Polski w kierunku prosowieckim wydaje się szyta cokolwiek grubymi nićmi i najprawdopodobniej miała na celu złagodzenie ciążących na Ewercie zarzutów.

Jeśli chodzi o „winy z przeszłości" – jeśli tak można powiedzieć – Ewert potwierdził przynależność do OZN. Paradoksalnie przy tym zauważył, że „Platforma [ideowa] OZON-u jest bardzo mglista"[48]. Jakby usprawiedliwiając się z przynależności do Obozu, wyjaśnił, że OZN to partia piłsudczyków, a on był zwolennikiem Piłsudskiego. Odnosząc się do przeszłości, Ewert podał powody swego odejścia z „Polski Zbrojnej"; oznajmił, że jeśli redaktor gazety nie zgadza się z polityką rządu – a on nie zgadzał się z niektórymi ludźmi w armii, polityką wobec mniejszości narodowych oraz polityką szkolną – to go zwalniają.

Podana przez Ewerta wersja rozstania się z „Polską Zbrojną", pismem wyrażającym poglądy rządu, w szczególności zaś Ministerstwa Spraw Wojskowych, jest trudna do zweryfikowania. Z dotychczasowych ustaleń badaczy wynika, że u jego podłoża leżał konflikt między „Naprawą"[49], do której Ewert był zbliżony politycznie, a grupą „pułkowników". W rezultacie zaostrzenia się tego konfliktu Ewert został zastąpiony przez bliższego najwyższym władzom wojskowym kpt. Karola Koźmińskiego, pełniącego do tego czasu obowiązki kierownika Referatu Prasowego Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych[50]. W każdym razie

[47] *Ibidem*, k. 168.

[48] *Ibidem*, k. 163.

[49] Piłsudczykowski Związek Naprawy Rzeczypospolitej powstał w czerwcu 1926 r. Postulował m.in. wzmocnienie władzy wykonawczej i odsunięcie parlamentu od bezpośredniego rządzenia krajem.

[50] A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 157. Nie wchodząc w szczegóły tego konfliktu, można powiedzieć, że „pułkownicy" uważali „naprawiaczy" za zbyt samodzielny i nie dość karny element

odejście Ewerta odbyło się z zachowaniem stosownych form: otrzymał pismo podpisane przez II wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego z podziękowaniem za „sześcioletnią owocną pracę", które zostało nawet wydrukowane na łamach „Polski Zbrojnej"[51].

Również Ewert w swych zeznaniach wskazywał na mjr. Domonia jako inicjatora powołania komisji. Twierdził, że jego i Domonia dzielił spór, w przeciwieństwie bowiem do tego ostatniego Ewert uważał, że polscy jeńcy nie powinni stosować się do polskich regulaminów, ponieważ nie są już armią, skoro nie mają nad sobą żadnego dowództwa. Tu można zrobić uwagę, że spór ten dotyczył nie tyle Domonia, ile pułkowników, oni to bowiem w swoich wytycznych nakazywali stosować się do polskich regulaminów. Swoje stosunki z Domoniem, a także mjr. Zemankiem Ewert określił jako wrogie. Mówił, że obaj uważali go nieledwie za bolszewika, dodając przy tym: „a władza radziecka uważa mnie za przestępcę". To ostatnie oświadczenie robi wrażenie, jakby Ewert usiłował nawiązać między sobą a „władzą radziecką" jakąś bliskość ideową.

Podsumowując zeznania Ewerta, można powiedzieć, że wywierają one bardzo złe wrażenie. W ich świetle były redaktor „Polski Zbrojnej" jawi się jako rozpolitykowany oficer, uzurpujący sobie prawo do decydowania o losach Polski i akceptujący wszelkie działania sowieckiego agresora wobec swojego kraju – z zaborem połowy jego terytorium na czele. Możliwe jest wszakże, że Ewert prowadził grę ze śledczymi, której celem było przekonanie ich o swojej prosowieckiej orientacji i pozbawienie w ten sposób podstaw wysuwanych przeciwko niemu oskarżeń.

Trzeci z oskarżonych – Stanisław Kwolek urodził się 27 marca 1901 r. w Radogoszczy w powiecie Dąbrowa Tarnowska, w rodzinie oficera żandarmerii. Ukończył gimnazjum realne w Leżajsku. W listopadzie 1918 r. wstąpił do 2. Pułku Szwoleżerów i uczestniczył w walkach na Wołyniu. Jako żołnierz 205. Pułku Artylerii Polowej Armii Ochotniczej brał udział w wojnie 1920 r. W roku następnym powrócił na przerwane przez najazd bolszewicki studia na Politechnice Lwowskiej (rozpoczął je w lutym, a przerwał w czerwcu 1920 r.). Po uzyskaniu w 1929 r. dyplomu inżyniera zatrudnił się jako radca w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie. Udzielał się w lwowskim życiu politycznym; kiedy w 1927 r. we Lwowie powołano Związek Powstańców Śląskich na województwo lwowskie, Kwolek został jego wiceprezesem, z kolei w czasie wyborów w 1935 r. został wybrany na delegata do kolegium wyborczego nr 70 (Lwów) do Senatu. Na zachowanym w materiałach śledztwa zdjęciu Kwolek wygląda zdrowo – w przeciwieństwie do dwóch swoich kolegów. Były to jednak

obozu rządzącego, ci ostatni z kolei zarzucali „pułkownikom" skłonności dyktatorskie wewnątrz obozu i brak troski o zdobycie poparcia społeczeństwa dla poczynań władz. Szerzej zob. np.: J. Borkowski, *Naprawiacze w latach 1926–1935. Związek Naprawy Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast*, „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 2, s. 50 i n.; P. Waingertner, *„Naprawa" 1926–1939. Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 183.

[51] *Podziękowanie dla odchodzącego Redaktora „Polski Zbrojnej" p. Władysława Ludwika Everta*, „Polska Zbrojna" 1933, nr 333.

tylko pozory. W istocie jeszcze przed wojną ciężko chorował na gruźlicę płuc. Z uwagi na chorobę w 1938 r. przeszedł na emeryturę i podjął leczenie. Zmobilizowany we wrześniu 1939 r. (był porucznikiem rezerwy w korpusie oficerów samochodowych przydzielonym do 6. baonu pancernego we Lwowie), wziął udział w obronie Lwowa. Po kapitulacji miasta został wzięty przez Sowietów do niewoli[52]. Czapski zapamiętał go następująco: „cichy, chory na płuca […], o łagodnym za okularami spojrzeniu i ciemnej brodzie"[53]. Zarzuty, jakie postawiono Kwolkowi, były identyczne z tymi, które wysunięto przeciwko Ewertowi (pisane są według tej samej sztancy); również kwalifikacja prawna jego „przestępstw" była taka sama.

Kwolek bronił się, wskazując, że nie był członkiem Komisji Kulturalno-Oświatowej, co zresztą było prawdą. Jeśli chodzi o jego wystąpienie w dniu Święta Niepodległości, to Kwolek twierdził, że nie miało ono charakteru antysowieckiego, lecz antyniemiecki. Miał mówić, że „nasz odwieczny wróg" (czyli Niemcy) zabrał polską ziemię, bombardował miasta i wioski i odrzucił Polskę od morza, wyrażając przy tym nadzieję, że „polskie wojska pod dowództwem generała Sikorskiego będą walczyć z naszym wiecznym wrogiem i […] Polska wróci jeszcze do swego morza"[54]. Kwolek zeznał w śledztwie, że przed Świętem Niepodległości spotkał się z mjr. Domoniem, który go poinstruował, jaką wymowę ma nadać swemu przemówieniu: miało być one skierowane nie przeciw Sowietom, ale Niemcom – „odwiecznym wrogom Słowiańszczyzny". Kwolek podkreślał, że występował jako komendant jednego z bloków, nie zaś jako członek komisji.

Dopytywany przez śledczego w sprawie wypowiedzianego 11 listopada stwierdzenia, „że Polska jeszcze będzie", a szczególnie o swój stosunek do Kresów Wschodnich, Kwolek odpowiedział nonsensownie, że kiedy brano go do niewoli w Stanisławowie, usłyszał, iż „polski konsul w Moskwie oddał te prowincje ZSRS bez wojny"[55]. Taki pogląd wygłoszony przez polskiego urzędnika zdradza jego całkowitą ignorancję w sprawach politycznych, żaden „konsul" (*nota bene* w stolicy ZSRS rezydował nie konsul, lecz ambasador) nie miał bowiem prawa zrzekać się jakiejkolwiek części polskiego terytorium państwowego[56]. Pytany, jaka ma być Polska, za którą agitował, odpowiedział, że tak jak dotychczas miałaby to być „republika demokratyczna". Zapewniał, że jego wystąpienie w czasie Święta Niepodległości nie miało żadnych celów politycznych.

---

[52] *Album inżynierów i techników w Polsce*, t. 1, cz. 3: *Życiorysy*, Lwów 1932, s. 326; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012, s. 365, 758; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 557; *Żołnierze Września. Polegli i pomordowani na Wschodzie*, Warszawa 2010, s. 137.

[53] J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*…, s. 31.

[54] DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 209.

[55] *Ibidem*, k. 217. Uzupełnił to stwierdzeniem, że Polska nie walczyła ze Związkiem Sowieckim.

[56] Na mocy konstytucji kwietniowej tylko prezydent RP mógł zawierać z innymi państwami umowy pociągające za sobą zmianę granic państwowych. Umowy tego typu wymagały jednak zgody sejmu i senatu wyrażonej w formie ustawy, bez której nie mogły być ratyfikowane.

Niezależnie od tego, co – szczerze lub nieszczerze – o Polsce, jej terytorium czy ustroju wewnętrznym mówili Ewert i Kwolek, można bez ryzyka większego błędu przyjąć, że w oczach śledczych wszystko to było czystą kontrrewolucją. Żadnej Polski – takiej czy innej – być nie miało. Wolno sądzić, że ani Ewert, ani Kwolek nie byli tego świadomi. Jeśli zatem prowadzili jakąś grę ze śledczymi, próbując ich zneutralizować antyniemieckim, „demokratycznym", a nawet prosowieckim charakterem przyszłej Polski, nie miało to większego sensu.

Śledztwo nie trwało długo. W jego trakcie przesłuchano pozostałych członków Komisji Kulturalno-Oświatowej i kilku innych jeńców[57], ale ich zeznania nie wniosły żadnych zdecydowanie nowych wątków do sprawy (oskarżeni oficerowie pojawiali się w nich marginalnie). W drugiej połowie lutego 1940 r. materiały śledcze przesłano do Moskwy, gdzie miała je rozpatrzyć i na ich podstawie wydać wyrok Narada Specjalna przy NKWD ZSRS. Trzeba powiedzieć, że sprawy mogły się potoczyć znacznie gorzej – Narada, będąca pewnego rodzaju pseudosądem (wyroki zapadały w trybie zaocznym), nie mogła bowiem wydawać wyroków śmierci; oskarżonym groziło maksymalnie osiem lat obozów pracy przymusowej.

W tym samym czasie towarzyszy niedoli aresztowanej trójki ze Starobielska spotkał tragiczny los – 5 marca 1940 r. sowieckie Politbiuro podjęło decyzję o rozstrzelaniu polskich jeńców. Została ona wykonana wiosną 1940 r., i to tam, gdzie przetrzymywano Ewerta, Rytla i Kwolka – w wewnętrznym więzieniu NKWD w Charkowie. W maju 1940 r. materiały śledcze więzionej trójki odesłano z Moskwy do Kijowa – do dyspozycji ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ukrainy Iwana Sierowa. Jednocześnie zapadła decyzja, by osadzonych przenieść do kijowskiego więzienia, by również ich samych Sierow miał pod ręką. W grudniu 1940 r. Ewert, Rytel i Kwolek „doczekali się" wreszcie wyroków Narady Specjalnej, zgodnie z którymi mieli spędzić po osiem lat w obozach pracy poprawczej. Groźni z punktu widzenia władz sowieckich i z tego tytułu pociągnięci do odpowiedzialności karnej „kontrrewolucjoniści" zatem ocaleli – zdumiewający to i trudny do zrozumienia paradoks. Gdyby nie to, że weszli w konflikt z sowieckim „prawem", zapewne podzieliliby los swych zamordowanych na podstawie politycznej decyzji współtowarzyszy niewoli. Ocaleli, choć z jednym wyjątkiem – pobytu w sowieckim łagrze nie przeżył ciężko chory na gruźlicę Kwolek. Już z więzienia w Charkowie w specjalnym liście alarmował Moskwę, że jego stan zdrowia jest zły. Prosił o przyspieszenie rozpatrzenia jego sprawy, licząc naiwnie, że zostanie zwolniony; przecież, jak pisał, jego wina jest niewielka[58]. Wywieziony do jednego z łagrów w Komi ASRS, zmarł tam w kwietniu 1941 r.[59]

---

[57] Ppor. Józefa Czecha, ppor. Tadeusza Szamota, kpt. Władysława Niekrasza, mjr. Wincentego Skrzywana, por. Olgierda Szpakowskiego, mjr. Stanisława Zemanka, ppor. Janusza Rządkowskiego i mjr. Henryka Levittoux.

[58] *Podanie Stanisława Kwolka, Charków 10 maja 1940* [w:] E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008, s. 215–216.

[59] *Żołnierze Września…*, s. 137.

Dwaj jego wysłani do obozów koledzy mieli więcej szczęścia. W czerwcu 1941 r. rozpadł się sojusz sowiecko-niemiecki, a już w lipcu Związek Sowiecki zawarł sojuszniczy układ z rządem polskim, w którego wyniku obywateli polskich przetrzymywanych w łagrach objęła „amnestia". Ewert i Rytel do niej dotrwali i po raz drugi już wyszli poza obozowe druty. Tym razem na wolność.

Największą i do chwili obecnej nierozwiązaną zagadką omawianej sprawy jest kwestia mjr. Domonia. Był on nie tylko inicjatorem powołania komisji, lecz także jej przewodniczącym. Mimo to nie został ani aresztowany, ani nawet przesłuchany. Z dokumentów sowieckich wiemy, że jego wyłączenie nastąpiło „ze względów operacyjnych"[60]. Czy oznacza to, że Domoń był agentem i z tego tytułu uniknął odpowiedzialności karnej i represji? Wydaje się to wątpliwe. Mocnym argumentem przeciwko takiej możliwości są raporty NKWD z obozu w Griazowcu, do którego Domoń trafił po likwidacji obozu w Starobielsku. W doniesieniach tych niezmiennie występuje on jako skrajny nacjonalista, reakcjonista i kontrrewolucjonista, od czasu pobytu w obozie Starobielsku sprawiający władzom sowieckim same problemy[61]. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zatem Domoń sowieckim agentem nie był.

Kolejną nie do końca dającą się wyjaśnić sprawę w losach Domonia stanowią motywy jego wyłączenia z egzekucji jeńców obozów „specjalnych", przeprowadzonej przez NKWD wiosną 1940 r. Mogło to wynikać – jak sugeruje Ołeksandr Zinczenko – z tego, że centralne władze NKWD uważały Domonia za majora Sztabu Generalnego WP, którym Domoń nigdy nie był. Z ich punktu widzenia tak „cennego" źródła informacji nie należało unicestwiać[62]. Po „amnestii" dla obywateli polskich Domoń został zwolniony i wstąpił w szeregi Armii Polskiej w ZSRS, obejmując stanowisko szefa sztabu 6. Dywizji Piechoty[63]. Wraz z nią w 1942 r. opuścił terytorium Związku Sowieckiego. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino (jako dowódca 18. baonu 6. Lwowskiej Brygady Piechoty), gdzie został ranny[64]. Po wojnie przebywał jakiś czas w Wielkiej Brytanii, po czym wrócił do kraju. Zmarł w 1977 r. w Katowicach.

W wypadku majora Domonia raczej nie można powiedzieć, że wyżej wskazane tajemnice swojej biografii zabrał ze sobą do grobu, motywów niepociągnięcia go do odpowiedzialności karnej w Starobielsku i późniejszego ocalenia sam mógł bowiem nie znać. Jeśli jego teczka osobowa prowadzona przez NKWD się zachowała – a o zniszczeniu teczek osobowych jeńców ocalałych z masakry z 1940 r. nic nie wiadomo – zawiera wszelkie brakujące informacje z okresu pobytu tej interesującej postaci w niewoli sowieckiej. W obecnym stanie rzeczy trudno jednak wyrokować, czy i kiedy dokumenty w niej zawarte ujrzą światło dzienne.

---

60 DAChO, f. P-6452, op. 5, spr. 1212, k. 332.

61 Zob.: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3: *Losy ocalałych, lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 96 i n. Działalność Domonia do tego stopnia dopiekła lokalnym władzom NKWD, że w pewnym momencie wystąpiły nawet z projektem usunięcia go z obozu w Griazowcu, na co jednak nie wyraziła zgody Moskwa.

62 O. Zinczenko, *Katyń*…, s. 285.

63 P. Żaroń, *Armia Andersa*, Toruń 1996, s. 187.

64 *2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino z perspektywy półwiecza*, Warszawa 1994, s. 69.

Investigation No. 148597 by the NKVD of the USSR. A study on the life histories of Polish officers involved in the activities of the Cultural and Education Committee in the camp in Starobilsk

In the years 1939–1940, the NKVD conducted an investigation against three prisoners of war detained in the camp in Starobilsk: Captain Józef Rytel, Second Lieutenant Mieczysław Ewert and Lieutenant Stanisław Kwolek. They were arrested and accused of carrying out anti-Soviet activities after the NKVD had discovered and deemed the Cultural and Educational Committee appointed by prisoners in the camp in Starobilsk a counter-revolutionary organization (Rytel and Ewert were members of the Committee, while Kwolek was accused, despite not being involved in the Committee). Based on the investigation files, the article discusses the "line of defence" presented by each of the accused. As results from the preserved archival documents, it was not consistent, and the accused referred to different arguments for their innocence. Irrespective of their attitude during the investigation, all three were sentenced to 8 years in correctional labour camps. Lieutenant Kwolek died in the camp in April 1941, while the other officers were released upon the announced amnesty for Polish citizens in August 1941.

Bibliografia

ŹRODŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Dowództwo Grupy Obrony Lwowa

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW)

Akta personalne:

Ewert Władysław Ludwik

Kwolek Stanisław

Rytel Józef

Derżawnyj Archiw Charkowskoj Obłasti (DAChO)

fond P-6452, op. 5, spr. 1212

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Czy wiesz kto to jest?, red. S. Łoza, Warszawa 1938.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 3: *Losy ocalałych, lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001.

Sprawa Komisji Kulturalno-Oświatowej obozu w Starobielsku, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 4.

Prasa

Podziękowanie dla odchodzącego Redaktora „Polski Zbrojnej" p. Władysława Ludwika Everta, „Polska Zbrojna" 1933, nr 333.

Wspomnienia

Berling Z., *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.

Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2001.

Ehrlich S., *Szary Starobielsk* [w:] *Zbrodnia katyńska. Dokumenty i publicystyka*, wybór, wstęp i oprac. J. Czmut, Warszawa 1990.

Godlewski Z., *Przeżyłem Starobielsk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 2.

Młynarski B., *W niewoli sowieckiej*, Łomianki 2011.

Moszyński A., *Obóz w Starobielsku i jego likwidacja*, „Orzeł Biały. Syrena" 1961, nr 25 (990).

Orlicki J., *Poprzez Starobielsk do piątej dywizji kresowej. Pamiętnik lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992.

Szymański A., *Zima w Starobielsku*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Polski" 1961, nr 19 (113).

OPRACOWANIA

Album inżynierów i techników w Polsce, t. 1, cz. 3: *Życiorysy*, Lwów 1932.

Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999.

Borkowski J., *Naprawiacze w latach 1926–1935. Związek Naprawy Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast*, „Dzieje Najnowsze" 1985, nr 2.

2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino z perspektywy półwiecza, Warszawa 1994.

Gałek B., *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2014.

Gasztold T., *Poza „Willą Rozkoszy". Działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych w Rosji Sowieckiej w latach 1939–1947*, Koszalin 1995.

Gruner-Żarnoch E., *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008.

Honka N., *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998.

Jaczyński S., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000.

Kalbarczyk S., *Święto Niepodległości za drutami*, „Pamięć.pl" 2014, nr 11 (32).

Knorowski A., *Paragrafy niezgody. Agresja sowiecka na Polskę w 1939 r. w świetle ówczesnych norm międzynarodowego prawa wojennego*, Warszawa 2002.

Mazur G., *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007.

Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

Rezler-Wasielewska V., *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001.

Rybka R., Stepan K., *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2012.
Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945, red. W. Zuchniewicz, b.m. i d.w.
Tomczak E., Wyszyński K., Ponichtera H., *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów. Tradycje, historia, współczesność*, Warszawa 1992.
Waingertner P., *„Naprawa" 1926–1939. Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999.
Zinczenko O., *Katyń. Śladami polskich oficerów*, tłum. O. Hnatiuk, Warszawa 2015.
Żaroń P., *Armia Andersa*, Toruń 1996.
Żołnierze Września. Polegli i pomordowani na Wschodzie, tłum. O. Hnatiuk, Warszawa 2010.

Mirosław Węcki

Opinie mieszkańców prowincji górnośląskiej na temat czołowych osobistości III Rzeszy w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS z lat 1942–1944

Wstęp

Od kilku już lat zespół górnośląskich historyków prowadzi projekt badawczy poświęcony działalności i spuściźnie archiwalnej Służby Bezpieczeństwa SS (Sicherheitsdienst, SD) funkcjonującej w okresie II wojny światowej na Górnym Śląsku[1]. Inicjator tych badań – dr Mirosław Sikora – zaprezentował na łamach pierwszego tomu *Polski pod okupacją 1939–1945* obszerny tekst poświęcony strukturze, obsadzie personalnej i archiwaliom górnośląskiej SD. Ten sam autor opublikował też artykuł opisujący działalność SD w powiecie bytomsko-tarnogórskim[2]. W tekstach tych czytelnik znajdzie również odnośniki do najważniejszej literatury przedmiotu[3]. W tym miejscu należy ponadto przywołać siedemnastotomowe wydawnictwo opracowane przez Heinza Boberacha, zawierające edycję opracowywanych przez SD zbiorczych „meldunków z Rzeszy" („Meldungen aus dem Reich"). Powstawały one na podstawie raportów przysyłanych do centrali SD przez jej placówki regionalne, także z Górnego Śląska, i w zamierzeniu jej twórców miały obrazować ogólne nastroje panujące w danym momencie na terenie III Rzeszy[4].

Niniejszy tekst jest kolejnym efektem badań prowadzonych w ramach wspomnianego wcześniej projektu. Ma na celu ukazanie opinii mieszkańców prowincji górnośląskiej na temat czołowych dygnitarzy III Rzeszy, zanotowanych przez górnośląskie struktury SD w latach 1942–1944. Podstawą źródłową badań są archiwalia górnośląskich struktur

---

[1] Dr Mirosław Sikora (IPN Katowice), dr Sebastian Rosenbaum (IPN Katowice), dr Mirosław Węcki (Uniwersytet Śląski w Katowicach, IPN Katowice).

[2] M. Sikora, *Vox populi. Sondowanie opinii publicznej przez Służbę Bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy. Studium na przykładzie Bytomia i powiatu bytomsko-tarnogórskiego w okresie przesilenia w wojnie (grudzień 1942 – wrzesień 1943 r.)* [w:] *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1933–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012, s. 88–114.

[3] M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 212–243.

[4] *Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS 1938–1945*, t. 1–17, red. H. Boberach, Herrsching 1984.

SD przechowywane obecnie w kilku archiwach na terytorium Polski. Jako pierwsze należy tu wymienić Archiwum Państwowe w Katowicach, w którego zasobie znajduje się zespół akt SD liczący 28 jednostek archiwalnych zawierających m.in. tygodniowe raporty poszczególnych placówek zamiejscowych SD (SD-Aussenstelle) z przełomu 1942 i 1943 r. (grudzień 1942 – marzec 1943 r.)[5]. Z kolei w Archiwum IPN, w zasobie byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, znajduje się zespół liczący 20 jednostek aktowych, na których zawartość składają się raporty tygodniowe górnośląskich placówek zamiejscowych SD z wiosny (marzec–maj) oraz przełomu lata i jesieni 1943 r.[6] Dostępna jest tam też pewna liczba raportów z okresu październik–grudzień 1943 i z pierwszej połowy 1944 r. Uzupełnieniem dokumentacji przechowywanej we wspomnianych archiwach jest zespół zawierający jedną jednostkę archiwalną, znajdujący się w zasobach Archiwum Państwowego w Opolu. Jego zawartość tworzy kilkadziesiąt raportów tygodniowych z pierwszego kwartału 1944 r.[7] W tym miejscu warto wskazać na nowe, dość zaskakujące odkrycie kolejnych materiałów wytworzonych przez SD na Górnym Śląsku. W momencie publikacji przywołanego na początku artykułu dr. Sikory znane były bowiem tylko raporty SD przechowywane w Archiwum IPN w Warszawie oraz w Archiwum Państwowym w Katowicach i Archiwum Państwowym w Opolu. W 2016 r. okazało się jednak, że kolejna partia raportów SD z Górnego Śląska znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, a więc w miejscu, w którym trudno spodziewać się obecności takich materiałów. Mowa tu o zbiorczych raportach dotyczących nastrojów na Górnym Śląsku, które Placówka Kierownicza SD w Katowicach (SD-Leitabschnitt Kattowitz) wysyłała do RSHA w Berlinie w okresie od października 1942 do sierpnia 1943 r. Raporty te są ważnym uzupełnieniem zebranej dotąd dokumentacji[8]. Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano raporty wytworzone od końca 1942 do połowy 1944 r. przez placówki podległe Placówce Kierowniczej SD w Katowicach, której kompetencje obejmowały obszar utworzonej w 1941 r. prowincji górnośląskiej. Przydatne okazały się także fragmenty raportów sytuacyjnych NSDAP z tego terenu. Należy tu bowiem przypomnieć, że w III Rzeszy nie tylko SD zajmowała się sondowaniem nastrojów społecznych. Regularne raporty na ten temat, najczęściej w trybie miesięcznym, sporządzały również lokalne placówki partii nazistowskiej. Na owe raporty sytuacyjne (Lageberichte) można się też natknąć w dość licznie zachowanych aktach struktur NSDAP z okręgu górnośląskiego (Gau Oberschlesien), którego granice pokrywały się z prowincją górnośląską[9]. W kontekście badań nad opinią publiczną na Górnym Śląsku

---

5 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140.

6 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Sicherheitsdienst des RF SS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644.

7 Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), Służba Bezpieczeństwa SD Oddział w Katowicach, Kwatera Główna w Opolu nr 2793.

8 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Akta Rzeczowe, 1122.

9 M. Węcki, *Źródła do dziejów górnośląskiej NSDAP w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne" 2007, nr 4, s. 141–150.

podczas II wojny światowej stanowią one potencjalnie cenne uzupełnienie zachowanych raportów SD[10].

Utworzona w 1941 r. prowincja górnośląska (Provinz Oberschlesien) składała się z dwóch obszarów rejencyjnych (Regierungsbezirke), zwanych skrótowo rejencjami (Regierung): opolskiej (Regierung Oppeln) i katowickiej (Regierung Kattowitz). Do wybuchu II wojny światowej rejencja opolska obejmowała część Górnego Śląska, która po 1922 r. pozostała w granicach państwa niemieckiego. W jej skład wchodziły powiaty miejskie: nyski, opolski i raciborski, oraz powiaty ziemskie: kozielski, niemodliński, strzelecki, grodkowski, dobrodzieński, kluczborski, głubczycki, nyski, prudnicki, opolski, raciborski, oleski. W październiku 1939 r. do rejencji opolskiej przyłączono polski powiat lubliniecki i skrawki powiatu częstochowskiego, które utworzyły powiat blachowieńsko-zawierciański. Dużo bardziej skomplikowanym tworem była druga składowa prowincji górnośląskiej – rejencja katowicka. Została ona utworzona w październiku 1939 r. z terenów polskich anektowanych przez III Rzeszę: województwa śląskiego (z wyjątkiem powiatu lublinieckiego włączonego do rejencji opolskiej) oraz tzw. pasa wschodniego (Oststreifen), a więc części województw kieleckiego (powiat miejski Sosnowiec, powiat będziński, część powiatu olkuskiego) oraz krakowskiego (powiaty chrzanowski, żywiecki, część wadowickiego). W 1940 r. do rejencji katowickiej włączono powiaty miejskie: bytomski, gliwicki, zabrzański, oraz powiaty ziemskie bytomsko-tarnogórski i toszecko-gliwicki, które wcześniej wchodziły w skład rejencji opolskiej. Tym samym w jednej jednostce administracyjnej (prowincji, choć uwaga ta dotyczy także rejencji katowickiej) znalazły się zarówno anektowane tereny II Rzeczypospolitej, jak i należące przed wojną do Niemiec. Wobec nazistowskiej polityki narodowościowej, czy szerzej rasowej, szczególnie skomplikowany był status narodowościowy, a co za tym idzie prawny ludności zamieszkującej ten obszar. Mieszkańcy części Górnego Śląska należącej przed 1 września 1939 r. do Niemiec (rejencja opolska) mieli obywatelstwo niemieckie i pełne prawa oraz obowiązki z tego wynikające. Sprawozdawcy SD bez większych wątpliwości traktowali tę ludność jako niemiecką. Bardziej złożona była sytuacja obywateli II Rzeczypospolitej. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego zostali w 1941 r. objęci akcją wpisów na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste, DVL). Wypisywano ich do czterech grup, z których I i II zostały zarezerwowane dla członków mniejszości niemieckiej, tzw. volksdeutschów, którzy otrzymali niemieckie obywatelstwo. Razem do tych dwóch grup wpisano ok. 300 tys. osób. Większość mieszkańców byłego województwa śląskiego (ok. 1 mln) została zakwalifikowana do III grupy DVL i w 1942 r. otrzymała warunkowe obywatelstwo niemieckie. Ta grupa ludności była nazywana w niemieckim żargonie urzędowym „warstwą pośrednią" (Zwischenschicht). Około 50 tys. osób wpisano do IV grupy, zarezerwowanej dla ludności o korzeniach niemieckich (według władz nazistowskich),

[10] M. Węcki, *Nastroje w Zabrzu w latach II wojny światowej w świetle raportów sytuacyjnych partii nazistowskiej*, „Kroniki Miasta Zabrza" 2015, nr 7 (24), s. 171–196.

lecz spolonizowanej. Poza DVL znalazły się osoby deklarujące polskość bądź uznane przez Niemców za Polaków (ok. 290 tys. mieszkańców przedwojennego województwa śląskiego). Tereny „pasa wschodniego" zamieszkiwali w większości Polacy (ok. 1 mln) oraz liczna grupa ludności żydowskiej (ok. 100 tys.), która jednak została w latach 1942–1943 niemal w całości poddana eksterminacji[11].

Podobnie jak na pozostałych terenach III Rzeszy, również nastroje mieszkańców prowincji górnośląskiej były kontrolowane przez utworzone na tym obszarze placówki SD. Od 1933 r. za badania nastrojów mieszkańców rejencji opolskiej odpowiadał pododcinek (Unterabschnitt) SD w Opolu (w 1938 r. utworzono pododcinek SD w Opawie). Struktury te podlegały nadrzędnej placówce SD we Wrocławiu. Po zajęciu polskiej części Górnego Śląska we wrześniu 1939 r. w Katowicach ulokowała się delegatura SD, która wkrótce zyskała status odcinka (SD-Abschnitt Kattowitz) podległego odcinkowi kierowniczemu we Wrocławiu (SD-Leitabschnitt Breslau). Wraz z utworzeniem prowincji górnośląskiej w 1941 r. katowicka placówka objęła swoją działalnością obszar całej prowincji, zyskując status odcinka kierowniczego (SD-Leitabschnitt Kattowitz). W tej konfiguracji specjalne znaczenie zachowała placówka SD w Opolu, która otrzymała status placówki głównej (Hauptaussenstelle) i odpowiadała za gromadzenie raportów z terenów prowincji należących przed wojną do Niemiec (z wyjątkiem powiatów wcielonych do rejencji katowickiej). Opracowane tam raporty zbiorcze dla tego obszaru były przesyłane do Katowic. Placówce głównej w Opolu podlegały trzy placówki zamiejscowe: w Prudniku, Nysie-Grodkowie i Kluczborku. Druga placówka podległa Katowicom mieściła się w Opawie. Odcinkowi kierowniczemu w Katowicach bezpośrednio podlegały placówki zamiejscowe ulokowane na terenach wcielonych bądź w tych powiatach tzw. starej Rzeszy, do których zostały przyłączone przedwojenne obszary polskie. Wiosną 1943 r. odcinek kierowniczy nadzorował pracę dziesięciu placówek zamiejscowych, w: Raciborzu, Lublińcu, Gliwicach, Bytomiu-Tarnowskich Górach, Katowicach, Pszczynie, Rybniku, Bielsku, Cieszynie i Sosnowcu (ta placówka była kompetentna dla obszaru „pasa wschodniego")[12].

SD dysponowała – oprócz pracowników etatowych – pewną liczbą współpracowników odpowiedzialnych za codzienną pracę w terenie, tzn. podsłuchiwanie rozmów napotkanych osób. Współpracownicy ci dzielili się na mężów zaufania (Vertrauensmann, V-Mann), obserwatorów (Beobachter), donosicieli (Zuträger) i agentów o różnym statusie w hierarchii SD. Rekrutowani oni byli z różnych grup ludności, których nastroje monitorowali. W warunkach górnośląskich wśród współpracowników znajdowali się zarówno reichsdeutsche, jak i przedwojenni obywatele polscy (volksdeutsche współpracujący z aparatem okupacyjnym, członkowie „warstwy pośredniej", rodowici Polacy). Gromadzili oni informacje, które

[11] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

[12] M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej*…, s. 227–232.

zazwyczaj co tydzień przekazywali, w formie pisemnej, do kontrolujących ich placówek zamiejscowych. Tam sporządzano tygodniowe raporty zbiorcze, przekazywane następnie do placówek nadrzędnych (Katowic i Opola). Całościowe raporty tygodniowe z terenów prowincji górnośląskiej opracowywano w Katowicach, skąd były wysyłane do Berlina[13].

Podstawowym kryterium podziału wypowiedzi przyjętym przez górnośląską SD była narodowość podsłuchanych osób, co stanowiło oczywiste dopasowanie do realiów omawianego obszaru. Zarówno na obszarze starej Rzeszy, jak i na terenach wcielonych osobno traktowano wypowiedzi obywateli Niemiec (reichsdeutschów). Podobnie zawsze wyróżniano zasłyszane wypowiedzi przedstawicieli „warstwy pośredniej" i Polaków. Wśród zachowanych raportów z lat 1942–1944 brakuje natomiast jakichkolwiek raportów mówiących o nastrojach ludności żydowskiej, wtedy już w większości wymordowanej. W przypadku reichsdeutschów SD nie ograniczała się do wspomnienia ich statusu państwowo-prawnego i narodowościowego. Podobnie jak na innych obszarach III Rzeszy, interesowano się też grupą społeczno-zawodową podsłuchiwanych. Wyróżniano zatem urzędników, pracowników umysłowych, robotników, rolników i żołnierzy. W miarę możliwości podawano też branżę, a nawet konkretny zakład, w którym były zatrudnione cytowane osoby. Podział ten miał wyraźne znaczenie polityczne, pozwalał bowiem na konkretyzację przekazu o nastrojach panujących w poszczególnych grupach. Praktyczny sens tego podziału jest widoczny w zachowanych raportach – niejednokrotnie poszczególne grupy inaczej oceniały bieżące wydarzenia i na nie reagowały.

Wciąż aktualne są pytania o wiarygodność i reprezentatywność opinii odnotowanych przez SD. Jednym z argumentów podważających ich wartość źródłową jest zarzut, że SD nie stosowała metod statystycznych we współczesnym rozumieniu. Najczęściej raporty zbiorcze na poziomie placówek zamiejscowych opracowywano na podstawie kilkudziesięciu lub kilkunastu meldunków dostarczonych przez współpracowników SD. Nie dokonywano żadnych analiz liczbowych, ograniczając się do wskazania narodowości, względnie klasy społecznej podsłuchanych osób[14]. W tej sytuacji wiele zapewne zależało od pracowitości i rzetelności poszczególnych współpracowników w gromadzeniu informacji. Inną kwestią jest, w jakiej mierze podsłuchane przez nich wypowiedzi rzeczywiście odzwierciedlały poglądy rozmówców. Większość mieszkańców III Rzeszy miała świadomość inwigilacji nawet prywatnych rozmów przez funkcjonariuszy reżimu. Była też świadoma konsekwencji publicznego wygłaszania „niepoprawnych politycznie" kwestii. Zapewne większą ostrożność musieli zachować mieszkańcy wcielonego do Niemiec Górnego Śląska, gdzie niejednokrotnie nie było wiadomo, jaką opcję reprezentowały przygodnie napotkane osoby, nawet te posługujące się językiem polskim lub jego gwarową odmianą. Wprawdzie informatorzy działali w sposób tajny, ale już ogólne uwarunkowania ówczesnej rzeczywistości mogły skłaniać

[13] *Ibidem*, s. 233–236.
[14] *Ibidem*, s. 222–227.

do ostrożności w rozmowach w miejscach publicznych, tj. w zakładach pracy, pociągach, restauracjach itd. Owa ostrożność mogła wyrażać się m.in. w wygłaszaniu opinii zgodnych z propagandą reżimu. Zresztą nawet nierozpoznawalność poszczególnych informatorów mogła być kwestią wątpliwą. O ile w zachodniej części Górnego Śląska, należącej przed wojną do starej Rzeszy, SD mogła się oprzeć na siatce informatorów, którym łatwiej było utrzymać w tajemnicy swoją działalność, o tyle dużo bardziej złożone okazało się to na terenach wcielonych. Władze nazistowskie oparły się bowiem na tym obszarze na urzędnikach przysłanych z Rzeszy oraz miejscowych volksdeutschach, ci zaś niejednokrotnie wyraźnie manifestowali swoje poglądy polityczne. Przykładem może tu być jeden z V-manów SD działających w Tychach – Karl Schikorski, który w swojej miejscowości powszechnie znany był jako volksdeutsch o poglądach nazistowskich, a nawet „polakożerca". Trudno przypuszczać, aby w jego obecności mieszkańcy Tychów szczerze wyrażali swoje poglądy[15].

Analizując raporty SD, należy też pamiętać o źródłach informacji na temat bieżącej sytuacji, do jakich mieli dostęp mieszkańcy prowincji górnośląskiej, niezależnie od ich narodowości i klasy społecznej. Niewątpliwie najistotniejszym źródłem były kontrolowane przez reżim media, które dostarczały informacji troskliwie dobranych i zaprezentowanych pod względem propagandowym. Zapewne dla wielu mieszkańców zachodniej, przed wojną niemieckiej, części prowincji było to podstawowe źródło informacji. Drugie źródło, zwłaszcza na terenach wcielonych do Rzeszy, to alianckie stacje radiowe, których słuchanie było jednak surowo zabronione i karane. Nie należy też pominąć działalności polskiego ruchu oporu, przejawiającej się także w dystrybucji informacji zabronionych przez okupacyjny reżim. Niewątpliwie najłatwiejszy dostęp do tych źródeł mieli Polacy z „pasa wschodniego" i przedstawiciele „warstwy pośredniej". W tej sytuacji ważnym materiałem do rozmów prowadzonych przez wszystkie grupy mieszkańców prowincji były liczne plotki i spekulacje pochodzące z różnych źródeł i o różnym stopniu wiarygodności.

***

Biografie czołowych postaci aparatu władzy III Rzeszy wciąż cieszą się popularnością na rynkach księgarskich i są obiektem licznych opracowań naukowych oraz popularnonaukowych. Obecnie nie sposób już wyliczyć wszystkich publikacji tego typu, które ukazały się od 1945 r. Najczęściej ich autorzy nie korzystali z raportów o nastrojach wytworzonych przez różne instytucje III Rzeszy, opierając swoje badania na innych dostępnych, a przecież bardzo licznych, źródłach. Jednym z wyjątków są tutaj prace Iana Kershawa, a zwłaszcza jego opracowanie poświęcone postrzeganiu Adolfa Hitlera przez niemieckie społeczeństwo[16]. Podobnych badań brakuje zaś w stosunku do dygnitarzy z najbliższego kręgu wodza.

[15] AIPN, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1949–1984, GK 162/415, Komisja Społeczno-Polityczna przy Radzie Narodowej gminy Tychy. Dot. Przestępcy wojenni, 27 III 1946 r., k. 7.

[16] I. Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009; *idem*, *Hitler (1889–1945)*, München 2009; *idem*, *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, tłum. R. Barołd, Poznań 2010.

Wynika to zapewne m.in. z tego, że wartość źródłowa raportów sytuacyjnych ma w wypadku biografistyki znaczenie drugorzędne. Pozostają one przede wszystkim wartościowym źródłem do badań nad historią społeczną. Jak pokazują raporty SD z Górnego Śląska, możliwości badawcze na tym polu nie ograniczają się tylko do społeczeństwa niemieckiego, lecz także mogą objąć ludność terenów okupowanych przez Niemcy.

Mit Hitlera w prowincji górnośląskiej w latach 1942–1944

Centralnym punktem zainteresowania sprawozdawców SD były wypowiedzi związane z osobą Adolfa Hitlera. Jak zauważył Ian Kershaw, mit Hitlera był w III Rzeszy czynnikiem integrującym dużą część społeczeństwa niemieckiego, nawet tę, która w warunkach totalitarnej dyktatury zachowała sceptycyzm wobec panujących realiów politycznych. Wykreowany przez propagandę obraz nieomylnego wodza skutecznie oddziaływał na szerokie masy Niemców w pierwszych latach rządów narodowosocjalistycznych oraz w początkowym okresie II wojny światowej. Poważniejsze niepowodzenia z lat 1941–1942 przyczyniły się do stopniowego kruszenia się mitu. Pierwszy poważny kryzys nastąpił jednak dopiero na skutek klęski Wehrmachtu pod Stalingradem w styczniu 1943 r. Odtąd zaufanie niemieckiego społeczeństwa do Hitlera, i całego reżimu nazistowskiego, zaczęło się wyraźnie chwiać, aby pod koniec wojny zupełnie się załamać[17]. Właśnie ten etap erozji mitu przedstawiają raporty górnośląskiej SD z lat 1942–1944.

Najczęściej wykorzystywaną przez SD okazją do ustalenia nastawienia ludności wobec Hitlera były jego przemówienia i proklamacje, które zazwyczaj transmitowano przez radio, a następnego dnia publikowano na łamach prasy. Jeden z najstarszych zachowanych raportów z obszaru przedwojennego niemieckiego Górnego Śląska został sporządzony przez placówkę SD w Opolu 10 listopada 1942 r. Obszernie omówiono w nim reakcje ludności na mowę Hitlera wygłoszoną w Monachium dzień wcześniej[18]. Pokazuje on już powszechne zniecierpliwienie z powodu przeciągających się walk pod Stalingradem. Jeżeli wierzyć sprawozdawcom SD, przemowa osiągnęła jednak zamierzony, uspokajający skutek. Wielu słuchaczy, reichsdeutschów i volksdeutschów, miało m.in. podkreślać, że dotychczasowe działania Hitlera przynosiły zawsze pozytywny skutek. W raporcie stwierdzono też, że wiele osób zgodziło się ze zdaniem, iż „nie mamy dziś cesarza, lecz wodza, który jest bezkompromisowy i któremu nie przyjdzie na myśl kapitulacja". Hitler po raz kolejny miał wówczas natchnąć optymizmem przynajmniej część słuchaczy,

[17] I. Kershaw, *Mit Hitlera*…, s. 11–21.

[18] Hitler podsumował w niej dotychczasowe sukcesy swoich rządów oraz poruszył aktualne sprawy związane przede wszystkim z sytuacją na frontach. Wspomniał np. o niemal całkowitym zajęciu Stalingradu. W podobnie optymistycznym tonie opisał przebieg wojny podwodnej na Atlantyku (*Unerschütterlich im Glauben an den Sieg! Der Wortlaut der Führerrede am Vorabend des 9. November*, „Oberschlesische Zeitung" 1942, nr 308).

a jego mit jeszcze skuteczniej oddziaływać, mimo pojawiających się wątpliwości co do przebiegu wojny[19].

Jakkolwiek cała ludność prowincji górnośląskiej z uwagą i niepokojem obserwowała przeciągające się walki pod Stalingradem, najważniejszym elementem wpływającym na postawy na przełomie 1942 i 1943 r. był nastrój świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku; szczególnie pozytywne oddziaływanie miały świąteczne, dodatkowe przydziały żywności dla reichsdeutschów i osób wpisanych na DVL. W okresie tym sprawozdawców SD szczególnie interesowały reakcje na świąteczną odezwę Hitlera, która została opublikowana przez prasę[20]. Raporty dość zgodnie informują o dobrym przyjęciu tej odezwy przez mieszkańców rejencji opolskiej, stwierdzono jednak, że nie zapowiedział on przełomu wojny w 1943 r.[21] Pojawiły się też sceptyczne głosy na temat realnych możliwości zastosowania zapowiedzianych przez Führera nowych broni. Przemowa ta miała również pozytywne oddziaływanie pod innym względem – dla części komentatorów była ona dowodem, że Hitler wciąż żył i była zaprzeczeniem plotek krążących na temat jego domniemanej śmierci[22]. Wydaje się, że bardziej świadoma pogarszającej się dla Niemiec sytuacji na froncie wschodnim była ludność obszaru byłego województwa śląskiego[23]. 12 stycznia 1943 r. placówka SD w Bielsku informowała o narastających obawach niemieckiej ludności tego miasta w związku z ciężkimi walkami obronnymi na Wschodzie. Jeszcze bardziej alarmistyczne pogłoski krążyły na obszarze „pasa wschodniego" – 13 stycznia 1943 r. placówka SD w Sosnowcu raportowała o plotkach, że armia niemiecka została okrążona pod Stalingradem[24].

Szok, jakiego niemieckie społeczeństwo doznało na początku lutego 1943 r., w momencie oficjalnego ogłoszenia kapitulacji 6. Armii pod Stalingradem, był też udziałem mieszkańców prowincji górnośląskiej. Szczególnie dotknął on zarówno mieszkańców rejencji opolskiej, jak i przedwojennych obywateli polskich wpisanych na DVL, którzy przede wszystkim obawiali się o losy członków swoich rodzin służących w Wehrmachcie na froncie wschodnim. W raportach SD śledzących ówczesne nastroje nie zabrakło także informacji na temat jednoznacznie krytycznych wypowiedzi o Hitlerze. Jeszcze przed oficjalnym meldunkiem

---

19 AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7a, SD-Hauptaussenstelle Opplen für SD-Leitabschnitt Kattowitz an das Reichssicherheitshauptamt Berlin, 10 XI 1942 r., k. 1–6.

20 Odezwa była utrzymana w tonie dość ogólnikowym. Podobnie jak w większości innych przemów czy odezw kierowanych „do narodu", Hitler porównywał ówczesną sytuację Niemiec z okresem I wojny światowej. Nie stronił też od przywoływania swoich osobistych doświadczeń. W odezwie do żołnierzy zapewniał jak zwykle o nadchodzącym zwycięstwie III Rzeszy (*Neujahrsbotschaft des Führers an die Nation*, „Oberschlesische Zeitung" 1943, nr 1).

21 AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 15, SD-Hauptaußenstelle Gleiwitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 5 I 1943 r., k. 1–4.

22 *Ibidem*, 22, SD-Oppeln an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, 5 I 1943 r., k. 16.

23 Można to tłumaczyć większym dostępem do nielegalnych źródeł informacji, np. pozyskiwanych przez słuchanie zagranicznych stacji radiowych. Należy też wspomnieć o działalności polskiego ruchu oporu.

24 AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 26, SD-Außenstelle Sosnowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, 12 I 1943 r., k. 9–12.

o kapitulacji (opublikowanym przez OKW 3 lutego 1943 r.) SD informowała o oczekiwaniu na mowę Führera, w której odniósłby się on do bieżących wydarzeń. 31 stycznia 1943 r. meldowano z Gliwic o głosach zwątpienia w to, że Hitler istotnie to zrobi: „A co ma powiedzieć, skoro tak ośmieszył się w Stalingradzie?"[25]. Sporządzone już po meldunku OKW raporty SD z rejencji opolskiej jednoznacznie mówią o gwałtownym spadku zaufania do Hitlera, któremu szczególnie w kręgach inteligencji i ludności związanej z Kościołem katolickim przypisywano winę za klęskę. 9 lutego 1943 r. placówka SD z Gliwic tak opisywała opinie krążące wśród przedstawicieli tych grup ludności: „zrzuca się odpowiedzialność za katastrofę pod Stalingradem na Führera. Coraz bardziej wątpi się w jego geniusz przywódczy. Najwyraźniej Führer nie dorósł do sytuacji"[26]. Poważne osłabienie prestiżu wodza potwierdzają także dowcipy zanotowane w tym czasie przez informatorów SD w powiecie prudnickim, należącym przed wybuchem wojny do Niemiec. Część z nich bezpośrednio odwoływała się do klęski stalingradzkiej: „Führer jest chory. Ma temperaturę o 2˚ niższą: 1˚ to Stalingrad, a 2˚ to Leningrad" (w przypadku słów „Stalingrad" i „Leningrad" mamy do czynienia z niezrozumiałą dla polskiego czytelnika grą słów. Rosyjskie słowo „Grad" oznacza w języku niemieckim „stopień" używany do określenia poziomu temperatury. W cytowanym zdaniu można więc te słowa zrozumieć jako „stopień Stalina" i „stopień Lenina")[27]. Dużą liczbę negatywnych wypowiedzi zanotowano na obszarze rejencji katowickiej. Na przykład 23 lutego 1943 r. placówka SD w Bytomiu przytoczyła takie krytyczne głosy na temat Hitlera: „W kręgach gospodarczych urzędników niższej rangi opowiada się, że Führer popadł w megalomanię. Wszystko chce robić sam, a nie ma ku temu kompetencji. Gdyby nie rozstrzelał lub nie zwolnił swoich najlepszych generałów, to upadek Stalingradu nie byłby konieczny"[28].

Podobne nastroje były charakterystyczne dla całego obszaru Niemiec, gdzie równie otwarcie krytykowano przedstawicieli najwyższych władz[29]. Górny Śląsk nie był w tej kwestii wyjątkiem – fala krytyki wobec Hitlera objęła zarówno większość ludności niemieckiej,

[25] „A co ma powiedzieć, skoro tak skompromitował się w Stalingradzie" („Was soll er denn sagen, wo er sich doch so in Stalingrad blamiert hat", zob. AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 15, Vermerk Z.K. III A betr. Allgemeine Stimmung und Lage, styczeń 1943 r., k. 14–15).

[26] „In Kreisen der Intelligenz, insbesondere in katholisch gebundenen Kreisen, wird der Führer für die Katastrophe bei Stalingrad verantwortlich gemacht. An seinem Feldherrngenie wird immer mehr gezweifelt. Der Führer sei nascheinend nicht mehr der Lage gewachsen" (AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 15, SD-Hauptaußenstelle Gleiwitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, 9 II 1943 r., k. 33–35).

[27] „Der Führer ist krank, denn er 2° weniger Temperatur: I. Stalingrad und II. Leningrad" (AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 20, SD-Außenstelle Neustadt an die SD-Hauptaussenstelle Oppeln, Lagebericht, 15 II 1943 r., k. 7–10).

[28] „In Angestelltenkreisen der Wirtschaft wird erzählt, dass der Führer grössenwahnsinnig geworden sei. Er wolle alles allein machen und hätte doch nicht die Fähigkeit dazu. Wenn er nicht seine besten Generäle erschossen oder entlassen hätte, dann wäre der Fall von Stalingrad nicht nötig gewesen" (AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 12, SD-Außenstelle Beuthen O.S. an den SD-Leitabschnitt Kattowitz Kattowitz, Stimmungsbericht, 23 I 1943 r., k. 22–25).

[29] I. Kershaw, *Mit Hitlera*…, s. 197.

jak i „warstwę pośrednią". Nikogo nie zaskoczyła natomiast postawa Polaków. Otwarcie wyrażali oni radość z klęski Niemców – wśród nich nie można było mówić o jakimkolwiek oddziaływaniu mitu Hitlera. SD tak oceniła np. nastroje ludności polskiej zaliczonej do „warstwy pośredniej" w powiecie rybnickim: „Szczególnie jeszcze myślący po polsku i Polacy cieszą się, że ruchy [na froncie] przebiegają na korzyść wroga. Zwłaszcza tej zimy uderzające są zachowania Polaków. Znów słychać język polski. […] Wyraźnie też można zaobserwować wrogie nastawienie [Polaków]"[30].

Hitler podjął próbę odwrócenia niekorzystnych nastrojów w mowie wygłoszonej 23 marca 1943 r.[31] SD ze szczególną uwagą śledziła jej oddziaływanie na opinie ludności niemieckiej zarówno na obszarze rejencji opolskiej, jak i terenach wcielonych do Rzeszy. Wciąż odnotowywano krytyczne wypowiedzi, które choć przypisywane osobom z kręgów niechętnych lub obojętnych narodowemu socjalizmowi, pochodziły od przedstawicieli wszystkich klas społecznych. Na przykład 2 marca 1943 r. gliwicka SD zacytowała taką wypowiedź jednego z tamtejszych katolików: „Po różnych porażkach Führer nie powinien mówić o woli Bożej. Poza tym wciąż pojawiają się przepowiednie, np. Stalingrad nie stanie się Verdun, a stał się katastrofą"[32]. Podobnie jak na pozostałych obszarach Rzeszy, również w prowincji górnośląskiej wielu słuchaczy wątpiło w prawdziwość słów Hitlera dotyczących strat poniesionych dotychczas przez Wehrmacht na froncie wschodnim (542 tys. zabitych)[33].

W marcu 1943 r. odnotowywano jednak coraz więcej przykładów mijania „szoku stalingradzkiego", co wyrażało się w uspokojeniu nastrojów ludności niemieckiej po mowie Hitlera oraz ogłoszeniu przez Goebbelsa „wojny totalnej". Na poprawę nastrojów wpłynęły też bardziej optymistyczne meldunki z frontu wschodniego, mówiące o powstrzymaniu radzieckiej ofensywy (zwłaszcza o sukcesach niemieckiej kontrofensywy pod Charkowem). Oczekiwano przeprowadzenia zwycięskiej ofensywy na Wschodzie w 1943 r. Przyczyniło się to wśród niemieckich mieszkańców prowincji górnośląskiej do pewnego odrodzenia

---

[30] „Besonders noch die polnisch-denkenden und Polen freuen sich, dass die Bewegungen zu Gunsten des Feindes sind. Besonders in diesem Winter sind die Bewegungen den Polen auffallend, die polnische Sprache hat wieder seinen Platz gefunden. […] Auch sichtlich kann man die sichere feindliche Einstellungen beobachten" (AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 25, SD-Außenstelle Rybnik an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 16 II 1943 r., k. 9–11).

[31] Głównym wątkiem tej przemowy Hitlera była pochwała „bohaterstwa" żołnierzy Wehrmachtu i samego narodu niemieckiego. Wraz z zapewnieniami o „obronie kultury" europejskiej przez Niemcy były oczywiste nawiązania do klęski stalingradzkiej (*Front und Heimat im entschlossenen Kampf. Rede des Führers zum Heldengedenktag 1943*, „Oberschlesische Zeitung" 1943, nr 81).

[32] „Nach den verschiedenen Rückschlägen soll der Führer um Gottes Willen bloss keine Rede halten, sonst gehen wieder Prophezeiungen daneben, z.B. Stalingrad, wird kein Verdun. Es ist eine Katastrophe geworden" (AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 15, SD-Hauptaussenstelle Gleiwitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 2 III 1943 r., k. 48–51).

[33] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/6, SD-Hauptaussenstelle Gleiwitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 23 III 1943 r., k. 6–10; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/16, SD-Aussenstelle Sosnowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 23 III 1943 r., k. 13–16.

się mitu Hitlera, który po raz kolejny dowiódł swej żywotności. W tym kontekście padła wypowiedź będąca klasycznym przykładem wiary w „dobrego cara", odgradzanego od narodu przez najbliższe otoczenie. Według raportu z Bytomia z 23 marca 1943 r. jeden z tamtejszych robotników mówił o zapraszaniu przeciętnych obywateli Niemiec na obiad do Hitlera: „Gości Führera wyszukiwano z wszystkich kręgów ludności i byli też zapraszani zasłużeni robotnicy i wszyscy mogli swobodnie rozmawiać z Führerem. Czasami opowiadano Führerowi o sprawach, którymi był zwyczajnie zszokowany. Zawsze miał jednak bezpośredni kontakt z ludem. Teraz jest inaczej". Dalej cytowany robotnik narzekał na odizolowanie Führera, za co winił „dworską klikę" (*Hofclique*), czyli jego najbliższe otoczenie (m.in. feldmarszałka Wilhelma Keitla i Heinricha Himmlera)[34]. Bardziej zróżnicowane opinie notowano natomiast na terenach wcielonych. O ile nastroje Niemców nie odbiegały zbytnio od pozostałych części prowincji górnośląskiej, o tyle różne plotki pojawiały się wśród przedstawicieli „warstwy pośredniej". W powiecie rybnickim mówiono w marcu 1943 r., że Hitler wreszcie uznał swoje błędy i ponownie oddał dowództwo feldmarszałkowi Waltherowi von Brauchtischowi. Plotka ta miała pochodzić z Zabrza, jest to zatem przykład dość swobodnej „wymiany myśli" na terenie całej prowincji[35]. Z kolei opinie Polaków, według katowickiej SD, koncentrowały się na krytyce i wykazywaniu kłamliwości przemów wodza III Rzeszy[36].

Następne miesiące pierwszej połowy 1943 r. przyniosły pewne uspokojenie nastrojów i ustabilizowanie zaufania do Führera wśród górnośląskich Niemców. Owo zaufanie najczęściej było artykułowane w kontekście nadziei na poprawę wojennego położenia Rzeszy. W kwietniu 1943 r. placówki SD interesowały się też reakcjami ludności niemieckiej na obchody urodzin wodza. Zachował się m.in. sumaryczny raport głównej placówki SD w Opolu z 20 kwietnia, w którym omówiono opinie na temat wygłoszonej dzień wcześniej przez radio mowy urodzinowej Goebbelsa. Zanotowano przy tym wiele głosów krytycznych – słowa ministra propagandy miały uświadomić części słuchaczy, jak poważna była sytuacja Niemiec. Niezależnie od pesymistycznego odbioru przemowy sprawozdawca SD podkreślał jednak niezachwiane zaufanie ludności rejencji opolskiej do Hitlera. Innym tematem rozmów związanych z urodzinami były niszczące naloty alianckich samolotów na niemieckie miasta. W kontekście zbliżających się uroczystości mówiono o rzekomo

[34] „Er erzählte, wie es früher bei Einladungen zur Mittagstafel des Führers gewesen sei. Da hätte man aus allen Bevölkerungsteilen die Gäste des Führers zusammengesucht, und auch verdiente Arbeiter seien geladen worden und alle konnten frei mit dem Führer reden. Manchmal sei dem Führer da etwas erzählt worden, worüber er ordentlich erschrocken gewesen sei. Er habe aber immer direkte Fühlung mit dem Volk gehabt. Jetzt sei das ganz anders" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/1, SD-Aussenstelle an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 23 III, 1943 r., k. 10–12).

[35] AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 25, SD-Aussenstelle Rybnik an SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allemeine Stimmung und Lage, 9 III 1943 r., k. 24–25.

[36] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/8, SD-Aussenstelle an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmen der Polen, 18 V 1943 r., k. 91–92.

zapowiedzianym na 20 kwietnia nalocie Anglików na Berlin i Monachium, których zrównanie z ziemią miało stanowić makabryczny „prezent" urodzinowy dla Hitlera[37]. Nawet jeżeli przejściowe ustabilizowanie frontu wschodniego i sukcesy niemieckiej floty podwodnej wiosną 1943 r. przyniosły pewną odbudowę prestiżu wodza, to zauważano też w tym okresie rozmaite postawy krytyczne, wyrażające się m.in. w żartach. Za przykład niech posłuży jeden z dowcipów odnotowanych w powiecie grodkowskim w czerwcu 1943 r.: „Rok 1950! Przypominacie sobie jeszcze pewnego męża stanu: Hotler, Hetler, Hatler czy jakoś tak?"[38].

Kolejne wzmianki o Hitlerze w zachowanych raportach SD z Górnego Śląska pochodzą z sierpnia i września 1943 r., a więc z czasu kolejnych klęsk państw osi na froncie wschodnim, w basenie Morza Śródziemnego i na Atlantyku. Dawało to pożywkę dla rozmów o wojennych posunięciach Führera. Pojawiały się też różne plotki na temat jego stanu zdrowia. Na przykład 9 sierpnia placówka w Gliwicach meldowała: „o Führerze uważa się, że jest chory i tylko zastrzyki trzymają go przy życiu"[39]. O identycznych pogłoskach krążących wśród Polaków informowała tego samego dnia placówka SD z Sosnowca[40]. Wzmianki o chorobie są kolejnym dowodem na krążenie różnych informacji i plotek wśród różnych grup ludności prowincji górnośląskiej, bez względu na ich miejsce zamieszkania, narodowość i sytuację prawną.

Jesień 1943 r. przyniosła ważny czynnik koncentracji uwagi SD na opiniach dotyczących Hitlera – kolejną przemowę wodza, wygłoszoną przez radio 10 września[41]. Już 13 września lokalne struktury SD sporządziły stosowne meldunki[42]. Sprawozdawcy pisali o entuzjazmie,

---

[37] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/15, SD-Aussenstelle Rybnik an SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 9 IV 1943 r., k. 20–22; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/1, SD-Aussenstelle Beuthen an SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 16 IV 1943 r., k. 28–32.

[38] „1950!! Entsinnen Sie sich noch an einen Staatsmann, Hotler, Hetler, Hatler oder so ähnlich!" (AIPN, GK 644/7, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, SD-Aussenstelle Grottkau, 23 VIII 1943 r., k. 55).

[39] „Vom Führer will man wissen, daß er krank ist und nur noch mit Spritzen am Leben gehalten wird" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/6, SD-Aussenstelle Gleiwitz, Stimmungsbericht, 8 VIII 1943 r., k. 41).

[40] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/16, SD-Aussenstelle Sosnowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmung und Verhalten der Polen, 9 VIII 1943 r., k. 66.

[41] Przemowa była przede wszystkim poświęcona niedawnej kapitulacji Włoch. Innym ważnym wątkiem było zapewnienie Hitlera o podjętych przygotowaniach do odwetu na Wielkiej Brytanii za naloty dywanowe niszczące niemieckie miasta (*Ansprache des Führers an das deutsche Volk*, „Oberschlesische Zeitung" 1943, nr 251).

[42] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/6, SD-Aussenstelle Gleiwitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 65; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/1, SD-Aussenstelle Beuthen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, k. 48; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7, SD-Aussenstelle Grottkau – fragmenty raportów, 13 IX 1943 r., k. 78; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/9, SD-Aussenstelle Kreuzburg an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 71–72; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/11, SD-Aussenstelle Neustadt an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 13 IX 1943 r., k. 88; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/14, SD-Aussenstelle Ratibor an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 13 IX 1943 r., k. 101; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/14, SD-Aussenstelle Loben

jaki przemówienie miało wywołać „we wszystkich kręgach ludności", ponownie trzeba jednak wskazać, że w większości przypadków chodziło tu o ludność niemiecką, względnie przychylnych reżimowi przedstawicieli „warstwy pośredniej". W powiecie katowickim robotnicy mieli wyrażać radość, że Hitler wreszcie przemówił. Niemniej dość emfatyczny ton niektórych zapisanych wypowiedzi (np. „Milczenie Führera niczym koszmar leżało na sercu robotnika. Teraz koszmar ten ustąpił niezmiernej radości z pomyślności Führera") nakazuje pewną ostrożność w ocenie ich szczerości[43]. Jakkolwiek w poszczególnych powiatach zwracano uwagę na różne akcenty przemowy, to niewątpliwie głównym tematem była informacja o uwolnieniu obalonego wcześniej Benita Mussoliniego. Podkreślano wierność Führera wobec sojusznika („Taki jest Führer. On nie zostawia swoich towarzyszy na lodzie")[44]. Bez problemu oswojono się z informacją o kapitulacji włoskich sił zbrojnych, a nawet przyjęto ją z zadowoleniem – „zdrada" nieudolnego sojusznika pozwalała na wytłumaczenie dotychczasowych niepowodzeń[45]. Innym podkreślanym wątkiem przemówienia była zapowiedź odwetu wobec Anglii za niszczące naloty[46]. Nawet jeżeli sprawozdawcy SD nieco podkolorowali informacje o powszechnym entuzjazmie wywołanym przez wrześniowe przemówienie, to należy założyć, że rzeczywiście oddziaływało ono w jakimś stopniu na ludność niemiecką. Zapewne skuteczność ta wynikała z możliwości ogłoszenia pewnych, nawet jeżeli pozornych, sukcesów (uwolnienie Mussoliniego, zajęcie większej części Włoch przez Wehrmacht), a takich okazji na tym etapie wojny Hitler miał już bardzo mało. Sztucznie wywołana fala entuzjazmu szybko zresztą opadła w wyniku napływania coraz bardziej niekorzystnych informacji o przebiegu działań wojennych na wszystkich frontach, a zwłaszcza o nowych masowych nalotach aliantów na Niemcy. W tym samym czasie pojawiły się głosy o konieczności zawarcia pokoju lub wręcz o toczących się negocjacjach[47].

---

an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 13 IX 1943 r., k. 72; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/8, SD-Aussenstelle Kattowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 144–146; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/13, SD-Aussenstelle Pless an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 13 IX 1943 r., k. 133; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 69–70.

[43] „Wie ein Alpdruck habe das Schweigen des Führers bisher auf der Brust des Arbeiters gelegen. Jetzt sei dieser Alpdruck einer unermßlichen Freude über das Wohlergehen des Führers gewichen […]" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/8, SD-Aussenstelle Kattowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 145).

[44] „Das ist der Führer, der verläßt einen Kameraden auch in der Not nicht" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7, SD-Aussenstelle Grottkau – fragmenty raportów, 13 IX 1943 r., k. 70).

[45] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 70.

[46] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/1, SD-Aussenstelle Beuthen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 13 IX 1943 r., k. 48.

[47] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 20 IX 1943 r., k. 72–75; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/15, SD-Aussenstelle Rybnik an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 27 IX 1943 r., k. 125.

W stosunkowo nielicznie zachowanych raportach z 1944 r. znajdujemy już niewiele bezpośrednich odniesień do osoby Führera. Jak wspomniano, sprawozdawcy SD coraz częściej odnotowywali wezwania do zawarcia pokoju[48]. Zachowało się też z tego okresu kilka zapisków o ironicznych reakcjach Polaków na przemówienia Hitlera. Na przykład 9 lutego 1944 r. placówka SD z Sosnowca tak opisywała polskie prześmiewcze opinie na temat przemówienia Hitlera z 30 stycznia 1944 r.[49]: „Przemowa Führera z 30 stycznia 1944 r. była żywo krytykowana przez Polaków. Według raportów, Polacy próbowali roztrząsać i wykpiwać treść przemówienia Führera, przy czym dawali wyraz swojej opinii, że przemówienie było bełkotem człowieka, który nie widzi wyjścia dla swojej polityki. Szczególnie wywody Führera, że Anglia nie może już działać samodzielnie, lecz w zależności od Ameryki, a przez to jej kolonie staną się amerykańskimi, były mocno wyśmiewane. Poza tym żywe rozbawienie wywołały słowa Führera odnośnie do zwycięzcy obecnej [walki] między Niemcami a Rosją. Polacy cynicznie komentowali ten punkt przemówienia Führera i twierdzili, że Führer mógł mieć ewentualnie rację, iż wojna nie zostanie jednak rozstrzygnięta po jego myśli. Pokonanie Niemiec przez bolszewizm ma być »faktem« postanowionym przez Anglię i Amerykę. Drugim »faktem« ma być późniejsze pokonanie bolszewizmu przez Anglię, Amerykę i pozostałe narody Europy”[50].

Krytyczne wobec Hitlera głosy coraz powszechniej wyrażali także Niemcy. Jeden z wątków, który był szczególnie krytykowany i wykpiwany, dotyczył wciąż zapowiadanego przez propagandę i niezrealizowanego odwetu (*Vergeltung*) wobec Anglii[51]. 14 lutego 1944 r. SD

---

[48] AP Opole, Sicherheitsdienst des Reichsführers SD-Leitabschnitt Kattowitz SD-Hauptaussenstelle Oppeln nr 2793, 1, SD-Aussenstelle Beuthen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 7 II 1944, k. 1–3.

[49] Także w tej przemowie Hitler zapewniał o nadchodzącym zwycięstwie, które jednak uzależniał od zachowania „wewnętrznej zwartości narodu niemieckiego”. Podkreślił przy tym konieczność obrony zdobyczy „niemieckiego socjalizmu”. Pewnym *novum* jego wypowiedzi było odwołanie do zdrady narodów Europy Wschodniej, w tym Polaków, przez zachodnich sojuszników. W przemowie nie zabrakło też odwołań do „kwestii żydowskiej” (*Die Proklamation des Führers zum 30. Januar*, „Oberschlesische Zeitung” 1944, nr 30).

[50] „Die Führerrede zum 30.1.44 wurde von den Polen lebhaft kritisiert. Wie hierzu berichtet wird, hätten die Polen versucht, die Rede des Führers zu zerpflücken und hätten den Inhalt ins lächerliche gezogen, wobei die ihrer Meinung dahingehend Ausdruck gaben, dass die Rede das Gestammel eines Menschen gewesen sei, der in seiner Politik keinen Ausweg mehr sehe. Besonders die Ausführungen des Führers, dass England nicht mehr selbständig, sondern abhängig von Amerika, handeln könne und somit eine amerikanische Kolonie geworden sei, sei stark belacht worden, darüber hinaus hätten die Worte des Führers hinsichtlich des Siegers in dem gegenwärtigen [Kampf] zwischen Deutschland und Russland lebhafte Freude ausgelöst. Zu diesem Punkt der Führerrede hätten die Polen zynische Äußerungen getan und behauptet, dass Führer evtl. recht haben könne, dass der Krieg jedoch nicht in seinem Sinne entschieden werde. Die Niederringung Deutschlands durch den Bolschewismus sei eine von England und Amerika beschlossene »Tatsache«. Die zweite »Tatsache« sei die spätere Niederringung des Bolschewismus durch England, Amerika und die übrigen Völker Europas” (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/16, SD-Aussenstelle Sosnowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmung und Verhalten der Polen, 9 II 1944 r., k. 109–110).

[51] Pełna nazwa słynnych rakiet V-1 i V-2, które wykorzystano w 1944 r. do ataków na Wielką Brytanię, brzmiała „Vergeltungswaffe” – „broń odwetowa”. Było to ewidentne nawiązanie do oczekiwań niemieckiego społeczeństwa, które domagało się odwetu na Wielkiej Brytanii za niszczące Niemcy alianckie naloty dywanowe. Tak też nowe bronie były przedstawiane przez propagandę III Rzeszy.

w Grodkowie odnotowała następujący dowcip krążący wśród uczniów: „Gdy stary wódz Adolf Hitler leżał w 1974 r. na śmiertelnym łożu, jeszcze raz wezwał do siebie marszałka Rzeszy Göringa i powiedział mu: Jedno leży mi jeszcze na sercu, Hermann, nie zapomnij mi o odwecie!”[52]. To, że tego typu dowcipy opowiadali sobie uczniowie, musiało zapewne szczególnie zaniepokoić przedstawicieli reżimu – dotąd właśnie młodzież była najbardziej podatna na narodowosocjalistyczną indoktrynację. Spadek prestiżu Führera w tej grupie stanowił wyraźny znak postępującego upadku jego mitu.

Nie zachowały się raporty SD z prowincji górnośląskiej z drugiej połowy 1944 r. Pewien pogląd na nastroje w tym okresie wojny dają meldunki innych instytucji III Rzeszy, zwłaszcza NSDAP. Latem 1944 r., w związku z osiągnięciem przez Armię Czerwoną linii Wisły, górnośląskich Niemców ogarnęły nastroje panikarskie, z trudem uspokojone przez władze partyjne oraz aparat policyjny[53]. Gdy jednak w lipcu 1944 r. doszło do zamachu na Hitlera, dla większości ludności niemieckiej był to rzeczywisty szok. Według raportów partyjnych, powszechnie potępiano sprawców zamachu oraz wyrażano radość z „cudownego ocalenia” wodza. Reakcję mieszkańców Zabrza tak opisywał raport jednej z tamtejszych grup miejscowych NSDAP: „Zamach na Führera przeprowadzony 20 lipca 1944 r. został powszechnie przyjęty przez ludność z odrazą. [Ludność] jest szczęśliwa, że mimo pospolitego i podstępnego zamachu Führer ocalał nam właśnie teraz, w tej najcięższej walce naszego narodu. Naród kocha Führera, i tak jak poprzednio ma do niego całkowite zaufanie”[54]. Należy tu jednak zwrócić uwagę na pewną sztampowość tych relacji. Ich twórcom – kierownikom politycznym NSDAP – zapewne jeszcze bardziej niż sprawozdawcom SD zależało na ukazaniu „właściwej postawy” ludności. Realizując podstawowe zadania NSDAP, to oni byli bowiem lokalnymi propagandzistami i „wychowawcami”.

Głosy wyrażające wiarę w Hitlera umilkły w ostatnich miesiącach 1944 r. Tematem rozmów w prowincji górnośląskiej były wówczas rozpaczliwe przygotowania do obrony terytorium Rzeszy. Wydaje się, że większość Niemców, nawet tych wcześniej zapatrzonych w ideologię nazistowską, nie miała już złudzeń co do rzeczywistego przebiegu wojny. Zachowane raporty partyjne z prowincji górnośląskiej nie wymieniają w tym okresie wypowiedzi

---

[52] „Als der greise Feldherr Adolf Hitler, im Jahre 1974 auf dem Sterbebette lag, rief er den Reichsmarschall Göring nochmals zu sich und sagte zu ihm: Eins liegt mir noch am Herzen, Hermann, vergiss mir die Vergeltung nicht!” (AP Opole, Sicherheitsdienst des Reichsführers SD-Leitabschnitt Kattowitz SD-Hauptaussenstelle Oppeln nr 2793, 1, SD-Aussenstelle Grottkau an An die SD-Hauptaußenstelle Oppeln, Allgemeine Stimmung und Lage, 14 II 1944 r., k. 23).

[53] M. Węcki, *Fritz Bracht 1899–1945. Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014, s. 423–424.

[54] Reakcję mieszkańców Zabrza tak opisywał raport jednej z tamtejszych grup miejscowych NSDAP: „Der am 20. Juli 1944 erfolgte Mordanschlag auf den Führer ist von der Bevölkerung allgemein mit Abscheu beurteilt worden. Sie ist glücklich darüber, dass uns der Führer trotz des gemeinen und hinterlistigen Anschlages gerade jetzt im schwersten Schicksalskampfe unseres Volkes, erhalten blieb. Das Volk liebt den Führer und es hat auch nach wie vor noch das feste Vertrauen zu ihm” (AP Katowice, NSDAP Kreisleitung Hindenburg nr 147, 23, Politischer Lagebericht der NSDAP.-Ortsgruppe „Scharnhorst”, 21 VII 1944 r., k. 401).

na temat Hitlera. Ludność w większości z obawą oczekiwała na rozpoczęcie radzieckiej ofensywy, która ostatecznie ruszyła w styczniu 1945 r. i doprowadziła do zajęcia Górnego Śląska przez Armię Czerwoną.

Najważniejsi dygnitarze III Rzeszy

Częstym tematem rozmów zarejestrowanych przez górnośląską SD były osoby z najbliższego kręgu Hitlera. Najwięcej komentarzy zachowało się na temat Josepha Goebbelsa i Hermanna Göringa. Dużo rzadziej byli wspominani tacy dygnitarze, jak Heinrich Himmler, Albert Speer, Robert Ley czy Joachim von Ribbentrop. Wypowiedzi o pozostałych członkach centralnego establishmentu III Rzeszy występują bardzo rzadko. Osobną grupą byli dowódcy wojskowi – szczególnie wiele wypowiedzi na ich temat odnotowano po ogłoszeniu klęski pod Stalingradem. W wielu komentarzach pojawiały się spekulacje na temat zmian kadrowych w Wehrmachcie, m.in. ponownym objęciu najważniejszych funkcji dowódczych przez oficerów kojarzących się z sukcesami lat 1939–1941: feldmarszałka Walthera von Brauchitscha, gen. płk. Franza Haldera czy gen. płk. Heinza Guderiana. Tego typu dywagacje wiązały się zapewne z opinią ludności o blamażu dotychczasowego sposobu prowadzenia wojny, co można traktować jako pośrednią krytykę samego Hitlera.

Joseph Goebbels

Niewątpliwie najczęściej zauważanym i wspominanym przez ludność był, przynajmniej w świetle raportów SD, minister propagandy Rzeszy Joseph Geobbels. Jego przemowy i artykuły prasowe miały wpływać na morale narodu w ostatnich latach wojny, zwłaszcza w warunkach coraz częstszego medialnego milczenia Führera[55]. Można też założyć, że minister propagandy chętnie korzystał z siatki SD w celu zbadania skuteczności swoich działań. Dobrym przykładem takiego wykorzystywania SD jest recepcja słynnej przemowy Goebbelsa na wiecu w berlińskim Pałacu Sportu 18 lutego 1943 r. oraz nadanej wieczorem tego samego dnia audycji radiowej. Goebbels, dążący do poprawienia nastrojów ludności niemieckiej zszokowanej klęską stalingradzką, starannie przygotował się do organizacji „wielkiego wiecu", podczas którego zamierzał ogłosić „wojnę totalną" i wzbudzić entuzjazm słuchaczy za pomocą charyzmatycznych odpowiedzi na zadane przez siebie „dziesięć" pytań. Placówki terenowe SD zostały postawione w stan gotowości kilkanaście godzin przez wiecem w celu odnotowania komentarzy na temat przemowy[56]. Takie samo zadanie otrzymała tym samym sieć informatorów SD w prowincji górnośląskiej.

---

[55] I. Kershaw, *Hitler 1889–1945*…, s. 814.

[56] D. Irving, *Wojna Goebbelsa. Triumf intelektu*, tłum. B. Zborski, Międzyzdroje–Kraków 2010, s. 616–621.

Jakkolwiek pierwsze meldunki trafiły do Berlina już kilka godzin po audycji radiowej, to większość zachowanych raportów z Górnego Śląska nosi datę 23 lub 24 lutego 1943 r. Pewne opóźnienie można wytłumaczyć tym, że wielu pracujących mieszkańców regionu nie miało okazji wysłuchania radiowej transmisji z wiecu. Możliwe jest, że dopiero jej powtórzenie w niedzielę 21 lutego pozwoliło obserwatorom SD zebrać większą liczbę opinii[57]. Zazwyczaj sprawozdawcy pisali o pozytywnym i uspokajającym oddziaływaniu przemowy na ludność niemiecką w różnych częściach prowincji górnośląskiej. Niejednokrotnie podkreślano, że było to jedno z najlepszych wystąpień ministra propagandy. Nie zabrakło jednak także głosów krytycznych, szczególnie w kręgach urzędników. Na przykład w Opolu pojawiały się opinie, że Goebbels nazbyt pesymistycznie ocenił ówczesne położenie Niemiec[58]. Z kolei w Bytomiu urzędnicy narzekali, że tak drastyczne przedstawienie sytuacji było oznaką słabości Rzeszy zakomunikowaną jej wrogom[59]. Tematem licznych dyskusji, nawet wiele tygodni po przemowie, były też praktyczne skutki zapowiedzianej przez ministra totalnej mobilizacji ludności na rzecz produkcji wojennej.

SD intensywnie śledziła reakcje ludności na publiczne wypowiedzi Goebbelsa do końca wojny. Jego wizerunek był odbiciem aktualnej, coraz gorszej, sytuacji militarnej Niemiec. Jako główny propagandzista reżimu najczęściej ściągał na siebie niechęć rozczarowanej ludności niemieckiej, czego wyrazem były liczne dowcipy, zasłyszane także przez placówki SD na Górnym Śląsku. Przedstawiały one ministra propagandy jako notorycznego kłamcę – odbicie jego kolejnych, nierzeczywistych zapewnień o nadchodzącym zwycięstwie. Przykładem tego typu nastrojów może być poniższy dowcip zasłyszany przez SD w maju 1943 r. w powiecie kluczborskim: „Churchill, Roosevelt, Stalin i Hitler chcą zobaczyć, kto najbardziej kłamał. [Ma to pokazać próba], kto najgłębiej zapadnie się w bagno. Churchill, Roosevelt i Stalin zapadają się po kolana, względnie po brzuch lub szyję, a Hitler po kostki. Wszyscy dziwią się: jak to? Hitler się śmieje: przecież stoję na Josephie!”[60].

Oceniając fragmenty raportów SD dotyczące Goebbelsa, można stwierdzić, że wypowiedzi ministra propagandy były śmielej niż w przypadku Hitlera zestawiane z aktualną rzeczywistością. Ludności niemieckiej łatwiej też przychodziła krytyka wynikająca z ogólnej sytuacji, tym samym to właśnie Goebbels stał się swoistym kozłem ofiarnym narastającego rozczarowania brunatnym reżimem. Ewidentnym wyrazem tego stanu rzeczy był fakt,

[57] AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 20, SD-Aussenstelle Neustadt an die SD-Hauptaussenstelle Oppeln, Lagebericht, 22 II 1943 r., k. 11–13.

[58] *Ibidem*, 24, SD-Aussenstelle Ratibor an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 24 II 1943 r., k. 20–23.

[59] *Ibidem*, 12, SD-Aussenstelle Beuthen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 23 II 1943 r., k. 22–25.

[60] „Churchill-Roosevelt-Stalin-Hitler wollen sehen, wer am meisten gelogen hat. Wer am tiefsten im Sumpf einsinken wird. Churchill-Roosevelt, Stalin versinken bis zu den Knien, bezw. bis Bauch oder Hals. Hitler aber nur bis an die Fersen. Alles staunt, wieso? Hitler lacht, ja ich stehe auf dem Josef [Goebbels]!” (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/9, SD-Aussenstelle Kreuzburg, Allgemeine Stimmung und Lage, 21 V 1943 r., k. 41).

że to właśnie jego najczęściej czyniono bohaterem, a właściwie antybohaterem, krążących w czasie wojny dowcipów.

Hermann Göring

Drugą osobą co do liczby odnotowanych wypowiedzi z kręgu najważniejszych dygnitarzy III Rzeszy był marszałek Rzeszy Hermann Göring. Na taką popularność wśród Niemców miała wpływ jego obecność medialna, a także uznawana pozycja „drugiego człowieka" w państwie. Podobnie jak w przypadku Goebbelsa, SD pieczołowicie odnotowywała reakcje na kolejne przemowy, plotki i dowcipy na jego temat. Zachowane raporty z prowincji górnośląskiej z 1943 r. pokazują, jak bardzo spadł w tym okresie autorytet popularnego wcześniej dowódcy Luftwaffe. Powodem były oczywiście kolejne klęski niemieckiego lotnictwa, które nie było w stanie odpierać alianckich nalotów na Rzeszę. Nie zmieniało tej oceny to, że Luftwaffe wciąż udawało się zadawać aliantom poważne straty. Początek 1943 r. nie zapowiadał jednak jeszcze takiej zmiany publicznego wizerunku Göringa. Gdy na początku lutego 1943 r. SD zbierała informacje na temat oddźwięku przemów najważniejszych oficjeli podczas obchodów „przejęcia władzy" („Machtübernahme") 30 stycznia 1943 r., wystąpienie Göringa było oceniane dość pozytywnie[61]. Raporty górnośląskiej SD nie dają natomiast informacji o tym, jak klęska pod Stalingradem odbiła się na wizerunku marszałka Rzeszy – uwagę informatorów w dużo większej mierze przyciągały rozmowy na temat Hitlera oraz reakcje na mowy Goebbelsa.

Dopiero następne miesiące 1943 r. przyniosły więcej komentarzy, plotek i żartów bezpośrednio wymierzonych w osobę Göringa. Na przykład 28 czerwca grodkowska SD meldowała o następującym dowcipie krążącym wśród młodzieży: „Göring i Goebbels chcieli przekonać się o dobrych wynikach ataków niemieckich bombowców na Anglię. Dlatego polecieli tam samolotem. Na miejscu wlecieli w gęstą, długą chmurę i stracili widok na ziemię. Przez pewien czas lecieli w chmurze, a gdy się z niej wydostali, Goebbels pierwszy skierował wzrok ku ziemi. Zobaczył miasto mocno zniszczone atakami lotniczymi i zwrócił się do Göringa: twoja Luftwaffe dobrze tu uderzyła. Na to Göring: człowieku, to przecież Hamburg!"[62].

Jeśli uwzględni się późniejsze wydarzenia, dowcip ten można uznać za złowrogo proroczy – na przełomie lipca i sierpnia 1943 r. anglo-amerykańskie lotnictwo przeprowadziło serię

---

[61] AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 19, SD-Aussenstelle Loben an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 2 II 1943 r., k. 20–22.

[62] „Göring und Goebbels wollten sich in England von den guten Wirkungen der Angriffe deutscher Kampf-Flugzeuge überzeugen. Sie flogen deshalb in einem Flugzeug nach England. Da kamen sie in eine dichte, lange Wolke und verloren die Sicht nach der Erde. Als sie eine Zeit darin geflogen waren und endlich aus dieser Wolke heraus kamen, galt Goebbels erster Blick der Erde. Er sah unter sich eine von Luftangriffen stark beschädigte Stadt und meinte zu Göring: »Deine Luftwaffe hat hier gut zugeschlagen«. Da sagte Göring: Mensch, das ist doch Hamburg" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7, SD-Aussenstelle Grottkau an die SD-Hauptstelle Oppeln, Allgemeine Stimmung und Lage, 28 VI 1943 r., k. 48–50).

masowych nalotów na Hamburg. W wyniku nalotów zginęły tysiące mieszkańców miasta, którego zabudowa w 74 proc. legła w gruzach. Wobec tych strat i ciągłego zagrożenia zdecydowano się na ewakuację dużej części mieszkańców[63]. Wydaje się, że winą za bezradność Luftwaffe ludność obciążyła Göringa, ale w zachowanych raportach SD brakuje fragmentów bezpośrednio piętnujących „drugiego człowieka III Rzeszy". W sierpniu 1943 r. zanotowano natomiast znaczną liczbę plotek i domysłów mówiących o dymisji, względnie aresztowaniu marszałka Rzeszy. Wzmacniało je milczenie nazistowskich mediów na temat działań dowódcy Luftwaffe. Niektóre plotki pokazują technikę prób wyławiania przez ludność „prawdziwych" informacji z oficjalnego przekazu propagandowego. Na przykład w Cieszynie, analizując publikowane w prasie doniesienia o nadaniu krzyży rycerskich (Ritterkreuz) żołnierzom Luftwaffe, zauważono, „że propozycje nagle nie wychodzą już od Hermanna Göringa" – miało to stanowić „dowód" na jego odsunięcie. W kręgach robotniczych przyczyny tego stanu rzeczy dopatrywano się w przyjaźni marszałka Rzeszy z Mussolinim[64]. Liczba wypowiedzi wiążących się z narastającą krytyką wywołała zaniepokojenie władz III Rzeszy. Jak można przypuszczać, SD otrzymała polecenie odnotowywania tego typu komentarzy. Próbowano przy tym namierzyć źródło plotek, np. 16 sierpnia 1943 r. rybnicka SD meldowała, że pochodzą one z Gliwic i innych obszarów Niemiec[65]. Podjęto także kroki mające położyć kres pogłoskom o dymisji, względnie ucieczce lub aresztowaniu Göringa. 6 sierpnia 1943 r. górnośląski dziennik „Der Oberschlesische Wanderer" opublikował zdjęcia marszałka Rzeszy podczas jego wizyt w Berlinie i zbombardowanym Hamburgu. Według raportów większości placówek górnośląskiej SD informacje te miały położyć kres plotkom o odwołaniu marszałka Rzeszy. Niekorzystne wypowiedzi na temat Göringa odnotowywano jednak dalej. Do końca wojny częstym tematem rozmów był oczekiwany przez Niemców odwet na Wielkiej Brytanii za niszczące naloty. Konfrontacja propagandowych zapowiedzi z rzeczywistością wywoływała kolejne fale niezadowolenia. Zachowane raporty górnośląskiej SD nie dostarczają już jednak większej liczby wypowiedzi na temat Göringa. Propagandowa aktywność Goebbelsa sprawiała, że to on był w tym czasie głównym celem złośliwych komentarzy.

Heinrich Himmler

Heinrich Himmler należał do dygnitarzy III Rzeszy rzadko wspominanych w rozmowach zanotowanych przez górnośląską SD. Możliwe, że nawet ludność niemiecka powstrzymywała się od komentarzy ze względu na grozę otaczającą samego Himmlera i kierowane przez

[63] U. Büttner, *„Gomorrha" und die Folgen. Der Bombenkrieg* [w:] *Hamburg im „Dritten Reich"*, Göttingen 2005, s. 613–631.

[64] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen, Stimmungsbericht, 9 IX 1943 r., k. 37–42.

[65] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/15, SD-Aussenstelle Rybnik an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Allgemeine Stimmung und Lage, 16 VIII 1943 r., k. 51–61.

niego służby. Interesujący wyjątek stanowi analiza nastawienia ludności do Reichsführera SS w katolickim powiecie grodkowskim, sporządzona w maju 1943 r. Kierownik tamtejszej placówki SD SS-Untersturmführer Horn pisał: „Wielokrotnie krytykuje się też niewątpliwie bardzo ostrą konkurencję między Waffen SS a Wehrmachtem. Mamy armię ludową [Volksarmee], a ta nie potrzebuje żadnych uzbrojonych organizacji obok siebie. Do pewnego stopnia widzę tu rywalizację, która w określonym momencie może doprowadzić do sytuacji krytycznej. Pewne jest jednak, że wśród przeciętnej publiczności Himmler nie cieszy się najmniejszą sympatią. Można z prawie 100-procentową pewnością stwierdzić, że jako »budzący grozę« [*unheimlich*] jest powszechnie odrzucany. To nastawienie nie jest dla mnie nowe. Często próbowałem zgłębić przyczynę tego nastawienia i najczęściej mogłem stwierdzić, że uważa się Himmlera za człowieka równie niegodnego zaufania jak Hess[66], który w dogodnym czasie mógłby odsunąć Führera i przy pomocy swojej Waffen SS zostać dyktatorem w Niemczech. Wprawdzie ta opinia zdumiewa, jest jednak bardzo rozpowszechniona. W związku z tym opowiada się taki dowcip:

»Gdy odszedł Hess, było paskudnie,
Gdyby odszedł Ley, byłoby nieźle,
Gdyby odszedł Himmler, byłoby wspaniale«[67].

Nawet jeżeli to tylko dowcip, to pokazuje on nastawienie, które oceniane pod kątem nastrojów, nie jest pochlebne dla Reichsführera SS Himmlera"[68].

Interpretując przytoczony raport, należy jeszcze raz podkreślić jego unikatowość w sprawozdawstwie górnośląskiej SD. W dokumentacji innych placówek nie występują, poza

---

[66] W oryginale użyto nieprzetłumaczalnego na język polski idiomu „unsicherer Kantonist" oznaczającego osobę niegodną zaufania. W przeszłości w Niemczech tym idiomem określano poborowych uchylających się od służby wojskowej za pomocą różnych kruczków prawnych.

[67] W oryginalnym brzmieniu tego dowcipu mamy do czynienia z niezrozumiałą dla polskiego czytelnika grą słów. Nazwisko Hessa jest zestawione z podobnie brzmiącym przysłówkiem „hässlich" – „okropnie", „brzydko", „paskudnie". Podobnie nazwisko Roberta Leya (reichsleitera NSDAP i zwierzchnika Niemieckiego Frontu Pracy) z przysłówkiem „leidlich" – „znośnie", „nieźle". W wypadku Himmlera użyto słowa „himmlisch" (w oryginale „himmlich") – „wspaniale", „bosko", „niebiańsko".

[68] „Man kritisiert auch wiederholt recht scharf die zweifellos vorhandene Konkurrenz Waffen-SS: Wehrmacht mit dem Hinweis, dass man Himmler nirgends gerne sähe. Wir haben ein Volksherr und ein solches benötigt keine andere waffentragende Verbände neben sich. Zu einem gewissen Grade sehe ich darin eine Rivalität, die unter Umständen zu kritischen Situationen führen könnte. Fest steht jedenfalls, dass sich Himmler nicht der geringsten Sympathien beim Durchschnittspublikum erfreut. Man kann fast 100%-ig feststellen, dass er als »unheimlich« überall abgelehnt wird. Diese Einstellung ist mir nicht neu. Ich habe oft versucht, diese Einstellung auf seine Ursache zu ergründen und konnte meistens feststellen, dass man in Himmler einen unsicheren Kantonisten à la Hess sieht, der einmal zu gegebener Zeit den Führer auf die Seite schieben könnte und sich mit Hilfe seiner Waffen-SS zum Diktator von Deutschland aufschwingen möchte. Diese Meinung verblüfft zwar und doch fand ich sie sehr verbreitet. Man erzählte mir in diesem Zusammenhang einen Witz: »Dass Hess ginge – war hässlich! Wenn Ley ginge – wäre leidlich! Wenn Himmler ginge – wäre es himmlich«. Wenn dies zwar nur ein Witz ist, so zeigt er doch das »Wetter« an und dies ist stimmungsmäßig gesehen, keine Schmeichelei für Reichsführer-SS Himmler" (AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7, SD-Aussenstelle Grottkau an die SD-Hauptstelle Oppeln, 21 V 1943 r., k. 31–35).

opisanym niżej przypadkiem, tak bezpośrednie nawiązania do osoby Heinricha Himmlera. Zwraca też uwagę spora doza szczerości w analizie sporządzonej przez kierownika biura SD w Grodkowie. Niestety, brakuje bliższych informacji na jego temat oraz o tym, jak wpłynęło na jego karierę przekazywanie, bardzo nieprzychylnych przecież, opinii na temat zwierzchnika. W cytowanym raporcie występuje za to inny wątek, który pojawia się również w doniesieniach innych placówek: konflikt między Waffen SS a Wehrmachtem w opinii części komentatorów mógł doprowadzić do przetasowań w strukturze władzy III Rzeszy. W wypadku zwycięstwa SS beneficjentem sukcesu byłby Himmler, co wzbudzało znaczne zaniepokojenie nieprzychylnych mu osób.

Abstrahując od powyższego passusu, należy stwierdzić, że w zachowanych raportach opinie na temat osoby Himmlera właściwie tylko raz przyciągnęły większą uwagę sprawozdawców SD. Można przy tym założyć, że także w tym przypadku zwiększenie owej uwagi wiązało się z bezpośrednim poleceniem władz centralnych. Mowa tu o raportach z 30 sierpnia i 6 września 1943 r. związanych z mianowaniem Himmlera ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy (Reichsminister des Innern, RMdI)[69]. Jakkolwiek komentarze na ten temat stanowią niewielką część zachowanego materiału, dają one interesujący przegląd postaw niemieckiej ludności prowincji górnośląskiej wobec sytuacji wewnętrznej III Rzeszy w połowie 1943 r.

SD z największą uwagą przyjrzała się opiniom mieszkańców rejencji opolskiej. Z zachowanych raportów wynika, że część ludności sympatyzująca z reżimem nazistowskim z akceptacją przyjęła nominację Himmlera. W grupie tej znaleźli się przede wszystkim członkowie NSDAP, SS oraz większość podsłuchanych urzędników. W osobie Reichsführera SS widzieli oni silnego człowieka, który „zaprowadzi porządek", uprości administrację na potrzeby „wojny totalnej" i uniemożliwi ewentualny przewrót niemieckich sił opozycyjnych wymierzony w reżim. Często nominację tę wiązano z zamiarem przywrócenia porządku w związku z kryzysem wywołanym przez niszczące naloty aliantów na niemieckie miasta[70].

---

[69] Ze względu na ciekawą treść opinii zanotowanych na Górnym Śląsku warto przypomnieć okoliczności tej nominacji. Wobec kolejnych klęsk, jakie spadły na Rzeszę w pierwszej połowie 1943 r., Hitler stawał się coraz bardziej świadom nacisków różnych sfer wojskowych i cywilnych na zakończenie wojny. Z jego punktu widzenia sytuację jeszcze bardziej zaostrzyło pozbawienie władzy Mussoliniego we Włoszech. Zwłaszcza to ostatnie wydarzenie przypomniało o wydarzeniach rewolucyjnych z 1918 r., które zmusiły Niemcy do zawarcia rozejmu. Narastała zatem obawa przed powtórzeniem się wewnętrznego przewrotu, tym razem wymierzonego w osobę Hitlera. Rozwiązaniem, na które zdecydował się dyktator, było powierzenie Himmlerowi zwierzchnictwa nad administracją, co nastąpiło 20 VIII 1943 r. Nowy minister miał zwalczać wszelkie „wewnętrzne" zagrożenia dla stabilności władzy Hitlera. Tym samym doszło do kolejnego spadku znaczenia tradycyjnej administracji na rzecz wpływów partii i wciąż rosnącego „państwa SS" (D. Rebentisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zeiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart 1989, s. 499–502; P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014).

[70] Na przykład: AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/9, SD-Aussenstelle Kreuzburg, Allgemeine Stimmung und Lage, 30 VIII 1943 r., k. 67–68; AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/11, SD-Aussenstelle Neustadt an die Hauptaussenstelle Oppeln, Allgemeine Stimmung und Lage, 30 VIII 1943 r., k. 78–82.

Odnotowano także liczne głosy negatywne, zwłaszcza osób wyznania katolickiego. Ponownie szczególnie krytyczni byli mieszkańcy powiatu grodkowskiego, którzy obawiali się radykalnego antykatolicyzmu cechującego Himmlera[71]. Z kolei w powiecie raciborskim negatywnie zareagowali prawnicy obawiający się jeszcze większych ingerencji „państwa SS" w i tak już całkowicie podporządkowany zbrodniczemu reżimowi aparat wymiaru sprawiedliwości[72]. Ogólnie spodziewano się zwiększenia prerogatyw i intensyfikacji działań policji.

Bardziej złożone były opinie na terenach wcielonych, gdzie awans Himmlera nie spotkał się z większym zainteresowaniem szerszych grup ludności. Zanotowane wypowiedzi pochodziły zazwyczaj od przedstawicieli niemieckich władz – urzędników i funkcjonariuszy partyjnych. O ile opinie kierowników politycznych (*politische Leiter*) NSDAP nie różniły się od opinii ich odpowiedników z obszaru rejencji opolskiej, o tyle już opinie elit administracyjnych były pod tym względem podzielone. Z jednej strony zachwalano zmianę na czele RMdI, przy czym w wypadku urzędników z powiatu cieszyńskiego sprawozdawca SD sugerował jednak koniunkturalność tego typu wypowiedzi[73]. Z drugiej strony odnotowano różne negatywne wypowiedzi niemieckich urzędników w powiecie katowickim. Obawiali się oni m.in. narastającej samowoli Gestapo oraz ingerencji „państwa SS" w administrację. Skądinąd tego typu wypowiedzi potwierdzają opozycyjne nastawienie wobec brunatnego reżimu przynajmniej części konserwatywnych niemieckich elit administracyjnych działających w prowincji górnośląskiej – SD wspominała o rozmowach na temat przyszłego rządu Partii Centrum (Zentrumspartei) po zakończonej klęską Niemiec wojnie[74]. Niektórzy urzędnicy byli związani z opozycyjnym kręgiem z Krzyżowej, którego członkiem był m.in. wicenadprezydent prowincji śląskiej w latach 1939–1940 Fritz-Dietlof Graf von Schulenburg[75]. Pojawiły się też negatywne głosy na temat polityki narodowościowej Himmlera, zwłaszcza w jej kontekście górnośląskim. Na przykład bielscy przemysłowcy wskazywali na negatywne dla gospodarki skutki przesiedleń na Żywiecczyźnie przeprowadzonych w 1940 r.[76]

Podsumowując ten wątek, trzeba zauważyć, że świadomość pozycji Himmlera jako zwierzchnika przejmującego grozą aparatu terroru silnie odbiła się na odnotowanych

---

[71] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/7, SD-Aussenstelle Grottkau an die SD-Hauptstelle Oppeln, Allgemeine Stimmung und Lage, 30 VIII 1943 r., k. 59–67.

[72] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/14, SD-Aussenstelle Ratibor an den SD-Leitbereich Kattowitz, 6 IX 1943 r., k. 95–96.

[73] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 30 VIII 1943 r., k. 59–61.

[74] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/8, SD-Aussenstelle Kattowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 30 VIII 1943 r., k. 123–127.

[75] A. Krebs, *Fritz-Dietlof Graf von Schulenburg. Zwischen Staatsraison und Hochverrat*, Hamburg 1964; R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998, s. 79–81.

[76] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 30 VIII 1943 r., k. 60–61.

wypowiedziach na jego temat w sierpniu 1943 r. Zapewne lęk przed represjami jeszcze bardziej wpłynął na koniunkturalność, względnie ostrożność lub wręcz brak komentarzy. Liczne wypowiedzi negatywne wobec Himmlera pokazują jednak złożoność postaw ludności niemieckiej na Górnym Śląsku wobec największego zbrodniarza III Rzeszy.

Opinie o nazistowskich elitach władzy na Górnym Śląsku

Być może specyfika zachowanych raportów, skoncentrowanych na opiniach o kilku najważniejszych postaciach III Rzeszy, sprawiła, że zawierają one tylko nieliczne wypowiedzi na temat lokalnych przedstawicieli reżimu w prowincji górnośląskiej. Uderza tu szczególnie niewielka liczba komentarzy dotyczących gauleitera i nadprezydenta Fritza Brachta, który nie tylko kierował całością administracji partyjnej i państwowej, lecz był także czołowym propagandzistą na powierzonym sobie obszarze[77]. W tym wypadku nie można mówić o braku obecności medialnej – różne wypowiedzi, reportaże z wieców i zdjęcia gauleitera były często publikowane na łamach lokalnej prasy oraz w radiu[78]. Pewną liczbę wypowiedzi Polaków na temat osoby gauleitera odnotowała sosnowiecka placówka SD. Na przykład w czerwcu 1942 r. informowano o pogłoskach dotyczących rychłego odwołania Brachta z piastowanych stanowisk w związku nietrafioną polityką personalną[79]. Nie tylko komentarze pochodzące od Polaków miały charakter negatywny. Przykładem może tu być zachowany w zasobie Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde raport SD opisujący spotkanie Brachta z gauleiterem Okręgu Rzeszy Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) Arthurem Greiserem w Katowicach w maju 1943 r. Uwagę sprawozdawcy przyciągnęły zwłaszcza spostrzeżenia niemieckich obserwatorów na temat „książęcego" zachowania się obydwu gauleiterów, co wpisywało się w funkcjonujący w niemieckim społeczeństwie negatywny obraz partyjnych „bonzów"[80].

Ciekawym, a rzadkim przykładem odnotowanych wypowiedzi bezpośrednio dotyczących osoby gauleitera są raporty SD sporządzone przy okazji powiatowego zjazdu NSDAP (Kreistag der NSDAP) w Cieszynie w sierpniu 1943 r. Zawierają one opis wiecu i opinii ludności na temat jego organizacji i przebiegu. Te były zróżnicowane – pojawiły się m.in. głosy wyrażone przez miejscowych członków partii, że na tym etapie wojny podobny „teatr"

---

77 M. Węcki, *Fritz Bracht 1899–1945*...

78 Najważniejszym organem prasowym na terenie Górnego Śląska była w latach 1939–1945 „Kattowitzer Zeitung", która w 1942 r. została przemianowana na „Oberschlesische Zeitung". Na obszarach, które przed 1939 r. należały do Niemiec, zachowało się kilka tytułów prasowych, które zyskały akceptację reżimu po 1933 r. Przykładem może tu być gliwicki dziennik „Der Oberschelsische Wanderer", kolportowany na obszarze zachodniej części górnośląskiego okręgu przemysłowego.

79 AP Katowice, Służba Bezpieczeństwa RF SS nr 140, 8, SD-Aussenstelle Sosnowitz an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 6 VI 1942 r., k. 294.

80 Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Partei-Kanzlei der NSDAP, NS 6/995, SD-Leitabschnitt Kattowitz, Zusammenkunft der Gauleiter Greiser und Bracht anlässlich der Führertagung vom 30.4 bis 1.5.1943 in Kattowitz, 4 V 1943 r., k. 3–6.

jest niestosowny[81]. Choć sprawozdawca SD uznał wypowiedź gauleitera za „wyjątkowo dobre przemówienie", to zacytowane wypowiedzi słuchaczy świadczą o innej opinii na temat jego oratorskich zdolności. Jeden z komentatorów wspomniał o „nic niemówiącej gadaninie" (*nichtssagende Quasselei*), a nawet o wygwizdaniu gauleitera podczas wcześniejszego wiecu z 1942 r.[82] Zapewne dysponujący większą liczbą tego typu wypowiedzi sprawozdawca SD stwierdził zatem, że „ludność wykazuje coraz większą nieufność nie tylko wobec gauleitera, lecz także całej partii"[83]. Ta sytuacja pokazuje ogólny stosunek ludności, w tym wypadku w powiecie cieszyńskim, do lokalnych struktur partii nazistowskiej. Z tego samego powiatu zachował się raport mówiący o żalu ludności na wiadomość o śmierci na froncie tamtejszego kreisleitera NSDAP Karla Drohberga. Cytowane wypowiedzi pochodziły jednak głównie ze środowiska członków partii i świadczyły, jak zresztą zauważył funkcjonariusz SD, o konflikcie w tej grupie związanym z osobą następcy Drohberga na stanowisku kreisleitera – Eduarda Pannenborga[84]. Taki wgląd w lokalne stosunki wewnątrzpartyjne należy w omawianych raportach do wyjątków. Nie pozostawiają jednak wątpliwości co do ogólnie negatywnej oceny działalności partii i lokalnych elit nazistowskich w prowincji górnośląskiej. Nawet w rejencji opolskiej częste były głosy o uprzywilejowaniu lokalnych działaczy partyjnych i innych „lepszych kręgów" w stosunku do mas ludności. Chodziło tu głównie o pozostawanie na tyłach stosunkowo młodych działaczy NSDAP, podczas gdy do Wehrmachtu powoływano kolejne roczniki poborowych. Duże niezadowolenie budziły też przywileje pod kątem obowiązku pracy i dostępu do coraz liczniejszych, deficytowych przedmiotów codziennego użytku oraz żywności. Po ogłoszeniu przez Goebbelsa „wojny totalnej" w lutym 1943 r. pojawiło się wiele wypowiedzi osób liczących na likwidację tych przywilejów, co częściowo przełożyło się na dobre przyjęcie przemowy ministra propagandy. W kolejnych miesiącach wojny często konfrontowano zresztą zapowiedzi ministra z rzeczywistością także pod tym względem. W oczach wielu komentatorów totalna mobilizacja niewiele jednak zmieniała w tej sferze, co prowadziło do kolejnych oznak niezadowolenia. Na przykład raport SD o nastrojach w rejencji opolskiej z marca 1944 r. otwarcie już mówił o ogólnym narastaniu „defetyzmu, fatalizmu i pesymizmu"[85]. W dużej mierze nastroje te wynikały z sytuacji na froncie, znalazły jednak także uzasadnienie w sytuacji

---

[81] AIPN, Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, GK 644/4, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 30 VIII 1943 r., k. 64.

[82] *Ibidem*.

[83] „[…] die Bevölkerung nicht nur dem Gauleiter, sondern auch der Partei im ganzen noch immer ein sehr starkes Mißtrauen entgegenbringt" (*ibidem*, s. 58).

[84] *Ibidem*, SD-Aussenstelle Teschen an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungsbericht, 9 VIII 1943 r., k. 42–43.

[85] Tytuł cytowanego raportu brzmiał: „Die allgemeine Unsicherheit in der Bevölkerung nimmt zu. Stärkeres Anwachsen des Defaitismus, Fatalismus und Pessimismus [Ogólna niepewność wśród ludności narasta. Silny wzrost defetyzmu, fatalizmu i pesymizmu]" (AP Opole, Sicherheitsdienst des Reichsführers SD-Leitabschnitt Kattowitz SD-Hauptaussenstelle Oppeln nr 2793, 1, SD-Hauptaussenstelle Opppeln an den SD-Leitabschnitt Kattowitz, Stimmungs- und Lagebericht, 13 III 1944 r., k. 113).

wewnętrznej. Wyrażały się one m.in. w coraz powszechniejszym narzekaniu (raport SD mówił wręcz o atakach) na partię, państwo i Wehrmacht. Krytyka dotyczyła zwłaszcza urzędników i funkcjonariuszy reżimu, którzy unikali służby wojskowej. Jeden urzędnik kolejowy, ponownie skierowany na front, tak miał opisać to zjawisko w rozmowie z pewnym żołnierzem Wehrmachtu: „Byłem już dwa razy ranny i znów muszę tam jechać. Ci młodzi dekownicy, którzy w ogóle tam nie byli, wiedzą bardzo dobrze, jak przez łapówki utrzymać swoje stanowiska w ojczyźnie i dostają za to Wojenne Krzyże Zasługi”[86]. Z kolei inny pracownik kolei twierdził: „Teraz powoływani do wojska są siedemnasto- i osiemnastolatkowie albo mężczyźni powyżej 50 lat. Lepsi panowie, jak kupcy, urzędnicy gminni i inspektorzy, wszyscy siedzą w domach”[87]. Cytowane wypowiedzi pokazują, jak pod koniec wojny autorytet reżimu i jego przedstawicieli spadł także wśród mieszkańców rejencji opolskiej, a więc pełnoprawnych obywateli Niemiec.

***

Opinie na temat najważniejszych postaci politycznych III Rzeszy były nie tylko barometrem rzeczywistego nastawienia ludności wobec reżimu nazistowskiego, lecz także probierzem skuteczności oficjalnej propagandy. O liczbie komentarzy na temat poszczególnych dostojników decydowała ich rzeczywista – lub wyobrażona – pozycja w hierarchii władzy oraz swoista rozpoznawalność związana z częstotliwością ich występowania w reżimowych mediach. Nie zaskakuje zatem, że najbardziej eksponowaną w raportach postacią był Adolf Hitler. Poparcie ludności niemieckiej dla jego osoby w dużej mierze pokrywało się z poparciem dla reżimu, choć nie było jednoznaczne z akceptacją dla wszystkich aspektów ówczesnej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej. Do końca wojny pojawiały się głosy o „dobrym Führerze”, którego „idei” i „dobrym chęciom” sprzeniewierzali się niżej usytuowani w hierarchii władzy dygnitarze. Przysłowiowym chłopcem do bicia stał się dla niemieckiej opinii publicznej Joseph Goebbels oraz do pewnego stopnia Hermann Göring. To właśnie na pogłoskach o tych trzech postaciach koncentrowała się SD. Pozostali dygnitarze cieszyli się mniejszym zainteresowaniem ze strony SD, co oczywiście nie przekładało się na ich znikomą rolę w funkcjonowaniu III Rzeszy.

[86] „Ich bin 2 mal verwundet und muss wieder raus. Die jungen Schnüffel, die überhaupt noch nicht draußen waren, die verstehen es durch Schmieren, die Stellung in der Heimat zu halten und kriegen dafür noch Kriegsverdienstkreuze” (*ibidem*, k. 121).

[87] „Was jetzt eingezogen wird, sind 17 und 18 jährige oder über 50 Jahre alte Männer. Die besseren Herrn wie Kaufleute, Gemeindebeamte und Inspektoren, die sitzen alle zu Hause” (*ibidem*, k. 122).

The opinions of residents of the Province of Upper Silesia about the leading personalities of the Third Reich in the light of the reports of the Security Service of the Reichsführer SS from the years 1942–1944

The opinions of the society of the Third Reich about the most important members of the government were not only a barometer of the factual attitude of the population towards the Nazi regime, but also a measure of the effectiveness of the official propaganda. Therefore, they were of particular importance for the Security Service of the Reichsführer SS (Sicherheitsdienst (SD)), the organization of the Nazi state which was responsible, inter alia, for collecting materials which were to depict the attitudes of the residents of the Third Reich and of the occupied territories to its government. The same was experienced by the Province of Upper Silesia (Provinz Oberschlesien) which covered territories which belonged to the Third Reich before the Second World War and territories of the Second Republic of Poland annexed in 1939. The aim of the article is to present the reports of the Upper Silesian Security Service, preserved in the Polish archives, which depict the attitudes of various groups of the population in this diverse region in terms of ethnicity.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
Akta Rzeczowe

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)
GK 415, GK 644

Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Katowice)
Służba Bezpieczeństwa RF SS

Archiwum Państwowe w Opolu (AP Opole)
Służba Bezpieczeństwa SD Oddział w Katowicach

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde
Partei-Kanzlei der NSDAP, SD-Leitabschnitt Kattowitz

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichte des Sichreheitsdienstes der SS 1938–1945, t. 1–17, red. H. Boberach, Herrsching 1984.

Prasa

„Oberschlesische Zeitung", 1941–1943

OPRACOWANIA

Büttner U., *„Gomorrha" und die Folgen. Der Bombenkrieg* [w:] *Hamburg im „Dritten Reich"*, Göttingen 2005.

Irving D., *Wojna Goebbelsa. Triumf intelektu*, tłum. B. Zborski, Międzyzdroje–Kraków 2010.

Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.

Kershaw I., *Hitler (1889–1945)*, München 2009.

Kershaw I., *Hitler, Niemcy i ostateczne rozwiązanie*, tłum. R. Barołd, Poznań 2010.

Kershaw I., *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009.

Krebs A., *Fritz-Dietlof Graf von Schulenburg. Zwischen Staatsraison und Hochverrat*, Hamburg 1964.

Longerich P., *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014.

Rebentisch D., *Führerstaat und Verwaltung im Zeiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart 1989.

Sikora M., *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015.

Sikora M., *Vox populi. Sondowanie opinii publicznej przez Służbę Bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy. Studium na przykładzie Bytomia i powiatu bytomsko-tarnogórskiego w okresie przesilenia w wojnie (grudzień 1942 – wrzesień 1943 r.)* [w:] *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1933–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012.

Węcki M., *Fritz Bracht (1899–1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014.

Węcki M., *Nastroje w Zabrzu w latach II wojny światowej w świetle raportów sytuacyjnych partii nazistowskiej*, „Kroniki Miasta Zabrza" 2015, nr 7 (24).

Węcki W., *Źródła do dziejów górnośląskiej NSDAP w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne" 2007, nr 4.

Janusz Piwowar

Niemiecki obóz w Działdowie (Soldau) w świetle zachowanych akt niemieckiej Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie/Płocku

Akta niemieckiej Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie/Płocku (Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Zichenau/Schröttersburg) przejęła była Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku z Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na mocy ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z 18 grudnia 1998 r. zasób archiwalny Głównej i okręgowych komisji, w tym ocalała dokumentacja Gestapo, został przekazany do nowo powstałego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (art. 68, ust. 1). Wspomniane akta Gestapo składają się z akt osobowych, głównie Polaków aresztowanych na terenie rejencji ciechanowskiej m.in. za przynależność do organizacji niepodległościowych, ucieczki z miejsc pracy przymusowej, nielegalne przekraczanie granicy Generalnego Gubernatorstwa i III Rzeszy. Osoby te po śledztwie były kierowane do obozów koncentracyjnych lub tzw. wychowawczych obozów pracy, w tym do obozu w Działdowie (niem. Soldau). Należy nadmienić, że zachowało się 13 167 jednostek aktowych. Uzupełnieniem tychże akt jest kartoteka osobowa (blisko siedem metrów bieżących) oraz księgi podawcze (*Tagebücher*) za lata 1941–1944. Z uwagi na to, że wspomniany obóz podlegał placówce Gestapo w Ciechanowie/Płocku, w zespole zachowało się wiele dotąd nieznanych dokumentów wytworzonych bezpośrednio przez administrację tego obozu. W dotychczasowej historiografii dokumenty te zostały wykorzystane w znikomym stopniu. Jako pierwszy zasygnalizował ten temat Marcin Przegiętka w artykule na temat niemieckiego obozu w Działdowie[1]. Z tego względu zdecydowałem się poświęcić niniejszy artykuł analizie tych akt.

Historię niemieckiego obozu w Działdowie możemy podzielić na trzy okresy funkcjonowania, jako: obozu przejściowego dla jeńców wojennych (Kriegsgefangenendurchgangslager Soldau), obozu przejściowego (Durchgangslager, DL) oraz tzw. wychowawczego obozu pracy (Arbeitserziehungslager, AEL).

[1] M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN* [w:] *Polska pod okupacją*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016.

Obóz w Działdowie, usytuowany na terenie dawnych koszar wojskowych, początkowo pełnił funkcję obozu przejściowego dla polskich jeńców wojennych; przebywali w nim żołnierze wzięci do niewoli po kapitulacji Modlina. Obóz ten istniał do 2 grudnia 1939 r., tj. do czasu, gdy jeńców wywieziono do innych obozów jenieckich na terenie Rzeszy. Na jego miejsce utworzono z inicjatywy SS-Brigadeführera dr. Ottona Rascha, inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu (der Inspekteur der Sicherheitspolizei und des SD Königsberg) obóz, który miał pełnić funkcję utajonego ośrodka zagłady głównie dla polskich więźniów politycznych, aresztowanych jesienią 1939 i zimą 1940 r. w ramach tzw. Intelligenzaktion[2]. Komendantem obozu został SS-Obersturmführer Hans Krause, zaangażowany w działalność Selbstschutzu w rejencji ciechanowskiej[3].

W odniesieniu do tego obozu początkowo używano nazwy Obóz Jeniecki Inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Działdowie (Gefangenenlager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei und des SD in Soldau), w korespondencji urzędowej określany był jako obóz jeniecki (Gefangenenlager Soldau) oraz sporadycznie jako obóz zatrzymań (Anhaltelager Soldau)[4]. W okresie tym pełnił on funkcję obozu przejściowego dla Polaków wysiedlonych z powiatów ciechanowskiego i płockiego[5]. W obozie osadzano również osoby zbiegłe z robót przymusowych[6].

Dokładna data przemianowania obozu na obóz przejściowy nie jest znana, należy przyjąć, że nastąpiło to w pierwszej połowie 1940 r.[7] Oficjalnie nosił on nazwę Obóz Przejściowy Inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Działdowie (Durchgangslager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei und des SD in Soldau lub Durchsgangslager des Inspekteurs der Sicherheitspolizei Soldau)[8], która była stosowana już w marcu 1940 r.

---

[2] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 164–165; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce (Intelligenzaktion)*, Warszawa 2009, s. 227.

[3] M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 85–88. Awans na SS-Hauptsturmführera Hans Krause otrzymał 30 I 1941 r.; autor we wspomnianym artykule podał wiele istotnych informacji dotyczących komendanta obozu w Działdowie. Akta zespołu Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Zichenau/Schröttersburg (AIPN) zawierają wiele dokumentów podpisanych własnoręcznie przez Hansa Krausego, por. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Tajna Policja Państwowa. Oddział w Ciechanowie/Płocku (dalej: Gestapo Ciechanów/Płock), GK 629/3351, (Paweł Marchliński), k. 8, 10, oraz inne jednostki aktowe.

[4] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6670, Pismo Gestapo w Ciechanowie w sprawie osadzenia w obozie Aleksandra Wernika, 3 III 1940 r., k. 12; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3286 (Antoni Malik i inni), Dokument z 22 III 1940 r., k. 5; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3351 (Paweł Marchliński), k. 5; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5897 (Franciszek Śmietański), k. 4.

[5] *Obozy hitlerowskie*…, s. 164–165.

[6] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3351 (Paweł Marchliński).

[7] Szerzej na ten temat w: M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 82.

[8] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7423 (ks. Eugeniusz Załoga), k. 12; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/1647 (Henryk Skarbek), k. 47v; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1349 (Jadwiga Iglińska), k. 13.

Egzekucje w obozie przejściowym w Działdowie

Od początku istnienia obozu w Działdowie dokonywano na jego terenie wielu egzekucji. Kilka z nich ma odzwierciedlenie w aktach, co stanowi bezcenną wartość w badaniach nad jego historią. Jedna z pierwszych egzekucji została przeprowadzona 7 kwietnia 1940 r. W obozie odbyło się wówczas posiedzenie sądu doraźnego Gestapo z Ciechanowa (Standgericht der Geheimen Staatspolizei-Staatspolizeistelle Zichenau), który skazał na karę śmierci: Franciszka Brzezińskiego, Eugeniusza Czarneckiego, Józefa Firinowicza, Stanisława Fronczaka oraz Anzelma Schajera za rzekome prześladowania volksdeutschów w 1939 r. i szmugiel[9]. Wyrok najprawdopodobniej wykonano tego samego dnia. Następnej egzekucji dokonano 16 maja 1940 r. Stracono wówczas 20 obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, którzy uprzednio zostali skazani na karę śmierci przez sąd doraźny Gestapo w Ciechanowie za nielegalne przekroczenie tzw. zielonej granicy z Generalnym Gubernatorstwem i powrót do Nowego Dworu. W skład sądu orzekającego weszli: jako przewodniczący szef placówki Gestapo w Ciechanowie SS-Hauptsturmführer asesor rejencyjny Hartmut Pulmer oraz jako ławnicy SS-Untersturmführer komisarz kryminalny Rudolf Renner i SS-Untersturmführer sekretarz kryminalny Albert Schenk. Wyrok został wykonany w obecności samego inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu SS-Oberführera dr. Ottona Rascha[10]. 30 maja 1940 r. stracono kolejnych Żydów za nielegalny powrót z Generalnego Gubernatorstwa[11].

---

[9] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/948 (Stanisław Fronczak); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8152 (Franciszek Brzeziński); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5555 (Anzelm Schajer). Jedno z pierwszych posiedzeń sądu doraźnego odbyło się w siedzibie Gestapo w Płocku 8 II 1940 r., zob. AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/656 (Tadeusz Czapliński); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4166 (Władysław Nowicki); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4022 (Michał Niemir).

[10] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/938 (Haske Fridmann); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3035 (Mendel Litwinowicz); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 625/2983 (Hertschek Lipstein); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3032 (Ruchla Littmann); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3051 (Janke Lofer); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10585 (Hertsch Starkopf); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10985 (Janke Kleister); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1083 (Icek Goldbruch); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1329 (Leib Hirschfang); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10536 (Abe Slozeski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9085 (Kirschbaum Saja); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8558 (Barek Elfenbein); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/918 (Schulim Finkelstein); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3245 (Isak Mak – w aktach wykaz skazanych oraz korespondencja z komendantem Hansem Krause w Działdowie odnośnie do przeprowadzenia egzekucji; wyroki zostały uprzednio zatwierdzone przez wyższego dowódcę SS i policji w Królewcu SS-Gruppenführera Wilhelma Rediessa); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/889 (Eitelsberg Moschek); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/303 (Chaim Bur); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/227 (Abraham Bornstein); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5330 (Baruch Rosenbaum); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7844 (Moschek Altstein) – wymienieni skazani zostali przez sąd doraźny gestapo w Ciechanowie na karę śmierci 16 lub 17 IV 1940 r.

[11] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5475 (Szymon i Abraham Rybka); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8546 (Zachariasz Israel Eisenberg); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10995 (Iska Rybka).

5 czerwca 1940 r. w obecności komendanta SS-Obersturmführera Hansa Krausego w obozie wykonano wyrok na Zygmuncie Affku, Lucjanie Gallasie i Józefie Stachurskim, którzy również zostali skazani na karę śmierci przez sąd doraźny Gestapo 6 maja 1940 r., za niepowiadomienie władz niemieckich o zakopanej broni w okolicy wsi Okunin[12]. Kolejne posiedzenie sądu doraźnego Gestapo odbyło się 5 czerwca 1940 r. i dotyczyło posiadania ostrej amunicji przez Stefana Ponichterę. Tym razem w skład sądu orzekającego wszedł jako ławnik SS-Hauptsturmführer Hans Dörhage. Po akceptacji wyroku przez inspektora Sipo i SD w Królewcu dr. Rascha egzekucję przeprowadzono również w obozie w Działdowie 14 czerwca 1940 r.[13] Następnie 7 lipca 1940 r., o godz. 10.30, za stawianie oporu (*wegen Widerstand*) został rozstrzelany obywatel polski pochodzenia żydowskiego, mieszkaniec Płocka Roman Lewenstein[14].

Z kolei na rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera 30 sierpnia 1940 r. w Sierpcu (niem. Schirps/Sichelberg) rozstrzelano więźniów DL Soldau, członków konspiracyjnej organizacji Obrońcy Polski, m.in. ks. Franciszka Burawskiego, Adama Kuklińskiego, Stanisława Michalaka, Aleksandra Rapińskiego, Ludwika Seledyna i ks. Józefa Świniarskiego[15].

Na rozkaz Reichsführera SS Heinricha Himmlera z 14 września 1941 r. dokonano kolejnej egzekucji przez rozstrzelanie, tym razem na terenie obozu w Działdowie. Na mocy tego rozkazu w obozie stracono wówczas: Józefa Araszkiewicza, Józefa Burego, Stefana Cieślaka, Leona Kaliszewskiego, Adalberta Kłosowskiego, żydowskich małżonków Fawla Kowala i Libę Kowal z domu Scheer, Żydów Borucha Krzywanowskiego i Luzera Krzywanowskiego, Artura Mencha (który wcześniej zbiegł z więzienia w Mławie), Kazimierza Mineta, Józefa Nasfettera, Józefa Rogińskiego, Henryka Skarbka, Jana Skarbka, Józefa Toboję. Większość osób została stracona 19 września 1941 r. Jako oficjalną przyczynę zgonu lekarz obozowy (Lagerarzt) SS-Hauptsturmführer Schwela podał tyfus (wpisywano różne godziny

[12] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10571 (Józef Stachurski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/3 (Zygmunt Affek).

[13] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10164, k. 21. Najprawdopodobniej z Ponichterą 14 VI 1940 r. zostali straceni: Stanisław Prusiński, Czesław Rakowski, Jan Reutt, Stanisław Stempkowski.

[14] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9385, k. 12–13. Lewensteina zastrzelił prawdopodobnie sam komendant obozu SS-Obersturmführer Hans Krause.

[15] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/41 (Zygmunt Augustyniak); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/485 (Eugeniusz Chrostowski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2647 (Bronisław Lao); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9346 (Bronisław Lao); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4992 (Stanisław Przybylski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5157 (Aleksander Rapiński); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5679 (Ludwik Seledyn); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3583 (Stanisław Michalak). 30 VIII 1940 r. rozstrzelano w Sierpcu 42 osoby, które przywieziono z obozu w Działdowie (*Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo płockie*, Warszawa 1985, s. 79–80). Wśród straconych było 6 osób skazanych uprzednio na karę śmierci przez sąd doraźny: Zygmunt Augustyniak, Eugeniusz Chrostowski, Bronisław Lao, Stanisław Przybylski, Stanisław Szachta, Stanisław Zabokrzycki. W aktach znajduje się tylko informacja o rozkazie Himmlera (*Auf Befehl des Reichsführers SS u. Chef der Deutschen Polizei*), brakuje innej korespondencji odnoszącej się do jego wydania.

zgonu, począwszy od 3.00 do 22.20). Bliscy ofiar mieli być powiadomieni ustnie, że wyżej wymienieni zmarli w obozie. Zwłoki rozstrzelanych zostały pochowane na miejscowym obozowym cmentarzu. Listę skazańców komendant obozu SS-Hauptsturmführer Hans Krause przesłał do placówki Gestapo w Ciechanowie/Płocku w piśmie z 27 września 1941 r.[16]

W wystawianych świadectwach zgonów (*Todes-Bescheinigung*) podawano, podobnie jak w obozach koncentracyjnych, nieprawdziwe przyczyny śmierci. Jaskrawym tego przykładem jest sprawa chorego psychicznie Jana Gromadki, początkowo osadzonego w więzieniu policyjnym w Nowym Dworze Mazowieckim (niem. Neuhof) za pobicie dzieci i pogryzienie żony. Na skutek dalszej decyzji Gestapo w Ciechanowie został 13 marca 1941 r. przekazany do DL Soldau. Z analizy zachowanej korespondencji z komendantem obozu SS-Hauptsturmführerem Hansem Krausem wynika, że był on proszony o „zastosowanie właściwych kroków" w sprawie Jana Gromadki, którego uznano za niebezpiecznego dla otoczenia. Tego samego dnia, 13 marca 1941 r., lekarz obozowy stwierdził zgon Gromadki wskutek udaru serca (*Herzschlag*)[17].

W lipcu 1941 r. osadzono w obozie dwie Żydówki, Rosę Hutnik oraz Lotte Eckstein, uciekinierki z warszawskiego getta, z zamiarem ich przekazania do KL Ravensbrück. Jedna z nich, Lotte Eckstein, zmarła w obozie 17 lipca 1941 r., a jako oficjalną przyczynę śmierci podano cukrzycę i sporządzono akt zgonu. Informację o śmierci Lotty Eckstein przekazano placówce Gestapo w Warszawie. Jej matka, zamieszkała w warszawskim getcie przy ul. Karmelickiej 8, została powiadomiona ustnie o zgonie córki we wrześniu 1941 r.[18] Natomiast Rosę Hutnik skierowano do KL Ravensbrück, gdzie zmarła 12 marca 1942 r.[19]

---

[16] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3540 (Artur Mench – data zgonu 19 IX 1941 r.), k. 46; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1988, k. 26, 49, 56 (małżeństwo Kowal – 19 IX 1941 r., ich dwójka dzieci znajdowała się wówczas w getcie w Makowie Mazowieckim, o zgonie rodziców dzieci zostały poinformowane w listopadzie 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/1647 (Henryk Skarbek – 18 IX 1941 r., Stefan Cieślak – 10 IX 1941 r.; lista osób rozstrzelanych k. 48); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1542 (Leon Kaliszewski – 19 IX 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7859 (Józef Araszkiewicz – 19 IX 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3929 (Józef Nasfetter – 19 IX 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2325, k. 24, 26 (Luzer Krzywanowski – 15 IX 1941 r., Boruch Krzywanowski – 15 IX 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3723 (Kazimierz Minet – 14 IX 1941 r.). Obszerne informacje na temat egzekucji w obozie w Działdowie znajdują się również w artykule Janusza Gumkowskiego, *idem*, *Obóz hitlerowski w Działdowie* „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10, s. 57–88. W obozie Krause był niekiedy zastępowany przez funkcjonariusza Policji Ochronnej (Schutzpolizei) w stopniu Hauptwachtmeistera (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2984 [korespondencja z maja 1941 r., nazwisko nieczytelne], k. 81, 833; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3032, k. 8; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3051 (Janke Lofer), k. 5v (nazwisko: Preuß), natomiast w przypadku lekarza obozowego SS-Hauptsturmführera Schweli najprawdopodobniej chodzi o Siegfrieda Schwelę, lekarza SS z Auschwitz, który mógł zostać oddelegowany do DL Soldau w związku z panującą tu epidemią tyfusu.

[17] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8797. Umysłowo chorzy i niepełnosprawni byli mordowani w ramach akcji „T4" (Aktion T-4), zainicjowanej na polecenie Adolfa Hitlera w 1939 r., która trwała do 1941 r., a do 1944 r. kontynuowano ją jako akcję 14f13.

[18] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8540 (Lotte Eckstein).

[19] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa.

Przeciwko komendantowi Krausemu Główny Urząd Sądownictwa SS wszczął śledztwo, podczas którego zarzucono mu rozstrzeliwanie więźniów bez wiedzy zwierzchników i dopuszczenie do wybuchu epidemii tyfusu w obozie, co miało spowodować śmierć dwóch esesmanów i czterech strażników obozowych[20]. Krause pełnił funkcję komendanta obozu do 29 września 1941 r.[21]

Aleksander Wernik, były wiceprezydent Płocka, więzień obozu w Działdowie

Obóz w Działdowie miał służyć wyeliminowaniu polskich elit. Do aresztowania wystarczyła sama przynależność do inteligencji, administracji państwowej, podejrzenie o nastawienie antyniemieckie lub przedwojenna działalność. Świadczą o tym akta dochodzeniowe przeciwko Aleksandrowi Wernikowi, urodzonemu 21 marca 1890 r. w Bielsku, byłemu zastępcy prezydenta Płocka w latach 1935–1939, zamieszkałemu w Płocku przy ul. Słonecznej 22. Wernik został aresztowany przez komisariat graniczny płockiego Gestapo (Geheime Staatspolizei, Grenzpolizeikommissariat, GPK) 12 lutego 1940 r. i osadzony w miejscowym zakładzie karnym za przynależność do inteligencji i członkostwo w polskich organizacjach. Do jego przesłuchania doszło 14 lutego 1940 r.; w jego toku opowiedział swój życiorys, podając m.in., że brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Zaprzeczył członkostwu w Polskim Związku Zachodnim oraz Polskiej Organizacji Wojskowej. Przyznał się jedynie do finansowego wspomagania Polskiego Związku Zachodniego. Tuż po aresztowaniu rodzina Wernika zaczęła usilnie się starać o jego zwolnienie, świadczą o tym dwa listy żony, Haliny Wernik, z 15 i 22 lutego. Płockie Gestapo 21 lutego 1940 r. sporządziło notatkę dotyczącą tego osadzonego, w której opisano całą jego dotychczasową działalność, zaznaczając, że nie jest uważany za bardzo niebezpiecznego. Następnie Wernik 3 marca 1940 r. na polecenie ciechanowskiego Gestapo (Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Zichenau) miał zostać przekazany do obozu w Działdowie. Trafił tam wraz z grupą innych więźniów 7 kwietnia 1940 r. W piśmie z 16 lipca 1940 r. skierowanym do ciechanowskiego Gestapo przez komendanta SS-Obersturmführera Hansa Krausego podano, że wspomniany więzień jest chory i znajduje się w obozie. Na wniosek tegoż Gestapo nakazano natychmiastowe zwolnienie Wernika z obozu, z zaznaczeniem, że ma się zameldować w placówce Gestapo w Płocku. Ostatecznie Wernik z obozu został zwolniony 19 lipca 1940 r., a jako powód zwolnienia podano zły stan zdrowia.

W aktach zachował się list jego dziewięcioletniego syna Adama, skierowany do komisarza Gestapo w Płocku, który zawiera prośbę o zwolnienie ojca z aresztu. W liście dziecko napisało m.in.: „nasz tata jest najlepszym człowiekiem świata i jeszcze nigdy nikomu nie

[20] J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski w Działdowie*…, s. 57.

[21] Tego dnia Krause doznał złamania podstawy czaszki w wyniku wypadku samochodowego (M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 78, 93).

uczynił nic złego [*Unser Vater ist der beste Mensch der Welt, und hat noch nie jemandem etwas Böses getan*]". List jest opatrzony datą 15 marca 1940 r.[22] Więźniowie polityczni byli jednak zwalniani z obozu bardzo rzadko.

Los innych więźniów obozu przejściowego w Działdowie

W obozie przejściowym w Działdowie osadzano głównie przedstawicieli inteligencji, w tym duchowieństwa, oraz osoby, które zbiegły z prac przymusowych. Przedstawiciele inteligencji tylko wskutek działań prewencyjnych trafiali do DL Soldau, skąd po zastosowaniu wobec nich aresztu ochronnego (*Schutzhaftbefehl*) docelowo mieli być przekazani do obozów koncentracyjnych. Areszt ochronny miał szerokie zastosowanie m.in. w stosunku do Żydów, osób nielegalnie przekraczających granicę z Generalnym Gubernatorstwem lub uchylających się od pracy. Korzystano zatem z tego środka w dowolny sposób. Decyzję o areszcie wydawał Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) na stosowny wniosek Gestapo. Dany więzień miał obowiązek podpisać dokument, że został wobec niego zastosowany areszt (*Empfangsbescheinigung*, *Eröffnungsbestätigung*). Po pobieżnym badaniu lekarskim więźniowie ci transportem zbiorowym byli kierowani do obozu koncentracyjnego. Areszt ochronny był przedłużany o kolejne trzy miesiące, co oznaczało dalszy pobyt danej osoby w obozie. Więźniowie objęci aresztem ochronnym, którzy docelowo mieli być skierowani do obozu koncentracyjnego, często nie wytrzymywali ciężkich warunków panujących w obozie w Działdowie i ginęli m.in. wskutek epidemii tyfusu[23].

W kwietniu 1940 r. nastąpiła akcja aresztowań przedstawicieli inteligencji polskiej, których osadzano w obozie przejściowym w Działdowie. Pobyt aresztowanych w obozie nie trwał długo, gdyż już 18 kwietnia 1940 r. skierowano transport więźniów do KL Dachau. Więźniarki wywieziono do kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück (Frauenkonzentrationslager, FKL), skąd sporadycznie je zwalniano[24]. W okresie późniejszym

[22] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6670. W aktach znajduje się również donos na Aleksandra Wernika i byłego sędziego Witosława Cichockiego, nadesłany do placówki komisariatu granicznego Gestapo w Płocku w grudniu 1941 r., podpisany przez „sąsiada-obserwatora". Wernik według donosiciela miał przebywać u swej siostry, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Dobrej 79/19. Funkcjonariusze Gestapo uznali ostatecznie, że donos był podyktowany nienawiścią lub pobudkami osobistymi. W trakcie dochodzenia nie ustalono jego nadawcy.

[23] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8675, Sprawa Aleksandra Gawerskiego, zmarłego w DL Soldau 19 IX 1941 r. (data zgonu może sugerować, że mógł on być ewentualnie rozstrzelany w egzekucji, którą przeprowadzono tego dnia w obozie); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8879, k. 24 (Piotr Jakubowski – zgon 19 IX 1941 r.). W obozie we wrześniu 1941 r. zmarli ponadto: Czesław Makowiecki, Kazimierz Makowiecki, Stanisław Murawski (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9490). Więźniowie ci docelowo mieli trafić do KL Auschwitz.

[24] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8775 (Bolesław Graczyk, osadzony w kwietniu 1940 r. w DL Soldau, późniejszy więzień KL Dachau, skąd 25 V 1940 r. został przeniesiony do KL Mauthausen, gdzie zmarł 15 III 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5765 (urzędniczka Tekla Sikorska, osadzona w DL Soldau w kwietniu 1940 r., zwolniona z KL Ravensbrück 20 VIII 1940 r.). Są to tylko dwie przykładowe jednostki

więźniów z obozu w Działdowie kierowano również do KL Auschwitz, KL Lublin, KL Stutthof[25]. Osobną kategorią więźniów byli przedstawiciele polskiego duchowieństwa, którzy szczególnie byli narażeni na szykany ze strony obozowych oprawców. Księża docelowo mieli trafić do KL Dachau. W marcu 1941 r. w obozie osadzono 48 duchownych, w tym brata zakonnego Eugeniusza Załogę ze Zgromadzenia Pasjonistów, który zmarł 30 września 1941 r. Jego pobyt w DL Soldau był stosunkowo długi, gdyż w obozie osadzono go 20 marca 1941 r. Rodzice Eugeniusza Załogi zostali powiadomieni ustnie o zgonie syna (w wyniku sepsy) przez żandarmerię z posterunku w Przasnyszu[26]. Natomiast 16 stycznia 1941 r. zmarli w obozie bracia z klasztoru kapucynów w Zakroczymiu Franciszek Kozera i Antoni Więckowski[27]. W obozie śmierć ponieśli ponadto duchowni: abp Julian Antoni Nowowiejski (28 maja 1941 r.), bp Leon Wetmański (10 października 1941 r.), brat zakonny Franciszek Glinka ze Zgromadzenia Pasjonistów (31 lipca 1941 r.), ks. Adam Arendzikowski, ks. Adam Goszczyński, ks. Jan Kurdziel, ks. Bolesław Skarżyński, ks. Jan Wiloch, ks. Eugeniusz Wiśniewski (sierpień 1941 r.), ks. wikary Jan Kozłowski (11 września 1941 r.), ks. Czesław Rogalski (19 września 1941 r.), ks. Antoni Walczak (25 września 1941 r.; oficjalna przyczyna zgonu: zapalenie opon mózgowych – *Hirnhautentzündung*), ks. Stefan Caban (16 października 1941 r., oficjalny powód zgonu: grypa), ks. Emil Łuczeczko (18 września 1941 r.), ks. Antoni Kuśmierczyk (11 września 1941 r.), ks. Józef Molak (4 września 1941 r.), o. Stefan Pajewski ze Zgromadzenia Pasjonistów (10 września 1941 r.), ks. Jan Ławicki/Sawicki (18 września 1941 r.), ks. Wojciech Pływaczyk (19 września 1941 r.)[28].

---

aktowe, autor artykułu obecnie pracuje nad kalendarium wydarzeń w niemieckim obozie w Działdowie. W trakcie wstępnych prac, udało się ustalić już kilkadziesiąt osób aresztowanych głównie w kwietniu 1940 r., osadzonych w DL Soldau, a następnie skierowanych do KL Dachau lub KL Ravensbrück.

[25] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5997 (Kazimierz Sojecki, Kazimierz Sulewski, Władysław Glinka, Stanisław Mika, skierowani w transporcie zbiorowym z DL Soldau do KL Auschwitz 22 IV 1941 r.), k. 22–23; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10620 (ww. więźniowie), k. 50; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5027 (Józef Przygucki, więzień AEL Soldau, przeniesiony do KL Lublin, gdzie zmarł 5 III 1944 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5165 (Ukrainka Polina Rasumnaja, więźniarka AEL Soldau, nr obozowy 2336, skierowana do obozu w Działdowie z wychowawczego obozu pracy w Ciechanowie, osadzona w KL Stutthof 1 IV 1943 r.).

[26] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7423 (w oryg. Zasoga). Oficjalny powód zgonu podał lekarz obozowy Lagerarzt SS-Hauptsturmführer Schwela w dokumencie z 1 X 1941 r. (*ibidem*, k. 10), w trakcie badań ustalono nazwisko innego lekarza z DL Soldau wystawiającego świadectwa zgonu, był nim SS-Obersturmbannführer Thull (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5897, k. 7).

[27] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2130.

[28] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4179; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8695 (brat zakonny Franciszek Glinka); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7423; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1181 (ks. Adam Goszczyński – data zgonu 11 VIII 1941 r., ks. Eugeniusz Wiśniewski – 14 VIII 1941 r., ks. Bolesław Skarżyński – 12 VIII 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6809 (ks. Jan Wiloch – 16 VIII 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9234 (ks. wikary Jan Kozłowski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10339 (ks. Czesław Rogalski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6476 (ks. Antoni Walczak); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/7282 (ks. Stefan Caban, w oryg. Zaban); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3107

W obozie przejściowym osadzano również Polaków, którzy zbiegli z miejsca pracy, względnie od niej się uchylali (*Vertragsbruch*, *Arbeitsscheu*). Okres osadzenia w obozie wynosił 28 dni, po odbyciu kary osoby te ponownie były kierowane do pracy, najczęściej za pośrednictwem Urzędu Pracy w Działdowie (Arbeitsamt in Soldau)[29]. Na polecenie Gestapo do obozu w Działdowie przenoszono także więźniów wychowawczego obozu pracy w Ciechanowie (Arbeitserziehungslager Zichenau) oraz Sierpca (Arbeitserziehungslager Sichelberg)[30]. Termin 28 dni uwięzienia w obozie nie był jednak przestrzegany, świadczy o tym sprawa Jana Górzyńskiego, którego osadzono w Działdowie za porzucenie pracy 13 sierpnia 1941 r. W wydanym akcie zgonu podano datę śmierci 20 października 1941 r., a jako oficjalny powód zapalenie płuc (*Lungenentzündung*)[31].

W obozie oficjalnie osadzano na okres 21 dni aresztu Żydów zatrzymanych podczas nielegalnego przekraczania granicy z Generalnym Gubernatorstwem[32]. Do obozu w październiku 1940 r. na taki właśnie okres zostały skierowane również trzy kobiety z Myszyńca w powiecie ostrołęckim, które podawały żywność jeńcom francuskim podczas ich przemarszu przez tę miejscowość[33]. W sierpniu 1941 r. w obozie wybuchła epidemia tyfusu, wskutek czego w DL Soldau wstrzymano osadzanie i zwalnianie więźniów. Okólnik w tej sprawie do poszczególnych starostów, burmistrzów i policyjnych komisariatów granicznych przesłał 27 sierpnia 1941 r. szef Gestapo w Ciechanowie Hartmut Pulmer[34].

(ks. Emil Łuczeczko, w oryg. Luczecka); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2523 (rektor kościelny Antoni Kuśmierczyk); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2410 (ks. Jan Kurdziel, w oryg. Kudziel – data zgonu 22 VIII 1941 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3753 (ks. Józef Molak); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4422 (o. Stefan Pajewski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2697 (ks. Jan Ławicki/Sawicki; nazwisko Sawicki dopisano odręcznie czerwonym kolorem; ks. Ławicki/Sawicki mieszkał w m. Staroźreby Skomasowane, niem. Markthausen, powiat Płock); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4726 (w oryg. Adalbert Pliwaczyk).

[29] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5720 (Feliks Siedlecki i inni). Na okres 28 dni do obozu skierowano również Tadeusza Przybysza. Osadzono go tam 4 IX 1940 r., po czym po odbyciu kary przekazano do Urzędu Pracy w Działdowie (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5017). W korespondencji, począwszy od 1941 r., Urząd ten był określany jako filia Urzędu Pracy w Olsztynie (Arbeitsamt Allenstein, Arbeitsamtnebenstelle Soldau, zob. AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/426; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, 629/9513).

[30] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5591, Lista 19 Polaków skierowanych do obozu przejściowego Soldau z AEL Zichenau, sporządzona przez starostę w Ciechanowie 5 IX 1940 r. Akta zawierają kolejną listę 32 Polaków skierowanych do Działdowa bezpośrednio przez placówkę Gestapo w Ciechanowie z 4 IX 1940 r. (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3631, Lista 6 Polaków z AEL Sichelberg skierowanych do DL Soldau 20 VIII 1941 r., k. 16).

[31] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8753 (Jan Górzyński). Na okres 28 dni do obozu trafił również Jan Winnicki, osadzony w Działdowie 4 VIII 1941 r., data zgonu 22 IX 1941 r. (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/6821, k. 12).

[32] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3766 (Sara Mondra z d. Wollerstein, osadzona w DL Soldau 5 III 1941 r.; na polecenie nadprokuratora w Ciechanowie 13 V 1941 r. została przewieziona do więzienia sądowego w Płońsku), k. 25–26.

[33] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/1742. Były to: Helena Sdunek, Waleria Szesińska z d. Dobkowska, Cecylia Pischni; z obozu zwolniona została wcześniej Helena Sdunek ze względu na niemieckie pochodzenie.

[34] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10796, k. 6.

W obozie przejściowym prowadzona była ewidencja obozowa. We wspomnianym zespole zachowały się akta Adama Rykowskiego, aresztowanego za udział w nielegalnych zebraniach, śpiewanie hymnu narodowego. Więzień ten miał nr obozowy 7176, a zmarł na gruźlicę płuc 20 sierpnia 1941 r.[35] Natomiast nr obozowy 8349 otrzymał Aleksander Chodyna (w oryginale Chodinna), nr 8253 zaś – Jan Orłowski[36]. Odnotowanie numerów obozowych w tym wypadku jest niezwykle istotne, gdyż jest to w zasadzie jedyne źródło, które potwierdza, że administracja obozowa w DL Soldau istotnie prowadziła, przynajmniej częściowo, ewidencję więźniów. Najprawdopodobniej nie byli ewidencjonowani więźniowie przywiezieni do Działdowa celem wykonania orzeczonej kary śmierci.

Władze obozowe zgodnie z rozporządzeniem inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu nie przyjmowały do obozu młodocianych poniżej 16. roku życia, których tam kierowano za porzucenie pracy. 2 kwietnia 1941 r. do obozu nie przyjęto trojga dzieci, zaznaczając, że nie jest to „dziecięcy ośrodek wypoczynkowy" (*Kindererholungsheim*)[37]. 4 stycznia 1941 r. w wyniku decyzji komendanta SS-Obersturmführera Hansa Krausego z obozu zwolniono młodocianych Bogusławę (Bolesławę) Mińską i Zygmunta Moszyńskiego[38].

Wychowawczy obóz pracy w Działdowie (Arbeitserziehungslager Soldau, AEL)

Zarządzeniem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 4 października 1941 r. obóz przejściowy został przekształcony w tzw. wychowawczy obóz pracy (*Arbeitserziehungslager*). Wpływ na tę decyzję miało niewątpliwie opanowanie epidemii tyfusu w obozie i zniesienie kwarantanny, począwszy od 17 października 1941 r. Nowi więźniowie zgodnie z pismem inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu z 17 października

[35] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10461 (Adam Rykowski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1930. Wraz z Adamem Rykowskim w obozie osadzono ponadto: Jana Szczepkowskiego, Mariana Stuckerta/Sztukierta, Mieczysława Kobylińskiego, Edwarda Czaplickiego (zmarli oni w obozie) oraz Helenę Kosińską, która została skierowana do KL Ravensbrück; za śpiewanie hymnu zaaresztowano również Jana Rosińskiego, którego z obozu DL Soldau przeniesiono do KL Auschwitz 25 II 1941 r., gdzie zmarł 4 VIII 1941 r. Jego żona Julia Rosińska z d. Smolińska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Sowiej 5, o zgonie męża została powiadomiona ustnie przez miejscowych funkcjonariuszy Gestapo – Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5352).

[36] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/426, Pismo SS-Hauptsturmführera Hansa Krausego do Urzędu Pracy w Działdowie, 18 VII 1941 r., k. 10.

[37] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3674, Odpis pisma Jürgensa, Polizei-Revier-Oberwachtmeistera, skierowanego do placówki Gestapo oraz starosty w Przasnyszu z 3 IV 1941 r. W dalszej korespondencji starosta w Przasnyszu został pouczony, że zgodnie z zarządzeniem inspektora Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Królewcu małoletni poniżej 16. roku życia nie mogą być przyjmowani do obozu przejściowego w Działdowie, powinni być osadzani w wychowawczych obozach pracy, a po odbyciu kary ponownie należy ich kierować do dyspozycji urzędów pracy. Trójka małoletnich (Kazimierz Tyberski, Alicja Kuczyńska, Władysław Orzeł) ostatecznie za zgodą starostwa została zwolniona do domu (*ibidem*, k. 6).

[38] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3880, k. 10–11. Mińska i Moszyński w obozie zostali osadzeni za porzucenie pracy.

1941 r. mogli być natychmiast osadzani w obozie. Jako dni dostarczania do obozu ustalono wtorek i piątek, natomiast zwalniano więźniów tylko w poniedziałek i czwartek. Sugerowano osadzanie w obozie w pierwszej kolejności fachowców, w związku z koniecznością przeprowadzenia tam rozmaitych prac remontowych. Do obozu mogli być kierowani tylko Polacy (aż do odwołania), niemniej należało tak go urządzić, by w przyszłości mogli być w nim osadzani więźniowie innych narodowości, w tym niemieckiej[39]. W końcu 1941 oraz do jesieni 1942 r. pełna oficjalna nazwa obozu brzmiała: Tajna Policja Państwowa, Placówka Policji Państwowej w Olsztynie, Wychowawczy Obóz Pracy Działdowo (Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Allenstein, Arbeitserziehungslager Soldau), jego kierownikiem (Lagerleiter), następcą Krausego, był SS-Untersturmführer i sekretarz kryminalny Barann[40]. Mimo przekształcenia obozu w oficjalnej korespondencji w listopadzie 1941 r. używano nadal określenia „obóz przejściowy": Der Inspekteur der Sicherheitspolizei und des SD Königsberg (Pr) Durchgangslager Soldau. W protokole przesłuchania Franciszka Marciniaka z 21 listopada 1941 r., które prowadził wspomniany Barann, użył on już jednak określenia „wychowawczy obóz pracy"[41]. W późniejszym okresie obóz nosił oficjalną nazwę Geheime Staatspolizei Staatspolizeileitstelle Königsberg/Pr., Außendienststelle Soldau, Arbeitserziehungslager[42]. Nie wiemy dokładnie, do kiedy SS-Untersturmführer Barann pełnił funkcję kierownika obozu. Korespondencję z placówką Gestapo w Płocku w maju 1942 r. prowadził już nowy kierownik obozu, SS-Obersturmführer Gerhard/Gothard Klein[43].

---

[39] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10796, k. 15–16. Pismo zostało skierowane do szefa Gestapo w Ciechanowie SS-Sturmbannführera Hartmuta Pulmera (w aktach znajduje się odpis); niektóre publikacje zawierają błędną datę przekształcenia obozu na wychowawczy obóz pracy, tj. maj 1940 r. (*Obozy hitlerowskie*…, s. 165).

[40] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2759 (Henryka Perłowska, więźniarka AEL Soldau, w aktach brak nr. obozowego), k. 3, 13; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2325 (pierwszy zachowany dokument podpisany przez nowego kierownika obozu Lagerführera SS-Untersturmführera Baranna pochodzi z 3 X 1941 r., dotyczy zgonu Borucha Krzywanowskiego), k. 26; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/8879, k. 24 (następny dokument podpisany przez kierownika obozu Lagerleitera SS-Untersturmführera Baranna o zgonie Piotra Jakubowskiego 19 IX 1941 r., skierowany do placówki Gestapo w Ciechanowie/Płocku, pochodzi z 16 X 1941 r.), k. 26; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3357 (Franciszek Marciniak, dokument podpisany przez Baranna 22 XI 1941 r.), k. 11; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3121 (dokument z 19 IX 1942 r., zawierający nazwę obozu: Geheime Staatspolizei Staatspolizeistelle Allenstein Arbeitserziehungslager Soldau), k. 22.

[41] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3357 (Franciszek Marciniak), k. 15, 28. Być może władze obozowe nie dysponowały jeszcze nowymi pieczęciami służbowymi, Lagerleiter Barann podpisywał pisma w zastępstwie (I.V. – in der Vertretung).

[42] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1793 (Roman Kompiński), k. 8.

[43] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3121 (pismo z 19 IX 1942 r. w sprawie Krystyny Łukasiewicz, podpisane przez Lagerleitera Kleina) k. 22; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3848 (dokument z 20 V 1942 r., dotyczący zwolnienia z obozu Matyldy Murawskiej 18 III 1942 r., bliższe dane osobowe SS-Obersturmführera Kleina ustalono na podstawie kartoteki zbrodniarzy hitlerowskich, korespondencję w sprawie Murawskiej prowadził jeszcze w lutym 1942 r. SS-Untersturmführer Barann), k. 3, 7. W skład załogi wchodził tłumacz SS-Rottenführer Büchler, którego nazwisko widnieje na odpisie protokołu przesłuchania Jakuba Milewskiego, nr obozowy AEL 7110, z 21 III 1944 r. (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3651, k. 22), niestety dużo innych własnoręcznych podpisów członków SS jest nieczytelna.

W wychowawczym obozie pracy wprowadzono nową ewidencję obozową. Na podstawie zachowanych akt osobowych ustalono następujące numery obozowe:

Aleksander Kruk, osadzony 12 lutego 1943 r. (nr obozowy 2154)[44],

Antoni Lahacz, osadzony dwukrotnie: 12 lutego i 15 października 1943 r. (nr obozowy 2173, 5394)[45],

Jan Strawa, osadzony 14 lutego 1943 r. (nr obozowy 2272)[46],

Jakob Schukow, osadzony 26 maja 1943 r. (nr obozowy 3616)[47],

Ignacy Małż/Malz, osadzony 16 sierpnia 1943 r. (nr obozowy 4578)[48],

Franciszka Romanowska, osadzona 8 października 1943 r. (nr obozowy 5316)[49],

Jadwiga Konc, osadzona 30 października 1943 r. (nr obozowy 5577)[50],

Matylda Marciniak, osadzona 8 marca 1944 r. (nr obozowy 7002)[51],

Janina Gocalińska, osadzona 29 marca 1944 r. (nr obozowy 7250)[52],

Zofia Łukaszewska, osadzona 21 kwietnia 1944 r. (nr obozowy 7531)[53],

Jadwiga Kuczyńska, osadzona 3 maja 1944 r. (nr obozowy 7767)[54],

Jan Królicki, osadzony 18 maja 1944 r. (nr obozowy 7999)[55],

Łucja Markiewicz, osadzona 14 czerwca 1944 r. (nr obozowy 8523)[56],

Jan Pietrzak, osadzony dwukrotnie: 27 sierpnia 1943 r. i 16 czerwca 1944 r. (nr obozowy 4719, 8546)[57],

Jan Ogiński, osadzony 28 czerwca 1944 r. (nr obozowy 8859)[58].

---

44 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2273 (Aleksander Kruk). Na niektórych oryginalnych drukach obozowych została podana ulica, na której mieścił się obóz: Gilgenburgerstrasse 9, telefon (Fernruf) 357. Dokument sporządzono na dawnym nadruku Arbeitserziehungslager Soldau der Staatspolizeistelle Allenstein (wychowawczy obóz pracy w Działdowie – placówka policji państwowej w Olsztynie), zob. AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2217 (Marian Krawczyk, więzień AEL Soldau nr 3327), k. 6.

45 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2624 (Antoni Lahacz).

46 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10611.

47 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10711 (Jakob Schukow, skierowany następnie do obozu koncentracyjnego KL Stutthof, do którego przybył 28 VI 1943 r.).

48 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3483.

49 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5312.

50 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1801.

51 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3360.

52 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1068.

53 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3132.

54 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2402 (Jadwiga Kuczyńska miała zostać zwolniona z obozu 30 V 1944 r. wraz z innymi więźniami o nr.: 7440, 7387, 7386, 7385, 7372).

55 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2253 (Jan Królicki); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3174 (Jadwiga Machaj, osadzona w obozie 17 V 1944 r., nadano jej nr AEL 7979). Tym samym w dniach 17–18 V 1944 r. osadzono w obozie w Działdowie co najmniej 20 osób.

56 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3391.

57 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4655. Pietrzak został osadzony w obozie jako małoletni (ur. 17 IX 1928 r.), skierowano go do KL Stutthof.

58 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4224.

Zachowane akta pozwalają na ustalenie przybliżonej liczby więźniów osadzonych w AEL Soldau w latach 1941–1945. Po analizie nadawanych numerów obozowych można stwierdzić, że tylko w okresie 18 maja – 28 czerwca 1944 r. osadzono co najmniej 860 osób. 26 listopada 1944 r. do obozu trafiły Stanisława Dmochowska (nr obozowy 12863) oraz Zofia Bojarczuk (nr obozowy 12862), które zostały zwolnione z obozu 4 stycznia 1945 r.[59] Również 4 stycznia 1945 r. wypuszczono Stanisława Antoszewskiego; przekazano go do dyspozycji miejscowego Urzędu Pracy[60]. Reasumując, liczba więźniów osadzonych w AEL Soldau w latach 1941–1945 sięga co najmniej 13 tys. Jedną z ostatnich ofiar obozu był Józef Fidura, członek Stronnictwa Ludowego, który zmarł tam 29 grudnia 1944 r.[61]

Ocalała dokumentacja pokazuje tryb aresztowania i osadzenia w obozie.

Funkcjonariusze niemieckiej Żandarmerii, najczęściej dokonujący zatrzymań osób porzucających miejsca pracy (oprócz niej Policja Kryminalna – Kriminalpolizei, Policja Ochronna – Schutzpolizei, posterunki graniczne Gestapo), sporządzali protokół aresztowania, który podpisywał aresztowany, a następnie występowali do najbliższego starostwa o osadzenie w wychowawczym obozie pracy wraz z propozycją okresu uwięzienia na okres 56 dni. Starosta z kolei przekazywał informację o osadzeniu danej osoby placówce Gestapo w Płocku, prosząc jednocześnie o potwierdzenie osadzenia w obozie i jego okresu. Pisma skierowane do Gestapo zawierają niekiedy informację o odwszawieniu więźnia. Jednocześnie przesyłano do wglądu protokół przesłuchania osoby zatrzymanej wraz z końcowym raportem Żandarmerii. Z kolei władze obozowe AEL Soldau niezwłocznie po przyjęciu więźnia kierowały stosowne pismo do Gestapo w Płocku, wymieniając w nim powód uwięzienia, nr obozowy, datę dostarczenia więźnia, ostatnie miejsce pracy i nazwę miejscowości, gdzie mieścił się dany posterunek Żandarmerii. W korespondencji podawano również termin upływu pobytu w obozie (*Arbeitserziehungshaft*), wraz z prośbą o potwierdzenie okresu osadzenia i udzielenie informacji, dokąd po upływie tego terminu ma być przekazany dany więzień. Pismo takie podpisywał przeważnie komendant obozu. Po odbyciu kary w obozie więźniowie najczęściej byli przekazywani do dyspozycji niemieckiego Urzędu Pracy w Działdowie. Brak odpowiedzi ze strony Gestapo także skutkował przekazaniem więźnia do ponownej dyspozycji Urzędu Pracy. O zwolnieniu powiadamiano placówkę Gestapo w Płocku oraz sporadycznie placówkę Gestapo w Olsztynie[62]. Czasami danego więźnia

[59] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/197, k. 69, 71–74.

[60] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; jednym z ostatnich więźniów, którzy zostali skierowani do obozu koncentracyjnego, był Rosjanin Martin Akulow, więziony w AEL Soldau od 5 XII 1944 r., 2 I 1945 r. osadzony w obozie Zdzisława Sieradzkiego za porzucenie pracy.

[61] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa.

[62] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2253 (Jan Królicki); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2624 (Antoni Lahacz); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3483 (Ignacy Malz/Małż); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3132 (Zofia Łukaszewska); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5285 (Wacław Rolka); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2271 (pismo dotyczące zwolnienia Stefana Krola, nr więźnia 2356, zostało wysłane do Staatspolizeistelle Allenstein 9 IV 1943 r., przy czym zastosowano inny nadruk obozowy: Geheime

odbierał z obozu osobiście pracodawca[63]. Przed zwolnieniem więzień był odwszawiany, nie wiemy jednak, czy procedurę tę stosowano przez cały okres funkcjonowania AEL Soldau[64]. W obozie osadzano też osoby małoletnie. 8 marca 1944 r. w obozie osadzono 15-letnią Jadwigę Kozarzewską (nr obozowy AEL 6997) za unikanie wyjazdu na roboty do Niemiec[65].

Więźniowie wychowawczego obozu pracy po uprzedniej decyzji Gestapo o zastosowaniu aresztu ochronnego trafiali do obozu koncentracyjnego. Wielu więźniów kierowano do KL Auschwitz i KL Stutthof[66]. Więźniów wywożono z Działdowa również do wychowawczego obozu pracy Hohenbruch w powiecie Labiau w Prusach Wschodnich. Świadczy o tym przypadek Władysława Krzyżewskiego, który został tam przeniesiony na polecenie placówki Gestapo w Królewcu 17 maja 1943 r.[67] Niektórzy z kolei trafiali do pracy w obozie w mieście Orneta (Arbeitsstelle in Wormditt). W aktach zachował się odpis wykazu zmarłych tam ośmiu więźniów we wrześniu–październiku 1944 r. Figuruje w nim m.in. Adam Jóźwiak, zastrzelony w trakcie „ucieczki". W wykazie zmarłych podano omyłkowo nazwisko Stanisława Sierszyniewskiego. Po wykryciu pomyłki został on skierowany do KL Stutthof, gdzie zmarł 21 listopada 1944 r.[68] Obóz w Działdowie miał filię w Iłowie

Staatspolizei Staatspolizeistelle Allenstein, Arbeitserziehungslager Soldau); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2122 (Rozalia Kozarzewska, AEL Soldau, nr 6998); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3468, Pismo skierowane z DL Soldau do Urzędu Pracy w Olsztynie – filia w Działdowie, 17 III 1941 r.

63 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4401 (Stanisława Ozimkowska, osadzona w AEL Soldau 22 III 1944 r., nr obozowy 7199, odebrana z obozu osobiście przez rolnika Schmidta z miejscowości Kondrajec Szlacheckie [niem. Schauringen], powiat Sierpc [niem. Sichelberg] 26 IV 1944 r.).

64 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3572, Entlausungsbescheinigung [zaświadczenie o odwszawieniu] dotyczące Władysława Miaśkiewicza, nr obozowy AEL 3669, 27 VII 1943 r. k. 7; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4013, Zaświadczenie o odwszawieniu dotyczące Marty Niedzielskiej, osadzonej 28 IV 1944 r., nr obozowy 7639, 13 VI 1944 r., k. 8).

65 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2123 (Jadwiga Kozarzewska, ur. 30 VIII 1929 r.). Zob. inni małoletni: AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2438 (Józef Kulesza, ur. 8 X 1927 r., osadzony w AEL Soldau 4 VIII 1943 r., nr obozowy AEL 4468); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2460 (Antonina Kuliś, ur. 12 XII 1928 r., osadzona w AEL Soldau 13 IV 1944 r., nr obozowy 7466).

66 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/1671 (Wacława Kędzierska, osadzona w obozie 21 VI 1943 r. na okres 56 dni, nr obozowy AEL 3936; 6 VIII 1943 r. została przeniesiona transportem zbiorczym do KL Auschwitz, do którego przybyła 21 VIII 1943 r.); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5265 (Jan Rogowski, nr obozowy AEL 8336; w jego przypadku zachował się protokół przesłuchania w obozie w Działdowie z 26 VI 1944 r., podczas którego przyznał się do opuszczenia miejsca pracy w 1940 r.; ponowne porzucenie pracy było powodem skierowania do KL Stutthof. Przesłuchanie nastąpiło na wniosek placówki Gestapo w Płocku); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5457, Lista Polek więźniarek AEL Soldau (Helena Rybicka i inne), które przybyły do KL Auschwitz 3 V 1943 r., k. 12, 16. Helena Rybicka (nr AEL Soldau 2830) zmarła w obozie 2 I 1944 r.

67 Obóz Hohenbruch (obecnie Gromowo) w powiecie Labiau (polska nazwa Labiawa, obecna nazwa Polessk) w Prusach Wschodnich (obecnie obwód kaliningradzki). AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2349, k. 7 (Władysław Krzyżewski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3343 (Edmund Marchewka, przeniesiony do AEL Hohenbruch 17 V 1943 r., nr obozowy AEL Soldau 3392). Na polecenie placówki Gestapo w Królewcu do AEL Hohenbruch został przeniesiony również Józef Rytel, w związku z porzuceniem pracy w Tylży (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5492, k. 4).

68 AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10513, k. 3. Pozostałe ofiary to: Marian Badzydlo, Stanisław Piątek/Piontek, Antoni Kalinowski, Henryk Rypkiewicz, Michał Rzeszotarski, Stanisław Stachelek, Wacław Zawacki). Pismo z 23 X 1944 r. w sprawie wymienionych zmarłych więźniów podpisał SS-Untersturmführer

(Außenarbeitstelle Illowo), niestety, brak dokumentacji tego podobozu nie pozwala na ustalenie liczby jego więźniów. Zachowała się jedynie dokumentacja dotycząca ucieczki z tego podobozu Kazimierza Podlińskiego, który zbiegł 1 września 1943 r.[69] Do ucieczek dochodziło również z obozu głównego w Działdowie. W październiku 1944 r. zbiegł z niego żołnierz polskiego podziemia Józef Zieliński. Natomiast podczas próby ucieczki 19 sierpnia 1941 r. został zastrzelony Bronisław Mamiński[70]. Filia obozu (Außenarbeitsstelle) istniała ponadto w mieście Gródki (niem. Grodtken), w powiecie Nidzica (niem. Neidenburg). W skład komanda roboczego w styczniu 1944 r. wchodziło 20 więźniów z obozu w Działdowie, w tym Stanisław Nicewicz (nr obozowy AEL Soldau 6270), który 27 stycznia 1944 r. uległ w trakcie pracy wypadkowi i na tę okoliczność był przesłuchiwany w obozie w Działdowie 2 lutego 1944 r.[71]

W wychowawczym obozie pracy osadzano także żołnierzy polskiego podziemia Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej (kryptonim PZP – Polski Związek Powstańczy) i innych ugrupowań, których często przekazywano do dyspozycji sądu doraźnego dla rejencji ciechanowskiej i powiatu suwalskiego (Das Standgericht für den Regierungsbezirk Zichenau und den Kreis Sudauen). Po orzeczeniu kary śmierci więźniów tych stracono w egzekucjach publicznych, m.in. w Przasnyszu 17 grudnia 1942 r.[72] Kolejny wyrok sądu doraźnego zapadł 31 maja 1943 r. w sprawie żołnierzy Armii Krajowej, którzy tego samego dnia zostali straceni przez powieszenie w więzieniu policyjnym w Pomiechówku (Geheime Staatspolizei Polizei-Gefängnis Pomiechowek bei Modlin). Przed straceniem więźniowie ci również przebywali w obozie w Działdowie[73]. Żołnierzy podziemia także ujmowano w obozowej ewidencji. Michał Strybel (nr AEL 2727) oraz Władysław Schodowski (nr AEL 2728) zostali skazani przez sąd doraźny na karę śmierci 6 maja 1943 r. Egzekucja ogółem 14 więźniów, w tym wymienionych wyżej, odbyła się tego samego dnia w lesie koło Działdowa. 10 maja 1943 r. władze obozowe przesłały do placówki Gestapo w Płocku dowód osobisty Michała

---

Kurt Angermann. W podobozie Wormditt (Orneta) we wrześniu 1944 r. zmarli ponadto: Bolesław Brzostek, Teofil Dombrowski, Aleksander Malinowski, Stanisław Reszka (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa).

[69] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4791. Kazimierz Podliński po ujęciu został osadzony w AEL Soldau i oznaczono go nr. obozowym 5102, z zamiarem skierowania do obozu koncentracyjnego.

[70] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9513 (Bronisław Mamiński). Natomiast 29 VI 1943 r. uciekł z obozu Stanisław Bartnicki, który jednak został ujęty w sierpniu 1943 r.

[71] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4002. Ostatecznie Nicewicz został zwolniony z obozu ze względu na konieczność leczenia i niezdolność do pracy.

[72] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/790 (Zenon Kiembrowski, stracony w Przasnyszu); AIPN, GK 629/7497 (Edmund Zdanowski, stracony w Przasnyszu); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2334. Więcej na temat sądu doraźnego zob. J. Piwowar, *Działalność sądu doraźnego (Standgericht) w świetle zachowanych akt tajnej niemieckiej policji państwowej w Ciechanowie-Płocku*, „Notatki Płockie" 2017, nr 3 (252), s. 33–37.

[73] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10716 (Jan Szuper); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/487 (Leon Fabrycki); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/9168 (Lucjan Kocięcki). W piśmie skierowanym do placówki Gestapo w Płocku żona Lucjana Kocięckiego Zofia określiła obóz w Działdowie jako koncentracyjny (*ibidem*, k. 10). AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/I/312 (Bronisław Dobrowolski); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/2227 (Adam Krawieczyński); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/3603 (Michał Michalski).

Strybla i zapalniczkę po Władysławie Schodowskim. Jednocześnie poinformowano płockie Gestapo, że więźniowie ci zostali pochowani na cmentarzu nr III w Działdowie[74]. Sąd doraźny bardzo rzadko uniewinniał osoby zatrzymane. Stało się tak w przypadku Mariana Chmielewskiego, Bolesława Purzyckiego, Haliny, Henryki i Zofii Petrykowskich. Uniewinnionych wyrokiem z 15 września 1942 r., zwolniono z obozu w Działdowie 2 października 1942 r.[75] W stosunku do uwięzionych w obozie żołnierzy podziemia stosowano też procedurę tzw. specjalnego potraktowania (*Sonderbehandlung*), co było równoważne z wyrokiem śmierci. 9 kwietnia 1943 r. przewieziono do KL Stutthof 13 żołnierzy podziemia, których rozstrzelano w obozie 15 kwietnia 1943 r.[76]

Ostatnim komendantem obozu był SS-Untersturmführer Kurt Angermann, który piastował to stanowisko co najmniej od połowy 1943 r.[77] Niemiecki obóz w Działdowie istniał do połowy stycznia 1945 r. Na jego miejscu powstał sowiecki obóz nakazowo-rozdzielczy NKWD.

The German camp in Działdowo (Soldau) in the light of the files of the Secret State Police in Ciechanów–Płock

The article on the German camp in Działdowo was prepared above all based on the files of the Secret State Police in Ciechanów/Płock, stored in the Archive of the Institute of National Remembrance. The first chapter refers to the executions of the Poles and of Polish citizens of Jewish origins in the transit camp (Durchgangslager Soldau (DL)) in the years 1940–1941. The following chapters (II, III) are devoted to the life histories of the prisoners of war kept in the camp in Działdowo, including Aleksander Wernik, Deputy Mayor of the City of Płock in the pre-war period. The last chapter (IV) discusses the circumstances of the transformation of the transit camp into the so-called labour training camp (Arbeitserziehungslager Soldau (AEL)) and of its operation in the years 1941–

[74] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10852, k. 25.

[75] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, Kartoteka osobowa; AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/5077 (Bolesław Purzycki); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4606 (Halina Petrykowska); AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/4608 (Zofia Petrykowska); AIPN, GK 629/4607 (Henryka Petrykowska). W trakcie przeprowadzonego postępowania nie udowodniono siostrom Petrykowskim „nielegalnej działalności bądź karygodnego czynu" skierowanego przeciwko Rzeszy Niemieckiej (*gegen das Deutsche Reich*), w wyniku przeprowadzonej przez Gestapo rewizji w ich domu w Ciechanowie, na osiedlu Fabrycznym (Fabriksiedlung 15), nie znaleziono żadnych obciążających materiałów; zwolnienie z obozu w Działdowie nastąpiło po uprzednim uchyleniu aresztu ochronnego.

[76] AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/48. Zdzisław Bagiński, Józef Baliński, Stanisław Dąbrowski/Dombrowski, Wincenty Dąbrowski/Dombrowski, Konstanty Dąbrowski/Dombrowski, Kazimierz Dolny, Stanisław Jakubowski, Franciszek Janszewski, Zygmunt Jóźwiak, Antoni Nowakowski, Teodor Peczyński, Wiktor Raszkowski, Stefan Rutecki (w AEL Soldau nr obozowe w przedziale 2419–2431).

[77] M. Przegiętka, *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau)*…, s. 98. W świetle zachowanej dokumentacji obozowej SS-Untersturmführer Kurt Angermann mógł pełnić funkcję komendanta obozu co najmniej od maja 1943 r. (AIPN, Gestapo Ciechanów/Płock, GK 629/10852, k. 25).

–1945. The main assumption of the article is to remind of the tragic histories of the prisoners of the Soldau camp, including the Polish intelligentsia, clergy and soldiers of the independence underground.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Tajna Policja Państwowa. Oddział w Ciechanowie/Płocku

Kartoteka osobowa, GK 629/I/3, GK 629/41, GK 629/48, GK 629/197, GK 629/227, GK 629/303, GK 629/312, GK 629/485, GK 629/426, GK 629/487, GK 629/656, GK 629/790, GK 629/938, GK 629/948, GK 629/1068, GK 629/1083, GK 629/1181, GK 629/1329, GK 629/1349, GK 629/1542, GK 629/I/1647, GK 629/1671, GK 629/I/1742, GK 629/1793, GK 629/1801, GK 629/1988, GK 629/2122, GK 629/2123, GK 629/2130, GK 629/2217, GK 629/2227, GK 629/2253, GK 629/2271, GK 629/2273, GK 629/2325, GK 629/2334, GK 629/2349, GK 629/2402, GK 629/2410, GK 629/2438, GK 629/2460, GK 629/2523, GK 629/2624, GK 629/2647, GK 629/2697, GK 629/2759, GK 625/2983, GK 629/2984, GK 629/3032, GK 629/3035, GK 629/3051, GK 629/3107, GK 629/3121, GK 629/3132, GK 629/3174, GK 629/3245, GK 629/3286, GK 629/3343, GK 629/3351, GK 629/3357, GK 629/3360, GK 629/3391, GK 629/3483, GK 629/3468, GK 629/3540, GK 629/3572, GK 629/3583, GK 629/3603, GK 629/3631, GK 629/3651, GK 629/3674, GK 629/3723, GK 629/3753, GK 629/3766, GK 629/3848, GK 629/3880, GK 629/3929, GK 629/4002, GK 629/4022, GK 629/4013, GK 4166, GK 629/4179, GK 629/4224, GK 629/4401, GK 629/4422, GK 629/4606, GK 629/4607, GK 629/4608, GK 629/4655, GK 629/4726, GK 629/4791, GK 629/4992, GK 629/5017, GK 629/5027, GK 629/5077, GK 629/5157, GK 629/5165, GK 629/5265 GK 629/5285, GK 629/5312, GK 629/5330, GK 629/5352, GK 629/5457, GK 629/5475, GK 629/5492, GK 629/5555, GK 629/5591, GK 629/5679, GK 629/5720, GK 629/5765, GK 629/5897, GK 629/5997, GK 629/6476, GK 629/6670, GK 629/6809, GK 629/6821, GK 629/7282, GK 629/7423, GK 629/7497, GK 629/7844, GK 629/7859, GK 629/8152, GK 629/8540, GK 629/8546, GK 629/8558, GK 629/8675, GK 629/8695, GK 629/8753, GK 629/8775, GK 629/8797, GK 629/8879, GK 629/9085, GK 629/9168, GK 629/9234, GK 629/9346, GK 629/9385, GK 629/9490, GK 629/9513, GK 629/10164, GK 629/10339, GK 629/10461, GK 629/10513, GK 629/10536, GK 629/10571, GK 629/10585, GK 629/10611, GK 629/10620, GK 629/10711, GK 629/10716, GK 629/10796, GK 629/10852, GK 629/10985, GK 629/10995

OPRACOWANIA

Grzybowski M.M., *Obóz hitlerowski w Działdowie w latach 1939–1945*, „Studia Płockie" 2004, t. 32.

Gumkowski J., *Obóz hitlerowski w Działdowie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10.

Lietz Z., *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*, Warszawa 1982.

Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, Warszawa 1979.

Ofiara M., *Obóz koncentracyjny Soldau – przyczynek do monografii*, „Ateneum Kapłańskie" 2015, t. 164.

Piwowar J., *Działalność sądu doraźnego (Standgericht) w świetle zachowanych akt tajnej niemieckiej policji państwowej w Ciechanowie-Płocku*, „Notatki Płockie" 2017, nr 3 (252).

Przegiętka M., *Niemiecki obóz w Działdowie (niem. Soldau) w latach 1940–1945. Nowe ustalenia w świetle dokumentów ze zbiorów niemieckiego Archiwum Federalnego i Archiwum IPN* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016.

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo płockie, Warszawa 1985.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce (Intelligenzaktion)*, Warszawa 2009.

MATERIAŁY

Igor Hałagida

Nieznany dokument dotyczący zamachu Armii Krajowej na siedzibę Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie 31 marca 1944 r.

W okresie międzywojennym Warszawa była znaczącym punktem na mapie życia kulturalnego, społecznego oraz politycznego Ukraińców. Już w 1921 r. – jak wynika z danych zebranych podczas przeprowadzonego wówczas spisu powszechnego – w stolicy odrodzonej Polski przebywało co najmniej 400 osób narodowości ukraińskiej[1]. W następnych latach liczba ta znacznie się zwiększyła. Szacuje się, że w połowie lat dwudziestych XX w. ukraińska kolonia w samym mieście i jego najbliższych okolicach liczyła 1–1,5 tys. osób[2]. Oprócz nich należałoby zapewne dodać jeszcze przybywających tam czasowo, np. studentów, parlamentarzystów czy też osoby poszukujące pracy. W Warszawie także koncentrowała się działalność polityczna ukraińskich emigrantów, którzy po upadku Ukraińskiej Republiki Ludowej znaleźli się w granicach II Rzeczypospolitej. Działały tam instytucje naukowe,

[1] Z zebranych i podanych wówczas danych wynika, że z zarejestrowanych 428 grekokatolików narodowość ruską (ukraińską) podało tylko 29 osób. Z kolei spośród 5753 wyznawców prawosławia narodowość ukraińską zadeklarowało 375 osób (*Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.*, t. 14: *Miasto stołeczne Warszawa – mieszkania, ludność, stosunki wyznaniowe*, Warszawa 1926, s. 6, 8, 13). Dane te mogą być jednak nieprecyzyjne.

[2] Wyniki spisu powszechnego z 9 XII 1931 r. w kwestiach narodowościowych nie budzą zaufania nie tylko z powodu motywowanym kwestiami politycznymi doboru pytań w kwestionariuszach spisowych, lecz także celowych manipulacji dokonywanych przez ankieterów. „Robota była tak brutalna, że kierownicy opracowania spisu ludności byli przerażeni. Był zamiar nieopracowania w ogóle bezwartościowych danych narodowościowych dla całego wschodu Polski – stwierdzał w wielokrotnie już przytaczanym w literaturze przedmiotu fragmencie wspomnień Edward Szturm de Sztrem. – Opracowanie było dokonane tylko na kategoryczne żądanie władz. Trzeba jednak dodać, że wyższe władze ówczesne w Polsce, zdając sobie sprawę z bezczelnego fałszu, zabroniły publikowania materiałów narodowościowych dla mniejszych jednostek, jak gmin i osiedli (bo tam kłamstwo by się wydało od razu), oraz zabroniły naukowcom i innym dostępu do autentycznego materiału spisowego" (E. Szturm de Sztrem, *Prawdziwa statystyka*, „Kwartalnik Historyczny" 1973, nr 3, s. 666). O spisie i jego wynikach szeroko także zob. W. Mędrzecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w II Rzeczypospolitej w świetle wyników II spisu powszechnego (1931 r.)*, „Dzieje Najnowsze" 1983, nr 1/2, s. 231–251; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 62–115). Z opublikowanych w ogólnej formie danych wynika, że w Warszawie miało wówczas przebywać jedynie 228 grekokatolików (wliczając w tę liczbę także inne ryty wschodnie, np. neounitów) oraz 2144 prawosławnych. Równocześnie tylko 226 osób miało zadeklarować język ojczysty ukraiński, 23 zaś „ruski" (*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo warszawskie – mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe*, Warszawa 1937, s. 37, 41). Z pewnością są to liczby zaniżone.

funkcjonowały organizacje oświatowe, studenckie i kulturalne[3]. W centrum miasta – przy klasztorze oo. Bazylianów zlokalizowanym przy ul. Miodowej – istniała parafia greckokatolicka, będąca ważnym ośrodkiem nie tylko dla katolików rytu wschodniego, natomiast w kilku prawosławnych cerkwiach (zwłaszcza w soborze Marii Magdaleny na Pradze) swe potrzeby duchowe zaspokajali ukraińscy wyznawcy prawosławia[4].

Wybuch II wojny światowej spowodował, że sytuacja społeczności ukraińskiej uległa gwałtownej zmianie. Szacuje się, że po 1939 r. w Warszawie stale przebywało 2–3 tys. Ukraińców[5]. Szybki rozrost ukraińskiej kolonii, wywołany m.in. przybyciem znacznej liczby uciekinierów z terenów wschodnich, które znalazły się pod okupacją sowiecką, oznaczał jednak pewną zmianę jakościową. Na początku okupacji Niemcy wprawdzie zakazali w mieście, podobnie jak na innych okupowanych terytoriach, działalności wszelkich instytucji czy towarzystw ukraińskich, nie mówiąc już o działalności politycznej (choć ta trwała nieoficjalnie – Warszawa pozostała nadal najważniejszym centrum ruchu petlurowskiego z prezydentem Andrijem Liwyćkim na czele), wkrótce jednak w miejsce dotychczasowych instytucji pojawiły się nowe. „Życie kolonii ukraińskiej w Warszawie przestało *de facto* istnieć, kolonia bardzo się zmniejszyła, bo nasi ludzie gdzieś się rozbiegli – wspominał po latach Ławko Łukasewicz, jeden z ukraińskich emigrantów przebywających od lat dwudziestych w stolicy. – Na miejsce naszych poprzednich organizacji utworzono Komitet Ukraiński z nowym kierownictwem, zaaprobowanym przez niemieckie władze okupacyjne”[6].

Istotnie pierwsze różnego rodzaju lokalne komitety i rady – aspirujące do roli przedstawiciela interesów społeczności ukraińskiej w nowej sytuacji – zaczęły powstawać już jesienią 1939 r. Stosunkowo szybko pojawił się też pomysł ich zjednoczenia pod jednym kierownictwem. Szczególną rolę odegrała pod tym względem Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, zwłaszcza działacze jej późniejszej melnykowskiej frakcji[7]. 12 listopada 1939 r. delegacja działaczy OUN oraz ich sympatyków spotkała się z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem, któremu przedstawiła memoriał w sprawie utworzenia ogólnoukraińskiej organizacji na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Na jej czele miał stanąć płk Roman Suszko – dawny żołnierz URL, współzałożyciel i członek Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a następnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, w 1939 r. dowódca tzw. Legionu

---

[3] Więcej o warszawskim środowisku ukraińskim w latach 1918–1939 zob. R. Szagała, E. Wiszka, *Ukraińcy w Warszawie*, Toruń–Warszawa 2010, s. 52–124; zob. także E. Wiszka, *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2005, *passim*. Tam też dalsza literatura.

[4] Kościół prawosławny w II Rzeczypospolitej był mocno podzielony pod względem narodowościowo-językowym; znaczna część duchownych (w tym pełniący funkcje kierownicze) była etnicznymi Rosjanami. W drugiej połowie lat dwudziestych XX w. podejmowano próby utworzenia parafii odrębnej ukraińskiej prawosławnej dla Ukraińców, lecz starania te zakończyły się niepowodzeniem.

[5] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 52.

[6] Ł. Łukasewycz, *Rozdumy na schyłku żyttia*, Nju-Jork 1982, s. 222.

[7] W 1940 r. doszło w OUN do rozłamu na dwie zwalczające się frakcje „starych” i „młodych”, nazywane – od nazwisk liderów – melnykowcami (Andrij Melnyk) i banderowcami (Stepan Bandera).

Ukraińskiego, walczącego po stronie Wehrmachtu. Ze strony niemieckiej w spotkaniu uczestniczyli także urzędnicy tzw. rządu GG: referent ds. ukraińskich w Wydziale Ludności i Opieki Społecznej płk Alfred Bizanc oraz referent w Wydziale Oświaty Powszechnej i Propagandy dr Heinrich Kurz. Niemcy zgodzili się na ukraińskie propozycje, nie zaakceptowali jednak Suszki jako lidera nowej organizacji[8]. Ostatecznie funkcję tę objął znany geograf i były wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego Wołodymyr Kubijowicz[9]. „Było wiele obiektywnych momentów, które przyczyniły się do wystawienia mojej kandydatury – pisał on po latach. – Wśród sporów między obozem nacjonalistów i nienacjonalistów wygodnym wyjściem było wysunięcie na główne miejsce osoby bezpartyjnej, ale ze znanym nazwiskiem naukowca, autochtona, który znał stosunki na tych ukraińskich krańcach, które weszły w skład GG i który przebywał wiele lat w Krakowie, ówczesnym ośrodku emigracji ukraińskiej. Na koniec moja krótka praca w ciągu dwóch ostatnich miesięcy wykazała prawdopodobnie pewne moje zdolności łączenia ludzi z różnych ugrupowań do konkretnej konstruktywnej roboty i prowadzenia rozmów z czynnikami niemieckimi. Po krótkim namyśle zgodziłem się, na prośbę płk. Suszki, objąć proponowane mi stanowiska"[10].

Nowa ukraińska struktura miała się początkowo nazywać Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe i nawiązywać tym samym do nazwy ukraińskiej organizacji działającej na terenie Niemiec[11]. Ostatecznie jednak przyjęto nazwę Ukraiński Komitet Centralny (Ukrajińskyj Centralnyj Komitet, UCK). Jego pierwsze komórki powstały już w lutym 1940 r., 14 kwietnia zaś odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli wszystkich ukraińskich komitetów z Generalnego Gubernatorstwa, na którym ustalono podporządkowanie się dotychczasowych lokalnych struktur krakowskiemu ośrodkowi, zaakceptowano statut i ostateczną nazwę. Tym samym UCK stał się najważniejszą legalną instytucją reprezentującą społeczeństwo ukraińskie w GG[12]. W terenie utworzył on sieć podległych mu komórek Ukraińskich

---

[8] O. Kuczeruk, *„Wse, szczo zwjazane z wyzwołenniam Ukrajiny" (Do henezy widnosyn Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw ta Ukrajińskoho Centralnoho Komitetu na poczatku druhoji switowoji wijny)* [w:] *Ukrajińskyj wyzwolnyj ruch*, red. M. Hawryszko i in., nr 18, Lwiw 2013, s. 27–28.

[9] O jego wcześniejszej działalności m.in. zob. J. Nowićka, *Naukowo-pedahohiczna i hromadśko-polityczna dijalnist' Wołodymyra Kubijowycza w Druhij Reczipospołytij*, „Wisnyk Kyjiwśkoho nacionalnoho linhwistycznoho uniwersytetu" (serija: istorija, ekonomika, filosofija) 2014, nr 19, s. 118–125.

[10] W. Kubijowycz, *Meni 85*, Mjunchen 1985, s. 89.

[11] Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe (Ukrajińske Nacionalne Objednannia, UNO) powstało w 1933 r. jako jedna z dwóch legalnych organizacji ukraińskich działających w Niemczech (a później także na terytorium Austrii i Protektoratu Czech i Moraw). Prowadziło działalność narodową oraz charytatywną. Na początku lat czterdziestych XX w. liczyło ponad 40 tys. członków (*Encykłopedija ukrajinoznawstwa*, t. 9, red. W. Kubijowycz, Paris–Nju-Jork 1980, s. 3411). Podstawowe informacje o ukraińskiej emigracji w Niemczech przed 1939 r. i w czasie II wojny światowej m.in. zob. M. Szwahuliak, *Ukrajińska polityczna emihracija w Nimeczczyni u 30-ych rokach XX st*. [w:] *Ukrajińska emihracija. Istorija i suczasnist'*, red. J. Sływka, Lwiw 1992, s. 316–334.

[12] O początkach UCK Kubijowycz pisał już w 1941 r. („Ukrajiński szczodenni wisti", 27 VII 1941). Szerzej zaś nakreślił tę kwestię w opublikowanej po latach na Zachodzie monografii-wspomnieniach dotyczących pierwszego okresu funkcjonowania struktury (W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajińskoho Centralnoho Komitetu*, Czykago 1975). O działalności UCK zob. także: N. Antoniuk, *Ukrajińske kulturne żyttia w „Heneralnij Huberniji" (1939–1944 rr.). Za materiałamy periodycznoji presy*, Lwiw

Komitetów Pomocowych (Ukrajiński Dopomohowi Komitety, UDK) oraz ich delegatur. W społeczeństwie polskim chyba większość z nich (a na pewno UDK w Warszawie) cieszyła się złą opinią i była traktowana wprost jako kolaboracja z okupantem.

Niestety, z powodu braku źródeł niewiele wiadomo o działalności warszawskiego UDK. Powstał on prawdopodobnie jesienią lub wczesną zimą 1939 r.[13], a na jego czele stanął znany ukraiński lekarz i poeta (oraz filozof, geopolityk i jeden z ideologów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego) Jurij Łypa. „Nie zwracając uwagi na silne mrozy, Warszawę zalewa powódź ukraińskich uciekinierów zza Buga – pisał po latach Taras Borowiec, szerzej później znany pod swym partyzanckim pseudonimem »Bulba«. – Naród rzuca wszystko, co ma, i bez niczego ucieka od »wyzwoliciela« Stalina. Warszawscy Ukraińcy organizują komitet pomocowy pod kierownictwem znanego młodego lekarza dr. Jurija Łypy oraz inż. Jakowa Wynnyka. Dr Łypa zaproponował mi objęcie obowiązków sekretarza komitetu. Napływa dużo uciekinierów. Trzeba ich gdzieś umieścić, skierować do pracy"[14].

Siedziba komitetu mieściła się w kamienicy przy ul. Kopernika 13, tj. w tym samym miejscu, gdzie wcześniej funkcjonował dawny Komitet Centralny (petlurowski). Usytuowanie to jednak nie świadczyło o ciągłości politycznej. Wręcz przeciwnie, należy raczej mówić o znacznym zróżnicowaniu ukraińskiej kolonii w Warszawie oraz wewnętrznych tarciach między poszczególnymi środowiskami. „Komitet w Warszawie […] skupiał przede wszystkim dawną emigrację naddnieprzańską i był terenem walki różnych grup politycznych i pozapolitycznych" – pisał po latach sam Kubijowycz[15]. W efekcie tej rywalizacji z funkcji przewodniczącego Ukraińskiego Komitetu zrezygnował Łypa. Bezpośrednie przyczyny tej decyzji nie są znane. Zdaniem Ławka Łukasewycza powodem było to, że Łypa nie mógł się pogodzić z „absolutnym dyktatem niemieckiej administracji warszawskiego gubernatorstwa [właśc. dystryktu – I.H.]"[16]. Takie stwierdzenie chyba jednak nie do końca było

1997, s. 22–26; O. Hurśka, *Dijalnist' Ukrajinśkoho Centralnoho Komitetu u Heneralnij Huberni pid czas druhoji switowoji wijny (1941–1944 rr.),* „Wisnyk Nacionalnoho uniwersyetetu »Lwiwśka politechnika«" 2009, t. 652 (seria *Derżawa ta armija*), s. 152–156 oraz wspomnienia z Kostia Pankiwśkoho z dystryktu galicyjskiego: *idem*, *Wid derżawy do Komitetu (lito 1941 roku u Lwowi)*, Nju-Jork–Toronto 1970; *idem*, *Roky nimećkoji okupaciji*, Nju-Jork–Toronto 1965.

[13] „Do kierowania poszczególnymi grupami narodowościowymi powołano komitety lub Vertrauensstellen, a więc komitety: rosyjski, ukraiński, białoruski oraz Vertrauensstelle dla ludności kaukaskiej. Ponadto dano grupom narodowościowym możliwość tworzenia delegatur w tych miejscowościach dystryktu, gdzie zamieszkuje większa liczba jej członków. Za zgodą rządu komitet ukraiński powołał dotychczas do życia 9 delegatur [? – I.H.], a komitet białoruski jedną. Komitety lub Vertrauensstellen, a także delegatury zostały uznane przez władze za kompetentne przedstawicielstwa mniejszości narodowych. Pod nadzorem Głównego Referatu do Spraw Ludności i Opieki Społecznej oraz SD zajmują się one wszystkimi sprawami dotyczącymi ich ziomków" – pisał jesienią 1941 r. w sprawozdaniu za dwa poprzednie lata szef dystryktu warszawskiego (*Dwuletni raport szefa dystryktu warszawskiego za okres 26 października 1939 do 1 października 1941, 30 IX 1941 r.* [w:] *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz i in., Warszawa 1987, s. 135).

[14] T. Bulba-Boroweć, *Armija bez derżawy – sława i trahedija ukrajinśkoho powstanśkoho ruchu*. *Spohady*, Winnipeg 1981, s. 62.

[15] W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji*…, s. 54.

[16] Ł. Łukasewycz, *Rozdumy na schyłku żyttia*…, s. 223.

zgodne z prawdą. Można przypuszczać, że było odwrotnie – zdecydowały tu raczej ówczesne poparcie Łypy dla Niemców oraz radykalne zmiany poglądów w konkretnych sprawach. Dlatego za bliższe rzeczywistości należy uznać opinie Kubijowicza. „Pierwszy komitet, który powstał w październiku 1939 roku pod kierownictwem dr. Jurija Łypy (wielki wpływ na działalność komitetu miała jego żona), próbował organizować życie ukraińskie w duchu pełnego totalizmu i dosyć naiwnie uważał za głównego obrońcę i przyjaciela Ukraińców niemiecką służbę bezpieczeństwa – pisał on. – W tym czasie i później warszawski komitet z racji swego umiejscowienia w stolicy Polski marzył o poszerzeniu swych wpływów poza Warszawę i przejęciu roli byłego Ukraińskiego Centralnego Komitetu w Polsce [petlurowskiego – I.H.]”[17]. Po wspomnianej rezygnacji Łypy na czele UCK stanął dawny oficer petlurowski (i prawdopodobnie zwolennik hetmana Pawła Skoropadskiego) gen. Andrij Wowk, lecz i on wkrótce złożył rezygnację. Ostatecznie zimą 1940 r., podczas wizyty Kubijowicza w Warszawie, funkcję przewodniczącego UDK w Warszawie powierzono kolejnej osobie. Był nią inny oficer armii URL, ppłk. Mychajło Pohotowko, który pełnił tę funkcję do swej śmierci, tj. do 31 marca 1944 r., gdy polskie podziemie dokonało na niego udanego zamachu[18].

Wraz ze zmianą osoby kierującej ukraińskim komitetem w Warszawie doszło do formalnego przekształcenia lokalnych struktur w UDK, któremu podlegały też cztery delegatury: w Grójcu, Łowiczu, Mińsku Mazowieckim i Sochaczewie (oprócz tego na terenie dystryktu warszawskiego istniał jeszcze UDK w Siedlcach)[19]. Mimo tych zmian stosunki między Warszawą a Krakowem pozostały nie najlepsze. „Relacje w komitecie nie były zadowalające – pisał po latach Kubijowicz. – Metody pracy jego przewodniczącego były często osobliwe, liczba urzędników niewspółmiernie wysoka (z trudem zmniejszyliśmy ją z 59 do 38), ale wszelkie próby zmian i sanacji relacji, między innymi przywrócenia zaufania społeczności do swego kierownictwa, do niczego nie doprowadziły z powodu stanowiska niemieckiej policji, która robiła wszystko, co możliwe, by mieć w komitecie oddane sobie osoby. Zmuszony byłem do pozostawienia ukraińskiej kolonii w Warszawie na jej własną odpowiedzialność samej sobie, tj. do ograniczenia kontaktów z warszawskim UDK do relacji formalnych, czysto urzędniczych i chłodnych”[20]. O specyficznej sytuacji w warszawskich

---

[17] W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji*…, s. 411–412. Podobne zdanie o Łypie miał też chyba cytowany już wcześniej Borowiec. „Zgodziłem się wykonywać obywatelskie obowiązki [sekretarza komitetu] – pisał on dalej w swych memuarach. – Jednak jak to zazwyczaj bywa przy wszelkich instytucjach pomocowych, panowała tam na tyle ciężka atmosfera, że zarząd dr. Łypy nie mógł wykonywać swoich obowiązków. W komitecie doszło do przewrotu. Przyszli nowi, »uczciwsi« ludzie. Proponowano mi, bym pozostał na swym stanowisku. Odmówiłem jednak i wyjechałem do Krakowa, gdzie założyłem swoją firmę węglarską. Jednak nawet gdyby w komitecie nie było »rewolucji«, zamierzałem rzucić tę pracę. Z dr. Łypą bardzo ciężko się pracowało. Ten młody, energiczny człowiek był tak samo cudowny jako lekarz i pisarz, jak mocno był niezorientowany w sprawach administracyjnych. W osobistych relacjach był bezwzględny i bardzo nerwowy” (T. Bulba-Boroweć, *Armija bez deržawy*…, s. 63).

[18] W dokumentach i literaturze przedmiotu niemal powszechnie występuje informacja, że Pohotowko miał stopień pułkownika. W rzeczywistości uzyskał niższą szarżę.

[19] W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji*…, s. 131.

[20] *Ibidem*, s. 413.

środowiskach ukraińskich wspominał też aktywny członek OUN Zynowij Knysz (po wojnie jeden z emigracyjnych historyków tej organizacji). „Szczególne miejsce w organizacji życia ukraińskiego w Generalnym Gubernatorstwie zajmował ośrodek w Warszawie – pisał on. – Formalnie był on zorganizowany jako Ukraiński Komitet Pomocowy w Warszawie i, podobnie jak wszystkie pozostałe UDK, podlegał Ukraińskiemu Komitetowi Centralnemu w Krakowie. Ale Warszawa patrzyła na Kraków jak na prowincję i [tamtejsi działacze] dalej uważali siebie za krajowe centrum. Takie było stanowisko Polaków, ale nie pozostało ono bez wpływu także na warszawskich Ukraińców. Byli oni zmuszeni do podporządkowania się Ukraińskiemu Centralnemu Komitetowi, gdyż taka była struktura jedynej legalnej organizacji w Generalnym Gubernatorstwie, lecz robili to z wielką niechęcią. Przejawiało się to co jakiś czas w najróżniejszych bieżących sprawach. Co więcej, takie same odśrodkowe od Krakowa tendencje można było zauważyć w kręgach niemieckich, które po cichu popierały ten szczególny ukraiński »separatyzm« od ukraińskiej centrali”[21].

Wszystkie te – zebrane z rozproszonych źródeł – informacje wskazują, że kwestia funkcjonowania Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie w okresie okupacji nie została do dziś dogłębnie wyjaśniona i opisana; wymaga ona odrębnych studiów, które powinny być poprzedzone rozległą kwerendą archiwalną.

***

Wspomniany wcześniej zamach na przewodniczącego UDK ppłk. Pohotowkę, do którego doszło 31 marca 1944 r., wstrząsnął życiem warszawskiej społeczności ukraińskiej (tym bardziej że zginęły wówczas także cztery inne osoby, a jedna została ranna). Wspominano o tym nawet w materiałach polskiego podziemia; m.in. w tygodniowym *Raporcie z Ziem Wschodnich* z 3 kwietnia 1944 r. umieszczono następujący passus: „Dnia 31 marca miał miejsce napad na Komitet Ukraiński w Warszawie, mieszczący się przy ul. Kopernika 13. Napad odbył się około godz. 11.00 przed południem. Sześciu napastników weszło do lokalu Komitetu, w odpowiedzi na żądanie odźwiernego do wylegitymowania się (co było zwyczajem w Komitecie w stosunku do nieznajomych) strzelili do niego, ciężko go raniąc. Jednocześnie została ciężko ranna przygodnie znajdująca się tam Ukrainka, przyjezdna z Chełma. Następnie napastnicy udali się na pierwsze piętro, gdzie najpierw zabili sekretarza Komitetu, następnie 9 strzałami zabili w gabinecie prezesa Komitetu pułkownika Pohotowkę, podejrzanego o ścisłą współpracę z Gestapo. Pobito również urzędnika Komitetu pracującego w przyległym pokoju, niejakiego Denysenka. Poza tym miał zostać jeszcze jeden Ukrainiec ciężko ranny. W kołach ukraińskich panuje zdenerwowanie i obawy, aby akty zemsty nie rozszerzyły się na resztę warszawskiej kolonii ukraińskiej. Co do sprawców zamachu to nie zdaję sobie sprawy, kto mógł tego dokonać, gdyż mogła to być zarówno dobrze organizacja polska, jak

[21] Z. Knysz, *Bje dwanadciata (spohady j materiały do dijannia OUN naperedodni nimećko-moskowśkoji wijny 1941 r.)*, Toronto 1963, s. 156.

komunistyczna, wreszcie opozycja ukraińska za współpracę Pohotowki ze znienawidzonymi przez nich Niemcami. Według zdania niektórych Ukraińców zamach ten nie był wymierzony przeciwko społeczeństwu ukraińskiemu jako takiemu, lecz osobiście przeciw Pohotowce"[22].

Sama akcja była najprawdopodobniej swoistą reakcją na brutalne zaostrzenie się polsko-ukraińskiego konfliktu na Wołyniu i w Galicji Wschodniej rok wcześniej, a zwłaszcza na czystkę etniczną zainicjowaną i przeprowadzoną w latach 1943–1944 na tych terenach przez banderowską frakcję OUN. Informacje o tych wydarzeniach napływały do stolicy, budząc niechęć Polaków, wzmacnianą jeszcze dodatkowo – jak słusznie zauważył swego czasu Grzegorz Motyka – przez akcję werbunkową (w tym przez członków UDK) do Dywizji SS „Galizien", prowadzoną także w tym mieście[23]. Jak się wydaje, to właśnie swoista mieszanka tych faktów (o czym świadczą przytaczane dalej relacje uczestników polskich akcji), jak też prawdopodobna współpraca ppłk. Pohotowki z Niemcami (o czym będzie jeszcze mowa dalej), spowodowała wydanie wyroku na przewodniczącego UDK[24]. Dotychczas nie udało się ustalić, jaki sąd i kiedy wydał wyrok (zapewne Specjalny Sąd Karny). Wyjaśnienie tej kwestii czeka więc na swego badacza.

Jako pierwszy (chyba) przebieg samego zamachu zrekonstruował – głównie na podstawie relacji – Tomasz Strzembosz w publikacji dotyczącej akcji zbrojnych przeprowadzonych w okupowanej Warszawie. Ustalił on, że akcji dokonał pluton ppor. „Rysia" (N.N.) z kompanii „993/W" wydziału kontrwywiadowczego Oddziału II AK. Była ona planowana już prawdopodobnie od stycznia 1944 r., a jej głównym celem – według warszawskiego historyka – mieli być przewodniczący warszawskiego UDK ppłk Pohotowko i jego zastępca „Szyło" (w rzeczywistości Szyło to nazwisko, o czym dalej). Wydaje się jednak, że Strzembosz pomylił się i drugim celem oprócz ppłk. Pohotowki miał być inny pracownik warszawskiego UDK – dawny żołnierz petlurowski, por. Hryhorij Doroszenko. Powodem przeprowadzenia tej operacji miała być współpraca kierownictwa UDK z SD oraz Abwehrą[25].

---

[22] *Napad na komitet ukraiński w Warszawie, 4 IV 1944 r.* [w:] M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 2, Warszawa 1992, s. 226–227.

[23] G. Motyka, *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2006, s. 119 (zob. także przypis 14 na tej stronie).

[24] Trudno jednak uznać za jej bezpośrednie źródło – co czyni część autorów – dyrektywę Lwowskiego Okręgu AK z 29 III 1944 r., o konieczności fizycznej likwidacji krakowskiego i warszawskiego komitetu ukraińskiego „W związku z przybliżającą się armią bolszewicką Ukraińcy opracowali plan ewakuacji najbardziej zagrożonych działaczy, przy czym głównym centrum ma stać się Kraków. Wiadomości te otrzymane przez nas z kół ukraińskich, potwierdzone zostały wieloma faktami w zupełności sprawdzonymi. W interesie ogólnopaństwowym i naszego Okręgu leży bezzwłoczna likwidacja tych ośrodków. Lokalne organa warszawskie i krakowskie powinny, zdaniem naszym, rozpocząć systematyczną akcję w celu rozszyfrowania, obserwacji tych grup, a następnie likwidacji elementów terrorystycznych i dywersyjnych" (*W sprawie emigracji ukraińskiej w Krakowie i Warszawie, 29 III 1944 r.* [w:] M. Siwicki, *Dzieje konfliktów*…, t. 2, s. 226). Przeczy temu zarówno zbyt krótki okres – zaledwie kilka dni – od wydania tej dyrektywy do przeprowadzenia zamachu jak i to, że był on, o czym dziś wiadomo, przygotowywany już od dłuższego czasu.

[25] T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy1939–1944*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 446–448.

Rekonstrukcja Strzembosza w znacznym stopniu – po ponad dekadzie, w 1996 r. – została uzupełniona i skorygowana przez Juliusza Kuleszę, autora opracowania o oddziale „993/W”[26]. Autor ten nie tylko doprecyzował szczegóły dotyczące przygotowania samej akcji, lecz także podał – jako pierwszy – personalia i pseudonimy jej uczestników (w tym głównych wykonawców: braci Bolesława („Szlak”), Leona („Doktur”) i Stanisława („Burza”) Bąków. Nie ustrzegł się jednak przy tym znacznych uproszczeń czy nieprawdziwych stwierdzeń. „Przy ulicy Kopernika 13 mieściły się Ukraiński Komitet w Warszawie oraz Ukraińska Kooperatywa – pisał. – Formalnie były to placówki społeczno-kulturalne dla całej tak zwanej mniejszości ukraińskojęzycznej [*sic*!], zbliżone do późniejszych powojennych Domów Kultury. W istocie grupowały nacjonalistyczny i prohitlerowski odłam Ukraińców. Komitet Ukraiński czynnie uczestniczył w akcji werbunkowej do osławionej dywizji SS »Galizien«, wspierał też ukraińskie akcje terrorystyczne przeciw polskiej ludności Wołynia i wschodniej Małopolski”[27]. Niemal dosłownie tak samo, nie wnosząc – niestety – nowych szczegółów odnośnie do przebiegu samej akcji, opisała ówczesne wydarzenia bezpośrednia uczestniczka zamachu Izabela Horodecka „Teresa” we wspomnieniach opublikowanych w 1992 r.: „Następną większą sprawą, w której brałam udział, była akcja likwidacji tzw. Komitetu Ukraińskiego na ul. Kopernika 13 – relacjonowała. – Chodziło o zlikwidowanie generała [*sic*!] Pohotowki i niejakiego Szyły. Były to dwie straszne bestie, które kierowały całą akcją prześladowań polskiej ludności na wschodzie [*sic*!]”[28]. Garść nowych informacji, choć nieodbiegających w ogólnych zarysach od wyżej przywołanych, dorzucił ostatnio Lucjan Wiśniewski „Sęp”, inny członek oddziału „993/W”, który nieco wcześniej – 14 lutego 1944 r. – razem z Jerzym Zbrożkiem „Bomirem” podął próbę zamachu na ppłk. Pohotowkę. „Pierwszy raz występowałem wtedy w mundurze niemieckim – wspominał po latach Wiśniewski. – Jan Wojda, »Norwid«, mi [go] przerabiał w pracowni na Tamce. Przebrałem się u niego, bo miałem stamtąd blisko do Komitetu. […] »Bomir«, bo mówił po rosyjsku, i ja, który po rosyjsku i niemiecku ni w ząb, zapukaliśmy do mieszkania Pohotowki. Mieszkał on w tym samym budynku, w którym był Komitet. Było rano, otworzyła nam żona. Starsza pani. Nie zwolniła jednak z łańcucha. Ale taki łańcuch to przecież nie jest przeszkoda. Mieliśmy wtedy granaty, mogliśmy je wrzucić do środka i tyle. Drzwi wyrzuciłoby z futryną. Pewnie ona by zginęła, a my w mieszkaniu wykończylibyśmy Pohotowkę. Nie zrobiliśmy tego. Ona zaczęła nas opieprzać, bo pomyślała, że jesteśmy podwładnymi jej męża, kazała nam iść do biura, a nie dobijać się do mieszkania. Pech chciał, że Tadeusz Szoll, »Kołoda«, za wcześnie przeciął kabel telefoniczny. A miał

[26] J. Kulesza, *Zanim powstał batalion* [w:] R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalionu AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996, s. 217–220, 226–230. W ostatnim czasie opracowanie Kuleszy zostało wznowione jako odrębna książka (*idem*, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje oddziału 993/W kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015).

[27] J. Kulesza, *Zanim powstał batalion*…, s. 217.

[28] I. Horodecka, *Ocalone od niepamięci. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Sopot 1992, s. 49.

poczekać, aż zaczniemy. Zrozumiał jednak, że skoro żona Pohotowki otworzyła nam drzwi, to zaczęliśmy. A my nie, dopiero rozmawialiśmy. Ukraińcy zobaczyli faceta przecinającego kable, sprawdzili, że telefony nie działają, domyślili się, że coś się dzieje niepokojącego, i podnieśli alarm. [Tadeusz Towarnicki] »Naprawa« odwołał akcję, bo zrobiło się niebezpiecznie. Ukraińcy byli czujni, »Kołoda« to zepsuł. Ale mówię o tym, bo mogliśmy wrzucić granaty i »wykończyć gniazdo zdrajcy«. A tak się nie robiło! Wyrok był na jednego człowieka! Pohotowkę wykończył potem patrol Bąków za drugim podejściem. Gdy tę akcję [Stefan Matuszczyk] »Porawa« oddał Bąkom, to – pamiętam – czuliśmy się poniżeni. Jak nam coś nie wyszło, to Bąkowie się cieszyli, bo wtedy oni musieli się tym zająć"[29].

W sumie więc o samym przebiegu wydarzeń, które rozegrały się w ostatnim dniu marca 1944 r. w warszawskiej kamienicy przy ul. Kopernika, wiemy już sporo, choć jest to wiedza prezentowana przez pryzmat polskich jej uczestników. Prowadząc w 2012 r. kwerendę (w związku z innym projektem naukowym), w spuściźnie wspominanego kilkakrotnie przewodniczącego UCK Wołodymyra Kubijowicza, przechowywanej w Library and Archives Canada w Ottawie, natknąłem się na sprawozdanie greckokatolickiego duchownego ks. Mychajła Sopulaka – wówczas kierownika Referatu Opieki Społecznej UCK w Krakowie – który kilka dni po zamachu przyjechał do Warszawy, brał udział w pogrzebie ppłk. Pohotowki i niejako z pierwszej ręki dowiedział się o tym, co się wydarzyło[30]. Sporządzony przez niego opis nieco różni się w szczegółach od tego zrekonstruowanego na podstawie polskich wspomnień i dokumentów.

Przede wszystkim sprawozdanie ks. Sopulaka przeczy – przedstawianej przez Strzembosza i Kuleszę – wersji, że wśród zabitych był współpracownik ppłk. Pohotowki, setnik Mychajło Szyło („Gdy dwaj bracia [Bąkowie] wykonywali wyrok na głównym delikwencie, »Doktur« krótką serią pistoletu maszynowego pozbawił życia Szyłę usiłującego wgramolić się pod stół"[31]). Błąd ten skorygowała zresztą w swych przywoływanych już tu wspomnieniach Horodecka, napisała bowiem, że znajdując się w budynku UDK, zamieniła kilka słów z Szyłą (nie mając świadomości, kim jest, gdyż nie zgadzał się rysopis), oraz że zwróciła się do swoich towarzyszy o likwidację dociekliwego Ukraińca, który mógł ją po akcji zidentyfikować[32]. Jak się okazuje, były to chyba obawy bezpodstawne, w prezentowanym dokumencie nie wspomina się bowiem ani słowem o obecności nikomu nieznanej młodej kobiety w siedzibie UDK w momencie zamachu. Wydaje się więc, że fakt ten w żaden sposób nie został powiązany z owym wydarzeniem.

W sprawozdaniu ks. Sopulaka nieco inaczej – bardziej precyzyjnie – przedstawiono także sam moment zabicia przewodniczącego UDK. Tomasz Strzembosz w swej pracy

---

[29] E. Marat, M. Wójcik, *Ptaki drapieżne. Historia Lucjana „Sępa" Wiśniewskiego, likwidatora z kontrwywiadu AK*, Kraków 2016, s. 185–186.

[30] Library and Archives Canada in Ottawa, Volodymyr Kubijowich Fond, MG31.D203, Box 19, File 6, b.d., b.p.

[31] J. Kulesza, *Zanim powstał batalion*…, s. 229.

[32] I. Horodecka, *Ocalone od niepamięci*…, s. 51.

stwierdził, że czwórka bezpośrednich sprawców zamachu udała się na piętra budynku, gdzie „»Szlak« zastrzelił prezesa Komitetu, a »Doktur« chowającego się pod stół – jak się okazało później – jego zastępcę”[33]. W rzeczywistości osobą, która próbowała się schować za przewrócone biurko, był właśnie ppłk Pohotowko, chcąc stamtąd bronić się przy użyciu posiadanego pistoletu, a osobą zastrzeloną w gabinecie piętro niżej był sekretarz i tłumacz warszawskiego UDK Fedir Kohutiak.

Wbrew informacjom występującym w dotychczasowych opisach akcji dokument nic nie wspomina o wartowniku przed wejściem, który miał być rozbrojony[34]. W rzeczywistości wejścia pilnowało tylko dwóch nieuzbrojonych portierów, a polscy konspiratorzy (Adam Grymaszewski „Jastrząb”, Józef Niemyski „Ćwach” i Erwin Tetzlaff „Zakalec”) sterroryzowali ich bronią na samym początku wydarzeń. Jeden z tych portierów – Serhij Hamalij – został zastrzelony niejako na odchodne nie przez jednego z bezpośrednich egzekutorów, lecz któregoś z owej wyżej wspomnianej trójki uczestników. Uzbrojona warta przed siedzibą UDK pojawiła się dopiero po zamachu.

Stosunkowo najwięcej kontrowersji wywołuje sprawa śmierci pozostałych dwóch osób: bliżej nieznanego byłego petlurowca Hryhorija Doroszenki oraz Wałentyny Sołowij – żony ukraińskiego prawnika (i równocześnie aktywnego świeckiego działacza prawosławnego) Wiktora Sołowija. Pierwszy był emigrantem ze wschodniej Ukrainy, choć nie wiadomo, czy mieszkał w Warszawie już przed wojną, czy też znalazł się tam w okresie okupacji; sformułowania zawarte w publikowanym dokumencie świadczą raczej, że przyjechał do Warszawy w obawie przed nadciągającym frontem oraz że nie był pracownikiem UDK. Zginął na piętrze, gdzie natknęli się na niego zamachowcy. Natomiast w przypadku Sołowij występują poważne rozbieżności. Informacja przytoczona przez Strzembosza, że została zabita, gdyż jej mąż „był w niemieckim wojsku”[35], jest po prostu nieprawdziwa. Także wersja przytaczana przez Kuleszę („Trudno dziś jednoznacznie określić, co było impulsem do otworzenia ognia w tej atmosferze napięcia i podniecenia wszystkich uczestników, lecz powtarza się wersja, że na [Jana Kowalczyka] »Kła« rzuciła się Ukrainka Wałentyna Sołowij”[36]) niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Podobnie jak informacja, że była ona pracownicą UDK, podana przez Romana Szagałę i Aleksandra Kolańczuka – autorów przewodnika po grobach ukraińskich na warszawskim prawosławnym cmentarzu na Woli[37]. W istocie Wałentyna Sołowij znalazła się tego

[33] T. Strzembosz, *Akcje zbrojne*…, s. 447.

[34] J. Kulesza, *Zanim powstał batalion*…, s. 228.

[35] T. Strzembosz, *Akcje zbrojne*…, s. 620, przypis 49.

[36] J. Kulesza, *Zanim powstał batalion*…, s. 229. W tym samym miejscu autor ten przytacza relację Bolesława Bąka, który zbiegając wraz z braćmi po schodach, natknął się na grupę trzymanych pod lufami cywilów: „Kilka głosów odezwało się: »Panowie, nie strzelajcie! Jest nas kilku polskich robotników, tutaj zatrudnionych«. – Podszedłem […] wydając rozkaz: – »Polacy wystąp!« – Było ich sześciu, kazałem im wejść pod schody hallu. Do nich pozwoliłem dołączyć się dziewięcioletniemu [w rzeczywistości ośmioletniemu – I.H.] chłopcu – Ukraińcowi”.

[37] R. Szagała, A. Kolańczuk, *Cmentarz prawosławny na Woli w Warszawie. Groby ukraińskie. Przewodnik*, Warszawa 2002, s. 96.

dnia, razem z ośmioletnim synem Jarosławem, w siedzibie ukraińskiego komitetu zupełnie przypadkowo. Wspominano o tym chociażby w cytowanym już wcześniej *Raporcie z Ziem Wschodnich*. „Zamachu dokonano w dzień, w pomieszczeniach komitetu, a uciekający czterej członkowie grupy bojowej jeszcze na schodach zastrzelili przypadkowego petenta komitetu, panią Sołowij, która z małym dzieckiem szła w osobistych sprawach do komitetu" – pisał z kolei, także już wcześniej przywoływany, Łukasewycz[38]. Publikowany dokument przedstawia nieco inny przebieg wydarzeń. Wynika z niego, że bezpośredni egzekutorzy po zastrzeleniu ppłk. Pohotowki, w zdenerwowaniu schodząc na dół, nie żałowali kul i w ferworze nie trafili początkowo do drzwi wejściowych, tylko na podwórze, gdzie chcieli zastrzelić kilkuletniego chłopca, ale zastrzelili jego matkę, która oświadczyła, iż jest narodowości ukraińskiej. Jest on zarazem nieprecyzyjny, nie wspomina bowiem, że Walentyna Sołowij nie zginęła na miejscu, lecz została ciężko ranna i zmarła tego samego dnia wieczorem w warszawskim szpitalu św. Ducha. Poza tym trudno sobie wyobrazić, by w przytaczanych już wcześniej relacjach polskich konspiratorów (nawet jeśli weźmie się pod uwagę ich ówczesne emocje) zapomniano o tak istotnym szczególe, jak pomylenie drogi w czasie wycofywania się. Być może więc rzeczywisty przebieg wydarzeń mógł być nieco inny, łączący w pewien sposób wybrane fragmenty wszystkich przytoczonych wersji. Potwierdza to relacja jeszcze innej osoby, Jarosława Sołowija – syna Walentyny, obecnie mieszkającego w Australii, który (o czym już była mowa) jako ośmioletnie dziecko był świadkiem opisywanych wydarzeń. Zaświadcza on, że jego ojciec wraz ze zbliżaniem się frontu postanowił wywieźć żonę i synów – Bogdana i Jarosława – z Chełma do Warszawy, gdzie cała trójka zamieszkała u sędziego Iwana Inożarskiego (ojciec chrzestny starszego z chłopców) na przedmieściach stolicy. „W czwartek mama i ja z Bogdanem byliśmy na mszy w soborze św. Magdaleny na Pradze – wspominał on. – […] Po zakończeniu nabożeństwa Bogdan wrócił do domu, a ja z mamą wyruszyliśmy do siedziby UDK. Gdy weszliśmy do bramy z ulicy, a następnie w boczne drzwi, wejście do pomieszczeń UDK, nie zauważyłem niczego dziwnego, nadzwyczajnego. Ktoś z obecnych w holu (nie pamiętam, czy był uzbrojony czy nie), zaproponował/nakazał mamie usiąść na krześle koło schodów, które prowadziły na pierwsze piętro (albo z niego), a mnie stanąć koło niej. Siedzieliśmy tam chwilę, gdy usłyszeliśmy odgłos strzałów z góry. Mama wstała z krzesła i spojrzała w górę schodów na napastników. W tym momencie jeden z napastników, który był na górze schodów (w odległości kilku metrów), wystrzelił do niej. Kula trafiła mamę w policzek, a wyszła drugim bokiem twarzy, niżej szczęki. Mama upadła na ziemię, ale była przytomna. Strasznie przestraszony podbiegłem do niej i prosiłem, by mnie pocałowała po raz ostatni, co ona też zrobiła. W stanie takiego przerażenia nie wiedziałem, co robić, i wybiegłem na podwórze, potem na ulicę, a dalej – nie znając okolicy, jakoś dotarłem do miejsca tymczasowego zamieszkania, gdzie już wiedzieli o tym wydarzeniu. Choć osobiście sobie tego nie przypominam, to my z bratem i sędzią Inożarskim zobaczyliśmy tego

[38] Ł. Łukasewycz, *Rozdumy na schyłku żyttia*…, s. 223.

dnia mamę w szpitalu jeszcze żywą"[39]. Wydaje się więc, że Wałentyna Sołowij ani nie rzuciła się na polskich konspiratorów, ani też nie zasłoniła przed kulami swego dziecka. Po prostu na odgłos strzałów zareagowała zupełnie instynktownie, wstając z krzesła, co wywołało, także instynktowną, reakcję jednego z zamachowców. Była zupełnie przypadkową ofiarą.

W sumie jednak – mimo wskazanych nieścisłości – sam publikowany dokument potwierdza sprawność w przeprowadzeniu przez AK zamachu na siedzibę UDK w Warszawie. Poza tym oddaje on – chyba wiernie – nastroje, jakie panowały wśród ukraińskiej społeczności w Warszawie po tym wydarzeniu. Materiał ten nie udziela jednak odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy zarzuty stawiane ppłk. Pohotowce przez polskie podziemie o ścisłej współpracy z Niemcami były słuszne. Swego czasu podobne oskarżenia wobec przewodniczącego warszawskiego UDK wysunął też Ryszard Torzecki. W dużej mierze oparł się on jednak na wspomnieniach Kubijowicza[40]. Z kolei cytowany już wcześniej Zinowij Knysz twierdził, że ppłk Pohotowko utrzymywał kontakty z działaczami OUN, którym ponoć obiecał nie nawiązywać żadnej współpracy politycznej z Niemcami (choć nie wykluczało to chyba kontaktów z niemieckimi służbami)[41]. Poważną poszlaką przemawiającą za prawdziwością oskarżeń może być jednak to, że – jak wynika z publikowanego materiału – w chwili zamachu ppłk Pohotowko miał rozmawiać przez telefon z funkcjonariuszem SD. Dzięki temu zresztą Niemcy stosunkowo szybko, mniej więcej po 20 minutach, przybyli na miejsce zdarzenia. W każdym razie temat wart jest dalszego drążenia i głębszych poszukiwań archiwalnych.

***

Prezentowany dokument w oryginale składa się z czterech stron maszynopisu, sporządzonego w języku ukraińskim. W tym miejscu publikowany jest on w tłumaczeniu na język polski, dokonanym przez piszącego te słowa. Dokument udostępniono zgodnie z zasadami edytorstwa naukowego. Uwagi odnoszące się do tekstu zawarto w przypisach tekstowych, a wszelkie uzupełnienia odautorskie ujęto w nawiasy kwadratowe. Tekst opatrzono też przypisami rzeczowymi w takim stopniu, w jakim pozwala dzisiejszy stan wiedzy.

---

[39] List elektroniczny Jarosława Sołowija do Igora Hałagidy, 20 I 2016 r.

[40] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*…, s. 52, 270; W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji*…, s. 412–413.

[41] „Przewodniczącym Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie był płk [tak błędnie tu i dalej – I.H.] Mychajło Pohotowko – pisał ten autor. – Nie bardzo lubili go w krakowskim UCK, a i on odwdzięczał się im tym samym, lecz niezaprzeczalnym faktem było to, że tylko on umiał utrzymać razem pstrokatą warszawską gromadę ukraińską. Koniecznie więc trzeba było z nim dojść do porozumienia. Okazało się, że to dobry znajomy inż. Mykoły Ściborskiego jeszcze z czasów [pierwszej] wojny. Ściborski pojechał do Warszawy odnowić z nim znajomość i związać go jakoś z planami OUN. Płk Pohotowko bardzo przychylnie zareagował na nasze wywody i obiecał pełną swą współpracę w czasie wojny. Zaraz potem zorganizowaliśmy mu spotkanie z przewodniczącym P[rowodu] U[kraińskich] N[acjonalistów] w Berlinie. Po rozmowie w cztery oczy z płk. Melnykiem odbyła się narada w składzie: przewodniczący PUN [Andrij Melnyk], [Omelan] Senyk-Hrabiwski, płk Pohotowko i ja. Na tej naradzie omówiono konkretne sprawy współpracy warszawskiego UDK z OUN na miejscowym terenie, a między innymi płk Pohotowko zobowiązał się nie uczestniczyć w żadnych pertraktacjach z Niemcami w sprawach politycznych, gdyby Niemcy się do niego z tym zwrócili" (Z. Knysz, *Bje dwanadciata*…, s. 161).

Nr 1

1944 kwiecień 6, Kraków – Sprawozdanie ks. dr. Mychajła Sopulaka[1] *dotyczące zamachu Armii Krajowej na siedzibę Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Warszawie*

Kraków, 6 kwietnia 1944 r.

[ks.] dr M[ychajło] Sopulak

[a]

Sprawozdanie
z wyjazdu do Warszawy w dniach 2–4 kwietnia 1944 r.

Do Warszawy przyjechałem 3 kwietnia o godz. 9.00 przed południem i zaszedłem do siedziby UDK. Zastępca nieżyjącego przewodniczącego, płk Kryżaniwski[2], opowiedział mi krótko przebieg napadu na śp. ppłk.[b] Pohotowkę[3].

---

[a] *Z prawej strony u góry odręczne dopiski:* oryg[inał] *oraz* 4/4/1944.

[b] *W dokumencie tu i dalej podano stopień pułkownika.*

[1] Mychajło Sopulak (1908–1990), duchowny greckokatolicki, ur. w Rakowie, pow. Dolina, po wstąpieniu do seminarium duchownego studiował teologię w Innsbrucku (1932–1937), gdzie w 1937 r. obronił doktorat. Wyświęcony w 1936 r., celebs. Po święceniach wikariusz w Styniawie Wyżnej, pow. Stryj (1937–1939). Po wybuchu II wojny światowej przedostał się pod okupację niemiecką. W latach 1940–1944 kierownik Referatu Opieki Socjalnej UCK w Krakowie. Od 1944 r. na emigracji w Niemczech i Holandii. Wykładowca w greckokatolickim seminarium duchownym w Hirschbergu, a następnie w Culemborgu (1946–1949). Od 1949 r. w Kanadzie. Duszpasterz w parafii Eucharystii Świętej w Edmonton (1949–1956), kanclerz diecezji edmontońskiej i redaktor miejscowego katolickiego tygodnika „Ukrajiński wisti" („Ukraińskie Wieści") (1956–1982). Następnie wikariusz w katedrze w Edmonton (1975–1982). Od 1982 r. na emeryturze. Zmarł w Edmonton i tam został pochowany (D. Blazejowskyj, *Ukrainian Catholic Clergy in Diaspora (1751–1988). Annotated List of Priests Who Served Outside of Ukraine*, Rome 1988, s. 214; *Encykłopedija ukrajinoznawstwa*, red. W. Kubijowycz, t. 8, Paris–Nju-Jork 1976, s. 2955; *Szematyzm duchowenstwa Ukrajińskoji Katołyćkoji Cerkwy w Nimeczczyni*, Mjunchen–Pasing 1947, s. XXV).

[2] Petro Kryżaniwski (1892–?), ukraiński działacz wojskowy i społeczny; dokładnego życiorysu nie ustalono. Wiadomo, że pochodził z Podola, po ukończeniu gimnazjum rozpoczął służbę wojskową w armii rosyjskiej, walczył podczas I wojny światowej, dwukrotnie ranny, dosłużył się stopnia kapitana. Od 1917 r. w szeregach armii URL. W latach 1918–1919 pracował jako dziennikarz w gazetach „Widrodżennia" („Odrodzenie"), „Ukrajińskyj kozak" („Ukraiński Kozak"). Od 1919 r. oficer sztabowy armii URL. Od 1923 r. na emigracji w Polsce, mieszkał w Warszawie. W czasie II wojny światowej zastępca przewodniczącego UDK w Warszawie. Prawdopodobnie współpracował ze służbami niemieckimi. W czerwcu 1943 r. stanął na czele komitetu werbunkowego ochotników do Dywizji SS „Galizien", jesienią 1943 r. wystąpił zaś z inicjatywą utworzenia jednostki ukraińskiej u boku Wehrmachtu. Od 1945 r. na emigracji w Niemczech, dalsze losy nieznane (J. Tynczenko, *Oficerśkyj korpus Armiji Ukrajińskoji Narodnoji Respubliky (1917–1921)*, knyha 1, Kyjiw 2007, s. 223).

[3] Mychajło Pohotowko (1891–1944), ukraiński działacz wojskowy i społeczny. Urodzony w Baranowie w ówczesnej guberni charkowskiej. Ukończył średnią szkołę w Połtawie, a następnie Instytut Komercyjny w Kijowie i (w 1914 r.) 1. Kijowską Szkołę Wojskową; w szeregach rosyjskiego 30. połtawskiego pp. brał udział w I wojnie światowej. W 1916 r. ukończył wojskową szkołę lotników-obserwatorów w Kijowie. Wielokrotnie odznaczany i awansowany (ostatni stopień w armii rosyjskiej – sztabs-kapitan). W latach 1916–1917 lotnik-obserwator w 8. oddziale lotniczym korpusu, a następnie w 1. turkestańskim oddziale lotniczym korpusu. Brał udział w ukrainizacji tego ostatniego i jego przeniesieniu do Kijowa. Pilot m.in.: 1. Ukraińskiego Oddziału Lotniczego URL

Ppłk Pohotowko już dwukrotnie otrzymał od polskiej organizacji wyrok śmierci, ale nic sobie z tego nie robił[4]. Nie zważał również na przestrogi w tej sprawie ze strony [niemieckiej] policji. Dlatego też napad i zabójstwo przeprowadzono bardzo łatwo, bo nie było prawie żadnych przeszkód. Krótko przed godz. 10.00, przed południem, w piątek 31 marca [1944 r.] przedzwonił ktoś telefonicznie do Komitetu i spytał w języku niemieckim, czy przewodniczący Komitetu jest obecny. Odpowiedziano mu, że tak. O godz. 10.00 przyszło do siedziby Komitetu dwóch mężczyzn w cywilnych ubraniach[5], którzy bardzo grzecznie, w języku niemieckim, zwrócili się do dwóch woźnych pilnujących w korytarzu z pytaniem, czy mogą rozmawiać z przewodniczącym Komitetu. Podali się [przy tym] za urzędników Gestapo. Woźni ich przepuścili i oni, mijając kancelarię na pierwszym piętrze, skierowali się prosto na górę do pokoju przewodniczącego Komitetu. Wówczas jeden z woźnych krzyknął za nimi, żeby zanim zajdą do przewodniczącego, zgłosili się najpierw w kancelarii, która musi ich przedtem zgłosić przewodniczącemu. Na to obydwaj ci panowie zawrócili z powrotem na korytarz do woźnych, wyciągnęli pistolety maszynowe i powiedzieli po polsku: „ręce do góry, kłaść się na podłogę i milczeć, to nic wam się nie stanie". Woźni zrobili to, a obydwaj ci panowie stanęli obok nich z pistoletami maszynowymi. Tymczasem do pomieszczeń Komitetu weszło czterech[c] innych mężczyzn w ubraniach cywilnych[6], którzy bez najmniejszych przeszkód poszli na trzecie piętro do biura ppłk. Pohotowki, który akurat w tym czasie miał rozmowę telefoniczną z SD. Trafiony jedną kulą z rewolweru w brzuch, ppłk Pohotowko bronił się w ten sposób, że przewrócił ciężkie dębowe biurko i chciał zza niego się ostrzeliwać. Wówczas jeden z napastników zaszedł [go] z boku i puścił serię kul z pistoletu maszynowego, z których jedna m.in. trafiła ppłk. Pohotowkę w głowę, a reszta w pierś i ppłk Pohotowko skonał. Następnie oddali napastnicy jeszcze 8 strzałów do zwłok i zaczęli schodzić schodami na dół. Na drugim piętrze, na którym w dużej sali umieszczono uciekinierów ze Wschodu, zastąpili im drogę: urzędnik sekcji inwalidzkiej [UDK][7] oraz jeden z ewakuowanych [Ukraińców] z Kijowa[8]. Do nich obydwu napastnicy oddali

(1917–1918), 1. Zaporoskiego Oddziału Lotniczego URL (1918–1919). W latach 1919–1920 pełnił różne funkcje w Kierownictwie Floty Powietrznej armii URL, w 1921 r. był p.o. dowódcy szkoleniowego batalionu żandarmerii polowej URL. Od 1923 r. na emigracji w Polsce. Od wiosny 1940 r. przewodniczący UDK w Warszawie. W 1943 r. jeden z inicjatorów utworzenia jednostki ukraińskiej u boku Wehrmachtu. Zginął w zamachu zorganizowanym przez AK, pochowany w Warszawie na prawosławnym cmentarzu na Woli (J. Tynczenko, *Oficerśkyj korpus Armiji Ukrajinśkoji Narodnoji Respubliky*…, s. 343–344; „Krakiwśki wisti", 23 IV 1944).

[c] *W dokumencie tu i dalej zapis cyfrą.*

[4] Prawdopodobnie chodzi o wspomnianą już wcześniejszą próbę zamachu.

[5] Uczestników akcji było kilku. Na dole, razem z woźnymi, pozostali Adam Grymaszewski „Jastrząb", Józef Niemyski „Ćwach" i Erwin Tetzlaff „Zakalec". Z kolei stanowiska na półpiętrze zajęli: Ryszard Czarnecki „Kurzawa", Jan Kowalczyk „Kieł" i Stefan Rogowiec „Szaruga".

[6] Byli to: Bolesław Bąk „Szlak", Leon Bąk „Doktur", Stanisław Bąk „Burza" i Czesław Gwiaździński „Gołąb".

[7] Prawdopodobnie bliżej nieznany Dmytro Denyszenko.

[8] Hryhorij Doroszenko (1893–1944); dokładnego życiorysu nie ustalono. Porucznik armii URL, pochowany na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli (R. Szagała, A. Kolańczuk, *Cmentarz prawosławny na Woli*…, s. 85).

również serię strzałów z pistoletów maszynowych, przy czym urzędnik UDK został ciężko ranny, a [Ukrainiec] ewakuowany z Kijowa zginął. Dalej zeszli wszyscy czterej napastnicy do kancelarii na pierwszym piętrze, w której byli sekretarz UDK, woźny i dwie maszynistki. Sekretarz UDK[9], który zorientował się, o co chodzi, zaczął głośno mówić do nich w języku polskim, że oni są tylko zwykłymi urzędnikami UDK, że niczemu przecież nie są winni itd. W tym momencie napastnicy zawahali się na chwilę, z czego skorzystał woźny, który uciekł obok nich na korytarz, a obydwie maszynistki [schroniły się] do drugiego pokoju, gdzie się zamknęły. Po krótkim zastanowieniu napastnicy zastrzelili sekretarza i wyszli do holu, by uciec na ulicę. Rozgorączkowani, nie mogli jednak trafić do bramy i wyszli na podwórze, gdzie przypadkowo znajdowała się ewakuowana z Chełma żona sędziego Sołowija[10] z małym chłopczykiem. Gdy napastnicy chcieli zastrzelić chłopczyka, matka go zasłoniła. Na pytanie napastników, czy jest Polką, czy Ukrainką, odpowiedziała, że Ukrainką, po czym została zabita[11]. Napastnicy zbliżyli się do tych dwóch woźnych, którzy leżeli na podłodze w korytarzu pod lufami pistoletów maszynowych, i wydali rozkaz dwóm pierwszym napastnikom obydwu woźnych zabić. Jeden z nich powiedział, że nie ma sensu, a jeden z woźnych[12] – inwalida – krzyknął, pokazując swoją kontuzjowaną rękę: „jestem inwalidą, czego chcecie ode mnie?!". Na to jeden z czterech napastników zastrzelił go ze słowami: „masz, to za twój złoty[d] krzyż", po czym wszyscy napastnicy wyszli na ulicę i zniknęli. Cały napad trwał 6–8

[d] *W oryginale*: żółty.

[9] Fedir Kohutiak (1899–1944); dokładnego życiorysu nie ustalono. Chorąży UHA, pracownik UDK w Warszawie, pochowany na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli (*ibidem*, s. 91).

[10] Wałentyna Sołowij z domu Taraszkiewicz (1904–1944), żona Wiktora Sołowija. Pochowana została na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli (*ibidem*, s. 96). Wiktor Sołowij (1891–1966), ukraiński prawnik, działacz społeczny oraz duchowny prawosławny. Urodzony w Kyryjówce w ówczesnej guberni czernihowskiej. Ukończył prawosławne seminarium duchowne w Czernihowie oraz prawo na Uniwersytecie Warszawskim (1914 r.). W latach 1914–1915 pracował jako aplikant w Moskwie, a następnie służył w armii rosyjskiej jako oficer artylerii; od 1917 r. sędzia w Czernihowie. W 1918 r., w okresie istnienia URL, sekretarz Generalnego Sądu Ukrainy, a w 1919 r. oficer korpusu artyleryjskiego Ukraińskich Strzelców Siczowych, w końcu dowódca baterii artylerii w Ukraińskiej Armii Galicyjskiej. W 1920 r. kierownik wydziału prawniczego w kancelarii atamana Symona Petlury, a w czasie pobytu tego ostatniego na emigracji w Polsce jego doradca prawny. W latach 1923–1931 zajmował się działalnością społeczną i spółdzielczą na Podlasiu i Wołyniu. Był członkiem rady metropolitalnej Kościoła prawosławnego w Polsce. W 1931 r. wysiedlony z Polesia, pracował w sądownictwie i był współpracownikiem Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie. Po 1939 r. radca prawny abp. Iłariona (Iwana Ohijenki) i wykładowca prawosławnego seminarium duchownego w Chełmie (1939–1944). Od 1944 r. na emigracji w Niemczech. W latach 1947–1950 sekretarz rządu URL na uchodźstwie. Od 1950 r. na emigracji w Australii; mieszkał w Sydney. W latach 1951–1952 przewodniczący Związku Ukraińców w Australii. Aktywny działacz kościelny; w 1954 r. wyświęcony na kapłana Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Od 1958 r. biskup Australii i Nowej Zelandii (imię kościelne: Warłaam); w 1965 r. wyniesiony do godności arcybiskupa. Zmarł w Sydney i tam został pochowany (*Ukrajinci Awstraliji. Encykłopedycznyj dowidnyk*, red. W. Szumskyj, M. Szumśkyj, Sydney 2001, s. 340–341; *Encykłopedija ukrajinoznawstwa*, t. 8…, s. 2946).

[11] W rzeczywistości została ciężko ranna i zmarła tego samego dnia wieczorem.

[12] Serhij Hamalij (1892–1944); dokładnego życiorysu nie ustalono. Porucznik armii URL, pracownik UDK w Warszawie, pochowany na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli (R. Szagała, A. Kolańczuk, *Cmentarz prawosławny na Woli*…, s. 87).

minut. Zaalarmowany przez urzędnika SD, który słyszał przez telefon strzały, oddział policji przyjechał 20 minut po pierwszym strzale, ale nie zastał już żadnego napastnika. Oprócz tego byli jeszcze [inni] napastnicy, w liczbie około dwunastu osób, rozstawieni na dwóch sąsiednich ulicach, którzy zawracali przechodniów mających zamiar przejść ul. Kopernika (wzgl[ędnie] zajść do Komitetu) uwagami, że tam strzelają [do] zdrajców lub że tam trwa walka. Jeżeli ktoś się opierał, to go przekonywano lufą pistoletu maszynowego. Również córce stróża domu, gdzie mieści się Komitet, która wyszła do dwóch napastników stojących na straży koło woźnych i spytała, co się dzieje w Komitecie, odpowiedziano, że strzelają [do] zdrajców, i kazano jej natychmiast się usunąć.

Drugiego dnia po napadzie zwrócił się ktoś telefonicznie do płk. Kryżaniwskiego i oświadczył mu, że to był tylko początek, reszta przyjdzie za jakiś czas, a pierwszy z następnej serii będzie on.

Na prośbę płk. Kryżaniwskiego policja przydzieliła dwóch ukraińskich policjantów z Żytomierza w uniformach SS, którzy z pistoletami maszynowymi i granatami na zmianę pełnią wartę przy wejściu do Komitetu. Oprócz tego broń otrzymała część urzędników. Jednak ani jedno, ani drugie nie daje żadnego bezpieczeństwa, bo przy takiej sprawności napastników oraz specyficznych warszawskich warunkach można zabić dowolną osobę bez najmniejszych przeszkód w biały dzień na ulicy.

Zabójstwo ppłk. Pohotowki i innych osób strasznie załamało postawę moralną nie tylko wszystkich urzędników Komitetu, ale i całej warszawskiej kolonii. Wszyscy urzędnicy są przestraszeni, albo nie przychodzą do biura, albo jeżeli przychodzą, to przestraszeni, wiecznie przypuszczają, że ktoś ich śledzi. W każdym człowieku widzą jeżeli nie napastnika, to choć wywiadowcę polskiej organizacji. Wcale nie są zdolni do jakiejkolwiek pracy. Do tego przyczynia się też sama siedziba Komitetu, w której na każdym kroku widać ślady kul, bo napastnicy strzelali niemal we wszystkich korytarzach na oślep.

Również całe ukraińskie społeczeństwo Warszawy jest bardzo wstrząśnięte zabójstwem, bo fakt, że ppłk. Pohotowko został zabity w siedzibie Komitetu, tłumaczony jest jako pierwszy akt zemsty na społeczeństwie ukraińskim za historie wołyńskie i galicyjskie. Nawet przeciwnicy [pod]pułkownika Pohotowki bardzo mocno się [tym] przejęli. Jak mi oświadczył płk Kryżaniwski, ppłk Pohotowko absolutnie nigdzie niczym Polakom nie szkodził. W sprawach, w których zachodziły pewne kolizje między Polakami a Ukraińcami, starał się robić tak, żeby nie dawać Niemcom pretekstu do mieszania się w te sprawy i niepotrzebnie nie drażnić Polaków. Poza tym płk Kryżaniwski uważa, że opinię o ppłk. Pohotowce jako sługusa Niemców i człowieka, który szkodzi Polakom, wytworzyli ukraińscy przeciwnicy Pohotowki i dzisiaj sami tego żałują, bo widzą, że śmierć Pohotowki jest początkiem wystąpień antyukraińskich w Warszawie. Świadczy o tym najlepiej fakt, że o śmierci [ppłk.] Pohotowki poinformowano przepięknie całe polskie społeczeństwo Warszawy, oczywiście z odpowiednim kolorytem i komentarzami. O tym również ja sam miałem okazję się przekonać w jednym ze sklepów, w którym Polacy na ten temat prowadzili rozmowę.

O godz. 12.00 odbył się pogrzeb ppłk. Pohotowki. W katedrze duchowieństwo – z metrop[olitą] Dionizym[13] na czele – odprawiło panachydę, po czym nastąpiły dalsze uroczystości na cmentarzu na Woli. W pogrzebie wzięła udział wielka liczba Ukraińców. Przedstawiciele gubernatora złożyli na mogile wieniec od gubernatora i wszystkich urzędników, jako przyjacielowi narodu niemieckiego i prawdziwemu żołnierzowi, który za swą uczciwą współpracę z Niemcami zginął z rąk wroga. Następnie ja pożegnałem ppłk. Pohotowkę i podziękowałem za pracę, jaką jako przewodniczący UDK prowadził w naszym imieniu na warszawskim terenie. Na koniec płk Kryżaniwski pożegnał go od komitetów i wezwał Ukraińców, spośród których wielu oczerniało zmarłego, czym do pewnego stopnia przyczynili się do jego śmierci, żeby się opamiętali, bo śmierć ppłk. Pohotowki to groźna przestroga dla wszystkich Ukraińców. Tylko współpraca i wzajemne zaufanie umożliwiają Ukraińcom jako tako przeżyć te burzliwe czasy[14].

W pogrzebie wzięli udział również przedstawiciele komitetów tatarskiego i białoruskiego, którzy zamiast wieńców złożyli odpowiednie kwoty na opiekę społeczną UDK. Ja także w imieniu UCK zamiast wieńca zadeklarowałem kwotę 2 tys. zł na uciekinierów dla UDK Warszawa. Po pogrzebie odbyła się w cerkwi na cmentarzu panachyda za resztę pomordowanych ofiar napadu, w której również wziąłem udział. Pogrzeb tych ostatnich zarządzono dopiero na środę.

---

[13] Dionizy (Konstanty Waledyński) (1876–1960), duchowny prawosławny, metropolita, zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce. Urodzony w Muromie w guberni włodzimierskiej (Rosja), kształcił się w seminarium duchownym we Włodzimierzu nad Klaźmą oraz w Akademii Duchownej w Kazaniu, wyświęcony w 1899 r. Po święceniach wykładowca w Symferopolu oraz w Chełmie, w latach 1911–1913 przebywał w Rzymie. Od 1913 r. biskup pomocniczy diecezji wołyńskiej, po 1918 r. pozostał w Polsce. Od 1923 r. metropolita i zwierzchnik Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej. Doprowadził do uzyskania autokefalii. Po 1939 r. czasowo odsunięty przez Niemców od rządów (1939–1940), później ponownie na czele Kościoła prawosławnego w Generalnym Gubernatorstwie. W 1945 r. odsunięty od sprawowania rządów przez władze komunistyczne i wywieziony do Sosnowca (początkowo w areszcie domowym). W 1958 r. zezwolono mu na powrót do Warszawy, tam też zmarł. Pochowany został na cmentarzu prawosławnym na Woli. Więcej zob. S. Dudra, *Metropolita Dionizy (Waledyński) 1876–1960*, Warszawa 2010.

[14] „Na historycznym już ukraińskim cmentarzu warszawskiej Woli wyrosła jeszcze jedna świeża mogiła, 3 kwietnia br. warszawska ukraińska kolonia odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku swego przewodniczącego Komitetu, podpułkownika Mychajła Pohotowkę – pisano później w pośmiertnym nekrologu na łamach gazety wydawanej dla żołnierzy Dywizji SS „Galizien". – W pogrzebie udział wzięło całe miejscowe ukraińskie duchowieństwo [prawosławne], z metropolitą łuckim Polikarpem [Petrem Sikorskim)] na czele. Obrzęd pogrzebu odbył się 2 kwietnia w soborze na Pradze, gdzie słowa pożegnania wygłosili: arcybiskup Pałładij [(Petro Wybida-Rudenko)] i płk P[etro] Kryżaniwski. Na drugi dzień, 3 kwietnia, trumnę przewieziono na cmentarz na Woli, gdzie sformował się duży pochód. Nad grobem przemawiali: przedstawiciel władz dr Shen, przedstawiciel [Ukraińskiego] Centralnego Komitetu [ks.] dr Sopulak, zastępca zmarłego w Komitecie płk P[etro] Kryżaniwśkyj. Na świeżą mogiłę złożono dużo kwiatów i wieńców, między innymi od rodziny, gubernatora warszawskiego, metropolity Dionizego, arcybiskupa Pałładija, kombatantów, duchowieństwa, szkół, bractwa itd." („Ukrajinskyj dobrowołeć" [„Ukraiński Ochotnik"], 1944, nr 51). Pośmiertne wzmianki ukazały się też w innym periodyku wydawanym dla żołnierzy tej jednostki zob. „Do peremohy" („Do Zwycięstwa") 1944, nr 15) oraz na łamach ukazującej się w Berlinie „Nowej doby" (1944, nr 19).

Pod wieczór omówiłem z płk. Kryżaniwskim, z setn[ikiem] Szyłą[15] i jeszcze z trzema członkami kierownictwa UDK sprawy bieżące.

1) Zabezpieczenie wdowy po śp. ppłk. Pohotowce. Zgodnie z oświadczeniem płk. Kryżaniwskiego, które potwierdzili inni członkowie kierownictwa UDK, żona ppłk. Pohotowki pozostała bez jakiegokolwiek zabezpieczenia [materialnego]. Potwierdzili to również niektórzy warszawscy obywatele spoza UDK, z którymi na ten temat rozmawiałem. Ze względu na to trzeba by jej wyznaczyć stałą miesięczną rentę. Kierownictwo UDK proponuje ze swej strony, by UCK płacił około 1000 zł miesięcznie, bo jest to minimum [potrzebne] do przeżycia w Warszawie. Gdzie indziej wdowa wyjechać nie może. Obiecałem poprzeć tę propozycję przed kierownictwem UCK.

2) Sprawa kosztów pogrzebu. Pogrzeb ppłk. Pohotowki i pozostałych ofiar napadu pokrył w całości UDK. Fundusze UDK są całkowicie wyczerpane przez opiekę nad ewakuowanymi i uciekinierami, tak że UDK prawie wszystkie pieniądze na pogrzeb pożyczył u osób prywatnych. Dlatego proszą, by UCK zwrócił koszty pogrzebu.

3) Sprawa pomocy dla ewakuowanych i uciekinierów. W samej Warszawie i pod Warszawą jest wielu ewakuowanych i uciekinierów ze wschodnich regionów, których Komitet wspiera żywnością i pieniędzmi. Pomoc ta jest konieczna tym bardziej, że ludność polska jest nastawiona do ewakuowanych wrogo i nie tylko nie przychodzi im z jakąkolwiek pomocą, ale tam, gdzie może, robi trudności i szykanuje. Na pomoc dla ewakuowanych wydano dotychczas ponad 60 000 zł. Dystrykt uznał wydatki na trzydzieści kilka tysięcy złotych i obiecał kwotę tę pokryć, lecz dotychczas jej nie zwrócił, choć już kilka razy w tej sprawie interweniowano. Teraz Komitet pozostał bez jakichkolwiek zasobów finansowych, bo zmalała składka narodowa, a innych źródeł dochodów nie ma. Natomiast potrzeby, głównie jeżeli chodzi o pomoc dla ewakuowanych i uciekinierów, się zwiększyły. Poza innymi ewakuowanymi Komitet musi też się opiekować około 500 Ukraińcami ze wschodnich regionów nienadającymi się do pracy, których przysłano z Rzeszy, a którzy są umieszczeni w obozie w Tworkach pod Warszawą. Są to przeważnie chorzy na gruźlicę i inne choroby, którzy po prostu dogorywają, bo przeznaczone na ich utrzymanie fundusze oraz żywność zupełnie nie wystarczają. Dlatego kierownictwo UDK prosi kierownictwo UCK, by przydzielić na ten cel potrzebne do opieki nad ewakuowanymi i uciekinierami: większą sumę pieniędzy, żywność, ewent[ualnie] zezwolić na wykorzystanie rezerwy UCK z przydziału UDK Warszawa [na] potrzebną ilość żywności i pewną ilość ubrań, wzg[ędnie] obuwia. Odnośnie do subwencji pieniężnej, to – jak zauważył płk Kryżaniwski – podwydział UCK

[15] Ołeksa (według innych źródeł Mychajło) Szyło (1896–?); szczegółowego życiorysu nie ustalono. Żołnierz URL, ur. w Aleksandrii, w 1915 r. ukończył 2. Szkołę Podoficerską w Odessie, w 1920 r. wstąpił do Brygady Czarnomorskiej 2. Wołyńskiej Dywizji URL, później służył w 1. łubieńskim pułku konnym. Jego dokładne losy w czasie II wojny światowej nie są znane, wiadomo tylko, że był pracownikiem UDK w Warszawie, po 1945 r. na emigracji; prawdopodobnie w Niemczech (informacje uzyskane od Jarosława Tynczenki z Kijowa, któremu składam w tym miejscu podziękowanie za pomoc).

zgodził się wypłacić dla UDK Warszawa kwotę 100 000 zł na pokrycie braków budżetowych. Z sumy tej 48 000 zł miało być wykorzystane na pokrycie długów UDK Warszawa w UCK, a reszta miała być wypłacona gotówką. Dotychczas sprawy tej nie załatwiono. Gdyby UDK Warszawa otrzymał wyżej wspomnianą dotację, to wówczas mógłby jakiś czas pracować i finansować wszystkie swoje wydatki bez osobnych nadzwyczajnych dotacji.

4) Dosyć poważną kwotę wśród comiesięcznych wydatków – 3–4 tysiące zł miesięcznie – wypłaca Komitet jako pomoc na urządzenie pogrzebów zmarłych członków UDK Warszawa. Choć są to ludzie bez jakiegokolwiek majątku, nie udało się dotychczas znaleźć sposobu, by koszty ich pogrzebów przejął na siebie zarząd miasta Warszawa.

5) Sprawa zabezpieczenia gen. Sawczenki-Bilskiego[16]. W Warszawie mieszka gen. Sawczenko-Bilski, któremu UDK Warszawa opłaca mieszkanie i co miesiąc daje skromną zapomogę. To jednak zupełnie nie wystarcza na przeżycie i gen[erał] żyje w nędzy. Dlatego prosi UDK, by UCK przyznał dla gen[erała] potrzebną comiesięczną zapomogę w wysokości 500–700 zł.

6) Sprawa nowego przewodniczącego. Na razie płk Kryżaniwski zgodził się objąć przewodniczenie UDK Warszawa. Czy jednak będzie on mógł w przyszłości objąć tę funkcję, trudno dzisiaj powiedzieć. Inne prywatne obowiązki, z których tymczasem nie może zrezygnować, absorbują go do tego stopnia, że nie będzie mógł ich pogodzić z obowiązkami przewodniczącego UDK. Próbuje on pozbyć się tych obowiązków, ale jak dotąd nie jest to możliwe. Gdyby absolutnie nie mógł on przejąć obowiązków przewodniczącego, to zaproponuje kandydata, który byłby odpowiedni na to stanowisko, a oprócz tego byłby do zaakceptowania dla wszystkich warszawskich Ukraińców.

7) Dalsza praca Komitetu. Według płk. Kryżaniwskiego warszawski UDK powinien teraz ograniczyć całą swoją działalność wyłącznie do o[pieki] s[połecznej]. Wszelka praca polityczna czy nawet kulturalno-oświatowa powinna być zawężona do minimum, ew[entualnie] całkowicie zawieszona. Przy obecnym nastawieniu otoczenia polskiego tylko opieka społeczna może na terenie warszawskim jeszcze prosperować i nie wywoływać przeszkód ze strony Polaków. Odpowiednio do tego powinno być też wybrane [nowe] kierownictwo UDK.

8) Sprawa wysyłki pisma porewizyjnego. Z polecenia kierownictwa UCK przeprowadził jesienią [1943 r.] p[an] inż. Kociuba[17] kontrolę warszawskiego UDK, ale dotychczas

[16] Wołodymyr Sawczenko-Bilski (1867–1955), ukraiński działacz wojskowy. Urodzony w Oleniówce w ówczesnej guberni czernichowskiej. Od 1888 r. zawodowy żołnierz, marynarz, służył w rosyjskiej Flocie Czarnomorskiej; oficer od 1893 r. (ostatni stopień w armii rosyjskiej – pułkownik). Aktywny działacz ukraińskiego ruchu narodowego na Krymie. Po 1917 r. oficer URL (ostatni stopień – generał-chorąży). Między innymi dyrektor kancelarii Sekretariatu Morskiego Ukraińskiej Centralnej Rady (1917–1920), naczelnik Morskiego Sztabu Generalnego (1920 r.), naczelnik Głównego Kierownictwa Wojskowo-Morskiego Ministerstwa Obrony URL (1920–1922). Od 1922 r. na emigracji w Polsce. W 1943 r. był jednym z inicjatorów formowania jednostki ukraińskiej u boku Wehrmachtu. Od 1945 r. na emigracji we Francji. Zmarł w Abodant i tam został pochowany (J. Tynczenko, *Oficerśkyj korpus Armiji Ukrajińskoji Narodnoji Respubliky*…, s. 382).

[17] Kociuba – osoba bliżej nieustalona.

kierownictwo UDK nie otrzymało żadnego pisma porewizyjnego. Ponieważ kierownictwo UDK nie wie, czy pracuje i rozporządza [funduszami] właściwie, czy UCK ma jakieś życzenia lub zastrzeżenia odnośnie do działalności UDK, kierownictwo UDK prosi o nadesłanie mu jak najszybciej pisma porewizyjnego, bo w przeciwnym wypadku niektórzy członkowie kierownictwa będą to odbierać jako brak zaufania czy zastrzeżenia ze strony UCK.

9) Ze względu na to, że środowisko polskie w Warszawie jest bardzo negatywnie nastawione do Ukraińców, [a] spodziewać się należy, że nastawienie to ulegnie jeszcze większemu zaostrzeniu[18], płk Kryżaniwski wysunął propozycję wysłania części kolonii ukraińskiej, która by się dobrowolnie zgłosiła, poza Warszawę, ew[entualnie] przesiedlenia – jeżeli będzie to możliwe – gdzieś na ukraińskie tereny etnograficzne. Wyjaśniłem, że sprawa ta leży w pełni w kompetencji UDK Warszawa i UCK może być przy tej akcji tylko pomocny, ale całą pracę przygotowawczą Warszawa musi przeprowadzić sama.

Na koniec płk Kryżaniwski podziękował w imieniu kierownictwa UDK i całej kolonii warszawskiej p[anu] prowidnykowi UCK za wyrazy współczucia z powodu utraty przewodniczącego UDK, za przysłanie delegata na pogrzeb i wyraził nadzieję, że w przyszłości współpraca UDK w Warszawie z centralą na pewno będzie prowadzona lepiej niż dotychczas.

We wtorek w południe wyjechałem z Warszawy i przyjechałem wieczorem o godz. 21.00 do Krakowa.

(–) [ks.] dr M[ychajło] Sopulak[e]

Źródło: Library and Archives Canada in Ottawa, Volodymyr Kubijowich Fond, MG31.D203, Box 19, File 6, b.d., b.p.

[e] *W oryginale podpis także odręczny*.

[18] Antyukraińskie nastroje w Warszawie, wywołane wieściami napływającymi do stolicy z Wołynia i Galicji, utrzymały się do sierpnia 1944 r. Między innymi ich efektem było też powszechne przekonanie – choć nieprawdziwe – o udziale utworzonej w 1943 r. ukraińskiej Dywizji SS „Galizien" w zdławieniu powstania warszawskiego. Więcej na ten temat zob. G. Motyka, *Prawda i mity…*, s. 117–125, por. J. Marszalec, *Ukraińcy w Powstaniu Warszawskim* [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 1, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2006, s. 603–604. Ostatnio wątek ten ponownie poruszył Hubert Kuberski w artykule *idem*, *Wschodnioeuropejscy ochotnicy cudzoziemscy w niemieckich oddziałach Ostheer, SS i policji pacyfikujących Powstanie Warszawskie. Casus „własowców", Kałmuków i SS Galizien*, „Dzieje Najnowsze" 2015, nr 3, s. 75–105; tam też wcześniejsza obszerna literatura. O sile owych negatywnych nastrojów przekonał się chociażby Ukrainiec, długoletni pracownik Biblioteki Publicznej w Warszawie Łew Bykowski, który został zatrzymany przez powstańców 22 sierpnia 1944 r. i dotkliwie pobity, a następnie – bezpodstawnie – aresztowany jako rzekomy współpracownik Gestapo. Zanim został zwolniony po kilku dniach, zmuszono go do pracy przy budowie barykad, w trakcie której został ciężko ranny niemieckim pociskiem (zob. Ł. Bykowśkyj, *Polśke powstannia u Warszawi 1944 roku. Spomyny oczewydcia*, London 1963; polskie tłumaczenie zob. „Zeszyty Historyczne" [Paryż] 1964, nr 5, s. 147–193).

The unknown document concerning the attack of the Home Army on the seat of the Ukrainian Assistance Committee in Warsaw on 31 March 1944

On 31 March 1944, a special military unit of the Home Army conducted an attack on the seat of the Ukrainian Assistance Committee in Warsaw, killing Second Lieutenant Myhail Pohotovka, Chairman of the Committee, and several others. The published document, which is a report on a trip to the funeral of Myhail Sopulak, a Greek-Catholic Priest from Kraków, had been thus far unknown to historians. It discusses the circumstances of the mentioned events from the perspective of Ukraine, provides additional details, and depicts the atmosphere among the Ukrainian community living in the capital city at that time. The publication of the document was preceded by an introduction giving a broader context and correcting the inconsistencies appearing therein.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Library and Archives Canada in Ottawa

Volodymyr Kubijowich Fond, MG31.D203

Źródla wywołane

Korespondencja elektroniczna Igora Hałagidy z Jarosławem Sołowijem

Korespondencja elektroniczna Igora Hałagidy z Jarosławem Tynczenką

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Kuczeruk O., *„Wse, szczo zwjazane z wyzwołenniam Ukrajiny" (Do henezy widnosyn Orhanizaciji Ukrajińskych Nacionalistiw ta Ukrajińskoho Centralnoho Komitetu na poczatku druhoji switowoji wijny)* [w:] *Ukrajińskyj wyzwolnyj ruch*, red. M. Hawryszko i in., nr 18, Lwiw 2013.

Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz i in., Warszawa 1987.

Siwicki M., *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 2, Warszawa 1992.

Prasa

„Do peremohy" (Lwów) 1944

„Krakiwśki wisti" (Kraków) 1944

„Nowa doba" (Berlin) 1944

„Ukrajiński szczodenni wisti" (Lwów) 1941

„Ukrajinskyj dobrowołeć" (Berlin) 1944

Wspomnienia

Bulba-Boroweć T., *Armija bez derżawy – sława i trahedija ukrajinśkoho powstanśkoho ruchu. Spohady*, Winnipeg 1981.

Bykowśkyj Ł., *Polśke powstannia u Warszawi 1944 roku. Spomyny oczewydcia*, London 1963 (polskie tłumaczenie zob. „Zeszyty Historyczne" [Paryż] 1964, nr 5).

Horodecka I., *Ocalone od niepamięci. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Sopot 1992.

Knysz Z., *Bje dwanadciata (spohady j materiały do dijannia OUN naperedodni nimećko-moskowśkoji wijny 1941 r.)*, Toronto 1963.

Kubijowycz W., *Meni 85*, Mjunchen 1985.

Łukasewycz Ł., *Rozdumy na schyłku żyttia*, Nju-Jork 1982.

Marat E., Wójcik M., *Ptaki drapieżne. Historia Lucjana „Sępa" Wiśniewskiego, likwidatora z kontrwywiadu AK*, Kraków 2016.

Pankiwśkyj K., *Roky nimećkoji okupaciji*, Nju-Jork–Toronto 1965.

Pankiwśkyj K., *Wid derżawy do Komitetu (lito 1941 roku u Lwowi)*, Nju-Jork–Toronto 1970.

Szturm de Sztrem E., *Prawdziwa statystyka*, „Kwartalnik Historyczny" 1973, nr 3.

Encyklopedie, przewodniki, schematyzmy, słowniki, źródła statystyczne

Blazejowskyj D., *Ukrainian Catholic Clergy in Diaspora (1751–1988). Annotated List of Priests Who Served Outside of Ukraine*, Rome 1988.

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo warszawskie – mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe, Warszawa 1937.

Encykłopedija ukrajinoznawstwa, t. 8, red. W. Kubijowycz, Paris–Nju-Jork 1976; t. 9, red. W. Kubijowycz, Paris–Nju-Jork 1980.

Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r., t. 14: *Miasto stołeczne Warszawa – mieszkania, ludność, stosunki wyznaniowe*, Warszawa 1926.

Szagała R., Kolańczuk A., *Cmentarz prawosławny na Woli w Warszawie. Groby ukraińskie. Przewodnik*, Warszawa 2002.

Szematyzm duchowenstwa Ukrajinśkoji Katołyćkoji Cerkwy w Nimeczczyni, Mjunchen–Pasing 1947.

Tynczenko J., *Oficerśkyj korpus Armiji Ukrajinśkoji Narodnoji Respubliky (1917–1921)*, knyha 1, Kyjiw 2007.

Ukrajinci Awstraliji. Encykłopedycznyj dowidnyk, red. W. Szumskyj, M. Szumśkyj, Sydney 2001.

OPRACOWANIA

Antoniuk N., *Ukrajinśke kulturne żyttia w „Heneralnij Huberniji" (1939–1944 rr.). Za materiałamy periodycznoji presy*, Lwiw 1997.

Dudra S., *Metropolita Dionizy (Waledyński) 1876–1960*, Warszawa 2010.

Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

Hurśka O., *Dijalnist' Ukrajinśkoho Centralnoho Komitetu u Heneralnij Huberni pid czas druhoji switowoji wijny (1941–1944 rr.)*, „Wisnyk Nacionalnoho uniwersyetetu »Lwiwśka politechnika«", 2009, t. 652 (seria *Derżawa ta armija*).

Kuberski H., *Wschodnioeuropejscy ochotnicy cudzoziemscy w niemieckich oddziałach Ostheer, SS i policji pacyfikujących Powstanie Warszawskie. Casus „własowców", Kałmuków i SS Galizien*, „Dzieje Najnowsze" 2015, nr 3.

Kubijowycz W., *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinśkoho Centralnoho Komitetu*, Czykago 1975.

Kulesza J., *Zanim powstał batalion* [w:] R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalionu AK „Pięść" w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996 (przedruk: Kulesza J., *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje oddziału 993/W kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015).

Marszalec J., *Ukraińcy w Powstaniu Warszawskim* [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 1, red. P. Rozwadowski, Warszawa 2006.

Mędrzecki W., *Liczebność i rozmieszczenie grup narodowościowych w II Rzeczypospolitej w świetle wyników II spisu powszechnego (1931 r.)*, „Dzieje Najnowsze" 1983, nr 1/2.

Motyka G., *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie. Fakty i mity*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2006.

Nowićka J., *Naukowo-pedahohiczna i hromadśko-polityczna dijalnist' Wołodymyra Kubijowycza w Druhij Reczipospołytij*, „Wisnyk Kyjiwśkoho nacionalnoho linhwistycznoho uniwersytetu" (serija: istorija, ekonomika, filosofija) 2014, nr 19.

Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, wyd. 2, Warszawa 1983.

Szagała R., Wiszka E., *Ukraińcy w Warszawie*, Toruń–Warszawa 2010.

Szwahuliak M., *Ukrajinśka polityczna emihracija w Nimeczczyni u 30-ych rokach XX st.* [w:] *Ukrajinśka emihracija. Istorija i suczasnist'*, red. J. Sływka, Lwiw 1992.

Torzecki T., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Wiszka E., *Emigracja ukraińska w Polsce 1920–1939*, Toruń 2005.

Karol Sacewicz

Gwardia Ludowa w świetle opracowania Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej pt. „Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień–wrzesień 1942 r.)"

Struktury Polskiego Państwa Podziemnego od samego początku istnienia ukierunkowały działalność na kwestię odzyskania niepodległości, suwerenności i zachowania integralności terytorialnej Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwszych latach wojny i okupacji oznaczało to systematyczne przygotowywanie się do przeprowadzenia w momencie przełomowym zrywu powstańczego, a następnie odtworzenia sił zbrojnych na tzw. bazie powstańczej[1]. Wokół tych zagadnień została ukształtowana podstawowa przesłanka trwania i funkcjonowania organizacyjnego konspiracyjnych sił zbrojnych ze Związkiem Walki Zbrojnej – Armią Krajową na czele.

Przygotowanie własnych szeregów do uzyskania gotowości bojowej, a tym samym zdolności do wykonania stawianych zadań, warunkowało bieżącą aktywność polityczno-bojową agend Polski podziemnej. Te, prowadząc walkę z każdym najeźdźcą i okupantem, miały pełną świadomość, że przedwczesna konfrontacja zbrojna może spowodować utratę własnego potencjału bojowego, a w konsekwencji uniemożliwić przeprowadzenie powstania w chwili przełomu. Dlatego też jednym z podstawowych wyznaczników określających działania podziemia niepodległościowego była ochrona własnych szeregów przed infiltracją, dekonspiracją i unicestwieniem zarówno przez czynniki niemieckie, jak i sowieckie. Na odcinku walki z imperialnymi planami Moskwy państwo podziemne zmuszone było prowadzić działania przeciwko sowiecko-komunistycznej agenturze, tj. Polskiej Partii Robotniczej oraz Gwardii Ludowej-Armii Ludowej[2].

---

[1] Szerzej zob. M. Ney-Krwawicz, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999.

[2] Na temat akcji antykomunistycznej Polski podziemnej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009, *passim*; *idem*, *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013, s. 262–300; *idem*, *Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich" (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 107–124; *idem*, *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności*

Jednym z podstawowych warunków skutecznej defensywy na odcinku „K”[3] była akcja informacyjna i propagandowa. Polegała ona z jednej strony na pozyskaniu, przeanalizowaniu i przekazaniu najwyższym władzom organizacyjnym oraz państwowym niezbędnych informacji pozwalających na właściwe zdefiniowanie komunistycznego zagrożenia, jego sfer, rozmiarów, a następnie ukształtowaniu własnej polityki obronnej. W wymiarze propagandowym akcja antykomunistyczna, będąca konsekwencją działań informacyjno-wywiadowczych, polegała na osłonie ideologiczno-politycznej nie tylko szeregów PPP, lecz także społeczeństwa polskiego przed wszelką, zwłaszcza zakamuflowaną, „robotą” komunistyczną. Ta zaś od wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej była ukierunkowana przede wszystkim na wywołanie na zapleczu frontu wschodniego powstania lub jakiejkolwiek akcji sabotażowo-dywersyjnej, która by odciążyła walczącą Armię Czerwoną ze względu na konieczność pacyfikacji ziem polskich przez wycofane z frontu wschodniego wojska niemieckie. Tym samym podstawowym wyznacznikiem aktywności polityczno-bojowej oraz organizacyjnej podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce nie był interes Rzeczypospolitej, ale ZSRS. Wobec tego akcja antykomunistyczna podjęta przez struktury Polski podziemnej była zgodna z polską racją stanu. Prowadziło ją wiele kontrwywiadowczych oraz informacyjno-propagandowych agend konspiracyjnych[4].

W Polskim Państwie Podziemnym, w ramach jego sił zbrojnych, tj. w KG ZWZ-AK, analizą informacji o „polskich” organizacjach komunistycznych w okupowanym kraju, a także poza jego granicami określeniem stopnia zagrożenia dla polskiej racji stanu wypływającego z ich działalności oraz wielkości ich wpływów w społeczeństwie zajmowały się m.in. komórki Biura Informacji i Propagandy, czyli Oddziału VI KG AK. Należał do nich

---

podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu [w:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 355–371; *Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej*, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005, *passim*; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 131–139, 276–281; M. Korkuć, *Armia Krajowa wobec działalności komunistycznej pod okupacją niemiecką* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu…*, s. 125–146.

[3] Symbolem „K” oznaczano w raportach i piśmiennictwie PPP wszelkie sprawy związane z działalnością komunistów i próbami przeciwdziałania ich skutkom. W instrukcji konspiracyjnej w sprawie „K” z 19 XII 1943 r. czytamy: „Do spraw »K« zaliczamy sprawy dotyczące działalności organizacji, ugrupowań i oddziałów wojskowych, politycznych, które w działalności swej występują wrogo przeciwko legalnym władzom polskim […], świadomie lub nieświadomie współpracując: a) z ZSRS w kierunku zaprowadzenia ustroju komunistycznego w Polsce i podporządkowania Rosji; b) z miejscowymi organizacjami komunistycznymi w tymże celu; c) w wytworzeniu warunków mogących ułatwić realizacje zadań i celów komuny” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], 0046/433, t. 1, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, MSW, Warszawa 1974, s. 54 – ten sam dokument w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 01435/16, s. 54; AIPN, 0397/251, t. 1, Instrukcja w sprawach „K” i organizacji pokrewnych, 19 XII 1943 r., k. 112 – ten sam dokument w Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], 228/1-1, k. 2).

[4] Szerzej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów…*, s. 20–78.

referat „P-2”[5] z Podwydziału „P” Wydziału Informacji[6], którego pracownikami byli: kierownik Zygmunt Kapitaniak „Bronisław”[7] i Jan Topiński „Czarnecki”[8]. Referat „P-2” miał przygotowywać co dwa tygodnie „Komunikat »K«” oraz comiesięczną „Depeszę o stanie »K«”[9], a ponadto zajmował się działalnością informacyjną, której celem było dostarczanie materiałów dla Wydziału Informacji przygotowującego raporty na temat postaw politycznych społeczeństwa polskiego. Do zadań referatu należało także wspomaganie kursów informacyjnych dla przyszłych pracowników BIP-ów polowych w wymiarze problematyki komunistycznej i sowieckiej, sygnowanej jako „Sprawy »K« i »R«”[10]. Kwestią komunistyczną, ale wyłącznie na płaszczyźnie informacyjnej, zajmowały się bezpośrednio redakcje centralnych organów prasowych oraz biuletynów wewnętrznych funkcjonujące w ramach Wydziału Propagandy Bieżącej[11].

Jesienią 1942 r. w BIP KG AK został opracowany obszerny raport „Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień–wrzesień 1942 r.)”. Dokument ten stanowi syntetyczne ujęcie ówczesnego stanu wiedzy Oddziału VI KG odnośnie do organizacji, form i zakresu ówczesnej aktywności czynników komunistycznych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Charakteryzuje się jednak słabościami doskwierającymi ówczesnym antykomunistycznym agendom informacyjno-propagandowym[12], zwłaszcza w sferze

---

[5] Według Tadeusza Żenczykowskiego referat ten funkcjonował pod nazwą „K” (W. Bartoszewski, T. Żenczykowski, *Wydział „R” w BIP KG AK. Rozmowa Władysława Bartoszewskiego z Tadeuszem Żenczykowskim*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 70, s. 74). Informacja ta znajduje potwierdzenie w Meldunku organizacyjnym nr 118 za czas od dnia 1 IX 1941 do 1 III 1942 r. z 16 V 1942 r. gen. Stefana Roweckiego do Centrali, w którym informował on o uruchomieniu w BIP komórki „K”, do jej zadań należało: „a) zbieranie materiałów do kontrpropagandy, b) nadawanie kierunku i formy propagandowej w prasie wojskowej, c) inspirowanie w tym kierunku prasy ugrupowań politycznych” (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwieceiń 1943 – lipiec 1944*, red. T. Pełczyński i in., Wrocław 1990, s. 328). Czas powstania i przedmiotowość zainteresowań referatu „P-2” pokrywała się z komórką „K”.

[6] Szerzej zob. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 80–81; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 186–187; J. Rzepecki, *Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK*, cz. 1–3, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 2, s. 137–139; nr 3, s. 134–142; nr 4, s. 147–171.

[7] A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 79; G. Mazur, *Zygmunt Kapitaniak (1905–1971)*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego” 1986, nr 1, s. 70–79; *idem*, *Biuro Informacji*…, s. 80; W. Bartoszewski, T. Żenczykowski, *Wydział „R” w BIP KG AK*…, s. 74.

[8] G. Mazur, *Biuro Informacji*…, s. 80; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna*…, s. 188; W. Bartoszewski, T. Żenczykowski, *Wydział „R” w BIP KG AK*…, s. 74.

[9] J. Rzepecki, *Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy*…, cz. 2, s. 140–141; G. Mazur, *Biuro Informacji*…, s. 81.

[10] J. Rzepecki, *Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy*…, cz. 2, s. 140.

[11] M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna*…, s. 181; G. Mazur, *Biuro Informacji*…, s. 45, 384–385, 441–446; S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 63; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 22–27.

[12] Na tym tle znacznie lepiej przedstawiały się struktury kontrwywiadowcze AK i Delegatury Rządu RP na Kraj mające własne źródła konfidencjonalne. Zob. też M. Żuczkowski, *Referat „999” Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirszak, Warszawa

dostępu do wiarygodnych źródeł umożliwiających krytyczną analizę działalności podziemia komunistycznego. Treść raportu wskazuje, że nie tylko często, ale przede wszystkim zbyt optymistycznie bazował on na publicystyce komunistycznej, nie potrafiąc przy tym oddzielić agitacyjno-propagandowych kłamstw od informacji odzwierciedlających stan faktyczny. W konsekwencji znalazły się w nim różnej wartości ustalenia odnośnie do wielkości struktury PPR i GL, wewnątrzorganizacyjnych walk frakcyjnych, stanu kadr, a zwłaszcza efektów ich działalności na odcinku bojowym. Tym samym właściwe rozpoznanie i nazwanie PPR sowiecką/kominternowską agenturą przeplata się z informacjami, które we wspomnianych kwestiach szczegółowych powielają przekaz propagandy komunistycznej. Niemniej, dokonując próby oceny analiz oraz raportów sporządzanych przez pracowników Wydział Informacyjny BIP KG ZWZ-AK, należy mieć na uwadze ówczesną specyfikę ich pracy. Dysponowali oni bowiem najróżniejszymi informacjami dotyczącymi ruchu komunistycznego i to na ich podstawie budowali jego obraz, który przekazywali czynnikom nadrzędnym. Ówczesne możliwości weryfikacji pozyskanych informacji były, zwłaszcza w przypadku agend propagandowo-informacyjnych, bardzo ograniczone. Częste występowanie w jednym raporcie różnych, wręcz wykluczających się informacji niekoniecznie musiało oznaczać brak kompetencji merytorycznych autorów danego raportu. Mogło to wynikać z chęci zamieszczenia w nim wszystkich wiadomości, jakie w danym okresie zostały zdobyte na odcinku „K". Oczywiście takie działanie może i powinno rodzić pytanie o sens tworzenia i kierowania m.in. do naczelnych władz państwowych tego typu raportów, *de facto* zbiorów rozmaitych informacji, bez odsiania prawdy od kłamstwa.

Dokument ten najprawdopodobniej został opracowany przez komórkę BIP, przy czym akcent w tej kwestii należy postawić na „najprawdopodobniej". Na ostatniej jego stronie znajduje się oznaczenie autora – 519. Jest ono jednak trudne do dokładnego zidentyfikowania. Nie wymieniają go w przygotowanych przez siebie zestawieniach konspiracyjnych kryptonimów doświadczeni badacze dziejów oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego: Marek Ney-Krwawicz, Grzegorz Mazur ani Waldemar Grabowski. Oznaczenia „500" i kolejne były stosowane przez komórki Wydziału Informacji BIP. Przyjąć więc można, uwzględniając jego treść, że dokument został wytworzony przez referat „P-2" lub też na jego potrzeby, a następnie przekazano go kierownictwu wydziału oraz Oddziału II. Głównymi jego adresatami byli przede wszystkim członkowie KG AK i rządu RP. Pochylając się nad kwestią autorstwa dokumentu, należy mieć na uwadze fakt, że znaczna część informacji pokrywa się z treścią raportów „Korwety", tj. referatu „999" Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG ZWZ-AK, kierowanego przez prof. Kostkę Ostoję-Chrostowskiego. Nie oznacza to jednak, że autorem raportu jest kontrwywiad AK, ponieważ

2013, s. 347–370; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 280–290, 335–343.

wiele analiz i ocen dokonanych w rzeczonym dokumencie nie uwzględnia wiedzy zawartej w opracowaniach „Korwety". Niemniej wskazuje to na przenikanie pewnych informacji z komórek kontrwywiadowczych do propagandowo-informacyjnych, jak również na to, że w dziedzinie walki z zagrożeniem komunistycznym te dwie sfery aktywności podziemia często były ze sobą mocno związane.

Omawiany raport ukazuje stan wiedzy podziemia o „K" pod koniec 1942 r. Z biegiem miesięcy w innych opracowaniach BIP, a także agend kontrwywiadowczych baza i jakość informacji o realnej aktywności PPR oraz jej formacji bojowych znacznie się poprawiła. Nie oznaczało to jednak, że uniknięto błędnych analiz, a w ich następstwie błędnych decyzji co do form i metod przeciwdziałania niebezpieczeństwu komunistycznej dywersji polityczno-militarnej.

Na treści zawarte w dokumencie powoływano się już w polskiej literaturze historycznej. Niemniej jednak w całości nie był on publikowany oraz krytycznie opracowany. Dlatego też w celu odtworzenia stanu wiedzy Polski podziemnej o działalności, organizacji i celach czynników „K", a także wynikających z tego konsekwencji dla akcji przeciwkomunistycznej polskiego podziemia niepodległościowego warto się zapoznać z jego pełną treścią.

Wszelkie wyróżnienia występujące w oryginalnym dokumencie w postaci rozstrzelonego druku, wersalików lub podkreśleń zostały oddane za pomocą czcionki wytłuszczonej. W opracowanym tekście, zgodnie z instrukcją wydawniczą, została także uwspółcześniona ortografia oraz interpunkcja.

Nr 1

1942 październik 15, Warszawa – Raport Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej na temat działalności Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej w Polsce

Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień–wrzesień 1942 r.)

Uwagi ogólne

Jakkolwiek PPR od początku swego istnienia, jak i później wyłoniona z niej organizacja partyzancka Gwardia Ludowa ściśle podkreślają na zewnątrz swój polski i niepodległościowy charakter, to jednak nie tylko już dokumenty organizacyjne, ale nawet ich prasa propagandowa niejednokrotnie zdradziły, **że orientacja polityczna tego ruchu jest prosowiecka i że postawił on sobie za najgłówniejsze zadanie włączenie okrojonej Polski do bloku ludów objętych wpływami ZSRR**[1].

Nowym w tym względzie dowodem jest artykuł pt. „Trzy lata wojny" w „Trybunie Wolności" z dn. 15 VIII br.[2], w którym autor, zastanawiając się nad przyczynami klęski Polski we wrześniu 1939 r.[3], pisze, że „**przegraliśmy wojnę nie tylko dlatego, żeśmy byli słabi, ale żeśmy byli sami, że rząd stale sabotował pokojową politykę Związku Sowieckiego i konsekwentnie spiskował przeciw wszystkim siłom antyimperialistycznym Europy**", a dalej, że „**ochronić nasz kraj od wojny 1939 r. mógł tylko ścisły sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim i gdyby go zawarto już o dwa lata wcześniej, uratowano by nie tylko naród polski, ale pokrzyżowano by plany prowokatorów wojennych**". Atakuje więc tu PPR polską „burżuazję", że nawet za cenę istnienia Polski sojuszu tego chciała uniknąć i że wepchnięta w ciemny zaułek przyjaźni z hitleryzmem, zamiast powiedzieć narodowi prawdę, oszukała go, zasłaniając mu oczy w ostatniej chwili paktem londyńskim[4], w którego wartość sam Beck[5] nie wierzył.

---

[1] Szerzej na temat przyczyn powstania PPR i GL oraz ich głównych założeń programowych zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 65–89; *idem*, *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL-AL w czasie II wojny światowej* [w:] *Polska Partia Robotnicza*…, s. 54–57; *idem*, *Wizja Związku Sowieckiego w propagandzie konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Geneza, węzłowe problemy, egzemplifikacja* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu*…, s. 77–93.

[2] Błąd: artykuł ukazał się we wrześniu 1942 r.: *Trzy lata wojny*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15. Zob. też *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942–1945. Wybór artykułów*, t. 1: *1942*, wstęp i red. A. Przygoński, Warszawa 1962, s. 73–75.

[3] Analizowanie przyczyn klęski poniesionej w 1939 r. było dość częstym zagadnieniem poruszanym w publicystyce konspiracyjnej, i to niezależnie od proweniencji politycznej autorów (K. Sacewicz, *Kampania polska 1939 roku w publicystyce BIP KG ZWZ-AK 1939–1944. Próba syntezy* [w:] *Z morza i Pomorza. Spojrzenie na wrzesień 1939. Pamięć i odpowiedzialność*, red. A. Drzewiecki, B. Siek, Toruń 2011, 128–141).

[4] Zob. *Prawdziwa historia Polaków 1939–1945*, t. 1: *1939–1942*, red. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 27.

[5] Józef Beck (1894–1944), pułkownik dyplomowany WP, w latach 1932–1939 minister spraw zagranicznych II RP.

Wspomnianych wyżej „prowokatorów wojennych" widzi PPR w Anglii i Niemczech, bo oto dzieli dotychczasowy przebieg wojny na dwa okresy: Momentem przełomowym uznany jest 22 czerwca 1941 r., a więc dzień wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej[6]. Okres pierwszy traktowany jest jako walka dwóch imperializmów: **Anglii – o swe interesy w Singapurze i Kanale Sueskim, Niemiec – o wyzysk innych narodów**. O zaatakowaniu Polski[7], Finlandii[8], Litwy, Łotwy, Estonii[9] i Rumunii (Besarabia, Bukowina)[10] przez ZSRR milczy PPR, dopiero drugi okres – od momentu wojny z Niemcami – staje się walką o wolność ludów, na poparcie czego powołuje się na Deklarację Atlantycką[11] i zawarcie paktu z Anglią[12].

Tak więc to przekształcenie się wojny „imperialistycznej"[13] w wojnę „o wolność ludów" tłumaczyć ma powiązanie się ZSRR z wcześniejszymi imperialistami, zaś w Polsce powstanie PPR jej walkę o niepodległość, przy czym autor dodaje, że „**tylko całkowite przekształcenie obecnej wojny na wszystkich jej odcinkach w prawdziwie ludową wojnę o wyzwolenie narodowe i społeczne przynieść może narodowi polskiemu zwycięstwo**".

Ta nowa taktyka Kominternu – nadanie omawianemu ruchowi rewolucyjnemu w Polsce charakteru niepodległościowego, podkreślenie konieczności bezzwłocznego rozpoczęcia czynnej walki przeciw okupantowi bez czekania „z bronią u nogi"[14] na dalszy bieg wypadków

---

[6] Na przełomowość tego wydarzenia dla przebiegu II wojny światowej wskazują m.in. A. Beevor, *Druga wojna światowa 1939–1945*, tłum. G. Siwek, Kraków 2015, s. 239 i n.; Ch. Bellamy, *Wojna absolutna. Związek Sowiecki w II wojnie światowej*, tłum. M. Antosiewicz i in., Warszawa 2010, s. 11–12 i n.

[7] Niesprowokowana agresja sowiecka na Rzeczpospolitą Polską nastąpiła 17 IX 1939 r.

[8] Niesprowokowana agresja sowiecka na Finlandię nastąpiła 30 XI 1939 r.

[9] W czerwcu 1940 r. nastąpiło anektowanie przez ZSRS terytoriów republiki Litwy, Łotwy i Estonii.

[10] Mowa o zagarnięciu przez ZSRS rumuńskiej Besarabii. Nastąpiło to po 28 VI 1940 r. Opór armii rumuńskiej był znikomy i cała operacja przejmowania spornego obszaru została zakończona w ciągu kilku dni.

[11] Mowa o podpisanej 2 VIII 1941 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta oraz premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla ośmiopunktowej deklaracji (tzw. Karty Atlantyckiej), określającej cele polityki obu państw w czasie II wojny światowej oraz podstawy stosunków międzynarodowych po jej zakończeniu.

[12] Sowiecko-brytyjski traktat w sprawie sojuszu w wojnie przeciwko III Rzeszy i jej wspólników w Europie, i powojennej współpracy został podpisany 26 V 1942 r. w Londynie.

[13] Postawę komunistów wobec wybuchu II wojny światowej kształtował artykuł przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Kominternu Georgi Dymitrowa, *idem*, *Wojna a klasa robotnicza krajów kapitalistycznych*, „Komunisticzeskij Internacjonał" 1939, nr 8–9, s. 23–36; zob. też *Komintern i wtoraja mirowaja wojna. Dokumienty*, t. 1, red. N. Liebiediewa, M. Narinskij, Moskwa 1994, s. 88–89; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 39.

[14] Hasło „z bronią u nogi" było jednym z elementów akcji propagandowej Polski podziemnej zmierzającej do utrwalenia w coraz bardziej zmęczonym wojną i terrorem okupanta społeczeństwie przekonania, że w obecnym okresie wojny wskazany jest jedynie powszechny bierny opór, a od obywateli wymaga się wytrwałości, posłuszeństwa oraz gotowości, czyli stania „z bronią u nogi" i oczekiwania na sygnał powstańczy tylko od władz polskich ([„Notujemy…"], „Szaniec", 15 IV 1942, nr 8; *Niebezpieczeństwo komunistyczne*, „Polska Odrodzona", 25 IV 1942, nr 1 [46]). Pewne tytuły prasy konspiracyjnej (zob. *Z bronią u nogi*, „Biuletyn Informacyjny", 11 II 1943, nr 6 [161]) do określenia taktyki PPP wylansowały niezbyt szczęsne hasło, które stało się doskonałą pożywką dla komunistyczno-sowieckiej propagandy. Ta nie odnosiła się do merytorycznych aspektów taktyki Polski podziemnej, ale do znaczenia określających ją haseł, poddając je przy tym zdecydowanej krytyce. Szerzej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 169, 215, 220; Z.A. Derwiński, S*tanowisko „Biuletynu Informacyjnego" i „Rzeczypospolitej Polskiej" wobec idei walki zbrojnej z okupantem (1940–1944)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, nr 1, s. 29–56.

i na stosowną chwilę, daje – jak dotychczas – mimo odsłaniania przez czynniki właściwie niepodległościowe możność PPR, jak i GL nie tylko skupienia wokół swych haseł coraz to nowych zastępów spośród masy robotniczej jako trzonu i awangardy tego ruchu, lecz **również ułatwia wywieranie wpływu na różne warstwy i grupy społeczeństwa, jak chłopów, inteligencji, młodzieży, kobiety, oraz ujmowania ich w pewne organizacyjne formy**[15].

Stałe odwoływanie się do patriotyzmu, do bohaterskich zmagań narodu polskiego w okresie długotrwałej niewoli[16] pod trzema zaborami, a ostatnio po zaatakowaniu Polski przez Niemcy do dowodów wytrwałości i bohaterstwa, jak np. w obronie Warszawy, a dalej wskazywanie konkretnych sposobów walki czynnej, różnych co do form, zależnie od warunków, siły, zdolności itp., mogących przyspieszyć wyzwolenie w bieżącym jeszcze roku[17] – stanowi **atuty, za pomocą których PPR usiłuje kroczyć na czele ruchu niepodległościowego** i utrzymać inicjatywę w działaniach przeciw okupantowi aż do zwycięskiego końca[18].

Sprzyjającymi czynnikami w tej akcji, podkreślanymi ciągle w propagandzie, to wskazywanie na potężną **armię sowiecką**, niszczącą stale siły zbrojne niemieckie na froncie wschodnim[19], następnie na **traktaty z aliantami** i ich zobowiązania do utworzenia drugiego frontu, wreszcie na **pozytywne stanowisko rządu polskiego w Londynie** w tym bloku, z którego według PPR wynika konieczność polsko-sowieckiego braterstwa broni[20].

---

[15] Raport bez krytycznej analizy odnotowywał treści publikacji komunistycznych, zwłaszcza w kwestii liczby i organizacyjnych rozmiarów ich struktur. Zob. *O robocie wśród polskiej inteligencji*, „Okulnik" [*sic*!], 15 VII 1942, nr 9; *O pracy wśród młodzieży* „Okulnik" [*sic*!], 1 VIII 1942, nr 10; *O pracy wśród kobiet*, „Okulnik" [*sic*!], 1942, nr 11; *W sprawie pracy na wsi*, „Okulnik" [*sic*!], październik 1942, nr 13; *Zagadnienie młodzieży*, „Okólnik (KO PPR Łódź), październik 1942, nr 3. W praktyce rzecz miała się całkowicie inaczej, aniżeli przedstawiała to publicystyka PPR. Na temat faktycznego rozwoju organizacyjnego podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1942 r. zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza…*, s. 90, 97–98, 108–118; *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 1, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997, s. 62–114.

[16] Odwołania do polskiego wysiłku niepodległościowego w okresie zaborów i niebytu państwowego Polski znalazły się już w pierwszej odezwie KC PPR, przywiezionej przez Grupę Inicjatywną z Moskwy, pt. „Do robotników, chłopów i inteligencji! Do wszystkich patriotów polskich" (AAN, KC PPR, 190/I-1, k. 1–1a).

[17] Zob. *Front narodów przeciw najeźdźcy*, „Trybuna Wolności", 1 II 1942, nr 1; *Z trudu naszego i znoju*, „Trybuna Wolności", 15 III 1942, nr 4; *Bierny opór nie wystarcza*, „Trybuna Wolności", 1 VII 1942, nr 11; *Polska w bloku państw sprzymierzonych*, „Trybuna Chłopska", lipiec 1942, nr 5; *Letnia ofensywa Hitlera*, „Trybuna Wolności", 1 VIII 1942, nr 13; *Cały naród do walki*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15; *Walka albo śmierć*, „Biuletyn Radiowy", październik 1942, nr 72; *Zwycięstwo jest bliżej*, „Trybuna Wolności", 15 XI 1942, nr 20.

[18] Prasa Polski podziemnej w sposób jednoznacznie negatywny komentowała przewartościowania dotychczasowych treści, haseł i celów działalności dokonane przez Komintern i PPR. W marcu 1942 r. na łamach „Biuletynu Informacyjnego" pisano: „Napad niemiecki na Sowiety jak różdżką czarodziejską odmienił stosunek Kominternu do Polski. Przecież patriotyzm narodu polskiego można doskonale wyzyskać do walki z hitleryzmem! I oto obserwować zaczynamy »wzruszające zjawisko«: Komunizm polski staje się narodowym (!), staje »ramię do ramienia« z organizacjami niepodległościowymi w walce »z przemocą wroga«!" (*Komuniści*, „Biuletyn Informacyjny", 26 III 1942, nr 12 [116]).

[19] Zob. *W imieniu narodu*, „Trybuna Wolności", 1 X 1942, nr 17; *Zwycięstwo jest bliżej.…* Na temat postrzegania i przedstawiania Armii Czerwonej w prasie PPR zob. P. Gontarczyk, *Wizja Związku Sowieckiego w propagandzie konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej…*, s. 82–85; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów…*, s. 134–135.

[20] *Sami twórcami swoich losów*, „Gwardzista", 10 IX 1942, nr 7. Wezwania do współdziałania bojowego z Armią Czerwoną, wzmocnienia sojuszu polityczno-wojskowego z lipca 1941 r. nasiliły się po ewakuacji Armii Polskiej

Obok wysuwania na czoło swej propagandy momentu **narodowego frontu walki wyzwoleńczej**, a zatem odzyskania niepodległości drogą **niezwłocznej** walki zbrojnej poprzez **sabotaż, dywersję, partyzantkę**, aż do „narodowego powstania", nie zaniedbuje też PPR urabiać nie tylko wśród członków i sympatyków, lecz również w szerszych masach **pogląd o konieczności takich przemian ustrojowych w poszczególnych państwach, a więc i w Polsce, które umożliwiłyby zgodne ze sobą współżycie różnych narodowości w ramach Związku, którego wzorem jest ZSRR**[21].

O ile chodzi o różne akcje prowadzone przez PPR, to obok sprawy nagłości drugiego frontu i odpowiedniej akcji w Kraju kładzie nadal nacisk na tworzenie **Narodowych Komitetów Walki**, którym przyrzeka władzę po odzyskaniu niepodległości[22]. W związku z tym rzuciła PPR nowe hasło – ofiary na rzecz „**Daru Narodowego**"[23], który poza organizacyjnym funduszem bojowym służyć ma na cele prowadzonej przez się walki zbrojnej.

Mimo ogromnego wzrostu w czasie wojny antysemityzmu PPR, jak i GL stają w obronie Żydów, tłumacząc społeczeństwu, że wszelkiego rodzaju obrona i pomoc im okazywana jest obroną własną, bowiem ostrze terroru zwrócić się może i przeciw Polakom[24]. Te groźby i ostrzeżenia za brak czynnej pomocy Żydom świadczą, jak **ceniony jest ten element**

---

z ZSRS na Bliski Wschód. W kontekście przyczyn dyslokacji wojsk polskich apele te nie miały żadnego merytorycznego uzasadnienia, będąc tylko elementem ofensywy propagandowej wymierzonej w polskie czynniki niepodległościowe. Na temat wskazywania przez PPR na ZSRS jako kluczowego sojusznika dla sprawy polskiej zob. P. Gontarczyk, *Wizja Związku Sowieckiego w propagandzie konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej*…, s. 85–87.

[21] *Ibidem*, s. 79–81.

[22] Narodowe Komitety Walki (NKW) w myśl programu PPR stanowiły podstawę głoszonej przez nią koncepcji jednolitego frontu narodowego. Ta w pierwszych miesiącach działalności partii była jedynie politycznym hasłem, a nie sprecyzowanym i strukturalnie określonym projektem, który byłby gotowy do realizacji. Stanowiła ona nie merytoryczną, lecz ideowo-hasłową próbę porozumienia się z ośrodkami kierowniczymi polskiego podziemia, a następnie ich infiltracji. Naczelnym zadaniem NKW było kierowanie „wszelkimi formami walki mas na swym odcinku, jak bierny opór, sabotaż, dywersja, organizowanie oddziałów partyzanckich" oraz niesienie pomocy ofiarom faszyzmu i ochrona codziennych interesów. O ile dotychczasowe hasła jednolitego frontu były adresowane głównie do aktywu kierowniczego polskiego podziemia, o tyle idea NKW w pierwszej kolejności skierowała je do szerokich mas społecznych (*Narodowe Komitety Walki*, „Okulnik" [*sic*!], 15 VI 1942, nr 7; *Narodowe Komitety Walki*, „Trybuna Wolności", 1 VII 1942, nr 11; *Zadania Narodowych Komitetów Walki na wsi*, „Trybuna Chłopska", 5 VII 1942, nr 5). Prasa komunistyczna nie postrzegała NKW jako podmiotu przewidzianego do rządzenia państwem po odzyskaniu niepodległości. Traktowała je wyłącznie w kategorii bieżącego narzędzia walki zbrojnej z niemieckim okupantem.

[23] *Dar Narodowy*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15. Zob. też P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 143–145. Polska prasa niepodległościowa akcję PPR zidentyfikowała i zdyskredytowała, jako inicjatywę służącą nie polskiej, ale sowiecko-komunistycznej racji stanu (*Ostrzeżenie*, „Biuletyn Informacyjny", 3 IX 1942, nr 35 [139]; *Ostrzeżenie*, „Wolna Polska", 10 IX 1942, nr 34 [69]; *Nachalstwo*, „WRN", 14 IX 1942, nr 17; *Samozwańcza impreza*, „Robotnik", 18 IX 1942, nr 95; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 210–211).

[24] Zob. *Do żydowskich mas ludowych*, „Der Ruf", 15 V 1942, nr 1; *Masy żydowskie w walce o wolność*, „Der Ruf", 15 V 1942, nr 1; *Pogrom Żydów w Warszawie*, „Trybuna Wolności", 1 VIII 1942, nr 13; *Planowe tępienie ludności żydowskiej*, „Trybuna Wolności", 15 VIII 1942, nr 14; D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 15–207.

w ruchu wywrotowym i jak boleśnie odczuwa PPR zmniejszające się szeregi bojowników o rewolucję. Istotnie likwidacja getta w Warszawie, jak i na prowincji stała się poważnym ciosem dla roboty organizacyjnej, w tych bowiem ośrodkach posiadała PPR duże oparcie w lokalach konspiracyjnych, drukarni, składów literatury itp.

Skoro mowa o niepowodzeniach i pewnych przeszkodach w działalności propagandowej i organizacyjnej, zaznaczyć należy również, że **na terenie wiejskim spodziewane rezultaty w znacznym stopniu zawiodły**. Powodem tego jest, że jakkolwiek oddziały dywersyjne, przebywające poprzednio głównie w szeregu powiatów Lubelszczyzny, przesunęły się na wschód w kierunku Bugu[25], to grasujące nawet poza wspomnianym terenem różne bandy rabunkowe pod firmą tamtych powodują ze strony okupanta represje wpośród ludności[26], która odsuwa się od różnych agitatorów i emisariuszów i nie sprzyja rzucanym hasłom[27]. Poza tym pewien dobrobyt na wsi w okresie wojny nie stanowił podatnego podłoża do agitacji. PPR jednak nie zraża się tym, licząc, że po wypędzeniu okupanta w okresie powstaniowym nastąpi z powodu różnych rekwizycji zubożenie wsi i że wówczas z wielką siłą zwróci się w kierunku wsi celem opanowania licznego proletariatu. W tej sytuacji zawieszono prawdopodobnie

[25] Najprawdopodobniej mowa o sowieckich oddziałach sabotażowo-dywersyjnych, które pod koniec 1942 r. przesunęły się na wschód za linię Bugu. Szerzej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 158–159; *idem*, *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego"*, „Echa Przeszłości" 2003, t. 4, s. 144–145.

[26] Autor raportu zdaje się nie identyfikować rabunkowych band zbrojnych destabilizujących sytuację na prowincji, a przede wszystkim terroryzujących miejscową ludność z oddziałami Gwardii Ludowej, podczas gdy w rzeczywistości były często to te same oddziały. Problemy kadrowe podziemia komunistycznego spowodowały, że w celu szybkiego zwiększenia stanu własnych kadr przyjmowano w szeregi PPR i GL wiele przedwojennych i wojennych grup bandyckich. Te nie koncentrowały się na walce z okupantem (likwidowano pojedynczych niemieckich żołnierzy lub instalacje niemające w danym okresie znaczenia strategicznego), ale na grabieżach, morderstwach ludności cywilnej i likwidacji żołnierzy Polski podziemnej. Aktywność tych band wywoływała masowe represje ze strony niemieckich władz okupacyjnych. Szerzej zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 172–186, 191–194; *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 106, 108, 114–116, 158, 161–163, 165, 169–172, 219; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 149–150, 257; M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 177–178, 194–206; *idem*, *Działalność grupy GL „Iskra". Przyczynek do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźni*e, „Glaukopis" 2008, nr 11–12, s. 174––175; M. Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu* w *latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000, s. 69–81.

[27] PPR i GL stosowały taktykę „im gorzej tym lepiej", polegającą na intensyfikacji akcji przeciwko mało istotnym, dla całościowego wysiłku wojennego III Rzeszy, elementom niemieckiej władzy okupacyjnej. Te z kolei wywoływały masowe represje w stosunku do ludności cywilnej. Podziemie komunistyczne liczyło na napływ terroryzowanej ludności w szeregi GL w celu działań odwetowych na okupancie. Działalność ta, idąca w parze z rabunkami i napadami, powodowała niechęć mieszkańców wsi wobec „obcych" oddziałów partyzanckich, zarówno komunistycznych, jak i sowieckich. Miejscowa ludność często sama wyłapywała członków GL i oddawała ich w ręce niemieckiej żandarmerii, i nie było to wcale efektem płatnej czy ideowej kolaboracji z okupantem, lecz próbą zabezpieczenia terenu, swoich bliskich przed szalejącą plagą rabunków, dokonywanych także pod sztandarami GL. Wspominali o tym sami gwardziści: „W Mszadli zdarzył się na przykład taki wypadek, że po sterroryzowaniu wsi grupa uzbrojona w siekiery, widły i kije chwytała ukrywających się członków Gwardii Ludowej i oddawał ich w ręce żandarmerii zwoleńskiej" (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 173).

czasopismo pt. „Trybuna Chłopska”[28], którego brak w kolportażu od szeregu miesięcy. Nie dała więc również efektu akcja przeciw kontyngentom tzw. **walka o żywność**[29], do której właśnie w pierwszym rzędzie usiłowała PPR wciągnąć chłopów.

Niezadowolenie, wzgl[ędnie] nawet oburzenie nie tylko w warstwie robotniczej, lecz i w dołach partyjnych wywołały naloty bolszewickie, które spowodowały szkody materialne i wypadki śmierci wielu rodzin[30].

W związku z tym sfery kierownicze zmuszone były usprawiedliwiać konieczność bombardowania obiektów wojskowych itp. Zalecając ponadto przenoszenie się na teren podmiejski tych rodzin, które mieszkają w pobliżu zagrożonych obiektów[31].

Reasumując ogólną sytuację w ruchu komunistycznym, reprezentowanym przez PPR i GL, zauważyć trzeba, że **metody ich działalności dają im na ogół sukcesy i że występowanie pod firmą organizacji niepodległościowej stanowi ich siłę zewnętrzną. Ujemną natomiast stroną tego ruchu jest niejednolitość składu członkowskiego, rekrutującego się wprawdzie w zasadzie z elementów hołdujących ideom wywrotowym, niewyrobionych jednak ostatecznie ideologicznie lub różniących się w poglądach na stosowaną taktykę w różnych kwestiach**. W braku tej jednolitości i zwartości organizacyjnej tkwią oznaki wewnętrznej znów słabości, czego pewne przejawy dały się niedawno zaobserwować. Mogą one doprowadzić bądź do rozłamów na korzyść istotnie patriotycznego kierunku i odrywania się poszczególnych członków od tego falsyfikatu „narodowej” organizacji, bądź nawet do rozbicia na skutek represji władz okupacyjnych, które zorientowane są już w zadaniach i celach tej organizacji, prowadzą od pewnego czasu tam swój wywiad.

---

[28] „Trybuna Chłopska” – miesięcznik, centralny organ prasowy Komitetu Centralnego PPR przeznaczony dla wsi, wydawany w Warszawie w latach 1942–1943, redagowany przez Władysława Kowalskiego i Kazimierza Mijala.

[29] Zob. *Odbierajmy żywność siłą*, „Trybuna Chłopska”, czerwiec 1942, nr 4; *Zadania Narodowych Komitetów Walki na wsi…*. Działania na rzecz akcji antykontyngentowej PPR kontynuowała w kolejnych latach (AAN, KC PPR, 191/XV-1, Walka o chleb, 25 VI 1943 r., k. 3).

[30] Mowa o przeprowadzonych 20 VIII i 1 I 1942 r. przez lotnictwo sowieckie nalotach na Warszawę. O ich wyniku KG AK informowała Sztab Naczelnego Wodza, pisząc: „Nalot w 3 falach po 9–12 samolotów, kluczami, fale z kierunków wschodniego, zachodniego, północnego i południowego. Wysokość 2–3 tysiące metrów, […] Bomby: burzące różnej wagi od 100–300 kg. […] Większość bomb spadła na dzielnice mieszkalne prawie całej Warszawy. Uszkodzono przeważnie domy czynszowe w kilku wypadkach zajęte przez wojsko (dwa szpitale). Żaden z domniemanych celów nie ucierpiał. […] Około 8000 zabitych i 1000 rannych wśród ludności polskiej. 200 zabitych i 400 rannych cywili niemieckich. Straty wojska około 500 […]” (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. T. Pełczyński i in., Wrocław 1990, s. 299–300). Zob. też *Nalot sowiecki*, „Biuletyn Informacyjny”, 27 VIII 1942, nr 34 [138]; *Drugi nalot sowiecki*, „Biuletyn Informacyjny”, 10 IX 1942, nr 36 [140]; B. Kobuszewski, *Naloty lotnictwa Armii Czerwonej na Warszawę 23 czerwca 1941–12 maja 1943 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 2, s. 73–112; R. Szubański, *O sowieckich nalotach na Warszawę*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 1, s. 159–164; T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczn*e, Warszawa 1978, s. 546.

[31] Nie zachowały się wskazania PPR kierowane do ludności cywilnej w kwestii bombardowań sowieckich. Za to prasa podziemna odnotowała reakcję niemieckich rodzin na terenie Warszawy, które masowo rozpoczęły szukać mieszkań w podwarszawskich miejscowościach (*Echa sowieckiego nalotu*, „Biuletyn Informacyjny”, 3 IX 1942, nr 35 [139]).

Stan i działalność organizacyjna

Nastawienia narodowe i bojowe w stosunku do okupanta, widoczne w propagandzie drukowanej i słownej PPR, umożliwiły nie tylko w warstwie robotniczej, ale częściowo też chłopskiej i inteligenckiej **utworzenie różnych ośrodków organizacyjnych** jako punktów wsparcia dla zdobywania dalszych wpływów[32]. Z dotychczasowych wiadomości wynika, że PPR głównie wytęża siły w kierunku opanowania **środowisk robotniczych**, tworząc tam **okręgowe i lokalne komitety** (Warszawa, Radom, Zagł[ębie] Dąbrowskie, Kraków, Lwów)[33], a obok nich różnego rodzaju organa pomocnicze w rodzaju **komitetów fabrycznych**, antyhitlerowskich[34], a zwłaszcza „Narodowych Komitetów Walki"[35].

Opierając się na doświadczeniach KPP, PPR nie zależy jednak, jak się okazuje, na rozroście organizacyjnym partii w danej chwili, lecz **na stworzeniu ideowo silnych kadr**[36], rekrutujących się z młodszego pokolenia, oraz na jak największym zasięgu wpływów. Dlatego

[32] W 1942 r. nie funkcjonowały w podziemiu komunistycznym żadne organizacje czy też agendy o wspomnianym charakterze. Autor raportu jedynie powielił informacje pozyskane z prasy komunistycznej, wskazujące na aktywność PPR na odcinku wiejskim oraz inteligenckim. Rzeczywistość była jednak inna aniżeli przedstawiała ją komunistyczna propaganda. PPR w praktyce prowadziła działania na rzecz instalowania swoich działaczy lub też „jaczejek" w strukturach niepodległościowych organizacji, wzorując się na metodach stosowanych przez KPP.

[33] Częstym zjawiskiem, będącym pokłosiem słabości ilościowej i jakościowej kadr PPR, było funkcjonowanie komitetów obwodowych bez pełnej obsady, bez istnienia w terenie komitetów okręgowych bądź personalnego pokrywania się składów komitetów obwodowych i okręgowych lub też istnienia takowych wyłącznie w sprawozdawczości albo tylko w powojennych wspomnieniach członków PPR (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 90, 108–118; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 199).

[34] Te, z racji wspomnianej już słabości kadrowych PPR oraz porażki lansowanej przez partię koncepcji jednolitofrontowej, w praktyce nie istniały. Stanowiły tym samym jedynie element propagandowy występujący na łamach komunistycznej prasy.

[35] Narodowe Komitety Walki nie rozwinęły swojej działalności w wyniku skutecznej kontrpropagandy przeprowadzonej przez agendy PPP. Te nie tylko zidentyfikowały inicjatywę komunistyczną, ale ostrzegły przed nią zarówno własne struktury organizacyjne, jak i społeczeństwo (*O działalności agentur*, „Pobudka", październik–listopad 1942, nr 8–9; *Co to są Narodowe Komitety Walki?*, „Biuletyn Informacyjny", 19 XI 1942, nr 45 [149]; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 208; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 141–142).

[36] Pogląd niezgodny ze stanem faktycznym. PPR dążyła do szybkiego oraz masowego rozrostu swoich kadr i struktur, gdyż ten był pożądany ze względu na główny cel jej utworzenia, tj. wywołanie powstania powszechnego. Na przykład w rozkazie dowództwa obwodu krakowskiego GL z sierpnia 1943 r. zakładano przeprowadzenie masowego werbunku (*Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 119). Niskie stany osobowe partii nie były efektem jej zamierzonego działania, ale społeczną niechęcią do komunistów oraz późnym w stosunku do niepodległościowego podziemia zaangażowaniem się w walkę o wolność i niepodległość. Według ustaleń Piotra Gontarczyka, w szeregach PPR w 1942 r. maksymalnie działało od kilkuset do tysiąca osób, a w szczytowym momencie swojego konspiracyjnego rozwoju jej stany osobowe razem z bojowcami z AL nie przekraczały 2–4 tys. (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…s. 118, 373). Z kolei Tadeusz Żenczykowski szeregi PPR-AL w 1944 r. szacował na ponad 8 tys. osób, z czego przeszło 2 tys. miało podlegać Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu. Tym samym krajowe siły podziemia komunistycznego wynosiły około 6 tys. osób (T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 62, 69; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 203). Szerzej na temat rozważań w polskiej historiografii odnośnie do stanu liczbowego podziemia komunistycznego zob. *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 62–66, 83.

obok komórek partyjnych, składających się najwięcej z 3 członków, odnowiono w pewnej formie dawne Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR[37], składające się z sympatyków PPR, płacących pewne składki, czytających literaturę propagandową i biorących nieobowiązujący udział w realizowaniu niektórych poczynań, jak np. w akcji na rzecz „Daru Narodowego". Stąd dopiero wybiera się wybijające się jednostki i formalnie przyjmuje na członków partii[38]. Tworzenie tego rodzaju organizacji luźnej **sympatyków** ideologii partyjnej dotyczy przede wszystkim takich osób, które w zasadzie nie nadają się do normalnej pracy partyjnej ani też nie mogą być zużytkowani przez Gwardię Ludową w jakichś akcjach bojowych. Natomiast o ile chodzi o młodzież, nie tworzy się specjalnej organizacji, jaką był np. Kom[unistyczny] Zw[iązek] Młodzieży Polski jako przygotowanie dla KPP, lecz według decyzji kierownictwa PPR, wcielona ma być od razu w zwykłe szeregi partyjne, gdzie szkolić się ma politycznie u boku doświadczonego aktywu starszych członków.

O ile na **odcinku polskim** cechował ruch **wywrotowy znaczny rozwój**, to siły poprzednie i wpływy wśród elementu żydowskiego zaczęły bardzo topnieć, a to na skutek rozpoczętej przez okupanta akcji represyjnej w stosunku do skupień (gett) nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji, jak też i w stosunku do poszczególnych jednostek. Fakt ten spowodował przesunięcie szeregu punktów pracy (drukarnie, technika itp.) z dzielnicy żydowskiej do aryjskiej[39].

Postępy niemieckiej akcji represyjnej, następnie w pewnym stopniu naloty sowieckie, które dotknęły materialnie wiele rodzin robotniczych, zaś na terenach wiejskich rabunki band, działających na rachunek oddziałów dywersyjnych i in., ostatnio zahamowały w ogóle rozwój organizacyjny, czego jednak nie można traktować jako załamanie się ruchu.

Większe natomiast niebezpieczeństwo dla jedności partii grozi z wewnątrz, gdzie znów w większym stopniu **ujawniają się tarcia między kierownictwem PPR, aktywem KPP**[40], który

[37] Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR (SP ZSRR) – organizacja komunistyczna, utworzona w Warszawie na przełomie marca i kwietnia 1941 r. głównie przez żoliborską i grochowską grupę komunistów, będąca efektem kompromisu między zapatrywaniami obu stron na kwestię odtworzenia partii rewolucyjnej w kraju. Komitet Centralny tworzyli: Józef Balcerzak, Serafin Bruździński, Teodor Czarkowski, który miał być jednocześnie dowódcą organizacyjnej siły zbrojnej – Gwardii Robotniczej, Szczepan Dąbrowski, będący obok Balcerzaka zwolennikiem zjednoczenia się z Rewolucyjnymi Radami Robotniczo-Chłopskimi, oraz Piotr Gruszczyński, Antoni Jędrzejczak i Józef Gościniak; w październiku 1941 r. SP ZSRR – organizację warszawską – rozbiło Gestapo.

[38] Praktyka była zupełnie inna. Problemy kadrowe, oczekiwania Moskwy na natychmiastowe efekty sabotażowo-dywersyjnej działalności wymuszały na PPR-GL pozyskiwanie kadr bez wymagającej czasu weryfikacji kontrwywiadowczej i ideologicznej. W konsekwencji do podziemia komunistycznego przenikał element mało ideowy, a także spenetrowany przez niemieckie służby bezpieczeństwa, na co zwłaszcza w kontekście doszukiwania się przyczyn aresztowań aktywów PPR w 1942 r. wskazywali ocaleni jej działacze (*Tajne oblicze GL-AL i PPR…*, t. 1, s. 106–107; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów…*, s. 200–201).

[39] W okresie przedwojennym w strukturach kierowniczych KPP występował bardzo wysoki odsetek osób żydowskiego pochodzenia (H. Cimek, *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce w latach 1918–1937*, „Polityka i Społeczeństwo" 2012, nr 9, s. 27–39; *idem*, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 142–150).

[40] Trwające walki frakcyjne autorzy raportu postrzegali jako rywalizację „nowych" pepeerowców i byłych członków KPP, podczas gdy w strukturach kierownictwa PPR takiego podziału frakcyjnego nie było. Byli działacze KPP, o ile krytycznie ustosunkowali się do nowego szyldu partii odcinającej się od komunistycznego rodowodu, o tyle nie

na terenie samej Warszawy liczy kilkadziesiąt członków, wreszcie gdzie zaczyna się ujawniać akcja ze strony pewnych organizacji wojskowych mających na celu wyławianie elementów istotnie patriotycznych, które dały się omamić hasłami PPR. Fakty te oceniać by można jako pierwsze przejawy rozkładu, którego postęp zależy od rozwoju dalszych wypadków[41].

PPR na terenie samej Warszawy liczy **ponad tysiąc członków**, z czego ponad 300 przypada na Pragę[42]. Istotnie dzielnica praska i wolska są najbardziej ruchliwymi, przede wszystkim w dziedzinie bojowej (9-ki), gdzie duszą całej działalności jest niejaki Władysław Ekiert[43] (Igańska 24), z którym kontaktują się funkcjonariusze komuny z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowa.

Faktyczne kierownictwo całego ruchu politycznego i wojskowego skupia się nie tyle w ręku KC PPR i dowództwa Głównego Gwardii Ludowej, ile raczej ciała doradczego, desygnowanego przez Moskwę, w którego skład wchodzą m.in. gener[ał] sow[iecki] Winogradow i Glebow (stare pseudonimy)[44]. Według ostatnich wiadomości w związku z wykryciem

---

kwestionowali moskiewskich nakazów. Kierownictwo PPR i aktyw KPP to *de facto* ten sam zespół osobowy, linia podziału wewnętrznego była w znacznej mierze konsekwencją walk o wpływy i ambicji poszczególnych członków kierownictwa, aniżeli efektem wyimaginowanej rywalizacji PPR kontra KPP. Gwoli ścisłości należy podkreślić, że takie postrzeganie istoty walk frakcyjnych przedstawiały m.in. pierwsze raporty „Korwety". Niemniej z biegiem miesięcy zaczęto wskazywać na rywalizację między GL a PPR i nie dzielono już tak jednoznacznie walczących frakcji na kapepowców i młodych pepeerowców, gdyż był to podział w znacznej mierze fałszywy.

41 Raport co prawda dostrzegał walki wewnątrz kierownictwa PPR, ale całkowicie źle diagnozował ich przyczyny oraz uczestników. To nie był spór pomiędzy komunistami a uwiedzionymi przez ich hasła nieświadomymi zagrożenia patriotami. Była to walka o wpływy między samymi komunistami oddelegowanymi przez Komintern i Moskwę do pracy na odcinku polskim. Szerzej zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 99–108, 146–153; *idem*, *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL-AL*…, s. 53, 57–60.

42 Podana w raporcie informacja jest niewiarygodna, chociażby ze względu na ogólną słabość struktur „K". Według depeszy Marcelego Nowotki do Georgi Dymitrowa z czerwca 1942 r. PPR miała liczyć 4 tys. członków, a GL 3 tys. bojowców, ale krytyczna analiza zachowanych dokumentów dokonana m.in. przez Piotra Gontarczyka pozwala szacować wielkość wszystkich struktur „K" na mniej niż tysiąc w skali całego kraju (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 117–118). W szczytowym okresie rozwoju GL-AL, tj. wiosną 1944 r., w Warszawie według własnych zestawień osobowych miała ona liczyć 91 osób (*Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 79, 83). Błędy w ustaleniach rzeczywistej wielkości bojowych struktur komunistycznych nie były tylko domeną raportów BIP KG AK. W październiku 1943 r. „Korweta" donosiła o 330 członkach PPR-GL tylko na warszawskiej Woli (AAN, KG AK, 203/VII-65, Raport o stanie „K" za okres 20 VIII–12 X 1943 r., k. 21). Z kolei sprawozdanie WIR – kontrwywiadu Delegatury Rządu RP na Kraj – z tego samego miesiąca dla Warszawy i okolic podawało liczbę 10,8 tys. członków PPR i GL, dla Podlasia 1,4 tys. osób, a dla Lubelszczyzny ponad 23 tys. Według agendy Delegatury Rządu RP w sumie na terenach Generalnego Gubernatorstwa w strukturach komunistycznych miało działać około 35 tys. osób (AAN, Antyk, 228/17-5, Sprawozdanie za październik 1943 r., k. 147).

43 Według informacji zawartych w raporcie „Korwety" jeden z aktywnych przywódców warszawskiej GL pracował jednocześnie jako technik w Zarządzie Miejskim. 1 XII 1942 r. – jak ustalił kontrwywiad AK – został zatrzymany przez okupanta (AAN, mf 423, Raport o stanie „K" za okres 20 XI – 20 XII 1942 r., k. 239).

44 Postaci Klebowa (vel Chlebowa vel Glebowa) oraz gen. Winogradowa, rzekomo przebywających na terenie getta warszawskiego i stamtąd kierujących nie tylko pracami wywiadu sowieckiego, ale w ogóle akcją sabotażowo-dywersyjną „K", pojawiały się w meldunkach podziemia, w tym w raporcie gen. Stefana Roweckiego wysłanym do Londynu, już jesienią 1941 r. (AAN, „Antyk", 228/17-8, Notatka o działalności Kominternu na ziemiach polskich po zawarciu układu polsko-sowieckiego, 1 X 1941 r., k. 4; *Armia Krajowa w dokumentach*…, t. 2, s. 55; AAN, 228/17-5, Komuna w Polsce w okresie wrzesień 1939 – kwiecień 1942 r. Wiadomości ogólne, 18 IV 1942 r., k. 1; *ibidem*, Raport specjalny: Akcja sowiecko-komunistyczna w Polsce, 27 VI 1942 r., k. 22; AAN, 228/17-6,

przez okupanta stacji radionadawczej w Józefowie pod Warszawą, którą wymienieni mieli się posługiwać, Winogradow zdołał zbiec, gen. Glebow w czasie walki został zastrzelony, zaś łącznicy Mejzerowa i Grochowski zostali prawdopodobnie ujęci[45].

Co się zaś tyczy CK PPR, to utrzymują się wiadomości, iż należeć doń mają m.in.: Jamiołkowski, Kowalewski i Marysz Bronisław ps. Nauczyciel, z których ostatni pozostawać ma na służbie Gestapo jako płatny agent w zakresie roboty wojskowej[46].

Działalność propagandowa

Wszystkie akcje propagandowe PPR, jak i Gwardii Ludowej opierają się na tych samych wytycznych co poprzednio, a więc **na dążeniu do wytworzenia jednolitego narodowego frontu walki z okupantem oraz na niezwłocznym rozpoczęciu na szeroką skalę akcji sabotażowej, dywersyjnej, partyzanckiej z przemianą jej następnie na zbrojne powstanie „całego narodu"**. Dla uzasadnienia swego stanowiska wykorzystywane są różne fakty w dziedzinie stosunków ZSRR z aliantami i państwami, jak np. Polska, pozostającymi z nimi w jednym bloku, sytuacja w Rzeszy oraz krajach przez nią okupowanych, w szczególności w Polsce.

Przede wszystkim w dalszym ciągu popularyzowane są **układy sowiecko-angielsko-amerykańskie**, przez co PPR pragnie podkreślić znaczenie ZSRR dla jego siły odporu i niszczenia armii niemieckiej, jako też dla dalszych powojennych stosunków z aliantami jako czynnika w odbudowie Europy[47].

Równocześnie podkreśla się w pierwszą rocznicę **znaczenie układu polsko-radzieckiego**, o którym mówi PPR w „Trybunie Wolności" z d[nia] 1 VIII rb.: „**Układ polsko-sowiecki**[48] **to nie manewr dyplomatyczny, nie świstek papieru, który się w stosownej chwili podrze i rzuci do kosza. To ujęcie w formę prawną istotnych interesów narodu**

t. 1, k. 3; AAN, 203/I-16, Meldunek nr 99c, 21 I 1942 r., k. 370). Raport „Korwety" zawierał nawet informację, że Winogradow miał wizytować struktury GL jako moskiewski emisariusz i pełnomocnik Kominternu (AAN, mf 423, Raport w sprawie „K" za okres 20 VI – 20 VII 1942 r., k. 54). Szerzej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 121–122.

45 Likwidację przez Niemców radiostacji prowadzonej przez grupę Mikołaja Arciszewskiego ps. „Michał" w podwarszawskim Józefowie przy ul. Ogrodowej 8 27 VII 1942 r. w raporcie bezpodstawnie uznano za moment śmierci rzeczonego Glebowa. Do takiej akcji niemieckich służb bezpieczeństwa rzeczywiście doszło. W czasie obrony lokalu radiotelegrafista ppor. Igor Mickiewicz próbował popełnić samobójstwo, ponadto ranni zostali Mikołaj Arciszewski i Irmina Krupowicz. Jednej osobie udało się zbiec z budynku. W raporcie napisano o jednym zabitym, podczas gdy ujęto trzy ranne osoby. Szerzej na temat obrony radiostacji w Józefowie zob. R. Nazarewicz, *Polacy-spadochroniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego*, Warszawa 1974, s. 67; J. Ślaski, *Polska Walcząca (1939–1945)*, t. 5: *Uderzenie*, Warszawa 1986, s. 157–158; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 168. Zob. też AAN, „Antyk", 228/17-5, Sprawozdanie z dn. 15 VIII 1942 r., k. 60; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 122.

46 Informacja niemająca potwierdzenia w jakichkolwiek innych źródłach.

47 Zob. *Na czym opiera się szczucie przeciwko ZSRS*, „Okulnik" [*sic*!], lipiec 1942, nr 9.

48 Mowa o tzw. układzie Sikorski–Majski, zawartym w Londynie 30 VII 1941 r.

polskiego. Interesy te to utrzymywanie i pogłębianie stosunków wzajemnej przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim. Jest to niewątpliwie zasługa gen. Sikorskiego, że układ ten zawarł. Rząd radziecki zapewnił pomoc w organizowaniu na swym terytorium polskiej siły zbrojnej, dał możność wszystkim Polakom na terenie ZSRR przysposobić się do decydującej walki o wyzwolenie kraju. Oba narody podały sobie ręce do wspólnej walki na śmierć i życie ze wspólnym wrogiem…, pakt za tym stał się sojuszem bojowym i braterstwem broni dwóch, sąsiedzkich, bratnich narodów"[49].

Z powyższymi kwestiami wiąże ścisłe PPR **sprawę nagłego utworzenia drugiego frontu przez aliantów, a równocześnie wzmożenia w Polsce akcji partyzanckiej**. Pisze więc o tym „Trybuna Wolności" z dn. 1 VIII rb. w art[ykule] pt. „Letnia ofensywa Hitlera": „Czerwona Armia łamie siły wroga na najgłówniejszym froncie. Dla szybkiego odniesienia zwycięstwa trzeba dwóch czynników. Trzeba, by drugi front stał się niezwłocznie faktem. Czołgów i samolotów zbudowano już dostateczną ilość. Trzeba również, by w krajach okupowanych, a więc i w Polsce, coraz szerzej rozpalał się płomień walk wyzwoleńczych… Hitler pragnie za wszelką cenę uniknąć walki na dwa fronty. W ogarniętych przez partyzantkę krajach nie uda się Niemcom przerzucać wojska z frontu na front, jak to robili w latach 1914–1917. Są więc możliwości niedotrwania do zimy, a wygnanie Niemców przed zimą, która pod okupacją byłaby straszna... Nasz odcinek działalności – to walka dywersyjno-partyzancka i przygotowanie zbrojnego powstania. Od sojuszników domagać się musimy realizacji ich zobowiązań. Zjednoczony w walce naród polski wraz z zjednoczonymi narodami, miłującymi wolność, rozgromią faszystowskich ciemięzców. Przemienią możliwości zwycięstwa w zwycięstwo. Rok 1942 zamknie krwawy okres historii"[50].

Że niby za przykładem organizacji różnych w Anglii i Stanach Zjednoczonych również społeczeństwo polskie zaczyna się domagać utworzenia drugiego frontu, twierdzi PPR, że w niektórych wsiach i miastach przyjęto odpowiednie rezolucje. Przytacza więc rzekomą treść jednej: „Uważamy, że nasi sojusznicy W[ielka] Brytania i St[any] Zjednoczone winny przyczynić się do zwycięstwa w niemniejszym stopniu niż ZSRR, który sam krwawi na polach walki. Domagamy się utworzenia drugiego frontu, sami swą walką przyczynimy się do zwycięstwa" („Biuletyn Rad[iowy]"[51], nr 54 z d[ni] 17–30 VII [19]42 r. – organ KW PPR).

W miarę dalszych postępów armii niemieckiej na wschodzie PPR ogarnia coraz większy niepokój i nerwowość, toteż w „Trybunie Wolności" z dn. 15 VIII rb. pojawia się wstępny art[ykuł] pt. „Drugi front natychmiast"[52].

---

[49] *Rocznica układu polsko-radzieckiego*, „Trybuna Wolności", 1 VIII 1942, nr 13.

[50] *Letnia ofensywa Hitlera*….

[51] „Biuletyn Radiowy" – dwutygodnik, organ Komitetu Warszawskiego PPR, kontynuacja pisma Grupy „Biuletynowców" oraz Związku Walki Wyzwoleńczej. Zawierał wojenne komunikaty informacyjne z kraju i ze świata. Redakcję współtworzyli Stanisław Nowicki, Irmina Płasko oraz Szczęsny Dobrowolski.

[52] *Drugi front natychmiast*, „Trybuna Wolności", 15 VIII 1942, nr 14.

Konieczność tego pośpiechu tłumaczy autorytetem, że według powszechnej oceny sytuacji **weszliśmy w decydujący moment wojny** i że musi paść twarda decyzja działania. Czyniąc w związku z tym aluzje do aliantów, zaznacza, że piękne mowy, szumne zapowiedzi i hasła, jeśli nie znajdą potwierdzenia w czynie, demaskują się jako zwykłe oszustwo, więc jeśli alianci podadzą na kontynencie narodom ujarzmionym bratnią dłoń, zdobędą ich miłość i pogłębią przyjaźń z ZSRR, jeżeli zaś tej pomocy odmówią, spotka ich wzgarda i powszechna nienawiść, że dotychczas ten drugi front nie istnieje, obwinia PPR fabrykantów i spekulantów broni, którym zależy na przedłużaniu wojny, mimo że cały niemal świat pracy w Anglii i St[anach] Zjednoczonych wypowiedział się za natychmiastowym utworzeniem drugiego frontu, a narody uciskane muszą to zadanie całą siłą poprzeć. Toteż wysuwa tu żądanie pod adresem rządu gen. Sikorskiego, by zamiast „**bawić się w mało mówiące ogólniki**", złożył u decydujących czynników Londynu i Waszyngtonu wyraźne oświadczenie, że „**cała Polska żąda natychmiastowej ofensywy aliantów na Zachodzie**", a dalej, że czas już by armia polska w ZSRR, która już rok cały „**organizuje się**", znalazła się wreszcie na froncie[53].

Poza tym zwraca się PPR do wszystkich szczerych działaczy niepodległościowych w kraju, by **odcięli się od „faszystowsko-ozonowskich zdrajców**", wmawiających, że zwycięstwo Niemiec na wschodzie leży w interesie polskim, i agitujących za granicą za przedłużeniem wojny, i wzywa organizacje patriotyczne, by oczyściły się od tej „**piątej kolumny**"[54].

I jeszcze w „Trybunie Wolności" z d[nia] 1 IX rb. omawia powyższe zagadnienie PPR w art[ykule] pt. „Koncentracja sił"[55]. Wypowiada tu przede wszystkim krytyczne uwagi pod adresem „**krótkowzrocznej i niebezpiecznej gry tych kół w Anglii, które w tzw. długiej wojnie widzą intratną lokatę**" i które „**walczą nie o wolność narodów, lecz o własne bogactwo**". Twierdzi więc, że skoro desant w Dieppe[56] był próbą dla uzyskania doświadczenia, to trzeba jak najprędzej użyć tych doświadczeń do poważnej akcji, że dziś nie możemy pozwolić sobie na manewry i próbne alarmy, lecz musi się stworzyć drugi front z użyciem pełnych sił aliantów, bowiem Niemców trzeba bić tam, gdzie alianci są najsilniejsi, a Niemcy najsłabsi, a jedno i drugie wskazuje na Europę Zachodnią.

Tu ujawnia autor artykułu właściwą swą myśl, gdyż pragnie, by Niemcy w wypadku narażenia swych pozycji na innych odcinkach, w danym wypadku na zachodzie – rozdzielili swe siły i w ten sposób osłabili front wschodni, umożliwiając przez to sukcesy armii

---

[53] Mowa o Armii Polskiej w ZSRS, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, wobec której czynniki sowieckie wysuwały żądania natychmiastowego wysyłania na front dopiero co sformowanych jednostek, począwszy od 5. DP. Szerzej zob. W. Materski, *Na widecie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2003, s. 655–662.

[54] Zob. *Drugi front natychmiast…*; *Spekulacje polskiej reakcji*, „Trybuna Chłopska", lipiec 1942, nr 5.

[55] *Koncentracja sił*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15.

[56] 19 VIII 1942 r. pod Dieppe zostało przeprowadzone próbne lądowanie wojsk alianckich wykonane głównie siłami kanadyjskimi i brytyjskimi. W wyniku silnej obrony niemieckiej akcja zakończyła się klęską (A. Beevor, *Druga wojna światowa…*, s. 429–430; K. Ford, *Dieppe 1942. Wstęp do inwazji*, Warszawa 2010, *passim*).

sowieckiej. Mówi więc, że „**dla zatrzymania natarcia aliantów musieliby Niemcy zwiększyć ilość wojska przynajmniej 10 razy, musieliby dokonać tego, czego tak bardzo starają się uniknąć – odciągnięcia z frontu wschodniego i przesuwania przez kraje okupowane na odległość 2 tys. km więcej niż 100 dywizji wojska i wielu tys. samolotów – a to byłoby równoznaczne ich całkowitą zagładą**”[57].

Rzuca więc PPR znów ostrzeżenie w stronę Anglii, oświadczając, że „**jeżeli nie wypełni ona jak należy swych obowiązków wojennych, to spadnie na nią odpowiedzialność za wszystkie straty i cierpienia wynikłe z przewlekania wojny i okupacji hitlerowskiej…, odpowiedzialność za wynik wojny**”[58].

Jak wyżej nadmieniono, pod drugim frontem rozumie PPR również akcje w krajach okupowanych, co stwierdza wyraźnie „Gwardzista”[59] z dn. 15 VIII rb., mówiąc: „…**tworzymy go wstępowaniem do oddziałów partyzanckich, składaniem ofiar pieniężnych na Dar Narodowy**[60]**, pomaganiem i współdziałaniem z partyzantami**”[61].

Prócz artykułów w prasie PPR prowadziła też propagandę za utworzeniem drugiego frontu za pośrednictwem **ulotek** z napisem „**Drugi front PPR**”[62] oraz w formie analogicznych napisów **kredą i szablonami** farbą na murach, parkanach i tablicach ogłoszeniowych w Warszawie.

Jednym z dalszych sposobów, jakimi PPR stara się wciągnąć społeczeństwo polskie w orbitę wpływów, stała się ostatnio **akcja na rzecz „Daru Narodowego”** w formie obligacji na 20, 100 i 1000 zł. oraz 10, 50 i 100 RM, zaopatrzonych numerami oraz okrągłą pieczęcią z orłem Komitetu Daru Narodowego (orzeł ma nawet koronę).

Akcja ta, mająca na celu zebranie środków pieniężnych[63] – według informacji z kół komun[istycznych] **ma cele partyjne** – została poparta przez specjalną odezwę „Do narodu Polskiego”, podpisaną przez „**Komitet Daru Narodowego na walkę wyzwoleńczą w Polsce**”[64], oraz artykułami na ten temat w „Trybunie Wolności” i „Gwardziście” – oba z 15 VIII rb.[65]

---

[57] *Koncentracja sił….*

[58] Zob. *Drugi front natychmiast….*

[59] „Gwardzista” – dwutygodnik, centralny polityczno-informacyjny organ prasowy komunistycznej Gwardii Ludowej, wydawany w Warszawie od maja 1942 do lipca 1944 r., redagowany przez Józefa Mrozka, Michała Eklera, Michała Tetmajera oraz Stanisława Bartosika. Nakład pisma sięgał 6 tys. egzemplarzy.

[60] Na temat Daru Narodowego zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza…*, s. 143–145; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 210–211.

[61] [Twórzcie drugi front...], „Gwardzista”, 15 VIII 1942, nr 6.

[62] Zob. AAN, mf 423, Raport w sprawie „K” za okres 20 VII – 20 VIII 1942 r., k. 140.

[63] Zob. *Dar Narodowy*, „Trybuna Wolności”, 15 VIII 1942, nr 14.

[64] Zob. AAN, KC PPR, 191/I-1, Do narodu polskiego, sierpień 1942 r., k. 16. Zob. także *Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej 1942–1944*, oprac. M. Turlejska, Warszawa 1946, s. 8–9; *Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942–1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy*, oprac. W. Poterański, M. Turlejska, W. Tuszyński, M. Wilusz, Warszawa 1967, s. 342; AAN, mf 423, Raport w sprawie „K” za okres 20 VII – 20 VIII 1942 r., k. 140–141.

[65] Zob. *Dar Narodowy*, „Trybuna Wolności”, 15 VIII 1942, nr 14; *Dar Narodowy*, „Gwardzista”, 15 VIII 1942, nr 6.

W pismach tych, jak i w odezwie sprecyzowany jest dokładny cel „Daru Narodowego", mianowicie **fundusze zebrane służyć mają na: a) zbrojenie oddziałów walczących o wolność, b) na pomoc lekarską dla rannych i c) na opiekę nad wdowami i sierotami po poległych na polu chwały**, a więc na cele związane z akcją partyzancką. Godnym uwagi jest, że PPR nie uważa się za inicjatora tej akcji, zaznaczając, że wspomniany Komitet powstał z inicjatywy „szeregu organizacji" (jakich?), ale że tę inicjatywę gorąco wita i do niej się przyłącza[66].

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że źródłem tej akcji jest PPR i Gwardia Ludowa, „Trybuna Wolności" bowiem zapowiada, że o przebiegu jej informować będzie na swych łamach, czego nie czyniłaby, gdyby cele akcji były obce interesom PPR[67].

W następnym zresztą numerze, z 1 IX rb., „Trybuna Wolności" informuje, że pierwsza emisja obligacji „Daru Narodowego" wynosi **1 milion zł i 250 tys. RM** oraz że już w pierwszych dniach wykupiono obligacje na sumę około 30 tys. zł. **Poza Warszawą miało powstać szereg komitetów na prowincji, tak na terenie tzw. Guberni Generalnej, jak i na terenach przyłączonych do Rzeszy**[68].

Uważając, że naczelne zadanie, tj. wypędzenie okupanta i odzyskanie niepodległości, dokonane być może w drodze jednolitego, ogólnokrajowego frontu walki z wrogiem, PPR nadal propaguje **porozumienie wszystkich ugrupowań polskich na płaszczyźnie wspólnej akcji zbrojnej i organizowania w całym kraju Narodowych Komitetów Walki**. Atakuje tedy przywódców prawicowych ugrupowań w Polsce, którzy – według PPR – chcieliby odzyskać wolność, ale cudzym wysiłkiem, zaś obecnie toczą między sobą zacięte boje o stanowiska, o wpływy, o posady wojewodów i starostów, grozi im nadto, że jeśli sami nie wezmą udziału w walce, to wraz ze swymi kłótniami i aspiracjami zostaną w tyle, zapomniani („Trybuna Wolności" z dn. 15 VIII rb. w art[ykule] pt. „O zjednoczenie wszystkich sił do walki")[69].

W okólniku z d[nia] 1 VIII rb. CK PPR po raz pierwszy porusza zagadnienie pracy wśród młodzieży[70]. Omawiając na wstępie warunki, w jakich wychowuje się pod okupacją młodzież w wieku szkolnym i dorosłą, jej fizyczne i moralne wyniszczenie się, twierdzi, że tę destrukcyjną i perfidną politykę okupanta ułatwia sytuacja młodzieży w Polsce w ostatnich

---

[66] Organizatorzy akcji Dar Narodowy skrywali fakt, że jest ona komunistycznej proweniencji. Dlatego też oficjalnie kierował nią bliżej niesprecyzowany i wyłoniony z inicjatywy „pewnych" organizacji patriotycznych Komitet Daru Narodowego. Miał on co pewien czas przekazywać prasie PPR informacje o swojej działalności (*Dar Narodowy*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15). O zastosowaniu przez „K" takiej taktyki donosiły w swych raportach agendy PPP (AAN, mf 423, Raport o stanie „K" za okres 20 VIII – 20 IX 1942 r., k. 136; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 210).

[67] Prawdziwe oblicze Daru Narodowego ujawniła niepodległościowa prasa podziemna (*Ostrzeżenie*, „Biuletyn Informacyjny"…; *Ostrzeżenie*, „Wolna Polska"…; *Nachalstwo*…; *Samozwańcza impreza*…; szerzej zob. K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów*…, s. 211).

[68] Zob. *Dar Narodowy*, „Trybuna Wolności", 1 IX 1942, nr 15. Na temat prawdziwości informacji zawartych w tekście „Trybuny" zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 144.

[69] *O zjednoczenie wszystkich sił do walki*, „Trybuna Wolności", 15 VIII 1942, nr 14.

[70] Zob. *O pracy wśród młodzieży*….

latach przed wojną (bezrobocie, niedostateczne szkolnictwo), jak też i działalność organizacji faszystowskich typu ONR czy ZMP.

Ratunek przed zniszczeniem tej młodzieży widzi przeto w szybkim wypędzeniu okupanta i zbudowaniu takiej Polski, która by mogła zapewnić jej normalny rozwój. Tymczasem przed demoralizacją i innymi szkodliwymi czynnikami uratować można młodzież – zdaniem PPR – przez **wciągnięcie jej do czynnej walki z okupantem**, wykorzystując jej zapał, energię i inicjatywę.

„Młodzież z natury swej była i jest skłonna do szybkiego i natychmiastowego działania – długotrwałe spiski i przygotowania wywołują w niej zniecierpliwienie, zniechęcenie, a często demoralizację. Wypadki napadów bandyckich dokonywanych przez młodzież pod płaszczykiem celów niepodległościowych, istnienie band rabunkowych podających się za partyzantów są niezorganizowanymi, wypaczonymi wybuchami energii i pragnienia akcji… Młodzież stanowi podstawę każdej armii, a armii rewolucyjnej, powstańczej w szczególności. Jej energia i entuzjazm, bojowość, zdolność poświęceń stawiają młodzież w pierwszych szeregach bojowników”[71].

Po takiej charakterystyce młodzieży omawia PPR możliwości wykorzystania jej dla własnych celów, zaznaczając, że „prowadzona walka czynna – akcja dywersyjna, partyzantka – mogą i powinny przyciągnąć i objąć te elementy młodzieży, które dzisiaj chcą walczyć, nie znając przepaści między słowami głoszącymi wojnę z okupantem a czynem”[72]. – Poza tym uważa, że rola młodzieży w walce przeciw okupantowi nie wyczerpuje jej znaczenia, gdyż chodzi o przyszłość Polski, o przyszłość ruchu rewolucyjnego, który w znacznej mierze zależeć będzie od tego, jakim będzie nowe pokolenie. A nie pracując wśród młodzieży, zwłaszcza robotniczej, zostawia się ją pod wpływem innych (organizacji), a przez to pozbawia się partię (PPR) dopływu świeżych sił[73].

W związku z powyższym wywodem stawia KC PPR przed podległymi instancjami **konkretne zadanie – konieczność i obowiązek stałej pracy wśród młodzieży**. Każda organizacja partyjna, każdy komitet dzielnicowy mają docierać do skupień młodzieży, wychowywać ją i organizować. Przede wszystkim uwaga winna być zwrócona na młodzież w fabrykach, gdzie pracuje ze starszymi członkami PPR. **W pierwszym rzędzie w szeregach organizacji powinni się znaleźć synowie i córki członków partii**. Ze względu na najważniejsze obecnie zadanie, tj. walkę z okupantem, nie **tworzy się dziś odrębnej organizacji młodzieżowej**[74], natomiast wciągnięcie młodzieży do partii odbije się korzystnie na jej

---

[71] Zob. *ibidem*.

[72] *Ibidem*.

[73] *Ibidem*.

[74] W 1943 r. powstał Związek Walki Młodych. W 1942 r. nie tworzono odpowiednika Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce, gdyż nie dysponowano kadrami właściwymi w wymiarze ilościowym i jakościowym, ponadto w pamięci aktywu kierowniczego PPR, byłych działaczy KPP wciąż żywe były tarcia frakcyjne w młodzieżówce komunistycznej w okresie międzywojennym.

pracach, zwiększy jej rozmach, da jej świeże siły, odciąży starych towarzyszy, na których barkach leży niejednokrotne zbyt wiele pracy[75].

Rozrost więc partii, tworzenie nowych kadr, widzi więc kierownictwo w pozyskaniu i wychowaniu młodzieży, którą – zależnie od oddania dla sprawy, bojowości, zapału i inicjatywy – ma wysuwać na odpowiedzialne posterunki i systematycznie przyciągnąć do kierowniczych funkcji[76].

Na poziomie akcji zbrojnej zainicjował PPR w okresie letnim **akcje przeciw kontyngentom – walkę o żywność**. Omawiając tę sprawę w „Trybunie Wolności" z dn. 1 VIII rb.[77], podkreśla, że wobec wyczerpania się zapasów i pogarszania się co roku urodzajów uwaga hitleryzmu kieruje się na kraje okupowane i tu zwiększa się ciągle ilość kontyngentów. Wskazując na Jugosławię i Francję, gdzie niszczy się zboże przeznaczone dla okupanta, uważa PPR, że i w Polsce hasło „**nie dostarczyć żywności dla okupanta**" winno być zrozumiane jako zadanie wojskowe i polityczne. „**Zboża majątków niemieckich, zboża przeznaczone dla okupanta trzeba niszczyć. Napadać na transporty żywności. Co się da – konfiskować dla Polaków, resztę palić. Palić magazyny ze zbożem. Musimy wygrać walkę o żywność**"[78]. – Oto konkretne wezwanie.

Sprawę tę porusza jeszcze „Trybuna Wolności" w korespondencji z Łowicza pt. „**Nie dajmy Niemcom zboża**"[79]. Autor jej pisze, że zanim cała Polska stanie w ogniu walki, musimy nasz opór wykazać przez bojkot kontyngentów, w związku z czym wzywa chłopów i robotników, by zabierali masowo zboże folwarczne i pomagali innym, opóźniali się w pracy na folwarkach, zepsuli uprząż i maszyny, a co nie zdążą, podpalili, swoje zaś zboże chowali, gdzie tylko można[80].

---

[75] *O pracy wśród młodzieży…*.

[76] *Ibidem*.

[77] Zob. *Walka o żywność*, „Trybuna Wolności", 1 VIII 1942, nr 13.

[78] *Ibidem*. Zob. też *Zadania Narodowych Komitetów walki na wsi…*. W odezwie kierownictwa PPR z września 1942 r. czytamy: „Chłopi i robotnicy rolni! […] Dziś, już dziś, gdy wróg krwawi w boju z bohaterską Armią Czerwoną, należy działać. […] Zbrójcie się, uciekajcie w lasy i bijcie wroga, gdzie go spotkacie. […] Nie wolno żywić gadziny! Uczyńcie wszystko możliwie, aby nie dać wrogowi żywności. Palcie sterty i stodoły ze zbożem we dworach i u kolonistów niemieckich. Niszczcie młockarnie. Niszczcie martwy i żywy inwentarz wroga po dworach, aż do palenia obór i chlewów ze świniami. Nie kłopoczcie się o to, by pańskie folwarki ocalały. […] Palcie kontyngentowe składy w gminach i powiatach. Napadajcie na podwody z kontyngentami, rekwirujcie żywność i rozdawajcie biednym. Ukrywajcie zbiory własne przed wrogiem. Nie dawajcie kontyngentów mięsa, mleka, jaj. Jeżeli wróg już zmusi Was do oddania, starajcie się zniszczyć to po drodze lub w jego składach. Napadajcie na podwody i odbierajcie zrabowane Wam produkty. Podpalajcie mleczarnie, urzędy gminne, posterunki policyjne, gdzie przechowują się dowody i spisy Waszego dobra. […] Opóźniajcie tuczenie świń. Palcie rzeźnie (szlachtuzy). Niszczcie kontyngentowe kartofle. Spirytus – to benzyna dla samolotów. Niszczcie spirytus. Palcie gorzelnie i krochmalnie, one dziś pracują dla armii wroga. Ukrywajcie len i konopie, rzepak i ziarno lniane" (*Do wszystkich chłopów i robotników rolnych!* [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948*, oprac. M. Malinowski i in., Warszawa 1984, s. 76–77).

[79] *Nie dajmy Niemcom zboża*, „Trybuna Wolności", 15 VIII 1942, nr 11.

[80] Zob. *Chłopi i Robotnicy*, „Trybuna Wolności", 15 VIII 1942, nr 14.

Stosunek PPR do Żydów

Jeżeli chodzi **o stosunek PPR do zagadnienia żydowskiego**, kierownictwo wypowiedziało się już kilkakrotnie na łamach swej prasy, potępiając jak najbardziej stosowane przez Niemców metody gnębienia i niszczenia Żydów[81].

Ostatnio z powodu przeprowadzenia likwidacji getta warszawskiego[82], jako też w ogóle masowych represji w innych ośrodkach[83], **„Trybuna Wolności" z dn. 1 VIII rb.** pomieszcza art[ykuł] pt. „**Pogrom Żydów w Warszawie**"[84], w którym piętnuje jak najostrzej znane egzekucje i wywożenia, nawołując równocześnie Żydów do samoobrony. Pisze więc: „**tylko bezkompromisowy opór w każdej sytuacji, tylko czynna postawa, a nie bierne wyczekiwanie na rzeź uratować może tysiące i dziesiątki tysięcy, chociaż przyniesie ofiary. Trzeba się wydostawać siłą z granic getta i Warszawy, iść w lasy, dalej walczyć z wrogiem. Trzeba stawiać opór policji. Trzeba obezwładniać konwojentów i uciekać do partyzantki… …**"[85]. A równocześnie wzywa też Polaków do udzielenia pomocy prześladowanym Żydom, przestrzegając przed tym samym losem. Głupcami i łajdakami nazywa wszystkich, którzy nie rozumieją, iż po Żydach przyjdzie kolej na wysiedlanie na Wschód Polaków.

Analogicznie stawia sprawę PPR w „Trybunie Wolności" z dn. 15 VIII rb. w art[ykule] pt. „Planowe tępienie ludności żydowskiej", podkreślając, że tą masakrą chcą Niemcy zabezpieczyć sobie na wszelką ewentualność tyły, i twierdząc, że pogromy te to zaprawianie bojówek szaulisów[86] i łotewskich faszystów do nowych zadań, że jest to jakby wstępna operacja wywiadowcza w stosunku do ludności krajów okupowanych, a więc i Polski, że zbrodnie dokonane na Żydach – to „straszliwe" ostrzeżenie dla wszystkich narodów podbitych.

---

[81] Zob. *Pogrom Żydów w Warszawie…*; *Planowe tępienie ludności żydowskiej…*; [„Od 2 miesięcy…"], „Przełom", wrzesień 1942, nr 1. Aktywność „K" na odcinku żydowskim nie przejawiała się wyłącznie we wzmożonej propagandzie. W marcu 1942 r. PPR wespół z organizacjami syjonistycznymi (m.in. Dror, Poalej Syjon-Lewica, Ha-Szomer ha-Cair, He-Chaluc) założyła Blok Antyfaszystowski. Po jego rozbiciu przez Niemców oraz wobec niemożności włączenia się PPR do prac „Żegoty" partia podjęła samodzielne kontakty z przedstawicielami Rady Pomocy Żydom (R. Nazarewicz, *Podziemie polskie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów* [w:] *Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 99).

[82] Tzw. wysiedlenia mieszkańców getta warszawskiego, prowadzone w ramach akcji „Reinhardt", niemieckie władze rozpoczęły w lipcu 1942 r. Szerzej zob. B. Musiał, *„Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów". Początki „akcji Reinhardt" – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 15–38.

[83] Zob. *Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto 1940–1944*, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009, s. 28–33, 38–39; M. Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009, s. 322–329; D. Silberklang, *Żydzi i pierwsze deportacje z dystryktu lubelskiego* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów…*, s. 57–68.

[84] Zob. *Pogrom Żydów w Warszawie…*.

[85] *Ibidem*.

[86] Związek Strzelców Litewskich „Szaulisi" – organizacja litewska o charakterze paramilitarnym założona w 1919 r. w Kownie. W 1940 r. po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną członkowie związku i ich rodziny zostali poddani masowym represjom. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej szaulisi podjęli współpracę z Niemcami, stanowiąc m.in. główny trzon litewskiego batalionu policji pomocniczej. Dokonali licznych zbrodni na ludności polskiej i żydowskiej m.in. w podwileńskich Ponarach.

Zastanawiając się nad wytworzoną sytuacją, PPR zaznacza, że wprawdzie zachodzą wypadki samoobrony ze strony Żydów, ale że poza tym masa żydowska, wyczerpana głodem i nędzą, stała się bierną i bezwolną, że przede wszystkim towarzyszy temu poczucie samotności, świadomość, że poza murami otacza ich niechęć, a nawet wrogość znacznej części ludności polskiej. To poczucie osamotnienia uważa PPR za oskarżenie narodu polskiego, a przyczynę tego widzi w tem, że polska „reakcja" wsączała w masy truciznę antysemityzmu i szczuła jeden naród przeciw drugiemu, tak jak to czyni obecnie okupant.

Stojąc tedy na stanowisku, że hasłem powinno być łączenie się wszystkich narodowości ujarzmionych do wspólnej walki, uważa, że trzeba dziś nieść Żydom wszelką możliwą pomoc moralną i materialną, trzeba ułatwiać i im ucieczkę z getta, a zbiegłym dawać schronienie, gdyż pogrom Żydów w getcie – to równocześnie klęska narodu polskiego[87].

Gwardia Ludowa

Wiadomym jest już, że Gwardia Ludowa, która powstała w kwietniu rb.[88], jest organizacją partyzancką, przejmując od partii robotę wojskową, wykonywaną poprzednio przez wydziały wojskowe, wzgl[ędnie] specjalnie do tego wyznaczonych członków przy współudziale sowieckich instruktorów.

Na czele Gwardii Ludowej stoi **Dowództwo Główne ze Sztabem Głównym**[89]. Teren cały podzielony jest na **okręgi**, podporządkowane dowódcom okręgów, tym zaś podlegają, jak np. w Warszawie, dowódcy **dzielnic**, w dzielnicach członkowie-żołnierze organizowani są w **drużyny i sekcje**. Komendanci dzielnic w Warszawie posiadają do swej dyspozycji magazyny tajne z bronią, materiałami wybuchowymi i innym sprzętem bojowym przydatnym do akcji dywersyjno-sabotażowej[90]. Niższe jednostki przesyłają wyższym raporty tygodniowe.

W związku z prowadzoną akcją partyzancką Dowództwo Główne wydaje różne „**rozkazy**", zaś sztab Główny „komunikaty z frontu polskiego", ogłaszane na łamach „**Gwardzisty**" – organu Gwardii Ludowej. Prócz tych wydaje też D[owódz]two Główne, jak i D[owód]ca Warszawy[91] różne rozkazy i instrukcje tajne, wyłącznie do wiadomości i wykonania wewnętrznego.

---

87 Szerzej na temat polityki PPR i GL-AL wobec narodu żydowskiego i zagadnienia jego eksterminacji zob. M.J. Chodakiewicz, *Dialektyka cudzego nieszczęścia: teoria i praktyka polityki PPR w stosunku do Żydów w okresie II wojny światowej w świetle dokumentów i badań naukowych* [w:] *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 2, s. 21–42, 46–84; P. Gontarczyk, *Z genealogii elit PZPR. Przypadek Stefana Kilanowicza vel Grzegorza Korczyńskiego*, „Glaukopis" 2003, nr 1, s. 215–219; M. Krzysztofiński, *Działalność grupy GL „Iskra"*…, s. 172–173.

88 Na temat czasu powstania GL zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 167 i n.

89 Zob. P. Gontarczyk, *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL-AL*…, s. 51–54.

90 Na temat problemów z ilością i jakością posiadanego sprzętu bojowego zob. W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. A. Werblan, Warszawa 1994, s. 134.

91 Pierwszym dowódcą GL okręgu warszawskiego był Jan Fajge „Czarny Roman", aresztowany przez Niemców 26 I 1942 r., w lutym tegoż roku zakatowany podczas przesłuchania w siedzibie Gestapo w al. Szucha. Jego następcą był Bolesław Jaszczuk „Paweł", aresztowany przez Gestapo w marcu 1942 r.; od maja tegoż roku na czele

Jako najważniejsze zadanie stawiane sobie przez Gwardię Ludową w obecnej chwili to propaganda w prasie[92] i agitacja ustna za koniecznością **akcji czynnej w różnorakich formach i realizacja jej w postaci organizowania i wysyłki w teren wyszkolonych i zaopatrzonych w potrzebny sprzęt oddziałów bojowych do walki z okupantem**[93].

Wewnętrzną pracę organizacyjną i szkoleniową charakteryzują wspomniane już wyżej tajne rozkazy i instrukcje, z których znane są:

1) **Instrukcja o zaopatrzeniu bojowym i osobistym** w drużynie na wypadek wyruszenia w pole oraz jako jej uzupełnienie rozkaz nr 2 z maja rb.[94]

Według tych instrukcji minimalny sprzęt bojowy sekcji stanowią: dwie sztuki broni palnej z nabojami, nóż fiński lub sztylet, 2 granaty i 2 butelki z materiałem zapalającym. Do tego dochodzą jeszcze: siekierka, nożyce do cięcia drutu, łopatka, gwoździe do zatrzymywania pojazdów mechanicznych, komplet kluczy do rozkręcania szyn, piła do drzewa, 2 płaszcze nieprzemakalne, apteczka polowa, nożyczki, gaza, lignina, bandaż, jodyna. Natomiast na zaopatrzenie osobiste i bojowe gwardzisty składa[ją] się: plecak lub chlebak, latarka elektryczna z zapasów, bateria, 2 pudełka zapałek lub zapalniczka, opatrunek osobisty, 1 zmiana bielizny, sznurek, igła i nici, przybory do mycia i golenia, ołówek i papier do pisania, zapas suchego prowiantu na 48 godzin, łyżka, kubek, karabin z nabojami albo fuzja lub pistolet, 2 granaty, fiński nóż lub sztylet, 2 butelki z materiałami zapalającymi.

2) **Rozkaz nr 1 D**[owód]**cy Warszawy z d**[nia] **20 IV rb., traktujący: a) o sprawach organizacyjnych, b) o sprawach magazynowych, c) o szkoleniu, d) o wywiadzie**[95].

Sprawy organizacji dotyczą wspomnianego już wyżej podziału członków Gwardii Ludowej na sekcje i drużyny. **Sprawy magazynów** traktują o obowiązku magazyniera zaopatrzenia magazynów dzielnicowych w benzynę i naftę w ten sposób, by na akcję wypadł 1 litr benzyny, a na drużynę ½ litra nafty. **Szkolenie** obejmuje naukę o broni[96], mianowicie: przerobienie typu broni krótkiej, tj. składanie, rozbieranie, czyszczenie, konserwacja, dalej strzelanie do celów, ćwiczenie rzutów butelkami z wodą, badanie zasięgu rzutów, celność, rozprysk oraz rzuty granatami (kamieniami), wreszcie przerobienie ćwiczeń z materiałami zapalającymi działającym na czas (bomby termitowe).

---

okręgu warszawskiego GL stał Juliusz Kania „Antek"; od września 1942 do marca 1943 r. okręgiem kierował Bolesław Kowalski „Janek". Szerzej zob. B. Hillebrandt, J. Jakubowski, *Warszawska organizacja PPR 1942–1948*, Warszawa 1978, s. 52–53, 101–102; A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 63–64, 146.

92 *Gwardia Ludowa*, „Gwardzista", 25 V 1942, nr 1; *Dlaczego dziś?…*, „Gwardzista", 10 VI 1942, nr 2; *Nie głaskać bestii*, „Gwardzista", 10 VII 1942, nr 4; *Sami twórcami swoich losów.…*

93 GL stosowała metodę eksportowania oddziałów na prowincję. Na temat przebiegu tej akcji oraz jej następstw zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 167–194; *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 143–166.

94 AAN, mf 423, Raport o stanie „K" za okres 20 V – 20 VI 1942, k. 37–38. Zob. też *Dowództwo Główne GL i AL*..., s. 17.

95 Zob. AAN, mf 423, Raport o stanie „K" za okres 20 V – 20 VI 1942, k. 37–38.

96 Na temat kursów i szkoleń kadr GL zob. *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 157–158.

Punkt dotyczący **wywiadu** mówi, że d[owód]cy dzielnic otrzymują plany swej dzielnicy w skali (?), na które mają nanieść informacje według podanego wzoru i oznaczeń: 1 – wojsko, 5 – administracja, 3 – składy, 7 – zakłady produkcji. Do planu ma być załączony opis w kolejności cyfr ustawionych w oznaczeniach, co ma wyglądać w sposób następujący. Ważne są następujące obiekty: 1) wojsk[kowe] komendy: komenda (nazwa po niemiecku i tłumaczenie polskie), czy jest posterunek: koszary: nazwa oddziału policji, Gestapo, SS, SA, wojsk. Pułk – numer i rodzaj broni (piechota, artyleria, lotnictwo itp.), bataliony, kompanie, przybliżona liczba, czy jest posterunek i jak silny, co się dawniej mieściło w tym budynku, parki motorowe, nazwa parku, do jakiego oddziału należy, najwyższa ilość samochodów, jaką mieści, czy jest obsługa polska, sytuacja, specjalne posterunki, w jakim celu wystawione, jak silne, specjalne kwatery, kwatery wyższych oficerów, kwatery ze zmagazynowaną bronią. Centrala łączności: jaka łączność, czy jest obsługa polska. Obozy jeńców: ilość jeńców, jacy jeńcy, czy są używani do robot poza obozami, ilość straży (jaka – Niemcy, Ukraińcy), posterunki straży. Administracja – urzędy policyjne, NSDAP, jaki urząd, nazwa po niemiecku, posterunki, sytuacja, inne urzędy wyłącznie niemieckie. Komisariaty P[olicji] P[olskiej], M[iast]o Komis. Położenie sytuacyjne, granice getta, granice dzielnicy niemieckiej. Składy magazynów broni, rodzaj broni magazynowanej, ilość, siła i ilość posterunków, dokładny opis położenia, konstrukcja magazynu; magazyny zaopatrzenia, co magazynowane, rodzaj magazynu (drew[niany], murowany), posterunki, opis sytuacji, inne magazyny. Zakłady produkcji: warsztaty reparacyjne, motorowe, w[ła]ściel [?], jaki sprzęt reperują, jaka możliwość największa, czy jest obsługa polska, czy jest posterunek, czy jest w warsztacie członek Gwardii Ludowej. Zakłady produkcyjne, rodzaj produkcji (broń, zaopatrzenie), czy jest straż uzbrojona, czy jest posterunek, czy jest budka kontroli przy wejściu, czy jest członek Gwardii Ludowej, sytuacja. Poza tym mają być podane inne obiekty uznane przez dowódcę za ważne.

3) **Rozkaz nr 3 D**[owód]**cy Gwardii Ludowej**, który poleca natychmiast przygotować ostre gwoździe, długości 5 cm, na tekturze lub dykcie i masowo rozrzucić na wszystkich wylotach szos[97].

4) **Uważając, że jednym z najgłówniejszych zadań akcji bojowej jest niszczenie sieci komunikacyjnej oraz transportów wojskowych okupanta**, Gwardia Ludowa wysłała następnie okólnik-instrukcję o znaczeniu i sposobach tej walki z transportem. – Celem walki wg instrukcji jest: dezorganizacja ruchu, niszczenie taboru kolejowego, niszczenie sprzętu wojennego, przewożonego drogą żelazną oraz materiałów koniecznych do prowadzenia wojny (benzyna, amunicja i żywność). Informują w ogóle o składnikach potrzebnych do budowy trasy kolejowej, o znaczeniu wagonów kolejowych itp. Gwardia Ludowa poleca usuwać, niszczyć lub zakopywać drobne części budowlane, jak śruby, haki, podkładki, zrywanie i niszczenie nalepek przejściowych oraz różnych czasowych napisów na wagonach: zamalowywać i zeskrobywać numery lub jeśli napisane kredą – ścierać, przecinać przewody

[97] AAN, mf 423, Raport o stanie „K" za okres 20 V – 20 VI 1942, k. 38.

gumowe, a wreszcie co najważniejsze – powodować wykolejenia pociągów za pomocą materiałów wybuchowych, niszczenia lub uszkadzania torów i zakładania klinów. W ostatnim wypadku przed przystąpieniem do wykonania zadania ma być obrane w terenie najwłaściwsze miejsce, możliwie na łukach, ustalenie drogą wywiadu przerwy między pociągami osobowymi, sposobu i czasu patrolowania linii przez pracowników kolejowych i wojska, rodzaju nawierzchni toru, ustalenie drogi dojścia i odwrotu, oznaczeń czasu przystąpienia i ukończenia akcji, jak i ubezpieczenia oddziału.

5) **Ostatnio znów opracowane zostały dla komórek PPR i Gwardii Ludowej przepisy o stosowaniu preparatów zawierających pewne gatunki trucizn**, które dostarczone być mają przez desantowców. Trucizny te mają być rozpylane po odzieży, na oparciach w wagonach, samochodach, lokalach publicznych, rozpryskiwane po środkach żywności itp.

Nadmienione wyżej **komunikaty Sztabu Głównego Gwardii Ludowej** z okresu od 1 VII do 15 VIII rb. podają cały szereg faktów sabotaży, dywersji oraz innych wyczynów oddziałów partyzanckich, jak np. wykolejenie i spalenie pociągu z materiałem wojennym stacji kolejowej Płaszów koło Krakowa, przy czym miało być około 10 żołnierzy niemieckich zabitych i rannych[98], zniszczenie toru kolejowego oraz zbiorowego pociągu towarowego na odcinku Skarżysko-Kamienna, a po naprawie toru wykolejenie innego pociągu; podpalenie mostu na Bzurze; spalenie gorzelni w m. Annopolu[99]; zerwanie mostu na rzece na szosie Warszawa–Brześć; zniszczenie kilku budynków gminnych na Podlasiu[100]; zniszczenie szeregu punktów kontyngentowych; likwidacja lub pomyślne potyczki z oddziałami żandarmerii albo też zabójstwa poszczególnych policjantów i gestapowców; rozbrajanie posterunków policji polskiej i zabójstwa komendantów itp.[101]

Oddziały Gwardii Ludowej działające w terenie noszą różne nazwy, jak np. oddział im. Stefana Czarnieckiego, z którego korespondencję o pierwszych jego wynikach podaje „Gwardzista" z dn. 15 VIII rb.[102]

---

[98] Akcję tę 24 VI 1942 r. przeprowadził oficer sowieckiego wywiadu Leonid Czetyrko „Kolka", który sformował grupę dywersyjną. Ta raczej była grupą sowiecką aniżeli podległą PPR. Na temat konsekwencji akcji w Płaszowie i Bonarce zob. M. Korkuć, *„Trudne warunki i silny nacisk niemiecki…" Komuniści na ziemi krakowskiej 1939–1945* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa*…, s. 75–76.

[99] Na temat akcji zbrojnych GL na Lubelszczyźnie zob. R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [w:] *ibidem*, s. 101–102; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 178.

[100] O niszczeniu przez GL budynków gminnych na Podlasiu Marceli Nowotko informował Georgi Dymitrowa w depeszy z 12 VIII 1942 r. Słabości kadrowe i techniczne podziemia komunistycznego uniemożliwiały mu większą i efektywniejszą antyniemiecką aktywność bojową. Szerzej zob. M. Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm*…, s. 61–68.

[101] Według historiografii PRL w 1942 r. oddziały GL miały przeprowadzić ponad 600 akcji, z czego 55 na transporty i komunikację, 80 zaś to starcia zbrojne z siłami okupanta, a 350 działania antykontyngentowe (J.B. Garas, *Oddziały zbrojne Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971, s. 521). Ustalenia te są kwestionowane przez współczesną literaturę przedmiotu. Szerzej na temat rzeczywistej aktywności bojowej GL w 1942 r. zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 187–194.

[102] *Jak walczą nasze oddziały*, „Gwardzista", 15 VIII 1942, nr 6. Na temat rzeczywistych osiągnięć bojowych oddziału GL im. Stefana Czarnieckiego dowodzonego przez Franciszka Zubrzyckiego „Mały Franek" zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*…, s. 167–170; *Tajne oblicze GL-AL i PPR*…, t. 1, s. 146–154.

Komunikaty tego rodzaju publikowane w prasie PPR, jak i Gwardii Ludowej mają na celu zachęcenie elementów zapalnych do walki z okupantem, jednakże, **jak okazuje się, działalność omawianych oddziałów skierowana jest również przeciw policji granatowej oraz przedstawicielom samorządu gminnego, jeśli tylko z obowiązku czy innych względów stają na przeszkodzie akcji partyzanckiej**.

Poza tym zauważyć trzeba, że opisywane w komunikatach „czyny" partyzantów podawane są nieraz nie dość ściśle lub w przesadny sposób, obliczone na efekt i niemożność sprawdzenia ich przez czytelników. Niezależnie od tego faktem jest, że od czasu do czasu mają istotnie miejsce wypadki sabotaży i dywersji, dokonywanych przez bojówki PPR wzgl[ędnie] Gwardii Ludowej, i że te poniosły już pewne ofiary. Według informacji z łona tych organizacji zostało zabitych pod Krakowem i Włocławkiem dwóch, zaś rannych kilkunastu członków. W związku z tym D[owódz]two Główne Gwardii Ludowej wydało „rozkaz uroczysty" (**„Gwardzista" z dn. 16 VII rb.**)[103], głoszący, że w walce o wolność na froncie partyzanckim padli już pierwsi żołnierze Gwardii Ludowej, i wzywający w formie wojskowej (baczność) do oddania czci poległym towarzyszom, „wiernym synom Polski; których pamięć nie zginie w sercach polskiego narodu"[104]. Znamiennym jest, że PPR stawia partyzantom jako wzór tych, **którzy przed 5 laty opuścili kraj i na ziemi hiszpańskiej przelewali krew z tym samym wrogiem, który dziś gnębi naszą Ojczyznę, że obecna walka – to nie mniejsze dzieło niż dzieło Dąbrowszczaków, bo na własnej ziemi i o własną wolność**[105] **(wyjaśnić należy, że nazwa Dąbrowszczaków dotyczy oddziału im. Dąbrowskiego, złożonego z polskich komunistów walczących w Hiszpanii**[106] **przeciw armii gen. Franco**).

Jednym z poległych, o których wyżej mowa, to kpt. Józek, któremu **„Gwardzista" z dn. 10 VII rb.** poświęca dłuższe wspomnienie. Wynika z niego, że poległy był p[od]por[ucznikiem] Wojsk Polskich, kapitanem hiszpańskiej armii ludowej, a ostatnio oficerem Sztabu Głównego Gwardii Ludowej[107].

Inne wspomnienie poświęca tenże „Gwardzista" innemu oficerowi, ps. Czarnemu Romanowi – Murzynowi[108], podchor[ążemu] WP, a w tym roku pierwszemu dowódcy Gwardii

---

[103] Błąd: powinno być 10 VII 1942 r.

[104] Zob. *Rozkaz uroczysty*, „Gwardzista", 10 VII 1942, nr 4; *Dowództwo Główne GL i AL…*, s. 5.

[105] *Ibidem*.

[106] Na temat Brygad Międzynarodowych zob. A. Beevor, *Wojna o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, tłum. H. Szczerkowska, Kraków 2009, s. 229–240; J.M. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć. Wojna w Hiszpanii (1936–1939)*, Warszawa 2010, s. 128–132.

[107] Zob. *Kapitan Józek M.*, „Gwardzista", 10 VII 1942, nr 4. Według „Gwardzisty" Józef Mrozek „Olek" zginął pod Polichnem, podczas gdy został ranny i dostał się do niemieckiej niewoli. Następnie został zesłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Przeżył, a po wojnie pełnił wysokie funkcje w komunistycznym aparacie represji.

[108] Jan Fajge „Czarny Roman", „Murzyn" (1917–1942), w latach 1937–1938 odbył służbę wojskową w szkole Podchorążych Rezerwy, następnie rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego; uczestnik kampanii wrześniowej. Od listopada 1939 r. uczestnik konspiracji komunistycznej. Działacz ZWW. W styczniu 1942 r. wyznaczony na dowódcę okręgu warszawskiego GL. 26 stycznia tegoż roku aresztowany przez Niemców, kilka dni później zakatowany podczas przesłuchania w siedzibie Gestapo w al. Szucha.

Ludowej Warszawy, który został aresztowany w styczniu rb. i po 3 dniach zmarł, wzgl[ędnie] został rozstrzelany[109].

Werbunek do Gwardii Ludowej, szkolenie i wysyłka w teren w okresie sprawozdawczym **były dość intensywne**, czym nie tylko chwali się „Gwardzista", ale co też potwierdziły różne informacje.

Zrozumiałe jest, że pragnąc nie tylko kontynuować, ale i nasilać tę „akcję zbrojną", potrzebni są fachowi oficerowie dla szkolenia i dowodzenia tymi oddziałami, stąd „Gwardzista" z dn. 15 VIII rb. pomieszcza odpowiednią **odezwę** D[owódz]twa Głównego Gwardii Ludowej **do oficerów WP**[110].

Na wstępie podkreśla Gwardia Ludowa, że wzywając społeczeństwo do jedności, ma przede wszystkim na myśli i oczekuje z ich strony najlepszego zrozumienia obowiązku Polaków w obecnym momencie. Odwołuje się więc do ich ambicji i honoru, mówiąc, że dowódcy armii są po to, by walczyć w obronie Ojczyzny, że jeżeli lud polski dziś występuje do walki, to ma pełne prawo domagać się, aby w tej walce na jej pierwszej linii znaleźli się oficerowie armii polskiej. Odezwa ta zaznacza dalej, **że wielu już oficerów wyszło z oddziałami w pole, ale to nie zapewnia jeszcze im należytego kierownictwa, gdyż ochotników do partyzantki jest coraz więcej, a obecnie jest nawet masowy do nich napływ**, którego nikt nie jest w stanie powstrzymać, gdyż byłby „najpodlejszym zdrajcą narodu"[111]. Podnosi dalej D[owódz]two Gwardii Ludowej, że pierwsi rozpoczęli swe zadanie rozpoczęcia

---

[109] *Ze wspomnień o „Murzynie"*, „Gwardzista", 10 VII 1942, nr 4. O stratach GL informował jej organ. Zob. *Rozkaz uroczysty…*; zob. także *Dowództwo Główne GL i AL…*, s. 5. Rozkaz ten odnotowała AK (AAN, mf 423, Raport w sprawie „K" za okres 20 VI – 20 VII 1942, k. 100).

[110] *Oficerowie Wojska Polskiego!*, „Gwardzista", 15 VIII 1942, nr 6. Pomysł pozyskania przedwojennej kadry oficerskiej Wojska Polskiego, wywołany słabością własnych kadr, nie uwzględniał faktu, że większość kadry oficerskiej albo zginęła w 1939 r. na polach bitewnych, albo znajdowała się w niemieckiej niewoli, inni, pochwyceni przez Sowietów, zostali wiosną w 1940 r. wymordowani przez NKWD, kolejne grupy prowadziły zaś walkę o Polskę w szeregach armii gen. Andersa, w PSZ na Zachodzie bądź w niepodległościowej konspiracji w okupowanym kraju, głównie pod sztandarem ZWZ-AK. Tym samym apel sowieckiej agentury nie spotkał się z pozytywnym odzewem. Jednocześnie władze PPR podjęły próbę przerzucenia do kraju członków brygad międzynarodowych, weteranów walk w Hiszpanii, tzw. Dąbrowszczaków, i powierzenie im funkcji dowódczych w oddziałach partyzanckich lub w kierownictwie GL (W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2…, s. 134; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 2000, s. 95–96). Według Gomułki pozwoliło to przezwyciężyć braki w kadrze dowódczej. Kłóci się to jednak z relacją Józefa Małeckiego ze Sztabu Głównego GL, odpowiadającego za rekrutację kadr, który twierdził, że „przez cały okres okupacji był to problem trudny, prawie nie do rozwiązania" (*Tajne oblicze GL-AL i PPR…*, t. 1, s. 108). W kwestii fachowości wojskowej Dąbrowszczaków odmienne zdanie reprezentuje Piotr Gontarczyk, twierdząc, że była ona zdecydowanie przewartościowana w historiografii PRL, gdyż „zamiast być podporą GL, »Hiszpanie« często okazywali się zwykłymi awanturnikami" (*idem*, *Polska Partia Robotnicza…*, s. 190).

[111] Takie postawienie sprawy przez komunistyczną propagandę uderzało przede wszystkim w istotę koncepcji KGZWZ-AK i Sztabu Naczelnego Wodza polegającej na przygotowaniu konspiracyjnych sił zbrojnych do przeprowadzenia we właściwym momencie zrywu powstańczego. Komunistyczna akacja zbrojna i propagandowa niosła ze sobą niebezpieczeństwo przedwczesnego wywołania powstania i wykrwawienia się PSZ w Kraju, a następnie utracenia przez nie gotowości bojowej do wykonania zadań we właściwym okresie.

walki partyzanckiej[112] i że przez to wykazywali wszystkim tym, którzy stali na stanowisku, że jest to rzecz niemożliwa i fatalna w skutkach, że nie mieli racji. Walkę tę, podkreśla Gwardia Ludowa, prowadzić będzie nadal ze wszystkich sił, chociażby przyszło pozostać jej samej[113], gdyż wierzy w zaufanie i entuzjazm ludu „witającego wszędzie oddziały partyzanckie i zasilającego je nowymi bojownikami". Zakończenie tej odezwy brzmi: „Oficerowie! Oto wyciągnięta do was żołnierska dłoń. Oto wyciągnięta do was dłoń ludu polskiego! Wierzymy w wasze poczucie honoru i obowiązku żołnierskiego wobec Ojczyzny. Niech żyje walka czynna. Niech żyje partyzantka!".

(519)
Warszawa, dn. 15.10.[19]42 r.

Źródło: AAN, Armia Krajowa, 203/VII-62, k. 55–61, mps.

[112] Mit komunistów jako tych pierwszych w walce był jednym z fałszerstw założycielskich komunistycznych rządów. Już w 1939 r. walkę zbrojną z okupantami prowadziły polskie organizacje niepodległościowe.

[113] Prawdziwość komunistycznych zapewnień o bezwzględnym trwaniu w walce zweryfikowała przyszłość. Oddziały AL masowo przeprawiały się na prawy brzeg Wisły, aby zasilać szeregi UB i MO (*Polska–ZSRR struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow, A. Kochański i in., Warszawa 1995, s. 106–108).

The People's Guard in the light of the report of the Information and Propaganda Bureau of the Home Army Headquarters titled "The report on the activities of the agencies of the Comintern in Poland (August and September 1942)"

In 1942, the Polish Underground State naturally reacted to the intensified political and combative actions of the communist groups in occupied Poland, with their affirmation being the Polish Workers' Party and the People's Guard. The latter concentrated on observing and analysing the activities of the communist structures to a large extent, with its specialized information and intelligence agencies preparing thematic reports for the highest military and political authorities of the Polish independence underground. The document prepared by the Information and Propaganda Bureau of the Home Army Headquarters entitled "The report on the activities of the agencies of the Comintern in Poland (August and September 1942)" is one of the reports mentioned. Not only does it depict the scale of trying to figure out the communist groups, their directions and forms of action, but also discloses the weaknesses of the Polish independence underground's investigation of the communist underground.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Armia Krajowa

203/VII-62; 203/I-16; 203/VII-65; mf 423

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

190/I-1; 191/XV-1

Społeczny Komitet Antykomunistyczny „Antyk"

228/1-1; 228/17-5; 228/17-5; 228/17-6, t. 1

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

01435/16, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, MSW, Warszawa 1974.

0397/251, t. 1, Instrukcja w sprawach „K" i organizacji pokrewnych, 19 XII 1943 r.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (AIPN Gd)

0046/433, t. 1, *Walka Armii Krajowej i Delegatury Rządu z ruchem lewicowym (1939–1944)*, MSW, Warszawa 1974.

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. T. Pełczyński i in., Wrocław 1990.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, red. T. Pełczyński i in., Wrocław 1990.

Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942–1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy, oprac. W. Poterański, M. Turlejska, W. Tuszyński, M. Wilusz, Warszawa 1967.

Komintern i wtoraja mirowaja wojna. Dokumienty, t. 1, red. N. Liebiediewa, M. Narinskij, Moskwa 1994.

Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948, oprac. M. Malinowski i in., Warszawa 1984.

Polska–ZSRR struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944–1949, oprac. G.A. Bordiugow, A. Kochański i in., Warszawa 1995.

Polskie Państwo Podziemne wobec komunistów polskich (1939–1945). Wypisy prasy konspiracyjnej, oprac. K. Sacewicz, Olsztyn 2005.

Prawdziwa historia Polaków 1939–1945, t. 1: *1939–1942*, red. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1999.

Publicystyka konspiracyjna PPR 1942–1945. Wybór artykułów, t. 1: *1942*, wstęp i red. A. Przygoński, Warszawa 1962.

Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej 1942–1944, oprac. M. Turlejska, Warszawa 1946.

Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty, t. 1, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997.

Prasa

„Biuletyn Informacyjny" 1942, 1943

„Biuletyn Radiowy" 1942

„Der Ruf" 1942

„Gwardzista" 1942

„Komunisticzeskij Internacjonał" 1939

„Okulnik" 1942

„Pobudka" 1942

„Polska Odrodzona" 1942

„Przełom" 1942

„Robotnik" 1942

„Szaniec" 1942

„Trybuna Chłopska" 1942

„Trybuna Wolności" 1942

„Wolna Polska" 1942

„WRN" 1942

Pamiętniki, wspomnienia

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. 2, oprac. A. Werblan, Warszawa 1994.

OPRACOWANIA

Bartoszewski W., Żenczykowski T., *Wydział „R" w BIP KG AK. Rozmowa Władysława Bartoszewskiego z Tadeuszem Żenczykowskim*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1984, z. 70.

Bechta M., *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu* w *latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.

Beevor A., *Druga wojna światowa 1939–1945*, tłum. G. Siwek, Kraków 2015.

Beevor A., *Wojna o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, tłum. H. Szczerkowska, Kraków 2009.

Bellamy Ch., *Wojna absolutna. Związek Sowiecki w II wojnie światowej*, tłum. M. Antosiewicz i in., Warszawa 2010.

Bułhak W., Kunert A.K., *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008.

Chodakiewicz M.J., *Zagrabiona pamięć. Wojna w Hiszpanii (1936–1939)*, Warszawa 2010.

Cimek H., *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011.

Cimek H., *Żydzi w ruchu komunistycznym w Polsce w latach 1918–1937*, „Polityka i Społeczeństwo" 2012, nr 9.

Derwiński Z.A., S*tanowisko „Biuletynu Informacyjnego" i „Rzeczypospolitej Polskiej" wobec idei walki zbrojnej z okupantem (1940–1944)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1984, nr 1.

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Ford K., *Dieppe 1942. Wstęp do inwazji*, Warszawa 2010.

Garas J.B., *Oddziały zbrojne Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971.

Getto łódzkie/Litzmannstadt Getto 1940–1944, red. J. Baranowski, S.M. Nowinowski, Łódź 2009.

Gontarczyk P., *Geneza i funkcjonowanie centralnych ośrodków decyzyjnych PPR i GL-AL w czasie II wojny światowej* [w:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

Gontarczyk P., *Wizja Związku Sowieckiego w propagandzie konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej. Geneza, węzłowe problemy, egzemplifikacja* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.

Gontarczyk P., *Z genealogii elit PZPR. Przypadek Stefana Kilanowicza vel Grzegorza Korczyńskiego*, „Glaukopis" 2003, nr 1.

Hillebrandt B., Jakubowski J., *Warszawska organizacja PPR 1942–1948*, Warszawa 1978.

Kobuszewski B., *Naloty lotnictwa Armii Czerwonej na Warszawę, 23 czerwca 1941–12 maja 1943 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2006, nr 2.

Kołakowski P., *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.

Korkuć M., *Armia Krajowa wobec działalności komunistycznej pod okupacją niemiecką* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.

Korkuć M., *„Trudne warunki i silny nacisk niemiecki…" Komuniści na ziemi krakowskiej 1939–1945* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Krzysztofiński M., *Działalność grupy GL „Iskra". Przyczynek do badań nad stosunkiem PPR i GL do ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie*, „Glaukopis" 2008, nr 11–12.

Krzysztofiński M., *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010.

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1–2, Warszawa 1987.

Lewandowska S., *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992.

Libionka D., *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2003.

Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.

Mazur G., *Zygmunt Kapitaniak (1905–1971)*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego" 1986, nr 1.

Musiał B., *„Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów". Początki „akcji Reinhardt" – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Nazarewicz R., *Armii Ludowej dylematy i dramaty,* Warszawa 2000.

Nazarewicz R., *Podziemie polskie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów* [w:] *Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996.

Nazarewicz R., *Polacy-spadochroniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego,* Warszawa 1974.

Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.

Ney-Krwawicz M., *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1999.

Rzepecki J., *Organizacja i działanie Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK*, cz. 1–3, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1971, nr 2–4.

Sacewicz K., *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009.

Sacewicz K., *Kampania polska 1939 roku w publicystyce BIP KG ZWZ-AK 1939–1944. Próba syntezy* [w:] *Z morza i Pomorza. Spojrzenie na wrzesień 1939. Pamięć i odpowiedzialność*, red. A. Drzewiecki, B. Siek, Toruń 2011.

Sacewicz K., *KG AK wobec kwestii przeciwdziałania polityczno-propagandowej działalności podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce w 1943 roku. Zarys problemu* [w:] *Człowiek w Europie. Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011.

Sacewicz K., *Metody i koncepcje przeciwdziałania Polski Podziemnej wobec działalności komunistów „polskich" (1939–1944). Próba syntezy* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.

Sacewicz K., *Obraz sowieckich akcji dywersyjnych w okupowanej Polsce (1941–1943) na łamach „Biuletynu Informacyjnego"*, „Echa Przeszłości" 2003, t. 4.

Sacewicz K., *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

Silberklang D., *Żydzi i pierwsze deportacje z dystryktu lubelskiego* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczn*e, Warszawa 1978.

Szubański R., *O sowieckich nalotach na Warszawę*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2007, nr 1.

Ślaski J., *Polska Walcząca (1939–1945)*, t. 5: *Uderzenie*, Warszawa 1986.

Urynowicz M., *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009.

Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990.

Żuczkowski M., *Referat „999" Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [w:] *Z dziejów walk o niepodległość*, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, J. Kirszak, Warszawa 2013.

Mirosław Sikora, Sebastian Rosenbaum

Sprawozdanie podsumowujące delegatury Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS w Katowicach dla Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie na temat sytuacji etniczno-językowej w prowincji górnośląskiej za okres od września 1939 do grudnia 1942 r. jako przykład działań analitycznych aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy

Badania nad służbami specjalnymi liczą sobie już dobre kilkadziesiąt lat. Współcześnie przez pojęcie służb specjalnych rozumie się w Polsce, ewentualnie w Rosji (na świecie nie jest ono rozpowszechnione) głównie policję strzegącą porządku prawnego danego państwa (potocznie zwaną policją polityczną), wywiad i kontrwywiad. Wszystkie te wymienione funkcje są (były) przy tym na ogół dublowane w taki sposób, że wykonywały je równocześnie służby specjalne cywilne i wojskowe[1].

Służby specjalne funkcjonowały w organizmach państwowych „od zawsze", przy czym współczesną postać zaczęły osiągać wraz z przełomem XIX i XX w. Ostatecznym katalizatorem w ich ewolucji była II wojna światowa. Obecnie za ikony tej formy aktywności państwa uznaje się amerykańską CIA (ostatnio także NSA), radziecki KGB czy też służby specjalne Wielkiej Brytanii MI5 i MI6[2]. Nazistowska Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD) jest w sferze publicznej (tj. przez odbiorców mediów popularnonaukowych, w tym zwłaszcza książki czy filmu) znana dużo słabiej niż wymienione wyżej. Sprawia to

[1] Literatura poświęcona służbom specjalnym, zwłaszcza takich krajów, jak: Rosja (ZSRR), USA, Wielka Brytania, w mniejszym stopniu zaś Niemcy (RFN, NRD), Francja czy nawet Chiny (ChRL), liczy obecnie setki pozycji monograficznych i tysiące artykułów naukowych. Ostatnio uwaga badaczy skupia się na znaczeniu „informacji" i jej przetwarzaniu w ramach polityki bezpieczeństwa państwa. Można też odnotować przesuwanie akcentu z analizy pracy tzw. *human intelligence* na stosowanie technicznych środków pozyskiwania, gromadzenia i interpretacji danych (*signal intelligence*, *electronic intelligence* i in.). Por. J. Hughes-Wilson, *On Intelligence. The History of Espionage and Secret World*, London 2016. W Polsce najważniejszą chyba pracą porządkującą problematykę pod względem teoretycznym jest: M. Minkina, *Wywiad a władza. Sztuka wywiadu w państwie współczesnym*, Warszawa 2014.

[2] Przegląd służb specjalnych w wymiarze globalnym zob. J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata. Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007.

nie tylko jej efemeryczność (funkcjonowała przez ok. 15 lat), gdyż na przykład równie krótkotrwałe Gestapo zdążyło chyba na wieki zakotwiczyć się w kodzie kulturowym przynajmniej Europejczyków; cieszy się też wciąż dużo większym zainteresowaniem naukowców[3].

Być może stosunkowo małe zainteresowanie tematem SD wynika z kadrowej nieprzejrzystości tej organizacji, wielofunkcyjności, a także z jej partyjno-państwowej dwoistości, której – pozostając na polskim gruncie – nie miała na przykład Służba Bezpieczeństwa MSW, służąca wprawdzie interesom partii, ale będąca *de iure* organem administracji publicznej. SD była swojego rodzaju stowarzyszeniem („zakonem") oraz, zwłaszcza po 1939 r., instytucją *per se* państwową. Przy tym, pilnując porządku wewnątrz kraju, zajmowała się ona również kontrwywiadem i wywiadem. O ile w obu ostatnich sferach dublowała się z wojskowymi Abwehrą, Fremde Heere Ost i Fremde Heere West, o tyle w pierwszej (policja polityczna) do pewnego stopnia zazębiała się z Gestapo. Istotna różnica tkwiła jednak w tym, że tylko Gestapo miało uprawnienia dochodzeniowo-śledcze, SD zaś ograniczała się do operacyjnego rozpoznania potencjalnego wroga (np. osoby siejącej defetyzm w społeczeństwie niemieckim etc.), a nie jego ujęcia i zebrania materiału dowodowego.

W końcu na uwadze trzeba mieć, że monitorowanie postaw społecznych, w tym zwłaszcza identyfikowanie źródła plotek, jest jedną z funkcji służb specjalnych w państwach totalitarnych lub ograniczających swobody obywatelskie. Wynika to choćby z tego, że władze takich państw, fałszując wybory czy wyniki badań demoskopijnych, muszą wszak dysponować realnym obrazem sytuacji. Również w Polsce Ludowej[4], zarówno u jej zarania, jak i u jej zmierzchu, organy porządku i bezpieczeństwa państwa były zaangażowane w zbieranie informacji o nastrojach[5].

Niniejszy tekst stanowi swoisty suplement do artykułu, który ukazał się na łamach *Polski pod okupacją* w 2015 r.[6] We wspomnianym artykule omówiono strukturę kadrowo-organizacyjną SD (wychodząc od szczebla centralnego, a kończąc na szczeblu lokalnym, przy czym jako przykład posłużyła prowincja górnośląska), zdefiniowano poszczególne kategorie osobowych źródeł informacji SD, opisano sposób przetwarzania informacji niejawnej, a także scharakteryzowano ogólną misję i poszczególne najważniejsze zadania pionu policji politycznej SD (tzw. SD Inland). Misją tą było śledzenie nastrojów społeczeństwa niemieckiego i ludności zamieszkującej ziemie okupowane[7].

---

[3] Zob. C. Dams, M. Stolle, *Die Gestapo, Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008.

[4] Por. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 441–442.

[5] Por. M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa wobec przekształceń ekonomicznych w Polsce 1980–1989. Przyczynek do badań nad ingerencją polskich służb specjalnych w gospodarkę*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 2 (20), s. 403–408.

[6] M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 212–243.

[7] Na temat badania nastrojów przez SD zob. też M. Sikora, *„Die Bemühungen zur Verbreitung der deutschen Sprache als Verkehrssprache scheiterten…". Die Volksdeutschen und Polen in den Stimmungsberichten*

Centralne władze III Rzeszy dysponowały wprawdzie alternatywnym kanałem pozyskiwania wiedzy o tym, co mówi się wśród ludności niemieckiej – był nim aparat terenowy NSDAP – jednakowoż tracił on na znaczeniu w przypadku sondowania opinii Polaków, Górnoślązaków (określanych też mianem *Zwischenschicht*) czy Ślązakowców, wśród których partia nie miała sieci komórek organizacyjnych. W tych środowiskach nieodzowne okazywały się SD z jej informatorami, ewentualnie Gestapo z agentami.

W niniejszym przyczynku zostanie zaprezentowany w całości dokument unikatowy, odbiegający od tych, jakie SD w terenie sporządzała zgodnie z podstawowym jej zadaniem. Rutynową czynnością pracowników lokalnych delegatur/placówek (SD-Aussenstellen) było bowiem sporządzanie cotygodniowych, ewentualnie codwutygodniowych, oraz w razie zapotrzebowania specjalnych (doraźnych) meldunków, w których w zwięzły sposób, na kilku, rzadziej kilkunastu stronach charakteryzowano nastroje panujące na danym terenie (w powiecie/powiatach), w tym wygłaszane przez mieszkańców (Niemców i innych, np. Polaków) opinie na temat bieżących wydarzeń krajowych (np. naloty na niemieckie miasta, zaopatrzenie w sklepach, przemówienia Führera etc.) i tych na arenie międzynarodowej (porozumienia państw koalicji antyhitlerowskiej, operacje wojskowe na frontach i morzach etc.)[8].

Na poziomie delegatur lokalnych (SD-Aussenstellen) w zasadzie nigdy nie wykonywano zaawansowanej pracy analitycznej, wykraczającej poza ocenę recepcji jednostkowych wydarzeń (oceny te były następnie scalane na szczeblu regionalnym, czyli np. w Katowicach, skąd wysyłano je do Berlina). Analizy takie najprawdopodobniej sporządzano dopiero na szczeblu regionalnym (SD-Leitabschnitt, SD-Abschnitt) i na pewno na szczeblu centralnym (SD/RSHA).

Prezentowany poniżej dokument jest przykładem okresowej analizy konkretnego złożonego problemu, można by nawet rzec, kwestii zasadniczej, jaką były przynależność etniczna oraz język mieszkańców prowincji górnośląskiej[9], zwłaszcza grup określanych jako Górnoślązacy (mieszkańcy dawniej pruskiego Górnego Śląska) oraz „Schlonsaken"[10]. Ta druga kategoria dotyczyła jedynie części ludności Śląska Cieszyńskiego, która podkreślała

---

des Sicherheitsdienst-Leitabschnittes Kattowitz 1939–1944 [w:] *Germanisierung im besetzten Ostoberschlesien 1939–1945. Ereignisse und Erinnerungen*, red. H.-W. Retterath, Münster–New York 2018, s. 71–106.

[8] M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS*…

[9] Na temat problemów narodowościowych na Górnym Śląsku więcej zob. R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

[10] W literaturze przedmiotu przyjęło się wprowadzające w błąd tłumaczenie terminu *Schlonsaken* (też w wersji *Slonsaken* – tak w oryginale przytoczonego dokumentu) jako „Ślązacy" (podczas gdy Niemcy wyraźnie odróżniali *Schlonsaken* od *Schlesier*, którą to używano w odniesieniu do Dolnoślązaków bądź przedstawicieli postulowanej jednolicie śląskiej warstwy, jaka miała powstać ze stopienia różnych grup śląskich). Inna praktyka stosowana w literaturze to pozostawienie pojęcia *Schlonsaken* nietłumaczonego, na co zdecydowano się w przypadku niniejszej edycji źródłowej w celu zachowania typowego dla dyskursu niemieckiego silnego wyróżnienia tej społeczności już na poziomie terminologicznym. Jednocześnie przymiotnik *slonsakisch* (*schlonsakisch*) zdecydowano się tłumaczyć jako „ślązacki".

swoją śląską odrębność od Niemców i Polaków. Został on sporządzony w grudniu 1942 r., kilka dni po opracowaniu innego analitycznego raportu, pt. „Rozwój ogólnego nastroju ludności w trakcie dotychczasowych działań wojennych". Drugi z wymienionych jest jednak zdecydowanie bardziej lapidarny i mniej interesujący dla historyka, gdyż wypełniono go bardzo ogólnymi opiniami, mającymi odzwierciedlać dynamikę zmiany nastrojów od września 1939 do końca 1942 r., i to tylko na terenie zachodniej części rejencji opolskiej[11]. Pierwszy natomiast stanowi ewidentnie swoiste podsumowanie tego, co na terenie prowincji górnośląskiej zdołano w kwestii stosunków narodowościowych (z wyłączeniem zagadnień dotyczących Żydów i „ostatecznego rozwiązania") w SD dotychczas ustalić.

Uwagi zamieszczone w prezentowanej analizie SD nie powstały *ad hoc*, można w nich dostrzec ślady refleksji obecnych w niemieckim dyskursie od dziesięcioleci. Problematyka etniczności i językowej specyfiki Górnego Śląska zaprzątała niemiecką, a początkowo pruską opinię publiczną przynajmniej od końca XVIII w. Na łamach pruskich pism oświeceniowych, takich jak wrocławskie „Schlesische Provinzialblätter", dyskutowano nad zapóźnieniem cywilizacyjnym Górnego Śląska w stosunku do innych części Prus, które to „zapóźnienie" stało się na dobrą sprawę nieusuwalnym toposem niemieckiego dyskursu wobec tego regionu przez kolejne stulecie. Jako przyczyny „górnośląskiej nędzy" wskazywano na słowiańskość (polskość) mieszkańców oraz ich katolicyzm. Incydentalne próby obrony Górnoślązaków, podważające oświeceniowe stereotypy (np. Johanna Gottlieba Schummela czy ks. Johanna Pohlego), nie przełamały negatywnej narracji o regionie. Jednocześnie awansował wówczas do rangi symbolu termin „wasserpolnisch", „Wasserpolak", odnotowany już w XVII w. jako określenie Górnoślązaka[12]. Wyrażało się w nim przekonanie, konstatowane szczególnie w porównaniu do ludności Wielkopolski, włączonej właśnie do Prus (w drodze zaborów), że odrębności Górnoślązaków od Niemców towarzyszyła jednoczesna częściowa ich obcość względem Polaków (przede wszystkim za sprawą języka, uznawanego za „nieczystą", „rozwodnioną" polszczyznę)[13]. Niemniej znaczna część pruskiej i niemieckiej elity zajmującej się Górnoślązakami postrzegała ich jako ludność o polskim idiomie językowym, względnie po prostu ludność polską. Polscy (ale też niemieccy) językoznawcy wskazywali już w XIX w. na jednoznacznie polską genezę przynajmniej części dialektów górnośląskich[14].

---

[11] Zob. Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), Służba Bezpieczeństwa Naczelnego Dowódcy SS Kierownictwo Oddziału w Katowicach, [SD-Hauptaussenstelle Oppeln] an SD-Leitabschnitt Kattowitz, *Entwicklung der allgemeinen Stimmung im bisherigen Kriegsverlauf 1939–42*, [Oppeln], 18 XII 1942, s. 44–49.

[12] *Schummels Reise durch Schlesien im Julius und August 1791*, red. W. Kunicki, Berlin 1995, szczególnie posłowie i przypisy redaktora (W. Kunicki, *Nachwort* [w:] *ibidem*, s. 442–447).

[13] *Ibidem*, s. 442–443; A. Michalczyk, *Górnoślązacy/Ślązacy* [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 15–18.

[14] Np. Wincenty Kraiński w wydanej w 1862 r. we Wrocławiu gramatyce polskiej, zob. *Entgegnung des „Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka" auf die Ausführungen des Herrn Kultusministers Dr. Schmidt betreffend das sog. Wasserpolnisch in Oberschlesien*, b.m.w., [1918], s. 14.

Wspomniane elity niemieckie akcentowały zarazem propaństwową, pruską lojalność Górnoślązaków, przeciwstawianą np. Wielkopolanom. Gdy na przełomie XIX i XX w. narodowy ruch polski przybrał na sile, doszło do zmiany akcentów w obrębie niemieckich dyskursów: „niemieckie nauka, publicystyka oraz media poczęły utrwalać obraz Górnoślązaka-Niemca, mającego niewiele wspólnego z członkami narodu polskiego lub czeskiego”[15]. Polsko-niemiecki konflikt o Górny Śląsk z lat 1919–1921 doprowadził do nacjonalistycznego ujednolicenia niemieckich interpretacji regionu. Niemieckie elity niemal bez wyjątku podkreślały więc kulturowy niemiecki habitus rodzimej ludności regionu, starannie rozróżniając język (czasem też etniczność) i świadomość narodową – w tym ujęciu Górnoślązacy stawali się (niekiedy) „polskojęzycznymi Niemcami”[16]. Związki Górnoślązaków z polskością uznawano za sztucznie wzniecone przez takich polskojęzycznych działaczy, jak wydawca prasy Karol Miarka, czy niemieckich duchownych katolickich, jak ks. Bernhard Bogedain, a następnie spotęgowane w drodze tzw. wielkopolskiej agitacji, której kulminacja miała przypaść na okres tuż po zakończeniu I wojny światowej[17].

Nazistowska idea górnośląskości rozwijana po 1933 r. była swoistą kontynuacją i dopełnieniem wcześniejszych nacjonalistycznych planów inżynierii społecznej w zakresie kreowania nowej niemieckiej śląskości. Znajdowały one ujście w „idei jedności obszaru śląskiego” jako tzw. Wielkiego Śląska, obejmującego na równi Dolny Śląsk (uznawany za wyłącznie niemiecki) i Górny Śląsk (który finalnego zniemczenia jeszcze wymagał; mowa tu o niemieckiej części regionu) – idei propagowanej przez śląską NSDAP już w okresie przed wybuchem II wojny światowej, a wypracowanej w kręgu „badań nad Wschodem” (*Ostforschung*) we Wrocławiu, przede wszystkim przez Herrmanna Aubina[18]. Z kolei na polskim Górnym Śląsku przedstawiciele mniejszości niemieckiej wskazywali, że region ten był jedyną jakoby częścią Rzeczypospolitej, gdzie pośród Niemców narodowość nie pokrywała się z językiem, uznawano więc, w zgodzie z przywołanymi wcześniejszymi opiniami, że wielu Niemców było polskojęzycznych, przy czym przenoszono tę refleksję także na Śląsk Cieszyński[19]. Należy podkreślić, że koncepcję tę stanowczo odrzucała strona polska. Wojciech Korfanty w znanym przemówieniu w Sejmie Śląskim z czerwca 1930 r. nazwał tę grupę ludności górnośląskiej „polskimi Alzatczykami”, „z krwi naszej i kością z kości polskiej”. Po polskiej stronie uznawano tę populację

[15] A. Michalczyk, *Górnoślązacy/Ślązacy…*, s. 16.

[16] Zob. tytuł książki brytyjskiego historyka Richarda Blankego, poświęconej Mazurom *idem*, *Polish-speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Köln i in. 2001.

[17] Paradygmatyczny przykład takiego dyskursu zob. P. Diels, *Słowianie na Śląsku* [w:] *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, red. W. Kunicki, Poznań 2009, s. 293–298.

[18] W. Kunicki, *„…auf dem Weg in dieses Reich”. NS-Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933–1945*, Leipzig 2006., s. 503 i n.; B. Linek, *Górny Śląsk – Horni Slezsko – Oberschlesien: próba osadzenia terytorium w czasoprzestrzeni kulturowej* [w:] *Leksykon mitów…*, s. 382–383.

[19] W. Kuhn, *Zahl und Siedlungsweise der Deutschen in Polen 1931*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1937, t. 10, s. 153.

za narodowo nieuświadomioną, obojętną narodowo; to o ich dusze toczył się spór między Polakami a Niemcami[20].

Po inkorporacji polskiego województwa śląskiego do Rzeszy (podobnie jak po aneksji Kraju Sudeckiego ze skrawkami ziem śląskich w 1938 r.) do idei „Wielkiego Śląska" włączono także nowe, podbite ziemie o śląskiej proweniencji. W publicystyce okresu wojny autorzy niemieccy podkreślali odwieczną niemieckość dawnego polskiego Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego, ale nie unikali też sygnałów ambiwalencji etniczno-językowej nowych terytoriów. W 1942 r. Hans Niekawietz, literat związany z Opolem, pisał: „o ile Śląsk jako całość jest silną gałęzią na dębowym pniu Niemiec, o tyle Górny Śląsk to prędko rozwijający się pęd. […] Tu [na Górnym Śląsku] wszystko jest wciąż jeszcze w fazie przebudzenia". Niekrawietz prognozował, mając w tym błogosławieństwo nazistowskich władz propagandowych, dla których pracował, „nowy, wielki" Górny Śląsk („Großoberschlesien"), obejmujący w tych planach zarówno tę część regionu, która przed 1939 r. pozostawała w Rzeszy Niemieckiej, dawne polskie województwo śląskie ze Śląskiem Cieszyńskim, Zaolziem oraz dawny czechosłowacki Śląsk karniowsko-opawski[21].

Postawa władz niemieckich wobec sytuacji etniczno-językowej w prowincji górnośląskiej na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX w. była zatem kształtowana pod wpływem refleksji nacjonalistycznych intelektualistów niemieckich. Zaliczał się do nich też Karl Schodrok (Sczodrok), kierownik opolskiego Górnośląskiego Urzędu Krajoznawczego (Amt für oberschlesische Landeskunde) i zasłużony dla kultury niemieckiej działacz kulturalny, czynny już w okresie bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej[22]. Jego spisana 18 sierpnia 1939 r. analiza problemu narodowego na terenie polskiego województwa śląskiego uznawana jest przez Ryszarda Kaczmarka za podstawę sformułowanych przez Volksdeutsche Mittelstelle wytycznych do traktowania postrzeganych przez Niemców jako niepolskie grup etnicznych dawnej Rzeczypospolitej – nie tylko Górnoślązaków z dawnego pruskiego Górnego Śląska oraz Ślązaków ze Śląska Cieszyńskiego, lecz także Mazurów i Kaszubów. Mimo uznawania ich częściowej rasowej obcości względem Niemców byli oni postrzegani jako zdatni do zniemczenia, co skądinąd oznaczało pewien wyłom w rasistowskiej doktrynie nazistów[23].

To stanowisko pozostawało zbieżne z ujęciem obecnym w fundamentalnych pracach z dziedziny górnośląskiej etnografii, tworzonych pod auspicjami takich liczących się etnografów, jak Alfons Perlick, a wydanymi w okresie bezpośrednio przedwojennym oraz w czasie wojny[24]. W publikacjach tych jednoznacznie wskazywano, jak wspomniano,

---

[20] *Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu Śląskiego II kadencji z dn. 23 VI 1930 r.* [w:] *Jak rządzić Śląskiem? Polskie spory i opinie okresu międzywojennego. Wybór tekstów*, red. T. Falęcki, Kielce 1997, s. 172.

[21] H. Niekrawietz, *Das magische Land* [w:] *Die schlesische Landschaft. 165 Meisteraufnahmen von K.F. Klose. Mit Worten von A. Ulitz, E. Schenke, S. Sturm, H. Niekrawietz*, Breslau 1942, s. 204, 222 i n.

[22] Obszernie na jego temat w okresie III Rzeszy zob. W. Kunicki, *„…auf dem Weg in dieses Reich"*…

[23] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*…, s. 166–167.

[24] *Das oberschlesische Industriegebiet als Heimatraum*, red. A. Perlick, Oppeln 1939; *Landeskunde des oberschlesischen Industriegebietes*, red. A. Perlick, Breslau 1933 (1944).

na niemieckość jako dominantę kulturową Górnego Śląska (niemiecka *Leitkultur*), akcenty słowiańskie postrzegając jako przejściowe, schyłkowe, skazane na zniknięcie. Zarazem „powrót wschodniego Górnego Śląska" do Rzeszy w 1939 r. tacy narodowosocjalistyczni autorzy, jak Will-Erich Peuckert, uważali za „wędrowanie […] wielkim krokiem", „wytyczanie granic", „konieczność podboju górnośląskich krajobrazów" – zatem procesowe kreowanie nowej rzeczywistości, także w wymiarze etniczno-językowym[25].

Postawienie na dynamikę konstruowania nowego etniczno-językowego porządku dostrzegamy w polityce nazistowskiej wobec społeczności nowej prowincji górnośląskiej. W znanym dokumencie Urzędu Polityki Rasowej NSDAP (Rassenpolitisches Amt der NSDAP) z 25 listopada 1939 r. operowano określeniem „Wasserpolaków" (Górnoślązaków) i „Ślązaków" (Schlonsaken, ze Śląska Cieszyńskiego), szacowanych łącznie na maksymalnie 1,5 mln osób, będących, wedle tego dokumentu, „spolonizowanymi Niemcami"[26]. Te dwie grupy tworzyły kategorię nazywaną w poniższym dokumencie „Zwischenschicht" czyli „warstwą pośrednią" (tj. uplasowaną niejako w połowie drogi między polskim a niemieckim etnosem). To oni stali się, jak pisze Kaczmarek, „przedmiotem trwającej przez cały okres wojny tzw. niemieckiej polityki narodowościowej". Mimo zasadniczych, „genetycznych"[27] niejako różnic obydwu grup, górnośląskiej i „cieszyńskośląskiej", dla władz niemieckich stanowiły one warstwę względnie do siebie zbliżoną, typologicznie podobną. Jak jednak wynika z zamieszczonego dokumentu, w stosunku do „Schlonsaken", a przynajmniej starszego pokolenia przedstawicieli tej grupy, autorzy raportu oraz cytowani przez nich urzędnicy niemieccy proponowali stosowanie swoistej językowej taryfy ulgowej, dopuszczającej używanie polskiego (słowiańskiego) dialektu, czego nie przewidywano zasadniczo wobec „pruskich" Górnoślązaków. „Polikratyczny" system ustrojowy III Rzeszy sprawiał, że istniało kilka ośrodków aspirujących do kreowania polityki narodowościowej, dlatego niniejszy dokument nie może być traktowany jako miarodajny dla polityki całości niemieckiego aparatu władzy w prowincji[28]. Niemniej dokument oddaje sytuację, w której przedstawiciele części nazistowskiej elity zostali skonfrontowani z postępującą plajtą swojej polityki zniemczania „Zwischenschicht".

Ta warstwa ludności okazała się oporna wobec administracyjnie aplikowanego języka niemieckiego i wobec zakazów posługiwania się językiem polskim tudzież jego dialektalnymi wariacjami – niezależnie od deklaracji narodowościowych osób używających na co dzień polszczyzny. Widać tu zresztą wyraźnie, że dawne, obecne jeszcze w międzywojniu w dyskursach niemieckich, wyobrażenie o górnośląskiej niemieckości nieopartej wyłącznie

---

[25] Podobnie zob. W.-E. Peuckert, *Schwarzer Adler unterm Silbermond. Biographie der Landschaft Schlesien*, Hamburg 1940, s. 290–293.

[26] Dokument przedrukowano, zob. *Program narodowościowy Rassenpolitischen-Amtu z 1939 roku na ziemiach polskich*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1948, t. 4.

[27] Różnice wynikały przede wszystkim z faktu, że część cieszyńska pozostawała do 1918 r. w Austro-Węgrzech, natomiast część górnośląska od drugiej połowy XVIII w. do 1922 r. – w Prusach i Rzeszy Niemieckiej.

[28] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej…*, s. 168–169.

na języku należało już do przeszłości, jedynie słabo odzywając się przy okazji postulatów łagodnej polityki wobec cieszyńskich Ślązaków i ich domowej mowy. Miało to uzasadnienie w wynikach deklaracji narodowościowych ze spisu ludności przeprowadzonego między grudniem 1939 a lutym 1940 r. na terenie byłego województwa śląskiego. O ile w części „pruskiej" województwa większość osób asekuracyjnie wskazała na narodowość niemiecką, o tyle w Cieszyńskiem wynik był o wiele bardziej skomplikowany: 24 proc. – narodowość polska, 21 proc. – czeska, 36,6 proc. – śląska, 18 proc. – niemiecka[29]. Nie dziwi więc, że wobec słabego wyniku deklaracji niemieckiej narodowości za obiekt działań zniemczających uznano przede wszystkim grupę śląską, której życzliwość wobec Niemców mniej lub bardziej trafnie dostrzegano.

Realizowana od marca 1941 r. polityka wpisywania na volkslistę sprawiała, w związku z relatywną „słabością" oferty niesionej przez posiadanie kategorii DVL III (obywatelstwo do odwołania i liczne ograniczenia dla posiadaczy), na której umieszczono większość przedstawicieli „Zwischenschicht", że grupa ta ewoluowała w kierunku opisywanym w prezentowanym tu dokumencie – odchodzenia od niemieckości, manifestowanej przez nią publicznie jeszcze w okresie 1939–1940. Ambitne wezwanie gauleitera NSDAP Fritza Brachta, aby „wzmocnić samoocenę Górnoślązaków" przez „mocne wskazywa[nie] na to, że są oni Niemcami, takimi jak inni, i że powinni sami z siebie odrzucić używanie w domu słowiańskiego dialektu", okazało się trudne do realizacji w sytuacji daleko idących ograniczeń, jakie nałożono na dysponentów DVL III[30]. Sytuacja ta stanowi jeden z kontekstów opisywanego w dokumencie SD procesu swoistej „repolonizacji" na śląskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Dokument jest też świadectwem ambiwalencji niemieckiego dyskursu wobec górnośląskiego fenomenu etniczno-językowego: obecnego wówczas od wielu dziesięcioleci balansowania między nacjonalizmem opartym na języku jako głównym mierniku przynależności narodowej a próbą dostrzeżenia złożoności „warstwy pośredniej" z jej słowiańskimi akcentami, między wolą bezwzględnej germanizacji a próbami zgody na trwanie słowiańskich akcentów kulturowo-językowych.

***

Dokument jest obecnie przechowywany w Archiwum Państwowym w Katowicach i stanowi integralną część zespołu akt o nazwie „Służba Bezpieczeństwa Naczelnego Dowódcy SS Kierownictwo Oddziału w Katowicach". Znajduje się on w teczce o sygnaturze 10, na kartach o numerach 25–43.

Dokument składa się z trzech sekcji, z których pierwsza dotyczy tej części (przeważającej) przedwojennego województwa śląskiego, która przed 1919 r. (względnie 1922 r.) należała do Rzeszy Niemieckiej (tzw. pruski Śląsk). Na jego terenie zlokalizowane były m.in. takie

[29] *Ibidem*, s. 176.
[30] *Ibidem*, s. 183.

miejscowości, jak Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry, Królewska Huta (współcześnie Chorzów) czy Lubliniec. Fragment drugi, najkrótszy, odnosi się zasadniczo do ziem polskich wcielonych w 1939 r. do prowincji górnośląskiej, które przed 1919 r. stanowiły integralną część Imperium Rosyjskiego, w okresie międzywojennym zaś wchodziły w skład bądź to województwa kieleckiego (powiat zawierciański, powiat blachowniański, Sosnowiec, Będzin i in.), bądź też województwa krakowskiego (Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec). Trzeci, najobszerniejszy, fragment, odnosi się, co ciekawe, do terytorialnie rzecz biorąc najmniejszego mikroregionu prowincji górnośląskiej – głównie powiatu cieszyńskiego i okolic Bielska. Tu należy odnotować, że fragment ten uwzględnia ludność, która do jesieni 1938 r. mieszkała na terenie państwa czechosłowackiego (tzw. Zaolzie).

Tekst został opatrzony przypisami, a także uzupełniony w niektórych miejscach, zwłaszcza tam, gdzie dosłowne tłumaczenie z języka niemieckiego pozostawiałoby niejasność i w związku z tym należało zdanie przebudować zgodnie z gramatyką i logiką języka polskiego. Ingerencje takie są ujęte w nawiasy kwadratowe. Niemiecka mowa zależna czasu przeszłego tłumaczona była na ogół na czas teraźniejszy w języku polskim. Wszelkie wyróżnienia występujące w oryginale zostały oddane za pomocą czcionki wytłuszczonej.

Dokument w wersji oryginalnej – niemieckojęzycznej dostępny jest na witrynie internetowej Instytutu Herdera, na której zawieszona jest edycja całej serii sprawozdań SD, opracowana przez Mirosława Sikorę, Sebastiana Rosenbauma oraz Mirosława Węckiego[31].

[31] *Berichte des Sicherheitsdienstes der SS aus der Provinz Oberschlesien 1942–1944*, oprac. M. Sikora (wprowadzenie), M. Węcki, S. Rosenbaum, Herder-Institut, IPN Katowice i Archiwum Państwowe w Katowicach (seria „Dokumenten und Materialien zur ostmitteleuropäischen Geschichte"), https://www.herder-institut.de/no_cache/bestaende-digitale-angebote/e-publikationen/dokumente-und-materialien/themenmodule/quelle/2497/details.html, dostęp: 16 IV 2018 r.

Nr 1

1942 grudzień 22, Katowice – Sprawozdanie podsumowujące za okres wrzesień 1939 – grudzień 1942 r., sporządzone przez pracowników tzw. odcinka kierowniczego (delegatury regionalnej) Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) SS w Katowicach w zakresie tematycznym leżącym w gestii pionu III B 1 SD (sprawy narodowościowe)[1]

Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS
Odcinek kierowniczy w Katowicach
III B 1[2] Kr. – Sch.[3]

Katowice, 22 grudnia 1942 r.

III B 1 narodowość

Posługiwanie się językiem polskim w okręgu górnośląskim

Na całym obszarze okręgu obserwuje się znaczący wzrost posługiwania się językiem polskim. Wysiłki rozpowszechnienia języka niemieckiego jako powszechnego języka komunikacyjnego[a] zawiodły, częściowo na skutek złej woli, częściowo na skutek „konserwatyzmu" większości grup ludności.

A. W byłej pruskiej części Górnego Śląska, która w 1921 r. przypadła Polsce

Krótko po wyzwoleniu obszaru śląskiego[4] od obcej – polskiej – dominacji, w dawnej pruskiej części Górnego Śląska język polski niemal zupełnie zamilkł. Wówczas to, po zmianie władzy [i] pod wrażeniem wydarzeń politycznych, każdy Górnoślązak próbował się

[a] *W oryginale:* Verkehrssprache.

[1] Sprawozdanie nieadresowane: odbiorcą była najprawdopodobniej centrala SD przy RSHA w Berlinie.

[2] Oznaczenie pionu organizacyjnego SD: Wydział B Urzędu III (nazywanego SD kraj) zajmującego się problematyką narodowościową w Niemczech. Wydział A zajmował się aspektami prawodawstwa i funkcjonowania administracji niemieckiej, Wydział C – kulturą i prasą, a Wydział D – gospodarką. Liczba 1 oznacza pierwszą grupę wydziałową określaną mianem *Volkstumsarbeit*, co w wolnym tłumaczeniu można przyrównać do pracy z narodem lub polityki narodowościowej etc. Pozostałe grupy wydziałowe tego wydziału to: 2: mniejszości narodowe (ta właśnie komórka sporządzała na ogół sprawozdania okresowe z ziem polskich wcielonych do Rzeszy), 3: sprawy rasowe i opieka zdrowotna narodu niemieckiego, 4: obywatelstwo i naturalizacja, 5: obszary wcielone (*Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS 1938–1945*, t. 1, red. H. Boberach, Herrsching 1984, s. 15). Jak łatwo zauważyć, podział ten był niekonsekwentny, a kompetencje niektórych grup wydziałowych pokrywały się, zwłaszcza 2 i 5, a także 3, 4 i 5.

[3] Akronimy pracowników SD przygotowujących raport: Najprawdopodobniej SS-Sturmbannführer (major) Krebs i SS-Obersturmführer (porucznik) Schoenborn. W latach 1943–1944 Krebs pełnił funkcję kierownika SD-Aussenstelle w miejscowości Kreuzburg (obecnie Kluczbork). W okresie tym występuje ponadto jako współautor raportów pochodzących z SD-Aussenstelle Rybnik.

[4] Tj. zajęciu województwa śląskiego przez armię niemiecką we wrześniu 1939 r.

natychmiast przestawić językowo. Także fanatycznie ustosunkowany Polak posługiwał się odtąd językiem niemieckim, który to też język znał całkowicie dostatecznie. Nawet polska inteligencja, której przedstawiciele wciąż tu pozostali, przyswoiła sobie język niemiecki, jako obcy. Od tego też czasu również [ci ludzie] posługiwali się w miejscach publicznych wyłącznie językiem niemieckim, tak by nie wyróżniać się [z ogółu mieszkańców]. Politycznie niepewna, politycznie zobojętniała, a nawet spolonizowana górnośląska warstwa pośrednia[b] usiłowała mówić w języku niemieckim, gdyż pojęła, że język potoczny[c] stanie się też podstawą ocenienia jej [przez władze niemieckie] pod względem politycznym. Użycie języka niemieckiego przybrało prawdopodobnie na sile w związku z wprowadzeniem niemieckiej listy narodowościowej[5], gdyż w końcu każdy Górnoślązak, bez względu na swoją postawę, starał się o przyjęcie na niemiecką listę z różnych, często materialnych powodów. W powody te nie ma potrzeby wnikać tutaj bliżej. W każdym razie każdy dowiadywał się z formularza, że jego język potoczny[d] zostanie uwzględniony przy ocenie jego wniosku [o przyjęcie na] niemiecką listę narodowościową. Wraz z postępem prac nad niemiecką listą narodowościową okazuje się teraz, jak to wynika ze znajdujących się tutaj sprawozdań, że język potoczny[e] [tj. niemiecki] wykazuje tendencję spadkową w stosunku do języka polskiego. Różne instytucje wskazują jako przyczynę [tej tendencji] to, że osoby przyjęte już definitywnie na DVL[6], nie czują się dłużej zobligowane do tego, aby podtrzymywać okazywaną na początku wstrzemięźliwość w użyciu języka polskiego. Uważają one na ogół, że nie można im już zaszkodzić, po tym jak mają w dłoni zielony (Grupa[f] III DVL) albo niekiedy niebieski (Grupy I i II DVL) dowód osobisty[7]. Wiele osób, które w trakcie procedury DVL zostały odrzucone jako Polacy, wywodziło z tej odmowy prawo, że wolno im swobodnie posługiwać się językiem polskim.

Tak na przykład **w powiecie raciborskim** pewien robotnik, upomniany z powodu posługiwania się językiem polskim, powoływał się na to, że został odrzucony w trakcie procedury DVL jako Polak i dlatego przysługuje mu prawo, aby posługiwać się wyłącznie językiem polskim.

---

[b] *W oryginale:* Zwischenschicht.

[c] *W oryginale:* Umgangssprache.

[d] *W oryginale:* Umgangssprache.

[e] *Jw.*

[f] *Tu i dalej niemieckie słowo „wydział”*: Abteilung. *Tłumaczone jest na polski jako grupa.*

[5] Deutsche Volksliste (zob. też przypis 6).

[6] DVL – Deutsche Volksliste – niemiecka lista narodowościowa.

[7] Zasadniczo przydzielenie do grup I i II (łącznie obie liczyły niespełna 400 tys. osób) oznaczało otrzymanie niemal pełni praw obywatela III Rzeszy. Grupa III, najliczniejsza w prowincji górnośląskiej (ponad milion osób) była upośledzona w stosunku do powyższych m.in. tym, że jej członkowie zyskiwali początkowo obywatelstwo niemieckie do odwołania. Istniała jeszcze grupa IV, stosunkowo mało liczna w stosunku do pozostałych. O ile na terenie byłego zaboru pruskiego DLV była w zasadzie obowiązkowa, o tyle na terenie byłych zaboru rosyjskiego i austriackiego nie namawiano miejscowej ludności (przeważnie polskiej) do złożenia wniosku o przyjęcie na listę.

Dopóki Polacy posługują się [między sobą] językiem polskim, problem ten nie jest interesujący, ale bliska [Polaków] koegzystencja z volksdeutschami przynosi ze sobą problemy natury językowej, których nie można nie zauważyć. Jako że największy odsetek volksdeutschów wywodzi się spośród członków III Grupy DVL – którzy posługują się na co dzień słowiańską mową[g] [i] którzy oprócz tego do momentu wybuchu wojny poprzez [tę] słowiańską codzienną mowę zostali silnie spolonizowani – to oczywiste są niebezpieczeństwa związane z posługiwaniem się językiem polskim. Na postawie dostępnych informacji zostanie poniżej sporządzony obraz obecnej sytuacji.

W powiecie rybnickim (80 proc. [ludności należy do] Grupy III DVL) obserwuje się znaczący przyrost używania języka przez warstwę pośrednią przyjętą do III Grupy DVL. Zdaniem kręgów niemieckich ten wzrost posługiwania się językiem polskim należy tłumaczyć zwiększającą się polską propagandą, która u ludności górnośląskiej coraz częściej pada na podatny grunt. Ustalono nawet, że dotknięte są także kręgi [ludności] uchodzące za jak najbardziej niemieckie. Wielokrotnie jako przyczynę wzrostu [popularności] języka polskiego podaje się krytyczną dla Niemców – zdaniem Polaków – sytuację wojenną. Po części ludność wyraża swoje niezadowolenie z traktowania wynikającego z DVL w ten sposób, że ostentacyjnie posługuje się językiem polskim, ponieważ nie dysponuje innymi środkami wyrazu postaw opozycyjnych. Często jako usprawiedliwienie posługiwania się językiem polskim robotnicy przytaczają [przykłady] ich niemieckich przełożonych, którzy również otwarcie posługują się językiem polskim, zwłaszcza w kopalniach okręgu [górnośląskiego].

W powiecie lublinieckim wzrastające użycie języka polskiego tłumaczy się dużą liczbą zaangażowanych tam polskich robotników rolnych, pochodzących z sąsiednich wschodnich powiatów blachowniańskiego i zawierciańskiego. W prawie wszystkich wsiach powiatu lublinieckiego u gospodarzy [niemieckich] zaangażowani są w charakterze siły roboczej Polacy obu płci, którzy mieszkają z gospodarzami pod jednym dachem[h], co oczywiście pociąga za sobą bardzo negatywne skutki dla postawy narodowościowej gospodarzy i czyni z polskiego język używany na co dzień. Nauczyciele uskarżają się na to, że nawet w szkole obserwuje się spadek zainteresowania językiem niemieckim. Zaangażowanie polskich robotników rolnych do pracy na obszarach zagrożonych narodowościowo jest krytykowane przez specjalistów z zakresu polityki narodowościowej jako niebezpieczne.

W sprawozdaniach z **powiatu pszczyńskiego** kładzie się nacisk na fakt, że często to właśnie przebywający na przepustkach niemieccy żołnierze używali polskiego języka, mimo że od roku lub dwóch służyli w Wehrmachcie, i dlatego należy z całą pewnością przyjąć, że potrafią mówić płynnie w języku niemieckim. Gdy są napominani przez volksdeutschów, aby mówili jednak po niemiecku, odpowiadają, że również w ich kompanii można mówić po polsku. Niekiedy odpowiadają w sposób złośliwy. W jednym przypadku przebywający

---

[g] *W oryginale:* Haussprache.

[h] *W oryginale:* mit den Bauern in Arbeits- und Hausgemeinschaft leben.

na przepustce żołnierz powiedział: „Braliśmy udział w wojnie, byliśmy na Wschodzie, nie możecie wydawać nam żadnych poleceń”[i]. Urlopowicze ci opowiadają, że w wielu kompaniach, które składają się niemal wyłącznie z Górnoślązaków, język polski jest językiem powszednim[j]. Przy wymarszach zezwalano nawet na śpiewanie polskich pieśni. Przez takie opowieści miejscowa ludność utwierdzała się w przekonaniu, że presja wywierana tutaj przeciwko używaniu języka polskiego jest tylko zjawiskiem lokalnym. Niedawno żołnierz Thomas Jendryski z Tannendorf w powiecie pszczyńskim[8] przesłał swoim rodzicom za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża płytę gramofonową zawierającą pozdrowienia w języku polskim. [Wiadomość o tym] bardzo szybko rozprzestrzeniła się w rodzinnej miejscowości, przyczyniając się znacząco do wzrostu używania języka polskiego: w armii pozwala się mówić po polsku, tylko w ojczyźnie czyni się ludziom z tego powodu trudności. Tak sformułowana myśl była następnie wielokrotnie powtarzana. Przez to rzekome tolerowanie języka polskiego w armii niemieckiej – również zdaniem innych sprawozdawców – wzmacniano nieświadomie propagandę polskiego ruchu oporu.

Także w fabrykach przybiera na sile używanie języka polskiego, a mianowicie nie tylko w rozmowach pomiędzy robotnikami, lecz także w komunikacji służbowej. Na przykład milcząco tolerowano używanie języka polskiego w jednej z fabryk (przemysłu zbrojeniowego) w powiecie pszczyńskim. Doszło nawet do tego, że zatrudnieni w fabryce nieliczni nieskazitelni Niemcy[k] „dla świętego spokoju” w rozmowach z propolsko ustosunkowanymi robotnikami posługiwali się językiem polskim, gdyż używając języka niemieckiego, byli nieustannie obrażani lub wyśmiewani przez robotników, w języku polskim.

Z powiatu pszczyńskiego nadszedł także meldunek, że ludność wiejska [zamieszkująca pas] byłej granicy policyjnej udaje się często do sąsiednich miejscowości leżących w powiatach wschodnich[9], aby tam uczestniczyć w polskich nabożeństwach.

W **powiecie tarnogórskim** uwagę zwraca zwłaszcza wzrost używania języka polskiego w miejscowości pielgrzymkowej Szarlej-Piekary Śląskie[10]. Językiem polskim posługują się nie tylko osoby starsze, lecz ostatnio także młodzież objęta obowiązkiem szkolnym poza szkołą rozmawia po polsku. Osoby obce, które odwiedzają to miejsce [tj. Szarlej-Piekary Śląskie], odnoszą wrażenie, że znajdują się w Generalnym Gubernatorstwie. Skala posługiwania się językiem polskim w tej gminie stała się tak duża, że używając języka niemieckiego, człowiek

---

[i] *W oryginale:* keine Vorschriften machen.

[j] *W oryginale:* Umgangssprache.

[k] *W oryginale:* einwandfreie Deutschen.

[8] Może chodzić o miejscowość Świerczyniec, obecnie w powiecie bieruńsko-lędzińskim.

[9] Chodzi tutaj o granicę policyjną, która oddzielała w pierwszym okresie okupacji niemieckiej ziemie należące przed wrześniem 1939 r. do byłego województwa katowickiego (np. powiat pszczyński), od tych należących przed wojną do byłego województwa krakowskiego lub – w części północnej prowincji górnośląskiej – kieleckiego.

[10] Scharley-Deutsch Piekar. Od XVII w. istniało w Niemieckich Piekarach (obecnie Piekary Śląskie) sanktuarium maryjne, szczególnie spopularyzowane w połowie XIX w. przez ks. Jana Alojzego Ficka (Fietzek), inicjatora ruchu trzeźwościowego. Najważniejszy obok Góry św. Anny ośrodek pielgrzymkowy Górnego Śląska.

natychmiast się wyróżnia. Przez Niemców to zwiększanie się używania języka polskiego określane jest często jako porażka dotychczasowej polityki zniemczania. W związku z powyższym interesujące jest na przykład, że niemiecka biblioteka publiczna w Szarleju-Piekarach niemieckich w ogóle nie jest odwiedzana przez dorosłych. Obserwacje wykazały, że niektóre osoby wypożyczały książki [tylko] po to, aby sprawić wrażenie solidnych Niemców.

W powiatach **katowickim i Królewska Huta**[11], które wprawdzie dysponują liczebnie silną proniemiecko ustosunkowaną ludnością miejską, również obserwuje się wzrost obecności języka polskiego, szczególnie w środkach komunikacji publicznej jak kolej, tramwaj i autobus. Używanie języka polskiego w tramwajach skłoniło stronę niemiecką do [pomysłu], aby podobnie jak w powiatach wschodnich[12] uruchomić specjalne wagony tramwajowe z napisem „Tylko dla Polaków".

Tutaj przykład:

W kasie biletowej na głównym dworcu kolejowym w Katowicach podróżujący zażądał od urzędnika, aby klientów obsługiwał w języku niemieckim. Ten odpowiedział, że musi ludzi obsługiwać w ich języku [tj. polskim]. Gdy podróżujący opuścił okienko, urzędnik ten zawołał do swojego kolegi w sąsiednim okienku: „Germanie stali się znowu bezczelni" (dochodzenie nie mogło być wszczęte, gdyż świadek [tego zdarzenia] zaraz odjechał).

Zwalczanie języka polskiego przez instytucje państwowe, a także przez społeczność niemiecką znacząco osłabło. Cierpi również na brak rozwiązań systemowych. Z dostępnych tutaj przykładów przytoczone zostaną dwa:

1 listopada 1942 r. w jednym z miast powiatu rybnickiego wachmistrz Policji Porządkowej wniósł oskarżenie przeciwko trzem osobom za to, że w mieszkaniu pewnego gospodarza rozmawiały one po polsku. Nadprokurator przekazał sprawę naczelnikowi prokuratury w Raciborzu, celem ukarania [*sic*!], gdyż trzej oskarżeni wnieśli do sądu wniosek o decyzję w sprawie prawomocności policyjnego zarządzenia karnego. Naczelnik prokuratury zajął [w tym miejscu jedno słowo nieczytelne – M.S.] następujące stanowisko (w odpisie):

„**Odpis**

Naczelnik prokuratury Racibórz, 26.11.[19]42

2 P Ls 1912-42

1) zarządzenie z 16.11.[19]42 traci ważność

2) z aktami

do miejscowych władz policyjnych w **Wodzisławiu Śląskim**[1]

odesłano.

Tamtejszy pogląd, że w niniejszym przypadku doszło do naruszenia paragrafu 360 [ustęp] 11 Kodeksu karnego, nie daje się podtrzymać. Przepisy karne miałyby zasto-

[1] *W oryginale:* Loslau.

[11] Königshütte. Obecnie część Chorzowa. Królewska Huta nie miała statusu miasta powiatowego. Nie istniał powiat Królewska Huta. Miasto leżało na terenie powiatu katowickiego.

[12] Por. wyżej.

sowanie, gdyby [ww.] czyny popełniono na ulicy. Rozmowa toczyła się w mieszkaniu prywatnym przy zamkniętych oknach. Znaczący wybryk[m] zachodzi jednak wówczas, gdy popełnione działanie bezpośrednio zakłóca lub zagraża porządkowi publicznemu w ten sposób, iż jest w stanie bezpośrednio niepokoić otoczenie publiczne ([słowo nieczytelne – M.S.] komentarz do Kodeksu karnego, zarządzenie paragraf 360 [ustęp] 11). Wina ta nie zachodzi.

Jako że nie należy liczyć się ze skazaniem, zasadne wydaje się wycofanie zarządzenia karnego.

w zastępstwie
podpisano (–)"

W drugim przypadku kierownik polityczny[n], ubrany po cywilnemu, zganił kobietę, która na ulicy posługiwała się językiem polskim. W rezultacie kobieta wymierzyła kierownikowi politycznemu policzek, a ten z kolei uderzył ją. Kobieta udała się do sądu obwodowego, gdzie wniosła oskarżenie z powodu okaleczenia i niepokojenia. Zgodnie ze sprawozdaniem prokurator potraktował czyn jako szczególnie poważny, gdyż okazało się, że kobieta ta, której mąż służy w Wehrmachcie, jako [tzw.] żona wojownika[o] objęta jest szczególną ochroną – fakt, który nie był znany kierownikowi politycznemu i który nie ma żadnego związku z używaniem języka polskiego. Przeciwko kierownikowi politycznemu zostało wniesione [urzędowe] oskarżenie, i groziłoby mu sześciomiesięczne więzienie, gdyby partia nie odkręciła w ostatniej chwili całej sprawy. Charakterystyczna jest wypowiedź kierownika politycznego, której miał udzielić po zakończeniu całej sprawy: „jeśli chodzi o mnie, wszyscy teraz mogą mówić po polsku, ja się już więcej w to nie mieszam".

B. We wschodnich powiatach okręgu górnośląskiego (dawniej rosyjskich)

W powiatach wschodnich również po 1939 r. w użyciu pozostał niemal wyłącznie język polski, gdyż zamieszkująca tam nadal w przewadze liczebnej ludność polska nie władała i nie włada językiem niemieckim, na skutek czego wszystkie próby **rozpowszechnienia** języka niemieckiego były skazane na niepowodzenie. Niewielka liczba volksdeutschów w powiatach wschodnich, uznanych za Niemców na ogół ze względu na ich pochodzenie, nie zaś na ich postawę, nie władała lub władała w ograniczonym stopniu językiem niemieckim i pozostała nadal z drobnymi wyjątkami przy polskim języku powszednim. Całkowicie polskie środowisko i niedający się uniknąć kontakt z nim zmusiły volksdeutscha z powiatów wschodnich, do używania polskiego języka w większym stopniu niż niemieckiego. W efekcie przeszkodzono mu w nauce języka niemieckiego, [a posługiwanie się] językiem polskim przychodzi mu wciąż łatwiej.

---

[m] *W oryginale:* Grober Unfung [*sic!*].
[n] *W oryginale:* Politischer Leiter – funkcjonariusz NSDAP.
[o] *W oryginale:* Kriegerfrau.

Lecz nawet przy tych [tj. fatalnych] istniejących warunkach w powiatach wschodnich obserwuje się – jak stwierdzają istniejące sprawozdania – pogorszenie ogólnej sytuacji w zakresie językowym.

Podczas gdy w pierwszych latach objęcia w posiadanie tego obszaru [przez Niemcy] zarówno Polacy, jak i nieliczni volksdeutsche używali języka polskiego tylko w rozmowach prywatnych, i to z pewnym umiarem, o tyle w ostatnich latach poczyniono obserwacje, iż używanie języka polskiego staje się coraz bardziej natrętne.

Kręgi niemieckie tłumaczą tę tendencję wzrastającą pewnością siebie Polaków i propolsko ustosunkowanej ludności powiatów wschodnich.

Podczas gdy z początku Polak każdą prośbę adresowaną do Niemca poprzedzał słowami: „proszę mi wybaczyć, że nie znam języka niemieckiego"[p], tak w ostatnich latach to skądinąd grzeczne wprowadzenie zanikło. Zamiast tego składa się suche oświadczenie, że nie zna się języka niemieckiego i z tego powodu życzy się przywołać do siebie urzędnika mówiącego po polsku.

C. W byłej austriackiej części okręgu górnośląskiego

Na tzw. Śląsku Cieszyńskim problem języka przedstawia – jak twierdzą znawcy [tamtejszych] stosunków – o tyle szczególnie zagmatwany obraz, o ile [każdemu] obcemu różnice pomiędzy Polakami i „Schlonsaken"[r] dopiero po dłuższej i dokładniejszej obserwacji [tutejszych] stosunków stają się bardziej przejrzyste niż wcześniej. Tylko osiadły tam od dziesięcioleci Niemiec dysponuje jasnym wyobrażeniem tych stosunków i na tym może budować swoją ocenę. Uparcie forsowana polityka językowa, gdzie indziej często wieńczona powodzeniem, skazana jest – zdaniem znawców stosunków[13] – na porażkę, spowodowaną kontrastem Polak – „Schlonsak". Stary „Schlonsak" rzadko kiedy włada językiem niemieckim. Z powodu chłopskiego konserwatyzmu trwa on niezłomnie przy swoim słowiańskim dialekcie[s], nie odnosząc się przy tym negatywnie ani do Niemców, ani do języka niemieckiego. Posyłał i posyła chętnie swoje dzieci do niemieckich szkół, „gdyż z dzieci powinno coś [porządnego] wyrosnąć". Dla siebie samego nie starcza mu jednak ambicji i pozostaje wierny pod względem językowym, z tzw. skromności, swojemu ojczystemu dialektowi[t]. Jeśli nawet niejednokrotnie „Schlonsak" przyswoił sobie trochę języka niemieckiego podczas służby wojskowej w czasach austriackich przed [I] wojną światową, to jednak

---

[p] *Dosłownie:* „proszę mi wybaczyć, jeśli nie potrafię niemieckiego".

[r] *W oryginale:* Slonsaken. W przekładzie dokumentu zachowano powszechniejszy wariant „Schlonsaken". Chodzi o specyficzną kategorię ludności, która zamieszkiwała obszar pogranicza polsko-czeskiego (Podbeskidzie, Zaolzie). Jej członkowie nie czuli się częścią żadnego z obu tych narodów, sympatyzując do pewnego stopnia z Niemcami, z którymi jednak także się nie utożsamiali.

[s] *W oryginale:* Mundart.

[t] *Jw.*

[13] Nie jest wykluczone, że pod sformułowaniem „znawcy stosunków" kryją się nie tylko zaufani konsultanci SD czy specjalistyczne analizy wewnętrzne, lecz także piśmiennictwo naukowe i publicystyka, z których sporządzający sprawozdanie oficerowie korzystali w bibliotekach.

nie wystarcza to do prowadzenia płynnej rozmowy w języku niemieckim. Gdy zmusza się go do używania języka niemieckiego, robi się mrukliwy i nie daje się zbić z tropu[u]. Jego chwalone często pozytywne nastawienie wobec Niemców nie opiera się również na językowych, a więc zewnętrznych czynnikach, lecz na czynnikach wewnętrznych, odnoszących się do sposobu bycia. Jego austriacka przeszłość, bez której „ślązackość"[v] byłaby nie do pomyślenia, umacnia go w tym poglądzie. Wówczas – w przeciwieństwie do galicyjskiego Polaka – był wierny cesarzowi i oddany niemieckości [*sic*!] jako warstwie przewodzącej pod względem politycznym i kulturalnym. Ta zależność jest bardziej kwestią serca[w] i jako taka była przez Niemców z ziemi cieszyńskiej ceniona i odwzajemniana [*sic*!]. Austria pozostawiła poczciwemu gospodarzowi jego miejscową tradycję włącznie z dialektem[y] i przez to w zupełności pozyskała [sympatię] młodzieży, która bardziej ze swojej inicjatywy, niż w jakikolwiek sposób zwabiona, przeszła do niemieckiego obozu.

Na skutek niemiecko-„ślązackich" powiązań powstała także na ziemi cieszyńskiej w 1920 r. wspólna utrakwistyczna szkoła wiejska, w której ramach w klasach niższych nauczano języka polskiego, w klasach wyższych zaś stopniowo wprowadzano język niemiecki. Podobnie kształtowały się stosunki w Kościele protestanckim na ziemi cieszyńskiej, w którym [to Kościele] z nieznacznymi wyjątkami przed [I] wojną światową był w użyciu język niemiecki, jednak dla „Schlonsaken" nauczano w dialekcie[z] „ślązackim". Niewątpliwie Kościół ewangelicki mimo używania języka „ślązackiego" utrzymywał „Schlonsaken" z dala od wpływów polskich. Nadzwyczajny rozkwit relacje te przeżywały w czechosłowackiej części Cieszyna, gdzie do 1938 r. istniały dwa kościoły ewangelickie. W jednym z nich, prowadzonym po niemiecku, nauczano po niemiecku, a niemiecki pastor nauczał także po „ślązacku", podczas gdy [w drugim z nich], prowadzonym w języku polskim, nauczano w języku polskim[aa]. Zapoczątkowany w 1920 r. rozwój [pozytywnych postaw] „Schlonsaken" wobec niemieckości został przerwany przez polskie i czechosłowackie panowanie, ale tylko przerwany, a nie zakończony, tak że po 1939 r. każdy „Schlonsak" wierzy w to, iż będzie mógł nawiązać do tego momentu dziejów, gdy w 1918 r. zmuszony był zrobić przerwę. Podejmowane przez stronę niemiecką próby w kierunku „innego" uregulowania kwestii językowej, ignorujące tradycyjne uwarunkowania, muszą zdaniem znawców stosunków prędzej rozdrażnić, niż pozyskać „Schlonsaken".

Naprzeciw tych „upartych" „Schlonsaken" stoi na ziemi cieszyńskiej często „Śląski Polak"[bb]. Wywodzi się on albo bezpośrednio z galicyjskich Polaków, jest zatem ciałem obcym, albo wywodzi się pod względem krwi wprawdzie z podobnych „ślązackich" grup ludności

---

[u] *W oryginale:* unbeirrbar.

[v] *W oryginale:* Slonsakentum. Określenie to odnoszono do tych środowisk ludności rodzimej Śląska Cieszyńskiego (w Polsce i Czechowsłowacji), które podkreślały własną odrębność etniczną od Niemców, Polaków i Czechów.

[w] *W oryginale:* Herzensache.

[y] *W oryginale:* Mundart.

[z] *Jw.*

[aa] *W oryginale:* Hochpolnisch, *tj. polszczyzna literacka*

[bb] *W oryginale:* Schlesische Polen.

co „ślązacki" gospodarz, stał się jednak Polakiem w wyniku tego, że jego rodzice w „godzinie słabości" wysłali go do polskiej szkoły wyższej, w której wychował się na polskiego inteligenta najgorszego sortu. Jako inteligentny człowiek, [studiując] na polskich uczelniach wyższych, nauczył się on języka niemieckiego w stopniu tak wysokim, że obecnie nie da się odróżnić go od Niemca. To nabyte w polskich wyższych szkołach wykształcenie czyni go elastycznym, umożliwiając mu dzięki znajomości języka niemieckiego kamuflowanie się jako Niemiec.

W efekcie oznacza to, że wszystkie środki zmierzające do rozprzestrzenienia języka niemieckiego, jeśli pozbawione są sprytu, to polskiemu inteligentowi nie wyrządzają żadnej szkody, natomiast niesłusznie uderzają w „Schlonsaka".

W kontekście tego stanu rzeczy należy rozumieć przytoczone fragmentarycznie stanowisko całkowicie [proniemiecko] zorientowanego pastora z powiatu bielskiego: z całą pewnością pastor ten na pierwszy plan wysunął interesy Kościoła, niemniej wywołujące jego obawy sekciarstwo jest również znaczącym zagrożeniem z punktu widzenia narodowo-politycznego.

„W okręgu górnośląskim wprowadzono całkiem logicznie język niemiecki w komunikacji[cc] z władzami państwowymi, partyjnymi i kościelnymi. Oznacza to dla »Schlonsaken« byłej austriackiej części Górnego Śląska – Austriackiego Śląska, zgodnie z rozlicznymi opiniami, niezamierzoną surowość i bezwzględność.

Surowe zaprowadzenie języka niemieckiego jako komunikacyjnego[dd] jest całkowicie zasadne tylko w odniesieniu do byłej pruskiej części Górnego Śląska, sprzed konwencji genewskiej [sic!], tj. [do] powiatów katowickiego, pszczyńskiego, etc. Tam istniały za czasów niemieckich, przed konwencją genewską, tylko niemieckie szkoły. W związku z czym wszyscy, nawet starsze osoby, potrafią tam mówić po niemiecku. Jest tylko objawem lenistwa tych Górnoślązaków, jeśli mówią oni na co dzień po polsku[ee]. W czasach polskich walka o sprawę niemiecką była dlatego bardzo utrudniona, zwłaszcza walka o niemieckie szkoły. Górnoślązacy przyznawali się do niemieckości, żądali dla swoich dzieci niemieckich szkół, lecz gdy w trakcie przerw szkolnych na dziedziniec szkoły przychodzili Polacy, słyszeli dzieci »niemieckie« mówiące tylko po polsku[ff]. W wyniku tego wygodnictwa Górnoślązak został poprzez wspomniany wyżej zakaz wytępiony[gg]. Górnoślązacy znają niemiecki i powinni być teraz zmuszani do posługiwania się nim na co dzień.

Zupełnie inna jest jednak sytuacja na dawnym austriackim Śląsku. Tutaj Polacy przeforsowali to, że nawet we wsiach »ślązackich« zakładane były często polskie szkoły. W powiecie bielskim na Zachód od Białej: Lobnitz[14], Kurzwald[15], Mittelernsdorf[16] etc. dopiero

---

[cc] *W oryginale:* Verkehrssprache.

[dd] *Jw.*

[ee] *W oryginale użyto słowa ujętego w cudzysłów:* wasserpolakisch.

[ff] *Jw.*

[gg] *W oryginale:* aufgeräumt.

[14] Obecnie Wapienica – dzielnica Bielska-Białej.

[15] Obecnie Międzyrzecze Górne.

[16] Obecnie Jaworze Średnie.

w ostatnich latach panowania austriackiego [powstał] związek szkół niemieckich [sic!][17], przy którego budowie, mimo gniewu polskich nacjonalistów, uczestniczyli aktywnie »Schlonsaken« z Mittelernsdorf, pracując przy transporcie [materiałów budowlanych], dostarczając piasek etc. We wszystkich pozostałych wsiach »ślązackich« powiatu bielskiego istniały do 1939 r. tylko polskie szkoły. Jest niezamierzoną surowością i bezwzględnością, gdy ludziom tym teraz zabrania się [używać] języka »ślązackiego«, gdyż język niemiecki rozumieją tylko niektóre kobiety, które kiedyś służyły w niemieckich domach, rodziny, u których kwaterowali się regularnie niemieccy letnicy, i mężczyźni, którzy służyli w armii austriackiej. Jednak ludzie ci zdążyli już dużo zapomnieć w trakcie polskiego panowania. Mimo nieznajomości niemieckiego języka na przykład mieszkańcy Wilamowic byli zawsze nastawieni przyjacielsko do Niemców. Należy tutaj naturalnie abstrahować od niektórych podburzających [przeciwko Niemcom] elementów, których postawa nie może rzutować na ocenę całej ludności. Dlatego byłoby pożądane, aby wprowadzić okres przejściowy. Wszyscy nauczyciele jednogłośnie podkreślają, jak chętnie, wprost wspaniale i błyskawicznie »ślązacka« młodzież uczy się języka niemieckiego. Tym bardziej należy wykazywać się cierpliwością w stosunku do ich rodziców i dziadków, co wymaga politycznej mądrości.

Najdotkliwiej doskwiera ludziom »germanizacja« nabożeństw. Naturalnym następstwem jest rozprzestrzenianie się wrogich wobec państwa sekt. Zielonoświątkowcy, świadkowie Jehowy, adwentyści znaleźli sympatyków zwłaszcza w okolicy Wisły dopiero na skutek rygorystycznego zarządzenia językowego. Przywódcy sekt namawiają ludność do odmowy wypełniania służby wojskowej – nie bez powodzenia; Führera określa się jako Szatana, również liczba 666 ze słów Jana, rozdział 13, wersety 11–18, wskazywać ma na Führera. Kościół został tym samym pozbawiony przez zarządzenie językowe wpływu, sam też zresztą jest przyrównywany do babilońskiej nierządnicy, gdyż kolaboruje z państwem.

Dlatego w interesie państwa i interesie ludności konieczne wydaje się pewne poluzowanie twardych przepisów. Starszym ludziom należy pozwolić posługiwać się ich językiem ojczystym[hh]; również Kościołowi należy zezwolić na uwzględnienie [mowy ojczystej w swojej działalności].

Dałoby się całkowicie tolerować ponowne zniemczenie wschodniego Śląska, gdyby przestrzegano następujących wytycznych. Z **głównych nabożeństw** [odprawianych] w języku »ślązackim« można pozostawić jedno w miesiącu oraz jedno w trakcie wielkich świąt: Boże Narodzenie, Wielki Piątek, Wielkanoc, Zielone Świątki. Z **wieczornych nabożeństw** [należy pozostawić] dwa każdego miesiąca oraz [jedno] w trakcie wielkich świąt. **Chrzty** i śluby można pozostawić w języku niemieckim, gdyż uroczystości te dotyczą najczęściej

[hh] *W oryginale:* Muttersprache.

[17] Chodzi tu prawdopodobnie o gmach związku.

ludzi młodych. **Uroczystości pogrzebowe w kościele** mogą zostać uwolnione [dla języka ślązackiego], na cmentarzu zaś mogą zostać pozostawione w języku niemieckim.

Ta regulacja byłaby niezbędna w całym powiecie cieszyńskim, częściowo we Frysztacie oraz w powiecie Bielsko, w Draschendorf[18], Ernsdorf[19] i Kurzwald".

W powiecie bielskim z wyjątkiem niektórych miejscowości zaliczanych do bielskiej niemieckiej wyspy językowej mówi się niemal wyłącznie w języku „ślązackim", zbliżonym do polskiego. Rozróżnienie polskiego[ii] i „ślązackiego" jest oczywiście dla ucha reichsdeutscha niemożliwe. To istniejące językowe pokrewieństwo pomiędzy polskim i „ślązackim" daje z oczywistych względów przewagę polskiej propagandzie. Zdaniem znawców tych stosunków jest zatem rzeczą szkodliwą, aby oceniać pojedynczego człowieka po jego znajomości języka zamiast po jego dawnej i obecnej postawie. Penetracja ziemi cieszyńskiej przez język niemiecki nie jest także do osiągnięcia z dnia na dzień; jest to problem jednej generacji; dopiero gdy dorosną roczniki uczęszczające obecnie do szkoły, można oczekiwać polepszenia w tej kwestii.

Z **powiatu cieszyńskiego** raportuje się, że użycie „ślązackiego" narzecza[jj] na wsi wynosi 100%, [a] na zachód od Górnego Śląska [mowa] przechodzi w czeski. Często kierownicy polityczni, jak blokowi etc., albo dowódcy [różnych] formacji, którzy swoje wymagające zaufania stanowiska zawdzięczają dobrej znajomości języka niemieckiego, rozmawiają między sobą w śląskim narzeczu[kk], niekiedy nawet po czesku. Ci sami ludzie żądają często natarczywie od swoich podwładnych, aby posługiwali się językiem niemieckim. W efekcie na przykład robotnicy i chłopi uskarżali się, że trwają w używaniu języka niemieckiego, podczas gdy (z ich perspektywy) „wyżsi", tzn. przełożeni, nie uważają tego za konieczne. Do tego dochodzi obserwacja, poczyniona przez robotników w karwińskim zagłębiu węglowym, zgodnie z którą niemieccy inżynierowie i urzędnicy, zamiast posługiwać się niemieckim pozdrowieniem[20], stosują pozdrowienie „powodzenia"[ll], co na prymitywnych robotnikach robi często wrażenie osłabienia u przełożonych postawy politycznej[mm].

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Służba Bezpieczeństwa Naczelnego Dowódcy SS Kierownictwo Oddziału w Katowicach, sygn. 10, k. 25–43.

---

ii *W oryginale:* hochpolnisch.

jj *W oryginale:* Mundart.

kk *W oryginale:* schlesischen Mundart. *Niemniej zapewne również chodzi tu o dialekt określany wcześniej mianem „ślązackiego".*

ll *W oryginale:* Glück auf, *tradycyjne niemieckie pozdrowienie górnicze, którego polskim odpowiednikiem jest „Szczęść Boże".*

mm *W oryginale:* verminderte politische Haltung.

18 Obecnie Drogomyśl.

19 Obecnie Jaworze.

20 Niem. deutscher Gruß (Hitlergruß), wprowadzone w nazistowskich Niemczech oficjalne pozdrowienie, przejawiające się charakterystycznym gestem uniesionej prawej ręki. W piśmie i mowie jego odpowiednikiem było Heil Hitler!

The summary report of the Branch Office of the Security Service of the Reichsführer SS in Katowice for the Central Security Office of the Reich in Berlin concerning the ethnic and language situation in the Province of Upper Silesia for the period from September 1939 until December 1942 as an example of analytical operations of the Security Service of the Third Reich

The article discusses a document prepared by the Branch Office of the Security Service of the Reichsführer SS (Sicherheitsdienst (SD)) in Katowice, including an analysis of the ethnic and language situation in the Province of Upper Silesia. Its essence refers to groups called the "Upper Silesians" (residents of the former Prussian part of Upper Silesia) and "Schlonsaken". This latter category covered the section of the population of Cieszyn Silesia which emphasized its Silesian independence from the Germans and the Poles. The document was drawn up in December 1942 and summarizes the findings of the Security Service concerning the relations between ethnic groups in the Province of Upper Silesia (excluding matters concerning the Jews and the "final solution").

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Katowice)

Służba Bezpieczeństwa Naczelnego Dowódcy SS Kierownictwo Oddziału w Katowicach

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Das oberschlesische Industriegebiet als Heimatraum, red. A. Perlick, Oppeln 1939.

Landeskunde des oberschlesischen Industriegebietes, red. A. Perlick, Breslau 1933 (1944).

Entgegnung des „Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka" auf die Ausführungen des Herrn Kultusministers Dr. Schmidt betreffend das sog. Wasserpolnisch in Oberschlesien, b.m.w., [1918].

Meldungen aus dem Reich. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS 1938–1945, t. 1–17, red. H. Boberach, Herrsching 1984.

Niekrawietz H., *Das magische Land* [w:] *Die schlesische Landschaft. 165 Meisteraufnahmen von K.F. Klose. Mit Worten von A. Ulitz, E. Schenke, S. Sturm, H. Niekrawietz*, Breslau 1942.

Peuckert W.-E., *Schwarzer Adler unterm Silbermond. Biographie der Landschaft Schlesien*, Hamburg 1940.

Program narodowościowy Rassenpolitischen-Amtu z 1939 roku na ziemiach polskich, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1948, t. 4.

Schummels Reise durch Schlesien im Julius und August 1791, red. W. Kunicki, Berlin 1995.

Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu Śląskiego II kadencji z dn. 23 VI 1930 r. [w:] *Jak rządzić Śląskiem? Polskie spory i opinie okresu międzywojennego. Wybór tekstów*, red. T. Falęcki, Kielce 1997.

OPRACOWANIA

Blanke R., *Polish-speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Köln i in. 2001.

Dams C., Stolle M., *Die Gestapo, Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008.

Diels P., *Słowianie na Śląsku* [w:] *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, red. W. Kunicki, Poznań 2009.

Hughes-Wilson J., *On Intelligence. The History of Espionage and Secret World*, London 2016.

Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

Kuhn W., *Zahl und Siedlungsweise der Deutschen in Polen 1931*, „Deutsche Monatshefte in Polen" 1937, t. 10.

Kunicki W., *„…auf dem Weg in dieses Reich". NS-Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933–1945*, Leipzig 2006.

Larecki J., *Wielki leksykon służb specjalnych świata. Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007.

Linek B., *Górny Śląsk – Horni Slezsko – Oberschlesien: próba osadzenia terytorium w czasoprzestrzeni kulturowej* [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015.

Michalczyk A., *Górnoślązacy/Ślązacy* [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015.

Minkina M., *Wywiad a władza. Sztuka wywiadu w państwie współczesnym*, Warszawa 2014.

Sikora M., *„Die Bemühungen zur Verbreitung der deutschen Sprache als Verkehrssprache scheiterten…". Die Volksdeutschen und Polen in den Stimmungsberichten des Sicherheitsdienst-Leitabschnittes Kattowitz 1939–1944* [w:] *Germanisierung im besetzten Ostoberschlesien 1939–1945. Ereignisse und Erinnerungen*, red. H.-W. Retterath, Münster–New York 2018.

Sikora M., *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015.

Sikora M., *Służba Bezpieczeństwa wobec przekształceń ekonomicznych w Polsce 1980–1989. Przyczynek do badań nad ingerencją polskich służb specjalnych w gospodarkę*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 2 (20).

Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

MATERIAŁY INTERNETOWE

Berichte des Sicherheitsdienstes der SS aus der Provinz Oberschlesien 1942–1944, oprac. M. Sikora (wprowadzenie), M. Węcki, S. Rosenbaum, Herder-Institut, IPN Katowice i Archiwum Państwowe w Katowicach (seria „Dokumenten und Materialien zur ostmitteleuropäischen Geschichte"), https://www.herder-institut.de/no_cache/bestaende-digitale-angebote/e-publikationen/dokumente-und-materialien/themenmodule/quelle/2497/details.html, dostęp: 16 IV 2018 r.

BADANIA

Wojciech Wichert

System polityczny i administracyjny Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 w świetle literatury historycznej Republiki Federalnej Niemiec

Fenomen nazizmu stanowi jedno z najlepiej opracowanych w literaturze naukowej zagadnień historycznych. Po 1945 r. został on poddany intensywnym i wszechstronnym badaniom, których wymownym świadectwem jest powstanie imponującej bibliografii narodowego socjalizmu oraz ciągły, nieprzerwany napływ publikacji na ten temat[1]. Dopiero jednak w ostatnich latach, tj. zwłaszcza po zjednoczeniu Republiki Federalnej Niemiec w 1990 r., mamy do czynienia ze zwiększeniem zainteresowania tamtejszych historyków problematyką polityki okupacyjnej reżimu hitlerowskiego wobec narodów słowiańskich, w tym zwłaszcza wobec Polski, której nieporównywalne w dziejach straty ludnościowe i materialne stały się symbolem barbarzyństwa spod znaku swastyki. Przyrost literatury niemieckiej traktującej o założeniach i wcielaniu w życie nazistowskiej wizji porządku rasowego na terenie II Rzeczypospolitej odzwierciedla zarazem chęć tamtejszego środowiska naukowego, by uporać się z bezprzykładną skalą zbrodni III Rzeszy na obszarze całej Europy Środkowo-Wschodniej. W planach nazistów miała ona bowiem stanowić obszar „etnicznego oczyszczenia przedpola" (*ethnische Flurbereinigung*) i rasowej transformacji, co doprowadziłoby do zasiedlenia tych ziem przez niemieckich kolonistów (Generalplan Ost[2]).

Nowsze badania historyków z RFN koncentrują się przede wszystkim na opisaniu anatomii zbrodni i czystek etnicznych dokonanych przez reżim w tej części Europy, będących

---

1 R. Evans, *Nadejście Trzeciej Rzeszy*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2015, s. 10.

2 Zob. m.in.: U. Mai, *Rasse und Raum. Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*, Paderborn 2002; *Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993; W. Pyta, *„Menschenökonomie". Das Ineinandergreifen von ländlicher Sozialraumgestaltung und rassenbiologischer Bevölkerungspolitik im NS-Staat*, „Historische Zeitschrift" 2001, t. 273, s. 3–94; K.H. Roth, *Erster „Generalplan Ost" (April/May 1940) von Konrad Meyer*, „Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik" 1985, z. 1, s. 45–88; *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994; *Wissenschaft – Planung – Vertreibung. Neuordnungskonzepte und Umsiedlungspolitik im 20. Jahrhundert*, red. I. Heinemann, P. Wagner, Stuttgart 2006; *Nauka, planowanie, wypędzenia. Generalny Plan Wschodni narodowych socjalistów*, red. D. Hüsken, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, katalog wystawy Niemieckiej Wspólnoty Badawczej, Bonn–Berlin 2006; H. Heiber, *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1958, z. 3, s. 281–325; M. Rössler, *Wissenschaft und Lebensraum. Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990.

elementem szeroko zakrojonej polityki narodowościowej prowadzonej przez konglomerat instytucji władzy III Rzeszy. W tym duchu na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Holokaust jako dominująca narracja o latach wojny w historiografii niemieckiej, którego epicentrum był obszar okupowanej Polski. Niemniej w ostatnich publikacjach uczonych niemieckich sporo miejsca poświęca się również realizacji strategii germanizacji w duchu imperializmu rasowego, w tym zwłaszcza masowym deportacjom i brutalnym represjom wobec narodu polskiego, gdyż w myśl ideologii nazistowskiej miał on zostać pozbawiony fizycznych, materialnych i kulturalnych podstaw dalszego rozwoju.

Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen), będący składową tzw. wschodnich obszarów wcielonych do Rzeszy (*eingegliederte Ostgebiete*[3]), wpisywał się w plany realizacji przez okupanta niemieckiego nowej wizji porządku rasowego na obszarze II RP. W historiografii niemieckiej zwraca się przede wszystkim uwagę na to, że okręg ten miał stanowić jeden z poligonów germanizacji i reorganizacji etnicznej na ziemiach polskich. Wielu uczonych podkreśla, że tamtejszy namiestnik i gauleiter (*Reichsstatthalter und Gauleiter*) Albert Forster prowadził bardziej pragmatyczną politykę narodowościową niż rządcy innych niemieckich jednostek administracyjnych utworzonych w obrębie ziem polskich wcielonych do III Rzeszy, w tym zwłaszcza namiestnik i gauleiter Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) Arthur Greiser, który *nota bene* w latach 1934–1939 pełnił funkcję prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Greiser był bowiem zwolennikiem wprowadzenia bezwzględnej segregacji rasowej w Kraju Warty. Z tego też względu obywatelstwo Rzeszy w Warthegau mogły otrzymać wyłącznie osoby pochodzenia niemieckiego. Z kolei Forster, mający osobiste poparcie Adolfa Hitlera i pragnący zostać przodownikiem germanizacji na terenach wcielonych, dążył, zgodnie z kryterium asymilacji, do wpisania na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste, DVL) niemalże wszystkich reprezentantów miejscowej ludności, lekceważąc tym samym zalecenia rasowe Reichsführera SS Heinricha Himmlera[4]. W tym kontekście w literaturze niemieckiej dotyczącej polityki reżimu w okupowanej Polsce sporo miejsca poświęca się meandrom i różnicom na niwie wcielania w życie strategii zniemczania w poszczególnych

[3] Oprócz Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen) w skład terenów polskich inkorporowanych do III Rzeszy wchodziły: Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) oraz część rejencji katowickiej i opolskiej (należących do prowincji Górny Śląsk), a także rejencja ciechanowska, włączona do prowincji Rzeszy Prusy Wschodnie (*Aus dem Erlaß Adolf Hitlers vom 8. Oktober 1939 zur völkerrechtswidrigen Angliederung polnischer Gebiete* [w:] *Europa unterm Hakenkreuz. Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Dokumentenauswahl und Einleitung*, red. W. Röhr, Berlin-Ost 1989, s. 126; *Erlaß Adolf Hitlers vom 12. Oktober 1939 über die Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete* [w:] *ibidem*, s. 130).

[4] Zob. J. Frackowiak, *Die „Deutsche Volksliste" als Instrument der nationalsozialistischen Germanisierungspolitik in den annektierten Gebieten Polens 1939–1945* [w:] *Nationalistische Politik und Ressentiments. Deutsche und Polen von 1871 bis zur Gegenwart*, red. J. Frackowiak, Göttingen 2013, s. 219; D. Schenk, *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, tłum. W. Tycner, Gdańsk 2002, s. 296 i n. (wyd. oryg. *Hitlers Mann in Danzig. Gauleiter Forster und die NS-Verbrechen in Danzig-Westpreußen*, Bonn 2000).

okręgach[5]. Z problemem tym wiążą się również masowe wysiedlenia ludności Pomorza Gdańskiego do Generalnego Gubernatorstwa[6], akcja „Powrót do Rzeszy" (Heim ins Reich[7]), a także rabunek polskiego mienia publicznego i prywatnego przez instancje powiernicze okupanta, szczególnie przez Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost, HTO[8]).

Zagadnieniem poruszanym często przez historyków jest również temat zbrodni hitlerowskich na Pomorzu Gdańskim. Opisują oni mianowicie założenia i przebieg eksterminacji „polskiego żywiołu", tj. rodzimych elit (intelektualistów, działaczy społeczno-politycznych oraz duchownych) w ramach akcji „Inteligencja" (Intelligenzaktion)[9], jak również akcję „eutanazji" („T4"), czyli uśmiercania pacjentów szpitali psychiatrycznych, osób chorych, niepełnosprawnych, Żydów i Romów. Badacze niemieccy dowodzą, że realizacja procederu

---

[5] Zob. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main 1965, s. 112–127 („Narodowosocjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945", oprac. Wojskowy Instytut Historyczny i Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa–Poznań 1966, niepublikowany, wewnętrzny dokument instytutu); P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014, s. 560–561 (wyd. oryg. *Heinrich Himmler. Eine Biographie*, München 2008); I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, tłum. J. Górny, Gdańsk 2014, s. 221 i n. (wyd. oryg. *„Rasse, Siedlung, deutsches Blut". Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003); G. Wolf, *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012, s. 273 i n.; H.-Ch. Harten, *De-Kulturation und Germanisierung. Die nationalsozialistische Rassen- und Erziehungspolitik in Polen 1939–1945*, Frankfurt am Main–New York 1996, s. 99 i n.

[6] Szacuje się, że do stycznia 1943 r., kiedy dobiegły ostatecznie końca akcje deportacyjne na tym terenie, wysiedlono 123 521 Polaków (wliczając w to tzw. przesiedlenia wewnętrzne), w tym masowo kobiety i dzieci. Poza transportami do Generalnego Gubernatorstwa do końca okupacji wywieziono ponadto 124 tys. robotnic i robotników do pracy przymusowej w starej Rzeszy (D. Schenk, *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, tłum. J.W. Sawicki, Gdańsk 2014, s. 167 [wyd. oryg. *Danzig 1930–1945. Das Ende einer Freien Stadt*, Berlin 2013]).

[7] W okresie okupacji na Pomorze skierowano ok. 130 tys. osadników, w tym Niemców ze starej Rzeszy, z czego 57 tys. pochodziło z Europy Wschodniej, głównie z krajów nadbałtyckich. Większość kolonistów nie pozostała jednak w Prusach Zachodnich, trafiła później do okręgu Greisera. Szerzej zob. H.-E. Volkmann, *Zur Ansiedlung der Deutschbalten im „Warthegau"*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1981, t. 30, s. 527–558; J. von Hehn, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen: Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg an der Lahn 1984; M. Wildt, *„Eine neue Ordnung der ethnographischen Verhältnisse". Hitlers Reichstagsrede vom 6. Oktober 1939*, „Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History" 2006, t. 3, s. 129–137; O. Kotzian, *Die Umsiedler. Die Deutschen aus West-Wolhynien, Galizien, der Bukowina, Bessarabien, der Dobrudscha und in der Karpatenukraine*, t. 11, München 2004; D. Jachomowski, *Die Umsiedlung der Bessarabien-, Bukowina- und Dobrudschadeutschen: von der Volksgruppe in Rumänien zur „Siedlungsbrücke" an der Reichsgrenze*, München 1984.

[8] B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik. Die „Haupttreuhandstelle Ost" und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003.

[9] Zob. D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 209 i n.; Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Eine Miliz im „Weltanschauungskrieg". Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40* [w:] *Der Zweite Weltkrieg. Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, red. W. Michalka, Weyarn 1997, s. 482–500; J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Kraków 2006, s. 27 i n. (wyd. oryg. *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, Frankfurt am Main 2006); J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen: Darstellung und Dokumentation*, Darmstadt 2008, s. 11 i n. (wyd. polskie: *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009); H. Krausnick, H.-H. Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981; M. Wildt, *Generation des Unbedingten: das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003, s. 419 i n.

„eutanazji" w tzw. starej Rzeszy (*Altreich*) i na terenach inkorporowanych przygotowała grunt pod metodę zabijania Żydów tlenkiem węgla[10]. Znaczącą rolę w ich rozważaniach zajmuje obóz Stutthof, położony w miejscowości Sztutowo, 36 km na wschód od Gdańska u ujścia Wisły, jako jedno z istotnych miejsc topografii terroru III Rzeszy, do którego już od początku września 1939 r. kierowano Polaków i Niemców, a później sowieckich jeńców wojennych, grupy więźniów z Danii, Norwegii oraz osoby innych narodowości. Od stycznia 1942 r. Stutthof funkcjonował jako „państwowy obóz koncentracyjny", a od czerwca 1944 r. pełnił też funkcję ośrodka masowej zagłady ludności żydowskiej, dokąd wysyłano transporty żydowskich kobiet z krajów nadbałtyckich i z KL Auschwitz[11].

Na marginesie refleksji dotyczących polityki germanizacji i zbrodni reżimu na tym obszarze uczeni niemieccy poruszają często w swoich pracach kwestię ustroju politycznego i administracyjnego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Analizując konstrukcję systemu okupacyjnego i metody rządzenia na tym terenie, opierają się oni na tzw. modelu funkcjonalistycznym[12], przy czym często rozpatrują poczynania Forstera i jego akolitów w kontekście założeń polityki władz III Rzeszy w Berlinie. Przedstawiają przy tym strukturę organizacyjną i zadania regionalnego kierownictwa politycznego, a także spektrum

[10] Na temat akcji „T4" na ziemiach anektowanych zob. V. Riess, *Die Anfänge der Vernichtung „lebensunwerten Lebens" in den Reichsgauen Danzig-Westpreußen und Wartheland 1939/40*, Frankfurt am Main 1995, s. 21 i n.; *idem*, *Zentrale und dezentrale Radikalisierung. Die Tötungen „unwerten Lebens" in den annektierten west- und nordpolnischen Gebieten 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids – Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musial, Darmstadt 2004, s. 127–144; K. Nowak, *„Euthanasie" und Sterilisierung im „Dritten Reich". Die Konfrontation der evangelischen und katholischen Kirche mit dem „Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses" und der „Euthanasie"-Aktion*, Göttingen 1980, s. 84; E. Klee, *„Euthanasie" im NS-Staat. Die „Vernichtung lebensunwerten Lebens"*, Frankfurt am Main 1983, s. 356 i n.; W. Grode, *Die „Sonderbehandlung 14f13" in den Konzentrationslagern des Dritten Reiches. Ein Beitrag zur Dynamik faschistischer Vernichtungspolitik*, Frankfurt am Main 1987; A. Ley, *Vom Krankenmord zum Genozid. Die „Aktion 14f13" in den Konzentrationslagern*, „Dachauer Hefte" 2009, t. 25, s. 36–49; G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja" w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 84 (wyd. oryg. *Die Belasteten: „Euthanasie" 1939–1945. Eine Gesellschaftsgeschichte*, Frankfurt am Main 2013).

[11] *Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, red. W. Benz, B. Distel, A. Königseder, t. 6: *Natzweiler, Groß-Rosen, Stutthof*, München 2007, s. 475 i n.; D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 188–193; M. Orski, *Organisation und Ordnungsprinzipien des Lagers Stutthof* [w:] *Die nationalsozialistischen Konzentrationslager: Entwicklung und Struktur*, red. U. Herbert, K. Orth, Ch. Dieckmann, Göttingen 1998, s. 285–308.

[12] W latach siedemdziesiątych XX w. w historiografii RFN rozgorzał spór między tzw. intencjonalistami i funkcjonalistami (strukturalistami) dotyczący oblicza i istoty systemu władzy w III Rzeszy, a co za tym idzie – roli, jaką odgrywała osoba Hitlera w dziejach dwudziestowiecznej Europy. Upraszczając sprawę, można powiedzieć, że przedstawiciele tego pierwszego nurtu badawczego traktują nazizm jako hitleryzm, czyli coś, co zaistniało z powodu Hitlera, który postrzegany jest jako najważniejszy czynnik sprawczy reżimu. Strukturaliści natomiast zakładają, że Hitler jako osoba nie miał wielkiego wpływu na to, co działo się w państwie. Według nich był on tylko elementem struktury i nawet jako dyktator miał niewielki wpływ na wydarzenia (M. Zmierczak, *Wstęp do wydania polskiego* [w:] I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, tłum. P. Bandel, Poznań 2010, s. XVII–XXII; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993, s. 59 i n.; H.-U. Wehler, *Intentionalisten, Strukturalisten und das Theoriedefizit der Zeitgeschichte* [w:] *Land ohne Unterschichten? Neue Essays zur deutschen Geschichte*, red. H.-U. Wehler, München 2010, s. 151–157; K. Hildebrand, *Monokratie oder Polykratie? Hilters Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *„Der Führerstaat": Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981, s. 73 i n.

działania konkretnych instytucji partii nazistowskiej, systemu represji oraz administracji państwowej. Uwagę historyków przykuwają także agendy aparatu bezpieczeństwa, które, będąc w większości częścią imperium SS, były odpowiedzialne za przeprowadzanie operacji „Inteligencja", tj. zwłaszcza grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa o numerach IV (Einsatzgruppe IV der Sicherheitspolizei und des SD, EG IV) i V (Einsatzgruppe V der Sicherheitspolizei und des SD, EG V), Selbstschutz[13], Einsatzkommando 16[14] czy SS-Wachsturmbann Eimann[15], oraz realizację poszczególnych segmentów polityki narodowościowej, w tym za masowe wysiedlenia Polaków i Żydów, kolonizację niemiecką, jak również za systematyczną grabież polskiej własności. Wśród tych instancji można wymienić m.in. wspomniany już Główny Urząd Powierniczy Wschód, Urząd Wyższego Dowódcy SS i Policji (Höherer SS- und Polizeiführer, HSSPF), Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS (Rasse- und Siedlungshauptamt, RuSHA), Centralę Przesiedleńczą (Umwandererzentralstelle, UWZ) oraz Centralę Imigracyjną (Einwandererzentrale, EWZ).

Pisząc o ustroju politycznym Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, badacze niemieccy poruszają trzy podstawowe problemy. Po pierwsze, prezentują oni granice, podział admi-

[13] Organizacja paramilitarna złożona z przedstawicieli mniejszości niemieckiej (z niem. „Samoobrona"); powstała we wrześniu 1939 r. na okupowanych ziemiach polskich. Wstępowali do niej etniczni Niemcy zamieszkujący dotąd terytorium II Rzeczypospolitej (Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992, seria „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte", t. 64; *eidem*, *Eine Miliz*…, s. 482–500).

[14] Specjalna grupa operacyjna Einsatzkommando 16 (EK 16) była dowodzona przez SS-Obersturmbannführera Rudolfa Trögera, sprawującego też funkcję szefa Gestapo w Gdańsku. Należy nadmienić, że początkowo na Pomorzu akcję eksterminacyjną prowadziła Einsatzgruppe IV, pod dowództwem SS-Brigadeführera Lothara Beutla, podążająca za oddziałami niemieckiej 4. Armii, wspierana dodatkowo przez Einsatzgruppe V (z SS-Standartenführerem Ernstem Damzogiem na czele), ulokowaną przy 3. Armii. Formacje te opuściły jednak Pomorze między 15 a 20 IX 1939 r. W przeciwieństwie do pozostałych Einsatzgruppen – podążających stale za walczącymi oddziałami Wehrmachtu i łączących akcje eksterminacyjne z zabezpieczaniem tyłów Wehrmachtu, działalnością wywiadowczą itp. – Einsatzkommando 16 pozostawało najbardziej statycznym ze wszystkich komand, a jego zadanie sprowadzało się wyłącznie do likwidacji polskiej inteligencji na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego. Niemiecki historyk Dieter Schenk w biografii Alberta Forstera konstatował wręcz, że: „Komando 16 w Gdańsku ze swoimi rozmaitymi podgrupami było po prostu plutonem egzekucyjnym, którego zadanie polegało tylko na tym, aby realizować żądanie szefa policji bezpieczeństwa i SD [Heydricha] codziennego zwiększania liczby egzekucji". Formalnie Einsatzkommando 16 podporządkowane zostało lokalnemu zarządowi wojskowemu, *de facto* jednak niemal całkowitą kontrolę sprawował nad nim gauleiter Albert Forster, co sprawiło, że formacja ta otrzymała ponadpartyjną samodzielność. Warto nadmienić, że od 21 IX 1939 r. ważny wpływ na funkcjonowanie EK 16 miał również dowódca SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie SS-Obergruppenführer Richard Hildebrandt (D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 235, 239–240; J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthaus, *Einsatzgruppen*…; Ł. Gładysiak, *Jednostki specjalnego przeznaczenia niemieckiej Służby Bezpieczeństwa podczas działań wojennych na froncie wschodnim w latach 1941–1945*, rozprawa doktorska, Poznań 2012, s. 84; *idem*, *Zabijajcie wszystkich. Einsatzgruppen 1938–1941*, Warszawa 2012).

[15] Oddział wartowniczo-szturmowy pod dowództwem SS-Obersturmbannführera Kurta Eimanna, który we wrześniu–październiku 1939 r. brał udział m.in. w deportacjach Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa, pełnił służbę porządkową przy przyjmowaniu transportów Niemców bałtyckich, a także uczestniczył w zabiciu 1400 osób nieuleczalnie chorych z zakładu psychiatrycznego Konradstein (Kocborowo) (D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 183–184; E. Klee, *„Euthanasie"*…, s. 97; *idem*, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007, s. 131; P. Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenverfolgung*, München 1998, s. 236; R. Michaelis, *Die Geschichte der SS-Heimwehr Danzig*, Rodgau 1990).

nistracyjny oraz skład narodowościowy nowego okręgu. Po drugie, analizują etapy kariery partyjnej Alberta Forstera, jego uprzywilejowane relacje z Hitlerem, a także uprawnienia i cechy charakterystyczne sprawowania władzy w roli gauleitera i namiestnika Rzeszy na tym terenie. W tym kontekście historycy ukazują ambicje i poczynania Forstera zmierzające do uzyskania statusu władcy absolutnego okręgu oraz wynikające z nich częste spory kompetencyjne pomiędzy nim a poszczególnymi ministerstwami Rzeszy w Berlinie, zwłaszcza Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Sprawiedliwości. Ponadto uczeni niemieccy koncentrują się na strukturze aparatu represji i policji na Pomorzu Gdańskim, wskazując przede wszystkim na znaczenie oraz zadania wyższego dowódcy SS i policji, a także na tarcia między Albertem Forsterem a pełniącym tę funkcję w latach 1939–1943 SS-Obergruppenführerem Richardem Hildebrandtem w kwestii wcielania w życie programu germanizacji. Podobne różnice zdań dzieliły również Forstera i Reichsführera SS Himmlera, który obawiał się o zachowanie czystości niemieckiej krwi w okręgu.

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie krytycznego przeglądu i opisu piśmiennictwa historycznego RFN odnoszącego się do systemu politycznego i administracyjnego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. W analizie refleksji uczonych na ten temat zostaną uwypuklone przede wszystkim monografie, prace zbiorowe i artykuły naukowe, które wydano w latach 1990–2016, czyli które ukazały się po zjednoczeniu Niemiec. Niemniej, ażeby uzyskać całościowy przegląd poglądów tamtejszych badaczy, konieczne jest również przywołanie dzieł dotyczących polityki okupacyjnej III Rzeszy w Polsce, które powstały jeszcze przed 1990 r. w Niemczech Zachodnich, gdyż odwołują się do nich niejednokrotnie współcześni historycy.

Zagadnienia terytorium, podziału administracyjnego oraz ludności okręgu poruszali w swoich pracach tacy niemieccy uczeni, jak Dieter Schenk, Dieter Pohl, Hans-Jürgen Bömelburg oraz nieżyjący już uznany historyk III Rzeszy Martin Broszat (1926–1989). Konstatowali oni, że jego granice ustalił Hitler w dekretach z 8 i 12 października 1939 r. Dieter Schenk w monografii o dziejach Gdańska w latach 1930–1945 wskazuje, że pierwszym aktem tworzenia nowego okręgu było przyłączenie do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska, co dokonało się za zgodą Führera już 1 września 1939 r. i zostało zatwierdzone ustawą Reichstagu. „Sprowadzenie Gdańska do ojczyzny" miało być jednocześnie zmyciem „hańby Wersalu", który to traktat oddawał miasto pod ochronę Ligi Narodów[16]. Martin Broszat w monografii na temat polityki reżimu hitlerowskiego w okupowanej Polsce podaje, że oprócz Wolnego Miasta Gdańska w skład okręgu weszły obszary tzw. polskiego korytarza, poszerzone o kilka powiatów dawnej pruskiej prowincji poznańskiej, w szczególności Bydgoszcz[17], oraz należące wcześniej do Królestwa Kongresowego powiaty Lipno (Leipe) i Rypin (Rippin).

[16] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 118 i n.

[17] Martin Broszat błędnie podaje, że wchodzący w skład Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Toruń również należał do dawnej pruskiej prowincji poznańskiej (*idem*, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 38–39).

Co interesujące, przyłączenie dwóch ostatnich powiatów było wynikiem decyzji wypracowanej na pospiesznie zwołanej konferencji sekretarzy stanu w Berlinie 5 września 1939 r. Nazajutrz, po rozmowie sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy Waltera Stuckarta z zainteresowanymi gauleiterami, w tym z Albertem Forsterem, który *nota bene* był początkowo przeciwny włączaniu do swojego okręgu jakichkolwiek ziem byłej Kongresówki (w większości zamieszkanych przez Polaków), wypracowano ostatecznie projekt nadmienionego już dekretu Hitlera z 8 października 1939 r., który wszedł w życie 26 października tegoż roku. Broszat zaznacza, że nie bez wpływu na kształt tego dekretu było także stanowisko Hermanna Göringa, popierającego aneksję części terenów byłego Królestwa Polskiego do obszarów inkorporowanych[18].

Z kolei Hans-Jürgen Bömelburg w artykule napisanym wspólnie z polskim badaczem Bogdanem Musiałem, traktującym o okupacji niemieckiej w Polsce, pisze, że nowy okręg zajmował ostatecznie 21 237 tys. km kw., tj. tereny stanowiące do 1918 r. pruską prowincję Prusy Zachodnie oraz część Wielkopolski z miastem Bydgoszcz, innymi słowy województwo pomorskie z 1938 r. W 1939 r. liczył 2,15 mln mieszkańców. Dieter Pohl przytacza jednak bardziej kompletne dane dotyczące powierzchni okręgu, ustaliwszy, że obejmował on ok. 26 tys. km kw. Gerhard Otto pod hasłem „Gdańsk-Prusy Zachodnie, okręg Rzeszy" w *Enzyklopädie des Nationalsozialismus* podaje taki sam rząd wielkości tej jednostki administracyjnej[19], wspomniany wcześniej Martin Broszat zaś wskazuje, że było to ok. 25 tys. km kw. Według polskiego historyka Czesława Madajczyka powierzchnia Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie wynosiła natomiast 26 055 tys. km kw., z czego 21 237 tys. km kw. stanowiły ziemie polskie, terytorium Wolnego Miasta Gdańska 1893, a obszar Rzeszy[20] 2926 km kw. Z kalkulacji tych jasno wynika, że Hans-Jürgen Bömelburg wliczył do powierzchni okręgu tylko tereny należące wcześniej do II RP[21]. Broszat podaje, że okręg ten składał się z trzech rejencji: gdańskiej, kwidzyńskiej i bydgoskiej[22], podzielonych na powiaty miejskie i wiejskie. Andreas Prause w artykule na temat niemieckiej okupacji Chełmna w latach 1939–1945, w którym porusza również zagadnienia polityki reżimu na całym

---

[18] *Ibidem*, s. 37–39.

[19] G. Otto, *Danzig-Westpreußen, Reichsgau* [w:] *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*, red. W. Benz, H. Graml, H. Weiß, München 2007, s. 460.

[20] Chodzi tu o ziemie należące wcześniej do Okręgu Prusy Wschodnie (Gau Ostpreußen), a dokładniej do rejencji zachodniopruskiej (Regierungsbezirk Westpreußen), tj. powiat elbląski (Elbing), kwidzyński (Marienwerder), malborski (Marienburg), sztumski (Stuhm) i suski (Rosenberg), a także o niewielkie skrawki Okręgu Pomorze (Gau Pommern) włączone do rejencji gdańskiej (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 69 i n. [wyd. oryg. *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin (Ost) 1987]).

[21] Co ciekawe, Hans-Jürgen Bömelburg poprawnie szacuje natomiast liczbę ludności na całym obszarze okręgu (H.-J. Bömelburg, B. Musial, *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 49.

[22] W rejencji gdańskiej Niemcy stanowili 53 proc. ludności, w kwidzyńskiej – 35 proc., w bydgoskiej zaś jedynie 14 proc. (M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 178).

Pomorzu Gdańskim i w Prusach Zachodnich, pisze zaś, że powiaty na tym obszarze zostały podzielone na okręgi urzędowe (*Amtsbezirke*), które składały się z gmin stanowiących najniższy szczebel administracji lokalnej[23]. Broszat zaznacza, że tereny te były w przeważającej mierze zamieszkane przez ludność polską. Wyjątkiem pod tym względem był Gdańsk, gdzie Niemcy stanowili zdecydowaną większość (ok. 400 tys.). Poza Gdańskiem na obszarze okręgu żyło blisko 400 tys. volksdeutschów, zgrupowanych na ogół w miastach. Na wsi na północnym odcinku tzw. korytarza dominowała rolnicza ludność kaszubska (ok. 120 tys.), natomiast jego południowo-wschodnia część była zamieszkana głównie przez Polaków[24]. Dieter Pohl stwierdza, że pod względem powierzchni i liczby mieszkańców Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie plasował się w średniej podobnych jednostek administracyjnych na terenie starej Rzeszy[25].

Opisując proces kształtowania się ustroju polityczno-administracyjnego w nowym okręgu, historycy niemieccy wychodzą najczęściej od analizy życiorysu Alberta Forstera, którego osobowość i autorytatywny styl rządzenia miały przemożny wpływ na rozwój stosunków władzy na tym terenie[26]. Dieter Schenk w bogatej merytorycznie biografii tego polityka hitlerowskiego szczegółowo kreśli etapy jego kariery partyjnej. Podkreśla, że Forster, urodzony w 1902 r. w Fürth we Frankonii, był człowiekiem czynu. Gimnazjum ukończył z tzw. małą maturą i rozpoczął naukę w zawodzie urzędnika bankowego, wkrótce jednak został zwolniony z powodu działalności politycznej. W wieku 21 lat przyłączył się do ruchu nazistowskiego, kiedy wstąpił do gminnej grupy oddziałów szturmowych (Sturmabteilungen, SA) w Fürth, a w kwietniu 1925 r. został członkiem NSDAP i zakładał SS w tym mieście. Wczesne członkostwo w partii uczyniło z niego człowieka od początku mocno zaangażowanego w działania ruchu narodowosocjalistycznego i stanowiło przepustkę do błyskawicznej kariery, a zarazem wpłynęło na jego postawę. Forster niebawem

---

[23] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms 1939–1945*, http://www.chelmno.info/ns/, dostęp: 8 IX 2016 r., s. 8.

[24] M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 39.

[25] D. Pohl, *Die Reichsgaue Danzig-Westpreussen und Wartheland. Koloniale Verwaltung oder Modell für die zukünftige Gauverwaltung* [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen „Führerstaat"*, red. J. John, H. Möller, T. Schaarschmidt, München 2007, s. 397.

[26] Niemniej niektórzy badacze RFN, chociażby Robert Wistrich w kompendium biograficznym dotyczącym znanych funkcjonariuszy partyjnych oraz osobistości III Rzeszy czy Friedemann Bedürftig w *Das grosse Lexikon des Dritten Reiches*, nieprecyzyjnie opisują losy Forstera po II wojnie światowej i błędnie podają datę jego śmierci. Zdaniem Wistricha, Forster został zatrzymany przez Anglików w Niemczech i wydany Polsce w sierpniu 1947 r., gdy tymczasem nastąpiło to już w sierpniu 1946 r. Co więcej, badacz ten utrzymuje, że wyrok śmierci wydany na byłego namiestnika przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Gdańsku 29 IV 1945 r. miał początkowo zostać zamieniony na dożywotnie więzienie, po czym dodaje, iż według innych źródeł Forstera powieszono w 1954 r. Jak wiadomo, wyrok śmierci wykonano 28 II 1952 r. w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Z kolei Friedemann Bedürftig mylnie stwierdza, że już w 1947 r. polski sąd skazał Forstera na karę śmierci za zbrodnie wojenne (R.S. Wistrich, *Wer war wer im Dritten Reich. Ein biographisches Lexikon. Anhänger, Mitläufer, Gegner aus Politik, Wirtschaft, Militär, Kunst und Wissenschaft*, Frankfurt am Main 1993, s. 91; F. Bedürftig, *Forster, Albert* [w:] *Das grosse Lexikon des Dritten Reiches*, red. Ch. Zentner, F. Bedürftig, München 1985, s. 181; M. Podgóreczny, *Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977, s. 424–427).

zwrócił uwagę gauleitera Norymbergi Juliusa Streichera, wydawcy antysemickiej gazety „Der Stürmer", który zapoznał go z Hitlerem. Przyszły Führer bardzo cenił Forstera. Hitlerowi podobała się zwłaszcza bezgraniczna lojalność i bezwarunkowość, z jaką Forster go czcił. Schenk dowodzi, że Forster brakiem wykształcenia i średnią inteligencją nie różnił się od profilu typowego przywódcy nazistowskiego. W 1928 r. awansował na szefa okręgu NSDAP w Środkowej Frankonii[27].

Friedemann Bedürftig odnotowuje, że w 1930 r. Forster został wybrany na deputowanego do Reichstagu i mianowany gauleiterem Gdańska (15 października), gdzie szybko doprowadził do reorganizacji i rozbudowy znajdującej się wówczas w stanie rozkładu miejscowej NSDAP. Mimo że Forster po zdobyciu władzy w Niemczech przez nazistów w styczniu 1933 r. przejął również obowiązki przywódcy związku pracowników umysłowych w Niemieckim Froncie Pracy (Deutsche Arbeitsfront, DAF), nadal prowadził aktywną politykę zmierzającą do zwycięstwa ruchu hitlerowskiego w Wolnym Mieście Gdańsku i włączenia go do Rzeszy. Bedürftig akcentuje, że wraz ze zdobyciem absolutnej większości w gdańskim Volkstagu w wyborach z 28 maja 1933 r. Forster mógł przystąpić do „quasi odgórnej infiltracji administracji" miasta, obsadzając ją swoimi zaufanymi ludźmi[28]. Z kolei Dieter Schenk w tekście dotyczącym charakteru rządów Forstera jako gauleitera zwraca uwagę, że jego rządy w Gdańsku były wymowną prefiguracją tego, co działo się później w nowym okręgu Rzeszy po 1939 r. Bezwzględna polityka Forstera już przed wojną ujawniła swoje prawdziwe oblicze w takich działaniach, jak zakaz działania opozycyjnych partii, „ujednolicenie" (*Gleichschaltung*) życia publicznego i prywatnego mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska, prześladowanie i wypędzenie Żydów, łamanie tamtejszej konstytucji, szykany wobec polskiej mniejszości oraz uzbrajanie bojówek paramilitarnych NSDAP w ramach przygotowań do zbliżającej się wojny[29]. Ten sam pogląd reprezentuje Dieter Pohl, który zauważa, że na terenie Gdańska, czyli rzekomej „forpoczty Rzeszy" (*Vorposten des Reiches*), panowały specjalne warunki, potem charakterystyczne dla polityki okupanta prowadzonej na ziemiach anektowanych. Tam bowiem właśnie „walka narodowościowa" skierowana przeciwko Polakom stopniowo nabierała kształtów oraz „określała politykę i retorykę" tamtejszych władz[30].

W kontekście uwarunkowań sprawowania władzy przez Forstera w Wolnym Mieście Gdańsku Schenk wskazuje też na konflikt personalny i rywalizację o wpływy pomiędzy Forsterem a Greiserem, zastępcą gauleitera (1933–1939) oraz prezydentem tamtejszego Senatu w latach 1934–1939. Badacz ten akcentuje, że w tamtym okresie to Forster wyszedł z tej batalii zwycięsko. Greiser był człowiekiem SS i miał doskonałe relacje z Himmlerem. Musiał jednak ulec Forsterowi, ten bowiem cieszył się protekcją i względ-

[27] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 34–36; *idem*, *Albert Forster*…, s. 19 i n.

[28] F. Bedürftig, *Forster*…, s. 181.

[29] D. Schenk, *Strukturen eines Gauleiters am Beispiel Albert Forsters Reichsgau Danzig-Westpreußen*, http://www.dieter-schenk.info/Anhang/Verlinkungen/Gauleiter-Forster.pdf, dostęp: 8 IX 2016 r., s. 4.

[30] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 396.

dami Führera. Z takim przeciwnikiem Greiser nie mógł walczyć[31]. Robert Wistrich konstatuje, że ostatnim aktem opanowania administracji Gdańska przez narodowych socjalistów było mianowanie Forstera przez tamtejszy Senat na zwierzchnika wolnego miasta (Staatsoberhaupt der Freien Stadt Danzig), co nastąpiło tuż przed wybuchem wojny, 23 sierpnia 1939 r.[32]

Po napaści III Rzeszy na Polskę i jeszcze przed objęciem stanowiska namiestnika Rzeszy Forster przez krótki czas z woli Hitlera pełnił obowiązki szefa administracji cywilnej (Chef der Zivilverwaltung, CdZ) Gdańska, a następnie Okręgu Wojskowego Prusy Zachodnie (Militärbezirk Westpreußen). O krótkim okresie sprawowania przez Forstera tego urzędu piszą w swoich pracach tacy uczeni, jak Dieter Schenk, Hans Umbreit, Andreas Prause, Dieter Pohl, Jochen Böhler czy Dieter Rebentisch. Dieter Pohl w tekście o administracji okręgów Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Kraju Warty oraz Hans Umbreit w monografii o praktyce stosowania niemieckich zarządów wojskowych w latach 1938–1939 zgodnie podkreślają, że szefowie administracji cywilnej w Polsce byli formalnie podporządkowani zarówno Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu na Wschodzie (Oberkommando Ost, Ober-Ost), jak i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Ich zadaniem miało być stopniowe budowanie zrębów administracji cywilnej oraz życia gospodarczego na obszarach znajdujących się wcześniej we władaniu zarządu wojskowego[33]. Z kolei Jochen Böhler w pracy o zbrodniach Wehrmachtu we wrześniu–październiku 1939 r. pisze, że oficjalnie do obowiązków szefów CdZ należało administrowanie terenami okupowanymi. Jednocześnie jednak otrzymywali oni wytyczne od władz Rzeszy i mieli za zadanie realizować politykę narodowościową jeszcze w okresie sprawowania władzy przez administrację wojskową. W tym kontekście przytacza on enuncjacje Forstera podczas narady pomorskiego kierownictwa NSDAP, która odbyła się w drugim tygodniu września w Gdańsku. Stwierdził on wtedy, że podlegające mu oddziały paramilitarne miały usunąć z jego terenu „wszystkich niebezpiecznych Polaków, Żydów oraz polskich duchownych", by zapobiec potencjalnemu powstaniu[34]. Dieter Rebentisch w monografii o strukturach hitlerowskiego państwa wodzowskiego w okresie wojny wskazuje, że potrzeba utworzenia urzędu CdZ zrodziła się wraz z włączeniem Kraju Sudeckiego do III Rzeszy w październiku 1938 r.[35]

Dieter Schenk podkreśla, że od chwili objęcia przez Forstera nowej funkcji w klasyczny sposób ucieleśniał on jedność partii i państwa, przygotowując się do utworzenia nowej

---

[31] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 56.

[32] R.S. Wistrich, *Wer war*…, s. 91.

[33] H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 86–88; D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 396.

[34] J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu*…, s. 249. Zob. też H. Umbreit, *Auf dem Weg zur Kontinentalherrschaft* [w:] *Organisation und Mobilisierung des deutschen Machtbereichs*, red. B.R. Kroener, R.-D. Müller, H. Umbreit, t. 1: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1945*, Stuttgart 1988, s. 8–11.

[35] D. Rebentisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart–Wiesbaden 1989, s. 244.

jednostki partyjnej Gdańsk-Prusy Zachodnie[36]. Andreas Prause akcentuje, że Forster jako szef zarządu cywilnego podlegał 3. Armii, która pozostawała pod władzą gen. Georga Küchlera, i początkowo miał te same uprawnienia co szef sztabu naczelnego miejscowego dowódcy wojskowego. Natomiast obszary poza Gdańskiem, w Prusach Zachodnich[37], zostały podporządkowane 4. Armii pod wodzą gen. Günthera von Klugego[38] i kompetencje Forstera tam nie sięgały. Dieter Schenk odnotowuje, że początkowo przełożonym administracji cywilnej w Prusach Zachodnich został SS-Oberführer Fritz Herrmann, były prezydent policji szczecińskiej. Forster nie pogodził się jednak z tym rozwiązaniem i samowolnie przejął administrację w Tczewie, zamierzając rozciągnąć swoją władzę na całe Prusy Zachodnie. W pierwszej chwili jego poczynania spotkały się z niechętną reakcją sztabu głównodowodzącego Wehrmachtu w Polsce gen. Gerda von Rundstedta, ale Forster odebrał w tej sprawie osobistą decyzję Hitlera, który przebywał akurat w Gdańsku (19 września 1939 r.) i usankcjonował jego arbitralne działania, z czym musiało się pogodzić również dowództwo Wehrmachtu. Herrmann zaś został desygnowany na zastępcę Forstera i kierownika jego sztabu, o czym zainteresowany dowiedział się niedługo później, kiedy w Chojnicach rozpoczął już mianowanie starostów powiatowych, organizowanie policji i Selbstschutzu. Ostatecznie Herrmann objął w końcu października 1939 r. funkcję prezydenta rejencji gdańskiej. Forster obsadził następnie stanowiska starostów powiatowych swoimi zaufanymi ludźmi, którzy wywodzili się z gdańskiej NSDAP i rekrutowali się spośród „starych bojowników" partyjnych (*Alte Kämpfer*). W opinii Dietera Schenka wybrani przez Forstera funkcjonariusze okazywali się często ludźmi „skorumpowanymi, niekompetentnymi i krwiożerczymi", ale całkowicie oddanymi gauleiterowi[39].

Badacz ten podaje, że w sztabie Forstera jako szefa CdZ znaleźli się „starzy towarzysze walki", którzy od lat odgrywali w Gdańsku jakąś rolę, tacy jak były wiceprezydent Senatu Wilhelm Huth, szef prasy Wilhelm Zarske, pełnomocnik ds. kultury Wolfgang Diewerge, senator do spraw finansowych Julius Hoppenrath[40], senator ds. zdrowia Erich Großmann czy szef tamtejszej policji SS-Oberführer Johannes Schäfer. Dzięki inicjatywie gauleitera, jego zmysłowi organizatorskiemu i sile przebicia organizowanie administracji przyszłego okręgu było w drugiej połowie września 1939 r. już mocno zaawansowane[41].

Schenk i Broszat trafnie zwracają uwagę, że Forster, interweniując bezpardonowo w sprawie wyboru starostów powiatowych, sprzeciwił się tym samym również specjalnemu

---

36 D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 138.

37 Chodzi tu o zajęte przez Niemców polskie województwo pomorskie.

38 Od 13 września jedynym dowódcą okręgu z ramienia Wehrmachtu został gen. Walter Heitz (M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 30; A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 7).

39 D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 203; *idem*, *Strukturen eines Gauleiters*…, s. 8.

40 Dieter Rebentisch pisze o nim, że był „radykalnym antypolskim nacjonalistą", który blisko współpracował z Forsterem już od 1930 r., czyli od momentu, gdy ten został mianowany gauleiterem Gdańska (*idem*, *Führerstaat*…, s. 249). Postać Hoppenratha i jego rolę w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie charakteryzuje również badacz Volker Riess, zob. *idem*, *Die Anfänge der Vernichtung*…, s. 43.

41 D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 204–205.

wysłannikowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy – Ernstowi Vollertowi. Oddelegował on do nowego okręgu urzędników, którzy w jego ocenie sprawdzili się w działalności partyjnej i w pracy biurokratycznej, gdyż to właśnie ten resort miał być formalnie koordynatorem i instytucją nadrzędną wobec gauleitera i szefa administracji cywilnej, władną także wydawać mu polecenia. Dyrektor ministerialny Vollert na skutek różnic poglądów dzielących go z Forsterem już po czternastu dniach, zrezygnowany, musiał jednak opuścić Gdańsk i skapitulować wobec polityki faktów dokonanych prowadzonej przez przyszłego namiestnika Rzeszy. W podobny sposób Forster zignorował instrukcję głównodowodzącego Wehrmachtu, który zastrzegł sobie wszystkie decyzje natury personalnej. W tym wypadku gauleiter powołał się na rozkaz Hitlera z 11 września 1939 r., w którym Führer zezwolił mu zorganizować na nowym terenie Rzeszy swój okręg. Forster już z samej swojej natury nie potrafił nawiązać dobrych stosunków z Wehrmachtem, niemniej wobec społeczeństwa starał się zawsze demonstrować jedność partii z wojskiem. Za kulisami ustawicznie jednak skarżył się Hitlerowi na brak zrozumienia Wehrmachtu dla brutalnych środków podejmowanych w dziedzinie polityki narodowościowej. Schenk stwierdza, że od końca 1939 r., czyli po zakończeniu „wojny błyskawicznej", wojsko nie odgrywało już w okręgu gdańskim poważniejszej roli[42].

Dieter Pohl zaznacza, że jesienią 1939 r. Hitler ostatecznie zdecydował, ażeby formalnie awansować swojego protegowanego na długo przez niego wyczekiwane funkcje państwowe[43]. Dieter Rebentisch podaje, że Forster jeszcze 5 października interweniował u Führera, by ten zdecydował o wyłączeniu Prus Zachodnich spod administracji wojskowej. Początkowo Hitler przychylił się do jego propozycji i natychmiast polecił Stuckartowi opracowanie projektu rozporządzenia odnośnie do ustanowienia administracji cywilnej w Gdańsku i w Prusach Zachodnich. Wódz szybko jednak zmienił tę pierwotną instrukcję i postanowił o przyłączeniu do Rzeszy także niektórych innych części okupowanych ziem polskich. Hitlerowi nie chodziło bowiem o wyznaczenie definitywnej linii granicznej, lecz przede wszystkim o oddzielenie przyszłej niemieckiej „przestrzeni osadniczej" (*Siedlungsraum*) od pozostałych ziem polskich (*polnisches Restgebiet*), na które „obca rasowo" ludność z obszarów inkorporowanych miała zostać później deportowana[44]. W celu szybkiego zakończenia zarządu wojskowego Wehrmachtu na ziemiach polskich Hitler już 8 października 1939 r. podpisał Dekret o podziale i administracji terenów wschodnich (Erlass über die Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete), który wszedł w życie 26 października tegoż roku. Tego samego dnia Hitler „w imieniu narodu niemieckiego" mianował Forstera namiestnikiem Rzeszy, zapewniając mu jednocześnie „swoją szczególną opiekę" w trakcie wypełniania przez niego obowiązków najwyższego przedstawiciela reżimu w Okręgu Rzeszy Prusy Zachodnie

[42] *Ibidem*, s. 203–204, 206; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 56–57.

[43] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 396.

[44] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 170–171.

(Reichsgau Westpreußen), jak pierwotnie nazywała się ta jednostka administracyjna. Dieter Schenk w biografii Forstera wskazuje, że minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick, po uprzedniej aprobacie dyktatora, postanowił pilnym listem z 2 listopada 1939 r., że ziemie te w przyszłości będą nosiły nazwę Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie[45].

Historycy RFN często w swoich pracach rozpatrują pozycję ustrojową, styl rządów oraz prerogatywy Forstera jako namiestnika Rzeszy i zarazem gauleitera na tym obszarze, a także jego liczne konflikty z niektórymi ministerstwami w Berlinie, dotyczące zakresu jego uprawnień. Analizują oni przy tym konstrukcję, zasoby kadrowe i funkcje poszczególnych segmentów administracji publicznej wyższego, średniego i niższego szczebla oraz wpływ aparatu NSDAP na dobór i obsadę stanowisk urzędniczych w okręgu. Poddają oni analizie także wpływ partii na stosunki polityczne na tym terenie. Kwestie te opisują zwłaszcza przedstawiciele starszej generacji uczonych RFN, tacy jak Martin Broszat, Dieter Rebentisch, Diemut Majer, Peter Hüttenberger czy Hans Mommsen. Wnikliwe refleksje na ten temat prezentują jednak również młodsi historycy, Peter Longerich oraz Dieter Pohl. Ten ostatni jest autorem artykułu o administracji Kraju Warty i Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, który stanowi cenną próbę kompleksowego omówienia struktur władzy na tych ziemiach w historiografii RFN.

Usiłując zobrazować charakter rządów Forstera jako namiestnika Rzeszy, Dieter Rebentisch zwraca uwagę na cechy jego osobowości oraz pozycję w łonie kierownictwa politycznego reżimu. W tym celu historyk ten cytuje wypowiedź Juliusa Hoppenratha, nadprezydenta ds. finansowych w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie; Forster miał być według niego „człowiekiem wyjątkowo uczuciowym z domieszką pewnych histerycznych cech, gwałtownym, zmiennym, niekonsekwentnym, kapryśnym, na którego łatwo można wywierać wpływ". Forster miał ponadto niewątpliwy talent aktorski. Zdaniem Hoppenratha, w obszarze życia gospodarczego namiestnik był jednak „strasznym dyletantem". Rebentisch dowodzi, że Forster prowadził skromny i mało wystawny tryb życia. Jego radykalna polityka narodowościowa stanowiła wynik jego gorliwych działań mających na celu spełnienie „planu ideologicznego", polegającego na udowodnieniu jego „fanatycznej wiary w Hitlera". Natomiast relacje Forstera z innymi wysokimi funkcjonariuszami reżimu nie należały do najlepszych. Stosunki z Hermannem Göringem pozostawały chłodne i zdystansowane, a Martin Bormann, osobisty sekretarz Hitlera i szef kancelarii NSDAP, zachowywał wobec namiestnika sceptycyzm[46]. Zdaniem Petera Hüttenbergera i Jochena von Langa, najbardziej napięte były zaś kontakty Forstera z Himmlerem, gdyż dotyczyły spornej kwestii wdrażania polityki germanizacji w okręgu. O Reichsführerze SS Forster miał się ponoć wyrazić: „Gdybym miał twarz jak Himmler, w ogóle nie mówiłbym o rasie"[47].

---

[45] D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 206.

[46] D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 249.

[47] P. Hüttenberger, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969, s. 181; J. von Lang, C. Sibyll, *Der Adjutant. Karl Wolff: Der Mann zwischen Hitler und Himmler*, Berlin 1998, s. 147.

Dieter Rebentisch zaznacza, że „względnie dobre" urzędowe relacje łączyły Forstera z ministrem finansów Lutzem Grafem Schwerin von Krosigkiem, który był „eksponentem klasycznej pruskiej administracji", Forster widział w nim bowiem bardziej specjalistę w swojej dziedzinie niż polityka nazistowskiego. Znajdował też często u Krosigka posłuch w sprawach przyznania dotacji na rozwój okręgu i jego infrastruktury, szczególnie w Gdańsku. Powstały nawet plany budowy nowego ratusza, teatru czy opery w tym mieście. Forster mógł się cieszyć pod tym względem poparciem ministra propagandy Josepha Goebbelsa, z którym łączyły go przyjazne stosunki. W wypadku realizacji „walki etnicznej" i deportacji Polaków oraz Żydów do Generalnego Gubernatorstwa Forster był bez wątpienia „bezwzględnym wykonawcą wytycznych Hitlera". W ocenie Rebentischa jednak, w zakresie wcielania w życie polityki germanizacji, niezliczonych naruszeń prawa i prześladowania duchownych Kościoła katolickiego Forster ponosił jedynie bierną odpowiedzialność, gdyż zezwolił na rozwój wypadków prowadzących wprost do zbrodni, choć sam niejednokrotnie nie wydawał w tych kwestiach bezpośrednich rozkazów[48]. Dlatego też niemiecki pisarz i historyk Jürgen Thorwald w książce na temat wypędzenia Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej po wojnie przewrotnie stwierdził, że Forster okazał się „najbardziej rozsądnym i ludzkim gauleiterem na Wschodzie"[49].

Dieter Schenk akcentuje, że tym, co wyróżniało Forstera spośród innych namiestników na ziemiach wschodnich, była jego „intymna" relacja z Hitlerem oraz bezwzględna osobista lojalność wobec dyktatora. Stanowiły one klucz do władzy politycznej i „partykularnej suwerenności" Forstera, gdyż zawsze mógł liczyć na ochronę i specjalne względy ze strony wodza[50]. W celu sugestywnego przedstawienia szczególnych stosunków, jakie łączyły Forstera z Führerem, Schenk we wspomnianej książce na temat historii Gdańska przytacza wypowiedź Ernsta von Weizsäckera, w latach 1938–1943 sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zawartą w jego wspomnieniach: „Forster był starym kumplem Hitlera, od którego bezpośrednio odbierał instrukcje. Powiadano, że wolno mu było przeszkadzać Hitlerowi nawet podczas kąpieli"[51]. Forster, który jako namiestnik Rzeszy nazywany był potocznie „królem okręgu" (*Gaukönig*), afiszował się ze swoją więzią z Hitlerem do przesady, niejednokrotnie powołując się w swych decyzjach na wodza, nawet jeśli ten nie miał o nich pojęcia. W przypadkach wątpliwych na pewno poparłby swojego namiestnika, choćby chodziło o zarządzenie egzekucji. Z racji częstych kontaktów z Hitlerem Forster lubił, gdy go traktowano jako wybitnego prominenta ruchu nazistowskiego, jak podczas wbicia pierwszej łopaty przy budowie tzw. autostrady Rzeszy (*Reichsautobahn*) mającej

48 D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 249.

49 J. Thorwald, *Es begann an der Weichsel. Flucht und Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, t. 1: *Die große Flucht*, Stuttgart 1949, s. 329.

50 Hitler był nawet świadkiem na ślubie cywilnym Forstera w maju 1934 r. (D. Schenk, *Strukturen eines Gauleiters*…, s. 7).

51 *Ibidem*, s. 7; E. von Weizsäcker, *Erinnerungen*, München 1950, s. 239.

prowadzić z Gdańska do Berlina. Nie odgrywało przy tym żadnej roli to, że nadmienione prace budowlane nie wyszły nigdy poza okolice Gdańska[52].

W celu przedstawienia prerogatyw Forstera jako namiestnika Dieter Schenk przytacza w biografii m.in. list ministra spraw wewnętrznych Wilhelma Fricka z 6 grudnia 1939 r., w którym określił on pozycję i najważniejsze zadania tego urzędu następująco: „Na czele okręgu stoi namiestnik Rzeszy. Jest on politycznym mężem zaufania Führera. Jako taki musi mieć możność wywierania wpływu na całą administrację publiczną swego okręgu. Równocześnie jest także gauleiterem NSDAP, a więc sprawuje nadzór polityczny nad całą administracją publiczną w swoim okręgu. Gwarantuje to jedność przywództwa politycznego i administracji. Do namiestnika Rzeszy należy, obok kierowania własnym urzędem, także ogólny nadzór kierowniczy nad wszystkimi dziedzinami administracji"[53]. Dieter Rebentisch konstatuje, że namiestnikowi podlegały formalnie „wszystkie gałęzie administracji" na danym obszarze. Jego silna pozycja, w wypadku Forstera wzmocniona dodatkowo przez osobistą protekcję Führera, wiązała się również z hitlerowską zasadą osobowości (*Persönlichkeits-Prinzip*), wedle której organizacja władzy państwowej, począwszy od najniższego szczebla gminy aż do najwyższego przywództwa w Rzeszy, powinna być oparta na niekwestionowanym autorytecie i odpowiedzialności silnej osobowości. Zgodnie z wyobrażeniami i zamierzeniami Hitlera namiestnik, dysponujący bezspornymi cechami przywódczymi, miał niepodzielnie rządzić w swoim okręgu. W efektywnym wdrażaniu w życie polityki narodowościowej nie powinien być on też nadmiernie skrępowany przez procedury biurokratyczne[54].

Liczni badacze niemieccy zwracają uwagę, że Führer polecił swoim namiestnikom w okupowanej Polsce, ażeby zniemczyli swoje okręgi w ciągu dziesięciu lat, toteż żadne przeszkody administracyjne nie mogły utrudniać realizacji tego ambitnego zadania. Helmut Krausnick i Hans-Heinrich Wilhelm w monografii dotyczącej działalności Einsatzgruppen w latach 1938–1942 stwierdzają, że wolą Hitlera było, by namiestnicy na Wschodzie mieli „niezbędną swobodę działania". Przytaczają oni wypowiedź Hitlera w tej kwestii, w której podkreśla on, iż „domagać się będzie po dziesięciu latach raportu od gauleiterów, że ich tereny są niemieckie, czysto niemieckie. Nie zapyta o metody, jakich użyli, aby zgermanizować te ziemie, i że będzie dla niego bez znaczenia, czy kiedyś w przyszłości uzna się, że metody użyte do zdobycia tego terytorium nie były piękne ani zgodne z prawem"[55]. Gerhard Otto pisze wręcz, że w odniesieniu do Forstera „zlecenie Führera" (*Führerauftrag*) miało polegać na regermanizacji „zinfiltrowanego przez Polaków i Żydów praniemieckiego regionu kulturowego"[56].

---

52 D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 157.
53 D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 206–207.
54 D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 169–170, 177.
55 H. Krausnick, H.-H. Wilhelm, *Die Truppe*…, s. 626–627.
56 G. Otto, *Danzig-Westpreußen*…, s. 460.

Diemut Majer w monografii o praktyce prawniczej w administracji oraz wymiarze sprawiedliwości na ziemiach anektowanych i w Generalnym Gubernatorstwie podkreśla, że rolą Forstera i innych namiestników, którzy na zasadzie unii personalnej pełnili funkcję okręgowego przywódcy partyjnego, była przede wszystkim realizacja strategii germanizacji i dyskryminacji rasowej wobec Polaków i Żydów. Ich niechęć do jakiejkolwiek regulacji prawnej statusu „narodowo obcych" oraz uregulowań biurokratycznych w ogóle sprawiała, że w ich okręgach rozwinęła się praktyka przeciwstawna praktyce administracji w starej Rzeszy, zabiegającej, choćby we własnym interesie, o kontynuację i pewien stopień pewności prawnej, także w wypadku ludności nieniemieckiej. Zdaniem Majer, silna pozycja namiestników była uzasadniona m.in. tym, że władza Rzeszy może występować tylko jako jedność w celu zapewnienia jej autorytetu w stosunku do Polaków i Żydów, a spory kompetencyjne oraz „niezaprzeczalne" zróżnicowanie tendencji NSDAP i państwa nie mogły być widoczne. Chociaż formalnie poddani ministrowi spraw wewnętrznych i związani jego wskazówkami namiestnicy Rzeszy ziem wcielonych, w tym Forster, byli autonomicznymi kierownikami administracji i rządzili w pewnym sensie bezpośrednio w imieniu Rzeszy, czyli zamiast albo obok instancji państwa, jeśli ich linia im nie odpowiadała. Ta podwójna pozycja namiestników – formalnie organ wykonawczy administracji publicznej, *de facto* półautonomiczny urząd centralny – przejawiała się również w skomplikowanej strukturze administracji oraz w regulaminach jej urzędów[57].

Diemut Majer zwraca także uwagę, że na terenach wschodnich, gdzie zorganizowanie i kształt administracji były bliższe ideałowi narodowosocjalistycznemu niż sztywny system starej Rzeszy, zwyciężyła polityka NSDAP. Miała ona bowiem poparcie gauleiterów, centrali partyjnej w Rzeszy, a w końcu samego Führera, podczas gdy organy administracyjne mogły opierać się jedynie na mało wpływowym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, które przez partię i aparat SS oraz policji było wypierane wszelkimi możliwymi środkami i które stałymi ustępstwami samo przyczyniało się w istotny sposób do zmniejszenia zakresu swojego wpływu. Dominacja NSDAP powodowała również osłabienie administracji średniego i niższego szczebla, przez co centralny urząd namiestnika Rzeszy stał się swego rodzaju superurzędem. Przyciągał on do siebie tyle kompetencji, ile tylko mógł, każdą sprawę sam regulował, a przez to znajdował się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia wyobrażeń Hitlera o „namiestnikach Führera na Wschodzie", którzy jako jego pełnomocnicy mogliby tam swobodnie rządzić[58]. Ponadto Diemut Majer dowodzi, że to namiestnicy Rzeszy

[57] D. Majer, *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989, s. 129–131 (wyd. oryg. *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*, Boppard am Rhein 1981).

[58] Wypowiedzi wodza o roli, jaką mieliby w przyszłości odgrywać namiestnicy na Wschodzie, przytacza również prawnik Henry Picker, który protokołował rozmowy Hitlera przy stole w jego kwaterze głównej w latach 1941–1942, zob. *idem*, *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier 1941–1942*, Bonn 1951, s. 190.

mieli wszelkie bezpośrednie uprawnienia do wydawania wytycznych, a przez to właściwą władzę na obszarach wcielonych, gdyż organy lokalne w pierwszej kolejności wykonywały ich dekrety, a nie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Polityka wytycznych pozwalała też na nieliczenie się władz danego okręgu z własnymi ustaleniami, tajność oraz możliwość modyfikacji własnych postanowień w każdej chwili[59]. W tym kontekście Martin Broszat zaznacza, że wprawdzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stanowiło formalnie, tzn. na mocy dekretu z 8 października 1939 r., Centralną Placówkę „Reorganizacji Terenów Wschodnich" (Zentralstelle für die Neuordnung der Ostgebiete), niemniej, zgodnie z założeniami Hitlera resort ten powinien przede wszystkim pełnić funkcje koordynacyjne wobec tamtejszego aparatu biurokratycznego. Faktyczna moc decyzyjna oraz merytoryczne prawo do wydawania poleceń ogniwom administracji przypadało zaś najczęściej namiestnikowi[60].

Dieter Schenk podaje, że w Urzędzie Namiestnika Rzeszy, czyli w „namiestnikowie", jak go wówczas w Gdańsku potocznie nazywano, istniały klasyczne wydziały administracji: służby zdrowia, rolnictwa, leśnictwa, gospodarki i kultury, ale o ideologicznym, nazistowskim zabarwieniu. Wprowadzanie w życie zarządzeń namiestnika odbywało się na szczeblu rejencji jako instancji pośredniej. Andreas Prause wskazuje, że kierownictwo administracji okręgu należało w istocie do zastępcy namiestnika i prawej ręki Forstera – Wilhelma Hutha, który z Gdańska kierował na co dzień sprawami urzędowymi okręgu[61]. Schenk pisze, że Forsterowi podporządkowano również cały wymiar sprawiedliwości, tzn. okręgową prokuraturę generalną z podległymi jej prokuratorami i przewodniczącego sądu krajowego z podległymi mu sądami. Chociaż Ministerstwo Sprawiedliwości sprawowało nadzór merytoryczny nad sądownictwem, namiestnik zadbał o dobór posłusznych i zagorzałych narodowych socjalistów na stanowiska prokuratorów i sędziów. Chciał sobie w ten sposób zapewnić wpływ także na orzecznictwo, co skwapliwie często wykorzystywał, domagając się sprawnej pracy sądów oraz drakońskich wyroków wobec „narodowo obcych"[62]. W tym kontekście uczony ten odnotowuje, że wymiar sprawiedliwości okręgu był kierowany przez prezesa Wyższego Sądu Krajowego w Gdańsku Waltera Wohlera, który wstąpił do partii hitlerowskiej w 1932 r., a do SS dwa lata później. Sprawował on jednocześnie funkcję okręgowego szefa Narodowosocjalistycznego Związku Prawników. 24 listopada 1939 r. powstał w Gdańsku sąd specjalny w celu „osądzania deliktów natury politycznej"[63]. Podobne sądy specjalne utworzono ponadto w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Chojnicach. Do 1945 r. wydały one, jak się szacuje, w sumie 593 wyroki śmierci. Przerażenie i lęk przed karą śmierci

[59] D. Majer, *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy*…, s. 129, 131.

[60] M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 52.

[61] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 8.

[62] D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 207.

[63] Do owych „deliktów" kwalifikowały się nawet drobne wykroczenia, takie jak kradzież kur, opór podczas aresztowania, ubój bez zezwolenia, opowiadanie „defetystycznych" dowcipów czy nawet słuchanie zagranicznych radiostacji (D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 160).

rozsiewała również Izba Karna Wyższego Sądu Krajowego w Gdańsku z jej przewodniczącym, którym był sędzia dr Arno Beurmann, członek NSDAP od 1933 r.[64]

Martin Broszat w pracy o nazistowskiej polityce okupacyjnej w Polsce dodaje, że przed namiestnikami na terenach inkorporowanych odpowiadali także regionalni naczelnicy izby skarbowej oraz sądowej. Kwestia ta stała się *nota bene* pod koniec 1939 r. przedmiotem sporu między zastępcą Führera Rudolfem Hessem a Ministerstwem Finansów i Ministerstwem Sprawiedliwości Rzeszy, które w obawie przed uszczupleniem swoich kompetencji energicznie sprzeciwiały się fuzji stanowisk państwowego nadprezydenta do spraw finansów (Oberfinanzpräsident) na ziemiach wcielonych z kierownikiem Głównego Wydziału Finansów w urzędzie namiestnika (Leiter der Hauptabteilung Finanzen[65]). Dieter Rebentisch pisze, że ostateczną decyzję w tej materii podjął sam Hitler, będący konsekwentnym rzecznikiem maksymalnej koncentracji funkcji administracyjnych w rękach swoich gauleiterów[66].

W ocenie Martina Broszata, począwszy od końca 1939 r. władza namiestników, w tym Forstera, systematycznie zaczęła wkraczać w kompetencje ekspozytur urzędów centralnych Rzeszy. W istotnych dla reżimu kwestiach polityczno-światopoglądowych „pełnomocnictwo namiestnika rozcinało jednak nie tylko jedność administracji, lecz prowadziło ponadto do aktów samowoli, które były jawnie sprzeczne z prawem Rzeszy". Dotyczyło to chociażby polityki antykościelnej Forstera, gdyż nie respektował on w tej dziedzinie instrukcji ministra do spraw kościelnych Rzeszy Hannsa Kerrla[67]. Dieter Schenk wskazuje, że namiestnik sam chciał mieć bezpośredni wpływ na administrację i zarządzenia w łonie lokalnego Kościoła rzymskokatolickiego, któremu przewodniczył w tamtym okresie Carl Maria Splett jako biskup diecezji gdańskiej, administrator apostolski diecezji chełmińskiej[68]. Peter Longerich w monografii na temat funkcjonowania władz partyjnych III Rzeszy konstatuje, że w celu uregulowania stosunków pomiędzy namiestnikami a władzami kościelnymi Hitler wydał w końcu października 1940 r. zarządzenie dotyczące pozbawienia ministra do spraw wyznań upoważnienia do wydawania jakichkolwiek wytycznych czy decyzji na obszarach anektowanych. Gdy postanowienie Führera w tej kwestii zaczęło obowiązywać, Forster mógł samodzielnie decydować o sprawach wyznaniowych w swoim okręgu, co było też

---

64 *Ibidem*, s. 160–161.

65 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 53.

66 D. Rebentisch, *Führerstaat*…, s. 52.

67 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 54.

68 Splett miał niewielkie pole manewru do skutecznego przeciwstawiania się namiestnikowi, gdyż w razie oporu wobec roszczeń Forstera szybko następowały aresztowania oraz deportacje do obozu Stutthof, także niemieckich duchownych. Jeśli polecenie namiestnika zostało następnie wykonywane, księży wypuszczano na wolność. Dzięki pomocy Gestapo Forster miał tamtejszy Kościół całkowicie pod kontrolą i z tego powodu mógł sobie nawet pozwolić na parafrazę nazistowskiego hasła: „Ein Volk, ein Reich, ein Führer", mówił bowiem: „Ein Gauleiter – ein Reichsstatthalter – ein Bischoff" („Jeden gauleiter – jeden namiestnik – jeden biskup"). W celu przyspieszenia programu zniemczania Forster postulował wręcz sprowadzenie z głębi Niemiec księży w miejsce zamordowanych polskich duszpasterzy. Ordynariusze nie byli jednak zbyt chętni, ażeby posyłać tam własnych księży, których i tak ustawicznie brakowało w starej Rzeszy (D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 311 i n.; *idem*, *Gdańsk*…, s. 185–187).

zgodne z radykalnie antykościelną linią NSDAP[69]. Longerich dodaje, że kompetencje Forstera z czasem rozciągnięto także na politykę oświatową. W kwietniu 1943 r. w okręgach Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraj Warty i w Kraju Sudeckim przydzielono bowiem namiestnikom kuratelę administracyjną nad szkołami. Spowodowało to, że dysponowali oni możliwością wywierania większego wpływu na wychowanie młodego pokolenia, które odpowiadałoby ideologicznemu kursowi NSDAP[70].

Dieter Pohl w artykule o administracji okręgów Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Kraju Warty akcentuje, że w prowincjach Forstera i Greisera funkcja namiestnika miała stanowić model jednolitej instancji pośredniej, organicznie zespolonej z urzędem gauleitera. W związku z tym „wzmocnienie tej instancji pośredniej" przybrało tam niespotykaną wcześniej intensywność. Namiestnik miał prawie nieograniczony dostęp do lokalnego aparatu wymiaru sprawiedliwości i instytucji propagandowych, częściowo również do władz poczty i kolei. Wykonywał on także obowiązki komisarza obrony Rzeszy (Reichsverteidigungskommissar) oraz pełnomocnika do spraw zatrudnienia (Bevollmächtigter für den Arbeitseinsatz), który zajmował się „rekrutacją" Polaków do pracy przymusowej[71]. Dieter Schenk uzupełnia, że od 1944 r., kiedy III Rzesza chyliła się już ku upadkowi, Forster odpowiadał ponadto za organizację Volkssturmu, czyli formacji o charakterze pospolitego ruszenia i obrony terytorialnej, złożonej z miejscowych Niemców[72]. W ocenie Martina Broszata systematyczny przyrost uprawnień Forstera i innych namiestników na ziemiach wcielonych wynikał przede wszystkim z tego, że odpowiadali oni bezpośrednio przed Hitlerem i kancelarią NSDAP w Berlinie. Począwszy od przełomu 1939 i 1940 r., ich kompetencje były stopniowo rozszerzane o zagadnienia związane z deportacjami Polaków i Żydów oraz zadania specjalne dotyczące szeroko pojętej polityki transformacji demograficznej terenów inkorporowanych. W efekcie wykonywania tych funkcji stawali się oni coraz częściej instancjami niezależnymi od centralnej administracji państwowej. Co więcej, następował proces konsekwentnego wypierania nadzoru tejże administracji nad poczynaniami namiestników Führera na rzecz bezpośredniego wpływu partii na funkcjonowanie lokalnej władzy wykonawczej[73].

W odniesieniu do prerogatyw Forstera jako namiestnika Rzeszy Dieter Pohl zauważa, że jego uprawnienia były jednak wyraźnie ograniczone w kwestii organizacji pozbawiania Polaków oraz Żydów własności, czym zajmował się podporządkowany Göringowi Główny Urząd Powierniczy Wschód, który *nota bene* blisko współpracował z lokalnymi jednostkami SS i policji[74]. Ingo Loose w tekście o wywłaszczeniach ludności żydowskiej w okupowanej

---

69 P. Longerich, *Hitlers Stellvertreter. Führung der Partei und Kontrolle des Staatsapparates durch den Stab Heß und die Partei-Kanzlei Bormann*, München 1992, s. 144.

70 *Ibidem*, s. 145.

71 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 401.

72 D. Schenk, *Strukturen eines Gauleiters*…, s. 1.

73 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 54.

74 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 401.

Polsce pisze, że HTO odpowiadał za zarządzanie polskim mieniem państwowym oraz prywatnym, systemem pieniężnym i kredytowania, a także realizacją „wszelkich działań ekonomicznych, które są niezbędne, by kierownictwo gospodarcze przeszło do poszczególnych obszarów administracyjnych". Spod kompetencji urzędu powierniczego wyłączono nieruchomości rolne i leśne, którymi zajmował się Urząd Komisarza Rzeszy do spraw „Umacniania Niemczyzny"[75]. Bernhard Rosenkötter w monografii o Głównym Urzędzie Powierniczym Wschód wskazuje, że dopiero w 1941 r. terenowe ekspozytury powiernicze przeszły pod nadzór namiestników Rzeszy, lecz wiele wywłaszczeń na ziemiach wcielonych i tak przeprowadzała nadal centrala HTO w Berlinie[76]. W okręgu Forstera właściwą filię HTO stanowił Urząd Powierniczy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Treuhandstelle Danzig-Westpreußen), któremu podlegał oddział zamiejscowy w Gdyni[77].

Andreas Prause odnotowuje, że zarekwirowane mienie, w tym mieszkania, przedsiębiorstwa i zakłady rzemieślnicze, otrzymywali przede wszystkim miejscowi Niemcy. W poszczególnych miastach i miejscowościach powoływano również często komisje z powiernikami na czele, które decydowały o tym, co stanie się z zarekwirowaną własnością, przy czym istotny głos w tych kwestiach mieli również kreisleiterzy (powiatowi kierownicy NSDAP), lokalne władze administracyjne oraz policyjne. W październiku 1939 r. powołano do życia specjalną spółkę HTO (Grundstücksgesellschaft der Haupttreuhandstelle Ost mbH) z siedzibą w Toruniu i powierzono jej przejęcie polskich parceli budowlanych, a także zakładów przemysłowych i rzemieślniczych oraz przedsiębiorstw. W razie potrzeby ustanawiała ona komisarycznego zarządcę lub powiernika zajętego majątku. Część skonfiskowanych fabryk już pod nowym niemieckim kierownictwem pracowała na rzecz Wehrmachtu i gospodarki wojennej III Rzeszy. Podczas gdy większe zakłady zarządzane były przez powierników, te mniejsze, zwłaszcza o charakterze rzemieślniczym, ze względu na brak odpowiednich niemieckich kandydatów prowadzone były nadal przez ich wcześniejszych polskich właścicieli[78].

---

[75] I. Loose, *Die Etneignung der Juden im bestetzten Polen 1939–1945* [w:] *Vor der Vernichtung. Die staatliche Enteignung der Juden im Nationalsozialismus*, red. K. Stengel, Frankfurt am Main 2007, s. 287. Karol Marian Pospieszalski zwraca uwagę, że ingerencja Himmlera w sprawy majątkowe na obszarach wcielonych nie ograniczała się jedynie do mienia rolnego, Reichsführer SS powołał bowiem przy poszczególnych placówkach powierniczych tzw. dowódców łącznikowych z wyższymi dowódcami SS i policji (*idem*, *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 1: *Ziemie „wcielone"*, Poznań 1952, s. 207 i n. [seria „Documenta Occupationis", t. 5]; M. Sikora, *Zasady i praktyka przejęcia majątku polskiego przez III Rzeszę, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolnego oraz mieszkaniowego, na przykładzie prowincji śląskiej (górnośląskiej) w latach 1939–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2008, nr 2 [13], s. 47 i n.).

[76] B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik*…, s. 142 i n.

[77] Historycy niemieccy często nie zauważają, że z Głównym Urzędem Powierniczym Wschód na ziemiach inkorporowanych związane były różne spółki filialne, zajmujące się zarządzaniem poszczególnymi kategoriami polskiego majątku, takimi jak np. Hotel- und Gaststättengesellschaft mbH (restauracje, hotele), Handwerksaufbau Ost mbH i Handelsaufbau Ost GmbH (mienie zakładów rzemieślniczych i spółek handlowych) czy Ostland/Reichsland mbH (działki rolne i leśne). Szerzej zob. M. Sikora, *Zasady i praktyka przejęcia majątku polskiego przez III Rzeszę*…, s. 43–81.

[78] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 26–27.

W ocenie Diemut Majer rezultatem procesu koncentracji władzy politycznej w rękach Forstera i innych namiestników miało być splecenie partii oraz państwa, które ukształtowało charakterystyczny dla ziem anektowanych typ „administracji nowych władz szczególnych". Patrząc z zewnątrz, można by sądzić, że struktura organów i organizacja urzędów na tych ziemiach odpowiadała w dużym stopniu prawu Rzeszy. Tymczasem stworzono tam równolegle aparat NSDAP odpowiadający urzędom państwowym i zjednoczony z administracją państwową tak mocno, że wpływ NSDAP na zarządzenia lokalnych administracji był decydujący. Wszelkie zarządzenia zasadniczej natury, w szczególności co do traktowania „narodowo obcych", wymagały nie tylko zezwolenia, lecz także uzgodnienia z odpowiednimi urzędami partyjnymi. Dochodziło do tego, że wszelkie istotniejsze stanowiska administracyjne były obsadzane na zasadzie unii personalnej z kierownictwem odpowiednich instancji NSDAP[79]. Dieter Schenk w tekście dotyczącym drogi do władzy Forstera i NSDAP w Gdańsku konstatuje, że owo zazębianie się ze sobą struktur partyjnych i państwowych wynikało ze szczególnej pozycji Forstera w okręgu, gdyż sprawował jednocześnie funkcję namiestnika Rzeszy i gauleitera. Zgodnie z zasadą wodzostwa (*Führerprinzip*) jako gauleiter odpowiadał on bowiem bezpośrednio przed Hitlerem w sprawach dotyczących aktywności i organizacji NSDAP oraz jej przybudówek, co przekładało się jednocześnie na nadzór nad całością życia politycznego na tym terenie[80]. Andreas Prause zwraca przy tym uwagę, że dzięki pełni władzy, jaką skupił Forster, oraz dzięki rozbudowie kadrowej NSDAP w Gdańsku jeszcze przed wojną mógł on potem obsadzić swoimi zaufanymi ludźmi najważniejsze urzędy partyjne i administracyjne w okręgu[81].

Dieter Pohl zauważa, że co prawda unia personalna urzędów namiestnika i gauleitera w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie pozostawała bezdyskusyjna, niemniej w odniesieniu do stanowisk znajdujących się niżej w hierarchii władzy sytuacja ta nie była już tak oczywista. Jedynie w przypadku aparatu propagandy istniała zarówno unia personalna, jak i realna pomiędzy urzędem namiestnika Rzeszy i lokalnym kierownictwem partyjnym (*Gauleitung*). W związku z tym, że zastępca gauleitera i niektórzy jego współpracownicy pozostawali formalnie poza strukturami Urzędu Namiestnika Rzeszy, Forster zmierzał do zespolenia funkcji inspektorów okręgu (*Gauinspekteure*), łagodzących spory personalne wewnątrz organizacji NSDAP (NSDAP-Organisation), z prezydentami rejencji (Regierungspräsidenten). Jego celem było również połączenie stanowisk powiatowych szefów partii (*Kreisleiter*) ze starostami powiatowymi (*Landräte*)[82].

Andreas Prause podaje, że władza wspomnianych prezydentów rejencji skupiała się w czterech departamentach: sprawy ogólne i wewnętrzne, wychowanie i oświata ludowa,

---

[79] D. Majer, *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy*…, s. 129.

[80] D. Schenk, *Aufstieg und Machtergreifung der NSDAP und ihres Gauleiters Albert Forster*, http://www.dieter-schenk.info/Anhang/Danzig/Forster-Aufstieg-Vortrag-Danzig-3.pdf, dostęp: 10 IX 2016 r., s. 5.

[81] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 9.

[82] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 398.

gospodarka, rolnictwo i domeny[83]. W tym kontekście Diemut Majer zauważa jednak, że prezydenci rejencji, duma administracji pruskiej, na których szczeblu nie było odpowiedniej organizacji partyjnej, a przez to nie mogło być unii personalnej z instancjami NSDAP, mieli na wcielonych do Rzeszy terenach wschodnich uprawnienia silnie ograniczone na rzecz urzędów namiestnika i starostów powiatowych. Badaczka ta dowodzi, że w przyszłości funkcja prezydenta rejencji na ziemiach anektowanych i w starej Rzeszy miała nawet zostać zupełnie wyeliminowana, gdyż jako ostoja tradycyjnej biurokracji urząd ten stał na przeszkodzie kierownictwu partyjnemu do zdobycia absolutnej hegemonii w aparacie administracyjnym. W związku z tym jednak, że prezydenci rejencji byli służbowo najwyższymi przedstawicielami władzy policyjnej na podległym im obszarze, ich politycznymi referentami zostali szefowie lokalnych komórek Gestapo (Tajnej Policji Państwowej)[84]. Andreas Prause zaznacza, że w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie kierownikiem spraw administracyjnych powiatu był starosta powiatowy, który w przypadku powiatów miejskich nosił miano nadburmistrza (*Oberbürgermeister*). Historyk ten zauważa, że do drugiej połowy 1941 r. wszyscy starostowie na Pomorzu Gdańskim sprawowali jednocześnie obowiązki powiatowych przywódców NSDAP[85].

Dieter Pohl podziela opinię starszego kolegi, Hansa Mommsena, który w pracy o urzędnikach w III Rzeszy stwierdził, że naczelną zasadą forsowaną przez NSDAP na ziemiach wcielonych miało być nieskrępowane polityczne przywództwo namiestników w administracji, którzy – aby skutecznie wypełniać swoje polityczne zadania w duchu „zmagań etnicznych" – powinni się opierać przede wszystkim na „sprawdzonych w pracy partyjnej osobowościach", a nie na tradycyjnej machinie biurokratycznej. Mimo oporu ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, protestującego przeciwko przyjmowaniu do biurokracji niewykwalifikowanych i niedoświadczonych w pracy urzędowej funkcjonariuszy partyjnych, Forster dzięki wsparciu Kancelarii NSDAP mógł obsadzić nimi znaczną część stanowisk w aparacie administracyjnym, a w niektórych regionach – nawet większość zasobów kadrowych[86]. W Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie udział członków NSDAP w tym aparacie przez pewien czas wynosił nawet 88 proc. Tak wysoki odsetek aktywistów partii został tam w połowie 1941 r. zmniejszony, gdyż amatorzy często poważnie zagrażali „uregulowanemu procesowi administracyjnemu". Pohl, opierając się na badaniach polskich historyków Włodzimierza Jastrzębskiego i Jana Szilinga[87], podkreśla jednak, że ekspansja kadrowa struktur NSDAP na poziomie lokalnym wynikała również z przypisania im określonych zadań w postępowaniu weryfikacyjnym dotyczącym wpisywania mieszkańców okręgu na niemiecką listę narodowościową. Kreisleiterzy, czyli powiatowi przywódcy NSDAP,

[83] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 8.
[84] D. Majer, *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy*…, s. 129–130.
[85] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 8.
[86] H. Mommsen, *Beamtentum im Dritten Reich*, Stuttgart 1966, s. 111–113.
[87] W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 59.

wspólnie z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa SS uczestniczyli bowiem aktywnie w programie germanizacji. Przytaczając wykaz urzędników niemieckich z 1942 r.[88], Dieter Pohl dowodzi, że wyższe stanowiska w administracji okręgu, tj. od radców rejencyjnych (*Regierungsrat*) wzwyż, obsadzane były już z reguły przez doświadczonych biurokratów, dysponujących odpowiednim wykształceniem oraz kwalifikacjami do sterowania procesem administracyjnym[89].

W ocenie Dietera Schenka uprawnienia Forstera jako gauleitera i namiestnika Rzeszy się pokrywały, korzystał więc z nich, jak mu było wygodnie. Wspomniałem już, że na stanowiska starostów powiatowych powoływał powiatowych szefów NSDAP, pełniących później obie te funkcje jednocześnie. Chodziło o członków partii, do których miał zaufanie, niejednokrotnie pozbawionych jakichkolwiek kwalifikacji, nieradzących sobie w pracy, nierzadko niemających wykształcenia opryszków z kryminalną przeszłością. Miejscowa ludność pochodzenia niemieckiego reagowała rozczarowaniem, gdyż stanowiska te obsadzano tylko Gdańszczanami bądź Niemcami ze starej Rzeszy[90]. W tym kontekście historyk Armin Nolzen w artykule na temat funkcjonowania NSDAP w okresie wojny stwierdza, że realizacja polityki kadrowej w okręgu szybko okazała się stosunkowo trudna, gdyż wraz z każdą nową ekspansją III Rzeszy w Europie zmniejszał się jednocześnie rezerwuar biurokratów i działaczy partyjnych, którzy mogliby piastować odpowiednie urzędy w aparacie administracyjnym oraz propagandowym[91].

Dieter Pohl podkreśla, że z racji tego, iż na obszarze tym dominowała administracja złożona z wąskiej grupy urzędników pochodzących z Gdańska lub ze starej Rzeszy, dopiero w 1941 r. udało się tam uzupełnić braki kadrowe. Kierownictwa NSDAP z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich wysyłały do okręgu Forstera swoich funkcjonariuszy mających podjąć pracę w służbie publicznej i w NSDAP. Zamieszczano ponadto ogłoszenia w lokalnej prasie, dzięki czemu również zrekrutowano wielu pracowników administracji. Historyk ten odnotowuje, że duże zainteresowanie możliwością zatrudnienia i osiedlenia na tym terenie przejawiali także Niemcy zamieszkujący regiony położone niedaleko od anektowanych ziem wschodnich, takie jak Dolny Śląsk, Prusy Wschodnie oraz Saksonia. Wielu z nich kusiła przede wszystkim perspektywa egzystencji rasy panów na Wschodzie, przynajmniej w miastach, gdzie oferowano względnie wysoki standard życia i szanse awansu społeczno-zawodowego. Czekało tam bowiem na nich materialne utrzymanie na koszt rdzennej ludności. Możliwość zdobycia jej mienia w ramach programu masowych wywłaszczeń rodziła

---

88 *Taschenbuch für Verwaltungsbeamte 1942*, red. Dr. Warnack, Berlin 1942, s. 617–627.

89 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 398.

90 D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 174. Zob. też *Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS*, t. 3, red. H. Boberach, Herrsching 1984, s. 591.

91 A. Nolzen, *Die NSDAP, der Krieg und die deutsche Gesellschaft* [w:] *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, t. 9: *Die deutsche Kriegsgesellschaft 1939 bis 1945. Politisierung, Vernichtung, Überleben*, red. J. Echternkamp, München 2004, s. 113 i n.

niekiedy wśród niemieckich karierowiczów partyjnych i kasty urzędników mechanizmy korupcyjne oraz wynikający z chciwości pęd do wzbogacenia się za cenę prześladowania i pozbawienia materialnych fundamentów egzystencji Polaków oraz Żydów. Pohl, opierając się na badaniach amerykańskiego uczonego Davida Furbera[92], zwraca jednocześnie uwagę, że kobiety były wprawdzie licznie reprezentowane w administracji okręgu, lecz z reguły pracowały tam na podrzędnych stanowiskach[93].

Charakteryzując kształtowanie się polityki kadrowej w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Martin Broszat podaje przykłady miast w okręgu, w których Forster zlekceważył nominacje kandydatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na nadburmistrzów, doprowadzając na przełomie 1939 i 1940 r. do przejęcia tam władzy przez uległych wobec niego towarzyszy partyjnych. Ministerstwo wysłało do Bydgoszczy Waltera Sperlinga, który pełnił wcześniej funkcję nadburmistrza Słupska, niemniej tamtejszy kreisleiter Werner Kampe nie dopuścił go do wykonywania swoich czynności urzędowych. Ostatecznie Sperling wraz ze swoją świtą musiał wrócić do Słupska. W Toruniu podobna sytuacja spotkała nadburmistrza Erfurtu Waltera Kiesslinga, który na wniosek Forstera został zastąpiony przez Franza Jakoba, pełniącego uprzednio obowiązki nadburmistrza w Fürth, czyli w rodzinnym mieście namiestnika Rzeszy. Analogiczne konsekwencje polityki kadrowej „króla okręgu" dotknęły także nominatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Grudziądzu, Wąbrzeźnie i Gdyni, gdzie dzięki wsparciu Forstera pełnię władzy przejęli lojalni wobec niego kreisleiterzy, wywodzący się często z jego gdańskiej kamaryli. W Wąbrzeźnie nie pomogła nawet długoletnia przynależność tamtejszego kandydata na starostę powiatowego Wittmanna do NSDAP, który wstąpił do partii już w 1929 r. i zdobył znaczące doświadczenie w pracy biurokratycznej. Namiestnik mianował bowiem na to stanowisko oddanego sobie kreisleitera, Wittmanna zaś skierował jako urzędnika do Kwidzyna. Broszat akcentuje, że Forstera, podobnie jak samego Hitlera, cechowała wyjątkowa niechęć do instytucji ministerialnych w Berlinie oraz do administracji w ogóle. W niektórych przypadkach motywem do zastąpienia biurokratów z Rzeszy był ich rzekomy brak brawury (*Draufgängertum*) w stosunku do Polaków. Dotyczyło to chociażby landrata miasta Rypin von Hofera, któremu Forster zarzucił, że brakuje mu niezbędnego zdecydowania wobec ludności polskiej, co w praktyce oznaczało, że nie był gorliwym zwolennikiem egzekucji „narodowo obcych"[94].

Martin Broszat dowodzi, że wielu starostów powiatowych czy burmistrzów powoływanych przez Forstera charakteryzowało się wspomnianą brawurą w stosunku do Polaków i Żydów, która to cecha stanowiła probierz ich przydatności w skutecznej realizacji polityki narodowościowej na tym terenie. Historyk ten określa ich jako „bezwstydnych karierowiczów partyjnych" i parweniuszy, często w młodym wieku, którzy „w tym czasie

92 D. Furber, *Going East: Colonialism and German life in Nazi-occupied Poland*, New York 2003, s. 208 i n.

93 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 400.

94 M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*…, s. 57.

braku pewności prawnej" korzystali obficie z przyznanej im władzy. Niektórymi skrajnymi przypadkami tego typu funkcjonariuszy reżimu musiały zajmować się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Kancelaria Rzeszy; spotkało to komisarycznego starostę i kreisleitera powiatu gdańskiego Erwina Johsta, którego sekretarz stanu Walter Stuckart musiał urlopować w listopadzie 1939 r., gdyż podczas sprawowania urzędu miał on się dopuszczać „nieusprawiedliwionych egzekucji". Forster mianował go jednak 14 dni później na stanowisko landrata w Lubawie[95]. W tym kontekście Dieter Pohl, opierając się na pracy Tadeusza Jaszowskiego i Tadeusza Kuty[96], podaje też przykład nadburmistrza Bydgoszczy Wernera Kampego, jednego z najgorszych zbrodniarzy, odpowiedzialnego za mordy ludności polskiej i żydowskiej w tym mieście, wobec którego nazistowska prokuratura prowadziła śledztwo w sprawie malwersacji finansowych oraz rabunku i przywłaszczenia mienia zamordowanych Polaków przez samowolnie przezeń utworzone Biuro Odszkodowań dla Niemców. Funkcjonowanie tej placówki jawnie kolidowało z działalnością Głównego Urzędu Powierniczego Wschód. Co więcej, majątek ten był często rozkradany przez pracowników biura, którzy nie zamierzali się nim dzielić z miejscowymi Niemcami. W rezultacie dochodzenia niektórych współpracowników nadburmistrza aresztowano, lecz on sam, korzystający z politycznego parasola ochronnego namiestnika, uniknął pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, niemniej w lutym 1941 r. został przeniesiony przez Forstera do Gdańska, gdzie mianowano go kreisleiterem tamtejszego powiatu[97].

Dieter Pohl zwraca również uwagę, że w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie występowały niejednokrotnie poważne problemy dotyczące obsady personalnej na najwyższych szczytach NSDAP[98]. Uczony niemiecki Joachim Lilla pisze, że zastępca Forstera na stanowisku gauleitera w Gdańsku (w okresie od 18 września 1939 r. do 20 lutego 1941 r.), Otto Anders[99], tak poróżnił się ze swoim przełożonym, że dobrowolnie wstąpił do Wehrmachtu. Przez krótki czas nikt z organizacji NSDAP nie sprawował tej funkcji. Od marca 1941 do lutego 1945 r. obowiązki zastępcy gauleitera na tym terenie pełnił zaś Gerhard Seeger, który okazał się bardziej uległym wobec Forstera funkcjonariuszem partyjnym[100]. Dieter Schenk odnotowuje, że Seeger, podobnie jak wielu innych wysokich przedstawicieli reżimu

---

95 *Ibidem*, s. 47–48.

96 T. Jaszowski, T. Kuta, *Werner Kampe, amator zbrodni*, Bydgoszcz 1967.

97 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 400. Na temat Wernera Kampego zob. też D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 153.

98 D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 398.

99 Warto wspomnieć, że Otto Anders sprawował również w tym czasie obowiązki kreisleitera NSDAP w powiecie gdańskim. Co więcej, jako starosta Tczewa od 2 do 18 IX 1939 r. występował publicznie przeciwko Polakom, a w latach 1943–1944 jako inżynier w firmie „Laur" bił i upokarzał robotników polskich (Selected Records from the Sąd Okręgowy w Gdańsku (SOGd), GK 240, 1945–1966, District Court in Gdańsk, RG 15.204M, United States Holocaust Memorial Museum Archive, http://docplayer.pl/5141673--Selected-records-from-the-sad-okregowy-w-gdansku-sogd-gk-240-1945-1966-rg-15-204m.html, dostęp: 10 IX 2016 r., s. 3).

100 J. Lilla, *Die Stellvertetenden Gauleiter und die Vertretung der Gauleiter der NSDAP im „Dritten Reich"*, Bremerhaven 2003, s. 24, 78 i n.

nazistowskiego na tym obszarze, nigdy nie stanął przed sądem zachodnioniemieckim czy polskim za wspieranie zbrodniczej polityki narodowościowej Forstera[101].

Opisując sposób funkcjonowania kierownictwa NSDAP w okręgu, Andreas Prause analizuje również organizację tamtejszej partii nazistowskiej. Konstatuje on, że lokalna centrala NSDAP składała się z wielu departamentów, których zadania często odpowiadały kompetencjom komórek administracji państwowej, zwłaszcza na szczeblu powiatowym. Rozbudowa struktur partyjnych rozpoczęła się na tym obszarze już w drugiej połowie września 1939 r. Najpierw przystąpiono do tworzenia jednostek powiatowych, a następnie miejskich i gminnych NSDAP. Do końca 1939 r. zakończono zasadniczy proces formowania się partii w okręgu. Szefem powiatowych struktur NSDAP był kreisleiter, dysponujący własnym aparatem administracyjnym. Powiaty zostały podzielone na grupy lokalne (*Ortsgruppen*), na których czele stał ortsgruppenleiter. Najniższy szczebel lokalnej organizacji partii stanowiły jej komórki (*Zellen*), składające się z czterech do ośmiu bloków (*Blöcke*) pod przywództwem blockleitera, który nadzorował określone kwartały w miastach, liczące od 40 do 60 gospodarstw domowych. Zarówno na poziomie komórek, jak i bloków partii ich szefowie mieli do dyspozycji przydzielonych do pomocy funkcjonariuszy, takich jak administrator komórki (*Zellenwalter*), asystent kwartału (*Blockhelfer*) czy administrator kwartału (*Blockwalter*). Wspomniani aktywiści NSDAP na poziomie lokalnym mieli do odegrania znaczącą rolę, gdyż ich działalność, oparta przede wszystkim na przekazywaniu informacji i donosicielstwie, umożliwiała sprawowanie skutecznego nadzoru nad miejscową ludnością oraz jej prześladowanie[102].

Dieter Pohl pisze, że organizacja partyjna w okręgu ukształtowała się do początku 1940 r. Bazując na statystykach NSDAP[103], historyk podaje, że ostatecznie aparat ten składał się z 28–31 jednostek powiatowych, ok. 500 grup lokalnych i 3 tys. komórek. Mimo że NSDAP stanowiła „kręgosłup ideologiczny" i element konstytutywny życia politycznego na tym obszarze, liczba członków partii i jej przybudówek[104] wynosiła tam, wraz z kandydatami, jedynie ok. 100 tys. osób, jej funkcjonariuszy zaś – blisko 14 tys. Szczególnym przypadkiem

[101] Dieter Schenk w biografii Alberta Forstera podaje przykłady wielu dygnitarzy i zbrodniarzy nazistowskich z Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, którym udało się uniknąć karzącej ręki wymiaru sprawiedliwości, w tym zastępcy namiestnika Wilhelma Hutha, dr. Walthera Wohlera – prezesa Wyższego Sądu Krajowego w Gdańsku, dowódców Einsatzgruppe IV: Lothara Beutla i Helmuta Bischoffa, komisarza kryminalnego Hansa-Joachima Leyera – szefa toruńskiej ekspozytury EK 16, dr. Rudolfa Oebsger-Rödera – kierownika bydgoskiej Służby Bezpieczeństwa, Wernera Kampego – szefa powiatowej organizacji NSDAP i nadburmistrza Bydgoszczy, Franza Christoffela i Richarda Reddiga – komendantów obozów dla internowanych w Nowym Porcie i Granicznej Wsi, dr. Hansa Krügera – kierownika Sądu Powiatowego w Chojnicach (zatwierdzał listy Polaków wyznaczonych do likwidacji w „Dolinie Śmierci" na Polach Igielskich), czy dr. Kurta Bodego – okręgowego prokuratora generalnego w latach 1942–1945 (D. Schenk, *Albert Forster*…, s. 213 i n.; J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen*…, s. 113–114).

[102] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 10.

[103] *Organisationsbuch der NSDAP*, red. R. Ley, Berlin 1943, s. 84.

[104] Wybrane przybudówki NSDAP to: Niemiecki Front Pracy (DAF), Niemiecka Ludowa Opieka Społeczna (NSV), Narodowosocjalistyczny Związek Kobiet (NSF), Hitlerjugend (HJ), Narodowosocjalistyczny Związek Studentów (NSDStB), Służba Pracy Rzeszy (RAD), Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy (NSKK) czy oddziały szturmowe (SA).

na mapie partyjnej okręgu był Gdańsk, gdzie liczba aktywistów NSDAP kształtowała się na podobnym poziomie jak w porównywalnych pod względem wielkości i liczby mieszkańców miastach w Niemczech hitlerowskich[105]. W tym kontekście Andreas Prause zauważa, że członkowie partii na tym terenie wywodzili się przede wszystkim ze starej Rzeszy i Gdańska. Miejscowi volksdeutsche mogli się ubiegać o członkostwo w NSDAP, tylko jeżeli należeli do I grupy niemieckiej listy narodowościowej, czyli jeśli otrzymali uprzednio obywatelstwo niemieckie[106]. Dieter Schenk dodaje, że partia utworzyła 23 biura podległe gauleiterowi, a na poziomie namiestnika powstały odpowiednio 23 urzędy okręgowe. Wszystkie te instancje tworzyły bardzo rozbudowany aparat kontroli i nadzoru, który odbijał się w lustrze powiatów trzech okręgów rejencyjnych, tam zaś funkcjonowało ponadto 31 powiatowych biur propagandy i 260 kierowników terenowych biur propagandy[107].

Dieter Pohl stwierdza, że rola partii w okręgu koncentrowała się przede wszystkim na polityce integracyjnej oraz mobilizacyjnej ograniczającej się do mniejszości niemieckiej, tj. personelu funkcyjnego wraz z rodzinami ze starej Rzeszy, miejscowych volksdeutschów i przesiedleńców, którzy przybyli w transportach ze Związku Sowieckiego na przełomie 1939 i 1940 r. Historyk Michael Buddrus w monografii *Totale Erzichung fur den totalen krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik* (Totalne wychowanie do totalnej wojny. Hitlerjugend i narodowosocjalistyczna polityka wobec młodzieży) konstatuje, że opieka nad kolonistami była obowiązkiem młodzieżowych przybudówek NSDAP, tj. Hitlerjugend oraz Bund Deutscher Mädel (Związek Dziewcząt Niemieckich) w ramach programu tzw. służby na Wschodzie (Osteinsatz). Ich aktywiści wspierali przesiedleńców w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości oraz pracy w gospodarstwach na wsi, zrabowanych wcześniej polskim rolnikom[108]. Również realizacja funkcji kontrolnej i inwigilacyjnej reżimu wobec „narodowo obcych" była zadaniem funkcjonariuszy partii na Wschodzie, którzy na każdym kroku upokarzali i poddawali różnorodnym restrykcjom Polaków i Żydów w duchu dyskryminacji rasowej. Zdaniem tego uczonego samowola działaczy NSDAP, nawet jeśli oficjalnie nie piastowali oni żadnych stanowisk państwowych w okręgu, nie była *de facto* poddana żadnej odgórnej kontroli[109].

Dieter Schenk odnotowuje, że ważnym zadaniem partii w okręgu było także „wychowanie" i „uświadomienie" miejscowej ludności, czym zajmowało się kierownictwo propagandy z Wolfgangiem Diewergem[110] i kierownikiem wydziału szkolenia Wilhelmem

[105] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 399. Zob. też M. Rademacher, *Handbuch der NSDAP-Gaue, 1928–1945. Die Amtsträger der NSDAP und ihrer Organisationen auf Gau- und Kreisebene in Deutschland und Österreich sowie in den Reichsgauen Danzig-Westpreußen, Sudetenland und Wartheland*, Vechta 2000, s. 38–48.

[106] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 11.

[107] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 174.

[108] M. Buddrus, *Totale Erziehung für den totalen Krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik*, München 2003, s. 718 i n.

[109] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 399–400.

[110] W. Diewerge, *Der neue Reichsgau Danzig-Westpreussen: ein Arbeitsbericht vom Aufbauwerk in deutschen Osten*, Berlin 1940.

Löbsackiem na czele. NSDAP organizowała projekcje filmów propagandowych, zwłaszcza tych o tematyce antysemickiej (np. „Żyd Süss"), oraz niezliczone parady cywilne i wojskowe, a także inne publiczne manifestacje. Jak twierdziła propaganda, miesięcznie w okręgu odbywało się około tysiąca zebrań partyjnych, przez co usiłowano stworzyć wrażenie, że dzięki wprowadzonemu niemieckiemu porządkowi cały okręg wręcz rozkwita i nie występuje w nim bezrobocie. Schenk zaznacza, że wcale tak jednak nie było, nawet w oczach narodowych socjalistów, gdyż Forster nie rządził na tym obszarze aż tak suwerennie, jakby się mogło wydawać. Namiestnik uważany był za człowieka niezrównoważonego, nierzadko wydającego sprzeczne polecenia. Goebbels określił go jako „nieco gwałtownego" i „chwilami zbyt nerwowego". Minister propagandy stwierdził ponadto w swoich dziennikach, że praca w przydzielonym Forsterowi okręgu „jest dla niego jednak zbyt dużym wyzwaniem"[111]. Począwszy od drugiej połowy 1942 r., kiedy wojna zaczynała systematycznie przybierać dla III Rzeszy niekorzystny obrót i gdy nastąpiły pierwsze naloty bombowe sił alianckich w Gdańsku (w nocy z 11 na 12 lipca 1942 r.), a później w pobliżu Malborka i Gdyni[112], lokalne władze nie przestawały organizować hucznych imprez propagandowych[113].

W zakończeniu obszernego wątku dotyczącego analizy organizacji władz partyjnych oraz państwowo-biurokratycznych w prowincji Forstera warto zaznaczyć, że w historiografii RFN nadal brakuje kompleksowego opracowania traktującego o strukturze, zasobach kadrowych oraz zadaniach tamtejszego aparatu administracyjnego. Konstatacja ta odnosi się zresztą również do pozostałych ziem polskich anektowanych przez III Rzeszę. Co więcej, występuje też deficyt pozycji naukowych dotyczących funkcjonowania NSDAP na terenach wcielonych. W wypadku Pomorza Gdańskiego i Prus Zachodnich uczeni niemieccy opierają

[111] J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: *1939–1943*, wstęp, tłum. i oprac. E.C. Król, Warszawa 2013, s. 435.

[112] 9 IX 1943 r. amerykańskie bombowce zniszczyły fabrykę samolotów w okolicach Malborka, w Gdyni zaś zbombardowały urządzenia stoczniowe oraz port Marynarki Wojennej (D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 178).

[113] We wrześniu 1943 r., np. podczas „Dnia ćwiczeń obronnych" (Tag der Wehrtüchtigung), kilka miesięcy po „Stalingradzie", tamtejsze kierownictwo polityczne witało chłopców z Hitlerjugend jako „żołnierzy jutra". Odznaczeni krzyżami rycerskimi Krzyża Żelaznego, wygłaszali oni odczyty sławiące niemiecki Wehrmacht. Gdy żołnierze ginęli tysiącami w bezlitosnej wojnie, członkinie Narodowosocjalistycznego Związku Kobiet stały przy taśmach produkcyjnych w zakładach zbrojeniowych w Gdańsku, a aktywistki ze Związku Dziewcząt Niemieckich pełniły w rozlicznych biurach Wehrmachtu tzw. pomocniczą służbę wojenną. Dla ponad 25 tys. członkiń tej organizacji afiliowanej NSDAP trzeba było zbudować nawet specjalne obozy na terenie okręgu. W kontekście działalności partii w okręgu Dieter Schenk zauważa również, że kierownictwo NSDAP niestrudzenie działało w sferze kultury, propagując nieustannie „wiecznie niemiecki Gdańsk". By stworzyć „jednolitą świadomość kulturową", w okręgu utworzono placówkę pod nazwą Badawczy Instytut Etnograficzny (Landeskundliche Forschungsstelle). Natomiast w przemówieniu w Dworze Artusa 17 I 1942 r. Goebbels proklamował powstanie „Dzieła kulturowego niemieckiego kraju krzyżackiego" (Kulturwerk Deutsches Ordensland), które nawiązywało jakoby do wysokich kulturowych tradycji „odzyskanej wschodniej przestrzeni życiowej". Ponadto gdańska Wspólnota im. Mikołaja Kopernika (Nicolaus-Kopernikus-Gemeinschaft) miała wytropić „drogi niemieckich plemion w Prusach Zachodnich", a Towarzystwo Goethego (Goethegesellschaft) zajmowało się propagowaniem twórczości niemieckiego klasyka i wieszcza w duchu narodowosocjalistycznym (D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 178).

się w tej dziedzinie często na pracach polskich historyków, takich jak Czesław Madajczyk, Jan Sziling, Włodzimierz Jastrzębski, Edward Jędrzejewski oraz Barbara Bojarska[114].

Niezwykle ważnym elementem struktury reżimu okupacyjnego w okręgu był aparat bezpieczeństwa, składający się z organów SS i policji. Problem ten poruszali w swoich pracach tacy historycy RFN, jak Dieter Pohl, Andreas Prause, Isabel Heinemann, Dieter Schenk, Ernst Klee, Johnpeter Horst Grill, Peter Longerich czy Ruth Bettina Birn. Istotnym elementem rozważań tych badaczy jest rola, jaką odgrywał w okręgu wyższy dowódca SS i policji (Höherer SS- und Polizeiführer, HSSPF). W tym kontekście Dieter Pohl zwraca uwagę, że instytucja HSSPF wykazywała strukturalne podobieństwa do charakteru władzy hitlerowskiej na ziemiach wcielonych, będąc zarazem wyrazem stopienia się ze sobą organizacji aparatu partyjnego oraz państwowego. Realizacja brutalnych rządów reżimu na tym terenie od początku opierała się na wzroście prerogatyw wyższego dowódcy SS i policji, która to funkcja nie miała do tej pory w starej Rzeszy większego prestiżu ani znaczenia[115].

HSSPF był namiestnikiem Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji Heinricha Himmlera. Peter Longerich w biografii Himmlera pisze, że w zamyśle Reichsführera wyżsi dowódcy SS i policji w okupowanej Polsce mieli odegrać kluczową rolę w polityce narodowościowej, tj. w germanizacji i transformacji demograficznej tych ziem. W związku z tym Himmler uczynił swoich przedstawicieli odpowiedzialnymi za transport ludzi, którzy mieli zostać deportowani, i osiedlenie etnicznych Niemców, ale przede wszystkim złożył w ich ręce całą odpowiedzialność wykonawczą za politykę narodowościową[116]. Andreas Prause stwierdza, że HSSPF sprawował nadzór nad wcielaniem w życie planów „przestrzeni życiowej" (*Lebensraum*) i w ramach swoich kompetencji mógł w dużej mierze samodzielnie decydować o życiu i śmierci „narodowo obcych"[117]. Ruth Bettina Birn akcentuje, że w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie wyższy dowódca SS i policji miał działać jako bezpośredni reprezentant Himmlera jako komisarza Rzeszy ds. osadnictwa, gdyż nie miał on wystarczającego zaufania do Forstera w kwestii tego aspektu „umacniania niemczyzny", który dotyczył rejestracji miejscowej ludności na niemiecką listę narodowościową[118].

---

[114] Zob. m.in.: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy*…; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska*…; J. Sziling, *Struktura organizacyjna NSDAP w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1972, t. 46, z. 7, s. 75–94; E. Jędrzejewski, *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27, s. 131–147; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.

[115] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 401–402. Szerzej o kompetencjach wyższego dowódcy SS i policji w Niemczech nazistowskich zob. H. Buchheim, *Die Höheren SS- und Polizeiführer*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1963, z. 4, s. 362 i n.; R.B. Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986, s. 186 i n.

[116] P. Longerich, *Himmler*…, s. 539.

[117] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 11.

[118] R.B. Birn, *Die Höheren*…, s. 158.

Andreas Prause odnotowuje, że wyższemu dowódcy SS i policji w okręgu podporządkowano Policję Porządkową, Inspektorat Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, szefa sztabu SS oraz Selbstschutz[119].

Longerich dodaje, że w odniesieniu do aparatu represji celem Himmlera było, podobnie jak w starej Rzeszy, stworzenie w Polsce organizacyjnej podbudowy na potrzeby swoich dalekosiężnych planów rasowych, czyli sieci stanowisk i funkcji, które zasadniczo kontrolował, a które znajdowały się poza zasięgiem administracji cywilnej i miały służyć radykalnej „zmianie porządku etnicznego" na wschodnich obszarach anektowanych[120]. Martin Broszat w pracy *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski* akcentuje, że Himmler interpretował swoje generalne pełnomocnictwo w zakresie polityki ludnościowej na ziemiach wcielonych jako prawie nieograniczone prawo organów SS i policji do uczestniczenia w zarządzaniu i podejmowaniu decyzji. Ponieważ w praktyce prawie każda decyzja polityczna, odnosząca się np. do prawa pracy, polityki wobec Kościoła, zarządzeń związanych z oświatą, regulacji przynależności państwowej czy polityki zdrowotnej, mogła być rozpatrywana w aspekcie osłabiania żywiołu polskiego i wzmacniania niemieckiego, Himmler wraz z HSSPF uważali, że niemal wszystkie dziedziny administracji podlegają ich kompetencjom[121].

W okresie od 21 września 1939 do 19 kwietnia 1943 r. funkcję wyższego dowódcy SS i policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie piastował SS-Obergruppenführer Richard Hildebrandt (rocznik 1897). Johnpeter Horst Grill w artykule na temat tego funkcjonariusza reżimu pisze, że szybko wspinał się on po szczeblach kariery w ruchu hitlerowskim. Już w 1922 r. wstąpił do NSDAP, a rok później do oddziałów szturmowych (SA). W latach 1928–1930 przebywał w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Niemiec został w lutym 1931 r. członkiem SS. Niebawem Hildebrandta przydzielono do I Okręgu SS, będącego częścią Obszaru Dowodzenia „Południe" (SS-Führungsbereich „Süd"), którego szefem sztabu był SS-Oberführer Josef (Sepp) Dietrich. Hildebrandt szybko wkradł się w łaski przełożonego, co skutkowało tym, że wkrótce został adiutantem Dietricha. W kwietniu 1935 r. mianowano go dowódcą XI Okręgu SS w Wiesbaden, natomiast od stycznia 1937 r. był on już zwierzchnikiem Nadodcinka SS „Ren" (SS-Oberabschnitt „Rhein"). Po objęciu stanowiska HSSPF w okręgu Forstera 26 października 1939 r. Hildebrandt został również mianowany dowódcą nowo powstałego XX (XVI) Nadodcinka SS „Wisła" (XX/XVI SS-Oberabschnitt „Weichsel") z siedzibą w Gdańsku[122]. Isabel Heinemann w książce o Głównym Urzędzie Rasy i Osadnictwa SS pisze, że Hildebrandt łączył w sobie wizerunek „człowieka od mokrej roboty"

[119] A. Prause, *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms*…, s. 11.

[120] P. Longerich, *Himmler*…, s. 538–539.

[121] M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999, s. 329–330 (wyd. oryg. *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963).

[122] J.H. Grill, *Richard Hildebrandt – „Rassenplaner" der SS* [w:] *Die SS: Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000, s. 220 i n. Zob. też A. Schultz, G. Wegmann, D. Zinke, *Deutschlands Generale und Admirale*, cz. 5, t. 2: *Die Generale der Waffen-SS und der Polizei 1933–1945*, Osnabrück 2006, s. 209; E. Klee, *Das Personenlexikon*…, s. 255.

i generała SS kierującego się pobudkami ideologicznymi. Dowodem jego braku skrupułów są mordy w ramach akcji „eutanazji" i szczególnie okrutne poczynania Selbstschutzu jesienią 1939 r., za które odpowiadał jako najwyższy dowódca policji na tym terenie. Był przekonany, że nowe prowincje wschodnie można zgermanizować jedynie przez stworzenie „społeczeństwa czystego rasowo". W czasie swojej służby jako HSSPF Hildebrandt był bezwarunkowo lojalny wobec Himmlera, a Reichsführer SS cenił jego ideowość[123].

W kontekście uprawnień Hildebrandta jako wyższego dowódcy SS i policji w okręgu Dieter Schenk pisze, że podlegał mu m.in. do 1942 r. obóz Stutthof, choć tylko dopóty, dopóki był formalnie cywilnym obozem dla internowanych. Oprócz prześladowania przeciwników reżimu okupacyjnego nadzorował on również akcje deportacyjne Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa oraz był głównym odpowiedzialnym za mordy popełnione przez funkcjonariuszy Staatspolizei-Leitstelle, czyli Placówki Kierowniczej Tajnej Policji Państwowej w Gdańsku. Ponadto HSSPF sprawował funkcję „przewodniczącego" SS i sądu policji (Polizeigericht IV) w tym mieście. Ważnymi pomocnikami HSSPF w realizacji jego programu zmagań etnicznych byli Hellmut Willich oraz dr Günther Venediger. Ten pierwszy sprawował funkcję inspektora Policji Bezpieczeństwa w Gdańsku od października 1940 do marca 1945 r. i był osobiście odpowiedzialny za dużą liczbę egzekucji przez rozstrzelanie. Willich reprezentował Hildebrandta, poza tym od stycznia 1942 r. podlegały mu obozy przesiedleńcze UWZ w Potulicach, Toruniu i Smukale, gdzie w brutalny sposób organizowano deportacje Polaków oraz ich zatrudnianie do niewolniczej pracy. Z kolei Venediger, który od sierpnia 1942 r. wykonywał obowiązki okręgowego szefa Gestapo, był zamieszany w wykonanie wielu egzekucji polskich zakładników i odpowiadał za wydanie co najmniej 211 nakazów „aresztu prewencyjnego" oraz wysłanie tych osób do obozu Stutthof, co równało się skazaniu ich na śmierć[124].

Wielu niemieckich badaczy zwraca uwagę na konflikt polityczno-personalny między Albertem Forsterem a Richardem Hildebrandtem, dotyczący metod wcielania w życie polityki narodowościowej w okręgu. Dieter Schenk podkreśla, że Hildebrandt cechował się wymaganymi przez Hitlera bezwzględnością w działaniu i brakiem skrupułów. Nie dziwi zatem, że obaj mężczyźni wkrótce zaczęli pałać do siebie wrogością. Wyższy dowódca SS i policji postrzegał Forstera jako człowieka chimerycznego, o niestałym charakterze, zbyt miękkiego i chaotycznego, który wcale nie przestrzega rasowych wytycznych ustalonych w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy. W tej tak negatywnej ocenie był on zgodny z Himmlerem, który określił kiedyś namiestnika jako człowieka „bezwartościowego, krętacza i mydlącego oczy"[125]. Historyk Dieter Pohl podkreśla wręcz, że Hildebrandt górował intelektualnie nad Forsterem[126]. Schenk dowodzi, że z kolei Forster nie mógł znieść,

[123] I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS*…, s. 228.
[124] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 182–183.
[125] *Ibidem*, s. 182.
[126] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 402.

iż za pośrednictwem Hildebrandta Reichsführer SS nieustannie ingeruje w sprawy jego „królestwa", nie pytając go o zdanie, a nawet celowo o niczym nie informując. Schenk zauważa, że wprawdzie organizacyjnie wyższy dowódca SS i policji podlegał namiestnikowi, lecz Hildebrandt ani myślał słuchać poleceń Forstera, a rozkazy przyjmował tylko i wyłącznie od Himmlera. Co więcej, Schenk podaje, że Hildebrandt założył nawet teczkę o kryptonimie „Akta Forstera", w której gromadzono wszystkie dowody rzekomych błędnych decyzji, zaniechań bądź publicznych wystąpień namiestnika, które nie otrzymały akceptacji. Forster poskarżył się Goebbelsowi, ten zaś uznał działania HSSPF za coś obrzydliwego i określił je jako donosicielstwo[127].

Dieter Pohl konstatuje, że w 1941 r. zaognił się spór Forstera i Hildebrandta dotyczący rejestracji miejscowej ludności na DVL[128]. W tym kontekście Martin Broszat pisze, że gauleiter w ramach akcji formalnego zniemczania kazał swemu aparatowi partyjnemu „mianować" Niemcami setki tysięcy Polaków i Kaszubów z Gdańska oraz Prus Zachodnich, wpisując ich do III grupy volkslisty, gdyż zależało mu na wykazaniu się przed Hitlerem korzystnymi rezultatami akcji germanizacyjnej. Osoby wpisane do III grupy stawały się wprawdzie obywatelami niemieckimi tylko do odwołania, ich majątek, tak jak wszystkich Polaków, ulegał konfiskacie, ale pod innymi względami byli oni traktowani tak samo jak Niemcy[129]. Johannes Frackowiak w tekście o niemieckiej liście narodowościowej dowodzi, że „liberalna" polityka Forstera w tej kwestii wzbudziła sprzeciw nie tylko ekspertów rasowych SS, lecz także namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera, który będąc rzecznikiem radykalnej dyskryminacji rasowej, skarżył się niejednokrotnie Reichsführerowi SS na postępowanie swojego adwersarza politycznego[130].

Isabel Heinemann, powołując się na ustalenia Czesława Madajczyka[131], wskazuje, że działania Forstera doprowadziły do gwałtownego zwiększenia liczby osób wpisanych do III grupy DVL. W połowie 1942 r. znajdowało się na niej już 516 tys. osób, a na początku 1943 r. było już ich co najmniej 726 tys. W rezultacie doszło do otwartego konfliktu o kształt polityki narodowościowej w okręgu i sprawę badań rasowych. Hildebrandt, pełniący także funkcję pełnomocnika Himmlera ds. umacniania niemczyzny w prowincji, wielokrotnie interweniował u Reichsführera SS w sprawie tego, że namiestnik, przyjmując na DVL zbyt wielu niezdatnych rasowo Polaków, nie docenia wagi ekspertyz Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa (RuSHA), co może mieć dalekosiężne oraz niebezpieczne konsekwencje. W reakcji na te interwencje Himmler stanowczo upomniał Forstera, że powinien przeprowadzać rejestrację na DVL w sposób dokładny i surowy, tak aby nie wchłonąć „ani kropli obcej krwi", a „selekcja rasowa przez RuSHA jest obowiązkowa w procedurze przyznania

[127] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 182; J. Goebbels, *Dzienniki*…, s. 138.
[128] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 402.
[129] M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki*…, s. 334.
[130] J. Frackowiak, *Die „Deutsche Volksliste"*…, s. 219.
[131] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy*…, s. 415.

warunkowej i ostatecznej przynależności państwowej"[132]. W tym kontekście Dieter Pohl podaje, że eskalacja sporu pomiędzy wyższym dowódcą SS i policji a namiestnikiem dawała nawet często asumpt do rozmów na najwyższych szczeblach władzy reżimu dotyczących przeniesienia Forstera jako gauleitera do Bawarii jako swego rodzaju „nobilitacji" za lojalną służbę partyjną i jego zasługi we wzmacnianiu niemieckości w prowincji[133].

Heinemann zwraca również uwagę na to, że lojalnym sprzymierzeńcem Hildebrandta w konflikcie z Forsterem na kanwie wpisów miejscowej ludności na DVL był Franz Vietz – oficer koordynujący pracę miejscowego RuSHA w latach 1939–1944. Obaj stanowili zgrany zespół i poważną konkurencję dla gauleitera, choć z kolei jego pragmatyczna polityka narodowościowa cieszyła się poparciem Hitlera. Wysyłane regularnie do Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa raporty Vietza, w części zachowane, dowodzą, że mimo oporów Forstera wobec szeroko zakrojonej selekcji rasowej w okręgu takie badania rzeczywiście były prowadzone, chociażby w kwestii możliwości zawierania małżeństw między Niemcami z Rzeszy a członkami III i IV grupy DVL[134]. Heinemann stwierdza, że niezadowolenie Himmlera z uporczywego trwania Forstera przy „liberalnej" praktyce rejestracji na listę narodowościową przyczyniło się prawdopodobnie do tego, iż namiestnik, mimo wyraźnego życzenia, nie został powołany na urząd pełnomocnika do spraw osadnictwa w okręgu po odejściu Hildebrandta w 1943 r. Spór wokół badań rasowych kandydatów na DVL tlił się w dalszym ciągu, również następca Hildebrandta na stanowisku HSSPF Fritz Katzmann wszedł w tej kwestii w konflikt z Forsterem, uskarżając się w jednym z raportów, że gauleiter „ani myśli zakończyć wreszcie wpisywania na listy narodowościowe". W kręgach SS od dawna już dworowano sobie z „Alberta, króla Polski" (Forstera), który wpisuje do III grupy DVL niemal każdego, zamiast ograniczyć się do „prawdziwych trójek"[135].

Charakteryzując postać następcy Hildebrandta na stanowisku wyższego dowódcy SS i policji, Dieter Schenk określa SS-Gruppenführera Fritza Katzmanna (rocznik 1906) jako człowieka prymitywnego i bez wykształcenia, znanego ze swojej nienawiści do Polaków i Żydów[136]. Podobnego zdania jest Dieter Pohl, który konstatuje, że Katzmann ostatecznie nie sprostał „wadze politycznej" namiestnika. Reprezentuje on pogląd, że mimo licznych tarć kompetencyjnych pomiędzy namiestnikiem a aparatem bezpieczeństwa podmioty te z reguły zgodnie współpracowały ze sobą na wielu płaszczyznach, szczególnie jeśli chodzi o dokonywanie masowych zbrodni w ramach wprowadzania w życie nazistowskiego programu rasowego[137].

---

[132] I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS*…, s. 228–229.

[133] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 403.

[134] I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS*…, s. 229–230. Do podobnych wniosków doszedł zresztą Czesław Madajczyk, który stwierdził, że od kwietnia do lipca 1942 r. dokonywano badań w ramach niemieckiej listy narodowościowej (*idem*, *Polityka III Rzeszy*…, s. 412 i n.).

[135] I. Heinemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS*…, s. 230.

[136] D. Schenk, *Gdańsk*…, s. 183.

[137] D. Pohl, *Die Reichsgaue*…, s. 403.

Podsumowując analizę historiografii RFN na temat ustroju politycznego i administracyjnego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, należy podkreślić, że problem ten stanowi poboczny element refleksji uczonych niemieckich, którzy w swoich pracach koncentrują się przede wszystkim na anatomii zbrodni reżimu, w tym zwłaszcza na Holokauście, i realizacji nazistowskiej polityki narodowościowej w okupowanej Polsce. W konsekwencji zagadnienie to w dalszym ciągu nie jest wnikliwie opracowane w tamtejszej literaturze, o czym świadczy również to, że oprócz biografii Alberta Forstera i innych przywołanych w tekście dzieł pióra Dietera Schenka czy wspomnianego artykułu Dietera Pohla brakuje wszechstronnego naukowego spojrzenia na temat struktur władzy i stosunków politycznych na tym obszarze. Wartościowe i bogate merytorycznie prace Schenka nie tylko rzucają większe światło na charakter sprawowania władzy przez Forstera, lecz także uwypuklają sylwetki głównych zbrodniarzy z aparatu bezpieczeństwa i NSDAP, którzy gorliwie wprowadzali w życie strategię dyskryminacji rasowej, eksterminacji elit i deportacji miejscowej ludności. Jak już nadmieniłem, podobnie jak w wypadku Kraju Warty, Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie jest rozpatrywany w historiografii RFN przede wszystkim z perspektywy funkcjonalistycznej, w której ramach kładzie się nacisk na kwestię narodowosocjalistycznej „dżungli kompetencyjnej", tj. zmagań o wpływy pomiędzy poszczególnymi podmiotami reżimu. Pasują do tego paradygmatu poczynania namiestnika Forstera, który, powołując się na protekcję Hitlera, nieustannie wręcz prowadził spory z biurokracją ministerialną w Berlinie, zwłaszcza gdy forsował autonomiczną politykę w dziedzinie programu germanizacji czy scalania ze sobą struktur kadrowych partii z administracją państwową.

Rozpatrując system polityczny i administracyjny Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, badacze niemieccy często przywołują dzieła polskich historyków, takich jak Czesław Madajczyk, Włodzimierz Jastrzębski, Jan Sziling, Kazimierz Leszczyński, Barbara Bojarska, Szymon Datner, Karol Marian Pospieszalski, Zbigniew Janowicz, Tadeusz Kuta i Tadeusz Jaszowski czy Marian Podgóreczny[138]. W celu zwiększenia wartości merytorycznej swoich prac uczeni niemieccy opierają się nierzadko na źródłach archiwalnych zgromadzo-

[138] Zob. m.in.: B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim*…; K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Opracowanie materiałów ankiety z 1945 roku* [w:] „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10, s. 129 i n.; *idem*, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy* [w:] *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej, 1939–1945*, Poznań–Warszawa 1962, s. 106 i n.; *idem*, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1971, t. 22, s. 7 i n.; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.9.–25.10.1939 r.*, Warszawa 1976; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy*…; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska*…; J. Sziling, *Struktura organizacyjna NSDAP w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie*…; E. Jędrzejewski, *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy*…; *idem*, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1974; K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo"*…; Z. Janowicz, *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945*, Poznań 1950; *idem*, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. Okręgi Kraju Warty i Gdańska-Prus Zachodnich*, Poznań 1951; M. Podgóreczny, *Gauleiter*…

nych m.in. w Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu czy w Archiwum Federalnym w Koblencji i Berlinie. Niektórzy niemieccy badacze, jak Dieter Schenk, Diemut Majer, Isabel Heinemann czy Bernhard Rosenkötter, w swoich pracach korzystali też obficie z polskich zbiorów, pochodzących z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytutu Zachodniego, z oddziałów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Warszawie i Bydgoszczy, a także z zespołu Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie oraz zasobów Żydowskiego Instytutu Historycznego. Ponadto historycy niemieccy cytują niejednokrotnie źródła z epoki III Rzeszy, powołując się na dzieła o charakterze propagandowym, prawnym oraz administracyjnym, które dotyczą problematyki okupacji ziem polskich[139]. Należy nadmienić, że także w polskim piśmiennictwie, w którym uczeni skoncentrowali się przede wszystkim na analizie zbrodniczej polityki okupanta, występuje deficyt pozycji odnoszących się wyłącznie do systemu politycznego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Można wskazać jedynie opracowania i artykuły Zbigniewa Janowicza, Edwarda Jędrzejewskiego, Jana Szilinga oraz Jana Daniluka[140], ale i w nich nie przedstawiono całościowego spektrum problemów związanych ze specyfiką funkcjonowania okręgowych władz państwowych, sylwetek czołowych przedstawicieli reżimu czy organizacji aparatu NSDAP i poszczególnych działów administracji na tym terenie.

The political and administrative system of the District of the Reich Gdańsk-West Prussia in the years 1939–1945 in the light of the literature on history of the Federal Republic of Germany

The aim of the article is to analyse the political and administrative system of the District of the Reich Gdańsk-West Prussia in the years 1939–1945 in the light of the historiography of the Federal Republic of Germany. This literature emphasizes that the District of the Reich Gdańsk-West Prussia was governed by Governor and Gauleiter Albert Forster, corresponded to the German occupant's plans to introduce the vision of a new racial order in the territory of the Second Republic of Poland and was to become one of the areas of Germanization in the East. In this context, German scientists present the organizational structure of the district political management and a range of operations undertaken by concrete institutions of the Nazi party and by the state administration. They pay particular attention

[139] Zob. m.in.: W. Diewerge, *Der neue Reichsgau*…; W. Löbsack, *Danzigs Gauleiter Albert Forster der deutsche Angestellterführer*, Hamburg 1934; G. Sawatzki, *Danzig ist deutsch*, Berlin 1939; C.O. Windecker, *Danzig*, Berlin 1941; H. Sponholz, *Danzig, deine SA! Einsatz und Bewährung im Polenfeldzug*, München 1940; H. Landgraf, *Kamp fum Danzig. Mit Mikrophon und Stahlhelm an der Front*, Dresden 1942; W. Löbsack, A. Forster, *Volksumfrageim Reichsgau Danzig-Westpreussen*, Danzig 1943 (seria „Schriftenreihe des Gauschulamtes der NSDAP in Danzig-Westpreussen", z. 34a); A. Forster, *Danzig und die See*, Danzig 1944; A. Beurmann, *Das Sondergericht Danzig, ein Sondergericht des deutschen Osten*, „Deutsches Recht" 1942, z. 7/8, s. 77 i n.

[140] J. Daniluk, *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013.

to the agencies of the Security Service – responsible, inter alia, for the implementation of operation "intelligentsia". The researchers also analyse steps in the party career of Forster and the authorizations and aspects of his governance in the District. The article emphasizes above all monographs, collective works and scientific articles prepared after 1990 upon the reunification of Germany.

Bibliografia

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Beurmann A., *Das Sondergericht Danzig, ein Sondergericht des deutschen Osten*, „Deutsches Recht" 1942, z. 7/8.

Diewerge W., *Der neue Reichsgau Danzig-Westpreussen: ein Arbeitsbericht vom Aufbauwerk in deutschen Osten*, Berlin 1940.

Europa unterm Hakenkreuz. Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Dokumentenauswahl und Einleitung, red. W. Röhr, Berlin-Ost 1989.

Forster A., *Danzig und die See*, Danzig 1944.

Goebbels J., *Dzienniki*, t. 2: *1939–1943*, wstęp, tłum. i oprac. E.C. Król, Warszawa 2013.

Landgraf H., *Kamp fum Danzig. Mit Mikrophon und Stahlhelm an der Front*, Dresden 1942.

Löbsack W., *Danzigs Gauleiter Albert Forster der deutsche Angestellterführer*, Hamburg 1934.

Löbsack W., Forster A., *Volksumfrageim Reichsgau Danzig-Westpreussen*, Danzig 1943 (seria „Schriftenreihe des Gauschulamtes der NSDAP in Danzig-Westpreussen", z. 34a).

Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS, t. 3, red. H. Boberach, Herrsching 1984.

Organisationsbuch der NSDAP, red. R. Ley, Berlin 1943.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo" okupacyjne w Polsce*, cz. 1: *Ziemie „wcielone"*, Poznań 1952 (seria „Documenta Occupationis Teutonicae", t. 5).

Sawatzki G., *Danzig ist deutsch*, Berlin 1939.

Sponholz H., *Danzig, deine SA! Einsatz und Bewährung im Polenfeldzug*, München 1940.

Taschenbuch für Verwaltungsbeamte 1942, red. Dr. Warnack, Berlin 1942.

Weizsäcker E. von, *Erinnerungen*, München 1950.

Windecker C.O., *Danzig*, Berlin 1941.

OPRACOWANIA

Aly G., *Obciążeni. „Eutanazja" w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015 (wyd. oryg. *Die Belasteten: „Euthanasie" 1939–1945. Eine Gesellschaftsgeschichte*, Frankfurt am Main 2013).

Bedürftig F., *Forster, Albert* [w:] *Das grosse Lexikon des Dritten Reiches*, red. Ch. Zentner, F. Bedürftig, München 1985.

Birn R.B., *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986.

Böhler J., Mallmann K.-M., Matthäus J., *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009 (wyd. oryg. *Einsatzgruppen in Polen: Darstellung und Dokumentation*, Darmstadt 2008).

Böhler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Kraków 2006 (wyd. oryg. *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, Frankfurt am Main 2006).

Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.

Bömelburg H.-J., Musiał B., *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.

Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999 (wyd. oryg. *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963).

Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt am Main 1965 („Narodowo-socjalistyczna polityka w sprawie Polski 1939–1945", oprac. Wojskowy Instytut Historyczny i Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa–Poznań 1966, niepublikowany, wewnętrzny dokument instytutu).

Buchheim H., *Die Höheren SS- und Polizeiführer*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1963, z. 4.

Buddrus M., *Totale Erziehung für den totalen Krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik*, München 2003.

Daniluk J., *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013.

Datner S., *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.9.–25.10.1939 r.*, Warszawa 1976.

Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993.

Der Ort des Terrors. Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager, red. W. Benz, B. Distel, A. Königseder, t. 6: *Natzweiler, Groß-Rosen, Stutthof*, München 2007.

Evans R., *Nadejście Trzeciej Rzeszy*, tłum. M. Grzywa, Oświęcim 2015.

Frackowiak J., *Die „Deutsche Volksliste" als Instrument der nationalsozialistischen Germanisierungspolitik in den annektierten Gebieten Polens 1939–1945* [w:] *Nationalistische Politik und Ressentiments. Deutsche und Polen von 1871 bis zur Gegenwart*, red. J. Frackowiak, Göttingen 2013.

Furber D., *Going East: Colonialism and German life in Nazi-occupied Poland*, New York 2003.

Gładysiak Ł., *Jednostki specjalnego przeznaczenia niemieckiej Służby Bezpieczeństwa podczas działań wojennych na froncie wschodnim w latach 1941–1945*, rozprawa doktorska, Poznań 2012.

Gładysiak Ł., *Zabijajcie wszystkich. Einsatzgruppen 1938–1941*, Warszawa 2012.

Grill J.H., *Richard Hildebrandt – „Rassenplaner" der SS* [w:] *Die SS: Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000.

Grode W., *Die „Sonderbehandlung 14f13" in den Konzentrationslagern des Dritten Reiches. Ein Beitrag zur Dynamik faschistischer Vernichtungspolitik*, Frankfurt am Main 1987.

Harten H.-Ch., *De-Kulturation und Germanisierung. Die nationalsozialistische Rassen- und Erziehungspolitik in Polen 1939–1945*, Frankfurt am Main–New York 1996.

Hehn J. von, *Die Umsiedlung der baltischen Deutschen: Das letzte Kapitel baltischdeutscher Geschichte*, Marburg an der Lahn 1984.

Heiber H., *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1958, z. 3.

Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, tłum. J. Górny, Gdańsk 2014 (wyd. oryg. *„Rasse, Siedlung, deutsches Blut". Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas,* Göttingen 2003).

Hildebrand K., *Monokratie oder Polykratie? Hilters Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *„Der Führerstaat": Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981.

Hüttenberger P., *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969.

Jachomowski D., *Die Umsiedlung der Bessarabien-, Bukowina- und Dobrudschadeutschen: von der Volksgruppe in Rumänien zur „Siedlungsbrücke" an der Reichsgrenze*, München 1984.

Janowicz Z., *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945. Tzw. Okręgi Kraju Warty i Gdańska-Prus Zachodnich*, Poznań 1951.

Janowicz Z., *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939–1945*, Poznań 1950.

Jansen Ch., Weckbecker A., *Eine Miliz im „Weltanschauungskrieg". Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40* [w:] *Der Zweite Weltkrieg. Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, red. W. Michalka, Weyarn 1997.

Jansen Ch., Weckbecker A., *Der „Volksdeutsche Selbstschutz" in Polen 1939/40*, München 1992 (seria „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte", t. 64).

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

Jaszowski T., Kuta T., *Werner Kampe, amator zbrodni*, Bydgoszcz 1967.

Jędrzejewski E., *Administracja i NSDAP w systemie okupacyjnym ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy (1939–1945)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1977, t. 27.

Jędrzejewski E., *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933–1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1974.

Kershaw I., *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007.

Klee E., *„Euthanasie" im NS-Staat. Die „Vernichtung lebensunwerten Lebens"*, Frankfurt am Main 1983.

Kotzian O., *Die Umsiedler. Die Deutschen aus West-Wolhynien, Galizien, der Bukowina, Bessarabien, der Dobrudscha und in der Karpatenukraine*, t. 11, München 2004.

Krausnick H., Wilhelm H.-H., *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981.

Lang J. von, Sibyll C., *Der Adjutant. Karl Wolff: Der Mann zwischen Hitler und Himmler*, Berlin 1998.

Leszczyński K., *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w* świetle *dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1971, t. 22.

Leszczyński K., *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Opracowanie materiałów ankiety z 1945 roku* [w:] „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1958, t. 10.

Leszczyński K., *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy* [w:] *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej, 1939–1945*, Poznań–Warszawa 1962.

Ley A., *Vom Krankenmord zum Genozid. Die „Aktion 14f13" in den Konzentrationslagern*, „Dachauer Hefte" 2009, t. 25.

Lilla J., *Die Stellvertetenden Gauleiter und die Vertretung der Gauleiter der NSDAP im „Dritten Reich"*, Bremerhaven 2003.

Longerich P., *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. S. Szymański, J. Skowroński, Warszawa 2014 (wyd. oryg. *Heinrich Himmler. Eine Biographie*, München 2008).

Longerich P., *Hitlers Stellvertreter. Führung der Partei und Kontrolle des Staatsapparates durch den Stab Heß und die Partei-Kanzlei Bormann*, München 1992.

Longerich P., *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenverfolgung*, München 1998.

Loose I., *Die Etneignung der Juden im bestetzten Polen 1939–1945* [w:] *Vor der Vernichtung. Die staatliche Enteignung der Juden im Nationalsozialismus*, red. K. Stengel, Frankfurt am Main 2007.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970 (wyd. oryg. *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin [Ost] 1987).

Mai U., *Rasse und Raum. Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*, Paderborn 2002.

Majer D., *„Narodowo obcy" w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989 (wyd. oryg. *„Fremdvölkische" im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*, Boppard am Rhein 1981).

Michaelis R., *Die Geschichte der SS-Heimwehr Danzig*, Rodgau 1990.

Mommsen H., *Beamtentum im Dritten Reich*, Stuttgart 1966.

Nauka, planowanie, wypędzenia. Generalny Plan Wschodni narodowych socjalistów, red. D. Hüsken, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, katalog wystawy Niemieckiej Wspólnoty Badawczej, Bonn–Berlin 2006.

Nolzen A., *Die NSDAP, der Krieg und die deutsche Gesellschaft* [w:] *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, t. 9: *Die deutsche Kriegsgesellschaft 1939 bis 1945. Politisierung, Vernichtung,* Überleben, red. J. Echternkamp, München 2004.

Nowak K., *„Euthanasie" und Sterilisierung im „Dritten Reich". Die Konfrontation der evangelischen und katholischen Kirche mit dem „Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses" und der „Euthanasie"-Aktion*, Göttingen 1980.

Orski M., *Organisation und Ordnungsprinzipien des Lagers Stutthof* [w:] *Die nationalsozialistischen Konzentrationslager: Entwicklung und Struktur*, red. U. Herbert, K. Orth, Ch. Dieckmann, Göttingen 1998.

Otto G., *Danzig-Westpreußen, Reichsgau* [w:] *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*, red. W. Benz, H. Graml, H. Weiß, München 2007.

Picker H., *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier 1941–1942*, Bonn 1951.

Podgóreczny M., *Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.

Pohl D., *Die Reichsgaue Danzig-Westpreussen und Wartheland. Koloniale Verwaltung oder Modell für die zukünftige Gauverwaltung* [w:] *Die NS-Gaue. Regionale Mittelinstanzen im zentralistischen „Führerstaat"*, red. J. John, H. Möller, T. Schaarschmidt, München 2007.

Pyta W., *„Menschenökonomie". Das Ineinandergreifen von ländlicher Sozialraumgestaltung und rassenbiologischer Bevölkerungspolitik im NS-Staat*, „Historische Zeitschrift" 2001, t. 273.

Rademacher M., *Handbuch der NSDAP-Gaue, 1928–1945. Die Amtsträger der NSDAP und ihrer Organisationen auf Gau- und Kreisebene in Deutschland und Österreich sowie in den Reichsgauen Danzig-Westpreußen, Sudetenland und Wartheland*, Vechta 2000.

Rebentisch D., *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939–1945*, Stuttgart–Wiesbaden 1989.

Riess V., *Die Anfänge der Vernichtung „lebensunwerten Lebens" in den Reichsgauen Danzig–Westpreußen und Wartheland 1939/40*, Frankfurt am Main 1995.

Riess V., *Zentrale und dezentrale Radikalisierung. Die Tötungen „unwerten Lebens" in den annektierten west- und nordpolnischen Gebieten 1939–1941* [w:] *Genesis des Genozids – Polen 1939–1941*, red. K.-M. Mallmann, B. Musial, Darmstadt 2004.

Rosenkötter B., *Treuhandpolitik. Die „Haupttreuhandstelle Ost" und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003.

Rössler M., *Wissenschaft und Lebensraum. Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus*, Berlin 1990.

Roth K.H., *Erster „Generalplan Ost" (April/May 1940) von Konrad Meyer*, „Mitteilungen der Dokumentationsstelle zur NS-Sozialpolitik" 1985, z. 1.

Schenk D., *Albert Forster – gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, tłum. W. Tycner, Gdańsk 2002 (wyd. oryg. *Hitlers Mann in Danzig. Gauleiter Forster und die NS-Verbrechen in Danzig-Westpreußen*, Bonn 2000).

Schenk D., *Gdańsk 1930–1945. Koniec pewnego Wolnego Miasta*, tłum. J.W. Sawicki, Gdańsk 2014 (wyd. oryg. *Danzig 1930–1945. Das Ende einer Freien Stadt*, Berlin 2013).

Schultz A., Wegmann G., Zinke D., *Deutschlands Generale und Admirale*, cz. 5, t. 2: *Die Generale der Waffen-SS und der Polizei 1933–1945*, Osnabrück 2006.

Sikora M., *Zasady i praktyka przejęcia majątku polskiego przez III Rzeszę, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolnego oraz mieszkaniowego, na przykładzie prowincji śląskiej (górnośląskiej) w latach 1939–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2008, nr 2 (13).

Sziling J., *Struktura organizacyjna NSDAP w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939––1945*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1972, t. 46, z. 7.

Thorwald J., *Es begann an der Weichsel. Flucht und Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, t. 1: *Die große Flucht*, Stuttgart 1949.

Umbreit H., *Auf dem Weg zur Kontinentalherrschaft* [w:] *Organisation und Mobilisierung des deutschen Machtbereichs*, red. B.R. Kroener, R.-D. Müller, H. Umbreit, t. 1: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1939–1945*, Stuttgart 1988.

Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.

Volkmann H.-E., *Zur Ansiedlung der Deutschbalten im „Warthegau"*, „Zeitschrift für Ostforschung" 1981, t. 30.

Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan, red. C. Madajczyk, München 1994.

Wehler H.-U., *Intentionalisten, Strukturalisten und das Theoriedefizit der Zeitgeschichte* [w:] *Land ohne Unterschichten? Neue Essays zur deutschen Geschichte*, red. H.-U. Wehler, München 2010.

Wildt M., *„Eine neue Ordnung der ethnographischen Verhältnisse". Hitlers Reichstagsrede vom 6. Oktober 1939*, „Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History" 2006, t. 3.

Wildt M., *Generation des Unbedingten: das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes,* Hamburg 2003.

Wissenschaft – Planung – Vertreibung. Neuordnungskonzepte und Umsiedlungspolitik im 20. Jahrhundert, red. I. Heinemann, P. Wagner, Stuttgart 2006.

Wistrich R.S., *Wer war wer im Dritten Reich. Ein biographisches Lexikon. Anhänger, Mitläufer, Gegner aus Politik, Wirtschaft, Militär, Kunst und Wissenschaft*, Frankfurt am Main 1993.

Wolf G., *Ideologie und Herrschaftsrationalität. Nationalsozialistische Germanisierungspolitik in Polen*, Hamburg 2012.

Zmierczak M., *Wstęp do wydania polskiego* [w:] I. Kershaw, *Hitler 1889–1936. Hybris*, tłum. P. Bandel, Poznań 2010.

MATERIAŁY INTERNETOWE

Prause A., *Die nationalsozialistische Okkupation Kulms 1939–1945*, http://www.chelmno.info/ns/, dostęp: 8 IX 2016 r.

Schenk D., *Aufstieg und Machtergreifung der NSDAP und ihres Gauleiters Albert Forster*, http://www.dieter-schenk.info/Anhang/Danzig/Forster-Aufstieg-Vortrag-Danzig-3.pdf, dostęp: 10 IX 2016 r.

Schenk D., *Strukturen eines Gauleiters am Beispiel Albert Forsters Reichsgau Danzig-Westpreußen*, http://www.dieter-schenk.info/Anhang/Verlinkungen/Gauleiter-Forster.pdf, dostęp: 8 IX 2016 r.

Selected Records from the Sąd Okręgowy w Gdańsku (SOGd), GK 240, 1945–1966, District Court in Gdańsk, RG 15.204M, United States Holocaust Memorial Museum Archive, http://docplayer.pl/5141673-Selected-records-from-the-sad-okregowy-w-gdansku-sogd-gk-240-1945-1966-rg-15-204m.html, dostęp: 10 IX 2016 r.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW ZAGRANICZNYCH

Sławomir Kalbarczyk

Wołodymyr Baran, Wasyl Tokarski, *„Zaczystka". Politiczni represiji w zachidnych obłastiach Ukrajiny 1939–1941*, Lwiw 2014

Historiograficzny tandem, jaki tworzą Wołodymyr Baran i Wasyl Tokarski, pracownicy Wschodnioeuropejskiego Narodowego Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki w Łucku, nie jest w Polsce nieznany. Czytelnicy „Pamięci i Sprawiedliwości" mogli niedawno zapoznać się z próbką ich wspólnej twórczości – artykułem poświęconym sowieckiemu sądownictwu w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1941[1].

Recenzowana praca – jak wynika z tytułu – obejmuje to samo terytorium i okres chronologiczny co wspomniany artykuł, jej zakres rzeczowy jest jednak znacznie szerszy, autorzy wzięli bowiem na warsztat całą politykę represyjną sowieckiego okupanta na Kresach Południowo-Wschodnich w okresie 1939–1941, nie ograniczając się do jej wymiaru sądowego. Definiując przedmiot swego badania, Baran i Tokarski piszą: „Pod pojęciem represji politycznych autorzy rozumieją działania o charakterze karnym, które były urzeczywistniane przez organy państwowe w trybie sądowym lub administracyjnym i kierowały się przeciwko różnym: socjalnym, narodowym, religijnym oraz innym grupom społecznym bądź poszczególnym osobom, które były uważane za wrogie panującemu systemowi władzy"[2].

Monografia składa się z pięciu rozdziałów, wykazu literatury oraz indeksu nazwisk. Przypisy do poszczególnych rozdziałów umieszczono nie na stronach, lecz odrębnie – w końcowej części pracy, co – przynajmniej zdaniem piszącego te słowa – nie ułatwia lektury. Szczególną cechą indeksu jest to, że nie podano w nim imion występujących w tekście osób w formie rozwiniętej, tylko inicjału. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że w głównym tekście monografii imiona występują wyłącznie w takiej właśnie skróconej formie. Należy zaznaczyć, że wykaz literatury wyszczególnia jedynie pozycje drukowane, nie uwzględniono w nim natomiast wykorzystanych archiwaliów. Tego typu podejście nie jest stosowane

---

[1] Zob. W. Baran, W. Tokarski, *Sądownictwo radzieckie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1939–1941*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2015, nr 1 (25). Tam bliższe informacje o autorach, z podaniem ważniejszych publikacji pisanych zarówno indywidualnie, jak i wspólnie. Wcześniej sam Wołodymyr Baran opublikował artykuł *idem, Zachodnia Ukraina – początek sowietyzacji (wrzesień–grudzień 1939): spojrzenie historyka ukraińskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2001, nr 2 (18).

[2] Należy wyrazić zdziwienie, że zamiast we „Wstępie", definicja ta pojawia się dopiero we „Wnioskach".

w historiografii polskiej, gdyż zgodnie z obowiązującymi w niej standardami bibliografia obejmuje zarówno materiały archiwalne, jak i drukowane. W recenzowanej pracy archiwalia wymienione są tylko w pierwszym rozdziale, poświęconym źródłom i historiografii. Zastosowany układ jest niekonsekwentny, ponieważ materiały będące podstawą monografii zostały potraktowane nierówno – uprzywilejowano literaturę przedmiotu na niekorzyść archiwaliów.

Rozdział pierwszy publikacji jest poświęcony literaturze przedmiotu i źródłom. Można z zastosowanym rozwiązaniem dyskutować, gdyż – jak już wspomniano – książka zawiera pełny zestaw literatury podany na końcu oraz przypisy przywołujące wykorzystane pozycje z literatury przedmiotu, te same zapisy bibliograficzne powtarzają się zatem kilkakrotnie. Ma to jednak także swoje zalety – czytelnik zyskuje w ten sposób możność bardziej szczegółowego prześledzenia rozwoju historiografii, a w szczególności jej uzależnienie od kwestii politycznych. Przykładem zależności nauki historycznej od polityki jest to, że o ile w historiografii, która powstawała na terenie Związku Sowieckiego, temat represji politycznych był z zasady pomijany, o tyle – przeciwnie – zajmował on czołowe miejsce w pracach historycznych pisanych przez ukraińskich badaczy żyjących w wolnym świecie.

Autorzy omawiają nie tylko historiografię rodzimą, lecz także zagraniczną: anglosaską, rosyjską oraz polską. Fragment dotyczący tej ostatniej dowodzi niezłej orientacji w osiągnięciach naszych historyków; przywoływane są m.in. prace Albina Głowackiego, Włodzimierza Bonusiaka, Grzegorza Hryciuka, Grzegorza Mazura, Marka Wierzbickiego i innych badaczy z Polski. Warto odnotować, że uwadze Barana i Tokarskiego nie umknęło ważne dzieło zbiorowe wydane przez Instytut Pamięci Narodowej – *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, pod redakcją Wojciecha Materskiego i Tomasza Szaroty (Warszawa 2009). Oczywiście w omówieniu można się dopatrzyć różnych pominięć, czasami dość istotnych, jak choćby opracowań Anny Zapalec *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941)* (Kraków 2006) oraz Włodzimierza Ważniewskiego *Stracone nadzieje. Polityka władz okupacyjnych w Małopolsce Wschodniej 1939–1944* (Warszawa 2009)[3]; rozumiejąc jednak trudność w dostępie do publikacji wydanych za granicą, trudno czynić z tego poważniejszy zarzut.

Przeprowadzona analiza dokonań historiografii skłoniła autorów do wniosku, że chociaż powstało już wiele opracowań szczegółowych związanych z wybranym przez nich tematem, brakuje jednak jego monograficznego ujęcia. Próbę wypełnienia tej luki badawczej stanowi przedkładana czytelnikowi praca.

Wykorzystane źródła archiwalne omówiono bardzo szczegółowo, schodząc niekiedy na poziom zespołów, a nawet poszczególnych dokumentów. Podsumowując wywody Barana i Tokarskiego, można skonstatować, że przeprowadzili oni szeroko zakrojoną kwerendę materiałów źródłowych w archiwach Ukrainy i Rosji. W pracy wykorzystano dokumenty

[3] W pracy tej okupacji sowieckiej lat 1939–1941 poświęcono niemal 100 stron.

z takich archiwów, jak: Resortowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Resortowe Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy, Państwowe Archiwum Obwodu Równieńskiego, Państwowe Archiwum Obwodu Wołyńskiego, Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej oraz Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej. W omówieniu nie wymieniono natomiast dwóch archiwów ukraińskich zlokalizowanych na terenie byłych Kresów Południowo-Wschodnich: Obwodu Iwano-Frankowskiego oraz Obwodu Tarnopolskiego. Brak tego pierwszego jest mało istotny, dokumentów dotyczących sowieckiej okupacji obwodu stanisławowskiego z lat 1939–1941 jest w nim bowiem niewiele[4]. Inaczej przedstawia się sprawa z drugim z wymienionych archiwów: w przechowywanym tam zespole Zarząd Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Obwodu Tarnopolskiego (1941–1953) znajdują się akta dotyczące spraw karnych obywateli polskich represjonowanych na terenie obwodu tarnopolskiego w latach 1939–1941[5].

Rozdział drugi, zatytułowany „Ustanowienie władzy sowieckiej", ma charakter wprowadzenia do właściwego tematu i w zasadzie nie podjęto w nim zasadniczego tematu książki, tj. represji politycznych. Autorzy rozpoczynają narrację od paktu Ribbentrop–Mołotow, słusznie zauważając, że jego podpisanie rozwiązało Hitlerowi ręce w jego agresywnych planach. Opis dalszych wydarzeń dyplomatycznych i militarnych, z natury rzeczy sumaryczny, w znacznej mierze – o co zresztą trudno mieć pretensje – powtarza dotychczasowe ustalenia historiografii. Autorzy bardzo krótko przedstawili działania wojenne na opisywanym terenie, więcej miejsca poświęcając losom polskich żołnierzy wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną. Następnie zarysowali etapy tworzenia organów władzy sowieckiej, przebieg „wyborów" w „zachodnich obwodach USRS" i procedurę wcielenia tego obszaru do ZSRS, wreszcie dokonywane na nim zmiany ustrojowe i administracyjne oraz proces budowy aparatu partyjnego. Chociaż opis nie obejmuje wszystkich aspektów ustanowienia władzy sowieckiej na „Zachodniej Ukrainie", w zaproponowanej formie spełnia swoją funkcję – historycznego tła zasadniczego tematu książki. Pisząc ten rozdział, autorzy w znacznym stopniu oparli się na artykule Wołodymyra Barana *Zachodnia Ukraina – początek sowietyzacji (wrzesień–grudzień 1939): spojrzenie ukraińskiego historyka* (podstawową modyfikacją było usunięcie fragmentów artykułu dotyczących polityki represyjnej, która została omówiona w kolejnych rozdziałach książki). Nie jest to zarzut – z zasady cząstkowe wyniki badań wykorzystuje się w późniejszych monografiach – lecz jedynie stwierdzenie faktu.

Rozdział trzeci, „Umocnienie systemu represyjnego", dotyczy już właściwego tematu pracy, tj. represji politycznych. Od razu trzeba powiedzieć, że również w przypadku tego rozdziału autorzy posiłkowali się – choć w zdecydowanie mniejszym stopniu – wspomnianym artykułem Wołodymyra Barana (szczególnie w opisie działalności grup czekistowsko-

[4] Zob. *Archiwni ustanowy Ukrajiny. Dowidnyk*, t. 1: *Derżawni archiwy*, Kijiw 2005, s. 289.
[5] *Ibidem*, s. 419.

-operacyjnych). Omawiany rozdział rozpoczyna się przedstawieniem historii formowania organów NKWD na opisywanym terenie[6]. Proces ten był bezpośrednio związany z wkroczeniem na ziemie polskie wspomnianych grup czekistowsko-operacyjnych, których zadaniem było – oprócz dokonywania aresztowań „elementu kontrrewolucyjnego" – tworzenie stałych placówek NKWD na zajmowanych obszarach. Zgodnie z planem grupy stały się zalążkiem obwodowych i powiatowych zarządów NKWD (a po likwidacji powiatów na początku 1940 r. – zarządów rejonowych). Elementem systemu represji na „Zachodniej Ukrainie" były 22 więzienia. Jeśli chodzi o ich zapełnienie, to autorzy, niestety, nie znaleźli innych danych niż te zasadniczo już znane, które dotyczą czerwca 1941 r.[7] Nadal zatem nie wiemy, jak kształtowało się zapełnienie więzień w kolejnych miesiącach okupacji i ile osób łącznie przeszło przez dane więzienie w całym okresie 1939–1941. Biorąc pod uwagę gruntowną kwerendę w materiałach NKWD przeprowadzoną przez Barana i Tokarskiego, można nabrać wątpliwości, czy materiały tego typu w ogóle się zachowały.

Omawianie kolejnego fragmentu rozdziału trzeciego należy uznać zasadniczo za zbędne, ponieważ został on – po przetłumaczeniu na język polski – wydrukowany w formie wspomnianego na wstępie artykułu o sowieckim sądownictwie na Wołyniu i Galicji Wschodniej na łamach „Pamięci i Sprawiedliwości"[8]. Niemniej trzeba odnotować, że opis pozasądowych represji stosowanych w okresie inwazji na Polskę w 1939 r. potraktowano dość sumarycznie, ograniczając go do dwóch konkretnych przypadków, do których doszło w pasie działania Frontu Ukraińskiego: mordu popełnionego na rodzinie właściciela ziemskiego Pawła Bureczyka oraz rozstrzelania 10 osób (głównie policjantów i pracowników więziennictwa) w Złoczowie; obie te zbrodnie są znane i opisane w polskiej literaturze przedmiotu[9]. Znacznie bardziej interesująco wypadł fragment poświęcony represjom sądowym, w którym autorzy wykorzystali m.in. materiały spraw karnych przechowywanych w ukraińskich archiwach. Jedną z omówionych jest sprawa Franciszka Lisa, przewodniczącego Sądu Okręgowego w Łucku, oskarżonego o działania skierowane przeciwko komunistom i sympatykom władzy sowieckiej oraz udział w walce z bronią w ręku przeciwko władzy sowieckiej

---

[6] Szkoda, że autorom nie udało się dotrzeć do bezpośrednio związanego z tym zagadnieniem artykułu Albina Głowackiego, *idem, Sowiecki aparat represji w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, 1939–1941*, zamieszczonego w „Pamięci i Sprawiedliwości. Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej" 1997–1998, t. 40.

[7] Por. np. *Lokalizacja, limit miejsc i zapełnienie więzień Ukraińskiej SRR na 10 czerwca 1941* [w:] K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995, s. 82– 85.

[8] Gwoli ścisłości należy dodać, że z polskiej wersji usunięto obecny w wersji oryginalnej krótki, ale interesujący wywód na temat tworzenia prokuratury. Fragment ten, jak można się domyślać, nie współbrzmiał z ograniczonym do sądownictwa tematem artykułu.

[9] Zob. np.: C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 496–498; *idem, Represje i przestępstwa sowieckie w trakcie działań wojennych na terytorium Polski od 17 września 1939 roku* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 210–211.

w 1920 r. i skazanego na 10 lat obozów pracy poprawczej. Równie ciekawie prezentują się wywody poświęcone organizacji sowieckiego sądownictwa i adwokatury na opisywanym terenie, a także opis procedury sądowej sporządzony na podstawie Kodeksu postępowania karnego USRS. Tak obszernego i dogłębnego ujęcia tych zagadnień w literaturze przedmiotu dotąd nie było[10].

Ostatni, trzeci, fragment omawianego rozdziału nosi tytuł „Treść i metody pracy służb specjalnych". Przedstawiono w nim krótki zarys historii organów bezpieczeństwa ZSRS do 1939 r., scharakteryzowano kategorie osób uznawanych przez NKWD za wrogie władzy sowieckiej i metody działania sowieckiej policji politycznej, do których należały m.in.: wykorzystanie informatorów, rezydentów i agentów, prowokacje, „legendy" i kontrola korespondencji. Opisano również zasady rządzące aresztowaniem, śledztwem i pobytem w więzieniu. Fragment ten, jak się wydaje, z uwagi na ogólny charakter powinien się znaleźć na początku, a nie na końcu rozdziału trzeciego (zgodnie z zasadą „od ogółu do szczegółu"). Dodatkowo można wysunąć zarzut, że pisząc o kategoriach osób wrogich władzy sowieckiej („antysowieckich elementach"), autorzy opierali się na normatywach ogólnych, nie zaś na tych dokumentach, które definiowały „wrogie elementy" w odniesieniu do Polski. Tymczasem można i należało to zrobić, poddając bliższej analizie chociażby dyrektywę Ławrientija Berii dla grup czekistowsko-operacyjnych z 15 września 1939 r. czy charakterystykę organizacji politycznych, paramilitarnych i społecznych funkcjonujących w Polsce sporządzoną w 1939 r. przez NKWD[11].

Rozdział czwarty, pt. „Zdławienie opozycji politycznej", obejmuje trzy wątki (ujęte w odrębnych punktach): zwalczanie podziemia, walkę z Kościołem i religią oraz ideologiczny nadzór nad społeczeństwem.

Autorzy rozpoczynają od opisu represji wobec konspiracji ukraińskiej, przedstawiając intresującą mikrosyntezę tego zagadnienia, a szczególnie jeśli odniesiemy to do polskiej historiografii, która z natury rzeczy skupia się na konspiracji polskiej (kwestię podziemia ukraińskiego traktuje bardziej szkicowo)[12].

---

[10] Por. np. D. Boćkowski, *Sądownictwo pod znakiem sierpa i młota. Sowieckie orzecznictwo sądowe na okupowanych terenach wschodnich II Rzeczypospolitej* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011, s. 210 i n.

[11] Zob.: *1939, wrzesień 15, Moskwa, Dyrektywa ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dotycząca zadań NKWD na zajmowanym terytorium Polski* [w:] *„Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941*, t. 1: *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, red. B. Gronek, G. Knatko, M. Kupiecka, Warszawa 1998, s. 72; *[1939], Moskwa. Omówienie partii politycznych, organizacji paramilitarnych i społecznych działających w Polsce w 1939 r. sporządzone przez 3 Oddział (KRO) GUGB NKWD ZSRS* [w:] *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1, kom. red. W. Komogorow i in., Warszawa–Moskwa 2001, s. 21 i n.

[12] Por. np.: G. Motyka, *Białorusini i Ukraińcy wobec władzy komunistycznej na Kresach Wschodnich II RP w latach 1939–1941* [w:] *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997, s. 55 i n.; *idem, Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 21; E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją*

Fragment dotyczący polskiej konspiracji w znacznej mierze powtarza funkcjonujące ustalenia historiografii. I trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę liczne polskie publikacje na ten temat, w tym podstawowe opracowanie Rafała Wnuka[13], oraz to, że w recenzowanej pracy temu zagadnieniu poświęcono zaledwie 18 stron[14]. Mimo szkicowego ujęcia autorzy – wykorzystując nieznane dokumenty NKWD – wzbogacili obraz polskiej konspiracji na Kresach Południowo-Wschodnich w latach 1939–1941. Na przykład informują oni o grupie konspiracyjnej w Tarnopolu, na której czele stał „inżynier Ciborowski"[15], a w jej skład wchodził m.in. „nadkomisarz policji Domański". Istnienia tej organizacji nie odnotowują w swych opracowaniach ani Rafał Wnuk, ani Anna Zapalec. Także w biogramie nadkomisarza Policji Państwowej Aleksandra Domańskiego, który był kierownikiem referatu administracyjnego w Komendzie Wojewódzkiej PP w Tarnopolu i zginął, rozstrzelany w ramach zbrodni katyńskiej w Kalininie/Twerze, brakuje wzmianki o tym, że był on uczestnikiem antysowieckiej konspiracji[16]. Kolejny przykład stanowi organizacja konspiracyjna założona w Łucku przez pracownika miejscowej placówki Banku Rolnego Wacława Spławę-Nejmana. Pisząc o niej, Rafał Wnuk poprzestaje na informacji, że została ona rozbita w październiku 1939 r. i w związku z tym ofiarą aresztowań miało paść 100 osób. Informacja ta została uzupełniona uwagą, że brakuje źródeł sowieckich mówiących o organizacji Spławy-Nejmana[17]. Z recenzowanej pracy wynika, że jest inaczej – akta sprawy karnej prowadzonej przeciwko członkom tarnopolskiej organizacji o nazwie Komitet Obrony Polskiego Rządu się zachowały. Na ich podstawie autorzy przedstawiają cele organizacji, jej kierownictwo i działalność. Zgodnie z materiałami archiwalnymi, w wyniku akcji NKWD skierowanej przeciwko Komitetowi w więzieniu osadzono 32 jego członków. Podobnie rzecz się ma z inną organizacją konspiracyjną – Związkiem Walki Zbrojnej w Kałuszu (w początkowej fazie organizacji). Wnuk pisze, że wiadomo o niej niewiele, natomiast Baran i Tokarski na podstawie akt śledczych szczegółowo opisują tę organizację, w szczególności zaś informują o represjach, jakie ją dotknęły: w pierwszej połowie 1940 r. aresztowano 36 kałuskich konspiratorów, a w listopadzie 1940 r. odbył się proces, na którym zapadło 17 wyroków

ZSRR w latach 1939–1941, Rzeszów 2004, s. 71 i n.; A. Zapalec, *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941)*, Kraków 2006, s. 215 i n.

13 R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

14 U Wnuka opis polskiej konspiracji w województwach lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim i wołyńskim zajmuje ponad 150 stron.

15 Nawiasem mówiąc, postać ta wymaga bliższej identyfikacji, co niezmiernie utrudnia to, że autorzy nie podają nawet imienia Ciborowskiego. W „Rocznikach Oficerskich" występują trzy osoby o tym nazwisku (R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006; *Rocznik oficerski rezerw 1934*, Warszawa 2003 [reprint]). Biorąc pod uwagę posiadany przez Ciborowskiego tytuł inżyniera, można wysunąć przypuszczenie, że chodzi o urodzonego 28 V 1894 r. Adama Ciborowskiego, porucznika w korpusie oficerów rezerwy inżynierii i saperów.

16 Por. *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 1: *A–Ł*, Warszawa 2006, s. 57.

17 R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracja na Kresach Wschodnich…*, s. 163.

śmierci (co niezmiernie istotne, autorzy podają personalia skazanych). Warte uwagi badaczy polskiej konspiracji na Kresach są również ustalone na podstawie materiałów NKWD nowe szczegóły dotyczące agenturalnego rozpracowania przybyłego do Lwowa w listopadzie 1940 r. komendanta Obszaru nr 3 ZWZ Lwów płk. Leopolda Okulickiego oraz jego późniejszego aresztowania.

Opis walki z religią i Kościołem rozpoczynają autorzy od przedstawienia sytuacji Kościoła greckokatolickiego. Bazują przy tym głównie na opracowaniach i opublikowanych zbiorach dokumentów, jedynie z rzadka znajdujemy tam odwołanie do niewykorzystywanych dotąd materiałów archiwalnych.

Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do położenia Kościoła rzymskokatolickiego, choć trzeba tu odnotować, że opierając się na materiałach NKWD, Baran i Tokarski podają nieznane dotąd historiografii[18] szczegóły śledztwa prowadzonego przeciwko aresztowanemu 22 sierpnia 1940 r. ks. Władysławowi Bukowińskiemu (w szczególności treść jego zeznań).

W podrozdziale „Ideologiczy nadzór nad społeczeństwem" autorzy opisali rozmaite działania władz, które miały na celu wyeliminowanie pluralizmu ideologicznego i narzucenie okupowanemu społeczeństwu jednej – komunistycznej – ideologii. Działania te obejmowały m.in. propagandę, zmiany organizacyjne i programowe w systemie oświaty wprowadzenie cenzury, reorganizację życia naukowego i kulturalnego. Szczególnie cenny jest fragment poświęcony cenzurze, oparty na niewykorzystywanych dotąd archiwaliach.

Przedmiotem ostatniego, piątego, rozdziału pracy są deportacje. Temat ten, jak wiadomo, ma ogromną literaturę przedmiotu. Przy ograniczonej ilości miejsca, jaką temu rozległemu zagadnieniu poświęcono (51 stron), trudno było o jego szerokie ujęcie. Otrzymaliśmy zatem przede wszystkim zwarty, ale zarazem rzetelny opis kolejnych akcji deportacyjnych. Oczywiście i w tym przypadku autorzy nie ograniczyli się do syntezy ustaleń historiografii, lecz dzięki korzystaniu ze źródeł archiwalnych wnieśli do istniejącego stanu wiedzy nowe fakty. Przykładem mogą być szczegółowe dane na temat podziału i obsady odcinków operacyjnych w poszczególnych obwodach „Zachodniej Ukrainy", podane przy okazji opisu deportacji rodzin represjonowanych, a także dane dotyczące tej samej grupy represjonowanych w odniesieniu do poszczególnych obwodów – w ujęciu liczbowym[19],

[18] Por. np.: T. Madała, *Polscy księża katoliccy w więzieniach i łagrach sowieckich od 1918 r.*, Lublin 1996, s. 31; R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988,* Lublin 2003, s. 143–144; M. Dębowska, *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 339; ks. J. Nowak, *Świadek. Życie i działalność sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, apostoła Kazachstanu,* Kraków 2009, s. 67.

[19] Tu konieczne jest wyjaśnienie: otóż dane liczbowe w odniesieniu do poszczególnych obwodów podał Włodzimierz Bonusiak w pracy *idem, Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941 („Zachodnia Ukraina" i „Zachodnia Białoruś")*, Rzeszów 2006, s. 145. Są one jednak zbieżne z liczbami podanymi przez autorów tylko dla dwóch obwodów: lwowskiego i stanisławowskiego. Dane dla pozostałych czterech obwodów są – może nie diametralnie – inne. Na przykład Bonusiak podaje, że z obwodu tarnopolskiego deportowano 2013 rodzin, tj. 6123 osoby (*ibidem*), u Barana i Tokarskiego na s. 302 odpowiednie liczby wynoszą: 2096 (różnica 83) i 6374 (różnica 251).

w podziale na poszczególne narodowości, oraz na przynależność do określonej grupy społecznej. Warte uwagi są także uwzględnione przy opisie deportacji bieżeńców w czerwcu 1940 r. dane liczbowe na temat tych uchodźców na terenie „Zachodniej Ukrainy" – ogółem i w poszczególnych obwodach.

Jeśli chodzi o zastrzeżenia, które można wysunąć pod adresem pracy, dotyczą one kilku kwestii. Pierwsze związane jest z nomenklaturą. Autorzy niewątpliwie popadają w ahistoryczność, kiedy opisywane tereny określają mianem „Zachodniej Ukrainy", „zachodnimi obwodami Ukrainy" czy „ziemiami zachodnioukraińskimi". Nie trzeba przypominać, że ziemie te były terytorium państwa polskiego okupowanym przez Związek Sowiecki.

Pewne zdziwienie budzi to, że w opisie polityki represyjnej sowieckiego okupanta na Kresach Południowo-Wschodnich autorom praktycznie umknęła z pola widzenia… zbrodnia katyńska. Mam tu na myśli aresztowanie, osadzenie w sześciu więzieniach: we Lwowie, w Drohobyczu, Tarnopolu, Równem, Stanisławowie i Łucku, blisko 3,5 tys. więźniów, a następnie wywiezienie ich stamtąd na rozstrzelanie do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu. O zbrodni tej traktuje jedno ogólnikowe zdanie, znajdujące się we fragmencie poświęconym deportacji z kwietnia 1940 r.: „Kilka dni potem [po zapadnięciu 2 marca 1940 r. decyzji o deportowaniu członków rodzin represjonowanych – S.K.] – 5 marca Politbiuro KC WKP(b) podjęło decyzję o rozstrzelaniu obywateli polskich przetrzymywanych w obozach dla oficerów-jeńców wojennych i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi". To oczywiście zdecydowanie za mało. Podobnie pominięte zostało tzw. powstanie czortkowskie, najbardziej spektakularna akcja polskiego podziemia na Kresach w okresie pierwszej okupacji sowieckiej, wraz z towarzyszącymi mu represjami.

Praktycznie zupełnie nie dostrzegają autorzy Żydów jako ofiar sowieckich represji politycznych (wyjąwszy deportację bieżeńców z czerwca 1940 r., która objęła głównie ludność żydowską), a przecież ani oni sami, ani ich partie polityczne czy organizacje społeczne nie byli wyjęci spod niszczącego wpływu sowieckiego aparatu represyjnego – wystarczy wspomnieć o aresztowanych we Lwowie syjonistach, pośle Emilu Sommersteinie i senatorze Michale Ringlu[20] czy o procesie siedmiu działaczy Ha-Szomer ha-Cair, który odbył się w tym samym mieście w marcu 1941 r. i zakończył wyrokami do 10 lat łagrów[21].

Mankamentem pracy, tak mocno przecież związanej z określonym terytorium, jest również brak indeksu geograficznego.

W opisie podjętego tematu autorzy zdecydowanie preferują dokumentację urzędową (materiały NKWD) i jedynie incydentalnie odwołują się do wspomnień i relacji ofiar represji politycznych. Wydaje się, że przedstawiony obraz zyskałby, gdyby ich głos był słyszalny

[20] S. Kalbarczyk, *Żydzi polscy wśród ofiar zbrodni sowieckich w latach 1939–1941. Zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej" 1997–1998, t. 40, s. 189.

[21] E. Jones, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, tłum. W. Promińska, Łódź 1999, s. 42.

częściej; represje to także strach, cierpienie psychiczne i fizyczne – a tego w materiałach sowieckiej policji politycznej nie ma.

Kilka uwag na zakończenie. Lektura monografii Wołodymyra Barana i Wasyla Tokarskiego budzi mieszane uczucia. Z jednej strony autorom należy się najwyższe uznanie za ogromną kwerendę archiwalną, dzięki niej istniejąca wiedza została wzbogacona o nieznane dotąd fakty. Z drugiej strony pojawia się uczucie pewnego niedosytu. Jeśli bowiem recenzowanej publikacji przyjrzeć się baczniej, łatwo zauważyć, że – po odjęciu rozdziałów o charakterze wprowadzającym, wykazu literatury oraz różnych fragmentów o charakterze ogólnym – na omówienie polityki represyjnej na „Zachodniej Ukrainie" przypada nieco ponad 200 stron niewielkiego formatu. Praca jest więc raczej zarysem tej polityki aniżeli dziełem, które mogłoby pretendować do miana obszernej syntezy sowieckich represji na tym terenie.

Mimo tych uwag recenzowaną pracę należy uznać za wartościową, gdyż wprawdzie nie do końca wyczerpuje podjęty temat, ale w sposób istotny uzupełnia obraz represji na okupowanych przez ZSRS w latach 1939–1941 Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej.

A summary of the review of book by Volodymyr Baran, Vasyl Tokarsky, *The "Cleansing". Political repressions in the Western districts of Ukraine in the years 1939–1941*, Lviv 2014

The review refers to a book by two Ukrainian historians, Volodymyr Baran and Vasyl Tokarsky, concerning the political repressions of the Soviet occupant in the territory of the South-Eastern voivodeships of Poland in the years 1939–1941 (Baran and Tokarsky call these territories the "Western districts of Ukraine"). Despite of a thorough research of the archives and a scrupulous use of multilingual literature on the topic, making it particularly valuable and rich in new findings, the work is quite concise, which implies a summary of the topic rather than an exhaustive monograph.

Marcin Przegiętka

Die Berichte der Einsatzgruppenn aus Polen 1939. Villständige Edition, oprac. Stephan Lehnstaedt, Jochen Böhler, Berlin 2013

Działalność grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa[1] na ziemiach polskich jesienią 1939 r. była przedmiotem badań prowadzonych od zakończenia II wojny światowej. Równolegle z nimi podejmowano prace nad edycją wyborów źródeł. Najnowsze wydawnictwo tego typu jest przedmiotem niniejszego omówienia. Zostało ono przygotowane przez dwóch niemieckich historyków, Stephana Lehnstaedta i Jochena Böhlera, mających uznany dorobek naukowy w badaniach nad niemiecką okupacją ziem polskich[2] i związanych wówczas z Niemieckim Instytutem Historycznym w Warszawie. Książka została opublikowana przez berlińskie wydawnictwo Metropol we współpracy z tymże instytutem.

Wiosną i latem 1939 r. w związku z przygotowaniami do inwazji na Polskę utworzono grupy operacyjne, których zadania sformułowano dość ogólnie: „zwalczanie elementów wrogich Rzeszy i Niemcom na terytorium wroga na tyłach walczących jednostek"[3], co pozostawiało ich dowódcom znaczną swobodę interpretacji. Tak określone cele odpowiadały sformułowaniom zastosowanym w wytycznych obowiązujących podczas wcześniejszych operacji w Austrii, Sudetach i Czechach, ale skala terroru i zbrodni popełnionych w Polsce znacznie przewyższyła poprzednie przypadki użycia grup operacyjnych i stanowiła zapowiedź okrutnych zbrodni popełnionych na jeszcze większą skalę po 22 czerwca 1941 r.

---

1 Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes. W niniejszym tekście oprócz terminu „grupy operacyjne" będę używać dwóch skrótów: EG (Einsatzgruppe) na określenie grupy operacyjnej i EK (Einsatzkommando) w odniesieniu do ich pododdziałów.

2 J. Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, tłum. D. Salamon, Kraków 2011 (wyd. oryg.: *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*, Frankfurt am Main 2009); *idem, Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr, Kraków 2009 (wyd. oryg.: *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, Frankfurt am Main 2006); *Gewalt und Alltag im besetzten Polen 1939–1945*, red. J. Böhler, S. Lehnstaedt, Osnabrück 2012; *Kariera SS-Oberscharführera Hermanna Baltruschata 1939––1943. Album fotograficzny funkcjonariusza Einsatzgruppe i Geheime Staatspolizei na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy*, red. J.Z. Sawicki, współpraca J. Böhler, Warszawa 2014; S. Lehnstaedt, *Okkupation im Osten. Besatzeralltag in Warschau und Minsk 1939–1944*, München 2010.

3 J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 15 (wyd. oryg.: *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*, Darmstadt 2008).

Przygotowaniami do operacji w Polsce kierował SS-Gruppenführer Reinhard Heydrich – szef Głównego Urzędu Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) Reichsführera SS. W sierpniu 1939 r. powstało pięć dużych grup operacyjnych (EG I, której miejscem koncentracji był Wiedeń, EG II – Opole, EG III – Wrocław, EG IV – Drawsko Pomorskie, i EG V – Olsztyn). Każda z nich dzieliła się na kilka pododdziałów (EK), których ogółem było dwanaście. Już po rozpoczęciu inwazji na Polskę siły te okazały się niewystarczające, toteż 3 września na rozkaz Heinricha Himmlera utworzono dodatkową grupę operacyjną do zadań specjalnych (Einsatzgruppe zur besonderen Verwendung, EG z.b.V. – składała się z jednego EK i kilku batalionów policji) i wysłano ją na Górny Śląsk, 9 września powstała EG VI (złożona z dwóch EK), skierowana do działań w Wielkopolsce, z kolei 12 września w Gdańsku sformowano EK 16, które operowało na Pomorzu[4].

Na podstawie napływających codziennie raportów poszczególnych EG i EK w Berlinie, w specjalnie utworzonym w tym celu referacie „Operacja Tannenberg", sporządzano dwa razy dziennie (od 6 października raz dziennie), raporty zbiorcze, w których podawano dyslokację grup operacyjnych, a także informowano o sytuacji i podejmowanych oraz planowanych działaniach. Treść raportów – na co zwracają uwagę badacze – nie oddaje rzeczywistego charakteru działalności grup operacyjnych. Wiele zbrodni zostało przemilczanych lub zakamuflowanych przez eufemizmy, których zastosowanie pozwoliło nie pisać o egzekucjach wprost. Dotyczy to w szczególności sporządzanych w Berlinie raportów zbiorczych. Rzeczywiste działania grup operacyjnych w większym stopniu znajdują odzwierciedlenie w sprawozdaniach dowódców poszczególnych EG i EK. Wyjątkiem jest EG z.b.V. (do zadań specjalnych), dowodzona przez SS-Obergruppenführera Udo von Woyrscha, w wypadku której raporty ogólne zawierają często adnotację o braku meldunków i podają tylko jej dyslokację. Nawet jednak uwzględniając te zastrzeżenia, konfrontacja raportów grup operacyjnych oraz innych dokumentów i relacji dotyczących jesieni 1939 r. na ziemiach polskich dowodzi, że wojna totalna i masowe zbrodnie na ludności cywilnej występowały już w trakcie niemieckiej inwazji na Polskę, a nie dopiero po niemieckiej inwazji na ZSRS[5].

Raporty grup operacyjnych z jesieni 1939 r. zachowały się tylko częściowo. Dokumenty te są od dawna wykorzystywane w badaniach historycznych, dostęp do nich jest jednak utrudniony z uwagi na rozproszenie po archiwach wielu instytucji. Z tego względu były wprawdzie publikowane, ale żadna edycja nie była pełna. Pierwszą była publikacja Hannsa von Krannhalsa[6], która ukazała się w 1965 r. jako maszynopis powielony w niewielkim nakładzie i z tego powodu jest dostępna w ograniczonym stopniu. Zamieszczono w niej

[4] *Ibidem*, s. 16–19; C. Dams, M. Stolle, *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008, s. 140; zob. także H. Krausnick, H.-H. Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981.

[5] J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce…*, s. 11–14.

[6] H. Krannhals, Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei in Polen 1.9.1939–31.10.1939, Lüneburg 1965 (mps).

45 zbiorczych raportów grup operacyjnych z okresu od 6 września do 5 października 1939 r., dodatkowo dwa raporty EG IV z 6 i 10 października, które wcześniej zostały opublikowane przez Mirosława Cygańskiego[7], oraz kilka dokumentów uzupełniających, dotyczących działalności grup operacyjnych i „Operacji Tannenberg". Jak pisze Krannhals, podstawę edycji stanowiły dokumenty znajdujące się w Polsce, przechowywane wówczas w archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a dwa dodatkowe raporty EG IV pochodziły z Archiwum Państwowego w Łodzi[8]. Wadą tej edycji jest brak opracowania naukowego: Krannhals ograniczył się do przepisania dokumentów. Mimo tej niedoskonałości niemieckim historykom znacznie ułatwiono dostęp do przechowywanych w Polsce raportów grup operacyjnych.

Najobszerniejszym wyborem raportów EG i EK z jesieni 1939 r. była do tej pory publikacja Kazimierza Leszczyńskiego z 1971 r.[9] Ponieważ przez wiele lat stanowiła ona podstawę prowadzonych w Polsce badań historycznych, jej porównaniu z nową edycją poświęcę nieco więcej miejsca.

Wymienione publikacje nie są jedynymi wydawnictwami źródłowymi zawierającymi raporty grup operacyjnych z ziem polskich powstałe jesienią 1939 r. W obszernym aneksie źródłowym przygotowanej przez Jochena Böhlera, Klausa-Michaela Mallmanna i Jürgena Matthäusa publikacji *Einsatzgruppen w Polsce* 32 spośród 128 dokumentów to raporty EG i EK lub wydawane im rozkazy, opublikowane zresztą tylko we fragmentach. Większość zamieszczonych dokumentów stanowią m.in. korespondencja niemieckich wojskowych i cywilnych władz okupacyjnych z jesieni 1939 r. dotycząca działalności grup operacyjnych oraz powojenne relacje i zeznania, które zbierano w związku ze śledztwami w sprawie zbrodni (wśród nich są zeznania dowódców i funkcjonariuszy grup operacyjnych)[10]. Raporty grup operacyjnych były ponadto publikowane w wyborach źródeł w wydawnictwach dotyczących okupacji w ujęciu regionalnym[11] lub odnoszących się do zbrodni popełnianych na Żydach[12].

---

[7] M. Cygański, *Z akt szefa zarządu cywilnego przy dowództwie 8 armii niemieckiej. Październik 1939 r.,* „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej" 1959, t. 3, s. 223–229.

[8] H. Krannhals, Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei in Polen…, s. 2, 4.

[9] K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1971, t. 22, s. 7–290.

[10] J. Böhler, K.-M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce...*

[11] M. Cygański, *Z akt szefa zarządu cywilnego…*; *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruń 1989; *Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich*, wyd. T. Esman, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1967.

[12] Na przykład notatkę z konferencji w Głównym Urzędzie Policji Bezpieczeństwa w Berlinie pod przewodnictwem Heydricha z udziałem dowódców EG, która odbyła się 21 IX 1939 r., opublikowali Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski (*eidem, Dokument o konferencji w Urzędzie Policji Bezpieczeństwa z 21 września 1939 r.,* „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1964, nr 1 [49], s. 68–73), a opracowane na jej podstawie wytyczne w sprawie traktowania Żydów również z 21 września, raport EG VI z Warszawy z 6 października oraz rozkaz dowódcy EK 11 z 14 listopada, polecające wywłaszczanie Żydów przed ich wysiedleniem, zostały opublikowane w: *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 4: *Polen. September 1939 – Juli 1941*, oprac. K.-P. Friedrich, współpraca A. Löw, München 2011, s. 88–92, 103–106, 134, dok. nr 12, 19, 36.

Jak już wspomniałem, najobszerniejszym i najpełniejszym wyborem źródeł dotyczących działalności grup operacyjnych jesienią 1939 r. była do niedawna publikacja Kazimierza Leszczyńskiego z 1971 r.[13] Wobec niej Lehnstaedt i Böhler zgłaszają wiele zastrzeżeń. Zwracają uwagę na opuszczenia niektórych fragmentów raportów, w których była mowa o domniemanych polskich działaniach skierowanych przeciwko volksdeutschom oraz o wypuszczeniu z więzień przestępców przez wycofujące się władze polskie[14]. Decyzję o „ocenzurowaniu" dokumentów Leszczyński uzasadnia w sposób, którego nie można zaakceptować z naukowego punktu widzenia: „opuszczenie fragmentów dotyczących fałszywego przedstawienia stosunku ludności polskiej do ludności żydowskiej i tchnących nienawiścią opinii i inwektyw o Polakach i władzach polskich nie zasługuje na omówienie"[15].

Porównując liczbę opublikowanych dokumentów, dostrzeżemy przewagę niemieckiej edycji. Leszczyński zamieścił 62 dokumenty, spośród których 49 to raporty grup operacyjnych. Wydawnictwo to zawiera raporty grup operacyjnych wyłącznie za okres od 6 września do 5 października, tymczasem w nowszej publikacji Lehnstaedta i Böhlera dokumentów jest znacznie więcej – 113, a ostatni raport nosi datę 17 listopada. Zostały opublikowane wyłącznie po niemiecku (w edycji Leszczyńskiego – również w tłumaczeniu polskim).

Wydawnictwo niemieckie zawiera dokumenty pochodzące ze zbiorów Archiwum Federalnego w Berlinie-Lichterfelde, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Archiwum Państwowego w Łodzi, Archiwum IPN, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie oraz Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Kijowie. W wypadku każdego dokumentu zamieszczono dokładne informacje o miejscu jego przechowywania (nazwa archiwum, sygnatura i numery kart). Z kolei, jak podaje Leszczyński, zaprezentowane przez niego dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce[16]. Nie precyzuje jednak, czy opublikowano wyłącznie dokumenty, których oryginały znajdowały się w tym archiwum[17], czy ewentualnie również kopie z innych polskich i zagranicznych instytucji. Gdy porównuje się oba wybory źródeł, można jednak się domyślić, że w wydawnictwie z 1971 r. znalazły się dokumenty wyłącznie z Archiwum GKBZHwP. Są to w większości raporty specjalnego referatu „Operacja Tannenberg", do którego spływały codziennie raporty poszczególnych EG i EK. Brakuje natomiast dokumentów, które zamieszczono w nowszym wydawnictwie, np. przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu raportów EG VI z Poznania i jego

[13] K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen*…, s. 7–290.

[14] *Die Berichte der Einsatzgruppen*…, s. 8–9; K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen*…, s. 29.

[15] K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen*…, s. 31.

[16] *Ibidem*, s. 28.

[17] Do 1997 r. w zbiorach archiwalnych GKBZHwP znajdował się zespół archiwalny Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Zob. M. Przegiętka, *Przewodnik po Bundesarchiv. Zespoły archiwalne dotyczące ziem polskich w okresie II wojny światowej w zbiorach niemieckiego Archiwum Federalnego* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, Warszawa 2015, s. 378, przypis 114.

pododdziału ze Środy Wielkopolskiej[18], raportów EK 16 z Bydgoszczy, znajdujących się w aktach Najwyższego Trybunału Narodowego w Archiwum IPN[19], oraz EG III z Łodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi[20]. Jak już zaznaczyłem, w edycji Leszczyńskiego zabrakło również raportów pochodzących z okresu po 6 października, wobec czego nie ukazał się tam np. żaden raport EG IV z Warszawy (najwcześniejszy pochodzi właśnie z 6 października), a zawierały one też informacje o sytuacji na terenach okupowanych po 17 września przez Armię Czerwoną[21].

Przyjęcie przez Leszczyńskiego 6 października jako cezury wyznaczającej zakończenie działalności EG i EK można wytłumaczyć rozesłanym w tym dniu przez Wernera Besta w imieniu Heydricha okólnikiem, w którym znalazło się stwierdzenie, że grupy operacyjne mają odtąd charakter stacjonarny (tzn. nie są już jednostkami mobilnymi). Nie oznaczało to jednak zakończenia samej „Operacji Tannenberg", trwała ona bowiem do 17 października, a grupy operacyjne zostały ostatecznie rozwiązane i przekształcone w stacjonarne urzędy Policji Państwowej (na ziemiach wcielonych do Rzeszy) lub urzędy Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (w Generalnym Gubernatorstwie) dopiero na mocy decyzji Himmlera z 7 listopada (formalnie nastąpiło to 20 listopada). Z tego też względu opublikowanie przez Lehnstaedta i Böhlera raportów pochodzących również z października i listopada jest bez wątpienia bardziej zasadne.

Chociaż edycja Leszczyńskiego jest uboższa[22], znalazły się w niej jednak dokumenty, których nie zamieścili Lehnstaedt i Böhler. Należy do nich raport dowódcy EG III z 14 września, skierowany do szefa Policji Bezpieczeństwa Heydricha, informujący o zabezpieczeniu wizyty Hitlera w Łodzi, którą złożył dzień wcześniej, i kontrolowaniu (w poszukiwaniu broni) powracających do domów uchodźców[23]. Podobnie rzecz się ma z niedatowanym doniesieniem dowódcy SD przy EG II SS-Obersturmbannführera Eduarda Straucha, że został poinformowany przez oficera łącznikowego Wehrmachtu o przebiegu tymczasowej linii rozgraniczającej strefy interesów niemiecką i sowiecką (Ejtkuny – Suwałki – Augustów – Białystok – Brześć – Włodzimierz Wołyński – Sokal – Lwów – Stryj)[24]. Leszczyński opublikował ponadto okólnik z 6 października informujący o zmianie godzin pracy referatu specjalnego „Operacja Tannenberg" w RSHA: od tego dnia miał on działać wyłącznie w zwykłych godzinach pracy (zawieszono dyżury nocne)[25], oraz okólnik Heydricha

[18] *Die Berichte der Einsatzgruppen*…, dok. nr: 25, 26, 30, 32, 35, 38, 41, 43, 44, 50, 51, 54, 55, 57, 61, 63, 64, 68, 71, 74, 75, 78, 79, 81.

[19] *Ibidem*, dok. nr: 46, 53, 59, 60, 66, 67, 77.

[20] *Ibidem*, dok. nr: 48, 49, 72.

[21] W niemieckiej edycji z okresu od 6 X 1939 r. pochodzi 31 dokumentów (*ibidem*, dok. nr 83–113).

[22] Z uwagi na to, że Leszczyński niektóre załączniki do raportów zbiorczych z września i pierwszych dni października 1939 r. opublikował jako osobne dokumenty, numeracja raportów – chociaż w obu wypadkach zostały opublikowane w kolejności chronologicznej – różni się między obiema edycjami.

[23] K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen*…, dok. nr 18.

[24] *Ibidem*, dok. nr 28.

[25] *Ibidem*, dok. nr 51.

z 17 października, dotyczący rozwiązania referatu „Operacja Tannenberg" i jednoczesnego przekazania jego zadań innym komórkom, przede wszystkim „referatowi polskiemu" w Urzędzie IV (Gestapo) RSHA[26]. Oprócz tego w starszej edycji znalazło się kilka dokumentów prezentujących tworzenie niemieckiej tymczasowej administracji okupacyjnej jesienią 1939 r., w tym przekształcanie EG i EK w stacjonarne urzędy Policji Państwowej i Komendanta Policji Bezpieczeństwa[27].

Kończąc porównanie, wypada stwierdzić, że pod względem opracowania naukowego dokumentów nowsza edycja wypada korzystniej. Leszczyński we wstępie i tłumaczeniu dokumentów na język polski identyfikuje wymienione w nich osoby, wyposażył książkę również w indeks osób, indeks miejscowości, wykaz skrótów oraz wykaz stopni oficerskich SS i policji (brakuje jednak wykazu dokumentów). Natomiast w nowszej edycji oprócz biogramów wymienionych osób zamieszczono także spis dokumentów, indeks osób, indeks rzeczowy, wykaz skrótów, bibliografię i mapę przedstawiającą marszruty grup operacyjnych. Skorygowane zostały nazwiska i nazwy miejscowości błędnie podane w oryginalnych dokumentach.

Wprawdzie wiele dokumentów opublikowanych w nowej edycji Lehnstaedta i Böhlera już od dawna funkcjonuje w obiegu naukowym, ale warto omówić przynajmniej niektóre z nich, w szczególności te mniej znane i niewykorzystywane szerzej przez badaczy. Pierwszy opublikowany w zbiorze dokument pochodzi sprzed 1 września 1939 r. (nie jest datowany, powstał w lipcu lub sierpniu 1939 r.) – to propozycja wytycznych dla grup operacyjnych w wypadku inwazji na Polskę[28]. Autor tego obszernego, dwudziestostronicowego dokumentu wymienia na wstępie pięć możliwych scenariuszy rozwiązań kryzysu politycznego w stosunkach polsko-niemieckich: 1) „przejęcie dawnych ziem niemieckich" – czyli odebranie przez Niemcy Polsce obszaru stanowiącego do 1918 r. ziemie zaboru pruskiego, powiększonego dodatkowo o rejon Bielska (Bielitz) z uwagi na „wyjątkowo silną niemiecką wyspę językową (35 000 Niemców)"; 2) „przejęcie dawnych ziem niemieckich i austriackich" – odebranie ziem zaboru pruskiego i austriackiego, z tym że wcielenie Małopolski Wschodniej do Rzeszy uznano za strategicznie niekorzystne i zapisano, iż bardziej prawdopodobne byłoby wcielenie tych ziem do Protektoratu Czech i Moraw; 3) „odebranie dawnych ziem niemieckich i protektorat nad polskim państwem szczątkowym" – aneksji zostałyby poddane ziemie wymienione w punkcie 1., a z pozostałych ziem polskich utworzonoby polskie państwo szczątkowe (*Restpolen*) pod protektoratem niemieckim; 4) „podział Polski między Rzeszę i Rosję według starej granicy". Jak zapisano w komentarzu do tego scenariusza, „byłoby to możliwe (inna sprawa, czy pożądane!) przy pełnej zmianie sowiecko-rosyjskiej polityki zagranicznej i jednoczesnym zaniechaniu międzynarodowej pracy Kominternu.

[26] *Ibidem*, dok. nr 52.
[27] *Ibidem*, dok. nr: 50–62.
[28] *Die Berichte der Einsatzgruppen*…, dok. nr 1 (Vorschlag für den Einsatz der Geheimen Staatspolizei und des SD RFSS im Falle Polen), s. 23–44.

Ponieważ Rosja otrzymałaby znaczne terytorium, rozwiązanie to jako niepożądane jest uznawane za nieprawdopodobne"; 5) „przejęcie dawnego niemieckiego terytorium, protektorat nad polskim państwem szczątkowym przy jednoczesnym wydzieleniu ukraińskiego terytorium w celu utworzenia Wielkiej Ukrainy". Niezbędnym warunkiem realizacji tego planu byłby jednak „rozpad Związku Sowieckiego w efekcie trudności wewnętrznych lub czynników zewnętrznych (albo obu jednocześnie)". Spośród wymienionych pięciu możliwości za najbardziej prawdopodobną uznano pierwszą, niemniej „propozycja" operacji Gestapo i SD na ziemiach polskich została przygotowana również na potrzeby kolejnych dwóch scenariuszy, tj. zasięg działania grup operacyjnych miał być uzależniony od tego, jak znaczny obszar Polski zostałby wcielony do Rzeszy. W wypadku aneksji jedynie ziem zaboru pruskiego przewidziano wystawienie pięciu EK, które działałyby na tym terytorium. Natomiast w razie aneksji ziem zaboru pruskiego i powołania „polskiego państwa szczątkowego", na ziemiach, które miałyby zostać wcielone do Rzeszy, przewidziano operację tylko trzech EK, a osiem kolejnych zamierzano wysłać na pozostałe ziemie polskie, określane roboczo mianem „Protektorat Polen" (łącznie z Kresami Wschodnimi – nie zakładano podziału II Rzeczypospolitej między Niemcy a ZSRS), dla których miał zostać utworzony w Warszawie „główny sztab operacyjny". Status „państwa szczątkowego" nie uchroniłby Polski centralnej od terroru grup operacyjnych.

W dokumencie scharakteryzowano Polskę pod względem zadań dla grup operacyjnych. Zwrócono uwagę, że całego społeczeństwa II Rzeczypospolitej nie można traktować w taki sam sposób. Za najistotniejszych wrogów Rzeszy uznano grupę określaną mianem „Kongresspolen" – mieszkańców dawnego Królestwa Kongresowego (wymieniono województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i część białostockiego), którzy mieli być odpowiedzialni za politykę wewnętrzną i zagraniczną II RP i zostali scharakteryzowani jako szowiniści. Z kolei Polacy z ziem byłych zaborów pruskiego i austriackiego jakoby nie przejawiali tak wrogiego stosunku do Niemców jak „Kongresspolen". Podkreślono odrębność Kaszubów i Ślązaków, którzy „nie powinni być zaliczani do narodu polskiego", ponieważ mają z nim niewiele wspólnego i są „silnie zniemczeni". Nieco miejsca poświęcono Ukraińcom, gdyż ze względu na wrogość wobec Polaków nie uważano ich za wrogów Rzeszy. Za największe „niebezpieczeństwo" uznawano Żydów, których liczebność szacowano na 3 mln. Według Lehnstaedta i Böhlera „dokument powstał najwidoczniej przed zawarciem paktu Ribbentrop–Mołotow 23 sierpnia 1939 r.". Wniosek ten wyciągają na podstawie stwierdzenia jego autora, że ewentualne współdziałanie Wehrmachtu z Armią Czerwoną w inwazji na Polskę jest mało prawdopodobne. Trudno w pełni zgodzić się z tą interpretacją; o ile zawarcie paktu Ribbentrop–Mołotow podano do wiadomości, o tyle nie informowano publicznie o tajnym protokole dodatkowym, w którym zostały rozgraniczone strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym terytorium Polski. O tym, że dowódcy grup operacyjnych (a być może również kierownictwo „Operacji Tannenberg") nie wiedzieli, iż wschodnia część Polski będzie okupowana przez ZSRS, świadczą marsz-

ruty dwóch grup operacyjnych: EG IV, która w połowie września działała w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie, oraz EG I, której jeden pododdział najprawdopodobniej wyczekiwał w Jarosławiu na zdobycie przez Wehrmacht Lwowa, aby wkroczyć do tego miasta. Z 17/18 września pochodzi informacja o podaniu przez oficera łącznikowego ze strony Wehrmachtu przy EG II informacji o przebiegu linii demarkacyjnej[29]. Wkrótce potem z Łomżyńskiego i Białostocczyzny wycofała się EG IV, lecz zanim to nastąpiło, jeszcze 15 września otrzymała rozkaz udania się do Łomży[30], a następnie przez kilka dni operowała na obszarze stanowiącym sowiecką „strefę interesów"[31].

Większość opublikowanych dokumentów stanowią raporty zbiorcze z działalności grup operacyjnych, przygotowywane w ramach „Operacji Tannenberg", oraz raporty poszczególnych EG i EK, na podstawie których raporty zbiorcze powstawały. Informowano w nich o aktualnym miejscu stacjonowania sztabów grup operacyjnych i ich pododdziałów oraz o podejmowanych przez nie działaniach; dominują wiadomości o aresztowaniach, dochodzeniach w sprawie polskich represji wobec Niemców, poszukiwaniu broni oraz Kościele katolickim – można je znaleźć w większości raportów. Często występują informacje o zarządzeniach represyjnych wobec Polaków i Żydów, konfiskatach mienia. Można odnaleźć wiadomości np. o wprowadzeniu godziny policyjnej, podpaleniu synagog w Katowicach (8 września), Będzinie (około 10 września), Końskich (koniec września) i Sierpcu (29 września)[32], narzuceniu na gminy żydowskie obowiązku rejestracji ich członków oraz sporządzenia list majątkowych[33]. W Częstochowie nakazano sporządzenie list imiennych Żydów pod pozorem udzielenia pomocy żywnościowej, w rzeczywistości miały one służyć przeprowadzeniu wypędzenia ludności żydowskiej z miasta[34]. Żydom wypędzanym przez EG V we wrześniu z Mazowsza północnego na wschód (za linię frontu, a następnie za linię demarkacyjną) uniemożliwiono powrót, zabezpieczając wspólnie z Policją Porządkową mosty na Narwi[35].

W wielu dokumentach znajduje odzwierciedlenie „partyzancka psychoza", panująca wśród żonierzy Wermachtu, funkcjonariuszy grup operacyjnych i administracji cywilnej. Raporty – szczególnie na początku września – często rozpoczynała informacja o stwierdzeniu obecności partyzantów (bądź jej braku) na obszarze działania konkretnej grupy operacyjnej. Na przykład w pierwszym zachowanym raporcie z 5/6 września sprawa

[29] *Ibidem*, dok. nr 29 (Tagesbericht über den 17./18. September 1939 [nachts]), s. 162.
[30] *Ibidem*, dok. nr 21 (Tagesbericht über den 15. September 1939), s. 127.
[31] *Ibidem*, mapa, s. 20.
[32] *Ibidem*, dok. nr 8 (Tagesbericht über den 8./9. September 1939), s. 72; *ibidem*, dok. nr 10 (Tagesbericht über den 9./10. September 1939), s. 81; *ibidem*, dok. nr 11 (Tagesbericht über den 10. September 1939), s. 87; *ibidem*, dok. nr 56 (Tagesbericht über den 26./27. September 1939), s. 253; *ibidem*, dok. nr 69 (Tagesbericht über den 1./2. Oktober 1939), s. 301.
[33] *Ibidem*, dok. nr 17 (Tagesbericht über den 13. September 1939), s. 109.
[34] *Ibidem*, dok. nr 19 (Tagesbericht über den 14. September 1939), s. 118.
[35] *Ibidem*, dok. nr 11 (Tagesbericht über den 10. September 1939), s. 85–86; *ibidem*, dok. nr 56 (Tagesbericht über den 26./27. September 1939), s. 255; *ibidem*, dok. nr 62 (Tagesbericht über den 28./29. September 1939), s. 271.

ta została poruszona w sprawozdaniach trzech grup operacyjnych (EG III, IV, V)[36]. Akcje „antypartyzanckie" i poszukiwanie broni podejmowano razem z innymi niemieckimi formacjami policyjnymi oraz Wehrmachtem[37]. W raportach występują również informacje na temat uchodźców, powracających do domów po przejściu frontu. EG IV ostrzegała, że również w ich szeregach między ludnością cywilną mogą się znajdować „grupy terrorystyczne"[38]. W raporcie zbiorczym grup operacyjnych z 9 września widnieje wiadomość o skazaniu obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku przez Sąd Wojenny na karę śmierci[39].

W niektórych raportach pisano o popełnionych zbrodniach wprost, np. informując o „zastrzeleniu przy próbie ucieczki". Taki los spotkał dwóch Polaków w Grudziądzu, członka Polskiego Związku Zachodniego i podoficera, którzy zginęli z rąk funkcjonariuszy EG V[40]. EG z.b.V. informowała o przeprowadzeniu kilku egzekucji „powstańców" w Zagłębiu Dąbrowskim w toku „akcji pacyfikacyjnej" prowadzonej we współpracy z Policją Ochronną (Schutzpolizei)[41]. Donoszono również o rozstrzelaniach przeprowadzanych przez podległą Wehrmachtowi żandarmerię polową (Feldgendarmerie)[42]. EG IV meldowała z Bydgoszczy o wprowadzeniu godziny policyjnej o godz. 18.00 i wzięciu spośród polskiej ludności zakładników, którzy mieli być natychmiast rozstrzelani, jeśli dojdzie do ataku ze strony „partyzantów"[43]. Branie zakładników spośród „polskiej inteligencji" w Bydgoszczy i Częstochowie zostało następnie zalecone przez Himmlera[44]. Wziętych do niewoli zakładników rozstrzeliwano pod byle pretekstem[45]. EK 16 raportowało na początku listopada 1939 r. o „zlikwidowaniu" w ciągu tygodnia 250 osób zaliczających się do inteligencji i ludzi „występujących przeciwko Niemcom"[46].

Jednym z ważniejszych zadań, jakie postawiono przed dowódcami grup operacyjnych, w szczególności zaś oficerami SD, było zabezpieczanie akt polskich urzędów (przede wszystkim władz bezpieczeństwa) oraz organizacji (szczególnie tych, którym przypisywano „antyniemiecką postawę"). Jeśli nie zostały one zniszczone lub wywiezione, były przejmowane przez grupy operacyjne. W Lublińcu EG II zdobyła kartotekę powstańców śląskich, z kolei w Ostrowie Wielkopolskim i Lesznie EG III udało się przejąć „ważne akta

---

36 *Ibidem*, dok. nr 2 (Tagesbericht über den 5./6. September 1939), s. 47–48.

37 *Ibidem*, dok. nr 7 (Tagesbericht über den 8. September 1939), s. 66; *ibidem*, dok. nr 43 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 23. September), s. 208–209.

38 *Ibidem*, dok. nr 5 (Tagesbericht über den 7. September 1939), s. 58.

39 *Ibidem*, dok. nr 9 (Tagesbericht über den 8./9. September 1939), s. 77.

40 *Ibidem*, dok. nr 5 (Tagesbericht über den 7. September 1939), s. 59.

41 *Ibidem*, dok. nr 8 (Tagesbericht über den 8./9. September 1939), s. 71; *ibidem*, dok. nr 10 (Tagesbericht über den 9./10. September 1939), s. 81; *ibidem*, dok. nr 11 (Tagesbericht über den 10. September 1939), s. 87.

42 *Ibidem*, dok. nr 14 (Tagesbericht über den 11./12. September 1939), s. 97.

43 *Ibidem*, dok. nr 8 (Tagesbericht über den 8./9. September 1939), s. 69–70.

44 *Ibidem*, dok. nr 12 (Tagesbericht über den 10./11. September 1939), s. 89–90.

45 *Ibidem*, dok. nr 17 (Tagesbericht über den 13. September 1939), s. 108.

46 *Ibidem*, dok. nr 105 (Wochenbericht des Einsatzkommandos 16 [Bromberg] vom 4. November 1939), s. 420.

placówek polskiego wywiadu"[47]. Następnie operująca również w Lesznie EG VI odnalazła tam listy członków Stronnictwa Narodowego, PZZ i Obozu Zjednoczenia Narodowego[48].

W raportach zdarzają się wypadki „zdekonspirowania" wcześniejszej (tj. zaistniałej przed 1 września) współpracy volksdeutschów z niemieckimi służbami wywiadowczymi. Na przykład w sprawozdaniu EG III, w którym jest mowa o ustanowieniu komisarycznym burmistrzem Kępna duchownego ewangelickiego Schillberga, uchodzącego za lokalnego przywódcę mniejszości niemieckiej, wspomniano, że „wraz z kolejnymi 15 volksdeutschami wykonywał już wcześniej zadania o charakterze wywiadowczym"[49]. W ten sposób uzasadniono powierzenie mu tego odpowiedzialnego stanowiska.

Niektóre dokumenty zawierają informacje na temat organizowanego przez oficerów SS z Rzeszy Selbstschutzu, którego członkowie rekrutowali się spośród mniejszości niemieckiej w Polsce i który był odpowiedzialny za wiele zbrodni popełnionych na Polakach i Żydach. Na Pomorzu – jak donosiła EG IV – organizacja ta występowała początkowo pod nazwą „Heimatschutz" i formowali ją oficerowie SA w miastach zajętych przez wojsko niemieckie[50]. Z kolei w Częstochowie, na obszarze podległym EG II, spośród miejscowych volksdeutschów organizowano „Bürgerwehr" (straż obywatelską)[51]. W Środzie Wielkopolskiej w połowie września volksdeutsche służyli już jako policjanci pomocniczy (Hilfspolizeibeamte)[52].

W Poznaniu do Selbstschutzu wstępowali studenci narodowości niemieckiej, oczekujący na ponowne otwarcie uniwersytetu[53]. Na Pomorzu Selbstschutz wespół z grupami operacyjnymi był sprawcą fali zastraszania (*Einschüchterungswelle*) ludności polskiej[54], niemniej – jak donoszono w jednym z raportów – w jego szeregach znalazły się również osoby narodowości polskiej (Volkspolen); zamierzano je usunąć[55]. 15 września EG VI nawiązała w Poznaniu kontakt z Partią Młodoniemiecką (Jungdeutsche Partei), która miała samorzutnie stworzyć „Sicherheitsdienst" i „upolować" 60 polskich „powstańców"[56].

Raporty ujawniają nieporozumienia między niemieckimi służbami i ich odmienne zapatrywania na politykę okupacyjną. W połowie września 1939 r. dowódca EG I z niesmakiem konstatował, że obecni w Krakowie oficerowie Wehrmachtu pochodzący z Wiednia (część

[47] *Ibidem*, dok. nr 6 (Tagesbericht über den 7./8. September 1939), s. 63.
[48] *Ibidem*, dok. nr 44 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 23. September 1939), s. 213.
[49] *Ibidem*, dok. nr 2 (Tagesbericht über den 5./6. September 1939), s. 47.
[50] *Ibidem*, dok. nr 6 (Tagesbericht über den 7./8. September 1939), s. 64.
[51] *Ibidem*, dok. nr 19 (Tagesbericht über den 14. September 1939), s. 118.
[52] *Ibidem*, dok. nr 26 (Lagebericht des Einsatzkommandos 1 [Schroda] der Einsatzgruppe VI vom 16. September 1939), s. 147.
[53] *Ibidem*, dok. nr 54 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 26. September 1939), s. 248.
[54] *Ibidem*, dok. nr 59 (Lagebericht über Westpreußen des Einsatzkommandos 16 [Bromberg] vom 28. September 1939), s. 263.
[55] *Ibidem*, dok. nr 60 (Stimmungsbericht des Einsatzkommandos 16 [Bromberg] vom 28. September 1939), s. 265.
[56] *Ibidem*, dok. nr 21 (Tagesbericht über den 15. September 1939), s. 127.

miała okazję stacjonować w Galicji w czasach monarchii habsburskiej) okazują ludzką twarz Polakom, np. udzielając pomocy uchodźcom[57]. Z kolei burmistrz Września samowolnie, bez porozumienia z Gestapo, jakoby doprowadził na początku października 1939 r. do uwolnienia zatrzymanych Polaków[58]. W wielu raportach dowódcy grup operacyjnych dawali wyraz niezadowoleniu w związku ze zbyt łagodnym, ich zdaniem, tratowaniem ludności polskiej przez dowódców Wehrmachtu. Za nieodpowiedzialne uznawano powierzanie Polakom obowiązków komisarycznych burmistrzów lub pełnienia przez nich funkcji policyjnych bez uprzedniego „prześwietlenia" ich przez Gestapo. Miało to ułatwiać Polakom dokonywanie aktów sabotażu, gdyż chroniły ich opaski z napisem „Deutsche Wehrmacht"[59]. Podobnie krytycznie odnoszono się do sytuacji, gdy lokalne komendantury Wehrmachtu wyrażały zgodę na istnienie polskich straży obywatelskich, których znakiem rozpoznawczym były opaski w polskich barwach narodowych. EG II raportowała o niebezpieczeństwie przejęcia przez polskich oficerów kontroli nad strażą obywatelską w Częstochowie, czemu starano się zaradzić, obsadzając w roli jej nadzorcy oficera SS[60].

Z Poznania donoszono w połowie września 1939 r. o niesnaskach między volksdeutschami podzielonymi na dwa obozy. Członkowie Partii Młodoniemieckiej i Deutsche Vereinigung podejrzewali się wzajemnie o zamiar objęcia intratnych i wpływowych stanowisk w administracji okupacyjnej[61]. Natomiast pod koniec września dowództwo EG VI informowało o konflikcie między Polakami urodzonymi w Wielkopolsce a osobami przybyłymi na ten obszar z ziem dawnego zaboru rosyjskiego, który miał występować na tle stosunku do okupanta. Nie sprecyzowano jednak, czy zgodnie z przewidywaniami niemieckich władz bezpieczeństwa sprzed 1 września 1939 r. to Polacy z byłego Królestwa Kongresowego prezentowali bardziej nieprzejednaną postawę wobec Niemców. Inną obserwacją poczynioną w tym samym raporcie było odnotowanie istniejącej w społeczeństwie polskim pod koniec września 1939 r. nadziei – w wypadku przedłużającego się konfliktu zbrojnego – na pojawienie się w III Rzeszy trudności aprowizacyjnych, co stworzyłoby dogodne warunki do wywołania powstania, wspartego przez resztki walczących sił Wojska Polskiego[62]. W niemieckiej polityce okupacyjnej pierwszych miesięcy ewentualność nagłego ogólnokrajowego zrywu niepodległościowego odgrywała znaczną rolę. Posłużyła jako pretekst szeroko zakrojonych działań represyjnych jesienią 1939 r. oraz wiosną i latem 1940 r.

W raportach grup operacyjnych podawano również informacje o nastrojach ludności polskiej. Odnotowano na przykład panujące wśród Polaków przygnębienie po mowie Hitlera

---

[57] *Ibidem*, dok. nr 27 (Tagesbericht über den 16./17. September 1939), s. 153.

[58] *Ibidem*, dok. nr 85 (Tagesbericht des Einsatzkommandos 1 [Schroda] der Einsatzgruppe VI vom 6. Oktober 1939), s. 345.

[59] *Ibidem*, dok. nr 11 (Tagesbericht über den 10. September 1939), s. 86–87.

[60] *Ibidem*, dok. nr 40 (Tagesbericht über den 22. September 1939), s. 201.

[61] *Ibidem*, dok. nr 25 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 16. September 1939), s. 145.

[62] *Ibidem*, dok. nr 54 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 26. September 1939), s. 247.

w Gdańsku 19 września oraz wystąpieniu Arthura Greisera w Poznaniu dwa dni później[63]. Okupant zwrócił ponadto uwagę na „demonstracyjne noszenie mundurków szkolnych przez polską młodzież"[64]. Niektóre raporty pokazują, jak łatwo podczas wojny rozchodziły się w społeczeństwie niesprawdzone wiadomości. W drugiej połowie września pojawiła się w Środzie Wielkopolskiej plotka o rzekomym lądowaniu Brytyjczyków i Amerykanów i zajęciu przez nich Gdańska[65], a w Poznaniu o wybuchu powstania w Protektoracie Czech i Moraw, kiedy to rozbrojono rzekomo 15 tys. niemieckich żołnierzy. Również w Poznaniu nie dawano wiary w wiadomość o przekroczeniu przez rząd polski rumuńskiej granicy, gdyż uznano ją zapewne za kłamstwo niemieckiej propagandy[66].

Wśród raportów szczególnie interesująco przedstawia się kilka dokumentów EG IV, która zatrzymała się w Warszawie i stamtąd przekazywała do Berlina specjalne raporty także na temat „obszaru okupowanego przez Rosjan". W pierwszych doniesieniach z końca września 1939 r. była mowa o „radosnym pochodzie" w Brześciu nad Bugiem, czyli wspólnej defiladzie Armii Czerwonej i Wehrmachtu 22 września, udekorowaniu miast czerwonymi flagami, a jednocześnie o rozczarowaniu Białorusinów i Ukraińców, którzy oczekiwali niemieckiej pomocy w uformowaniu własnej państwowości[67]. Informowano w nich o wrażeniu, jakie wywierały oddziały Armii Czerwonej wkraczające na ziemie polskie z hasłem „wyzwolenia", oraz o represjach wobec polskiej i ukraińskiej inteligencji ze strony NKWD[68]. W raportach znalazły się uzyskane od konfidentów i uciekinierów zza Buga wiadomości o budowanych wzdłuż granicy wieżach obserwacyjnych. Ponadto konstatowano ewolucję polityki okupacyjnej: „z początku Rosjanie jawili się jako wyzwoliciele Ukraińców", wkrótce jednak zostały rozwiązane ukraińskie milicje i rozpoczęły się represje[69]. Szeroko informowano o udziale Żydów w tworzeniu nowego porządku na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej, co rzecz jasna wpisywało się w istniejący w III Rzeszy stereotyp, że podporą władzy w ZSRS są właśnie Żydzi. Wiele miejsca poświęcano sowieckiej propagandzie, także w sprawie Niemiec. Niektórzy oficerowie Armii Czerwonej podobno twierdzili, że „niemiecko-sowieckie porozumienie było kapitulacją Rzeszy przed Stalinem", i zapowiadali, iż „gdy Niemcy będą miały problemy na zachodzie, Rosja zaatakuje Rzeszę i zajmie resztę Polski". Zwrócono wreszcie uwagę, że strona sowiecka wciąga do współpracy Polaków. Jako przykłady

[63] *Ibidem*, dok. nr 38 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 21. September 1939), s. 193–194; *ibidem*, dok. nr 42 (Tagesbericht über den 22./23. September 1939 [nachts]), s. 206.

[64] *Ibidem*, dok. nr 54 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 26. September 1939), s. 247.

[65] *Ibidem*, dok. nr 55 (Lagebericht des Einsatzkommandos 1 [Schroda] der Einsatzgruppe VI vom 26. September 1939), s. 250.

[66] *Ibidem*, dok. nr 44 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 23. September 1939), s. 213.

[67] *Ibidem*, dok. nr 69 (Tagesbericht über den 30. September/1. Oktober 1939), s. 297–298.

[68] *Ibidem*, dok. nr 92 (Bericht der Einsatzgruppe IV [Warschau] über das von den Russen besetzte Gebiet vom 11. Oktober 1939), s. 365–366.

[69] *Ibidem*, dok. nr 98 (Bericht der Einsatzgruppe IV [Warschau] über das von den Russen besetzte Gebiet vom 20. Oktober 1939), s. 385–386.

takiego postępowania wymieniono otwarcie szkół i uniwersytetu lwowskiego „pod polskim kierownictwem" oraz powołanie prof. Stanisława Kota na burmistrza Lwowa (tej błędnej informacji wydawcy omawianej edycji źródłowej nie sprostowali). Polakom przypisywano inspirowanie władz sowieckich do prowadzenia polityki antyukraińskiej. Postulowano wreszcie natychmiastowe zamknięcie granicy na Bugu z uwagi na komunistyczne zagrożenie[70]. Na podstawie „otrzymanych doniesień wiarygodnych agentów" informowano o sowieckich represjach wobec ruchu ukraińskiego, w tym o masowych aresztowaniach i egzekucjach[71].

Trudno znaleźć poważniejsze mankamenty w edycji dokumentów przygotowanej przez Lehnstaedta i Böhlera. Pod rozwagę można poddać rozszerzenie wydawnictwa o wybrane dokumenty dotyczące koordynowania działań niemieckiego aparatu bezpieczeństwa w czasie inwazji na Polskę. Przykładem takiego niezwykle istotnego dokumentu jest notatka z narady w RSHA 23 października 1939 r. w sprawie przygotowania Specjalnej Księgi Gończej na Polskę (*Sonderfahndungsbuch Polen*, SFB), mającej „zawierać spis wszystkich osób z byłej Polski, które powinny być aresztowane"[72]. Do tej pory na ogół twierdzono, że SFB została opracowana przed rozpoczęciem inwazji na Polskę i przekazano ją grupom operacyjnym. Okazuje się jednak, że SFB powstała znacznie później[73], planowano bowiem, iż ukaże się 1 grudnia, i grupy operacyjne – chociaż dla nich pierwotnie miała być przeznaczona – nie zdążyły wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z niej skorzystać przed rozwiązaniem, co nastąpiło 20 listopada. Trafiła ona do świeżo utworzonych w ich miejsce i składających się z ich personelu stacjonarnych urzędów Tajnej Policji Państwowej Komendanta Policji Bezpieczeństwa. Oczywiście nie oznacza to, że grupy operacyjne wkraczające w ślad za oddziałami Wehrmachtu na ziemie polskie nie zostały zaopatrzone w listy proskrypcyjne, ponieważ – jak zapisano w notatce z 23 października – „trzon nowej księgi poszukiwań stanowią zapisy powstałej w sierpniu br. [1939 r.] specjalnej listy poszukiwań na Polskę", które EG miały uzupełnić.

Konkludując, znana ze Śląskiej Biblioteki Cyfrowej SFB nie powstała – jak do tej pory sądzono – przed 1 września, lecz dopiero w grudniu 1939 r. Autorzy omawianego tomu źródeł nie ustrzegli się również pomyłki, podając za Andrzejem Szeferem, że przygotowywana od 1937 r. SFB zawierała 61 tys. nazwisk i została udostępniona grupom operacyjnym

---

[70] *Ibidem*, dok. nr 99 (Stimmungs- und Lagebericht der Einsatzgruppe IV [Warschau] über das von den Russen besetzte Gebiet vom 21. Oktober 1939), s. 387–392.

[71] *Ibidem*, dok. nr 110 (Lagebericht der Einsatzgruppe IV [Warschau] über das von den Russen besetzte Gebiet vom 11. November 1939), s. 436–437.

[72] Fragment dokumentu został opublikowany w tłumaczeniu na jęz. polski jako aneks w: J. Böhler, K.-M. Mellmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce…*, dok. nr 98, Adnotacja: Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy IV (II A 4), 23.10.1939 (fragment), s. 190.

[73] Grzegorz Bębnik zwrócił uwagę, że musiała powstać nie wcześniej niż 19 września, ponieważ na określenie Gdyni stosowano w niej nazwę wprowadzoną tego właśnie dnia – Gotenhafen (*idem, Wrzesień 1939 r. w Katowicach*, Katowice 2012, s. 126–127, przypis 363).

jesienią 1939 r.[74] Zanim powstała SFB, grupy operacyjne posługiwały się specjalną listą gończą (*Sonderfahndungsliste*, określaną również jako tajna lista gończa – *geheime Fahndungsliste*, lub tajna księga gończa – *Geheime Fahndungsbuch*), co znajduje potwierdzenie raportach m.in. EG V, EG VI i EK 16[75]. Jak donosił dowódca EG II, specjalną listę gończą (*Sonderfahndungsliste*), zawierającą nazwiska kryminalistów, sporządzono pod koniec września na podstawie list osadzonych w polskich więzieniach, które zostały otwarte po wybuchu wojny[76].

Opublikowane przez Lehnstaedta i Böhlera źródła są rzeczywiście – jak głosi tytuł publikacji – kompletną edycją raportów grup operacyjnych z jesieni 1939 r., lecz nie wyczerpują zasobów archiwalnych dotyczących działalności tychże grup. W Polsce i Niemczech można odnaleźć kolejne dokumenty sporządzone przez dowódców EG i EK (które jednak nie były adresowane do referatu specjalnego „Operacja Tannenberg") oraz wydawane im rozkazy. W niemieckim Archiwum Federalnym zachował się przygotowany 5 października raport dowódcy SD przy EG II stacjonującej w Radomiu na temat polskich organizacji politycznych. Dokument ten, adresowany jeszcze do Głównego Urzędu SD, wpłynął już do Urzędu VI RSHA (SD-zagranica); nie był to wprawdzie jeden z bieżących raportów na temat działalności EG i nie został opatrzony kryptonimem „Operacja Tannenberg", ale mówi nam wiele o tym, na jakie tematy zbierali informacje oficerowie SD w grupach operacyjnych i jaką wiedzą na temat polskiej sceny politycznej dysponował w pierwszej fazie okupacji niemiecki aparat bezpieczeństwa[77].

Działalności EG VI w Wielkopolsce dotyczą trzy teczki znajdujące się w Archiwum IPN w zespole archiwalnym poznańskiego Gestapo[78]. Zawierają one m.in. polecenie dowódcy EK 14/VI z 5 października w sprawie ustalenia miejsca przechowywania akt polskich organizacji i sporządzenia wykazów „antyniemieckich elementów, które jeszcze przebywają na wolności". W wykazach tych mieli być uwzględnieni liderzy i członkowie zarządu polskich organizacji, duchowni, urzędnicy państwowi, akademicy i właściciele ziemscy[79]. W odpowiedzi zostały przygotowane stosowne listy: właścicieli ziemskich, sędziów, prokuratorów i adwokatów, byłych powstańców oraz osób, które miały zostać wysiedlone do Generalnego Gubernatorstwa. O nastrojach wśród polskiej inteligencji Poznania w związku

---

[74] *Die Berichte der Einsatzgruppen*…, dok. nr 11 (Tagesbericht über den 10. September 1939), s. 86, przypis 131.

[75] *Ibidem*, s. 86; *Die Berichte der Einsatzgruppen*…, dok. nr 23 (Tagesbericht über den 15./16. September 1939 [nachts]), s. 135; *ibidem*, dok. nr 28 (Tagesbericht über den 17. September 1939), s. 159; *ibidem,* dok. nr 81 (Tagesbericht der Einsatzgruppe VI [Posen] vom 5. Oktober 1939), s. 332.

[76] *Ibidem*, dok. nr 56 (Tagesbericht über den 26./27. September 1939), s. 253.

[77] Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Reichssicherheitshauptamt, R 58/7096, Raport SS-Obersturmbannführera Eduarda Straucha, dowódcy SD przy EG II w Radomiu, dla Głównego Urzędu SD w Berlinie, 5 X 1939 r., k. 1–8.

[78] AIPN, Tajna Policja Państwowa Oddział w Poznaniu, GK 704/19, GK 704/29, GK 704/30.

[79] AIPN, Tajna Policja Państwowa Oddział w Poznaniu, GK 704/19, Rozkaz dowódcy EK 14/VI w Poznaniu, 5 X 1939 r., k. 2.

z przeprowadzonymi wysiedleniami informował raport dowódcy EK 15/VI z 6 listopada[80]. Zachowały się również charakterystyki czterech profesorów uniwersyteckich, w których rozważano ich postawę pod względem stosunku do władz okupacyjnych i ewentualnego antyniemieckiego nastawienia[81]. Stosunkowo liczne dokumenty dotyczą ustaleń z października i listopada 1939 r. w sprawie osiedlania 20 tys. volksdeutschów z państw bałtyckich, dla których zamierzano przygotować miejsce przez wysiedlenie Polaków. Zachowała się również szczątkowa korespondencja w innych sprawach (wywłaszczeń, starań o zwolnienie z więzienia, zatrudnienia tłumaczy oraz wykazy funkcjonariuszy EK 15/VI).

Opracowane przez Lehnstaedta i Böhlera wydawnictwo źródłowe z powodzeniem może zastąpić wykorzystywane do tej pory opracowanie Leszczyńskiego. Historycy otrzymali cenną, starannie przygotowaną publikację, której wartość dla badań nad niemiecką okupacją ziem polskich nie budzi wątpliwości.

A summary of the review of book *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939. Vollständige edition*, ed. Stephan Lehnstaedt, Jochen Böhler, Berlin 2013

The review refers to a German publication consisting of reports of German operational groups of the Security Police and of the Security Service, published by Stephan Lehnstaedt and Jochen Böhler. The reviewed volume is not the first edition of source documents on the topic, but compares well with earlier publications in the review and is undoubtedly the best publication.

[80] AIPN, Tajna Policja Państwowa Oddział w Poznaniu, GK 704/29, Raport dowódcy EK 15/VI do sztabu SD w Poznaniu, 6 XI 1939 r., k. 136–137.

[81] AIPN, Tajna Policja Państwowa Oddział w Poznaniu, GK 704/29, Pismo dowódcy EK 15/VI do sztabu SD w Poznaniu, 1 XI 1939 r., k. 126; *ibidem*, Notatka sztabu SD w Poznaniu, 13 XI 1939 r., k. 127.

Noty o autorach

Anna Czocher (ur. 1975 r.) – historyk, archiwista, dr nauk humanistycznych, absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie. Zakres jej badań obejmuje historię społeczną XX w., w szczególności życie codzienne podczas II wojny światowej. Autorka monografii *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945* (Gdańsk 2011) oraz wielu artykułów naukowych.

Igor Hałagida (ur. 1971 r.) – historyk, prof. dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, pracownik Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Autor ponad 170 publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym monografii: *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski (1947–1957)* (Warszawa 2002), *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (Warszawa 2005), *„Szpieg Watykanu". Kapłan greckokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)* (Warszawa 2008), *NSZZ „Solidarność" Regionu Słupskiego (1980–1990)*, t. 1: *Szkice do monografii* (Gdańsk 2010), *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970* (Warszawa 2013), a także wyborów źródeł o Kościele greckokatolickim w PRL. Obecnie pracuje nad monografią o losach duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1947 oraz przygotowuje do druku wspomnienia prowincjała oo. bazylianów o. Pawła Puszkarskiego.

Sławomir Kalbarczyk (ur. 1961 r.) – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół stosunków polsko-sowieckich podczas II wojny światowej i historii politycznej II Rzeczypospolitej. Autor m.in. publikacji: *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 1 (Warszawa 1993), cz. 2 (Warszawa 1997); *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki* (Warszawa 2015); redaktor tomu *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa* (Warszawa 2010). Członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Sebastian Piątkowski (ur. 1970 r.) – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Delegatury IPN w Radomiu. W badaniach naukowych zajmuje się historią społeczno-gospodarczą centralnych ziem polskich w XIX i XX w., życiem codziennym na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką oraz niemiecką polityką represyjną i propagandą w Generalnym Gubernatorstwie. Opublikował m.in. monografie: *Okupacja i polityka. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej 1939–1945* (Lublin–Radom 2013) oraz *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)* (Lublin–Warszawa 2018). Członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Janusz Piwowar (ur. 1973 r.) – historyk, pracownik Archiwum IPN w Warszawie, kierownik Sekcji Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej. Obecnie prowadzi badania dotyczące działalności sądu doraźnego niemieckiej Tajnej Policji Państwowej na terenie rejencji ciechanowskiej. Opracowuje też kalendarium wydarzeń w niemieckim obozie w Działdowie.

Marcin Przegiętka (ur. 1982 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, stypendysta Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (Deutcher Akademischer Austauschdienst, DAAD), w której ramach studiował na Freie Universtität w Berlinie, pracownik Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Zakres jego badań obejmuje stosunki polsko-niemieckie w latach 1918–1939 i okupację niemiecką ziem polskich w latach 1939–1945, w tym w szczególności działalność niemieckiego aparatu policyjnego w Generalnym Gubernatorstwie oraz w rejencji ciechanowskiej. Autor monografii *Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939* (Warszawa 2015). Przewodniczący kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Sebastian Rosenbaum (ur. 1974 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. W centrum jego zainteresowań badawczych znajdują się: polityka narodowościowa na Górnym Śląsku w XIX i XX w., scena polityczna regionu górnośląskiego w XIX i XX w., przestrzeń symboliczna w regionie górnośląskim w XIX i XX w., niemiecki katolicyzm na Górnym Śląsku w XIX i XX w., konflikt o przynależność polityczną Górnego Śląska w latach 1918–1922 w aspekcie międzynarodowym, polityka władz komunistycznych wobec Niemców i ludności rodzimej po 1945 r., transformacja ustrojowa w województwie katowickim 1989–1990 oraz PZPR w województwie katowickim w latach osiemdziesiątych XX w.

Karol Sacewicz (ur. 1978 r.) – historyk, dr hab. nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii politycznej

II Rzeczypospolitej oraz polskiej konspiracji niepodległościowej podczas II wojny światowej. Opublikował kilkadziesiąt prac naukowych, w tym monografie i wydawnictwa źródłowe, m.in.: *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945* (Warszawa 2009) i *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej: państwo-społeczeństwo-partie* (Olsztyn 2016).

Mirosław Sikora (ur. 1981 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Aktualne zajmuje się badaniem relacji aparatu bezpieczeństwa ze środowiskami naukowymi w PRL, ochrony operacyjnej gospodarki przez Służbę Bezpieczeństwa oraz wywiadu naukowo-technicznego PRL. Autor książek poświęconych przemysłowi zbrojeniowemu III Rzeszy na Górnym Śląsku podczas II wojny światowej i niemieckiej kolonizacji powiatu żywieckiego w latach 1940–1944. Współredaktor (wraz z A. Dziubą) zbioru studiów dotyczących inwigilacji uczelni wyższych województwa śląskiego *Myśl na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice* (Katowice 2010) oraz współautor (wraz z P. Fuglewiczem) książki dotyczącej rozwoju technologii komputerowych w PRL *High-tech za żelazną kurtyną. Elektronika, komputery i systemy sterowania w PRL* (Katowice–Warszawa 2017). Członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa IPN *Polska pod okupacją 1939–1945*.

Tomasz Sudoł (ur. 1985 r.) – historyk, absolwent Instytutu Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pracownik Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Wśród jego zainteresowań badawczych znajdują się zbrodnie Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego we wrześniu–październiku 1939 r., sprawa funkcjonowania Służby Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie (Baudienst) oraz wydarzenia z lat 1939–1956 na ziemi tarnobrzeskiej i kolbuszowskiej. Autor publikacji: *Poligon Wehrmachtu „Południe"* (Rzeszów 2009), współredaktor (wraz z Janem Żarynem) publikacji *Polacy ratujący Żydów: historie niezwykłe* (Warszawa 2014).

Mirosław Węcki (ur. 1978 r.) – historyk, dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracownik Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. Zajmuje się badaniem dziejów Górnego Śląska w okresie rządów narodowych socjalistów (ze szczególnym uwzględnieniem działalności i składu personalnego górnośląskich struktur partii nazistowskiej) oraz historii powstań śląskich. Członek komitetu redakcyjnego (sekretarz) wydawnictwa Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach „Śląski Almanach Powstańczy". Autor m.in.: *Fritz Bracht (1899–1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej* (Katowice 2014) oraz współautor (wraz z Sebastianem Rosenbaumem) *Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrzu (1934–1944). Wybór dokumentów* (Katowice 2010).

Wojciech Wichert (ur. 1984 r.) – dr nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie. Autor pracy doktorskiej „Narodowy socjalizm w historiografii Republiki Federalnej Niemiec w latach 1985–2005" i wielu publikacji na temat III Rzeszy oraz polityki reżimu nazistowskiego w okupowanej Polsce. Do jego zainteresowań badawczych należą: narodowy socjalizm, III Rzesza, II wojna światowa, Holocaust i faszyzm włoski. Publikował m.in. w czasopismach naukowych: „Czasopismo Prawno-Historyczne", „Przegląd Zachodniopomorski", „Rocznik Chojeński", „Zapiski Historyczne", „Dzieje Najnowsze", „Studia Maritima", a także w monografii zbiorowej: *Na drodze do niemieckiej katastrofy. Twórcy idei, sportowcy, uczeni, policjanci*, red. W. Stępiński, T. Ślepowroński (Wrocław 2012).

Indeks osób

Adamska Jolanta 84, 123, 124
Affek Zygmunt 188
Aksamitowski Andrzej 47, 51
Akulow Martin 197
Aleksandrowicz Antoni 144
Altstein Moschek 187
Aly Götz 290
Ambroż Włodzimierz 22
Anders Otto 311
Anders Władysław 244, 255
Angermann Kurt 199, 200
„Antek" zob. Kania Juliusz
Antoniuk Natalia 207
Antosiewicz Maciej 234
Antoszewski Stanisław 197
Araszkiewicz Józef 188, 189
Arciszewski Mikołaj („Michał") 242
Arendzikowski Adam 192
Aubin Herrmann 266
Augustyniak Zygmunt 188

Badzydlo Marian 198
Bagiński Zdzisław 200
Bakunowicz Czesław 17
Balcer Rudolf 26–28
Balcerzak Józef 240
Baliński Józef 200
Baliszewski Dariusz 233
Bandel Przemysław 290
Bandera Stepan 206
Bandow 99
Banken Ralf 107
Baran Wołodymyr 12, 330–333, 335, 336, 338
Barann 195
Baranowski Julian 249
Barołd Robert 163
Bartnicki Stanisław 199
Bartosik Stanisław 245
Bartoszewski Władysław 230
Bąk Bolesław („Szlak") 212–214, 218
Bąk Leon („Doktur") 212–214, 218
Bąk Stanisław („Burza") 212, 213, 218
Bechta Mariusz 237, 253
Beck Józef 233
Bednarek Monika 125
Bedürftig Friedemann 294, 295
Bedyński Krystian 16
Beevor Anthony 234, 244, 254
Beier Karl 92
Belerska Aleksandra 15
Bellamy Chris 234

Benz Wolfgang 290, 293
Berenstein Tatiana 341
Beria Ławrientij 334
Berling Zygmunt 140
Best Werner 343
Beurmann Arno 304, 321
Beutel Lothar 291, 312
Bębnik Grzegorz 84, 351
Bidakowski Kazimierz 15
Biedrzycka Agnieszka 152
Bielecki Robert 212
Bielecki Zygmunt 70
Bierieżkow Aleksander 141, 144
Biernacki Stanisław 89
Birn Ruth Bettina 315
Bischoff Helmut 312
Bishop Chris 56
Bizanc Alfred 207
Blanke Richard 266
Blazejowskyj Dmytro 217
Blombergowa Maria Magdalena 16
Boberach Heinz 158, 271, 309
Bochenek Ryszard H. 47, 51, 52
Boćkowski Daniel 149, 334
Bode Kurt 312
Bodek-Mirski Zygmunt 53
Bogedain Bernhard 266
Bohaterewicz Bronisław 19, 22
Böhler Jochen 12, 47, 85, 87, 289, 291, 296, 312, 339–345, 351–353
Böhme Franz 75
Bojarczuk Zofia 197
Bojarska Barbara 315, 320
Bömelburg Hans-Jürgen 292, 293
„Bomir" zob. Zbrożek Jerzy
Bonusiak Włodzimierz 331, 336
Bońkowski Ksawery 63
Bordiugow Giennadu A. 256
Borkowski Jan 151
Bormann Martin 299
Bornstein Abraham 187
Borodiński Paweł 28
Borodziej Włodzimierz 293
Borowiec (Bulba-Borowiec) Taras („Bulba") 208, 209
Borysowicz Abram 28
Bracht Fritz 180, 269
Brandt Wilhelm 49, 50
Brasillach Robert 15
Brauchtisch Walther von 168
Breitman Richard 107
Bronicki Jan 76
Bronicki Sławibor 76
„Bronisław" zob. Kapitaniak Zygmunt
Broszat Martin 289, 292–294, 297–299, 303–305, 310, 316, 318
Bruździński Serafin 240
Brzeziński Franciszek 187
Brzostek Bolesław 199
Büchler 195
Buddrus Michael 313
Bukowiński Władysław 336
„Bulba" zob. Borowiec Taras
Bułhak Władysław 231
Bur Chaim 187
Burawski Franciszek 188
Bureczyk Paweł 333
Bury Józef 188
„Burza" zob. Bąk Stanisław
Büttner Ursula 176
Bykowski (Bykowśkyj) Łew 224
Bylińska Anna 48

Bylińska-Szerszeń Halina z d. Dudczak 55, 62, 76
Byliński Józef 62, 63

Caban Helena 63
Caban Stefan 192
Ceran Tomasz Sylwiusz 84, 93
Charkiewicz Adolf 102, 103
Chinciński Tomasz 334
Chlebow zob. Klebow
Chmielewski Marian 200
Chodakiewicz Marek Jan 235, 250, 254
Chodyna (Chodinna) Aleksander 194
Chojnacki Jakub 85
Christoffel Franz 312
Chrobaczyński Jacek 32
Chrostowski Eugeniusz 188
Chrzanowski Bogdan 32
Churchill Winston 174, 234
Chwastyk-Kowalczyk Jolanta 33
Chybiński Stanisław 101, 102
Chyczewski Jerzy (Korwin Jerzy) 46, 54, 55, 65
Ciborowski 335
Ciborowski Adam 335
Cichocki Witosław 191
Ciecierska Julianna 63
Cieplewicz Mieczysław 52
Cieślak Stefan 188, 189
Cieślak Tadeusz 17
Cimek Henryk 240
Ciszewski Tadeusz 21
Curilla Wolfgang 86, 99
Cybulski Tomasz 97, 100
Cygański Mirosław 97, 341
Cyrankiewicz Józef 72
Cyryl, o. zob. Dardziński Aleksander
Czaplicki Edward 194
Czapliński Tadeusz 99, 100
Czapliński Tadeusz 187
Czapski Józef 140, 142, 144, 148, 149, 152
Czarkowski Teodor 240
Czarnecki Eugeniusz 187
Czarnecki Ryszard („Kurzawa") 218
„Czarnecki" zob. Topiński Jan
„Czarny Roman" zob. Fajge Jan
Czartoryski-Sziler Piotr 15
Czech Józef 153
Czerkawski Andrzej 74, 76
Czerniak Samson 28
Czerniaków Adam 249
Czetyrko Leonid („Kolka") 253
Czmut Józef 140
Czocher Anna 11, 120
Czop Edyta 334
Czyżewski Ludwik 45, 47, 51–54, 58, 64, 65, 67, 68, 72, 76

„Ćwach" zob. Niemyski Józef

Dall 98
Dams Carsten 263, 340
Damzog Ernest 291
Daniluk Jan 91, 110, 321
Dardziński Aleksander (o. Cyryl) 68
Dargel Paul 106, 107
Datner Szymon 46, 60, 70, 72, 77, 78, 320
Dąbrowski Jerzy 51
Dąbrowski Szczepan 240
Dąbrowski/Dombrowski Konstanty 200
Dąbrowski/Dombrowski Stanisław 200
Dąbrowski/Dombrowski Wincenty 200
Dehnhard Sebastian 48

Denysenko 210
Denyszenko Dmytro 218
Derwiński Zdzisław A. 234
Detkowski Zeslow 98
Dębowska Maria 336
Dębski Stanisław 66, 68
Dębski Wolfgang 93
Dieckmann Christoph 290
Diels Paul 266
Dietrich Josef (Sepp) 316
Diewerge Wolfgang 297, 313, 321
Dionizy (właśc. Waledyński Konstanty) 221
Distel Barbara 290
Dmochowska Stanisława 197
Dobrowolski Bronisław 199
Dobrowolski Szczęsny 243
„Doktur" zob. Bąk Leon
Dolny Kazimierz 200
Domański Aleksander 335
Dombrowski Teofil 199
Domoń Ludwik 139, 142, 143, 145–147, 151, 152, 154
Dorandt Tadeusz Wojciech 53, 56, 76
Dörhage Hans 188
Dorobek Franciszek 85, 97
Doroszenko Hryhorij 211, 214, 218
Drabik Rafał 253
Drescher Herbert 47
Drohberg Karl 181
Drwęcki Aleksander 85
Drzewiecki Andrzej 233
Duchniewski Jerzy 67, 68
Dudra Stefan 221
Dunin-Wąsowicz Krzysztof 208, 249
Dygdała Jerzy 90
Dymitrow Georgi 234, 241, 253
Dyrcz Rafał 120
Dzwonkowski Roman 336

Echternkamp Jörg 309
Eckstein Lotte 189
Ehrlich Seweryn 140
Eimann Kurt 291
Eisenberg Zachariasz Israel 187
Eitelsberg Moschek 187
Ekiert Władysław 241
Ekler Michał 245
Elfenbein Barek 187
Engelking Barbara 66
Erspenmüller Robert 50
Esman Tadeusz 341
Evans Richard 287
Ewert Mieczysław 138–140, 142, 145, 147–154
Exner Paul 90, 105, 110

Fabiszewski Sylwester 66, 68, 70, 71
Fabrycki Leon 199
Fajge Jan („Czarny Roman", „Murzyn") 250, 254
Falęcki Tomasz 267
Fehr Kurt 105
Ficek (Fietzek) Jan Alojzy 274
Fick Jakob 49
Fidura Józef 197
Finberg Chaim 28
Finkelstein Schulim 187
Firinowicz Józef 187
Fischer Gotthard 49
Fischer Ludwig 208
Ford Ken 244
Forster Albert 288–312, 314–321
Fox John P. 16

Frackowiak Johannes 288, 318
Franco Francisco 254
Frank Hans 31, 121, 206
Frankowski Marek Tadeusz 87, 98, 108
Franz Maciej 229
Frąckiewicz Konrad 89, 93, 96
Frey Christian 48
Frick Wilhelm 299, 301
Fridmann Haske 187
Friedrich Klaus-Peter 87, 341
Fronczak Stanisław 187
Furber David 310

Gallas Lucjan 188
Gałek Beata 139
Gałęzowski Marek 15, 84, 124, 158, 230, 263, 342
Garas Józef B. 253
Gasztold Tadeusz 138, 139
Gawerski Aleksander 191
Gille Herbert Otto 50
Giza Jerzy 16
Gläser Artur 24
Glebow zob. Klebow
Glinka Franciszek 192
Glinka Władysław 192
Gładysiak Łukasz 291
Głowacki 61, 63
Głowacki Albin 331, 333
Głowacki Ludwik 47, 52, 53, 59, 67
Głowiński Tomasz 16, 19
Gocalińska Janina 196
Godlewski Zbigniew 140
Godziemba-Maliszewski Wacław 20
Goebbels Joseph 27, 167, 168, 173–176, 181, 182, 300, 314, 318
Goebel 98
Goetel Ferdynand 15
Goldbruch Icek 187
Gołąb Ryszard 47, 48, 52, 54, 76
„Gołąb" zob. Gwiaździński Czesław
Gołębiewski Grzegorz 99
Gomułka Władysław 250, 255
Gontarczyk Piotr 229, 233–237, 239, 241, 245, 246, 250, 251, 253, 255
Göring Hermann 106, 172, 173, 175, 176, 182, 293, 299, 305
Goszczyński Adam 192
Górczyńska-Przybyłowicz Bożena 86–88, 98, 99
Górny Justyna 289
Grabowski Jan 87
Grabowski Waldemar 231
Graczyk Bolesław 191
Graml Hermann 293
Greiser Arthur 180, 288, 289, 295, 296, 305, 318, 350
Grędziński Zbigniew 73
Grill Johnpeter Horst 315, 316
Grochowski 242
Grochowski Andrzej 87
Grode Walter 290
Gromadka Jan 189
Gronek Bernadetta 334
Großmann Erich 297
Grotowicz Viktor 290
Grünberg Karol 85
Gruner-Żarnoch Ewa 153
Gruszczyński Piotr 240
Grymaszewski Adam („Jastrząb") 214, 218
Grynberg Michał 95, 99, 108
Grzelak Czesław 333
Grzybowski Michał Marian 66, 87
Grzywa Mateusz 287

Guderian Heinz 173
Gumkowski Janusz 189, 190
Gurjanow Aleksander 333
Gwiaździński Czesław („Gołąb") 218

Halder Franz 173
Haller Stanisław 141
Hałaciński Andrzej 19
Hałagida Igor 12, 216
Hamalij Serhij 214, 219
Hansen Peter 49, 50, 55
Harten Hans-Christian 289
Harzig 50
Hawryszko Marta 207
Hehn Jürgen von 289
Heiber Helmut 287
Hein 107
Hein Wincenty 120, 121, 123
Heinemann Isabel 287, 289, 315–319, 321
Heißmayer August 109
Heitz Walter 297
Herbert Ulrich 290
Herrmann Fritz 297
Hess Rudolf 177, 304
Heydrich Reinhard 291, 340, 341, 343
Hildebrand Klaus 290
Hildebrandt Richard 291, 292, 316–319
Hillebrandt Bogdan 251
Himmler Heinrich 85, 88, 89, 91, 104, 106, 107, 168, 173, 176–180, 188, 288, 292, 295, 299, 306, 315–319, 340, 343, 347
Hirschfang Leib 187
Hirschfeld Gerhard 290
Hitler Adolf 31, 45, 51, 101, 106, 163–175, 178, 182, 189, 243, 288, 290, 292, 293, 295–307, 310, 317–320, 332, 343, 349
Hnatiuk Ola 140
Hofer von 310
Honka Norbert 139
Hoppenrath Julius 297, 299
Horn 177
Horodecka Izabela („Teresa") 212, 213
Hryciuk Grzegorz 17, 205, 331
Hughes-Wilson John 262
Hurśka Olha 208
Hüsken Dieter 287
Huth Wilhelm 297, 303, 312
Hutnik Rosa 189
Hüttenberger Peter 299

Iglińska Jadwiga 186
Ilharion (właśc. Ohijenko Iwan) 219
Inożarski Iwan 215
Irving David 173

Jacewicz Wiktor 68
Jachomowski Dirk 289
Jacyna-Jatelnicki Bolesław 150
Jaczyński Stanisław 139
Jakob Franz 310
Jakubiec Czesława 120, 121, 123
Jakubowski Józef 251
Jakubowski Piotr 191, 195
Jakubowski Stanisław 200
Jamiołkowski 242
„Janek" zob. Kowalski Bolesław
Jankowski Adam 54, 62, 63
Janowicz Zbigniew 320, 321
Janowski Marian 64
Jansen Christian 84–86, 89–92, 100, 101, 104, 289, 291
Janszewski Franciszek 200
Jarczyk Michał 49

Jareb Mario 16
Jarnuszkiewicz Czesław 141
Jarowiecki Jerzy 17
Jasiński Janusz Waldemar 48, 52, 54, 69, 70, 74, 75
„Jastrząb" zob. Grymaszewski Adam
Jastrzębski Włodzimierz 84, 308, 315, 320, 341
Jaszczuk Bolesław („Paweł") 250
Jaszowski Tadeusz 311, 320
Jendryski Thomas 274
Jeske Gustav 93
Jędrzejczak Antoni 240
Jędrzejewski Edward 315, 320, 321
John Jürgen 294
Johst Erwin 311
Jones Eliyahu 337
Jóźwiak Adam 198
Jóźwiak Zygmunt 200
Jürgens 194
Juszkiewicz Ryszard 85–87, 93, 108

Kaczmarek Ryszard 161, 179, 264, 267, 268
Kaczmarski Krzysztof 228
Kalbarczyk Sławomir 11, 12, 144, 230, 337
Kalembka Sławomir 97
Kaliciński Wiktor 21
Kalinowski Antoni 198
Kalińska Maria 15
Kaliszewski Leon 188, 189
Kamela Piotr 17
Kampe Werner 310–312
Kandel Marian 145, 146
Kania Juliusz („Antek") 251
Kania Stanisław 77
Kapitaniak Zygmunt („Bronisław") 230
Kardas Mariusz 229
Karos Alfred 92
Katzmann Fritz 319
Kawecki Władysław 22, 26
Kazimierczak Elżbieta 316
Keitel Wilhelm 168
Kempf Werner 49
Kerrl Hanns 304
Kershaw Ian 163, 164, 166, 173, 290
Kettenacker Lothar 290
Kędzierska Wacława 198
Kędzierski Józef 24
„Kieł" zob. Kowalczyk Jan
Kiembrowski Zenon 199
Kiessling Walter 310
Kirszak Jerzy 230
Kisielewski Tadeusz Antoni 15
Klebow (*vel* Glebow, Chlebow) 241, 242
Klee Ernst 91, 290, 291, 315, 316
Klein Gerhard/Gothard 195
Kleinheisterkamp Matthias 50
Kleister Janke 187
Klietmann Kurt-Georg 50, 51
Klimaszewski Stanisław 53
Kloc Krzysztof 132–134
Kluge Günther von 297
Kłosowicz Stanisław 22
Kłosowski Adalbert 188
Knapp 49
Knatko Galina 334
Knorowski Andrzej 143
Knysz Zinowij 210, 216
Kobuszewski Bogdan 238
Kobyliński Mieczysław 194
Koch Erich 86, 93, 107
Kochanowski Jerzy 121
Kochanowski Jerzy 121

Kochański Aleksander 256
Kocięcki Lucjan 199
Kociszewski Aleksander 86
Kociuba 223
Köhler Henry 48
Kohutiak Fedir 214, 219
Kokurin Aleksander 333
Kola Andrzej 32
Kolańczuk Aleksander 214, 218, 219
„Kolka" zob. Czetyrko Leonid
Kołakowski Piotr 242
„Kołoda" zob. Szoll Tadeusz
Komogorow Wiktor 334
Kompiński Roman 195
Konarzewski Roman 102
Konc Jadwiga 196
Königseder Angelika 290
Kopazinski Alfred 98
Kopazinski Stanislaus 98
Korfanty Wojciech 266
Korkuć Maciej 229, 253
Korwin Jerzy zob. Chyczewski Jerzy
Kosińska Helena 194
Kosiński Paweł 77
Kostrzewski Ryszard 55, 63, 64, 73
Kot Stanisław 351
Kotarba Ryszard 120, 122, 124
Kotzian Ortfried 289
Kowal Fawel 188, 189
Kowal Liba z d. Scheer 188, 189
Kowalczyk Jan („Kieł") 214, 218
Kowalewski 242
Kowalewski M. 73
Kowalowie 189
Kowalski Bolesław („Janek") 251
Kowalski Franz 98
Kowalski Władysław 238
Kozarzewska Jadwiga 198
Kozarzewska Rozalia 198
Kozera Franciszek 192
Kozłowski Eugeniusz J. 52
Kozłowski Jan 192
Kozłowski Leon 38
Koźmiński Karol 150
Kraiński Wincenty 265
Krajewski Kazimierz 211
Krajewski Mirosław 85, 90, 92, 97, 98, 100, 102, 103, 211
Krannhals Hanns von 340, 341
Krasiński Piotr 60, 61, 65
Krause Hans 92, 109, 110, 186–190, 194, 195
Krause Walter 92
Krausnick Helmut 289, 301, 340
Krawczyk Marian 196
Krawieczyński Adam 199
Krebs 271
Krebs Albert 179
Kroener Bernard R. 296
Krol Stefan 197
Krośnicka Józefa 90
Król Eugeniusz Cezary 16, 27, 29, 32, 37, 314
Królicki Jan 196, 197
Krüger Hans 312
Kruk Aleksander 196
Kruk Wacław 21
Krupowicz Irmina 242
Kruszyński Józef 62
Kryżaniwski Petro 217, 220–224
Krzęciewski Andrzej 51, 56
Krzysztofiński Mariusz 228, 237, 250
Krzywanowski Boruch 188, 189, 195
Krzywanowski Luzer 188, 189

Krzyżewski Władysław 198
Kuberski Hubert 224
Kubicki Maciej 15
Kubijowicz Włodymyr 207–209, 213, 216, 217
Küchler Georg 49, 297
Kuczeruk Ołeksandr 207
Kuczyńska Alicja 194
Kuczyńska Jadwiga 196
Kuhn Walter 266
Kukliński Adam 188
Kulesza Józef 198
Kulesza Juliusz 212–214
Kunert Andrzej Krzysztof 18, 230, 231, 233, 251
Kunicki Wojciech 265–267
Kupiecka Małgorzata 334
Kurdziel Jan 192, 193
Kurpiewski Franciszek 68, 69
Kürsten Hans 49
Kurz Heinrich 207
„Kurzawa" zob. Czarnecki Ryszard
Kuśmierczyk Antoni 192, 193
Kuta Tadeusz 311, 320
Kwolek Stanisław 138–140, 142–145, 149, 151–153

Lachowska-Kurowska Irena 98
Lacko Martin 16
Lahacz Antoni 196, 197
Laliczyński Bronisław 57, 72
Landau Ludwik 96
Landau Zbigniew 96
Landgraf Franz 49, 321
Lang Jacek 163
Lang Jochen von 299
Lange Oskar 35
Lao Bronisław 188
Larecki Jan 262
Lasik Aleksander 45, 49, 84
Latosińska Kazimiera 73
Latosiński Kazimierz 62, 63
Latosiński Tymon 62
Lebedeva (Lebiediewa) Natalia 15, 234
Lechoń Jan 144
Leder Witold 316
Lehmann Rudolf 51
Lehnstaedt Stephan 12, 339, 342–345, 351–353
Lerch 99
Lesiński Julian 53
Leszczyński Kazimierz 320, 341–344, 353
Levittoux Henryk 153
Lewandowska Stanisława 86, 230
Lewandowski Stanisław 54, 61, 78
Lewenstein Roman 188
Ley Astrid 290
Ley Robert 173, 177, 312
Leyer Hans-Joachim 312
Liberatzki Konstantin 98
Libionka Dariusz 236, 249
Libudzki Aleksander 63
Lieb Peter 51
Lilla Joachim 311
Linek Bernard 265, 266
Lipko A. 66
Lipstein Hertschek 187
Lis Franciszek 333
Littmann Ruchla 187
Litwinowicz Mendel 187
Liwyćki Andrij 206
Löbsack Wilhelm 313, 314, 321
Lofer Janke 187, 189

Longerich Peter 178, 289, 291, 299, 304, 305, 315, 316
Loose Ingo 305, 306
Löw Andrea 87, 341

Łabuszewski Tomasz 211
Łatka Rafał 228
Ławicki/Sawicki Jan 192, 193
Łoza Stanisław 148
Łuczak Czesław 70
Łuczeczko Emil 192, 193
Łukasewycz Łewko 206, 208, 215
Łukasiewicz Krystyna 195
Łukaszewicz Witold 85
Łukaszewska Zofia 196, 197
Łypa Jurij 208, 209
Łysakowski Piotr 16

Mackiewicz Józef 23
Madajczyk Czesław 287, 293, 315, 318–320
Madała Tadeusz 336
Mai Uwe 287
Majer Diemut 299, 302, 303, 307, 308, 321
Majski Iwan 34, 35, 242
Mak Isak 187
Makowiecki Czesław 191
Makowiecki Kazimierz 191
Malik Antoni 186
Malinowski Aleksander 199
Malinowski Marian 248
Malles Erich 92
Mallmann Klaus-Michael 289–291, 312, 339–341
Małecki Józef 255
Małkowski Marian 71
„Mały Franek" zob. Zubrzycki Franciszek
Małż/Malz Ignacy 196, 197
Mamiński Bronisław 199
Marat Emil 213
Marchewka Edmund 198
Marchliński Paweł 186
Marciniak Franciszek 195
Marciniak Matylda 196
Marcinkowski Bronisław 60
Markiewicz Łucja 196
Marszalec Janusz 224
Marysz Bronisław („Nauczyciel") 242
Materski Wojciech 15, 244, 331, 333
Matthäus Jochen 289, 291, 312, 339–341, 351
Mattson Gregory L. 47, 56
Matuschewski Selmek 98
Matuszczyk Stefan („Porawa") 213
Matwin Włodzimierz 59
Maukowski Marian zob. Małkowski Marian
Mazanowska Izabela 84
Mazur Aleksander 51
Mazur Grzegorz 147, 230, 231, 331
Meindl Ralf 86
Meirtchak Benjamin 29
Meissner Blandyna 89
Mejzerowa 242
Melnyk Andrij 206, 216
Mench Artur 188, 189
Meyer Kurt 51
Mędrzecki Włodzimierz 205
Miarka Karol 266
Miaśkiewicz Władysław 198
Michaelis Rolf 291
Michalak Stanisław 188

Michalczyk Andrzej 265, 266
Michalka Wolfgang 289
Michalski Michał 199
„Michał" zob. Arciszewski Mikołaj
Mickiewicz Adam 144
Mickiewicz Igor 242
Mietz Andrzej 45
Mijal Kazimierz 238
Mika Stanisław 192
Mikke Stanisław 16
Mikołajczyk Andrzej 61, 71
Mikołajczyk Władysław 61, 62, 73
Mikołajczyk Zbigniew 51
Mikulski Jan 89
Mikułowski-Pomorski Jerzy 121
Milewska Grażyna 48
Milewski Jakub 195
Minet Kazimierz 188, 189
Minkina Mirosław 262
Mińska Bogusława 194
Młynarczyk Jacek Andrzej 87
Młynarski Bronisław 140, 144
Molak Józef 192, 193
Möller Horst 294
Mommsen Hans 299, 308
Mondra Sara z d. Wollerstein 193
Moors Markus 107
Moszyński Adam 140
Moszyński Zygmunt 194
Motyka Grzegorz 211, 224, 334
Mrozek Józef („Olek") 245, 254
Müller Rolf-Dieter 296
Murawska Matylda 195
Murawski Stanisław 191
„Murzyn" zob. Fajge Jan
Musiał Bogdan 249, 290, 293
Mussolini Benito 170, 176, 178
Najnert Kazimierz 53
Namysło Aleksander 87
„Naprawa" zob. Towarnicki Tadeusz
Narinskij Michaił 234
Nasfetter Józef 188, 189
„Nauczyciel" zob. Marysz Bronisław
Nazarewicz Ryszard 242, 249, 255
Ney-Krwawicz Marek 228, 230, 231
Nicewicz Stanisław 199
Niedzielska Marta 198
Niekrasz Władysław 142, 153
Niekrawietz Hans 267
Niemir Michał 99, 100, 187
Niemyski Józef („Ćwach") 214, 218
Nolzen Armin 309
„Norwid" zob. Wojda Jan
Nowak Jan 336
Nowak Kurt 290
Nowakowski Antoni 200
Nowakowski Stefan 53
Nowicki Stanisław 243
Nowicki Władysław 99, 100, 187, 243
Nowićka Julija 207
Nowinowski Sławomir M. 249
Nowotko Marceli 241, 253
Nowowiejski Julian Antoni 97, 192

Oebsger-Röder Rudolf 312
Oettingen Urszula 129
Ogiński Jan 196
Ohijenko Iwan zob. Iłarion
Okulicki Leopold 336
„Olek" zob. Mrozek Józef
Oleńczak Piotr 51
Oppman Artur (Or-Ot) 144
Orfin 24
Orlicki Jan 140

Orłowski Jan 194
Orski Marek J. 290
Orth Karin 290
Orzechowski Piotr 63
Orzeł Władysław 194
Ostoja-Chrostowski Kostka 231
Otto Gerhard 293, 301
Ozimkowska Stanisława 198

Paczkowski Andrzej 150
Pajewski Stefan 192, 193
Pałładij (właśc. Wybida-Rudenko Petro) 221
Pankiwśkyj Kostia 208
Pankowicz Andrzej 17
Pannenborg Eduard 181
Papenkort 98
Papierowski Andrzej Jerzy 99, 102, 103
Pardel Andrzej 23
Pavelić Ante 33
Pazyra Stanisław 51
„Paweł" zob. Jaszczuk Bolesław
Peczyński Teodor 200
Pell Edmund 102
Pełczyński Tadeusz 230, 238
Perlick Alfons 267
Perłowska Henryka 195
Pétain Philippe 33
Petrykowska Halina 200
Petrykowska Henryka 200
Petrykowska Zofia 200
Peuckert Will-Erich 268
Pfeiffer Moritz 107
Piątek/Piontek Stanisław 198
Piątkowski Sebastian 11, 17, 124, 129, 132, 133
Picker Henry 302
Pieńkowska-Wiederkehr Patrycja 47, 287, 289, 339
Pieradzka Krystyna 125
Pietrosowa Neli A. 15
Pietrzak Jan 196
Pilichowski Czesław 84
Piłsudski Józef 20, 21, 30, 31, 34, 150
Pischni Cecylia 193
Piwowar Janusz 12, 199
Płasko Irmina 243
Płoski Stanisław 135
Pływaczyk Wojciech 192
Podgóreczny Marian 294, 320
Podliński Kazimierz 199
Pohl Dieter 292-296, 298, 299, 305, 307–313, 315, 317–320
Pohle Johann 265
Pohotowko Michajło 209–218, 220–222
Polak Krzysztof 51
Polikarp (właśc. Sikorski Petro) 221
Ponichtera Henryk 146
Ponichtera Stefan 188
Popiński Krzysztof 333
„Porawa" zob. Matuszczyk Stefan
Porwit Marian 47
Pospieszalski Karol Marian 121, 122, 306, 320
Poterański Wacław 245
Praefke Kurt 50
Prause Andreas 293, 294, 296, 297, 303, 306–308, 312, 313, 315, 316
Prieβ Hermann 50
Prochowiak Franciszek 22
Promińska Wiesława 337
Pronobis Witold 85, 86, 92, 97, 100
Prusiński Stanisław 188
Przedpełski Marian 97

Przegiętka Marcin 11, 12, 92, 104, 110, 185, 186, 190, 200, 339, 342
Przewalski Stefan 51
Przewoźnik Andrzej 15
Przybylski Stanisław 188
Przybysz Tadeusz 193
Przygoński Antoni 233
Przygucki Józef 192
Przysiecki Krystian 48, 77
Ptasiewicz Zbigniew 86
Pulmer Hartmut 102, 104, 187, 193, 195
Purzycki Bolesław 200
Purzycki Edmund 67, 72, 73

Quarrie Bruce 47, 56

Rademacher Michael 313
Rajewski 72
Rak Helena 61, 78
Rakowski Czesław 188
Rapiński Aleksander 188
Rasch Otton 99, 107, 186–188
Rasumnaja Polina 192
Raszkowski Wiktor 200
Rebentisch Dieter 178, 296–301, 304
Reddig Richard 312
Rediess Wilhelm 90, 105, 107, 187
Reichel 50
Renner Rudolf 187
Reszka Stanisław 199
Retterath Hans-Werner 264
Reutt Jan 188
Rezler-Wasielewska Violetta 139
Ribbentrop Joachim von 173, 332, 345
Riess Erwin 89, 94, 95
Riess Volker 290, 297
Ringel Michał 337
Roch Heinz 90–92, 101, 102, 104, 106, 107
Rodak Mateusz 134
Rogalski Czesław 192
Rogiński Józef 188
Rogowiec Stefan („Szaruga") 218
Rogowski Jan 198
Rojek Beata 15
Rojek Wojciech 123
Rola-Żymierski Michał 38
Rolka Wacław 197
Romanowska Franciszka 196
Ronewicz Stanisław 63
Roosevelt Franklin D. 36, 174, 234
Rose 50
Rosenbaum Baruch 187
Rosenbaum Sebastian 12, 158, 270
Rosenkötter Bernhard 289, 306, 321
Rosińska Julia z d. Smolińska 194
Rosiński Jan 194
Rosowska Ewa 15
Rössler Mechtild 287
Rostomaszwili Michaił 145
Roth Karl Heinz 287
Rowecki Stefan 230, 241
Rozwadowski Piotr 224
Rubach Ludomir 66
Rundstedt Gerd von 297
Rutecki Stefan 200
Rutkowski Adam 98, 341
Rybak Lew 28
Rybicka Helena 198
Rybka Abraham 187
Rybka Iska 187
Rybka Ryszard 152, 335
Rybka Szymon 187
Rykowski Adam 194
Rypkiewicz Henryk 198

„Ryś" (N.N.) 211
Rytel Jan 61
Rytel Józef 138–140, 142, 145–147, 149, 153, 154, 198
Rządkowski Janusz 153
Rzepecki Jan 230
Rzeszotarski Michał 198

Sabalski Wladislaus 99
Sacewicz Karol 12, 228–230, 233–237, 239, 240, 242, 245, 246
Saja Kirchbaum 187
Salamon Dariusz 47, 85, 339
Salamonowicz Czesław 61
Sawatzki Günther 321
Sawczenko-Bilski Wołodymyr 223
Sawicki Jacek Zygmunt 339
Sawicki Jerzy Wawrzyniec 289
Schaarschmidt Thomas 294
Schäfer Johannes 91, 297
Schajer Anzelm 187
Scharf Norbert 91, 92, 105
Scharper Hermann 95
Schendel Adolf 92–94, 97, 98, 100
Schenk Albert 187
Schenk Dieter 288–292, 294–301, 303–305, 307, 309–315, 317–321
Schikorski Karl 163
Schillberg 348
Schleiermacher Sabine 287
Schmigriotzki Stanislaus 98
Schnayder Edward 128
Schnepf Zuzanna 17
Schodowski Władysław 199, 200
Schodrok (Szczodrok) Karl 267
Schoenborn 271
Schreiber Chaim 101
Schreiber Lajzer 101
Schröder Joachim 47
Schukow Jakob 196
Schuldt Hinrich 50
Schulenburg Fritz-Dietlof von 179
Schultz Andreas 316
Schultz-Naumann Jürgen 47
Schummel Johann Gottlieb 265
Schütter Fritz Wilhelm 49
Schwela Siegfried 188, 189, 192
Schwerfeld 92, 105
Schwerin von Krosigk Lutz Graf von 300
Sdunek Helena 193
Seeger Gerhard 311
Seledyn Ludwik 188
Senyk-Hrabiwski Omelan 216
Seweryn Tadeusz 121
„Sęp" zob. Wiśniewski Lucjan
Shen 221
Sibyll Claus 299
Siek Bartłomiej 233
Siek Magdalena 87
Sieradzki Józef 53
Sieradzki Zdzisław 197
Sierow Iwan 153
Sierszyniewski Stanisław 198
Sikora Mirosław 12, 109, 158, 159, 161, 263, 264, 270, 306
Sikorska Tekla 191
Sikorski Petro zob. Polikarp
Sikorski Władysław 32, 34–36, 40, 152, 242–244
Silberklang David 249
Siuchniński Mateusz 70
Siwek Grzegorz 234
Siwicki Mikołaj 211
Skarbek Henryk 186, 188, 189

Skarbek Jan 188
Skarżyński Bolesław 192
Skibińska Alina 66
Skiwski Emil 23
Składkowski Sławoj Felicjan 151
Skoczny Tadeusz 302
Skoropadski Paweł 209
Skowroński Jarosław 178, 289
Skrzywan Wincenty 153
Skupińska 96
Slozeski Abe 187
Sływka Jurij 207
Smelser Ronald 316
Smołko Feliks 51, 56
Smorawiński Mieczysław 19–23
Smuniewska Jolanta 76
Sobczak Antoni Krzysztof 48
Sojecki Kazimierz 192
Sokolnicki Andrzej 85
Solski Adam 21
Sołowij Bogdan 215
Sołowij Jarosław 215, 216
Sołowij Wałentyna z d. Taraszkiewicz 214–216, 219
Sołowij Wiktor 214, 219
Sommerstein Emil 337
Sopulak Mychajło 213, 217, 221, 224
Speer Albert 173
Speleers Reimond 38
Sperling Walter 310
Splett Carl Maria 304
Spława-Nejman Wacław 335
Sponholz Hans 321
Sporrenberg Jakob 110
Sroka Irena 84
Stachelek Stanisław 198
Stachurski Józef 188
Staich Antoni W. 52
Stalin Józef 27, 35, 38, 39, 174, 208, 350
Standziak Michał 47, 55, 56
Starkopf Hertsch 187
Stefański Jerzy 99, 102, 103
Steiner Felix 49, 50, 75
Stempkowski Stanisław 188
Stengel Katharina 306
Stepan Kamil 152, 335
Stepek Jan A. 15
Stockert Peter 50
Stolle Michael 263, 340
Strauch Eduard 343, 352
Strauss Adolf 49
Strawa Jan 196
Streicher Julius 295
Strybel Michał 199, 200
Strzembosz Tomasz 119, 211–214, 334
Stuckart Walter 293, 298, 311
Stuckert/Sztukiert Marian 194
Sudoł Tomasz 11
Sulewski Kazimierz 192
Suszko Roman 206, 207
Syring Enrico 316
Syski Leon Stefan 53
Szachta (Schachta) Stanisław 103, 104, 188
Szagała Roman 206, 214, 218, 219
Szamot Tadeusz 149, 153
Szarota Tomasz 119, 238, 331, 333
„Szaruga" zob. Rogowiec Stefan
Szczepanik Krzysztof 20
Szczepankiewicz Paweł 45
Szczepański Jerzy 129
Szczepkowski Jan 194
Szczerbatko Kazimierz 48, 66, 71, 74, 75, 77

Szczerkowska Hanna 254
Szefer Andrzej 351
Szesińska Waleria z d. Dobkowska 193
Sziling Jan 32, 90, 308, 315, 320, 321, 341
Szlachta Bogdan 228
„Szlak" zob. Bąk Bolesław
Szoll Tadeusz („Kołoda") 212
Szopa Grzegorz 16
Szpakowski Olgierd 153
Sztarejko Stanisław 65
Szturm de Sztrem Edward 205
Szubański Rajmund 238
Szubska-Bieroń Elżbieta 86, 87, 100, 109
Szumskyj Wołodymyr 219
Szumśkyj Marko 219
Szur Chaim 28
Szwahuliak Mychajło 207
Szyło Ołeksa (Mychajło) 211–213, 222
Szymański A. 140, 143
Szymański Sebastian 178, 289

Ściborski Mykoła 216
Śmietański Franciszek 186
Śmigły-Rydz Edward 34
Świniarski Józef 188

Tarczyński Marek 16
„Teresa" zob. Horodecka Izabela
Tetmajer Michał 245
Tetzlaff Erwin („Zakalec") 214, 218
Thomas Franz 49
Thommé Wiktor 48, 56, 60, 68, 74, 75, 77
Thorwald Jürgen 300
Tiedemann 107, 108
Tiso Jozef 33
Toboja Józef 188
Toczewski Andrzej 22
Tokarski Wasyl 12, 330, 331, 333, 335, 336, 338
Tomaszewski Jerzy 96
Tomczak Edward 146
Tomiczek Henryk 22
Topiński Jan („Czarnecki") 230
Torzecki Ryszard 206, 216
Towarnicki Tadeusz („Naprawa") 213
Traba Robert 120
Tremcyk (Tremczyk?) Johann (Jan?) 102
Tröger Rudolf 291
Tucholski Jędrzej 138, 139
Turlejska Maria 245
Tuszyński Waldemar 245
Tyberski Kazimierz 194
Tycner Wanda 288
Tynczenko Jarosław 217, 218, 222, 223

Ulatowski Juliusz 57
Ulrych Juliusz 148
Umbreit Hans 85, 296
Umińska Bogumiła 99
Urynowicz Marcin 249

Venediger Günther 317
Vietz Franz 319
Volkmann Hans-Erich 289
Vollert Ernst 298
Voss Ludwig 26

Wagner Patrick 287
Walczak Antoni 192
Waledyński Konstanty zob. Dionizy
Waluszkiewicz Jan 62, 75
Wardzyńska Maria 59, 70, 85, 92, 186
Warnack 309
Wasilewska Wanda 35, 36

Ważniewski Włodzimierz 331
Weckbecker Arno 84–86, 89–92, 100, 101, 104, 289, 291
Wegmann Günter 316
Weh Albert 122
Wehler Hans-Ulrich 290
Weidinger Otton 47, 49, 50, 55–58, 62
Weiß Hermann 293
Weizsäcker Ernst von 300
Weiβ Adolf 49
Werblan Andrzej 250
Werle Gerhard 106
Wernik Aleksander 186, 190, 191, 200
Wernik Halina 190
Wesołowski Andrzej 48, 52, 54, 58, 62
Wetmański Leon 97, 192
Węcki Mirosław 11, 158–160, 172, 180, 270
Wiatr Ewa 66
Wichert Wojciech 12
Wieczorek Janusz 76
Wierzbicki Marek 331
Więckowski Antoni 68, 192
Więckowski Jerzy Władysław 53
Wilczewski Mieczysław 51
Wildt Michael 289
Wilecki Alfred 21
Wilhelm Hans-Heinrich 289, 301
Willich Hellmut 317
Wiloch Jan 192
Wilusz Maria 245
Windecker Carl Otto 321
Winogradow 241, 242
Wistrich Robert 294, 296
Wiszka Emilian 206
Wiśniewski Eugeniusz 192
Wiśniewski Lucjan („Sęp") 212, 213
Witkowski Józef 86
Wnuk Rafał 335
Wodziński Marian 23
Woedtke Alexander von 90, 92
Wohler Walter 303, 312
Wojciechowska Bronisława z d. Bocian 62
Wojciechowska Marianna z d. Gałęza 62
Wojciechowski Teofil 45, 62
Wojciechowski Tomasz 62
Wojda Jan („Norwid") 212
Wolf Gerhard 289
Wolff Adam 51
Wolff-Powęska Anna 120
Wolsza Tadeusz 16, 33
Woniak Katarzyna 120
Woszczyński Bolesław 15
Woś Jan 68
Wowk Andrij 209
Woyrsch Udo von 340
Woźniakowski Krzysztof 17
Wójcik Józef 53
Wójcik Michał 213
Wójcik Władysław 17
Wronka Feliks 64, 71
Wrzyszcz Andrzej 122, 124
Wybida-Rudenko Petro zob. Pałładij
Wyderko Stanisław 148
Wynnyk Jakow 208
Wyruch Władysław 47, 74
Wyrzycki Stanisław 76
Wyszyński Kazimierz 146

Yerger Mark C. 110

Zabokrzycki Stanisław 188
Zając Jan 45, 46, 53, 57, 58, 72

„Zakalec" zob. Tetzlaff Erwin
Zaleski Sobiesław 143
Załoga Eugeniusz 186, 192
Zapalec Anna 331, 335
Zapart Piotr 72, 76
Zaremba Marcin 263
Zarske Wilhelm 297
Zawacki Wacław 198
Zawilski Apoloniusz 47, 52, 53, 59
Zborski Bartłomiej 173
Zbrożek Jerzy („Bomir") 212
Zdanowski Edmund 199
Zemanek Stanisław 139, 142, 146, 151, 153
Zembrzucki Andrzej 73
Zembrzuski Stanisław 72, 73
Zentner Christian 294
Zgudka Janusz 20
Ziegler-Brodnicka Ewa 289, 339
Zieliński Józef 199
Zieliński Zygmunt 67
Ziemer Klaus 293
Ziemski Karol Jan 57
Zinczenko Ołeksandr 140, 154
Zinke Dieter 316
Ziółkowski Jan 21
Zmierczak Maria 290
Zubrzycki Franciszek („Mały Franek") 253
Zuchniewicz Wacław 148

Żaroń Piotr 154
Żbikowski Andrzej 236
Żebrowski Leszek 235
Żenczykowski Tadeusz 230, 239
Żubrowska Angelika z d. Kramer 105
Żubrowski Jan 105, 106, 109
Żuławnik Mariusz 99